

# ROCZ NIK LUBUSKI 14

K LUBUSK  
(86)

ROCZNIK  
LUBUSKI



# ROCZNIK LUBUSKI

XIV

LUBUSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE  
ZIELONA GÓRA 1986

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Marian Eckert, Edward Hajduk, Marian Kopij,  
Wojciech Pasterniak, Hieronim Szczegółka (red. nacz.),  
Andrzej Toczewski (sekretarz)

REDAKTOR TOMU

Hieronim Szczegółka



P-1274/7

JSBN 83-00-02282-1

Wydano przy dotacji finansowej  
Lubuskiego Komitetu Upowszechnienia Prasy  
w Zielonej Górze

W/132/187

REFORMACJA  
NA POLSKICH  
ZIEMIACH ZACHODNICH  
W 500-LECIE  
URODZIN MARCINA LUTRA



## WSTĘP

Staraniem Instytutu Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Komisji Historii Lubuskiego Towarzystwa Naukowego w Zielonej Górze dnia 16 grudnia 1983 roku w siedzibie Towarzystwa odbyła się sesja naukowa na temat — „Reformacja na polskich ziemiach zachodnich. W 500-lecie urodzin Marcina Lutra”.

Na program sesji złożyło się sześć referatów przygotowanych przez reprezentantów ośrodków naukowych Poznania (doc. dr hab. Zygmunt Boras, doc. dr hab. Jolanta Dworzaczkowa), Wrocławia (mgr Henryk Dominik, mgr Jan Harasimowicz, dr Bronisław Turoń) i Zielonej Góry (dr Jerzy Piotr Majchrzak).

Autorzy referatów zajęli się różnymi aspektami ruchu reformacyjnego, a zwłaszcza luteranckiego (jego społecznym podłożem, charakterem, narażaniem, oddziaływaniem, wkładem) na utraconych polskich ziemiach nadodrzańskich (Śląsk, Środkowe Nadodrze, Pomorze Zachodnie) oraz w Wielkopolsce, naturalnie nie bez związku także z innymi częściami szesnastowiecznej Polski. Była też dyskusja, w której głos zabrali: doc. dr hab. Władysław Korcz (problem pracy w ideologii polskiego protestantyzmu), mgr Jan Harasimowicz (luteranizm a związki ziem nadodrzańskich z Macierzą) i ksiądz senior ewangelicko-augsburskiej diecezji wrocławskiej Józef Pośpiech (współczesność Kościoła Ewangelicko — Augsburskiego na polskich ziemiach nadodrzańskich).

Uczestnikami sesji byli zainteresowani jej problematyką pracownicy i studenci zielonogórskich uczelni, nauczyciele, pracownicy kultury, działacze społeczni.

Obradom przewodniczył i dokonał pewnego uogólnienia ich dorobku prof. dr hab. Jerzy Topolski.

W związku z sesją Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Pedagogicznej zorganizowała wystawę książki — „W 500-lecie urodzin Marcina Lutra”.

Niniejsza publikacja zawiera podstawowy materiał sesji (referaty, podsumowanie).

Kazimierz Bartkiewicz

Zielona Góra, 20 maja 1984 r.

## REFORMACJA LUTERAŃSKA NA ŚLĄSKU. IDEOLOGIA — LITURGIA — SZTUKA

### 1. ŚLĄSKI LUTERANIZM JAKO, LEGALNA OPOZYCJA RELIGIJNA<sup>1</sup>

Początki Reformacji na ziemiach śląskich zbiegły się w czasie z wejściem kraju — lenna Korony Czeskiej — w obręb monarchii habsburskiej. Lata 1526 — ok. 1650, które nazwać można „wiekiem Reformacji”, przyniosły stopniowe zacieśnianie politycznych więzów Śląska z domem austriackim. Więzy gospodarcze były w tym czasie dość luźne — na Śląsku ukształtował się już u schyłku średniowiecza rynek krajowy z Wrocławiem jako centrum, a wschodnio-zachodnie ukierunkowanie śląskiego handlu tranzytowego przeciwdziałało tendencji do gospodarczej integracji ziem nadodrzańskich z Czechami, Węgrami i Austrią<sup>1</sup>. Społeczeństwo Śląska — książęta, szlachta, patrycjat miejski — nie było zainteresowane ani gospodarczą, ani polityczną integracją z krajami monarchii, dążyło ono przede wszystkim do utrzymania swych przywilejów, do zachowania feudalnych stosunków społecznych w „stanowej” fazie. Zachowawczej polityce śląskich reprezentacji stanowych Habsburgowie od początku zdecydowanie się przeciwstawiali, dążąc do ukrócenia swobód feudalów i bogatych miast. Swój ostateczny sukces zawdzięczali jednak dopiero długotrwałej, wyniszczającej wojnie trzydziestoletniej. Wykorzystanie naruszonej struktury społeczeństwa śląskiego, wprowadzenie przez umiejętną politykę zastawów i nadań nowego czynnika: napływowej, wiernej cesarzowi szlachty — stworzyło odpowiednią bazę społeczną dla absolutyzmu i centralizmu, gruntownie przekształciło sięgający czasów średniowiecznych ustrój społeczny Śląska.

W walce społeczeństwa śląskiego o zachowanie odrębności w ramach zorientowanej centralistycznie monarchii habsburskiej wielką rolę odegrały problemy religii. Reformacja stopniowo ogarnęła cały Śląsk — od

<sup>1</sup> Por. *Historia Śląska*, t. I. Pod red. K. Maleczyńskiego, cz. 2, Wrocław 1961 s. 46 nn; cz. 3, Wrocław 1963, s. 28 nn.

Świebodzina po Cieszyn i od Kluczborka po Jelenią Górę — niejako ewolucyjnie wylaniając się z katolicyzmu średniowiecznego, na śląskiej prowincji długo przechowującego tradycje husyckie i Braci Czeskich<sup>2</sup>. Zwycięstwo protestantyzmu nie było rezultatem burzliwej walki z Kościołem — począwszy od lat dwudziestych XVI w. na reformacyjną drogę wstępowali kolejni książęta śląscy, rady miast królewskich, prawie cała szlachta dolnośląska i znaczna część górnośląskiej<sup>3</sup>. Wpływy Kościoła stopniowo malały, ograniczając się w 2. połowie XVI w. do wrocławskiego Ostrowa Tumskiego, niektórych dóbr klasztornych, pewnych obszarów Górnego Śląska. Nawet w biskupim księstwie nyskim przeważali zwolennicy Reformacji<sup>4</sup>. W 1549 r. kapituła katedralna z niepokojem stwierdzała, że jedynie co 50 kościoł w diecezji wrocławskiej ma katolickiego proboszcza, a w 1586 r. biskup Jerin doliczył się zaledwie 160 katolickich księży, słabo na ogół wykształconych, często żonatych lub żyjących w konkubinacie<sup>5</sup>.

Reformacja była na Śląsku niewątpliwie spontaniczną reakcją na upadek Kościoła. Nie miała centralnego ośrodka ideologiczno-politycznego, nie przyniosła utworzenia ewangelickiego kościoła krajowego. Jeszcze w 1592 r. porządek kościelny górnośląskiego państwa pszczyńskiego uznawał oficjalnie jurysdykcję biskupa-ordynariusza krakowskiego, który miał być ostatnią instancją w sprawach spornych<sup>6</sup>. Biskupi wrocławscy, sprawujący formalną władzę kościelną nad przeważającą częścią ziem śląskich, uważali się aż po schyłek XVI w. za zwierzchników luteranckich predykanów, osadzanych na parafiach przez szlacheckich i municypalnych patronów. Ten swoisty „stan zawieszenia” zakłócać zaczęły pierwsze przejawy bardzo spóźnionej potrydendckiej ofensywy Kościoła<sup>7</sup>. Stopniowe zaostrzanie się konfliktu protestanckiego społeczeństwa

<sup>2</sup> Por. E. Anders, *Geschichte der evangelischen Kirche Schlesiens*, Breslau 1883, s. 17–51; — J. Soffner, *Geschichte der Reformation in Schlesien*, Breslau 1887, s. 2–85; — K. Engelbert, *Die Anfänge der lutherischen Bewegung in Breslau und Schlesien*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, XVIII–XXII (1960–64), szczeg. XVIII, s. 121–207; XIX, s. 165–232; XX, s. 291–372; — J. Harasimowicz, *Śląski luteranizm wieku Reformacji — próba charakterystyki*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, XXXIX (1984), s. 493–516.

<sup>3</sup> W dolnośląskiej części dawnego i obecnego woj. zielonogórskiego — na terenie księstw głogowskiego i zagańskiego — Reformację wprowadzała szlachta (m. in. ród Rechenbergów z Borowa Polskiego) i rady miejskie (m.in. Zielonej Góry, Koźuchowa i Szprotawy). W Zaganiu oficjalnie uczynił to w 1540 r. ówczesny zwierzchnik księstwa, książę saski Henryk. W Głogowie spór rady miejskiej z katolicką kapitułą o prawo odbywania ewangelickich nabożeństw w kolegiacie ciągnął się bardzo długo — aż do 1591 r.

<sup>4</sup> Por. m. in.: C. A. Schimmelpfennig, *Die evangelische Kirche Schlesiens im 16. Jahrhundert*, Strehlen 1877, s. 5 nn.

<sup>5</sup> *Historia Śląska*, t. I, cz. 3, s. 546.

<sup>6</sup> Zob. H. Eberlein, *Schlesiens Kirchengeschichte*, Ulm/Donau 1962, s. 40 nn.

<sup>7</sup> F. X. Seppelt, *Geschichte des Bistums Breslau*, (w:) *Realhandbuch des Bistums Breslau*, Breslau 1929, s. 61 nn; — J. Köhler, *Das Ringen um die tridentische Erneuerung im Bistum Breslau. Vom Abschluss des Konzils bis zur Schlacht am Weissen Berg. 1564–1620*, Köln-Wien 1973, s. 157 nn.

z katolicką władzą cesarską spowodowało podjęcie starań o legalizację wyznania ewangelicko-augsburskiego na Śląsku. Wykorzystując chaos polityczny spowodowany konfliktami w łonie domu habsburskiego, wywalczyły stany śląskie wydanie przez cesarza Rudolfa II w 1609 r. „Listu Majestatycznego”, uznającego pełne równouprawnienie wyznania augsburskiego i katolickiego<sup>8</sup>. Dopiero na mocy „Listu” nastąpiło ostateczne rozgraniczenie katolickiego Kościoła i kierowanych przez samodzielne konsystorze ewangelickich diecezji księstw śląskich. Dwie najsilniejsze diecezje — legnicka i brzeska — pozostawały w bliskich związkach z kościołem krajowym Saksonii<sup>9</sup>.

U źródeł ruchu reformacyjnego leżała reakcja przeciw feudalnemu porządkowi społecznemu, którego uosobieniem był Kościół. Radykalny nurt Reformacji — chiliastyczne „sekty” anabaptystów i spirytualistów, dążące do zaprowadzenia na ziemi „Królestwa Bożego”, nowego ładu społecznego — dotknięty został surowymi represjami i w połowie XVI w. znacznie osłabił<sup>10</sup>. „Oficjalna” Reformacja luterńska zwalczała Kościół nie za to, że ogniskowały się w nim sprzeczności feudalnego systemu społecznego, lecz za to, że nie mógł on już być tego systemu ostoją. Zreformowana religia miała stać się nową formą utrzymania i umacniania istniejącego porządku społecznego — dlatego w obliczu pierwszych przedsięwzięć kontrreformacyjnych, które dotknęły głównie ugrupowania radykalne, wszystkie niemal akatolickie nurty religijne zostały wchłonięte przez luteranizm. Stał się on ideologią spajającą społeczeństwo śląskie, określającą jego tożsamość i odrębność w ramach monarchii habsburskiej. Przystępując w 1619 r. do konfederacji ewangelickich stanów tej monarchii, śląscy książęta, szlachta i miasta dali dowód świadomości integralnego związku sprawy swobody wyznania ewangelickiego oraz sprawy swobód politycznych i przywilejów stanowych Śląska<sup>11</sup>.

Aspirując do roli „legalnej opozycji religijnej”, miał śląski luteranizm charakter ugodowy, nie dążył do konfrontacji z katolicyzmem. Wiązało się to z dużym wpływem, jaki na Śląsk wywarła doktryna Filipa Melanchtona, bardziej kompromisowa względem tradycji i łagodniejsza dogmatycznie<sup>12</sup>. Odrzucając ortodoksyjny, rozłamowy fanatyzm

<sup>8</sup> P. Konrad, *Der schlesische Majestatsbrief Kaiser Rudolfs II vom Jahre 1609 in seiner Bedeutung für das städtische Konsistorium und die evangelischen Kirchengemeinden Breslaus*, Breslau 1909, s. 27 nn.

<sup>9</sup> Soffner, op. cit., s. 93–127; — Engelbert, op. cit., XXI, s. 164–199.

<sup>10</sup> Por. G. Koffmane, *Die Wiedertäufer in Schlesien*, „Correspondenzblatt des Vereins für Geschichte der evangelischen Kirche Schlesiens”, III (1887), s. 37–55.

<sup>11</sup> G. Jaeckel, *Die staatsrechtlichen Grundlagen des Kampfes der ev. Schlesiener um ihre Religionsfreiheit*, „Jahrbuch für schlesische Kirchengeschichte”, XXXVII–XLIII (1952–64), cz. II: XXXVIII (1959), s. 74–109.

<sup>12</sup> Por. Schimmelpfennig, op. cit., s. 26–28; — E. Siegmund-Schultze, *Kryptocatholismus in den schlesischen Kirchenordnungen*, „Jahrbuch der schlesischen Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau”, V (1960), s. 52–68; — Eberlein, op. cit., s. 67 nn.

zwolenników Flacjusza i zachowując dużą rezerwę w stosunku do właściwego kalwinizmu — „kryptokalwiński” (czy raczej „filipistyczny”) luteranizm śląski dążył do utrzymania za wszelką cenę religijnego „status quo”. Był elementem „retrospektywnej” świadomości społeczeństwa stanowego, które stale zabiegało o potwierdzanie swych przywilejów przez władzę, a gdy nawet podejmowało próby samodzielnego kierowania własnym losem (konfederacja z 1619 r., „konjunktja” z r. 1633) — w obliczu klęski zawsze liczyło na poparcie elektora saskiego i ewangelickich stanów Rzeszy, na łaskę Habsburgów<sup>13</sup>. Do tych bardziej zdecydowanych wystąpień doszło chyba tylko dzięki zwolennikom kalwinizmu, ideologii upowszechniającej się w początkach XVII w. wśród postępowych kręgów góry feudalnej i patrycjatu miast<sup>14</sup>. Załączki myśli burżuazyjno-liberalnej, zawarte w kalwinizmie, nie znalazły jednak szerokiego poparcia wśród szlachty, rzemieślniczego mieszczaństwa i chłopów. Świadomość mas zwracała się ku tradycji, za której kontynuację uważano ewangelickie wyznanie luteranckie. Społeczeństwu śląskiemu obcy był zarówno „cesarski katolicyzm”, jak i „straszny Bóg kalwinów, bardziej podobny do diabła niż do prawdziwego Boga”<sup>15</sup>.

Dla konserwatywnego luteranizmu śląskiego kontrreformacja była czynnikiem zewnętrznym, nierozzerwalnie związanym z centralizmem i absolutyzmem habsburskim. Kierował nią i w znacznej części prowadził napływowy kler<sup>16</sup>, pomagała mu w tym „nowa szlachta” — cesarscy urzędnicy i oficerowie. Wraz z sukcesami wojsk habsburskich podczas toczącej się ze zmiennym szczęściem wojny następowała systematyczna rekatolicyzacja Śląska. W latach 1626—29 usunięto wielu pastorów i odebrano ewangelikom większość kościołów na Górnym Śląsku. Śląsk Dolny przemierzały w tym czasie pułki dragonów Lichtensteina, którym towarzyszył jezuita, wydający kartki poświadczające odbycie katolickiej spowiedzi. Tylko taka kartka zwalniała od represji, rabunku, uciążliwego kwaterunku. Niewielu decydowało się jednak na porzucenie wiary ewangelickiej. Ludność Śląska, zwłaszcza pospólstwo miejskie i chło-

<sup>13</sup> Por. Jaeckel, op. cit., cz. III—V (I, 2): XXXIX (1960), s. 51—90; XL (1961), s. 7—30; XLI (1962), s. 46—74; XLII (1963), s. 25—49.

<sup>14</sup> W r. 1611 na kalwinizm przeszedł książę brzeski Jan Chrystian, a w r. 1614 książę legnicki Rudolf. Wcześniej jeszcze w obozie kalwińskim znaleźli się margrabia Jan Jerzy von Brandenburg-Ansbach z Karniowa, a także członkowie możnego rodu Schönaichów, panów na Siedliszku, którzy upowszechniali ideologię Kalwina i Bezy w swym słynnym gimnazjum w Bytomiu Odrzańskim.

<sup>15</sup> Cytat ze wstępu do „Dreytachen Erklärung des Catechismi Lutheri”, dzieła wydane-go w 1602 r. w Dreźnie. Por. J. Leclerc, *Historia tolerancji w wieku Reformacji*, Warszawa 1964, t. I s. 287 nn.

<sup>16</sup> Od końca XVI w. decydującą rolę w diecezji wrocławskiej odgrywali absolwenci Kolegium Germanicum, wśród których wielu pochodziło spoza Śląska — por. Seppelt, op. cit., s. 73 nn; — Köhler, op. cit., s. 143 nn. 249 nn.

pi, trwała przy luteranizmie, wybierając często wyjście ostateczne — emigrację do krajów ościennych<sup>17</sup>.

Pokój praski z 1635 r., a ostatecznie traktat westfalski z r. 1648, przypieczętowały zwycięstwo „cesarskiego katolicyzmu”<sup>18</sup>. Protestantom śląskim przyznano wolność wyznania augsburskiego w księstwach legnickim, brzeskim, wołowskim i oleśnickim oraz w mieście Wrocławiu. W pozostałych księstwach dolnośląskich ewangelicy uzyskali wolność wyznania, ale nie kultu. Mogli zbudować jedynie trzy kościoły: w Świdnicy, Jaworze i Głogowie — na własny koszt i poza obrębem miast. Mimo oporów ludności przeprowadzono w latach 1653—54 i w r. 1668 akcję „redukcji” kościołów. Objęła ona — łącznie z rekatolicyzowanym wcześniej Górnym Śląskiem — około 1200 kościołów, wśród których wiele zbudowanych było przez ewangelików, powiększonych przez nich lub odnowionych, a także zakupionych bądź uzyskanych w drodze umowy<sup>19</sup>.

Stopniowe narastanie centralistycznego i absolutystycznego zagrożenia przynosiło w efekcie coraz większe przywiązanie do religii ewangelickiej i coraz większą niechęć do „cesarskiego katolicyzmu”. Luteranizm stał się na Śląsku ideologią integrującą społeczeństwo — w jego obronie wystąpiły przede wszystkim klasy uciskane, na których barki administracja habsburska przerzuciła ciężar zniszczeń wojennych. Obrona luteranizmu stawiała się coraz wyraźniej afirmacją przeszłości, manifestacją przywiązania do tradycji. W opozycji do „katolicyzmu cesarskiego” i centralizacyjnych roszczeń Habsburgów kształtowała się tożsamość kulturowa społeczeństwa śląskiego, poczucie własnej odrębności. Procesowi temu sprzyjało ewangelickie zaangażowanie rodzimej dynastii Piastów, wzbogacał go mecenat kulturalny światłych książąt, ambitnych rodów szlacheckich i wykształconego mieszczaństwa<sup>20</sup>. Protestantyzm śląski uważał się za spadkobiercę regionalnej tradycji — i był nim w istocie, stanowiąc przez cały wiek XVI i początek następnego stulecia ideową inspirację rozwoju życia umysłowego, literatury, muzyki i sztuk plastycznych.

<sup>17</sup> Por. Anders, op. cit., s. 81 nn; — Eberlein, op. cit., s. 79 nn.

<sup>18</sup> Zob. Jaecckel, op. cit., cz. V (3): XLIII (1964), s. 67—68.

<sup>19</sup> Zob. Anders, op. cit., s. 103 nn.

<sup>20</sup> Zob. m.in.: G. Grundmann *Die Lebensbilder der Herren von Schoenaich auf Schloss Carolath*, „Jahrbuch der schlesischen Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau”, VI (1961), szczeg. s. 255—264; — T. Rudkowski, *Mecenat artystyczny Jerzego II księcia brzeskiego*, (w:) *Funkcja dzieła sztuki*, Warszawa 1972, s. 193—206; — K. Maleczyńska, *Zainteresowania czytelnicze mieszczan dolnośląskich okresu Renesansu*, Wrocław 1982, *passim*; — M. P. Fleischer, *Späthumanismus in Schlesien. Ausgewählte Aufsätze*, München 1984, *passim*; — J. Harasimowicz, *Treści i funkcje ideowe sztuki śląskiej Reformacji (1520—1650)*, Wrocław 1986 (w druku).

## 2. REFORMA LITURGII. KSZTAŁTOWANIE SIĘ EWANGELICKIEJ ORGANIZACJI KOŚCIELNEJ

U schyłku średniowiecza pogłębiła się na Śląsku prywatyzacja życia kultowego, wzrosło znaczenie „zewnętrznych” stymulatorów pobożności — relikwii, odpustów i pielgrzymek. Msza Święta stała się praktycznie tylko ofiarą, której uświęcające działanie przeceniano i traktowano w sposób instrumentalny. Wraz z niesłychanym wzrostem ilości fundacji tzw. „cichych mszy” rosły szeregi kleru, a z drugiej strony — pogłębiało się niezrozumienie istoty mszy przez wiernych<sup>21</sup>. Ruch reformacyjny zaatakował bardzo ostro „ciche msze”, odpusty, pielgrzymki i inne „nadużycia”. Głównie ostrze swego wystąpienia skierował jednak Luter nie na sprawy kultu, lecz na podstawowe dla chrześcijan zagadnienia łaski bożej, zbawienia, wolności chrześcijańskiej, wypaczone — jego zdaniem — przez średniowieczny Kościół. Podstawą wiary miało być Pismo Święte, powszechnie dostępne i nie skażone „ludzkimi dodatkami”. Żądanie „czystej ewangelii” podniosło się na przełomie drugiego i trzeciego dziesięciolecia XVI w. w całej prawie Europie — na Śląsku wysunęły je w styczniu 1524 r. stany świeckie na zjeździe w Grodkowie<sup>22</sup>.

Reformatory wrocławscy — Jan Hess i Ambroży Moiban — zachowali dużą powściągliwość w reformowaniu kultu. Byli w tym zgodni ze stanowiskiem Lutra, wyrażonym w dwóch pismach na temat liturgii — w „Formula missae et communionis” z 1523 r. i w „Deutsche Messe” z r. 1526<sup>23</sup>. Początkowo jedyną istotną zmianą zewnętrzną w niedzielnych nabożeństwach było wprowadzenie stałego kazania po Credo. Pozostawiono wiele dawnych obrzędów wraz z ich kultową symboliką — przy chrzcie zachowano egzorcyzm i krzyżmo oraz zanurzanie dziecka w wodzie, przy komunii — elewację chleba i wina, dźwięk dzwonek<sup>24</sup>. Zachowano spowiedź prywatną i szaty kapłańskie<sup>25</sup>, oddzielenie chóru balaskami, klękanie na dźwięk imienia Jezus oraz znak krzyża przy błogosławieństwie i rozgrzeszeniu. Do schyłku lat trzydziestych XVI w. we Wrocławiu i Legnicy obok ewangelickich nabożeństw z ko-

<sup>21</sup> Por. A. Franz, *Die Messe im deutschen Mittelalter*, Freiburg i Br. 1902 s. 73–114.

<sup>22</sup> Zob. Eberlein, op. cit., s. 43.

<sup>23</sup> Por. L. Fendt, *Der lutherische Gottesdienst des 16. Jahrhunderts. Sein Werden und sein Wachsen*, München 1923, s. 64 nn; — K. Goldammer, *Kultsymbolik des Protestantismus*, Stuttgart 1966, s. 13–15, 33–42.

<sup>24</sup> Zob. H. A. Sander, *Beiträge zur Geschichte des lutherischen Gottesdienst und der Kirchenmusik in Breslau. Die lateinischen Haupt- und Nebengottesdienste im 16. und 17. Jahrhundert*, Breslau 1937, s. 1–13; — A. Sabisch, *Der Messcanon des Breslauer Pfarrers Dr. Ambrosius Moibanus. Ein Beitrag zur Geschichte des protestantischen Gottesdienst in Schlesien in den ersten Jahrzehnten der Glaubensspaltung*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, III (1938), s. 98–126.

<sup>25</sup> Szaty liturgiczne utrzymały się w ewangelickich nabożeństwach na Śląsku aż po schyłek XVIII w. — zob. Soffner, op. cit., s. 49.

munią odprawiano katolickie msze. Oprócz trzech głównych świąt związanych z osobą Chrystusa utrzymano 20 innych świąt — głównie maryjnych i „apostolskich”.

Zewnętrzne formy kultowe były dla Lutra i jego zwolenników „rzeczą zewnętrzną”, prawdziwy chrześcijanin mógłby się bez nich obejść<sup>26</sup>. Jednakże istnienie takich form było konieczne ze względu na dzieci i „prosty lud”. Te same pedagogiczno-moralne względy decydowały o ostrożności i powściągliwości przy wprowadzaniu zmian w kulcie — „...każda bowiem zmiana przynosi szkody wśród ludu”<sup>27</sup>. We Wrocławiu nie tylko pozostawiono język łaciński w liturgii nabożeństw, ale nawet utrzymano śpiew godzinek — w kościele św. Marii Magdaleny „De beata Maria virgine”, a w kościele św. Elżbiety „De passione Domini”<sup>28</sup>. Dopiero około r. 1540 podjęto z inicjatywy Moibana próbę wprowadzenia istotnych treści reformacyjnej teologii do kultu — przy zachowaniu wszelkich możliwych pozorów zgodności z tradycyjnym kanonem mszy<sup>29</sup>. Opracowany przez proboszcza wrocławskiego kościoła św. Elżbiety „Novus Canon” wyeksponował moment przyjęcia sakramentu, definitywnie zrywając z ofiarnym charakterem głównego nabożeństwa. Pozbawienie mszy przeistoczenia oznaczało — mimo daleko idących zbieżności w układzie aktów liturgicznych z kanonem rzymskim — przekształcenie jej w protestanckie nabożeństwo komunijne<sup>30</sup>. Kanon Moibana nie został opublikowany, sformułowano go w niezrozumiałym dla szerokich mas języku łacińskim — być może należy w nim widzieć element szerzej zakrojonego planu wprowadzenia na Śląsku Reformacji w zewnętrznej szacie katolicko-kościelnej, z biskupem na czele<sup>31</sup>. Plan taki mógł powstać w oparciu o pojednawczą doktrynę Filipa Melanchtona<sup>32</sup>, która wywierała na śląski protestantyzm wielki wpływ przez cały XVI wiek.

W okresie powstawania koncepcji liturgicznych Moibana rozpoczęło się na Śląsku stopniowe stabilizowanie ewangelickiej re-

<sup>26</sup> M. Luther, *Deutsche Messe*. (w:) *Werke*: wydanie weimarskie, t. XIX, s. 78 nn.

<sup>27</sup> Są to słowa Lutra z listu napisanego w 1528 r. do proboszcza w Coburgu Baltazara Thüringa. W tym samym liście reformator pisał jeszcze: „Zaklinam Cię, pozostaw z dawnych ceremonii ile tylko będzie można...”. Zob. L. Pastor, *Die kirchlichen Reunionsbestrebungen während der Regierung Karls V*, Freiburg i. Br. 1879, s. 10.

<sup>28</sup> Por. Sander, op. cit., s. 14 nn.

<sup>29</sup> Tamże, s. 62–67; — Sabisch, op. cit., s. 101–123.

<sup>30</sup> Sabisch, op. cit., s. 123. Istotę procesu kształtowania się protestanckiego nabożeństwa komunijnego ukazują m. in.: Fendt, op. cit., s. 117–122; — Goldammer, op. cit., s. 32–42.

<sup>31</sup> Por. Sabisch, op. cit., s. 102–103; — tenże, *Die Bischöfe von Breslau und die Reformation in Schlessen. Jakob von Salza († 1539) und Balthasar von Promnitz († 1562) in ihrer Glaubensmässigen und kirchenpolitischen Auseinandersetzung mit dem Anhängern der Reformation*, Münster/Westf. 1975, s. 81–82.

<sup>32</sup> Znaczenie Melanchtona dla Reformacji omawiają m. in.: R. Calinich, *Kampf und Untergang des Melanchtonismus*, Leipzig 1886; — H. Bornkamm, *Das Jahrhundert der Reformation. Gestalten und Kräfte*, Göttingen 1961, s. 55 nn.



formy kościelnej, ujmowanie kultu w ramy stanowionych przez książąt i rady miejskie porządków kościelnych<sup>33</sup>. Po okresie dominacji spirytualizmu i anabaptyzmu, okresie ideowego rozchwiania, negacji potrzeby istnienia „kościola widzialnego”, górę brał — coraz wyraźniej — wittenberski luteranizm. Usunięcie z Legnicy przywódcy „lewicy reformacyjnej” Kaspra Schwenckfelda, jego wyjazd poza granice Śląska w 1529 r., opublikowanie w r. 1535 „Porządku sakramentalnego”<sup>34</sup> — to tylko niektóre przejawy przejęcia przez Fryderyka II Piastę bezpośredniego nadzoru nad sprawami reformy religijnej. Po uznaniu w 1539 r. wyznania augsburskiego wydał książę w r. 1542 porządek kościelny dla księstw legnickiego i brzeskiego, instrukcję wizytacyjną i katechizm. Porządek ten wprowadził w obu księstwach ewangelicką organizację kościelną, zasadę ordynacji pastorów, obowiązek katechizacji i powszechny obowiązek słuchania kazań niedzielnych (tzw. „przymus kościelny”). Za przykładem Fryderyka II także inni książęta i wolni panowie stanowi wprowadzili nową organizację kościelną, a szlachta księstw dziedzicznych korony (w tym także księstwa głogowskiego) regulować zaczęła stosunki religijne w swych posiadłościach poprzez porządki zwane „dreidinge”<sup>35</sup>.

Rolę „nadzwyczajnych biskupów” przejmowały również rady miejskie. Około 1550 r. nowy porządek zreformowanej liturgii ustanowiła rada Wrocławia<sup>36</sup>. W każdą niedzielę odbywało się wówczas w ewangelickich kościołach stolicy Śląska aż piętnaście nabożeństw z kazaniem, przy czym wszystkie cieszyły się dużą frekwencją. Podczas ważniejszych świąt nabożeństw było jeszcze więcej — w uroczystej oprawie ceremonialnej, z udziałem śpiewu i muzyki instrumentalnej. We wrocławskich farach odbywały się także publiczne odczyty na tematy biblijne — mogli w nich uczestniczyć wszyscy zainteresowani pogłębianiem znajomości teologii. W innych miastach świadomość religijna mieszczaństwa musiała być znacznie niższa — na przykład rada Jeleniej Góry postanowiła w 1572 r., że osoby przylapane w czasie niedzielnego kazania na ulicach,

<sup>33</sup> G. Eberlein, *Die evangelischen Kirchenordnungen Schlesiens im 16. Jahrhundert*, (w:) *Silesiaca. Festschrift Colmar Grünhagen*, Breslau 1898, s. 215—234; — H. Jessen, W. Schwarz; *Schlesiische Kirchen- und Schulordnungen von der Reformation bis ins 18. Jahrhundert*, Görlitz 1938, s. 16 nn.

<sup>34</sup> „Vergleichung des ausschusses und folgend aller diener des hl. evangeli dero Liegnitz = und Brigschen fürstentümer und derselben zugethanen weichbilder ob der spaltigen leher und brauch der hochwürdigen sacramente Ao. 1535” — zob. Jessen, Schwarz; op. cit., s. 28 nn.

<sup>35</sup> Por. Eberlein, *Schlesiische Kirchengeschichte*, s. 62 nn.

<sup>36</sup> Porządek ten, tzw. „Ordnung der kirchen zu Breslawe”, znany jest tylko pośrednio — z relacji anonimowego mieszkańca Torunia, sporządzonej na polecenie rad miejskich Torunia, Gdańska i Elbląga, poszukujących organizacyjnych i liturgicznych wzorców dla planowanych własnych regulacji w zakresie religii. Por. Sander, op. cit., s. 7—11; — Jessen, Schwarz; op. cit., s. 40—42.

placach, w szynkach lub na cmentarzach, karane będą więzieniem lub grzywną — wedle uznania władz miejskich<sup>37</sup>.

Ogólnie rzecz biorąc, w drugim pokoleniu śląskiej Reformacji nastąpiła znaczna konsolidacja luteranizmu, stworzone zostały na terenie całego kraju zręby nowej organizacji kościelnej. Stopniowo obsadzono wszystkie parafie — sytuacja wiejskich pastorów była jednak dość trudna, zwłaszcza pod względem materialnym<sup>38</sup>. Dynamicznie rozwijało się szkolnictwo ewangelickie — powstały 103 szkoły niższe, średnie i wyższe w miastach, a także 151 szkół wiejskich<sup>39</sup>. Ukazały się drukiem liczne śląskie katechizmy. Wzrastała rola śpiewu i muzyki instrumentalnej w kulcie, upowszechniały się we Wrocławiu i na całym Śląsku ewangelickie kancjonały. W liturgii łacińskich nabożeństw pojawiało się coraz więcej pieśni śpiewanych przez gminy w językach niemieckim, czeskim i polskim. Pieśni te, poprzedzające kazanie i następujące po nim, eksponowały rolę Słowa Bożego w kulcie, a z czasem — kosztem modlitw łacińskich — również rolę sakramentu komunii<sup>40</sup>.

W ostatnim trzydziestoleciu XVI w. wśród protestantów śląskich doszło do poważnych kontrowersji ideowych — do starcia ortodoksyjnych luteran ze zwolennikami Melanchtona (tzw. „kryptokalwinistami”). Pod zarzutem kalwinizmu usunięto wówczas wielu nauczycieli i pastorów, w tym superintendenta legnickiego Leonarda Krentzheima. Sporom i konfliktom wśród duchowieństwa przeciwstawił się zdecydowanie książę brzeski Jerzy II. Wydał on w 1573 r. mandat<sup>41</sup>, w którym ostro potępił wszelkie dyskusje na temat interpretacji słów Chrystusa ustanawiających sakrament komunii, stając wyłącznie na gruncie konfesji augsburskiej. Gdy kontrowersjom i dysputom brzeskich, strzelińskich i niemczańskich pastorów nadal nie było końca (rozgorzał spór o tzw. „Łągiewnicką Formułę Ugody”), wydał książę w grudniu 1574 r. „Abschied”, w którym zabronił wszelkich dysput na temat komunii i zakazał jakichkolwiek spekulacji doktrynalnych<sup>42</sup>. Mandat z 1573 r. i „Abschied” dys-tansowały się od wypracowanej w Saksonii kompromisowej „Formuła Concordiae”, odcinały się również od kalwinizmu i flacjanizmu. Stały na gruncie wyznania augsburskiego i nauk Melanchtona. Wierność tej linii

<sup>37</sup> Zob. „Auszug aus E. E. Raths der Stad Hirschberg Statuta und Ordnungen”. (w:) Jessen, Schwarz; op. cit., s. 87.

<sup>38</sup> Pastorzy byli często jedynie wykonawcami woli szlachty — przeciążeni obowiązkami i słabo opłacani, rzadko pozostawali w wiejskich parafiach dłużej niż dwa lata. Por. Schimmelpfennig, op. cit. s. 12–13; — Köhler, op. cit. s. 67.

<sup>39</sup> Por. Anders, op. cit., s. 51 nn; — Eberlein, *Schlesische Kirchengeschichte*, s. 62.

<sup>40</sup> Por. Sander, op. cit., s. 104–107; — Goldammer, op. cit., s. 34–36.

<sup>41</sup> „Hertzog Georgii II. zu Brieg Mandat in Religions = Sachen, d. d. Strehlen d. 15. Januarii 1573” — zob. Jessen, Schwarz; op. cit. s. 46–50.

<sup>42</sup> Siegmund-Schultze, op. cit., s. 60–61.

mocno eksponował także brzeski porządek kościelny z 1592 r., wydany przez księcia Joachima Fryderyka<sup>43</sup>, oraz porządek milicki z 1596 r.<sup>44</sup>. Stanowczy zakaz sporów wśród duchowieństwa podtrzymał Joachim Fryderyk w „patencie” z 1601 r. Książę uznał w nim wszelkie spory o artykuły wiary, wszelkie nowe formuły za zbędne i szkodliwe. Stwierdził z całą stanowczością, że nauka chrześcijańska wystarczająco się już ugruntowała, a jej dogłębne wyjaśnienie znaleźć można w Piśmie Świętym, w konfesji augsburskiej wraz z apologią, w pismach Lutra i Melanchtona, a także w agendzie meklemburskiej<sup>45</sup>. Ostrożna polityka religijna książąt legnicko-brzeskich znacznie ograniczyła rozbić śląskiego luteranizmu, pozwoliła na utrzymanie jedności konfesyjnej — mimo braku uzgodnionej podstawy, doktrynalnej. Nawet po oficjalnym przejściu na kalwinizm zachowali Piastowie tolerancyjną postawę<sup>46</sup> i szanowali przywiązanie swych poddanych do tradycji liturgiczno-obrzędowej. Polityka ta okazała się ze wszech miar słuszną w świetle reakcji mieszczan Karniowa na próbę narzucenia im w 1616 r. przez margrabiego Jana Jerzego kalwińskiej koncepcji kultu, radykalnie burzącej ustalone od dawna formy nabożeństw i ich zewnętrznej oprawy<sup>47</sup>.

W porządkach kościelnych z XVI w. odzwierciedliła się różnorodność źródeł i inspiracji śląskiej Reformacji — krzyżowały się w nich koncepcje luterzańskie, kalwińskie i katolickie. Wspólna dla ewangelickich nabożeństw we wszystkich częściach Śląska była dominująca rola Słowa Bożego-kazania oraz rezygnacja z pojmowania mszy jako „realnej” ofiary. Od 2. połowy XVI w. wspólna była wszędzie komunია pod dwiema postaciami, przy czym zgoda papieska na kielich w diecezji wrocławskiej (z 1564 r.) sprzyjała przechodzeniu do obozu protestanckiego licznych parafii dotąd indyferentnych konfesyjnie, zwłaszcza w dobrach kościelnych<sup>48</sup>. Poszczególne diecezje różniły się natomiast znacznie stopniem zależności praktyki kultowej od tradycyjnych form obrzędowych. Szczególnie wiele średniowiecznych pozostałości występowało na Górnym Śląsku — wydany w 1584 r. przez księżnę Katarzynę Sydonię porządek cieszyński<sup>49</sup> zakazywał w surowych słowach adoracji sakramentu

<sup>43</sup> „Hertzog Joachim Friedrichs zur Liegnitz und Brieg etc. Briegsche Kirchenordnung de Ao 1592” — zob. Jessen, Schwarz, op. cit., s. 75–81.

<sup>44</sup> Por. Siegmund-Schultze, op. cit., s. 62.

<sup>45</sup> Tamże, s. 63–64.

<sup>46</sup> Np. książę wołowski Chrystian II odnowił w 1655 r. „patent” Joachima Fryderyka, a w instrukcji dla wizytatorów z r. 1656 przewidziane było wyrażenie przez parafian opinii na temat postawy pastora względem ludzi innych wyznań — czy ich nie szkaluje lub potępia publicznie. Zob. *Die General-Kirchenvisitation im Fürstentume Wohlau. 1656 und 1657. Protokolle und Beilagen.* (w:) *Urkunden-Sammlung zur Geschichte der evangelischen Kirche Schlesiens*, t. I, Liegnitz 1917, s. 3 nn.

<sup>47</sup> Por. Siegmund-Schultze, op. cit., s. 62–63.

<sup>48</sup> Por. Köhler, op. cit., s. 157.

<sup>49</sup> Porządek ten, wydany w języku niemieckim, opierał się na pierwszym porządku cieszyńskim, wydanym w r. 1568 w języku czeskim przez księcia Wacława Adama — zob. A.

komunii, przechowywania chleba i wina w cyboryum, urządzania procesji z chorągwiami, budowania w Wielkim Tygodniu symbolicznych „grobow Chrystusa” i czuwania przy nich. Eliminowaniu tych „bezbożnych nadużyć” sprzyjać miało odczytywanie z ambony i objaśnianie ewangelicznej historii Męki Pańskiej — i to przez cały okres wielkopostny, jeden lub dwa razy w tygodniu. Położenie w porządku nacisku na wyjaśnianie „prostym ludziom” biblijnych podstaw zbawienia ludzkości zakładało długą, cierpliwą perswazję, pogłębianie świadomości konfesyjnej aż do momentu, w którym uzgadnianie zewnętrznych form kultu z teologiczną treścią wyznania nie będzie musiało następować drogą prawno-kościelnych zakazów i nakazów.

### 3. RUCH REFORMACYJNY NA ŚLĄSKU WOBEC „PROBLEMU OBRAZÓW”

W procesie kształtowania się kultu protestanckiego ważną rolę odgrywał spór o rolę sztuki, a zwłaszcza przedstawień obrazowych, w zreformowanym nabożeństwie<sup>50</sup>. Wszystkie nurty Reformacji zgodne były w odrzuceniu i potępieniu kultu obrazów. Jednak o ile Zwingli i Kalwin występowali zdecydowanie przeciwko umieszczaniu w świątyniach wszelkich przedstawień i nakazywali usunięcie ich, jako „papieskiego bałwochwalstwa”, to Luter nie przywiązywał do problemu obrazów aż tak wielkiej wagi<sup>51</sup>. Nie same obrazy były według niego niebezpieczne, lecz przypisywanie zbawczej mocy fundacjom obrazowym, albowiem odsuwało to wiarę — istotę religii — na drugi plan. W przejętych dla potrzeb zreformowanego kultu kościołach średniowiecznych pozostawiali luteranie właściwie wszystko to, co nie stało w jaskrawej sprzeczności z ich doktryną i mogło być użyteczne. Zgodnie z zaleceniami Lutera, zawartymi w „Deutsche Messe”, zachowywano dawne ołtarze, świeczniki i szaty liturgiczne<sup>52</sup>.

We Wrocławiu już 23 kwietnia 1525 r., wraz z pierwszymi zmianami w kulcie, odrzucono i potępiono adorację obrazów, przy czym kronikarz podkreślił wyraźnie, że stało się to „bez jakiegokolwiek tumultu”<sup>53</sup>. Gdy dwa lata później król Ferdynand surowym mandatem za-

Wantuła, *Początki ewangelickiej organizacji kościelnej na Śląsku Cieszyńskim*. (w:) *Udział ewangelików śląskich w polskim życiu kulturalnym*, Warszawa 1974, s. 7–25.

<sup>50</sup> Zob. J. Harasimowicz, *Rola sztuki w doktrynie i praktyce kultowej Reformacji*, „Euhemer — Przegląd Religioznawczy”, XXIV (1980), zes. 4, s. 71–86. Tam obszerna bibliografia.

<sup>51</sup> Por. H. F. von Campenhausen, *Die Bilderfrage in der Reformation*, „Zeitschrift für Kirchengeschichte”, LXVIII (1957), s. 96–128; — M. Stirm, *Die Bilderfrage in der Reformation*, Gütersloh 1977, *passim*.

<sup>52</sup> Luther, *Werke*; wydanie weimarskie, t. XIX, s. 80.

<sup>53</sup> Por. Soffner, *op. cit.*, s. 46 nn; — Sander, *op. cit.*, s. 3.

kazał wrocławianom wprowadzania „nowinek religijnych”, rada miejska odpowiedziała — zgodnie z prawdą — że zakaz ten jest właściwie bezprzedmiotowy, gdyż kształt sakramentu chrztu nie uległ zmianie, a wszystkie nabożeństwa właściwe dla poszczególnych pór dnia odprawiane są równie gorliwe jak „przed laty”; że krucyfiksy, chrzcielnice, ołtarze, dzwony, sakramentaria i inne obrazy Boga i Świętych Pańskich pozostają nie naruszone — tam gdzie były<sup>54</sup>. Powściągliwa i ostrożna w reformie kultu, nie podejmowała śląska Reformacja szerszej akcji usuwania średniowiecznych ołtarzy, figur czy malowideł. Tolerowano nawet dzieła o programach ideowych stojących w jaskrawej sprzeczności z nauką Lutra<sup>55</sup>. Liczne ołtarze, zwłaszcza ufundowane niegdyś przez cechy, poddawano w ciągu XVI w. mniejszym lub większym renowacjom. Do szerszej akcji usuwania ołtarzy doszło jedynie w Żaganiu — 16 retabulów z kościoła augustianów i 4 z franciszkanów wywieziono w 1539 r. do Wielkopolski, gdzie sprzedano je na jarmarkach<sup>56</sup>. Wiadomo również, że w tymże Żaganiu dzieci obcinały nosy i ręce figurom świętych oraz kaleczyły ich twarze, na co skarżyli się księciu saskiemu Jerzemu miejscowi augustianie. Zachowały się ponadto informacje o jakimś proboszczu imieniem Matthes, który około 1550 r. kazał porąbać kościelne obrazy, a także o ukaraniu przez księcia Fryderyka II dzwonnika Piotra Spremberga i nauczyciela Stanisława Briegera za samowolne spalenie kilku obrazów<sup>57</sup>.

Na obszarach objętych Reformacją luterańską rzadko dochodziło do spontanicznych aktów obrazoburstwa. Jeśli usuwano obrazy, to głównie na mocy decyzji książąt lub władz miejskich, przy czym nawet w na pół kalwinistycznej Wirtembergii dokonywało się to z niemalym oporem ludności<sup>58</sup>. Na Śląsku wyraźne żądanie usunięcia obrazów z kościołów zawierały jedynie „artykuły” wydane w r. 1616 przez margrabiego Jana Jerzego z Karniowa, który postanowił wprowadzić w swym księstwie kalwinizm<sup>59</sup>. Już pierwszy „artykuł” głosił konieczność zdjęcia ze ścian kościołów wszelkich obrazów, drugi nakazywał gruntowną rozbiórkę wszystkich ołtarzy (wraz z mensami) i wprowadzenie na ich miejsce drewnianych stołów. Dalsze punkty książęcego rozporządzenia

<sup>54</sup> Sander, op. cit., s. 4

<sup>55</sup> Por. P. Knötel, *Das Bild in der Kunst der evangelischen Kirche* „Mitteilungen der schlesischen Gesellschaft für Volkskunde”, XXVIII (1927), s. 184 nn.

<sup>56</sup> Schimmelpfennig, op. cit., s. 6

<sup>57</sup> P. Knötel, *Kirchliche Bilderkunde Schlesiens*, Glatz 1929, s. 2.

<sup>58</sup> Por. M. Scharfe, *Evangelische Andachtsbilder, Studien zu Intention und Funktion des Bildes in der Frömmigkeitsgeschichte vornehmlich des schwäbischen Raumes*, Stuttgart 1963, s. 7—15.

<sup>59</sup> „Forczeichnus der Artikeil so der Markgraffe zum Jägerndorff in seinen Kirchen zue Endern anbefohlen” — zob. O. Karzel, *Die Reformation in Oberschlesien. Ausbreitung und Verlauf*, Würzburg 1979, s. 276—277.

przekreślały całą tradycję i ukształtowaną na jej gruncie luterzańską praktykę kultową — domagały się likwidacji „bezbożnych” krucyfiksów, retabulów ołtarzowych i malowideł, zakazywały używania szat liturgicznych i świeczników z płonącymi świecami, żądały usunięcia z kościołów kamiennych chrzcielnic i epitafiów, zabraniały wykonywania jakichkolwiek wizerunków Trójcy Świętej. Przeciwno postulowanym przez „artykuły” niezwykle radykalnym zmianom ludność Karniowa wystąpiła bardzo ostro. Margrabia pospiesznie odwołał rozporządzenie, lecz dopiero interwencja oddziału wojska uspokoiła zamieszki grożące wielkim tumultem. Rosnące wpływy kalwinizmu budziły w początkach XVII w. obawy o integralność kultu luterńskiego i los przedstawień obrazowych także w niektórych miastach dolnośląskich — na przykład w Koźuchowie<sup>60</sup>. Obawy te nasiliły się po urządzeniu przez „króla zimowego” kalwińskiej kaplicy na zamku wrocławskim podczas podróży hołdowniczej na Śląsk w r. 1620<sup>61</sup>. Kaplica i założona przez Fryderyka V we Wrocławiu szkoła kalwińska były dla ortodoksyjnych kręgów luterzańskich solą w oku<sup>62</sup>.

Nakaz usunięcia z kościoła ołtarza i ustawienia typowego dla kalwinizmu drewnianego stołu, a także postulat zastąpienia hostii zwykłym chlebem, musiały być odebrane przez karniowskich luteran jako zamach na istotę kultu, zburzenie podstaw ugruntowanej od wieków koncepcji sakramentu i nabożeństwa. Wprawdzie Luter postulował w „Deutsche Messe” powrót do starochrześcijańskiej tradycji ołtarza-stołu i zwracania się celebrującego nabożeństwo duchownego w stronę wiernych, jednak zarówno to ustawienie, jak i ołtarz w formie stołu, wprowadzano w luterzańskich kościołach rzadko<sup>63</sup>. W miarę krystalizowania się kultu luterńskiego — wobec konieczności odcięcia się od obrazoburczych anabaptystów, spirytualistów i kalwinistów — coraz wyraźniej umacniała się potrzeba utrzymania we wnętrzu kościelnym ołtarza z retabulum, „ścianą obrazową”. Protestantki ołtarz ustawiony w chórze, na miejscu

<sup>60</sup> W 1604 r. mieszczanie zażądali tu usunięcia „kalwińskich” duchownych — por. H. i E. Dumrese, *Kirchengeschichte der evangelischen Gemeinde Freystadt*, Freystadt 1909, s. 12—13.

<sup>61</sup> Zob. K. Bruchmann, *Die Huldigungsfahrt König Friedrichs I von Böhmen nach Mähren und Schlesien*. „Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte”, t. IX, Breslau 1909, s. 76 nn.

<sup>62</sup> Przed Bożym Narodzeniem w 1619 r. dokonano za wiedzą króla Fryderyka licznych aktów obrazoburstwa w praskiej katedrze św. Wita — wieść o tym szybko rozniósł się w skonfederowanych krajach monarchii. Natomiast w r. 1620 uciekający po klęsce białogórskiej „król zimowy” zniósł w czasie pobytu we Wrocławiu założone przez siebie uprzednio kaplicę i szkołę — chciał w ten sposób rozwiązać wszelkie obawy wrocławskich luteran i uzyskać od nich wsparcie finansowe. Por. Jaeckel, op. cit., cz. III: XXXIX (1960), s. 60—64, 74.

<sup>63</sup> Por. H. Eggert, hasło „Altar (prot.)”, (w:) *Reallexikon zur Deutschen Kunstgeschichte*, t. I, Stuttgart 1937, szp. 430 nn.; — G. Kunze, *Lehre, Gottesdienst, Kirchenbau in ihren gegenseitigen Beziehungen*, t. II, Göttingen 1960, s. 242 nn.

katolickiego ołtarza głównego, pozostał ideowym centrum przestrzeni kościoła. To przy ołtarzu, w chórze, dokonywało się wyznanie wiary przez przyjęcie rozdzielanego pod dwiema postaciami sakramentu. Chór był miejscem zjednoczenia z realnie obecnym w sakramencie Chrystusem, którego ciało i krew „vere adsint et distribuantur in coena Domini”<sup>64</sup>. W praktyce kultowej luteranizmu — nie tylko na Śląsku — uznawano ołtarz za symbol obecności Boga i w różny sposób to podkreślano<sup>65</sup>. Świadome wyróżnianie ołtarza w protestanckim wnętrzu kościelnym oznaczało nie tylko możliwość zachowania dawnych, średniowiecznych retabulów, lecz tworzyło także perspektywy powstawania retabulów nowych, propagujących przez swe programy ideowe ewangelicki punkt widzenia na sprawy wiary, łaski, sakramentu. Tworzyło tym samym perspektywy rozwojowe luteranckiej sztuki kościelnej.

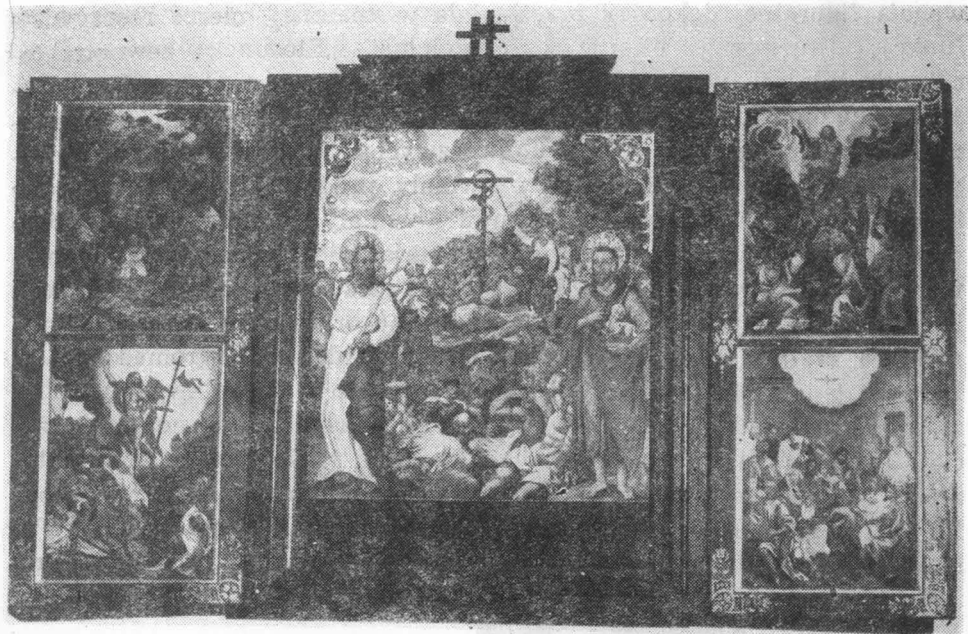
#### 4. LUTERAŃSKA SZTUKA ŚLĄSKA LAT 1520—1650 JAKO KONTYNUACJA I OBRONA „TRADYCJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ”

Po połowie XVI w., gdy ruch reformacyjny przekształcił się już niemal całkowicie w luterancki „kościół widzialny”, nastąpiło na Śląsku wyraźne ożywienie działalności artystycznej. We Wrocławiu i innych miastach rozwijać się zaczęła dość intensywnie twórczość rzeźbiarska i malarska. Pojawiły się coraz liczniejsze próby wypracowania nowej koncepcji wnętrza kościelnego, odpowiadającej wymogom zreformowanego kultu<sup>66</sup>. Przebudowa kościołów miejskich nawiązywała zazwyczaj do dawnego schematu halowej świątyni kaznodziejskiej, w przebudowanych lub nowo zbudowanych kościołach wiejskich rozpowszechniał się schemat salowy, bez wyodrębnionego prezbiterium. Ewolucja planów w kierunku rozwiązań poprzecznych lub centralnych wiązała się z funkcją kościoła jako miejsca głoszenia kazań, a także ze wzrostem znaczenia we wnętrzu kościelnym ambony — jako elementu organizującego układ funkcjonalno-przestrzenny. Ilość nowych ambon stale wzrastała, ambicją rad wielu miast stawało się posiadanie kamiennej kazalnicy, przy czym często brano za wzór znaną i cenioną na całym

<sup>64</sup> Rozdział X „Wyznania Augsburskiego” z 1530 r. — zob. *Bekenntnisschriften der evangelisch-lutherischen Kirche*, Göttingen 1967, s. 31 nn.

<sup>65</sup> Przykrywano ołtarz odświętnym obrusem, klękano przed nim lub skłaniano głowę przechodząc obok, na ołtarzu stawiano kwiaty, nawet świece. Kładziono też otwartą Biblię — symbol obecności Boga w Słowie. Por. Goldammer, op. cit., s. 34, 62—63, 69—70.

<sup>66</sup> Por. A. Wiesenhütter, *Der evangelische Kirchbau Schlesiens*, Breslau 1926, s. 10 nn; — tenże, *Protestantischer Kirchenbau des deutschen Ostens*, Leipzig 1936, s. 23 nn; — G. Grundmann, *Der evangelische Kirchenbau in Schlesien*, Frankfurt/Main 1970, s. 14 nn; — J. Harasimowicz, *Protestanckie budownictwo kościelne wieku Reformacji na Śląsku*. „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, XXVIII (1983), s. 341—374.



1. Przecław k. Szprotawy, kościół filialny — ołtarz skrzydłowy, ok. 1600.  
 Nieznany malarz wrocławski (?). Fot. J. Harasimowicz.

Śląsku ambonę w kościele św. Marii Magdaleny we Wrocławiu, wzniesioną w latach 1579—80 przez rzeźbiarza Fryderyka Grossa. W miejskich kościołach gminnych nowe ambony umieszczano zazwyczaj na tradycyjnym miejscu — pośrodku nawy. W pobliżu ołtarza ustawiano chrzcielnice, przenoszone z przedsionków i krucht. Przebudowa kościoła zamkowego św. Jadwigi w Brzegu na mauzoleum Piastów legnicko-brzeskich i kaplicę faktycznego przywódcy śląskiego luteranizmu — księcia Jerzego II, była chyba najbardziej konsekwentną próbą wypracowania nowego modelu wystroju<sup>67</sup>. Powstał tu „trójdźwięk” podstawowych elementów związanych ze zreformowanym kultem — ołtarza, ambony i chrzcielnicy. Schemat ten podjęty został w licznych kościołach przyzamkowych śląskiej szlachty — także w Głogowskim i Żagańskim<sup>68</sup>.

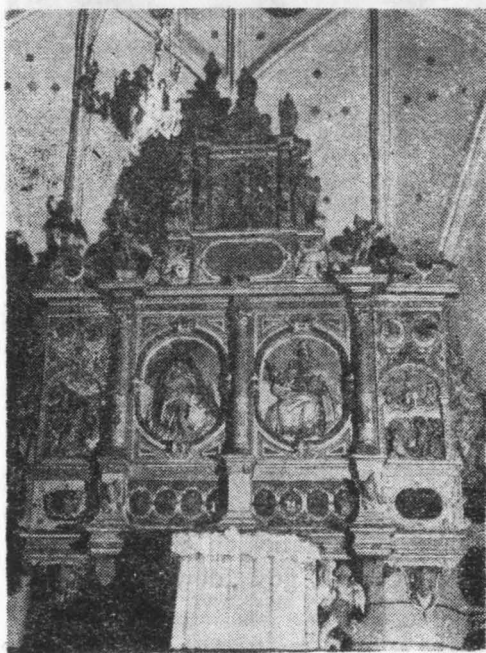
Związek wystroju śląskich kościołów protestanckich z kultem był o wiele ściślejszy niż na przełomie XV i XVI w., gdy „dewocyjna” kon-

<sup>67</sup> Kościół został splądrowany w końcu XVIII w. przez fanatycznych katolików, jego wyposażenie z czasów księcia Jerzego II nie zachowało się. Wygląd wnętrza na podstawie dawnych opisów odtwarzają: T. Chrzanowski, *Rzeźba lat 1560—1650 na Śląsku Opolskim*, Warszawa 1974, s. 38—49; — M. Złąt, *Brzeg, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk* 1979, s. 125—131.

<sup>68</sup> Sztuce okresu Reformacji w północnej części Dolnego Śląska poświęcono dotąd tylko jeden znaczący artykuł — zob. P. Knötel, *Evangelische Kirchenkunst der Reformationszeit in nördlichen Niederschlesien*, „Grünberger Hauskalender”, XXIV (1934), s. 57—60.



wencja figuralnej dekoracji przesłaniała w znacznej mierze rzeczywistą funkcję liturgiczną ołtarzy i chrzcielnic. „Stosunek zewnętrzności”, odróżniający według Hegla katolicyzm od protestantyzmu<sup>69</sup>, sprzyjał produkowaniu przedmiotów kultu. Śląscy luteranie dążyli — ostrożnie, często niekonsekwentnie — do przewyciężenia tego stosunku. Wznoszone przez nich nowe ołtarze otrzymały programy ideowe związane bezpośrednio z sakramentem komunii — miały podkreślać istotę tego sakramentu w wykładni luteranńskiej, stając się równocześnie unaocznieniem podstawowych prawd wiary<sup>70</sup>. Przez odpowiedni układ scen i cytatów biblijnych starano się akcentować organiczny związek sakramentu z wiarą i utrwalać tę prawdę w świadomości zgromadzonej w kościele gminy. Malowany tryptyk w Przeclawiu k. Szprotawy (ok. 1600), ze sceną Wywyższenia Węza Miedzianego w centrum i scenami z życia Chrystusa na awersach skrzydeł (il. 1), a także łączące architektoniczne podziały z tryptykową strukturą retabulum rzeźbione w Stypulowie k. Kozuchowa (1613), z przedstawieniami Trójcy Świętej, Pokłonu pasterzy, Ukrzyżowania i Sądu Ostatecznego (il. 2) — stanowią re-



2. Stypulów k. Kozuchowa, kościół filialny — ołtarz architektoniczny, 1613. Nieznany rzeźbiarz śląski. Fot. M. Ratajczak.

<sup>69</sup> „Nauka luteranńska jest przeto zupełnie identyczna z katolicką, z tym tylko, że odrzuca wszystko, co wypływa ze stosunku zewnętrzności, o ile kościół katolicki zewnętrzność taką uznaje” — G.W.F. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*. Tłum. J. Grabowski i A. Landmann, Warszawa 1958, t. II, s. 300.

<sup>70</sup> Por. J. Harasimowicz, *Typy i programy śląskich ołtarzy wieku Reformacji*. „Roczniki Sztuki Śląskiej”, XII (1979), s. 7—27.



3. Chrobrów k. Żagania, kościół filialny — chrzcielnica kamienna, koniec XVI w. Nieznany rzeźbiarz śląski. Fot. J. Harasimowicz.

prezentatywne przykłady śląskich ołtarzy ewangelickich z wieku Reformacji. Warto przy tym podkreślić, że właśnie w rejonie Szprotawy, Koźuchowa i Żagania zachowało się do naszych czasów szczególnie wiele szafowych retabulów średniowiecznych. Świadczy to dobitnie o znaczeniu Reformacji dla ciągłości kultury śląskiej — dowodzi, że zmiana orientacji religijnej nie pociągnęła za sobą potępienia przeszłości.

Chrzest luterkański niewiele różnił się w wieku Reformacji od katolickiego — jako jeden z dwóch uznawanych przez wyznanie augsburskie sakramentów stał się jednak ceremonią bardzo ważną, zwłaszcza po włączeniu w nabożeństwo gminy. Dlatego chrzcielnice, wyniesione do rangi fundamentalnych elementów wystroju kościołów, były w XVI i 1. połowie XVII w. ważnym przedmiotem artystycznego kształtowania<sup>71</sup>. Spośród kilkudziesięciu śląskich chrzcielnic dekorowanych herbami, inskrypcjami, scenami i postaciami biblijnymi, wymienić można kilka godnych uwagi obiektów z północnych obszarów Dolnego Śląska — m.in. chrzcielnice w Chrobrowie k. Żagania (koniec XVI w.) (il. 3), Borowie

<sup>71</sup> Por. Wiesenhütter, *Protestantischer Kirchenbau...*, s. 207; — H. C. von Haebler, *Das Bild in der evangelischen Kirche*, Berlin 1957, s. 42—43.

k. Kozuchowa (1593) i Milsku k. Zielonej Góry (1601) (il. 4). Programy tych chrzcielnic stały się w stosunku do tradycyjnych bardziej „biblijne”, nie ma w nich średniowiecznej „psychomachii” — tak jak w luterzańskim rytuale chrztu dominowała już w wieku Reformacji modlitwa, a nie egzorcyzmy. Pojawiające się w wielu programach akcenty anty-anabaptyjskie — w postaci przedstawień Chrystusa wśród dzieci (il. 5) i cytatów Marek 10,14<sup>72</sup> — były bardzo charakterystyczne: wyrażały obronę tradycyjnego obrzędu chrztu dzieci. Luteranizm uznał więc za konieczne wprowadzenie — w imię tradycji chrześcijańskiej — nieznanego dotąd w programach chrzcielnic akcentu polemicznego. Adresatem tej polemiki była reformacyjna lewica, której program odrodzenia człowieka przez nowy chrzest miał istotne konsekwencje społeczne, wykraczające daleko poza sferę religii.

Ambony i ich dekoracje stanowiły ten element wystroju, który najbardziej przyczyniał się do nadawania wnętrzom kościelnym ewangelickiej



4. Milsko k. Zielonej Góry, kościół filialny — chrzcielnica kamienna, 1601. Rzeźbiarz z kręgu Mistrza Nagrobka Bocków. Fot. J. Harasimowicz.

72 „Dopuszczcie dzieciom przychodzić do mnie, a nie zabraniajcie im; albowiem takich jest królestwo Boże”. Zob. C. Ozarowska-Kibish, Lucas Cranach's Christ blessing the children. „The Art Bulletin”, XXXVII (1955), s. 196—203.



5. Borów k. Kożuchowa, kościół parafialny — relief „Chrystus wśród dzieci” na czaszy chrzcielnicy, 1593. Rzeźbiarz Mistrz Nagrobka Bocków. Fot. M. Łanowiecki.

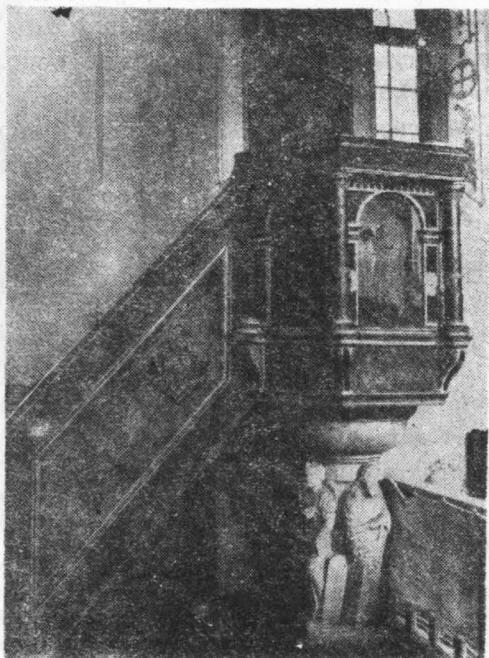
specyfiki<sup>73</sup>. Właśnie przez dekoracje kazalnicy najczęściej następowało na Śląsku podkreślanie „wyznaniowego” charakteru kultu luteriańskiego. Jako „przedłużenie kazania”, stawały się programy ambon wyrazem zasady „fides ex auditu”, „uwiecznieniem” Słowa Bożego, obrazowym potwierdzeniem rangi urzędu kaznodziejskiego, wokół którego skupiała się zorganizowana gmina ewangelicka. Programy śląskich kazalnicy były w wieku Reformacji nieustanną „confessio” gminy, artykułowaną przez „kazącego Chrystusa Ukrzyżowanego” pastora. Widać to wyraźnie na przykładzie opartego o typologiczne zestawienia scen Starego i Nowego Testamentu programu ambony w Siecieborzycach k. Szprotawy (1588) (il. 6); na przykładzie dekorowanego przedstawieniami ewangelistów, wspartego na postaciach Mojżesza i dwóch aniołów korpusu kazalnicy w Kromolinie k. Głogowa (1593) (il. 7); czy wreszcie na przykładzie opartego o wyspekulowaną symbolikę kosmiczno-biblijną programu kamiennej ambony w Sławie Śląskiej (1619) (il. 8). Gdy pod koniec XVI w. naprzeciw ambon zaczęto umieszczać emporie, dekoracje ich parapetów utrwaliły powszechność zbiorowego wyznania wiary<sup>74</sup>. „Konfesyjny” charakter kultu został w ten sposób podkreślony jeszcze dobitniej, całe

<sup>73</sup> Por. J. Pokora, *Sztuka w służbie Reformacji. Śląskie ambony 1550–1650*, Warszawa 1982, *passim*.

<sup>74</sup> Por. G. Grundmann, *Decken — und Emporenmalereien in alten evangelischen Kirchen Schlesiens*, „Kunst und Kirche”, XVII (1940), s. 34–36; — P. Banaś, *Studia nad śląską architekturą protestancką 2. połowy XVII wieku*, „Roczniki Sztuki Śląskiej”, VIII (1971), s. 35–89.



6. Siecieborzyce k. Szprotawy, kościół filialny — „Grzech Pierworodny”, malowidło na korpusie ambony, 1588. Malarz Monogramista I. S. Fot. J. Harasimowicz.

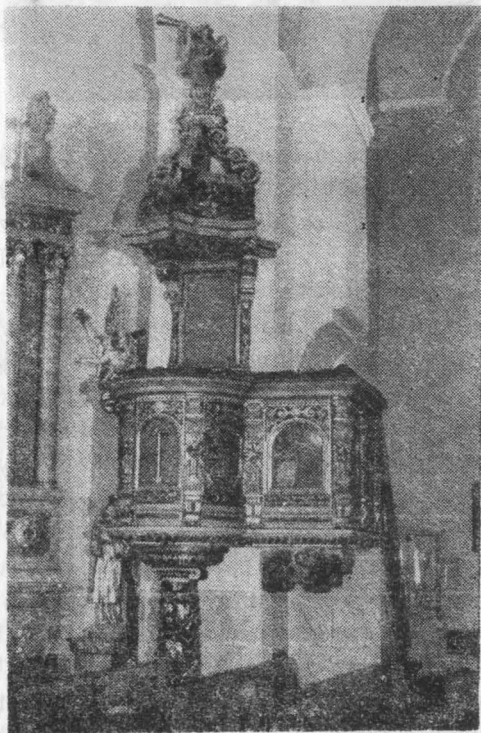


7. Kromolin k. Głogowa, kościół filialny — drewniana ambona z kamienną podporą, 1593. Rzeźbiarz z kręgu Mistrza Nagrobka Bocków, malarz nieznany. Fot. M. Łanowiecki.



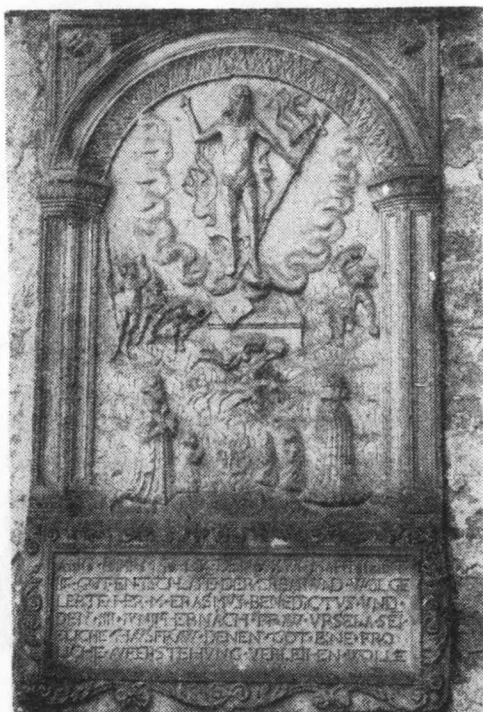
wnętrza kościelne wypełniły biblijne obrazy — „Widzialne Słowo Boże”. Zebrana na nabożeństwie gmina dokonywać mogła nieustannej weryfikacji jednostkowych „treści świadomości”, Słowo głoszone przez pastora w każdej chwili sprowadzone być mogło do wizualnej postaci, lepiej przemawiającej do „prostego ludu”.

Sztuka w służbie „oficjalnej Reformacji” utwierdzać miała świadomość konfesyjną członków gminy. Nie była ona jednak tylko „słowem widzialnym” kierowanym do gminy „z zewnątrz”, przez pastorów. W epitafium — najpopularniejszym typie malarskiego i plastycznego dzieła sztuki tego okresu — stanowiła wyraz idei powszechnego kapłaństwa wie-  
rnych, utrwalone „uwiecznione” świadectwo głębi religijnych przeżyć luterńskiego mieszczaństwa i szlachty. Społeczeństwo śląskie manifestowało w epitafiach swą „pewność zbawienia”, czyniąc to niekiedy przy pomocy skomplikowanych wykładów słowno-obrazowych<sup>75</sup>. Najczęściej wybierano sceny Zmartwychwstania Chrystusa i Ukrzyżowania — jak w epitafium wybitnego humanisty, rektora gimnazjum ko-



8. Ślawa Śląska, kościół parafialny — kamienna ambona z baldachimem, 1619. Nieznany rzeźbiarz śląski. Fot. J. Harasimowicz.

<sup>75</sup> Por. B. Steinborn, *Malowane epitafia mieszczańskie na Śląsku w latach 1520–1620*. „Roczniki Sztuki Śląskiej”, IV (1967), s. 7–139.



9. Koźuchów, kościół parafialny — epitafium Erazma Benedictusa (humanisty, ucznia Filipa Melanchtona), ok. 1560. Rzeźbiarz z kręgu Mistrza F. B. Fot. J. Harasimowicz.

żuchowskiego Erazma Benedictusa (ok. 1560) (il. 9), i w epitafium Hansa von Nibelschitz w Żukowicach k. Głogowa (ok. 1560) (il. 10). Sceny te mogły być rozbudowywane alegorycznie dzięki dodatkowym elementom obrazowym i inskrypcyjnym — jak Ukrzyżowanie w epitafium Abrahama von Nostitz w Szprotawie-Hławie (ok. 1570) (il. 11). Mogły też być zestawiane po kilka w typowe chrystologiczne cykle konfesyjne, bliskie programom ewangelickich oltarzy — jak w epitafium rodziny von Bartsch w Popieszycach k. Nowego Miasteczka (ok. 1590) (il. 12). W najokazalszych pomnikach nagrobkowych dolnośląskiej szlachty w epitafigienną strukturę — określaną przez sceny i postacie biblijne, cytaty z Pisma Świętego, personifikacje Cnót — wpisywane były naturalnej wielkości klęczące lub stojące postacie fundatorów. Znakomitymi przykładami takich rozwiązań są epitafia Jerzego i Anny von Braun w Bytomiu Odrzańskim (1591—94) (il. 13) oraz Henryka i Sabiny von Rechenberg w Borowie k. Koźuchowa (1593) (il. 14). W kręgach mieszczańskich upowszechniać się zaczął w ostatniej ćwierci XVI w. typ epitafium wyłącznie inskrypcyjnego, w którym mogły nawet występować przedstawienia obrazowe o treści historyczno-biblijnej lub alegorycznej, ale decydujące znaczenie miał dekoracyjny — stopniowo coraz obszerniejszy — napis upamiętniający. Przykładami tego typu dzieł, występujących masowo w nie-

10. Zukowice k. Głogowa, kościół filialny — epitafium Hansa von Nibelschitz (starosty księstwa głogowskiego), ok. 1560. Nieznany rzeźbiarz śląski. Fot. J. Harasimowicz.

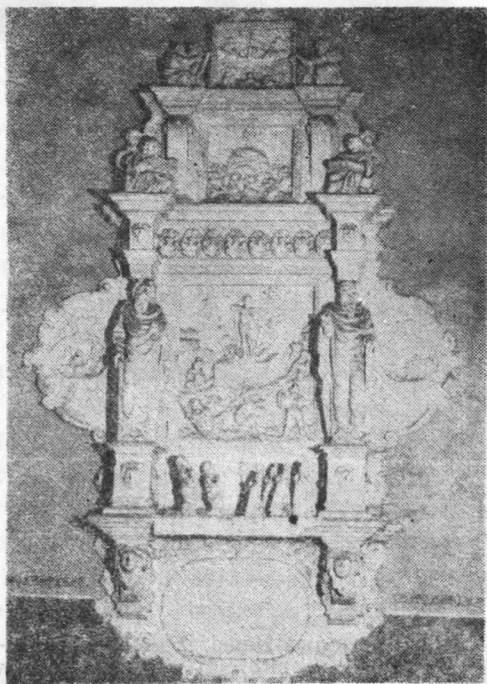


11. Szprotawa-Ilawa, kościół parafialny — epitafium Abrahama von Nostitz (głównego poborcy podatkowego w księstwie głogowskim), ok. 1570. Nieznany rzeźbiarz śląski. Fot. J. Harasimowicz.



których miastach dolnośląskich (np. w Bolesławcu i Kozuchowie), mogą być epitafia Zachariasza Glogera w Szprotawie (po 1578) (il. 15) i Zachariasza Textora w Kurowie Wielkim k. Głogowa (po 1614) (il. 16). To ostatnie — chociaż umieszczone w kościele wiejskim — upamiętnia osobę pochodzenia mieszczańskiego: pastora urodzonego we Wrocławiu.

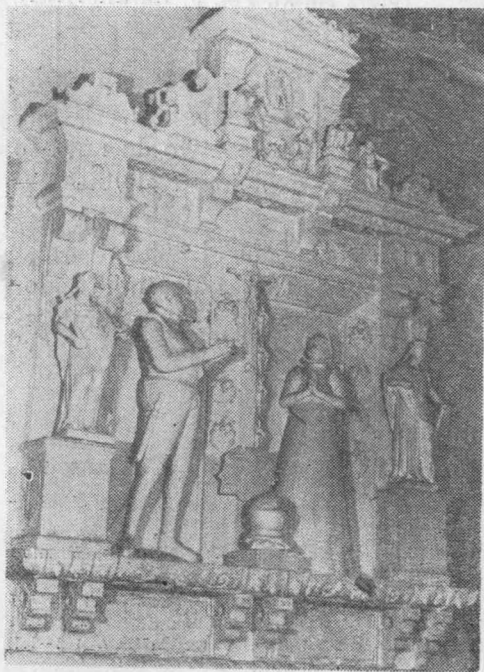
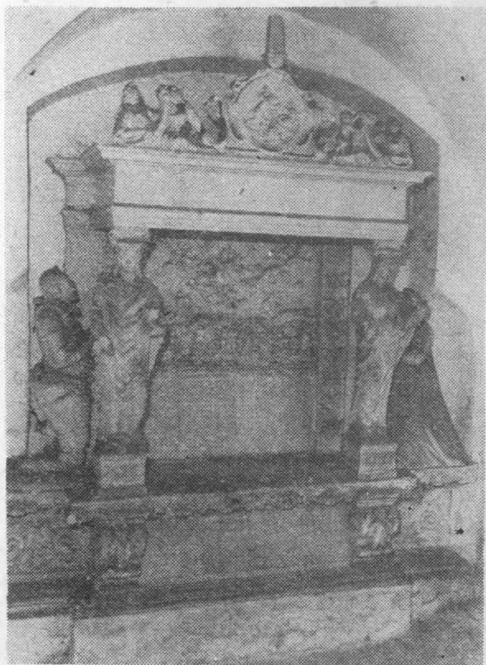
Okres Reformacji nie pozostawił w sztuce śląskiej takich dowodów walki ideologicznej, jak na przykład w macierzystym środowisku luteranizmu — Wittenberdze. Wystrój kościołów fundowany był dla gmin ewangelickich i służył umacnianiu ich wiary, utwierdzaniu w słuszności obranej drogi do zbawienia. Przewycięzonego „zabobonu papistowskiego” nie trzeba było potępiać, a różnice w kulcie nie były przecież wielkie. Dopiero wzrost wpływów kalwinizmu wywołał w 1. ćwierci XVII w. poczucie rzeczywistego zagrożenia wśród śląskich luteran. Stąd też w programie retabulum ołtarzowego w Lewinie Brzeskim (1613) znalazła się inskrypcja potępiająca obrazoburców i apelująca do Boga o zachowanie niezmiennego kultu. Stąd bogaty wystrój kościoła w Brzezynie k. Wrocławia (1620) ufundowany został, jak głosi zachowany napis pod emporą, „przeciwko kalwinom”<sup>76</sup>. Na odlanym w 1615 r. dzwonie koś-



12. Popeszyce k. Nowego Miasteczka, kościół filialny — epitafium rodziny von Bartsch, ok. 1590. Rzeźbiarz Naśladowca Kaspra Bergera (?). Fot. M. Łanowiecki.

<sup>76</sup> Zob. H. Hoffmann, *Zwei Werke der Spätrenaissance als Zeugen der schlesischen Religionskämpfe*. (w:) *Schlesische Heimatpflege*, t. I, Breslau 1935, s. 25—31.

13. Bytom Odrzański, kościół parafialny — epitafium Jerzego i Anny von Braun, 1591—94. Rzeźbiarz Kasper Berger z Legnicy. Fot. M. Łanowiecki.



14. Borów k. Kozuchowa, kościół parafialny — epitafium Henryka i Sabiny von Rechenberg, 1593. Rzeźbiarz Mistrz Nagrobka Bocków. Fot. M. Łanowiecki.



15. Szprotawa, kościół parafialny — inskrypcyjne epitafium Zachariasza Glogera (zastępowego dla miasta burmistrza), po 1578. Nieznany rzeźbiarz śląski. Fot. J. Harasimowicz.

ciola w Szydłowcu k. Niemodlina umieszczony był wielce wymowny napis: „Der liebe Gott steh uns bei/Wider alle Calvinisterei”<sup>77</sup>. Dźwięk tego dzwonu, wzywającego luterzańską gminę na nabożeństwo do nowego kościoła, bogato ozdobionego, miał odstraszać „pokolenie Kalwina” — przywoływać boską opiekę.

W brzeskim kościele św. Mikołaja, użytkowanym ponad 400 lat przez protestantów, wisiał do 1945 r. obraz Chrystusa-Męża Boleści, ufundowany w 1443 r. dla upamiętnienia najazdu husytów. W 1612 r. umieszczono nad nim tablicę z następującą inskrypcją łacińską<sup>78</sup>.

„Haec alii nobis pietatis amore dicarunt  
Nos aliis volumus mente dicata pari”.

Dzięki niej antyhusycki obraz został dedykowany „innym”, przeniesiono jego znaczenie na innych adresatów. Byli nimi zapewne zwolen-

<sup>77</sup> Zob. H. Lutsch, *Verzeichniss der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesiens*, Breslau 1886—1903, t. IV, s. 216.

<sup>78</sup> O. Lorenz, *Aus der Vergangenheit der evang. Kirchengemeinde Brieg*, Brieg 1885—86, s. 99; — Lutsch, op. cit., t. II, s. 321; — T. Dobrzeński, *Malarstwo tablicowe. Katalog zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie*, Warszawa 1972, s. 203—205, il. 64. Obraz znajduje się obecnie w Muzeum Narodowym w Poznaniu.

nicy Kalwina, uważani za „najgroźniejszych heretyków”. Luteranie brzescy, identyfikujący się z husytami, docenili pobożne pobudki fundacji obrazu, a nawiązując do tej pobożności, czyli do tradycji średniowiecznego katolicyzmu, odcięli się od kalwinizmu — głównego wroga „prawdziwej wiary”.

Dla uważających się za spadkobierców „tradycji chrześcijańskiej” luteran był kalwinizm „podstępny wrogiem”, który może wprowadzić swe „błuźniercze praktyki”, ogłodzić kościoły z obrazów, podeptać miejscowy obyczaj i porządek społeczny. Dlatego sztuka stała się istotnym argumentem polemicznym śląskiego luteranizmu, a zarazem czynnikiem krystalizowania się jego tożsamości konfesyjnej. Przestała być wyłącznie obszarem manifestacji postaw religijnych — aspirować zaczęła do roli narzędzia kształtowania tych postaw. Luteranizm stał się stopniowo silną i „legalną” opozycją religijną, dążącą do utrwalenia „stanowego” systemu organizacji społeczeństwa feudalnego do utrzymania niezależności Śląska — ale w ramach państwa Habsburgów i przy pełnej lojalności wobec cesarza. Natchnęć średniego mieszczaństwa i średniej szlachty do radykalnych przeobrażeń społecznych znalazła swój wyraz w umacnianiu luterkańskiej ortodoksji, w utwierdzaniu „retrospektywnej” świadomości społeczeństwa — także przy pomocy sztuk plastycznych. Rola sztuki w służbie zachowawczego luteranizmu była na



16. Kurów Wielki k. Głogowa, kościół parafialny — inskrypcyjne epitafium Zachariasza Textora (pastora i humanisty), po 1614. Rzeźbiarz z kręgu Mistrza Kozuchowskich Tablic Inskrypcyjnych. Fot. M. Łanowiecki.



Śląsku tym większa, że obecne tu przez cały okres Reformacji, zagrażające stanowej równowadze społecznej, radykalne prądy ideowe — anabaptyzm i kalwinizm — negowały sens istnienia sztuki religijnej. Luteranckiej sztuce wyznaczono szczególnie ważną funkcję potwierdzania i kształtowania świadomości wyznaniowej, która — przy niezmienionej w zasadzie bazie społecznej — była tylko rozwinięciem i „oczyszczeniem” chrześcijańskiej tradycji średniowiecza. Z pokonanym i przezwyciężonym „papizmem” nie podejmowano polemiki obrazowej, konfrontacja ideowa z anabaptyzmem i kalwinizmem uwidoczniła się natomiast zarówno bezpośrednio — w programach ideowych niektórych elementów wystroju kościołów, jak też pośrednio — w samych rozmiarach akcji artystycznych fundacji na przełomie XVI i XVII w.

Nawet w 2. poł. XVII w., gdy protestanci znaleźli się w sytuacji diasporalnej, w wystrojach tzw. „Kościołów Pokoju”, „granicznych” i „ucieczkowych” nie pojawiły się wątki polemiczne w stosunku do katolicyzmu<sup>79</sup>. Wystroje te były natomiast próbą utrzymania tradycji wnętrza kościelnego z pocz. XVII w. — w nich należy poszukiwać przejawów ciągłości kultury śląskiej. Usunięci na margines, pozbawieni dawnych świątyń, kontynuowali protestanci proces kształtowania ewangelickiego wystroju, rozpoczęty przed laty w przejętych kościołach średniowiecznych. Parenetyczna wymowa programu tego wystroju pomagała przetrwać okres prześladowań, podnosiła na duchu, dodawała sił. Przywódcy „katolicyzmu cesarskiego” zdawali sobie doskonale sprawę z przerwania ciągłości kultury śląskiej przez kontrreformację. Istotnym problemem było dla nich poszukiwanie związków z tradycją lokalną — dlatego w barokowym programie ideowym tyle miejsca poświęcono gloryfikacji śląskich Piastów<sup>80</sup>. Eksponując „piastowski” wątek fundacyjny, starał się Kościół ukazać jako kontynuator i legalny spadkobierca materialnej i duchowej spuścizny śląskiego średniowiecza.

## 5. KULTURA WIEKU REFORMACJI NA ŚLĄSKU I W POLSCE — ZALEŻNOŚCI I ZWIĄZKI WZAJEMNE

„Apologia przeszłości”, dążenie do utrzymania status quo, przywiązanie do form zastanych i niechęć do nowatorstwa — to główne cechy kultury śląskiej schyłku XVI i początków XVII w. Na społeczną treść tej kultury decydujący wpływ wywarła szlachta, która szczególnie przy-

<sup>79</sup> Por. Banaś, op. cit., s. 79.

<sup>80</sup> Zob. K. Kalinowski, *Gloryfikacja dynastii piastowskiej w sztuce Śląska wieku XVII i XVIII*, (w:) *Funkcja dzieła sztuki*, op. cit., s. 207—223; — tenże, *Gloryfikacja panującego i dynastii w sztuce Śląska XVII i XVIII wieku*, Poznań 1973, *passim*.

wiązana była do tradycji, a to jej przywiązanie wzmacniała mobilność mieszczaństwa, coraz liczniej przenikającego do szlacheckiego stanu. Dbalność o wznoszenie pomników nagrobkowych, w różny sposób okazywane przywiązanie do heraldyki, przesadne nieraz manifestowanie dawności i czystości rodu — to charakterystyczne objawy „retrospektywności” śląskiej kultury szlacheckiej. Kultura ta bliska była pod wieloma względami sarmatyzmowi w wersji z 2. poł. XVII w., kiedy to dążenie do utrzymania status quo osiągnęło wśród szlachty polskiej apogeum.

Feudałowie śląscy, mocno zagrożeni przez absolutyzm habsburski, z zazdrością spoglądali na „demokrację szlachecką” w Polsce. Ustrój Rzeczypospolitej, stojącej u szczytu swej potęgi, uważano za postępowy, godny naśladowania wzór<sup>81</sup>, a przywileje polskiej szlachty budziły na Śląsku zrozumiałą zawiść. Szlachta śląska, mniej od polskiej liczna i znacznie mniej ważąca w życiu politycznym kraju, miała więcej podstaw do pielęgnowania tradycji — widmo centralizmu i absolutyzmu wpływało na stałe pogłębianie kultu przeszłości, na tej przeszłości idealizację. Tradycjonalizm śląskiej kultury szlacheckiej stanowił jakby zapowiedź podobnych procesów w kulturze polskiej, które miały jednak nieco odmienny kontekst społeczno-polityczny i — przede wszystkim — odmienną, katolicką podstawę konfesyjną. Wyraźną zbieżność kultury wieku Reformacji na Śląsku i w Polsce zauważyć można natomiast na przykładzie dużych ośrodków miejskich — przede wszystkim Wrocławia, Gdańska i Torunia. Mecenat polsko-niemieckiego mieszczaństwa, decydujący o obliczu artystycznym tych miast, odgrywał w rzeczywistości kulturalnej obu krajów bardzo istotną, a często pionierską rolę<sup>82</sup>.

Stosunki religijne w Rzeczypospolitej miały niewątpliwie pewien wpływ na ugodowy charakter luterańskiej Reformacji na Śląsku. Łączyły się one w świadomości żyjących pod presją kontrreformacyjnego zagrożenia mieszkańców Nadodrza z ładem społecznym w Polsce, będącej w XVI w. oazą spokoju, dobrobytu i tolerancji. Wielu Ślązaków właśnie „narodowi polskiemu” zawdzięczało „ukształtowanie ducha”. Jednym z nich był pastor Zachariasz Textor. Świadczy o tym dobitnie umieszczona na jego epitafium — wspomnianym uprzednio (il. 16) — inskrypcja łacińska<sup>83</sup>:

<sup>81</sup> Potwierdza to na przykład wyróżnienie herbu Jagiellonów i umieszczenie go pośrodku górnej balustrady bramy zamku brzeskiego — wobec podrzędnego potraktowania herbów Habsburgów i Burgundii. Zob. M. Złat, *Brama zamkowa w Brzegu*. „Biuletyn Historii Sztuki”, XXIV (1962), nr 3/4, s. 302.

<sup>82</sup> Por. m. in.: M. Złat, *Sztuka renesansu i manieryzmu. 1500—1650*. (w:) *Sztuka Wrocławia*. Pod red. T. Broniewskiego i M. Złata, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 183—263; — L. Krzyżanowski, *Rozwój nowożytnego mecenatu mieszczańskiego w Gdańsku w XVI wieku*. (w:) *Funkcja dzieła sztuki*, op. cit. s. 185—192.

<sup>83</sup> Niezbyt dokładna lekcja inskrypcji w: H. Hoffmann, *Die katholischen Kirchen des Landkreises Glogau*, Breslau 1937, s. 66—68.

## POCZĄTKI REFORMACJI WE WROCŁAWIU

Rok 1983 obchodzony jest szeroko jako rok jubileuszowy. Obchodzono uroczystości 500 rocznicę urodzin Reformatora, dra Marcina Lutra.

We Wrocławiu jubileusz luterński zbiegł się w czasie z bardziej lokalną rocznicą, mianowicie 460 rocznicę pierwszego ewangelickiego nabożeństwa we Wrocławiu. Nabożeństwo to odbyło się w dniu 21 października 1523 roku w kościele Św. Marii Magdaleny. Nabożeństwo zostało odprawione przez pierwszego ewangelickiego duchownego we Wrocławiu dra Jana Hessa, mianowanego właśnie przez Radę Miejską we Wrocławiu pierwszym ewangelickim proboszczem kościoła Św. Marii Magdaleny.

O reformacji we Wrocławiu pisano, ogólnie rzecz biorąc, niewiele. Powstały prace naukowe, zaopatrzone w ciekawy i obszerny aparat naukowych przypisów, powstały prace popularne, w dobrym tego słowa znaczeniu, dbające o szeroką popularyzację zagadnienia. Stosunkowo nieczęsto poruszano w tych pracach sprawy stosunków wewnętrznie kościelnych we Wrocławiu i to zarówno tych jakie reformacja stwarzała jak i tych w jakich pierwsze ewangelickie kościoły we Wrocławiu działały. Pragnę więc na te sprawy również zwrócić baczniejszą uwagę.

Pisali o reformacji katolicy jak i ewangelicy, stąd też w pracach tych znajdowały odbicie religijne różnice autorów. Tak więc Paul Konrad opublikował w 1917 r., w 400 rocznicę reformacji, pracę rzetelną, zaopatrzoną w pełny aparat naukowy pt. *Die Einführung der Reformation in Breslau und Schlesien*. Praca ta, reprezentująca ewangelicki punkt widzenia wyszła jako XXVIII tom wydawnictwa *Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte*. Konrad wykorzystał w swej pracy najważniejsze źródło dla tych zagadnień, mianowicie protokoły kapitulne z lat 1520—1534. Podobnie uczynił Gustaw Bauch w pracy, która ukazała się w 1911 r. — *Geschichte des breslauer Schulwesens in der Zeit der Reformation*. — Praca ta ukazała się jako XXIV tom *Darstellungen und*

*Quellen*. Bauch stwierdza w swej pracy, że reformacja była nie tylko ruchem religijnym, ale miała również charakter rewolucyjny.

Problemy omawiające prehistorię reformacji przedstawia A. O. Meyer w pracy pt. *Studien und Vorgeschichte der Reformation*. Do rzędu poważnych, naukowo udokumentowanych prac, poświęconych początkom reformacji we Wrocławiu i na Śląsku należy praca Kurta Engelberta zamieszczona w kolejnych zeszytach czasopisma *Archiv für schlesische Kirchengeschichte*, począwszy od t. XVIII z 1960 pt.: *Die Anfänge der lutherischen Bewegung in Breslau und Schlesien*. Praca reprezentuje katolicki punkt widzenia, jest miejscami tendencyjna, stara się pomniejszyć, a czasem zlekceważyć osiągnięcia reformacji.

Chciałem też zwrócić uwagę na szereg starszych i młodszych prac popularnych. Taki charakter ma, mimo wszystko, relacja Sepelta w jego *Geschichte des Bistums Breslau*. Praca ta zbyt ogólnikowo traktuje interesujące nas zagadnienia. Charakter popularny, w dobrym tego słowa znaczeniu, ma praca Konrada Müllera, b. proboszcza ewangelickiego w nieistniejącym już kościele ewangelickim Św. Jana we Wrocławiu, pt. *Das evangelische Breslau 1523—1945* wydana przed 30 laty w Niemczech Zachodnich. Trzeba też wspomnieć o kronikarskich relacjach Pola i Weissa, jeżeli nie ze względu na informacyjną wartość zawartych tam wiadomości, to z powodu emocjonalnych form tych relacji.

Trzeba było tylko 6 lat, aby od momentu ogłoszenia w Wittenberdze 95 też dra Marcina Lutra, jego nauki dotarły do Wrocławia i spotkały się tu z życzliwym przyjęciem. Wrocławowi nie obce były problemy dyskusyjne, jakie leżały u podstaw ruchu reformacyjnego. Znane są spory, jakie społeczeństwo wrocławskie toczyło z Kurią Biskupią, które potem historycy nazwą procesem o końskie oko, czy wojną o beczkę piwa, lub wojną popią. Tu we Wrocławiu drukowane były pisma czeskiego reformatora Jana Husa. Tu, we Wrocławiu, zapłacił w 1398 r. życiem, za głoszenie poglądów angielskiego reformatora Wiclifa, wykształcony w Oksfordzie, chłop Stefan. We Wrocławiu od wielu dziesięcioleci prowadzono energiczną sprzedaż odpustów, co było jedną z ważniejszych przyczyn niezadowolenia w ówczesnym kościele. Okresem największego ożywienia kulturalnego we Wrocławiu był przełom XV i XVI wieku. Do Wrocławia na dobre wkroczył renesans, a jego gorącym mecenasem byli kolejni biskupi wrocławscy: Jan Rot, Jan Turzo i Jakub von Salza. Jan Turzo korespondował z Melanchtonem i Marcinem Lutrem. Był tym biskupem, który z kościoła św. Doroty usunął obraz Madonny, który gorzko płakał ilekroć ofiara złożona w kościele przez wiernych była zbyt skromna.

Wrocławianie byli też w trakcie zakładania własnego uniwersytetu.



Król czeski Władysław Jagiellończyk wystawił już akt fundacyjny, ale plan upadł, podobno na skutek sprzeciwu uniwersytetu krakowskiego<sup>1</sup>.

Wiadomości o tezach Lutra dotarły do Wrocławia jeszcze przed rokiem 1523. Przywiózł je do naszego miasta patrycjusz wrocławski, dr Johannes Metzler, który w czasie swego pobytu w Lipsku był w 1519 r. świadkiem dysputy między Lutren a Eckiem i opowiedział się po stronie Lutra<sup>2</sup>. Bardzo wcześnie dotarły też do Wrocławia pisma Marcina Lutra. Wydrukowali je i rozpowszechnili we Wrocławiu tutejsi drukarze, Adam Dyon i Kasper Lybich<sup>3</sup>.

Kronikarz wrocławski Mikołaj Pol w swych *Rocznikach Wrocławskich* twierdzi, że nie tylko uczeni i humaniści, ale także mieszczanie wrocławscy interesowali się Lutrem i dyskutowali żywo o jego pismach. Takim sławnym „klubem dyskusyjnym” stała się *Piwnica Świdnicka*. Pisma Lutra drukowane we Wrocławiu docierały aż do Poznania<sup>4</sup>. W 1521 r. kanonik wrocławski, Sauer, skarży się, że pisma Lutra czytane są i drukowane bezkarnie, a nawet przekładane na języki obce.

Nauki Lutra głosił we Wrocławiu, jeszcze przed 1523 r., pochodzący spod Miśni Piotr Zedlitz, późniejszy ewangelicki kaznodzieja w kościele Św. Bernarda (za co tylko z trudem uniknął sądu biskupiego).

Właściwym reformatorem Wrocławia był jednak Jan Hess, urodzony w Norymberdze w 1490 r., syn tamtejszego patrycjusza. Ukończył uniwersytet w Lipsku i w Wittenberdze, uzyskując tytuł magistra. Po ukończeniu studiów, biskup wrocławski, Jan Turzo, zatrudnił go na stanowisku notariusza kancelarii biskupiej. Hess był również wychowawcą młodego księcia ziębicko-oleśnickiego, Joachima, jak również kanonikiem w Nysie. Po uzyskaniu doktoratu z pisma świętego, przyjął on święcenia kapłańskie (1517), a po pewnym czasie został kaznodzieją w zamku książąt oleśnickich w Oleśnicy. Już wtedy kazania jego były oceniane jako protestanckie<sup>5</sup>. W 1520 r. zmarł biskup Jan Turzo, a Hess wygłosił, po łacinie, kazanie żałobne przy jego zwłokach. Następcą Turzona został Jakub von Salza. Hess utrzymywał przyjazne stosunki z Marcinem Lutrem. Znane są liczne listy Lutra do Jana Hessa.

Kiedy w 1517 r. zmarł ostatni katolicki proboszcz kościoła Św. Marii Magdaleny, na wniosek Rady Miejskiej we Wrocławiu i za zgodą dworu królewskiego, biskup wrocławski wydał Janowi Hessowi list nominacyjny (11 października 1523), na podstawie którego 10 dni później (21 października) nastąpiło uroczyste wprowadzenie Hessa na stanowisko pro-

<sup>1</sup> B. Turoń, *Uniwersytet Jagielloński... we Wrocławiu „Mówią Wielki”* nr 11/1979.

<sup>2</sup> P. Konrad, *Die Einführung der Reformation in Breslau und Schlesien. Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte* Bd. XXIV, Breslau 1913, s. 13.

<sup>3</sup> Tamże, s. 14.

<sup>4</sup> K. Müller, *Das evangelische Breslau*, Goslar/Harz 1952, s. 13.

<sup>5</sup> P. Konrad, *Op. cit.*, s. 16–17.



Dr Jan Hess — Reformator Wrocławia  
Pierwszy ewangelicki proboszcz kościoła Św. Marii Magdaleny we Wrocławiu

boszcza kościoła Św. Marii Magdaleny. Jan Hess zachował jednocześnie stanowisko profesora gimnazjum Św. Marii Magdaleny, gdzie planował zorganizować seminarium dla kaznodziejów<sup>6</sup>. Ze znanej nam korespondencji Hessa z Lutrem wynika, że przed nowym proboszczem kościoła Św. Marii Magdaleny piętrzyło się wiele trudności i Marcin Luter do-dawał Hessowi w swych listach otuchy i udzielał rad.

Wprowadzenie we Wrocławiu reformacji było związane z powolnym, ale konsekwentnym wprowadzaniem zmian do rytuału kościelnego. Uznano potrzebę swobody głoszenia ewangelii, uznano prawo Rady Miasta Wrocławia do obsady stanowisk kościelnych w najważniejszych kościo-łach Wrocławia oraz prawo rady do powoływania rektorów szkół miejs-kich.

Ważnym etapem, kończącym niejako ów początkowy okres reformacji we Wrocławiu, stała się dysputa religijna, jaka toczyła się w czasie od 20 do 24 kwietnia 1524 r. w kościele Św. Doroty. W dyspucie wystąpili: z jednej strony Jan Hess, wspomagany przez mającego wkrótce zasły-nąć złotoryjskiego teologa, Walentego Trotzendorfa i rektora szkoły przy kościele Św. Marii Magdaleny, Antoniego Nigra. Przeciwnikiem Lutra był wrocławski dominikanin, Leonhard Czipser wraz z doradcami. Te-matem dysputy było Słowo Poże, kapłaństwo Chrystusa i małżeństwo. Dysputa toczyła się po łacinie i po niemiecku. Pełniący rolę rozjemcy na dyspucie, wybitny uczony, humanista wrocławski, Wawrzyniec Korwin; ogłosił po czterech dniach dysputy zwycięstwo Jana Hessa<sup>7</sup>.

W 1525 r. wniosła Rada Miejska szereg obyczajów kościelnych katoli-ckich, jak np. procesje, część obrazów, msze za zmarłych, a wprowa-dziła używanie języka niemieckiego przy chrztach odbywanych według porządku ustanowionego przez Lutra. Wprowadziła nowy wrocławski śpiewnik kościelny, złożony z 22 pieśni, głównie autorstwa Marcina Lu-tra. Wreszcie, zezwoliła na małżeństwo księży. W 1525 r. uzyskał Jan Hess cennego współpracownika. Był nim Ambroży Moiban. Urodził się w 1494 r. we Wrocławiu jako syn bogatego szewca. Ambroży był naj-młodszym z sześciorga dzieci. Uczęszczał najpierw do szkoły przy koś-ciele Św. Marii Magdaleny, potem, w 1504 r., rozpoczął naukę w sław-nym gimnazjum w Nysie, wreszcie udał się na studia do Krakowa<sup>8</sup>, gdzie przebywał do 1514 r. i uzyskał tam tytuł bakałarza. W 1516 r. zapisał się na uniwersytet w Wiedniu. Po powrocie do Wrocławia po-wierzył mu biskup Jan Turzo stanowisko kierownika szkoły katedral-nej. On to wprowadził do tej szkoły obowiązkową naukę języka gre-ckiego. Sam był pierwszym wrocławskim grezystą. Ambroży Moiban był

<sup>6</sup> Tamże, s. 36.

<sup>7</sup> P. Konrad, *Dr Ambrosius Moiban*, Halle 1981, s. 9.

<sup>8</sup> Tamże, s. 11.

bardzo zaprzyjaźniony z Filipem Melanchtonem, a Marcin Luter w charakterystyce Moibana bardzo wysoko ceni jego mistrzostwo w znajomości teologii.

W maju 1525 r. Moiban został wezwany do Wrocławia. Rada Miejska zaproponowała mu stanowisko proboszcza kościoła Św. Elżbiety, które od 9 lat nie było obsadzone. Biskup Jakub von Salza nominację tę zatwierdził, tym bardziej, że Moiban w międzyczasie uzyskał tytuł doktora pisma świętego. Na nowego proboszcza czekało wiele pracy.

Rok 1526 i następne były ciężkie dla śląskich protestantów. W tym roku w bitwie z Turkami pod Mochaczem zginął król czeski Ludwik i obecnie Czechy, a wraz z nimi Śląsk i Wrocław, przeszły pod panowanie Habsburgów, na mocy układu zawartego między Jagiellonami a Habsburgami w 1515 r. Habsburgowie dalecy byli od tolerancji religijnej. Należało się umocnić przed wrogimi wobec kościoła działaniami. Ponadto w 1526 r. wybuchła we Wrocławiu epidemia. Hess i Moiban wytrwali na swoich stanowiskach. Trzy lata później, w obliczu niebezpieczeństwa tureckiego zburzony został klasztor Św. Wincentego na Ołbinie, a 24 lutego tegoż roku spadł gotycki hełm z wieży kościoła Św. Elżbiety. Nikomu nic się nie stało<sup>9</sup>.

Dużo uwagi poświęcał Moiban wrocławskiemu szkolnictwu. Marcin Luter i jego współpracownicy wielką wagę przywiązywali do rozwijania i ugruntowywania oświaty. Od 1267 r. istniała, obok szkoły katedralnej, słynąca z dobrego poziomu szkoła przy kościele Św. Marii Magdaleny. Drugą szkołę miejską założono przy kościele Św. Elżbiety. Poziom tych szkół musiał być bardzo wysoki skoro Melanchton wyraża się o nich z wielkim uznaniem. Moiban zadeklarował swoją współpracę w dziedzinie szkolnictwa, a członek Rady Miejskiej opracował dla tych szkół regulaminy (1528). Przedmiotem nauczania była religia i muzyka, łacina i greka, a od 1547 r. również język hebrajski. Nauka dla dzieci wrocławskich była bezpłatna. Zwracano uwagę na karność i dyscyplinę. W soboty i niedzielę oraz w inne dni wolne od nauki wszyscy chłopcy byli zobowiązani śpiewać w chórze w czasie nabożeństw i w czasie nieszpórów. Moiban sam wiele pisał. Już w 1517 r. napisał słowa do muzyki słynnego humanisty Mirandoliego. W 1521 i 1522 r. opublikował dwa kolejne wydania gramatyki łacińskiej, a w latach 1535—1537 ukazało się główne dzieło Moibana pt. „Katechizm złożony z 10 rozdziałów, w jaki sposób przed Bogiem i ludźmi należy prowadzić życie pobożne.” Te 10 rozdziałów mówiło, o prawości i pobożności o prawach i ewangelii, o Chrystusie i o sakramentach, o dobrych uczynkach i o pracy, oraz o modlitwie<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Tamże, s. 34.

<sup>10</sup> Tamże, s. 49—53.

Duchowni ewangeliccy dbali również o zapewnienie opieki socjalnej biedocie wrocławskiej. W marcu 1525 r. wypędzono z miasta fałszywych żebraków, a pozostali biedni zostali oddani pod opiekę czterech lekarzy. Hess opracował również założenia do powołania w mieście urzędu jałmużnika. Powstał ten urząd już w 1523 r., a kierował nim przez 23 lata Wawrzyniec Korwin. Również na wniosek Jana Hessa miasto przystąpiło do budowy szpitala Wszystkich Świętych we Wrocławiu. Szpital ten już w 1527 r. przyjął pierwszych 300 chorych.

Hess i Moiban byli w mieście ludźmi bardzo poważanymi. Szczególnie Hess był ceniony jako kaznodzieja, stąd też frekwencja w kościele Św. Marii Magdaleny była bardzo wysoka. Moiban podziwiał w Hessie jego praktyczną mądrość, sztukę mówienia, zdecydowanie i uczoność.

Nauczyciel szkoły Św. Elżbiety Antoni Carchesius twierdził, że kazania Moibana cechuje pobożność i głębia uczucia, zaś kazania Hessa charakteryzuje wysoki kunszt oratorski<sup>11</sup>. Moiban bardzo troszczył się o los biednej młodzieży. Aby ulżyć doli zdolnym, ale biednym młodzieńcom, stworzono ok. 1540 r. chór, do którego powołano najpierw 12, potem 24 śpiewaków, którym Rada Miejska, ponieważ byli to biedni uczniowie, upiększający swym śpiewem nabożeństwa, ufundowała stypendia<sup>12</sup>.

W 1542 r. Rada Miejska przejęła na swoje utrzymanie kościoły i szkoły. Co roku przeznaczano na ten cel odpowiednie fundusze. W regulaminie szkolnym z 1570 r. powiedziano, że miasto uważa szkoły za najbardziej ukochany klejnot miasta, ojczyzny i kościoła bożego.

Obaj reformatorzy Wrocławia wstąpili w związki małżeńskie. Hess ożenił się 1525 r. z Anną Jopner, córką wrocławskiego patrycjusza, a po śmierci swojej pierwszej żony ożenił się po raz drugi z córką wrocławskiego urzędnika, Jadwigą Wahles, która również zmarła przed Hessem. Moiban ożenił się 1526 r. z Anną Bonke, córką mieszczanina ze Świdnicy, która przeżyła męża o 15 lat, zmarła w 1569 roku. Moiban był szczęśliwym ojcem dwanaścioro dzieci, z których dziewięcioro przeżyło ojca, a jeden z synów Ambroży, został duchownym i subseniorem w kościele Św. Elżbiety<sup>13</sup>.

Przyszła obecnie kolej na wprowadzenie zmian do porządku nabożeństw kościelnych. Początkowo zmian takich nie wprowadzano. Porządek katolickiej mszy nie został w kościele ewangelickim naruszony. Potem jednak wprowadzono do nabożeństw nowy wrocławski śpiewnik kościelny i z czasem szybciej już następowały kolejne zmiany. Za najważniejszą uważano wprowadzenie komunii pod dwiema postaciami. Do liturgii wprowadzono powszechnie dzisiaj znane w kościele ewangelickim

<sup>11</sup> K. Müller, *Das evangelische Breslau*, s. 21.

<sup>12</sup> P. Konrad, *Dr Ambrosius Moiban*, s. 34.

<sup>13</sup> Tamże, s. 54 i nast.



Dr Ambroży Moiban — Pierwszy ewangelicki proboszcz kościoła Sw. Elżbiety we Wrocławiu



śpiewne dialogi między duchownym a chórem wiernych, oparta o teksty psalmów.<sup>14</sup> Ustanowiono nową liturgię towarzyszącą ofiarowaniu chleba i wina.

Oprócz normalnej służby wynikającej z obowiązków proboszcza, Hess i Moiban uczestniczyli w rozlicznych dysputach. Hess posiadał też ogromną bibliotekę.

Zarówno Luter jak i Melanchton wielokrotnie proponowali Hessowi i Moibanowi stanowiska profesorskie na uniwersytecie w Wittenberdze. Hess propozycje te odrzucał, Moiban natomiast skłonny był owe zaproszenia przyjąć i zaczął nawet przygotowywać się do wykładów, proponowanych mu przez Melanchtona na uniwersytecie w Wittenberdze<sup>15</sup>. Hess i Moiban mieli również swoich ideowych oponentów. Wyróżniał się wśród nich szczególnie Johannes Cochlaeus. Był on, podobnie jak Hess i Moiban, doktorem pisma świętego. Tytuł ten uzyskał w Ferrarze w 1527 r. Dał się poznać jako zdecydowany przeciwnik konfesji augsburskiej. W 1539 r. został kanonikiem wrocławskim i przebywał we Wrocławiu z małymi przerwami aż do śmierci (1552). Cochlaeus pisał cięte, złośliwe polemiki, zwłaszcza przeciwko Moibanowi, ale także i Lutrowi.

Ale oto nad ruchem odnowy kościelnej we Wrocławiu zawisły ciężkie chmury w postaci ruchów i teorii religijnych, które rozwijały się pod wpływem reformacji luterkańskiej. Głosicielem jednej z takich teorii był śląski szlachcic, Kasper Schwenckfeld, który wydał w 1524 r. niewielką broszurkę pt. *Krytyka nadużyć niektórych artykułów ewangelii*. Postawił w niej m. inn. tezę, że wszystko co ludzkie jest tylko cieniem tego co uczynił Bóg przez swego ducha. W komunii świętej chleb i wino są tylko niedoskonałymi i zbytecznymi przenośniami, które nie zasługują, aby stać się elementami świętymi. Schwenckfeld i jego teologiczny doradca, proboszcz legnicki Krautwald, usiłowali nawiązać kontakt z Hessem i Moibanem, pozyskać ich dla swojej interpretacji. Oni jednak byli zgodni z poglądami teologów wittenberskich i w odpowiedzi stanowczo potępił punkt widzenia Schwenckfelda i Krautwalda. W 1537 r. Moiban wydał nawet broszurę przeciwko schwenckfeldystom i nowochrześcijanom (anabaptystom)<sup>16</sup>. W swej kolejnej broszurze, napisanej w 1541 r., wyjaśnił swoje stanowisko w żywo wówczas dyskutowanej sprawie udzielania komunii świętej dzieciom i w sprawie przyjmowania sakramentów przez nieletnich.

Nauki Schwenckfelda, jak i genewskiego reformatora Jana Kalwina, znajdowały jednak we Wrocławiu swoich wyznawców. I tak kanonik katedralny, Michał Williger i organista kościoła Św. Elżbiety, Johannes

<sup>14</sup> K. Müller, *Das evangelische Breslau*, s. 23.

<sup>15</sup> Tamże, s. 23.

<sup>16</sup> P. Konrad, *Dr Ambrosius Moiban*, s. 63–72.



Schwebel, głosili poglądy nowochrześciców, a niektórzy członkowie patrycjatu wrocławskiego, jak np. syndyk Schwab, czy dr Metzler nawiązali kontakty z kręgami Schwenckfeldystów. Kalwinistą natomiast został znany lekarz wrocławski, Crato von Crafftheim, który w 1550 r. był lekarzem miejskim we Wrocławiu, a potem został lekarzem przybocznym cesarzy, Ferdynanda I i Maksymiliana II, a ten w swojej posiadłości w Szczytnie koło Kudowy zaprowadził reformowane nabożeństwa. Również i we Wrocławiu utworzył się niezbyt liczny krąg wyznawców Reformatora z Genewy. Kalwiniści nie byli jednak tolerowani przez wyznawców Marcina Lutra i w 1562 r. jeden z następców Moibana w kościele Św. Elżbiety musiał ustąpić ze swego stanowiska i opuścić miasto z powodu zbyt jawnego sprzyjania kalwinizmowi. To samo spotkało w 1554 r. pastora z kościoła Św. Marii Magdaleny Jana Helborda, a następcą Helbroda ostrzeżono, że jego kazania „są takie jakie nie powinny być głoszone z tej ambony”. Ten jakby brak tolerancji protestantyzmu luterńskiego w stosunku do kalwinizmu wynikał m. inn. stąd, że wrocławscy ewangelicy musieli bronić słuszności nauk i praw swego kościoła z wielką odwagą i stanowczością. Przykładem tego był spór, jaki Rada Miejska miała z królem Ferdynandem Habsburgiem, kiedy ten zażądał wypędzenia z miasta kaznodziejów protestanckich i zniszczenia protestanckich ksiąg jako kacerskich. Stanowcza i odmowna odpowiedź Rady miasta Wrocławia na te żądania sprawiła, że Ferdynand nie ponowił gróźb i zrezygnował z represji<sup>17</sup>.

Passawski układ religijny z 1552, a następnie augsburski pokój religijny z 1555 r. uspokoiły stosunki religijne we Wrocławiu. Doszło do tego, że w roku 1564 papież Pius IV zezwolił, aby również w diecezji wrocławskiej udzielano komunii świętej pod dwiema postaciami. Z zezwolenia tego korzystano przez 20 lat. Tak więc Hess i Moiban, dzięki mądrym zarządzeniom, uregulowali stosunki kościelne we Wrocławiu.

Jan Hess był w swojej parafii niezwykle popularnym i poważanym człowiekiem. Ponad 500 razy był ojcem chrzestnym. Zmarł w 1547 roku, przeżywszy 57 lat. Moiban przeżył swego przyjaciela o 7 lat. Zmarł po długiej chorobie w wieku 60 lat<sup>18</sup>.

W kilku zdaniach należałoby wyciągnąć wnioski z przedstawionych faktów. Jedno zjawisko jest tu szczególnie uderzające. Oto pierwsi duchowni ewangelicy we Wrocławiu objęli swoje stanowiska za pełną wiedzą i zgodą biskupów wrocławskich. Jan Hess cieszył się pełnym zaufaniem i uznaniem Jana Turzona. Z jego rąk otrzymał on godność kanonika kolegiaty Św. Krzyża we Wrocławiu i kanonika w Nysie. Hess

<sup>17</sup> K. Müller, *Das evangelische Breslau*, s. 26.

<sup>18</sup> P. Konrad, *Dr Ambrosius Moiban*, s. 78–80.

był tym duchownym, który wygłaszał mowę żalobną przy zwłokach zmarłego biskupa. Następny biskup, Jakub von Salza, bez zastrzeżeń zatwierdził kandydaturę Hessa na stanowisko proboszcza kościoła Św. Marii Magdaleny. W liście nominacyjnym wyrażał przekonanie, że działalność Hessa służyć będzie głoszeniu ewangelii i uspokojeniu wzbudzonych umysłów. Podobnie było z Moibanem, którego nominacja na stanowisko proboszcza kościoła Św. Elżbiety została zatwierdzona przez biskupa, Jakuba von Salza. Biskup, w liście do Maurycego Moibana pisał, że „potwierdza niniejszą nominację w nadziei, że Ambroży Moiban, jako doktor pisma świętego i człowiek nieskazitelny będzie dobrym proboszczem, i będzie słowo Boże głosił bez podniety i tumultów i że bez woli biskupa niczego nie zmieni w dotychczas obowiązujących zwyczajach i ceremoniach kościelnych i że będzie biskupa uważał za swojego zwierzchnika”. I tak było jeszcze długo. Wszyscy proboszczowie ewangelicki kościołów wrocławskich otrzymali inwestyturę biskupią. Dopiero Walenty Geroldi, pierwszy ewangelicki proboszcz w kościele „11.000 Dziewic” wprowadzony został na swój urząd bez biskupiego konsensu.

Zarówno biskup Jakub von Salza jak i Rada Miejska stali na stanowisku, że do ceremoniału kościelnego nie należy wprowadzać żadnych gwałtownych zmian. Wystarczy, jak oświadczała Rada Miejska, aby duchowni pilnowali czystości ewangelii i prawidłowo zarządzali sakramentami. Widać z tego, że obie strony nie traktowały Reformacji jako objawu rozłamu w dotychczasowym kościele, ale jako próbę naprawy wypaczeń, jakie wkradły się do kościoła katolickiego.

## POMORZE ZACHODNIE W DOBIE REFORMACJI

Wiek XVI był okresem spokoju na całej polskiej granicy zachodniej. Zarówno od strony Śląska, jak również Marchii Brandenburskiej i Pomorza Zachodniego nie groziło naszemu krajowi żadne poważne niebezpieczeństwo. Wypracowane przez politykę Kazimierza Jagiellończyka sukcesy rzutowały na całe szesnaste stulecie a układ toruński z 1466 r. był tylko rozwijany i udoskonalany przez następnych Jagiellonów.

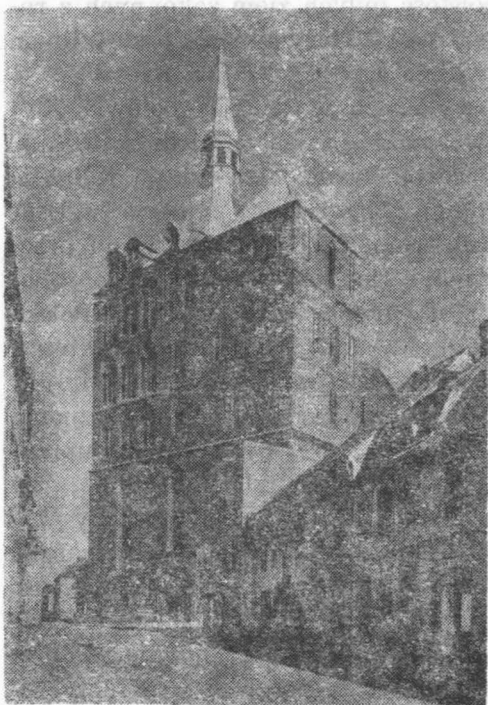
W tym ujęciu także układ krakowski z 1525 r. i likwidacja zakonu krzyżackiego mogą być uznane za kontynuację polityki Kazimierza Jagiellończyka na odcinku granicy północnej, ponieważ hołd krakowski i sekularyzacja zakonu naderwała spójność byłych ziem zakonnych z resztą krajów niemieckich. Polskie lenno nad Królewcem stało się klinem wbitym między niemieczyznę nad Bałtykiem a resztą krajów Rzeszy.

Jednak w miarę upływu czasu, zwłaszcza w drugiej połowie XVI stulecia, związki etniczne i językowe, jakie istniały między Prusami Wschodnimi a krajami Rzeszy, były zastępowane silną więzią religijną w postaci luteranizmu, który w drugiej połowie tego stulecia stał się wyznaniem dominującym w Niemczech. Naporowi protestantyzmu przeciwstawiali polscy królowie ideę jedności Kościoła, zwłaszcza po soborze trydenckim. Odkąd Zygmunt August przyjął jego uchwały, Polska stanęła w obozie krajów o wyraźnie kontrreformacyjnym charakterze. Polska granica zachodnia w ten sposób stała się też granicą religijną. I chociaż nasz kraj nadal był krajem tolerancyjnym, gdzie wyznania protestanckie cieszyły się względną swobodą, to jednak religią uprzywilejowaną pozostał katolicyzm tak, jak na Pomorzu Zachodnim, czy na Śląsku szczególnymi względami władzy książęcej otoczony był luteranizm. Na całej przestrzeni od Bałtyku po Sudety, nowa luterska religia stała się czynnikiem spajającym napływowy niemiecki element. Co więcej, była ona też czynnikiem, który wpływał na pogłębianie się różnic między Polską a Śląskiem czy też Pomorzem Zachodnim. Polska i słowiańska ludność tych ziem powoli zatracala poczucie wspólnoty re-

ligii i języka a handel nadal silnie wiążący oba regiony z resztą ziem polskich był głównie na Pomorzu, czy też Śląsku w rękach niemieckich i protestanckich, co także nie przyczyniało się do utrzymania jakiejś wspólnoty ponadpaństwowej zwłaszcza, że liczne bariery celne pogłębiały poczucie odrębności obu tych dzielnic byłego państwa polskiego. Ze względów zaś politycznych królowie polscy nie wysuwali żadnych hasel rekuperacyjnych wobec Pomorza Zachodniego, czy Śląska.

Co do księstw pomorskich zadowalano się tylko delikatną i nikłą nicią stosunku lennego, jakim książęta pomorscy byli związani z racji posiadania Lęborka i Bytowa. Istniały także powiązania dynastyczne. Wszyscy panujący na Pomorzu Zachodnim książęta byli w prostej linii wnukami lub prawnukami Anny Jagiellonki, drugiej żony Bogusława X. Istniała także świadomość wspólnego słowiańskiego pochodzenia dynastii Gryfitów. Znany był jeszcze na dworze Bogusława X język polski.

Za czasów tego księcia podejmowano zresztą próby ściślejszego podporządkowania Pomorza Zachodniego Polsce. Jednak warunki, jakie wysuwała strona pomorska, były nie do przyjęcia przez stronę polską. Żądano nie tylko pierwszego miejsca w senacie dla księcia pomorskiego, ale co więcej nadgraniczne ziemie polskie miały być przyłączone do Pomo-



Katedra w Kołobrzegu

rza Zachodniego a zatem nie tylko powiat wałecki, ale także Czluchów, Chojnice i Puck. Na taką utratę terytoriów Korony nie mógł się zgodzić ani król, ani sejm. Nic zatem dziwnego, że sprawa upadła a potem, jak wiadomo, nastąpił podział Pomorza Zachodniego na dwa księstwa: szczecińskie i wologoskie i kwestia jakiegokolwiek unii polsko-pomorskiej przestała być aktualna.

Pomorze Zachodnie swe bezpośrednie lądowe granice, posiadało z Meklemburgią, Brandenburgią i Rzeczpospolitą. Z wszystkich tych sąsiadów pokojowo współżyło państwo zachodnio-pomorskie tylko z Polską. Najbardziej zaś niebezpieczną dla Pomorza była Brandenburgia. Istniały tutaj wielkie przeciwieństwa, które prowadziły do licznych wojen, mimo że oba kraje były częścią składową Rzeszy. Dobre sąsiedzkie stosunki z państwem polskim były niejednokrotnie koniecznością dla książąt pomorskich, ze względu na ciągle zagrożenie ze strony Brandenburgii. Także przeciw Brandenburgii skierowany był sojusz Bogusława X z Kazimierzem Jagiellończykiem, poparty związkiem małżeńskim z Anną Jagiellonką w 1491 r. Wbrew cesarzowi Maksymilianowi I popierał ksiązę Bogusław Polskę w sporach z zakonem a także w wojnie handlowej z Wrocławiem. Tę politykę kontynuować będą jego synowie, zawierając trwały sojusz z królem Zygmuntem Starym w 1526 r. w Gdańsku. Nie bez znaczenia dla utrzymania dobrych stosunków między Polską i Pomorzem Zachodnim był także fakt, że cała wschodnia część Pomorza Zachodniego była jeszcze wówczas w pełni słowiańska. Ludność wiejska a także i część szlachty na wschodnich obszarach księstwa pomorskiego zachowała swój słowiański język i swe słowiańskie zwyczaje<sup>1</sup>. Rola i znaczenie języka niemieckiego nie były jeszcze tak wielkie, skoro do 1520 r. w kancelarii książęcej jako język urzędowy używana była łacina a dopiero po tym roku wprowadzono język niemiecki.

Pod względem kościelnym niemal całe księstwo należało do diecezji kamieńskiej, z wyjątkiem małego skrawka w okolicy miasta Rieck, który przynależał do diecezji szweryńskiej i wyspy Rugii, kościelnie podległej biskupowi duńskiemu z Roeskilde. Biskupowi kamieńskiemu za to przynależały niewielkie terytoria, poza księstwem pomorskim leżące, na terenie Nowej Marchii i Meklemburgii<sup>2</sup>. Ten brak pokrycia się granic państwowych z kościelnymi nastroczał wiele powodów do konfliktów i starć między biskupem kamieńskim a sąsiadami. W okresie reformacji dochodziło również do poważnych konfliktów na terenie Lęborka i Bytowa, które to obszary jako lenno polskie należały do diecezji kujawskiej<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> T. Kantzow, *Chronik von Pommern*. Wyd. G. Gäbel. Szczecin 1897, s. 413.

<sup>2</sup> G. Below, *Die Ursache der Reformation*. W: „Historische Zeitschrift”, Bd. 116/1916; M. Wehrmann, *Pommern zur Zeit der beginnenden Reformation*. W: *Baltische Studien*, Bd. 21 (1917), s. 44–45.

<sup>3</sup> W. Kostuś, *Władztwo Polski nad Lęborkiem i Bytowem*, Wrocław 1954.



Ks. pomorski Filip I 1515—1560  
Obraz olejny Łukasza Cranacha Starszego malowany w 1541 r.

Najważniejszym jednak problemem był stosunek biskupów kamieńskich do książąt pomorskich. W czasach, gdy powstawało biskupstwo kamieńskie, nie było jeszcze państwa zachodnio-pomorskiego, i stąd ta wyjątkowa rola biskupstwa w ramach państwa zachodnio-pomorskiego. W ciągu stuleci biskupi kamieńscy zdołali utworzyć na terenie księstwa swe własne władztwo o znacznym stopniu samodzielności wobec książąt, zwłaszcza odkąd pełni durny i żądzy panowania biskupi kamieńscy, jak np. Herman von Gleichen 1251—1288 utworzyli znaczne władztwo na terenie ziemi kołobrzesckiej. Nie bez znaczenia był chyba fakt, że Kołobrzeg miał starą tradycję jako stolica biskupstwa erygowanego przez Bolesława Chrobrego.

W ślady Hermana von Gleichen poszli biskupi Jan 1343—1370 i Magnus 1410—1424. Dla książąt pomorskich godność biskupa kamieńskiego miała pierwszorzędne znaczenie i dlatego też wymogli w układzie z 1436 r., że wybór biskupa musiał być zatwierdzany przez księcia. Obsadzenie biskupstwa kamieńskiego przez kogoś, kto sprzyjał Brandenburgii mogło grozić niebezpiecznymi konsekwencjami dla całego Pomorza.

Po śmierci biskupa Heninga (1468) przez długi czas trwały targi, kto ma zostać biskupem. Książę Bogusław X nie chciał się zgodzić na wybór

Ludwika Ebersteina, stronnika Brandenburgii i ostatecznie papież mianował biskupem Włocha, Marino de Fregano<sup>4</sup>.

Skoro jednak począł on popierać interesy Brandenburczyków, książę Bogusław zmusił go do ustąpienia a jego następcę Benedykta von Waldestein i Marcina Karitha uzależniono od księcia w ten sposób, że oficjalnie zostali doradcami księcia. Książę strzegł także pilnie, aby koadiutorem biskupa kamińskiego mianowany był zawsze ktoś z jego ludzi, zabezpieczając w ten sposób swoje interesy także i na gruncie kościelnym. W ten sposób ok. 1500 r. biskup kamiński został zobowiązany do służby na rzecz księcia, zostając przez to tylko najwyższą władzą kościelną na terenie swej kamińskiej diecezji, chociaż i tutaj także książę umacniał swe prawa i pilnie strzegł swych interesów. To stwarzało możliwości budowy swojego własnego kościoła krajowego. Wyzyskując przywileje uzyskane w 1498 r. w Rzymie co do obsady stanowisk prałatów w kapitule kamińskiej, wzmacniał książę Bogusław X swe wpływy w zarządzaniu diecezją, co potem poważnie ułatwiło przebudowę Kościoła na Pomorzu w duchu reformacyjnym<sup>5</sup>. Na Pomorzu biskup został zmuszony do ponoszenia wydatków na cele militarne księcia. Książę decydował głównie, kto ma otrzymać takie, czy inne dochodowe stanowisko kościelne a biskup musiał się z tym zgodzić.

Duchowieństwo zachodnio-pomorskie w czasach panowania Bogusława X miało trudną obronę i nie było w stanie walczyć z księciem, który przez swą umiejętną politykę wewnętrzną a także i zagraniczną, nie wyłączając papiestwa, tworzył silne podstawy pod budowę nowożytnego państwa i nowej scentralizowanej władzy. Część wybitniejszych duchownych, którzy mogli mu się przeciwstawiać umiał książę przeciągnąć na swą stronę ofiarowując im wysokie i dochodowe stanowiska w swym księstwie. Wielu duchownych w czasach Bogusława piastowało urzędy wójtów, podskarbic i także sekretarzy w kancelarii księcia. Sam biskup kamiński został radcą nadwornym księcia a przez to stał się bardziej od księcia zależnym. Duchowni występujący przeciw władcy występowali jednocześnie przeciw biskupowi. Także i szkolnictwo zostało księciu podporządkowane, jako że z majątków i domen książęcych szły dochody na utrzymanie nauczycieli i budynków szkolnych<sup>6</sup>. Bogusław też wspierał tych co w dalekiej Italii szukali uzupełnienia swych studiów lub studiowali na innych uniwersytetach w Rzeszy.

Życie umysłowe, jakie na przełomie XV i XVI stulecia poczęło się

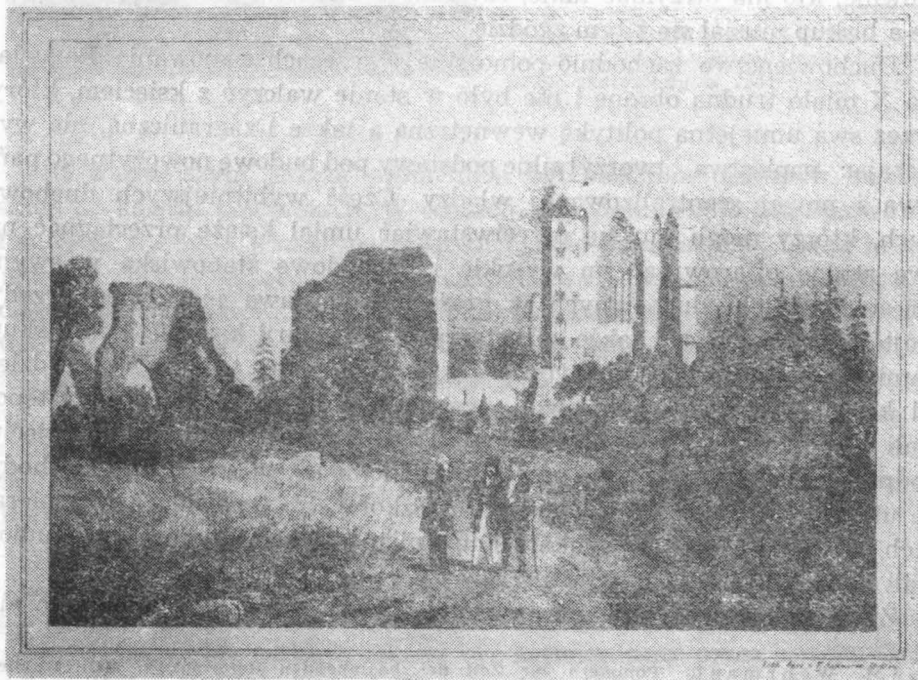
<sup>4</sup> M. Wehrmann, *Pommern zur Zeit der beginnenden Reformation*, Balt. Studien XX (1917), s. 45; J. Walicki, *Przynależność metropolitalna biskp. kamińskiego i lubuskiego*, Lublin 1960 s. 91.

<sup>5</sup> M. Wehrmann, *Pommern...* op. cit., s. 47.

<sup>6</sup> E. Boehmer, *Ein Beitrag zur Reformations Geschichte Pommern*, W: *Monatsblätter*, hersg. von der Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde 17 (1903), s. 81.



rozwijać za przykładem Italii także i w Rzeszy, nie ominęło i księstwa pomorskiego. Przykładem najlepszym, ale przecież nie jedynym może być Jan Bugenhagen, czołowy reformator i ojciec historiografii zachodnio-pomorskiej, który już bardzo wcześnie, bo w 1517 r. napisał pierwszą na nowych wzorach opartą historię Pomorza Zachodniego pt. *Pomerania*<sup>7</sup>. Przykład przyszedł z Saksonii a zachęta ze strony księcia Bogusława X. J. Bugenhagen wszak był duchownym i nauczycielem. On właśnie kształcił w klasztornej szkole w Trzebiatowie kleryków, czyli tych którzy potem jako księża mieli pracować w terenie na parafiach a zatem jeśli byli tacy nauczyciele to i niższe duchowieństwo musiało być nie tak ciemne i zacofane jak to się niekiedy przyjmuje, i jak Kanzow w swej kronice utrzymuje<sup>8</sup>. Na synodach duchowieństwa w Koszalinie 1487 czy też w Pyrzycach 1513 r. nawoływano księży do kształcenia się, chociaż nie brakło także zakazów przeciw wszelkim nadużyciom, rozwiązyłym obyczajom, jak to miało miejsce na synodzie w Szczecinie w 1500 r., ale to jeszcze nie wystarczająca podstawa do stwierdzenia, że poziom moralny duchowieństwa na Pomorzu Zachodnim był niższy niż w innych regionach Rzeszy. Oczywiście zdarzały się i tutaj przypadki skrajnego ła-



Ruiny Klasztoru

<sup>7</sup> J. Bugenhagen, *Pomerania*, Szczecin 1900.

<sup>8</sup> T. Kantzow, *Chronik von Pommern* op. cit., s. 413.

mania wszelkich praw i zbyt jaskrawego naruszania obyczajności przez duchownych, ale to raczej były wyjątki. Jednakże późniejsi kronikarze protestanczy starali się Kościół zozydzić i na plan pierwszy te właśnie skandaliczne wysuwali przypadki<sup>9</sup>.

Tym nadużyciom ze strony kleru starał się zaradzić biskup kamieński i cała kapituła, stąd tak liczne wydawane przez nich nakazy i zakazy. Wielu księży żyło w konkubinacie, zapominało o swych obowiązkach, goniło za zwiększeniem swych dochodów, itd. i z nich właśnie potem w czasie reformacji rekrutowało się najwięcej kaznodziejów i orędowników nowego luterńskiego Kościoła.

Zeświecczenie i nadużycia zdarzały się także i w klasztorach. Rozróżniano w zasadzie dwa rodzaje klasztorów: tzw. polne (Feldkloster), które miały wielkie zasługi w szerzeniu kultury rolnej i klasztory miejskie, do których należało duszpasterstwo, opieka nad biednymi i chorymi. Zarówno jedne jak i drugie przez swe wielkie zasługi cieszyły się dużym poważaniem. Jednakże w miarę upływu czasu pogarszały się i tutaj stosunki gospodarcze i majątki klasztorne nie zawsze były zagospodarowane a same klasztory biedniały. Odnosiło się to zwłaszcza do wielkich obszarów ziemskich cystersów i premonstratensów czyli Norbertanów. Opaci niejednokrotnie sprzedawali części majątków klasztornych i trwonili ich dobra. W 1490 r. biskup Benedykt von Waldstein z tego rodzaju nadużycia usunął ze stanowiska opata klasztoru w Eldenie, Jerzego Gropera<sup>10</sup>. Bogusław X dbając o porządek także i w klasztorach począł tam zwiększać swe wpływy aż wreszcie poddał ich gospodarkę pod nadzór urzędników książęcych. Opaci zostali zobowiązani do współudziału w kosztach utrzymywania siły zbrojnej przez płacenie podatków. Musieli składać przysięgę na wierność księciu, ale jednocześnie zostali wciągnięci do współpracy z dworem książęcym przez uczestniczenie w nadwornym sądzie książęcym i do współudziału w radzie książęcej.

Tak zatem jeszcze przed wprowadzeniem reformacji na Pomorzu Zachodnim zaczął się umacniać nowy reformacyjny porządek polegający na tym, że władza świecka podporządkowała sobie Kościół w aspekcie gospodarczym. W 1521 r. książę przejął już zarząd nad dobrami ziemskimi klasztoru w Białobokach (Belbuck). Klasztor nadal pozostał — ale zarządzał nim książęcy urzędnik. Synowie i następcy księcia Bogusława poszli po tej drodze dalej i w 1523 r.<sup>11</sup> we wszystkich klasztorach zostali ustanowieni urzędnicy, których zadaniem było między innymi przeprowadzenie skrupulatnej inwentaryzacji dóbr i mienia ruchomego, czy-

<sup>9</sup> M. Wehrmann, *Pommern...* op. cit., s. 53.

<sup>10</sup> *ibidem* s. 56.

<sup>11</sup> *Pommern. Geschichte und Beschreibung des Pommernlandes*. Theil IV Szczecin 1864, s. 26.

li już wówczas przygotowywano się do przeprowadzenia sekularyzacji. Wszelkie kosztowności zostały zabezpieczone przez władzę książęcą. Starania o przejęcie mienia kościelnego występowały w tym czasie niemal we wszystkich krajach Rzeszy. Nie ominęły one i księstwa pomorskiego. W tym względzie zarówno Bogusław jak i jego synowie wykazywali zdecydowanie i konsekwencję. Tracili na tym biskup kamieński i kapituła, którym klasztory podlegały i z których przynależały biskupowi znaczne dochody tak w czynszach jak i w naturaliach. Jednak biskup coraz bardziej stawał się urzędnikiem księcia i niewiele mógł przeciw księciu zdziałać. Do największych i najbogatszych klasztorów na Pomorzu Zachodnim należały klasztory cystersów w Bukowie, Dargun, Eldena, Hiddensee w Kolbaczu, Neuenkamp, Stolp nad Piana i klasztory Premonstratensów w Białobokach i w Pudgali. Poza tym były jeszcze żeńskie klasztory tychże zakonów w Bergen na Rugii, w Kołobrzegu, Koszalinie, Krummin w Marianowie k. Stargardu, w Szczecinie, Wolinie. Te klasztory wiele wniosły do kultury rolnej na Pomorzu Zachodnim a i położenie ludności chłopskiej w dobrach klasztornych było o wiele korzystniejsze niż w dobrach szlacheckich<sup>12</sup>.

Inne zgromadzenia zakonne, na odmiennych zasadach zorganizowane, nie posiadały takiego znaczenia gospodarczego, ale i one także miały wpływ na życie gospodarcze księstwa. Klasztory franciszkańskie istniały w Drawsku, Gryficach, Gryfii, Pyrzycach, Szczecinie. Dominikanie posiadali swe klasztory w Kamieniu, Gryfii, Rörenbergu, Passenwalku i Stralsundzie. Augustianie zaś w Anklam, Gardźcu, Świątkach k. Szczecinka, Pyrzycach, Stargardzie. Poza tym istniały jeszcze klasztory kartuzów w Szczecinie i w Świdwinie. Nie posiadały one wielkich obszarów ziemskich tak jak cystersi, ale mając znaczne zapasy gotówki i obracając dużymi sumami miały te klasztory znaczny wpływ na życie gospodarcze najbliższej okolicy przez instytucję kredytów.

Trzeba jednak stwierdzić, że funkcja klasztorów i życia klasztornego w okresie średniowiecza była inna, a inna też w początku XVI wieku. Ścisła więź między klasztorami a szlachtą i mieszczaństwem uległa rozluźnieniu. Dla wzmocnienia dyscypliny wewnętrznej władze zakonne przeprowadzały jak dawniej wizytacje (w 1520 r. taka wizytacja odbyła się w klasztorze w Stolp nad Piana, w żeńskim klasztorze w Pyrzycach biskup nakazał zaostrezenie rygorów w 1513 r.), ale nie zawsze te wizytacje przynosiły efekty. Świeckie duchowieństwo przez swą nadmierną liczebność poważnie ciążyło nad wiernymi i za posługi kościelne kazało sobie zbyt drogo płacić, przez co potęgowała się niechęć wiernych

<sup>12</sup> F. W. Barthold, *Geschichte von Rügen und Pommern*. Th. IV Bd. II. Hamburg 1842, s. 123–132.

do duchowieństwa. Chociaż nadal duchowni mieli pieczę nad chorymi i bezdomnymi, czego dowodem jakże wielka liczba szpitali i przytułków najczęściej pod wezwaniem św. Ducha, św. Jerzego i św. Gertrudy, to jednak i w tych szpitalach nie zawsze właściwa była opieka. Nadal na Pomorzu utrzymywała się silna wiara w świętość relikwii, w znaczenie pielgrzymek. Oddziaływał także tutaj przykład księcia Bogusława X i jego pielgrzymka do Ziemi Świętej. Dużą popularnością cieszyły się pielgrzymki do pomorskich miejsc kultu, takich jak Góra Chełmska, Rowokół pod Polanowem, ale także zdarzały się pielgrzymki do dalekich miejsc jak np. do Akwizgranu, Wilsnack itp.<sup>13</sup>

Także i na Pomorze docierały odpusty ogłaszane przez papieży, ale akcje te najczęściej wzbudzały sprzeciwu zarówno wśród szlachty, książąt, jak i mieszczan. Książęta i ich poddani uważali, że za sprawą odpustów odpływa wiele pieniędzy z kraju przez co ubożeje księstwo. Im częściej ogłaszano te odpusty tym większy na Pomorzu rodził się sprzeciw. Odpusty poważnie szkodziły Kościołowi i religii, gdyż wierni nie widzieli w tej akcji żadnego przejawu religijności, a tylko zwykłą żądzę zysku. Zdawano sobie bowiem sprawę, jakim celom służyły pieniądze odpustowe i zadawano sobie pytanie dlaczego te pieniądze mają iść w daleki świat do Rzymu.

Odpusty wzbudzały także niezadowolenie poważnej części duchowieństwa, które uświadamiało sobie jak wielką szkodę przynoszą one religii i Kościołowi, którego budowla już i tak poważnie podkopana, została wystawiona na dalsze wstrząsy pod naporem nowych idei, jakie niósł z sobą wiek XVI. Był to wiek Renesansu i Reformacji, wiek budowy nowożytnego państwa opartego na zasadach centralizacji. Niezgoda wśród wyższej hierarchii kościelnej ułatwiała księciu poddanie Kościoła pomorskiego pod swój wpływ.

Dla księcia było to wygodne, gdyż jego wysocy urzędnicy otrzymywali wynagrodzenie w postaci stanowisk kościelnych. Wpływ władzy świeckiej na obsadę nawet niższych godności duchownych ułatwiał nadzór księcia nad Kościołem. W ten sposób książę Bogusław X przygotowywał pośrednio drogę dla luteranizmu, ponieważ na wiele lat przed reformacją, przez fakt daleko idącej zależności Kościoła pomorskiego od państwa, budowano zręby kościoła krajowego, jaki się później ukształtował po sejmie w Trzebiatowie w 1534 r.

Różnica między biskupstwem wrocławskim na Śląsku a kamieńskim na Pomorzu Zachodnim zasadzała się na tym, że Śląsk nadal formalnie podlegał arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, natomiast Pomorze Zachod-

<sup>13</sup> M. Wehrmann. *Pommern...* op. cit., s. 59; Z. Boras. *Książęta Pomorza Zachodniego*, wyd. II, s. 135.

dnie jako wyłączone podlegało bezpośrednio odległej stolicy apostolskiej. Biskup wrocławski jako książę był równy wśród innych książąt śląskich, natomiast biskup kamiński w przededniu reformacji podlegał swemu księciu nawet w rzeczach kościelnych. W drugiej połowie XVI wieku doszło nawet do tego, że biskup wrocławski bywał namiestnikiem całego Śląska, z czym nie bardzo chcieli się pogodzić książęta piastowscy Śląska. Książęta śląscy jeśli wprowadzali reformację w swych księstwach, przeważnie z myślą, aby zagarnąć dobra kościelne i wzmocnić swą władzę nad Kościołem, natomiast na Pomorzu Zachodnim, władza książąt nad biskupstwem kamińskim a także i Kościołem pomorskim była już ugruntowana i raczej chodziło o to, aby się nie dać wyprzedzić przez miasta i szlachtę w przejmowaniu dóbr pokościelnych. Nawet klasztory zostały wciągnięte w służbę władzy świeckiej i płaciły podatki a ich przedstawiciele brali udział w sądownictwie książęcym.

Na Pomorzu, podobnie jak i na Śląsku, duchowieństwo było w nadmiernej liczbie. Mnożyły się pobożne, fundacje, z których żyli duchowni i niejednokrotnie na tle dość powszechnej biedy opływali w dostatki. Kościoły coraz bardziej obrastały w poboczne kaplice gdzie dzień w dzień wikariusze odprowadzali msze — za żywych i umarłych ciągnąc z tej pobożności i ofiarności wiernych znaczne dochody i ubożąc w ten sposób społeczeństwo. Jałmużny i podarki w pieniądzu i prowiancie nadal były w zwyczaju a zakonnicy chodzący po kweście nie wstydzili się ofiarowane im świnie pędzić ulicami miast<sup>14</sup>. Nadal jednak było wielu duchownych a zwłaszcza zakonnych, prowadzących dla biednych i upośledzonych przytułki i szpitale. Przy kościołach organizowano różne bractwa dla ludzi świeckich, mające wspomagać duchownych w ich pracy dla wiernych i dla ogólnego pożytku Kościoła.

Oświata i szkolnictwo na Pomorzu Zachodnim niewątpliwie stały dużo niżej niż na Śląsku i ogólny poziom duchowieństwa z pewnością nie dorównywał poziomowi kleru śląskiego. Tym niemniej w klasztorach i większych miastach istniały szkoły przygotowujące młodzież do studiów wyższych<sup>15</sup>, a jedyny uniwersytet w Gryfii został zmodernizowany przez ściągnięcie wybitnych profesorów z Italii a także przez nowe fundacje. Z treści i języka było to jednak szkolnictwo niemieckie, które w poważny sposób przyczyniało się do dalszego germanizowania częściowo słowiańskiego jeszcze Pomorza. Słaby poziom szkół pomorskich z uniwersytetem gryfijskim włącznie sprawiał, że więcej Pomorzan studiowało np. we Frankfurcie nad Odrą i Rostoku niż w Gryfii. Z wyjątkiem dwóch sławnych profesorów sprowadzonych z Rawenny przez księcia

<sup>14</sup> M. Wehrmann. *Pommern...* op. cit., s. 57.

<sup>15</sup> *Pomerania, Geschichte und Beschreibung...* op. cit. s. 56—57.

Bogusław X, Uniwersytet w Gryfii nie mógł poszczycić się wybitnymi uczonymi a pobyt tutaj Ulrycha von Hutten był raczej przypadkowy. Humanizm na Pomorze Zachodnie docierał powoli, skoro w kronice T. Kanzowa spotykamy opinię, że „nie wielu (Pomorzan) przykłada się do nauki i sztuk wyzwolonych dlatego też kraj nie posiada uczonych ludzi”. Postęp w zakresie wykształcenia mieszkańców zaznaczył się dopiero wydatnie w okresie reformacji. Przykładem byli tutaj sami książęta. Do wykształconych należał książę Jerzy I, Barnim XI a szczególnie Filip I, syn Jerzego, który w Heidelbergu zdobył staranne wykształcenie w czasie pobytu w latach 1526—1532. Za rządów młodych książąt dwory w Szczecinie i Wołogoszczy stały się ośrodkami życia umysłowego dla całego kraju. Za panującymi szła szlachta i bogatsze mieszczaństwo, wysyłając swych synów na studia uniwersyteckie do Gryfii, Rostoku a także na inne zagraniczne uniwersytety. Zachętą do podejmowania studiów było ogromne zapotrzebowanie na ludzi wykształconych, zwłaszcza w okresie reformacji. Poważną rolę w ogólnym podnoszeniu kultu-



Paweł Rhoda (litografia F. Müllera) — szczeciński reformator w I połowie XVI w.



Ks. Bogusław X 1454—1523

ry umysłowej na Pomorzu Zachodnim pełnił rozwój sztuki drukarskiej, który aczkolwiek na tym terenie przypada raczej na drugą połowę XVI stulecia, to jednak druki wydawane w oficynach Rzeszy docierały tutaj już znacznie wcześniej. W samym Szczecinie spotykamy już w 1533 r. wydanie drukiem zarządzeń książęcych<sup>16</sup>.

Rozwój sztuki drukarskiej sprzyjał potanieniu książki, co przyczyniło się do powstawania bibliotek najpierw na dworze książęcym a potem także i w miastach przy poszczególnych szkołach, czy kościołach<sup>17</sup>.

Pod względem narodowościowym jednak ten ogólny rozwój oświaty i czytelnictwa przyspieszał proces germanizacji. Polska książka bowiem nie docierała na obszar Pomorza Zachodniego a przynajmniej nie docierała do szerszych kręgów ludności. Idee Lutra na Pomorzu Zachodnim były głoszone wyłącznie w języku niemieckim tak w słowie jak i w piśmie i one to także w poważnym stopniu przyspieszały proces germanizacji kraju. Jedynie tylko na wschodnich peryferiach państwa pomorskiego zachowana w większej masie ludność słowiańska domagać się będzie głoszenia Słowa Bożego w swym własnym języku i dlatego tam władze nowego luterańskiego kościoła były zmuszone w drugiej połowie XVI stulecia głosić swe nauki także w języku miejscowym a nawet w tymże języku wydawać drukiem odpowiednie pisma religijne. Była to raczej jednak inicjatywa miejscowego, z ludu słowiańskiego wywodzą-

<sup>16</sup> *Historia Pomorza*. PAN T. II. cz. I, Poznań 1976, s. 861.

<sup>17</sup> *ibidem*.



cego się duchowieństwa, jakim był niewątpliwie Mostnak, czy Sz. Krofey<sup>18</sup>.

Wraz z przyjęciem reformacji przez książąt pomorskich i z chwilą zorganizowania kościoła luterańskiego na Pomorzu Zachodnim, za fundusze sekularyzowanych majątków kościelnych postanowiono zorganizować nowe szkolnictwo, które by upowszechniło naukę czytania i pisania. Było to już jednak szkolnictwo niemieckie, ponieważ cała nauka w tymże odbywała się języku, co sprzyjało dalszej germanizacji kraju. Szkoły uczące czytania i pisania powstawały także we wsiach a tutaj główną kadrą nauczającą mieli być protestanci duchowni i służba kościelna. Szkoła wiejska miała głównie charakter religijny, gdyż obok nauki czytania i pisania, uczono przede wszystkim nowego luterańskiego już katechizmu, Stary książę Bogusław X aż do swej śmierci formalnie luteranizmu nie uznawał, ale też nie występował zdecydowanie przeciw nowej religii. W czasie swej podróży do Norymbergi odwiedził także w Wittenberdze Marcina Lutra i słuchał jego kazania. Co więcej, tolerował nawet gdy gorliwy zwolennik luteranizmu, Paweł von Rode, w Szczecinie pod boki zamku książęcego, wygłaszał swe wrogie Kościołowi kazania. Nie dozwolił jednak burzyć ustalonego porządku prawnego i społecznego, dlatego też gdy doszło do zaburzeń na tle religijnym, wystąpił wówczas zdecydowanie przeciw predykantom luterańskim<sup>19</sup>.

Po jego śmierci w 1523 r. dwaj jego synowie, Jerzy I i Barnim XI, przyjęli wspólnie władzę nad Pomorzem Zachodnim. Jerzy I nadal jak ojciec trzymał się starego Kościoła, natomiast młodszy Barnim studiujący w Wittenberdze miał bezpośrednie kontakty z Lutrem i otaczał opieką duchownych opowiadających się za luteranizmem.

Początki reformacji szły jednak nie przez książęcy dwór a przez miasta i klasztory. Główną rolę odegrał tutaj Jan Bugenhagen, rodem z Wolina, który jako rektor szkoły w Trzebiatowie począł studiować pisma Marcina Lutra i krzewił jego myśli w kręgu swych przyjaciół. W 1521 r. udał się osobiście do Wittenbergi. Podobnie w pyrzyckim klasztorze działał skazany tam na odbywanie kary Jan Knipstro a w Szczecinie, wspomniany już, Paweł Rode, który wprost zażądał, aby mógł głosić luterańskie kazania w kościele św. Jakuba. W 1525 r., podobnie jak w Gdańsku, doszło do poważnych zaburzeń w Stralsundzie, Szczecinie i w Słupsku. Radykalne elementy luterańskie wdarły się do kościołów, zaczęto niszczyć wnętrza, palić obrazy i tłuc rzeźby kościelne jako przejawy bałbochwalstwa. To przstraszyło władze miejskie a także i książąt pomorskich, ponieważ bano się, aby wojna chłopska z Niemiec po-

<sup>18</sup> Z. Boras, *Książęta Pomorza Zachodniego*, Poznań 1968 s. 188.

<sup>19</sup> F. W. Barthold, *Geschichte von Rugen und Pommern*, op. cit Th. IV Bd. II s. 150—151.

ludniowych nie przeniosła się na wieś pomorską. Między braćmi nie było idealnej zgody tak w sprawach religijnych jak i politycznych. Młodszy Barnim dążył do podziału Pomorza i wydzielenia mu odrębnego księstwa. Jerzy I zaś pragnął utrzymać całość w swym ręku. W tym czasie pełnym niepokoju i naprężenia zmarł nagle książę Jerzy I i cała władza przeszła w ręce Barnima. Potem, po powrocie do kraju, jedyne go syna Jerzego I, Filipa, doszło do podziału księstwa na dwie części: część wołogorską i część szczecińską (1541).

Przed tym jednak obaj książęta, stryj i bratanek, przy pomocy Jana Bugenhagena, pod naporem szerzących się idei luteranśkich, wprowadzili urzędowo luteranizm na sejmie stanów pomorskich w Trzebiatowie w 1534 r., mimo sprzeciwu i oporu biskupa kamińskiego, Erazma Manteuffla.

Decyzję książąt poparła szlachta i mieszczaństwo, gdyż obie te warstwy społeczne były zainteresowane sekularyzacją dóbr kościelnych i przejęciem mienia kościelnego. Samą uchwałę sejmową łatwo było podjąć, ale jej realizacja trwała całe dziesięciolecie, tym bardziej, że tutaj na plan pierwszy wysunęły się prywatne interesy poszczególnych stanów a także interesy obu książąt: Filipa I i Barnima XI.

Na skutek energii i sprężystej organizacji Jana Bugenhagena udało się bezkrwawo przeprowadzić tę wielką rewolucję religijną na Pomorzu. Odbywało się to w sposób umiarkowany i pewne elementy katolicyzmu w luteranizmie zachodnio-pomorskim widoczne były jeszcze w początkach XVII stulecia. Dopiero po dziesięcioleciach zapanował tutaj bardzo surowy i bezwzględny luteranizm. Książęta zachodnio-pomorscy jako luteranie popierali Związek Szmalkaldzki, ale mimo wszystko nadal pragnęli utrzymywać dobre stosunki z cesarzem Karolem V<sup>20</sup>.

Po podziale księstwa pomorskiego na dwie części w 1541 r., nadal wspólnym pozostał zarząd nad biskupstwem kamińskim, probostwem kołobrzeskim oraz nad kolegiatą szczecińską i uniwersytetem w Gryfnie. Wspólnymi też pozostały dochody z cel z Wołogoszczy, Gardzca i Gryfina, jak również godności i tytuły przysługujące książętom w jednako- wym stopniu. Obaj książęta, tak Barnim jak jego bratanek Filip I, zgodzili się na losowanie, który z nich jaką część księstwa pomorskiego otrzyma. Pod przysięgą obaj uznali, że „będą zachowywać wspólnotę państwową i ugruntują czystą religię ewangelicką”.

Chociaż większa część ludności Pomorza Zachodniego przyjęła religię luteranśką, to jednak wielu było jeszcze Pomorzan opowiadających się za starą religią. Opór pochodził zwłaszcza ze strony wyższego duchowieństwa katolickiego, a także i części szlachty.

<sup>20</sup> *ibidem*, s. 340.

W czasie rządów biskupa Kamińskiego Erazma von Kammin, kapituła kamińska próbowała się bronić przeciw rozszerzającej się reformacji i sam biskup odrzucił korzystne dla niego propozycje przejścia stanowiska naczelnego superintendenta na całe Pomorze Zachodnie i tym samym nadzór nad całym luteraniskim kościołem księstwa. Biskup jednakże i jego kapituła dały odpowiedź, że nie mogą zrywać z Rzymem i dlatego prosili książąt pomorskich, aby ich nie zmuszali do przyjęcia nowego porządku kościelnego. Ta akcja biskupa kamińskiego przeraziła książąt, którzy słusznie się obawiali, aby bogate biskupstwo nie oderwało się od księstwa pomorskiego. Czym prędzej zatem zwołali sejm w Szczecinie i zażądali od biskupa wyjaśnień. Biskup Erazm stwierdził, że nadal czuje się poddanym książąt, ale prosił tylko, aby go nie zmuszano do zrywania z papieżem i jednocześnie oświadczał, że nie będzie przeszkadzał w rozwoju luteranizmu na terenie biskupstwa kamińskiego, chociaż sam oficjalnie przyjąć luteranizmu nie może. To zadowoliło książąt pomorskich, którzy postanowili nie zmuszać biskupa do wyrzeczenia się katolicyzmu i raczej poczekać aż z czasem ten katolicyzm sam zaniknie.

Biskupstwo kamińskie było raczej wyjątkiem, natomiast na terenie całego księstwa pomorskiego wszędzie wprowadzono nowe porządki. Wzmacniała się przez to władza książęca i uniezależniało Pomorze Zachodnie od obcego sądownictwa. Przejęcie majątków ziemskich Kościoła i majątku ruchomego wzmocniło pozycję książąt, wzmogło ich siły militarne, ponieważ znalazły się znaczne środki finansowe na utrzymanie liczniejszego dworu i zbrojnych oddziałów. Nie wszystko jednak zagarnęli książęta dla siebie. Jako władcy wykształceni doceniali oni znaczenie nauki, dlatego też tak chętnie łożyli wielkie sumy z majątków kościelnych na utrzymanie szkół i podźwignięcie uniwersytetu w Gryfii. W Szczecinie także doszło do ufundowania szkoły wyższej, tzw. Pedagogium.

Biskupstwo kamińskie na razie pozostawiono w spokoju, ale wbrew woli biskupa Erazma problem rozwiązano tak, że najstarszy syn księcia Filipa I, Jan Fryderyk, został biskupem kamińskim i w ten sposób całe biskupstwo znalazło się w ręku panującej dynastii (1556). Na czele kościoła luteraniskiego jednakże stanęli teraz trzej superintendenci: w Gryfii, Szczecinie i Słupsku. Po śmierci biskupa Erazma biskupstwo kamińskie jak także i kapituła biskupia w Kamieniu i Kołobrzegu zostały zreformowane a na czele biskupstwa stanął Bartłomiej Suawe jako pierwszy luteraniski biskup na Pomorzu Zachodnim. Z dochodów katedry szczecińskiej św. Ottona i Marii Panny w Gryfii miały być wyasygnowane duże sumy na renowację i rozwój Uniwersytetu w Gryfii a także na cele Pedagogium w Szczecinie. Wyspa Rugia, kościelnie podlegała biskupowi



Wycinek z arraszu wykonanego przez Piotra Haymansa ok. 1555 r. przedstawiający rodzinę książęcą.

duńskiemu w Roeskilde a częściowo także biskupstwu w Schwerinie. W związku z sekularyzacją, wysunęli swe pretensje zarówno książę meklem-burski jak i król duński Chrystian III. Ostatecznie książęta pomorscy, którzy wywieźli wielkie skarby z wyspy Rugii w postaci kościelnych kosztowności, zgodzili się na wypłacenie księciu Meklemburgii 10.000 guldenów, a król duński zadowolili się uznaniem zasady, że każdorazowo będzie on na miejsce dotychczasowego proboszcza wyznaczał swego superintendenta.

Ogółem na Pomorzu Zachodnim w okresie reformacji istniało 45 klasztorów i fundacji kościelnych, które posiadały 1/6 część dóbr ziemskich. Prawie drugie tyle posiadało biskupstwo kamińskie. Przejęcie tych dóbr i kosztowności kościelnych i klasztornych poważnie podreperowało skarb książęcy. Wystarczy podać, że jeden tylko obraz Matki Boskiej w klasztorze w Bergen na wyspie Rugii ważył ok. 13 funtów srebra a wszystkich tych kosztowności zwieziono z tej tylko wyspy kilka wozów. Wraz z przejmowaniem kosztowności i majątków klasztornych, czy fundacji kościelnych, książęta pomorscy przejmowali również kapitały kościelne ulokowane niejednokrotnie w dochodowych przedsiębiorstwach. Na przykład klasztor cysterski w Marianowie posiadał 500 grzywien zapisanych na salinach w Lüneburgu, co dawało 975 guldenów rocznego dochodu.

Książęta pomorscy Barnim XI i Filip I gorliwie wspierali działalność reformatorską Jana Bugenhagena i wykazywali wiele energii dla wsparcia organizacji nowego luteranckiego kościoła.

Już w 1535 r. J. Bugenhagen wydał w Wittenberdze dzieło o organizacji kościoła luteranckiego na Pomorzu, w którym zajął się takimi problemami jak urząd kaznodziejski, organizacja gminy ewangelickiej i ceremoniał religijny. Tutaj też rozpatrzone były ramy organizacyjne urzędów superintendentów, którzy mieli za zadanie kontrolę duchownych. Do nich także należały wizytacje i zaopatrzenie kaznodziejów w odpowiednie pomoce. Przewidywano także organizację nowej sieci szkół a także instytucji charytatywnych. Szkolnictwo ostatecznie było tym czynnikiem, za pomocą którego ugruntowano luteranizm na Pomorzu Zachodnim<sup>22</sup>. Idee Lutra głosiły nie tylko Uniwersytet w Gryfii i Pedagogium w Szczecinie, ale także i całe szkolnictwo podstawowe.

Władze księstwa, pragnąc wprowadzić i zorganizować nowy kościół luterancki, musiały się skoncentrować na trzech zasadniczych sprawach: zapewnienie nowemu wyznaniu podstaw materialnych, stworzenie nowej kadry duchowieństwa oraz wprowadzenie nowych przepisów liturgicznych. Te trzy kierunki wytyczył sejm trzebiatowski i realizacja tych postanowień ciągnęła się przez całe dziesięciolecie. Budowa zrębów luteranckiego Kościoła na Pomorzu Zachodnim trwała długo i napotykała też na poważne trudności, co wynikało także z ogromu zadań, które należało wykonać. Pierwszą poważną przeszkodą był sam biskup kamiński Erazm Manteuffel i zwłaszcza wyższe duchowieństwo katolickie, które nie chciało się pogodzić z utratą swych stanowisk i dochodów. Opozycja katolicka uzyskiwała poparcie z zewnątrz, a zwłaszcza z Polski. Mało

<sup>21</sup> Pomerania. *Gechichte und Beschreibund...* op. cit., s. 45.

<sup>22</sup> Z. Boras, *Związki Śląska i Pomorza Zachodniego z Polską w XVI wieku*, Poznań 1981 s. 53.

znane są interwencje Zygmunta III Wazy w sprawach pomorskich i obrona Piotra Skargi przeciw atakom ze strony Daniela Kramera, autora znanej historii kościoła zachodnio-pomorskiego (*Das Grosse Pomorische Kirchen Chronicon*) od czasów przedchrześcijańskich do początku XVII wieku. Za katolicyzmem wstawiał się także cesarz Karol V. Ważną rolę w ugruntowaniu luteranizmu w obu księstwach pomorskich spełniły wizytacje podejmowane przez Jana Bugenhagena (już w 1535 r.). W skład komisji wizytacyjnych wchodziło, obok duchownych, także urzędnicy księcia (Słupsk, Darłowo, Sławno, Szczecin, Gryfice, Wolin, Wologoszcz, Wkryujście, Gryfia, itd.). Klasztorne dobra uległy sekularyzacji, ale ostatecznie dopiero po 1569 r. Większość tych dóbr zagarnęli książęta (zakony męskie i tzw. polowe). Klasztory żeńskie przekształcono w zakłady wychowawcze dla szlachecianek (ok. 20 panien w każdym). Miasta musiały zadowolić się majątkiem zakonów żebraczych. Z dóbr obu kolegiat szczecińskich utworzono fundusz dla powołanego w 1543 r. Pedagogium Szczecińskiego, a fundację św. Mikołaja w Gryfii i klasztor dominikanów przejął Uniwersytet Gryfijski<sup>23</sup>. Jedynie tylko kapituły biskupie w Kamieniu i Kołobrzegu utrzymały nadal swe majątki i dochody aż do 1545 r. kiedy to po śmierci biskupa Erazma Manteuffla osadzono na jego miejsce luteranckiego biskupa Bartłomieja Suawe. Niebawem ten żonaty biskup rzekł się swych pretensji na rzecz książąt pomorskich. Po nim raz jeszcze wybrano biskupa w osobie Marcina Weihera, który mimo że był luteraninem uzyskał potwierdzenie papieskie i dopiero w 1556 r. książę Jan Fryderyk przejął księstwo biskupie kamieńskie w swe ręce<sup>24</sup>.

Nie był on jednak najwyższą władzą dla kościoła zachodniopomorskiego, bo rządy w tym kościele sprawować będą superintendenci. I tak pierwszym superintendentem dla księstwa wologoskiego został Jan Knipstro a w księstwie szczecińskim Paweł von Rode. Poza tym dla wschodnich regionów Pomorza powołano superintendenta w Słupsku a następnie od 1558 r. osobnego superintendenta dla dominium kamieńskiego. Wielką rolę w organizacji kościoła luteranckiego na Pomorzu Zachodnim odgrywały też synody generalne i prowincjonalne. Dla spraw sądowych i administracyjnych utworzono z czasem tzw. konsystorze. Składały się one z generalnego superintendenta, dwóch osób duchownych, dwóch prawników świeckich oraz notariusza. Synody takie istniały w Gryfii, Szczecinie i Kołobrzegu<sup>25</sup>.

Ostatecznie w drugiej połowie XVI stulecia ukształtował się na Po-

<sup>23</sup> B. Wachowiak, *Pomorze Zachodnie w schyłkowej epoce feudalizmu*, W: *Historia Pomorza* t. II, cz. I, Poznań 1976 s. 856.

<sup>24</sup> *Pomerania, Geschichte und Beschreibung...*, op. cit., s. 44.

<sup>25</sup> B. Wachowiak, *Pomorze Zachodnie...*, op. cit., s. 841.

morzu Zachodnim kościół luteranski, a skutki tej rewolucji religijnej wykroczyły daleko poza ramy Kościoła. Zasięg oddziaływania reformacji był znacznie szerszy i odbił się także w płaszczyźnie życia gospodarczego, społecznego, politycznego a także kulturalnego. Reformacja przyczyniła się do zacieśnienia związków Pomorza Zachodniego z Rzeszą i z niemieckimi ośrodkami życia naukowego i kulturalnego, a jednocześnie powstałe różnice religijne między Pomorzem a Polską spowodowały rozluźnienie kontaktów z Rzeczpospolitą<sup>26</sup>.

Symbolem pomorskiego luteranizmu i bliskich związków książąt pomorskich z Lutrem może być sławny dywan zwany Croyteppich, który przez wieki znajdował się jako najcenniejszy zabytek w Uniwersytecie w Gryfii. Przedstawia on w naturalnej wielkości żyjących w tym czasie książąt pomorskich (1554) po jednej stronie, po drugiej zaś rodzinę książąt saskich w otoczeniu Marcina Lutra, F. Melanchtona i Jana Bugenhagena. Jest to piękny gobelin wykonany w Szczecinie i jako dzieło sztuki należy do najcenniejszych zabytków, jakie pozostały po dynastii słowiańskiej Pomorza Zachodniego<sup>27</sup>. Przyjęcie luteranizmu przez książąt pomorskich odegrało ujemną rolę w dziedzinie stosunków polsko-pomorskich. Odtąd protestanckie Pomorze będzie szukać zbliżenia raczej z protestanckimi książętami Rzeszy, niż z katolicką Polską.

Zagrożenie ze strony Brandenburgii było nadal poważnym niebezpieczeństwem i ono głównie wyznaczało politykę książąt pomorskich wobec Polski, tym bardziej, że w stosunkach handlowych, obok handlu zamorskiego, najważniejszym dla miast pomorskich był handel z Polską i polskim Gdańskiem. W związku z niebezpieczeństwem brandenburskim doszło do wizyty księcia Barnima XI (1552) w Gdańsku, gdzie wznowiono dawne przymierze dwu sąsiednich krajów<sup>28</sup>. Wizyta Barnima w Gdańsku i spotkanie tam z królem Zygmuntem Augustem zapoczątkowało nowy okres silnego ciążenia Pomorza ku Polsce, który trwał aż do ostatnich dni życia tego króla. Dopiero po jego śmierci, na skutek niespłacenia pożyczki pomorskiej, doszło do pogorszenia wzajemnych stosunków polsko-pomorskich i ten stan nieufności do Polaków przetrwał aż do wygaśnięcia dynastii pomorskiej.

Polityka książąt pomorskich wobec Polski była wypadkową wzajemnych stosunków pomorsko-brandenburskich. W XVI wieku współżycie tych dwóch organizmów politycznych układało się nie najlepiej. Istota sporu leżała przede wszystkim w sferze interesów politycznych i gospodarczych Pomorza i Nowej Marchii. Historycy niemieccy podkreślają, że Hohenzollernowie brandenburscy byli w analogicznej sytuacji co Pol-

<sup>26</sup> Z. Boras, *Związki Śląska i Pomorza Zachodniego...* op. cit., s. 401.

<sup>27</sup> H. Boethe, *Die Kunst am Hofe der Pommerscher Herzöge*, Berlin 1937, s. 41.

<sup>28</sup> Z. Boras, *Stosunki polsko-pomorskie*, Poznań 1965 s. 45.



ska walcząca z zakonem krzyżackim, który zagradzał jej dostęp do Bałtyku i paraliżował cały handel zamorski. Dla Brandenburgii, a zwłaszcza dla Nowej Marchii, rolę zakonu spełniały rzekomo księstwa pomorskie, władające ziemiami po obu stronach Odry. Interesy państwa Hohenzollernów wymagały zniszczenia państwa zachodnio-pomorskiego, jak interesy Polski wymagały zniszczenia zakonu. Takie rozumowanie byłoby słuszne, gdyby nie fakt, że nie Gryfici a Hohenzollernowie wdarliwszy się na terytorium słowiańskie, po zgermanizowaniu miejscowej ludności, parli dalej na północ, dążąc do opanowania całego dolnego biegu Odry.

Posiadając z Pomorzem długą, bo prawie 300 km liczącą granicę, Hohenzollernowie brandenburscy doprowadzali do ciągłych konfliktów granicznych, co wzmagало uczucie niechęci u Pomorzan.

W Brandenburgii największym miastem handlowym był Frankfurt nad Odrą, posiadający ważne prawo składu, co powodowało, że wszystkie statki rzeczne zmuszane były do zawijania do portu frankfurckiego i wystawienia tutaj swych towarów na sprzedaż.

Tego prawa bronili elektorzy brandenburscy, chociaż cierpiał na tym handel Szczecina i innych miast pomorskich. Frankfurt, leżąc powyżej ujścia Warty do Odry, poważnie utrudniał wymianę handlową miast pomorskich z Polską. Hohenzollernowie zaś pragnęli przejąć w swe ręce cały handel warciański z Polską a także ściągnąć na swe rynki gdańszczan odciągając ich od Szczecina. Przez długie dziesięciolecia trwała ostra rywalizacja, przemieniająca się niekiedy w wojny handlowe, jak np. w 1562, czy w 1571 r. Ze strony Brandenburgii stosowano wszelkie możliwe represje gospodarcze wobec kupców szczecińskich. Niezależnie od wojny handlowej, miasta brandenburskie i książęta pomorscy prowadzili niekończące się procesy przed sądem Rzeszy. Ostatecznie w 1623 r. zapadł wyrok, że Szczecin nie ma prawa zamykać Odry dla statków frankfurckich, ale praktycznie ten werdykt nie miał większego znaczenia.

Walka o swobodny handel na Odrze i Warcie nie była tylko walką gospodarczą. U jej podłoża leżały przyczyny natury politycznej. Za wojną handlową kryły się interesy trzech organizmów politycznych: Pomorza, Brandenburgii i Polski. Brandenburgia przez wojnę gospodarczą pragnęła osłabić Pomorze, by potem łatwiej ten kraj poddać pod swe wpływy. Książęta pomorscy zaś bronili się przed tą polityką aneksji, szukając poparcia w Polsce lub w cesarstwie.

W tych trudnych latach wojny gospodarczej Pomorza z Brandenburgią Pomorzanie bardzo liczyli się z Polską. Nadzieje te były tym bardziej uzasadnione, że interesy gospodarcze Polski i księstw pomorskich były wspólne. Surowe przepisy celne Hohenzollernów jednakowo krę-

powąły handel Polski i Pomorza. Szlachta, szczególnie wielkopolska, popierała politykę książąt pomorskich.

Sprawa handlu na Warcie i Odrze przewijała się na różnych sejmach i sejmikach polskich, ale brak było tutaj zdecydowanej i konsekwentnej polityki na rzecz Pomorza. Polacy ograniczali się jedynie do mediacji między zwaśnionymi stronami. Nie doprowadzało to do żadnych konkretnych rozwiązań, a zrażało tylko książąt pomorskich do Polski, zaś władców Brandenburgii umacniało w ich polityce, ponieważ byli pewni, że Polska nie zdobędzie się na żadną poważniejszą interwencję w interesie Pomorza<sup>29</sup>. Tym śmieiej przeto osaczali książąt pomorskich, którzy pod względem militarnym byli bezbronni. W początkach XVII stulecia polityka ta wydała wspańiałe dla Hohenzollernów owoce, czyniąc z terytorium pomorskiego dogodny pomost dla dalszych ataków, tym razem już na polskie Pomorze Gdańskie.

<sup>29</sup> Tenże, *Książęta Pomorza Zachodniego*, Poznań 1968 s. 162.

## ZIELONOGÓRZANIE Z KRĘGU MARCINA LUTRA

W „Album academiae Vitenbergensis” znajdujemy następujący zapis: ... *frater Martinus Luderus de Mansfeld admissus mox die XIII. Martii baccalaureus tanquam ad biblia*. Zapisu tego dokonał pod datą 13 marca 1508 roku Mikołaj Fabri Virdimontanus Polonus, rektor uniwersytetu wittenberskiego i dotyczy on przyjęcia augustianina Marcina Lutra w poczet wykładowców wydziału filozoficznego.

Okres, w którym Mikołaj Fabri piastował godność rektora wittenberskiej alma mater to lata 1508—1510. W chwili objęcia urzędu Fabri liczył sobie 61 lat i był piątym z rzędu rektorem od momentu powstania uczelni<sup>1</sup>.

Elektorat saski wraz z Księstwem Wittenberskim uzyskali Wettinowie w 1423 r. Nieco ponad pół wieku później władztwo Wettinów podzielone zostało między dwie linie: ernestyńskiej przypadły Wittenberga i znaczna część Turyngii wraz z godnością elektorską, albertyńskiej zaś Marchia Miśnieńska, Lipsk i północny rejon Turyngii.

W 1486 r. elektorem saskim został Fryderyk III. 23-letni władca postanowił w stołecznej Wittenberdze założyć uniwersytet, jako że jedyna w Saksonii uczelnia wyższa — Uniwersytet w Lipsku — przeszła przy podziale terytorialnym z 1485 r. pod zarząd Albertinów. Edyktem z dnia 18 października 1502 r. Wittenberga stała się siedzibą uniwersytetu. Rok później statut uczelni zatwierdził papież Juliusz II<sup>2</sup>. Na urząd pierwszego rektora elektor powołał lipskiego profesora medycyny, Marcina Pollicha von Mellestadt. Dziekanem wydziału teologicznego został augustianin, profesor teologii Jan Staupitz. Za jego to sprawą, w grudniu 1502 r., przybył do Wittenbergi Mikołaj Fabri, profesor teologii lipskiego uniwersytetu, tytularny kanonik legnicki<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Por. C. E. Foerstermann, *Album academiae Vitenbergensis ad a. Ch. MDII usque ad a. MDLX*. Lipsiae 1841, s. 25.

<sup>2</sup> W: Friedensburg, *Geschichte der Universität Wittenberg*, Halle 1917, s. 34.

<sup>3</sup> E. Friedberg, *Die Universität Leipzig in Vergangenheit und Gegenwart*, Leipzig 1898, s. 173.

Mikołaj Fabri urodził się w Zielonej Górze w 1447 r. w rodzinie mieszczańskiej. Dnia i miesiąca urodzin Fabriego nie udało się ustalić. Wrocławski historyk P. Pfotenhauer podaje datę 6 grudnia<sup>4</sup>. Nie znajduje ona potwierdzenia w żadnym innym zachowanym przekazie.

Naukę elementarną Fabri pobierał w Zielonej Górze, w szkole parafialnej, prowadzonej wówczas przez brata Leslausa, żagańskiego augustianina. Żagańscy mnisi od 1423 r. sprawowali patronat nad zielonogórską parafią; oni też obsadzali stanowiska proboszcza i nauczyciela<sup>5</sup>. Patronat klasztor utracił w 1526 r., kiedy reformacja w Zielonej Górze stała się rzeczą dokonaną.

Dalszą naukę kontynuował Mikołaj Fabri w szkole łacińskiej w Głogowie, skąd w 1466 r. udał się na studia teologiczne do Lipska. Księgi immatrykulacyjne założonego w 1409 r. lipskiego uniwersytetu uwzględniają w drugiej połowie XV stulecia cztery nacje studentów: Saxo, Misniensi, Bavarus, Polonus<sup>6</sup>. Według Pfotenhauera immatrykulacja Fabriego w ramach nacji Polonus nastąpiła jesienią, 3 listopada 1466 r.<sup>7</sup>. Studia odbywał na koszt legnickiej kolegiaty pod wezwaniem Marii Panny. Około 1471 r. Fabri wrócił do Legnicy, gdzie na krótko objął urząd wikarego. Biret doktora teologii otrzymał w 1478 r. Dwa lata później objął katedrę moralistyki na wydziale teologicznym lipskiego uniwersytetu. W międzyczasie został tytularnym kanonikiem legnickim.

Skład osobowy profesorów Uniwersytetu w Lipsku z 1499 r. podaje pod datą 17 grudnia następujący zapis: *Nicolai Fabris Viridimontanus Polonus decanus theologiam facultatio hibernus semestris...*, co oznacza, że w semestrze zimowym tegoż roku Fabri piastował godność dziekana wydziału teologicznego<sup>8</sup>.

Przyjaźń Mikołaja Viridimontanusa z Janem Staupitzem, współzałożycielem wittenberskiej szkoły wyższej, sięgała lipskich czasów. Magister sztuk wyzwolonych i lektor teologii, od 1500 r. doktor teologii Jan Staupitz współdziałał z polecenia Fryderyka III przy organizacji wydziału teologicznego w Wittenberdze, przyjął tam profesurę, a w latach 1502—1512 był dziekanem tego wydziału. On to sprowadził z Lipska do Wittenbergi Fabriego, z Tybingi dwóch znakomitych tomistów, Andrzeja Armsdorfa i Andrzeja Karlstadta, a z Erfurtu — Marcina Lutra. Ten ostatni przybył do Wittenbergi 9 marca 1508 r. i rozpoczął z dniem 13

<sup>4</sup> P. Pfotenhauer, *Schlesier als Rektoren der Universität Leipzig in dem ersten Jahrhundert ihres Bestehens*, (w:) *Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Altertums Schlesiens*, Bd. 17, Breslau 1883, s. 487.

<sup>5</sup> A. Effner, *Geschichte der katholischen Pfarrei zu Grünberg*, Grünberg 1903, s. 11.

<sup>6</sup> Por. Friedberg, s. 42.

<sup>7</sup> Por. Pfotenhauer, s. 487.

<sup>8</sup> Por. Pfotenhauer, s. 488; także Friedberg, s. 171.

marca prelekcje z zakresu filozofii. Wykłady powierzył Lutrowi Viridimontanus Polonus, piąty w kolejności rektor wittenberskiej uczelni. Kronika uniwersytecka Jana Oldecopa, obejmująca lata od 1502 do śmierci Marcina Lutra w 1546 r., podaje datę objęcia urzędu rektorskiego przez Fabriego 16 lutego 1508 r.<sup>9</sup>

O działalności naukowej i dydaktycznej Mikołaja Fabriego niewiele wiemy. Wspomniana kronika Oldecopa nie podaje w tej materii żadnych informacji. Pewne dane na ten temat znaleźć można u samego Marcina Lutra. W spuściźnie pisarskiej Reformatora zachowały się tzw. *Tischreden* — Rozmowy przy stole, które Luter zwykł był prowadzić ze swoimi przyjaciółmi podczas posiłków<sup>10</sup>. O Viridimontanusie wyrażał się bardzo pochlebnie, podkreślając nieprzeciętne jego zdolności oratorskie: ... *z łatwością posługuje się alegorią i obrazami zmysłowymi w kazaniach swoich; ludowi to się podoba ...; mistrzowi podobnym stać się muszę w prawieniu słowa bożego*, pisał Luter<sup>11</sup>. W innym miejscu, pod datą 13 listopada 1510 r. odnotował on, jak to podczas dysputy doktorskiej nad rozprawą Andrzeja Karlstadta starali się „jako koguty walczący teologowie Wolfgang Ostenmeyer z Monachium i Nicolai Viridimontanus Polonus z Wittenbergi”, przy czym ten ostatni „zagarniał pola ripostami i krzepką logiką słów zbijał argumenty monachijczyka”<sup>12</sup>.

Mikołaj Fabri Viridimontanus Polonus — tak we wszystkich dostępnych źródłach figuruje nazwisko Zielonogórzanina, nie Gruenebergensis, nie Silesius ani Lusatus, jak w stosunku do innych Zielonogórzan na niemieckich uczelniach zapis w księgach praktykowano, ale Viridimontanus — Zielonogórzanin, Polonus — Polak. Świadczy to niewątpliwie o tym, że Fabri mocno i dobitnie podkreślał swoje pochodzenie. Zmarł w 1516 r. w Wittenberdze i pochowany został w kościele uniwersyteckim<sup>13</sup>.

Za rektorskich czasów Viridimontanusa immatrykulowani zostali w Wittenberdze dwaj Zielonogórzanie. W 1509 r. do księgi wpisany został syn zielonogórskiego sukiennika Kaspara Eberta — Andreas. Zapis brzmi: *Andreas Ebertus Gruenebergensis, immatriculatio S. Conradis, a.d. 1509*<sup>14</sup>. Młody Ebert słuchał wykładów Lutra i stał się jego gorącym zwolennikiem. Za sprawą Eberta powstała w Zielonej Górze w 1523 r. pierwsza gmina ewangelicka<sup>15</sup>. Wraz z Ebertem studiował w Witten-

<sup>9</sup> *Chronik von Johannes Oldecop*, hrsg. von K. Euling, Tübingen 1891, s. 12.

<sup>10</sup> Por. D. Martin Luthers Werke, *Tischreden*, Bd. 2, Weimar 1913.

<sup>11</sup> Tamże, s. 457.

<sup>12</sup> Tamże, por. także Luther, *Briefe*, Bd. 8, Weimar 1928, s. 393.

<sup>13</sup> N. Müller, *Die Wittenberger Bewegung 1521–1522*, Leipzig 1911, s. 315.

<sup>14</sup> Por. Foëfstermann, s. 82.

<sup>15</sup> A. Wolff, *Geschichte der evangelischen Stadt- und Landgemeinde in Grünberg*, Grünberg 1842, s. 21.

berdze Jan Baehr, syn kupca winnego z Zielonej Góry, który z rąk Lutra otrzymał w 1539 r. bilet doktorski<sup>16</sup>.

Studia teologiczne w Wittenberdze rozpoczął w 1508 r. Paweł Lemberg, Żaranin, w latach 1521—1524 opat żagańskich augustianów, wielki zwolennik reform, przyjaciel Lutra i jego rodziny. Urodzony w 1480 r. Paweł Lemberg jako 18-latek przyjęty został do nowicjatu żagańskich kanoników regularnych. Wybitnie uzdolniony, szybko zwrócił na siebie uwagę ówczesnego opata Jodokusa Jaeckela, który postanowił wysłać młodego mnicha na studia do Wittenbergi. Zapis immatrykulacyjny Lemberga brzmi: *Dominus Paulus Lembergus de Soravia Monasterij beate marie virginis. In Sagano Canonicus regularis* ...<sup>17</sup>.

Po ukończeniu studiów Lemberg wrócił do Żagania. W 1521 r., po rezygnacji opata Krzysztofa Mechila, kapituła żagańska wybrała Pawła Lemberga opatem żagańskim. Lemberg nie krył swoich reformatorskich zamiarów. Sprowadził do Żagania z Wittenbergi magistrów, Jana Dulcariusa i Andrzeja Eberhardta. Działalność w duchu Lutra doprowadziła do konfliktu i Lemberg zmuszony został w 1524 r. do abdykacji. Przybył do Zielonej Góry i tu został proboszczem. Dotychczasowy probszcz zielonogórski Jakub Graefe objął stanowisko opata żagańskich augustianów<sup>18</sup>.

Lemberg i Ebert, działając wspólnie w duchu Marcina Lutra, umacniali w Zielonej Górze reformację. Wrócił z Wittenbergi wspomniany już Jan Baehr wraz z trzema magistrami — Walentym Pflaumem, Krzysztofem Löstem i Karolem Michusem — pierwszymi protestanckimi kaznodziejami w mieście<sup>19</sup>. Paweł Lemberg odszedł wkrótce do Wittenbergi, gdzie zawarł związek małżeński z byłą zakonnicą Barbarą Maertze. Ślubu udzielili im sam Reformator. Na zaproszenie Piastowicza, Fryderyka Legnickiego, Lembergowie przybyli w 1528 r. do Legnicy. Księżę Fryderyk za namową Lutra powierzył bowiem Lembergowi duchowe opiekuństwo nad legnicką gminą ewangelicką.

Pod przewodnictwem Eberta i Baehra zielonogórska gmina protestancka zdobyła wkrótce dominującą pozycję w mieście. Za Lutrem i jego nauką opowiedział się w 1544 r. cały dostojny magistrat z burmistrzem na czele<sup>20</sup>.

Apogeum zielonogórskiej reformacji przypadło na połowę XVI stulecia. Do miasta przybył znany humanista i kaznodzieja, Abrahamus Buchholzerus. Urodzony w 1529 r., studiował on w Wittenberdze pod

<sup>16</sup> Por. Foerstermann, s. 82.

<sup>17</sup> Tamże, s. 27.

<sup>18</sup> Por. J. Długos, *Chronik der Probstei zu Naumburg/B., Sorau* 1926, s. 132.

<sup>19</sup> Por. Wolff, s. 22.

<sup>20</sup> Tamże, s. 27.

kierunkiem Filipa Melanchthona sztuki wyzwolone, następnie teologię. Jako zwolennik augsburskiej konfesji według koncepcji Melanchthona, Bucholzerus zdobył niebawem rozgłos znakomitego kaznodziei. W 1555 r. przebywał w Koźuchowie, gdzie jako sekretarz Joachima Cureusa, znanego humanisty i pisarza, przyczynił się do umocnienia reformacji w tym mieście. Położył także podwaliny pod koźuchowskie szkolnictwo łacińskie, organizując tam gimnazjum klasyczne, którego został pierwszym rektorem.

Dnia 23 stycznia 1556 r. Abrahamus Bucholzerus przybył do Zielonej Góry. Rada Miejska postanowiła powierzyć mu kierownictwo miejskiego gimnazjum humanistycznego. Wybór Bucholzerusa na stanowisko rektora zielonogórskiego gimnazjum nie odbył się bez rekomendacji samego Filipa Melanchthona, który w liście do Rady z dnia 19 grudnia 1555 r. polecał właśnie Bucholzerusa jako doskonałego organizatora i pedagoga<sup>21</sup>. Funkcję rektora gimnazjum pełnił do 1563 r. „Buchholzeri lectiones” ściągaly do Zielonej Góry liczne rzesze uczącej się młodzieży z Łużyc, Śląska, Wielkopolski i Pomorza Zachodniego.

Z Zielonej Góry Buchholzerus przeniósł się do Szprotawy, gdzie objął urząd kaznodziei miejskiego. Ostatnie lata swego życia spędził w Koźuchowie, gdzie dnia 14 czerwca 1584 r. zmarł<sup>22</sup>.

Po odejściu Buchholzerusa z Zielonej Góry nastąpiła gwałtowna kontrakcja żagańskich augustianów. Consens Jego Rzymsko-Cesarskiej Mości Rudolfa II pozwolił żagańskim mnichom, którzy na mocy przywileju z 1423 r. sprawowali patronat nad zielonogórską parafią, ponownie przejąć inicjatywę i doprowadzić do zamknięcia gimnazjum<sup>23</sup>, wypędzenia z miasta wittenberskich pastorów, wszczęcia szeroko zakrojonej kampanii antyluterańskiej. Nastąpiło to w 1584 r. Ostatnim pastorem, którego kroniki Zielonej Góry wymieniają do końca XVI wieku, był Jan Ranicki (1594), Polak z Koźuchowa, wychowanek wittenberskiego uniwersytetu<sup>24</sup>.

Ponowny wzrost znaczenia gminy ewangelickiej nastąpił dopiero po zakończeniu wojny 1618—1648. Na czele protestantów zielonogórskich stanął wówczas dr Melchior Erasmus Willichum, znakomity biblista i filolog klasyczny. Willichum doprowadził do reaktywowania zielonogórskiego gimnazjum humanistycznego, które jednakże nigdy nie odzyskało już blasku epoki Buchholzerusa.

<sup>21</sup> Por. M. Abraham Buchholzer, (w:) H. Schmidt, *Geschichte der Stadt Grünberg in Schlesien*, Grünberg 1922, s. 168.

<sup>22</sup> Tamże, s. 171.

<sup>23</sup> Por. Wolff, s. 52.

<sup>24</sup> Tamże, s. 57.



## LUTERANIZM W WIELKOPOLSCE I JEGO SPOŁECZNO-NARODOWE ASPEKTY<sup>1</sup>

Wielkopolska i Prusy Królewskie były to dwie dzielnice dawnej Rzeczypospolitej, gdzie luteranizm uzyskał dość znaczne wpływy, podczas gdy w innych regionach, w których skądinąd reformacja rozwijała się bujnie, (jak Małopolska i Litwa), nie przyjął się zupełnie. Jeżeli chodzi o specyfikę wielkopolską, to złożyły się na nią przede wszystkim: licząca się rola mniejszości niemieckiej oraz sąsiedztwo krajów, gdzie reformacja odniosła pełne zwycięstwo. Największe ugrupowania Niemców znajdowały się w powiecie waleckim, okolicach Międzyrzecza i w ziemi wschowskiej, ale mniejsze grupy mieszkaly także w głębi kraju, m. in. w Poznaniu i Kościanie. XV i XVI w. to okres, kiedy stan posiadania żywiołu niemieckiego niewątpliwie się zmniejsza, ale z drugiej strony infiltracja Niemców, choć w niewielkich rozmiarach, trwa ciągle, co jest tym ważniejsze, że co najmniej od połowy XVI w. przybywają oni już jako zdeklarowani luteranie.

Od pierwszych lat po wystąpieniu Lutra wittenberskie nowinki docierały do Wielkopolski różnymi kanałami, ale zatrzymywały się na barierze językowej. Wśród Polaków na razie tylko jednostki ulegały propagandzie reformacyjnej, podczas gdy na szersze kręgi zaczęła ona oddziaływać dopiero w czterdziestych latach XVI w. Tymczasem niemieccy mieszczaństwo i (nieliczna zresztą) szlachta spontanicznie przyjmowała luteranizm; zdaje się, że trochę wolniej proces ten przebiegał wśród chłopów. Do końca XVI w. na pewno olbrzymia większość zamieszkujących Wielkopolskę Niemców przyjęła luteranizm. Przez ten czas stał się on do tego stopnia integralną częścią kultury niemieckiej, a w szczególności niemieckiej kultury mieszczańskiej, że niewiele miejsca pozostaje na rozważanie, jakimi motywami kierowały się poszczególne jednostki.

---

<sup>1</sup> Główne tezy tego referatu zostały obszerniej udokumentowane w moim artykule: *Reformacja a problemy narodowościowe w przedrozbiorowej Wielkopolsce*, (w:) *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, XXIII, 1978.

Kiedy luteranizm zaczął sobie zyskiwać liczniejszych zwolenników wśród Polaków, zderzył się z innym nurtem reformacji: z Bracią Czeskimi, którzy w latach pięćdziesiątych zdobyli wielu wyznawców i zaczęli zakładać polskie zbory. Wkrótce jednak okazało się, że znaczna część wielkopolskich stronników reformacji do Braci nie przystąpi. W latach 1557—8 zorganizował się w tej dzielnicy kościół luterski, który przyjął konfesję augsburską<sup>2</sup>. Nie tu miejsce na szersze omawianie różnic między tymi dwoma wyznaniem. Dla przeciętnego szlachcica, którego problemy ściśle teologiczne mniej interesowały, ważne było to, że Bracia stawiali swoim członkom bardzo rygorystyczne wymogi moralne, a w ich organizacji kościelnej rola ludzi świeckich była znikoma. Ani jedno, ani drugie nie przypadło do gustu ogółowi magnatów i szlachty. Co więcej, zaangażowana w ruch reformacyjny szlachta, za swój cel naczelny uważała stworzenie samodzielnego kościoła, obejmującego całą Rzeczpospolitą, niezależnego od Rzymu, z królem na czele. Bracia Czescy, przystosowani do roli drobnej mniejszości, nie przejawiali zrozumienia dla tej idei. Wielkopolscy luteranie najlepszy wzór dla takiego narodowego, czy raczej państwowego kościoła, widzieli w Prusach Książęcych; łączyło się to ze współpracą polityczną z księciem Albrechtem Hohenzollernem, który zresztą w tym czasie był lojalnym wasalem króla. Albrecht zaś nie pozostawał bierny i prowadził intensywną propagandę luteranizmu na terenie Polski. Do politycznych stronników księcia należeli Górkowie, najpotężniejsza wówczas w Wielkopolsce rodzina magnacka, a także główny organizator kościoła luterskiego, Stanisław Ostroróg, dziedzic Grodziska. Z innych magnatów luterskich należy wymienić: Stanisława Latańskiego, Jana Tomickiego, Jana Zborowskiego, Potulickich, a z bardziej znanych rodzin szlacheckich: Bnińskich, Bojanowskich, Bronikowskich, Górskich z Miłosławia, Orzelskich, Ossowskich. Z braku źródeł nie da się ustalić dokładnej listy zborów i nie zawsze można rozstrzygnąć, w jakim języku odbywały się nabożeństwa. Prawdopodobnie w XVI w. działało ok. 40 zborów polskich, przy czym największe zgrupowanie istniało w dawnym powiecie kościańskim, a główny ośrodek stanowił Grodzisk, gdzie w latach 1569—89 przebywał superintendent, Erazm Glicznier, (wbrew nazwisku, Polak)<sup>3</sup>, działała szkoła i drukarnia. Niemieckich było co najmniej dwa razy więcej, a może i około setki. Na pewno istniały takie zbory, gdzie nabożeństwa odbywały się w obu językach, ale tylko w paru wypadkach (Poznań, Międzyrzecz) możemy to konkretnie stwierdzić. Ogromna większość tych zborów powstała właściwie poza prawem, ponieważ na ich użytek obró-

<sup>2</sup> T. Wotschke, *Geschichte der Reformation in Polen*, Leipzig 1911, s. 230, 231.

<sup>3</sup> Najdokładniejsza biografia, H. Barycz, Erazm Glicznier, (w:) *Reformacja w Polsce*, XII, 1956.

cono dawne kościoły katolickie; w niewielu tylko wypadkach wznoszono nowe, czy też adaptowano inne budynki. Szlachta uzyskiwała wprawdzie prawo trzymania w domach różnowierczych kaznodziejów, ale nigdy nie została upoważniona do zabierania kościołów. Tymczasem w dobrach prywatnych często szlachcic korzystał ze swego prawa patronatu w stosunku do kościoła parafialnego w ten sposób, że zamiast przedstawić biskupowi kandydata na plebana, wprowadzał kaznodzieję z własnego wyboru. Usuwano dawny wystrój kościoła, obrazy, posągi, relikwie, a naczynia liturgiczne i inne kosztowności zabierał patron. Powinien był je sprzedać i pieniądze obrócić na potrzeby zboru; w praktyce różnie to bywało<sup>4</sup>.

Poddanych nikt o zdanie nie pytał. Jeśli nie garnęli się do nowej wiary, a pan był konsekwentnym zwolennikiem reformacji, to starał się ich zmuszać do uczęszczania na nabożeństwa, karał opieszłych, zakazywał chodzić do sąsiednich kościołów katolickich. Nie wszyscy byli aż tak gorliwi. Np. Górkowie założyli, lub też pozwolili założyć szereg zborów, ale w ich ogromnych dobrach niektóre kościoły katolickie działały normalnie, inne stały pustką.

Inaczej w dobrach królewskich. Zygmunt August udzielił niektórym miastom Prus Królewskich przywilejów pozwalających na wprowadzenie reformacji, ale brak jakiegokolwiek podobnego dokumentu dla Wielkopolski. Mimo tego wznoszono w królewszczynach kościoły luteranckie, a nawet zajmowano katolickie, tylko na mocy porozumienia między starostą a mieszkańcami. Starosta nie mógł ich zmuszać, gdyż mieli prawo odwołać się do króla. Gdyby zaś próbowali wprowadzać reformację na własną rękę, starosta mógł to potraktować jako bunt. Zajęte więc zostały kościoły katolickie na tych terenach, gdzie Niemcy stanowili większość, tj. w starostwach: drahimskim, waleckim, międzyrzeckim i wschowskim. W starostwie babimojskim dokonało się to w małym, niemieckim miasteczku Brójcach, ale nie w czysto wówczas polskim Babińcu. W Kościanie, gdzie zwolennicy reformacji stanowili bardzo silną partię, postawa starosty przesądziła sprawę na korzyść katolicyzmu<sup>5</sup>. W Poznaniu powstała duża, parotysięczna gmina augsburska, ale o zamachu na jakikolwiek kościół katolicki nie mogła nawet myśleć. Luteranie odbywali nabożeństwa w pałacu Górków, a później wybudowali sobie kościółek poza murami miasta, na wzgórku, gdzie ostatnio wzniesiono pomnik Armii Poznań. Luteranizm przeniknął także do mieszkańców dóbr duchownych, przede wszystkim opactw cysterskich: bledzew-

<sup>4</sup> *Acta historica*, XIII, Kraków 1908, s. 151. Szczególnie głośna stała się sprawa zagarnięcia przez Łukasza Górkę sreber z kościoła we Wronkach, tamże s. 171.

<sup>5</sup> J. Dworzaczkowa, *Wprowadzenie reformacji do miast królewskich Wielkopolski*, (w:) *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, X, 1965.

skiego, paradyskiego, częściowo przemęckiego<sup>6</sup>. Luterkańska stała się też na pewien czas Świąciechowa, własność benedyktynów lubińskich<sup>7</sup>, podczas gdy w drugim miasteczku tego samego konwentu, Krzywiniu, brak jakichkolwiek śladów reformacji.

Widać więc, że odmienne mechanizmy kierowały stosunkiem do reformacji ludności polskiej i niemieckiej. Wprawdzie w Wielkopolsce niektórzy polscy zwolennicy reformacji wybrali właśnie luteranizm, niemniej ograniczony zasięg tego wyznania tłumaczyć można tym, iż mimo wszelkich zasług dla rozwoju języka narodowego, nigdy nie zrzucił z siebie całkowicie odium „niemieckiej wiary”. Ponadto, tam gdzie stał się kościołem państwowym, znakomicie mógł służyć wzmocnieniu władzy panującego; jak wiadomo rozwój stosunków politycznych w Rzeczypospolitej poszedł w zupełnie innym kierunku. Zanim zaś reformacja zaczęła oddziaływać na szersze kręgi społeczeństwa polskiego, cały ten ruch został opanowany przez szlachtę. Tymczasem druga połowa XVI w. była okresem zaostrzenia poddaństwa chłopów, ograniczania przez szlachtę praw miejskich i to stało się problemem znacznie poważniejszym, niż pretensje, jakie te warstwy społeczne miały do duchowieństwa katolickiego. Mieszczanin ani chłop nie był zainteresowany w reformie kościelnej tego typu, która wyszła by na korzyść przede wszystkim szlachcie. Jednym słowem, konflikty społeczne, które na innych terenach działały na rzecz reformacji, u nas obróciły się przeciw niej<sup>8</sup>.

Tu można zapytać, czy nie było również silnego antagonizmu między szlachtą a luteraniskimi miastami zachodniego pogranicza i Prus Królewskich. Oczywiście, że tak — a nawet manifestował się on w sposób bardziej dobitny. Ale takie miasto, w którym luteranizm zdobył zdecydowaną przewagę, zyskiwało potężny czynnik integrujący miejską społeczność. Gmina miejska, samorządna, rozporządzająca znacznym zakresem autonomii, stawała się zarazem samodzielną gminą kościelną. W świadomości mieszczan sprawa ich przywilejów gospodarczych czy sądowych, a sprawa wolności wyznania augsburskiego, łączyły się w jedną całość, której gotowi byli bronić wszelkimi siłami<sup>9</sup>. Natomiast, jeśli luteranizm stał się wyznaniem mniejszości, (jak np. w Poznaniu), to rozbił ją jedność społeczności miejskiej, ułatwiał różne interwencje czynników zewnętrznych itp. W obu wypadkach mieszczanie uważali jedno-

<sup>6</sup> J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, II, Poznań 1964, s. 474, 478, 560; T. Wotschke, op. cit., s. 85, 227.

<sup>7</sup> *Antiquitates monasterii Lubinensis*, f. 166, 166<sup>v</sup>, Archiwum Państw. w Poznaniu, Kłasztór benedyktynów w Lubiniu, C. 29.

<sup>8</sup> M. Bogucka, *Miasta w Polsce a reformacja. Analogie i różnice w stosunku do innych krajów*, (w:) *Odrodzenie i Reformacja*, XXIV, 1979.

<sup>9</sup> Bardzo wyraźnie widać to na przykładzie Wschowy; por. J. Dworzaczkowa, *Kontrreformacja we Wschowie w latach 1577–1632*, *Roczniki historyczne*, XXXVI, 1970.

litość wyznaniową swego miasta za sprawę pierwszorzędnej wagi i nie byli skłonni do tolerancji wobec tych, którzy znaleźli się w mniejszości, bez względu na to, czy byli to katolicy, luteranie, czy kalwini. Znacznie bardziej tolerancyjna (pomiędzy sobą) była szlachta, gdyż miała odmienną hierarchię wartości i uznawała swobodę wyboru wyznania za atrybut „złotej wolności”. Jeśli zaś katoliccy polemici dowodzili, że rozbicie wyznaniowe osłabia państwo, niewielki zyskiwali posłuch. Na ogół szlachcicowi, który to usłyszał, jawiła się wizja państwa o silnej władzy królewskiej, której głównym filarem byłby kościół katolicki. Przypominało to monarchie habsburskie, do których szlachta czuła zdecydowaną antypatię<sup>10</sup>.

Mówiąc o ludności nieszlacheckiej trzeba brać pod uwagę jeszcze inne czynniki. Mimo tak doniosłego wydarzenia, jak wojna chłopska w Niemczech, czy pomniejsze ruchy tego typu, nie wydaje się, by spontaniczne przyjmowanie reformacji przez chłopów można było uznać za prawidłowość. Chłopi polscy w Prusach Książęcych, Pomorzu Zachodnim, Marchii, w niektórych księstwach śląskich, przez dłuższy czas byli poddawani konsekwentnej akcji propagandowej, kierowanej przez władze, zanim przyswoili sobie luteranizm, a nawet głęboko się do niego przywiązali. Na terenie Rzeczypospolitej nie mogło być o tym mowy. Wprawdzie w niektórych miastach Wielkopolski powstały grupy polskich wyznawców luteranizmu (w Poznaniu, Międzyrzeczu, Grodzisku, Miłosławiu), ale w Poznaniu, gdzie gmina luterńska tworzyła się w warunkach pełnej dobrowolności, szacuje się ją w końcu XVI w. na ok. 2600 osób, w tym 200 Polaków<sup>11</sup>, podczas, gdy cała ludność miasta liczyła wówczas 18—20 tys. Na ogół polscy chłopci i mieszkańcy małych prywatnych miasteczek czasem biernie poddawali się przymusowi. Najczęściej jednak to, że zabierano im kościół, usuwano lub niszczone obrazy, które czcili, zmuszano do chodzenia na innowiercze nabożeństwa, uważali za przejaw szlacheckiej samowoli, za jeszcze jedną krzywdę wyrażaną im przez pana.

Przy takim składzie społecznym załamanie się reformacji było nieuchronne. Wypadki konwersji — powrotu do katolicyzmu — zdarzały się nawet w najpomyślniejszych czasach, ale na przełomie XVI/XVII w. stało się to zjawiskiem masowym. Magnateria i szlachta znalazły inne drogi zaspokajania swoich aspiracji; reformacja stała im się niepotrzebna. Powrót pana do katolicyzmu i zwrot kościoła powodował automatycznie likwidację słabszych zborów, przede wszystkim polskich. Prawdziwą katastrofą była konwersja Jana Ostrogora, co zniszczyło ośrodek w Gro-

<sup>10</sup> J. Tazbir, *Piotr Skarga*, Warszawa 1978, s. 147—149.

<sup>11</sup> S. Waszak, *Działalność rodziny mieszczańskiej i ruch naturalny ludności miasta Poznania*, *Roczniki dziejów społ. i gospod.*, XVI, s. 332.

dzisku oraz wygaśnięcie rodziny Górków i przejście wszystkich ich dóbr w ręce katolickie. Wobec luteran w dobrach prywatnych stosowano czasem środki przymusu, częściej jednak zostawiano ich w spokoju. Bardziej konsekwentnie postępowano w majątnościach duchownych, dając różnowiercom do wyboru; przejście na katolicyzm lub wypędzenie. Zygmunt III nakazał zwrócić katolickiemu duchowieństwu wszystkie kościoły w królewstwach. Zostało to wykonane, ale tylko w starostwie waleckim zdołano zmusić ogół mieszkańców do powrotu do katolicyzmu. Natomiast w starostwach: drahimskim, międzyrzeckim i wschowskim, mimo utraty kościołów luteranie pozostali przy swoim wyznaniu. W Poznaniu budynek zborowy był parokrotnie demolowany przez tłum, a w 1616 r. zburzony ostatecznie, po czym król wydał zakaz przyjmowania różnowierców do prawa miejskiego. Wielu z nich opuściło miasto.

Wskutek tej akcji wytworzyły się gdzieś grupy niemieckich katolików, najliczniejsze w powiecie waleckim, do czego niemało przyczyniła się działalność osiadłych w Wałczu jezuitów. Większość gmin niemieckich jednak się ostała. Po utracie dawnych kościołów luteranie budowali nowe, a jeśli to nie było możliwe jeździli nawet do odległych. Czasem nauczyciel, czy ktokolwiek umiejący czytać odprawiał niedzielne nabożeństwa, a do odległego zboru udawano się tylko do komunii. Nie znam ani jednego wypadku, aby polscy mieszczaństwo, czy chłopci, w ten sam sposób, samodzielnie, organizowali sobie życie religijne. Nieliczni Polacy, którzy pozostali przy luteranizmie, albo trwali w zborach pod patronatem szlachty, albo w małych grupkach przy znacznie większych gminach niemieckich. W pierwszej poł. XVII w. wśród polskich luteran nie było w ogóle rodzin o pozycji magnackiej. Co więcej wielkopolski kościół ewangelicko-augsburski przestał istnieć jako organizacja. Ostatni polski superintendent, Samuel Dąmbrowski, opuścił Wielkopolskę już w 1615 r. i odtąd każda gmina żyła własnym życiem. Z czasem nieliczna garstka szlachty polskiej zaczęła serio myśleć o przyłączeniu się do Braci Czeskich, którzy również ponieśli znaczne straty, ale jednak zachowali większą liczbę zwolenników wśród ludności polskiej.

Tymczasem nastąpiły wydarzenia, które całkowicie zmieniły sytuację. W czasie wojny 30-letniej napłynęła wielka fala uciekinierów ze Śląska, głównie niemieckich mieszczań. Wielkopolska zaczęła już odczuwać niepomyślnie skutki długotrwałego panowania gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej, toteż magnaci i szlachta z otwartymi ramionami przyjmowali nowych osadników. Powstał w ten sposób szereg nowo lokowanych miast, jak Rawicz, Bojanowo, Swarzędz itd.; przybysze osiedlali się też licznie w miastach już istniejących. Aby ich zachęcić, panowie dawali im nie tylko prawa miejskie, ale zapewniali wolność re-

ligii ewangelickiej, udzielali pozwoleń na budowę kościołów, trzymanie pastorów i nauczycieli. Do 1655 r. powstało 17 nowych niemieckich gmin luteranckich w miastach, nie wiadomo dokładnie ile po wsiach, a dawne zostały znacznie zasilone. W końcu dopuszczono luteranckich imigrantów także do miast królewskich, m. in. do Poznania, gdzie jednak nie wolno im było urządzać nabożeństw; musieli jeździć do Swarzędza, który był własnością prywatną.

Nikt nie myślał o tym, że tak znaczny napływ ludzi obcego pochodzenia może stać się niebezpieczny dla państwa. To byli poddani, pozbawieni praw politycznych; w pojęciu szlachty istnieli po to, aby płacić czynsze i podatki, a z tego punktu widzenia nie było ważne, jakim językiem mówią. Jeśli pojawiały się zastrzeżenia to innej, głównie czysto religijnej natury. Cały ten problem nie nadaje się do schematycznego czarno-białego ujęcia. Do Babimostu, który do połowy XVII w. był miastem czysto polskim sprowadził Niemców Krzysztof Żegocki<sup>12</sup>, bohater-ski partyzant z czasów „potopu”. Zdrajca spod Ujścia, Krzysztof Opałiński, skrytykował w swoich „Satyrach” proceder pozyskiwania osadników za cenę udzielania im wolności religijnej<sup>13</sup> i rzeczywiście sam tego nie robił, mimo iż był bardzo zapobiegliwym gospodarzem. Wprawdzie, gdy osiadł na stałe w Sierakowie i urządzał tam swoją rezydencję, twierdził, że będzie musiał Niemców sprowadzić, „alias do śmierci porządku nie będzie”<sup>14</sup>, ale na tym się skończyło.

Rezultatem był wielki wzrost liczebny luteranizmu, ale zarazem jego bardzo silne zniemczenie. Sformułowanie, że żywioł polski znalazł się całkiem na marginesie, nie byłoby może najszcześliwsze, ale tylko dlatego, że niemieccy luteranie ogromnie sobie cenili obecność w swoich szeregach niedobitków polskiej szlachty. Ci ludzie mogli reprezentować wspólne interesy wyznaniowe na sejmikach i sejmach. Toteż, gdy w 1634 r. odnowiono organizację wielkopolskiego kościoła ewangelicko-augsburskiego po niemal 20-letniej przerwie, to na świeckich seniorów generalnych wybierano przedstawicieli polskiej szlachty, natomiast na superintendentów tylko ludzi pochodzenia niemieckiego. O ile można się zorientować, już przed 1655 r. przestały istnieć zbory wyłącznie polskie, (ostatni chyba był w Wilkowie Polskim, zlikwidowany w 1644)<sup>15</sup>, choć w niejednym jeszcze posługiwano się obydwoma językami. Ale zaznaczał się dotkliwy brak polskich kaznodziejów. Przez dwadzieścia lat, wobec braku superintendenta, nie miał kto dbać o ich kształcenie; zresz-

<sup>12</sup> Przywilej z 15 kwietnia 1652 r. druk. J. Kohte, *Urkundliches zur Geschichte der evangelischen Pfarrkirche in Bomst*, Zeitschrift d. hist. Gesellschaft f. d. Prov. Posen, X, 1895, s. 147.

<sup>13</sup> „Na oziębłość naszą i nienabożeństwo”, Bibl. Narod. S. I, nr 147 Wrocław 1953, s. 116.

<sup>14</sup> Listy K. Opałińskiego do brata Łukasza, Wrocław 1957 s. 411.

<sup>15</sup> J. Nowacki, op. cit., s. 562.

tą różnowiercze duchowieństwo w Wielkopolsce wywodziło się niemal wyłącznie z mieszczeństwa, a minimalna liczba polskich mieszczan pozostała przy reformacji.

W tych warunkach w pełni funkcjonował stereotyp „Polak-katolik”, „Niemiec-luteranin”. Prawdopodobnie w stosunku do ludności nieszlacheckiej był on używany już w XVI w., ale brak na to wyraźnych dowodów. Natomiast w pierwszej poł. XVII w. potocznie spotyka się zwroty: „niemiecka wiara”, „polska wiara”, „niemiecki kościół”. Trochę później, w latach potopu, Jan Leszczyński pisał, że trzeba wydać uniwersały: jeden do Polaków, drugi do dysydentów<sup>16</sup>. Jeszcze później można spotkać inwentarz majątności, w którym poddani wpisani są do dwóch rubryk: „Niemcy” i „katolicy”<sup>17</sup>.

Potop szwedzki przyniósł ogromne zaostrenie tych przeciwieństw. Kraj został napadnięty, podbity i spustoszony przez wojska szwedzkie, które w znacznej części składały się zresztą z Niemców, a i jedni i drudzy byli luteranami. Nastąpiła taka reakcja, jakiej można się było łatwo spodziewać. Walkę ze Szwedami podejmowano pod hasłem obrony wiary katolickiej, a wszystkich różnowierców piętnowano, jako zdrajców i sprzymierzeńców wroga. Nie przeszkadzało temu ani to, że w pierwszej fazie wojny masa katolickiej szlachty poddała się Szwedom i gotowa była uznać panowanie Karola Gustawa, ani to, że postawa dysydentów nie była jednolita. Właśnie obaj seniorowie generalni kościoła luterńskiego, Stefan Bojanowski i Andrzej Ossowski, starosta wschowski, nie przyłączyli się do Szwedów i od chwili zawięzania konfederacji województw wielkopolskich walczyli w jej szeregach<sup>18</sup>. Bardzo ich za to szanowano, ale nie złagodziło to opinii o ich współwyznawcach. Pamiętano o tym, że wielkopolscy Niemcy licznie zaciągali się do wojska szwedzkiego, że inni służyli im za tłumaczy i przewodników, że Leszno stawiało zbrojny opór polskim oddziałom, wreszcie, że niektórzy przedstawiciele miejscowej, niemieckiej szlachty, służyący w armii szwedzkiej, odznaczyli się niepospolitym okrucieństwem, jak np. Krzysztof Unrug czy też Ernest Seher-Toss i bracia Zajdlicowie, sprawcy bestialskiego mordu na katolickich księżach w Zbąszyniu<sup>19</sup>. Odium spadało na wszystkich dysydentów.

Takie nastroje powstawały spontanicznie, ale nie wyłącznie. Ducho-

<sup>16</sup> J. Leszczyński do podkanclerzego, 10 maja 1657 r. Bibl. Czart., rps. 388, f. 241.

<sup>17</sup> Mroczka, 1771 r., *Materiały do dziejów chłopca wielkopolskiego*, wyd. J. Deresiewicz, II, Wrocław 1956, s. 398–400.

<sup>18</sup> Biogram Stefana Bojanowskiego, *Polski Słownik Biograficzny*, t. II, Andrzeja Ossowskiego, tamże, t. XXIV.

<sup>19</sup> Dość jednostronny obraz tych wydarzeń: K. Jarochoński, *Wielkopolska w czasie pierwszej wojny szwedzkiej*, Poznań 1864; L. Białkowski, *Szkice z życia Wielkopolski*, Poznań 1925, s. 100, 101.



wieństwo katolickie z pełną świadomością starało się je podsycać i wykorzystywać. Zarysował się nawet program maximum: wypędzenie z granic Rzeczypospolitej wszystkich dysydentów i Żydów<sup>20</sup>. Były to mrzonki; chyba nawet w najśmielszych marzeniach nikt nie wyobrażał sobie zastosowania tego pomysłu do Prus Królewskich, ale i w Wielkopolsce było to niepodobieństwem. Kraj poniósł ogromne straty nie tylko materialne, ale i ludnościowe. Tymczasem wzdłuż zachodniej granicy leżały miasta, niedawno kwitnące, teraz nawpół opustoszałe, gdyż mieszkańcy, obawiając się losu Leszna, puciekali za granicę. Pozwolić tym miastom zarosnąć trawą, byłoby przypieczętowaniem ruiny gospodarczej na czas niewiedomo jak długi. Tego nie pragnął ani król, ani szlachta, a i duchowieństwu nie bardzo się to uśmiechało, oprócz może wyjątkowych zelotów. A więc na długo przed zawarciem pokoju oliwskiego, starano się dysydentów skłonić do powrotu, obiecując im bezpieczeństwo i potwierdzenie przywilejów religijnych<sup>21</sup>. Przeważnie wrócili, nawet do doszczętnie spalonego Leszna. Także i po wojnie sprowadzano nowych, niemieckich osadników (teraz już głównie na wieś), choć nie przybrało to tak dużych rozmiarów, jak w czasie wojny 30-letniej. Ale jednocześnie duchowieństwo katolickie starało się systematycznie ograniczać swobodę kultu ewangelickiego, znajdując obecnie znacznie większe zrozumienie wśród szlachty. Nie wiązało się to teraz, jak to było na przełomie XVI/XVII w. z dążeniami do wzmocnienia władzy królewskiej. Żaden też król nie popierał takich akcji. Okres wzmożonych szykan, jeśli nie powiemy prześladowań różnowierców, pokrywał się z największym rozpasaniem anarchii szlacheckiej. W wielu wypadkach doszło do odbierania kościołów ewangelickich i przekazywania ich katolikom lub niszczenia. Ciągnęło się to do czasów Stanisława Augusta. Duchowieństwo katolickie, nie widząc możliwości całkowitego wykorzenienia niemieckiego luteranizmu, starało się w pierwszej kolejności wytepić resztki polskiego. Spotykamy zakazy odbywania polskich nabożeństw. Najbardziej spektakularnym przykładem jest sprawa zboru w Sieniutowie. (Było to małe miasteczko obok Zdun, później połączone z nimi w jedną całość). Pastor Aaron Blivernitz, torunianin, zaczął tam głosić polskie kazania z takim powodzeniem, że kilka osób nawróciło na luteranizm. Tymczasem od 1669 r. obowiązywała ustawa o apostazji, zakazująca pod surowymi karami porzucać katolicyzm. W 1671 r. Trybunał Koronny skazał na ścięcie: Blivernitza, niemieckiego pastora ze Zdun i pisarza miejskiego, a kościół w Sieniutowie na zburzenie. Wszyscy trzej

<sup>20</sup> J. Tazbir, *Bracia polscy w latach „potopu”*, (w:) *Studia nad arianizmem*, Warszawa 1959, s. 470, przyp. 91.

<sup>21</sup> Archiwum Państw. w Poznaniu, Laudum sejmiku średzkiego z 19 stycznia 1657 r., Gr. Kal. 280 f. 1<sup>v</sup> i nn.

zdążyli uciec, zresztą chyba nikomu nie zależało specjalnie na ich głowach, a jedynie na likwidacji kościoła w Sieniutowie, który rzeczywiście został zburzony. Proboszcz katolicki, po długich pertraktacjach, obiecał zostawić w spokoju niemiecki zbór w Zdunach, pod warunkiem, że nigdy tam nie będzie polskich kazań<sup>22</sup>.

Do schyłku XVII w. polski luteranizm w Wielkopolsce wykruszył się ostatecznie. W okolicach Kargowej oraz w powiecie ostrzeszowskim, (którego wówczas nie zaliczano do właściwej Wielkopolski), mieszkali polscy chłopci, ewangelicy, ale byli to imigranci ze Śląska. Resztki polskiej szlachty albo przeszły na katolicyzm, albo na kalwinizm (niektóre polskie rodziny ziemiańskie wytrwały przy kalwinizmie aż do XX w.), pozostały nieliczne jednostki, na ogół znajdujące się już na drodze do wynarodowienia. Jednym słowem, stereotyp „Polaka-katolika” i „Niemca-luteranina” był w przedrozbiorowej Wielkopolsce bardzo bliski rzeczywistości. Nie można się zgodzić z twierdzeniem niektórych historyków, że powstał on dopiero w drugiej połowie XIX w. Istniał już znacznie wcześniej, choć w okresie Oświecenia zszedł na dalszy plan, gdyż ludzie wykształceni nie rozumowali wówczas takimi kategoriami. Odżył w drugiej połowie XIX w., gdy odmienne warunki społeczne i polityczne nadały mu nową treść.

---

<sup>22</sup> M. in. J. Łukaszewicz, *Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym powiecie krotoszyńskim*, II, Poznań 1875, s. 180–183.

## Z WCZESNYCH DZIEJÓW REFORMACJI W POLSCE

Grunt pod reformację przygotowały nowinki husyckie przenikające z Czech, które ze względu na swój antyfeudalny charakter znajdują posłuch wśród chłopów i mieszczan, a nawet niektórych feudalów, zarówno na terenie Rzeczypospolitej, jak i Śląska. Wierny ideałom Jana Husa do końca swego życia będzie m. in. Bolko V Opolski. Pochody wojsk husyckich przez Śląsk umocniły jeszcze dążenia do zmian i reform, a liczne powstania o podłożu husyckim i wyroki sądów inkwizycyjnych i stosy w miastach śląskich (lata 1470, 1473, 1475, 1477, 1484, 1485, 1498, 1500) świadczyły aż nadto o sympatiach ludu. Dopelniało reszty zepsucia kleru, które doprowadziło do tego, że i wielu mnichów już przed wystąpieniem Lutra opuszczało klasztory, by pracować, a nie jeść żebraczego chleba.

Jak napisał dr Marcin Luter: *...Jan Hus wyplenił chwasty z winnicy Chrystusowej i potępił zgorszenie stolicy rzymskiej; zastałem już rolę żyzną i dobrze uprawioną. Hus był ziarnem przeznaczonym na zamarcie i pogrzebanie, by mogło odżyć i wzrosnąć....*

I rzeczywiście. Przecież hasła politycznych, społecznych i religijnych reform, głoszone przez Jana Ostroroga (1436—1501) w dziele *Monumentum pro Rei Publicae ordinatione* wpływały pośrednio, a może i bezpośrednio z ideologii czeskiego prekursora reformacji.

W Polsce już w 1504 r. wychodzą drukiem pierwsze antyrzymskie druki: *De vero cultu Dei* oraz *De matrimonio sacerdotum*, a w Liście Bernarda z Lublina do Szymona z Krakowa (1515) czytamy zdumieni słowa: *wierzyć należy tylko w Ewangelię, bez ludzkich przepisów możemy się obejść*, które stanowią przecież podstawowe hasło reformacji luterńskiej. Druki te wyszły przed początkiem działalności Lutra w Niemczech i świadczą o dojrzewaniu myśli reformacyjnej w naszym kraju.

Myśl reformacyjną możemy także spotkać w dziele Andrzeja Frycza Modrzewskiego *O poprawie Rzeczypospolitej*, o czym dobitnie świadczą

przedmowy działaczy reformacyjnych Strykowski, Wolana, Budnego w pierwszych wydaniach tego dzieła. Nauki reformacyjne szybko i różnymi drogami przenikały do Polski. Na dworze Zygmunta Starego spowiednik królewski, Lismanini, utworzył kółko dyskutujące nad sprawą dzanymi specjalnie z Niemiec pismami dr Marcina Lutra. W tych dyskusjach brali udział późniejsi działacze reformacyjni: Jan i Andrzej Trzeciacy, Andrzej Modrzewski, księgarz Fernard Wojewódka, Jakub Przyłuski, kanonik Drzewiecki, późniejszy biskup Zebrzydowski i arcybiskup Jakub Uchański.

Pisma Lutra przywożą także studenci wracający z Wittenbergi i Królewca, kupcy wracający z europejskich wędrówek do domu. Na wielu terenach, a szczególnie na Śląsku, już wcześniej zaczęły pustoszyć klasztory, od których budynki wykupują miasta. Mają także miejsce wystąpienia odpustowe, gdyż *...ludowi uprzykrzyli się kaznodzieje odpustowi i zbieracze pieniędzy, a historie odpustowe uważa za kpiny...* — jak stwierdzało otoczenie biskupa wrocławskiego Turzona<sup>1</sup>.

Wielu mnichów opuszcza klasztory *...gdyż mając zdrowe i silne ciało, nie chcieli plamić sumienia i jeść chleb żebraczy, ale raczej jak inni dobrzy ludzie żyć z pracy rąk wedle nakazów św. Pawła...*<sup>2</sup>. Pierwsze kazania ewangeliczne zostały wygłoszone już w pół roku po wystąpieniu antyodpustowym dr M. Lutra. W gdańskiej katedrze wygłosił je na wiosnę 1518 r. mnich Jakub Knade. W tym samym czasie kazanie takie wygłosił Hoffman, w Jawazie przysłany tam przez samego Lutra w odpowiedzi na pytanie listowne starożytnego Zeidlitza skierowane do Reformatora: „czy ty jesteś tym łabędziem, o którym prorokował Hus?”.

W tym czasie mamy już gminy braci czeskich osiedlających się w rejonie Leszna, po ucieczce przed prześladowaniami religijnymi w Czechach.

Najwcześniejsze przejście całych gmin na luteranizm obserwujemy na Dolnym Śląsku: w Lubomierzu, Bystrzycy, Szklarskiej Porębie, Nowym Kościele, Dobrochowie, Księginkach, Chomętowie, Jabłońcu, Budziszowie.

W 1520 r. luteranizm przyjął Toruń, w 1521 — Koźuchów i Wschowa, w 1522 — Legnica i Złotoryja, w 1523 — Wrocław, Elbląg, Lwówek, Wołów i okoliczne wsie, w 1525 — Kraków i Poznań. Reformacja wkrótce objęła Małopolskę, Pomorze i sięgnęła aż po Litwę, znajdując tam potężnych protektorów (do czasu) w możnym rodzie Radziwiłłów.

W Gdańsku siłą wprowadzono katolicyzm po uchwale sejmu piotrkowskiego 1526 r., ale w 1534 r. był dominikanin Klein znowu głosił

<sup>1</sup> Historia Śląska, t. I cz. 2, Wrocław 1961 s. 359.

<sup>2</sup> N. Pol, *Jahrbücher d. Stadt Breslau*, t. III s. 33.

hasła reform religijnych i w 1537 r. wprowadził luterzańskie nabożeństwa do katedry.

W 1522 r. ślady reformacji prowadzą nas do Bieniarowa w Krakowskim, gdzie uwięziono plebana za pochwałę Lutra, w 1524 r., rozkazu króla Mikołaj Tomicki prowadził śledztwo przeciw wystąpieniom luterskim w Kościanie. W tym samym czasie mamy w Krakowie 16 oskarżonych o wyznawanie zasad Lutra, łamanie postów, zaprzeczanie użyteczności modlitw za zmarłych i istnienia czyśćca. Byli to rzemieślnicy.

W 1526 r. o to samo oskarżono w ówczesnym stołecznym mieście dwóch księży. Tamże wyszedł w 1530 r. polski przekład katechizmu dr Marcina Lutra. Tam też na 1534 r. przypadło oskarżenie Hieronima Vietora i Filipa Winklera o druk książek luterskich. W tym samym roku został wydany zakaz wyjazdu młodzieży na studia zagraniczne, ale sejm nie zgodził się na egzekucję tego dekretu. Tych i innych wyroków skierowanych przeciw rozszerzającej się po kraju reformacji nie można było na szczęście egzekwować, gdyż zarówno szlachta, jak i mieszczanie chronili oskarżonych, często porywając ich z więzień (np. Franciszka Stankara z więzienia biskupiego w Lipowcu).

Reformacja dość szybko zdobyła w Polsce zwolenników wywodzących się z różnych warstw społecznych. Przyjmowały jej nauki znane rody Bonarów, Zborowskich, Stadnickich, Oleśnickich, przyjął sekretarz królewski, Justus Decjusz. Mikołaj Rej — autor popularnej „Pociechy”, był fundatorem wielu ewangelickich kościołów i szkół.

Ogół szlachty nie miał jednak ściślejszych przekonań religijnych przed 1548 r. Hasła, które przejmował, były mu potrzebne do walki przeciw nadużyciom kościoła, przeciw jego dążeniom totalitarnym. Były one także potrzebne w aktualnej od początku XVI wieku walce o egzekucję praw.

Sejm, w którym ewangelicy obojga wyznań, i luterńskiego i kalwińskiego, stanowili w pewnym okresie większość, mógł podjąć szereg uchwał, ograniczających bardzo władzę kościoła rzymskiego i ułatwiających postęp reformacji. I tak ustawy sejmowe 1539 r. wprowadziły wolność druku, likwidując cenzurę kościelną. W 1555 r. zażądały one zwołania soboru narodowego i zniesienia świętopietrza. Z rokiem 1556 wprowadzono wolność wyznania, a 1567 zniesiono annaty. W 1573 wprowadzono prawnie równouprawnienie wyznań (Konfederacja Warszawska), 1577 zniesiono sądownictwo kościelne a w 1579 r. zniesiono dziesięciny. O sile reformacji chyba najdobitniej świadczy sprawa obwarowań prawnych związanych z wyborem na tron Polski Henryka Walezego i incydent w Katedrze Wawelskiej związany z jego koronacją.

Reformacja objęła wszystkie ziemie Rzeczypospolitej. Około tysiąca kościołów stało się ewangelickimi.

Na Śląsku, Pomorzu i w miastach przeważnie zapanował luteranizm, Małopolska i Litwa stały się kalwińskie. W Wielkopolsce osiedlili się wygnani prześladowaniami Habsburgów wyznawcy Jana Husa, zwani u nas braćmi czeskimi, którzy wędrując przez Śląsk zaskoczeni byli gościnnym przyjęciem. ...A na tym Śląsku czytamy w ich wspomnieniach — *znowu Pan Bóg serca ludzi... tak nastroił, że wszelakich rzeczy chętnie udzielali, pieniędzy za nic nie biorąc, wszystko za darmo dawali*<sup>3</sup>.

Reformacja pociągnęła także za sobą chłopów i mieszczaństwo. Wynikało to z jej postępowych zasad wprowadzania demokracji do życia kościelnego, otworzenia dla chłopów i mieszczan dostępu do godności kościelnych, likwidacji dziesięcin i wprowadzenia powszechnej oświaty. Synody kościołów ewangelickich, zarówno luterńskiego, jak reformowanego i czesko-braterskiego, wielokrotnie podejmowały uchwały, żądające od wierzących zmiany stosunku do ludu w mieście i na wsi.

Kiedy w 1557 r. Jan Bonar wezwał do zboru krakowskiego księdza Grzegorza Pawła z Brzezin na stanowisko proboszcza, ten stwierdził, że w zborze panowała całkowita równość między szlachtą i mieszczanami: *... znaczna na on czas była gorliwość w panach ewangelickich, znaczna przeciw stanowi miejskiemu podufałość y confidentia: gdy iedni drugich jako iednegosz Ciała Pana Chrystusowego członki ratowali, iedni drugim zbawienia wiecznego, chętnie y mile usługiwali, tak że się rzec słuszenie mogło, to co Duch Boży w onym pierwszym Zborze Apostolskim mówi. Było onego mnostwa wierzących iedno Serce y Dusza iedna*...<sup>4</sup>.

Na synodzie reformowanym we Włodzisławiu (1558) apelowano do braci szlachty, *...aby z całą łagodnością i sprawiedliwością postępowała wobec swych poddanych, gdyż są naszymi braćmi i wspólnego mają ze wszystkimi królami i szlachtą w niebie ojca — Pana Boga, a na synodzie małopolskim w 1560 r. radzili ...jakoby nie był płacz-ucisk, zrządzenie poddanych, ale by była miłość, łaska miłosierdzia nad poddanymi*...<sup>5</sup>.

Generalny synod ewangelicki w Krakowie w dniu 29 września 1573 r. podjął uchwałę, która m. inn. głosiła: *...Na poddanych przełożeni mają mieć baczenie, iżby po nich i urzędnikach ich, poddani miłości chrześcijańskiej i ludzkości powinny doznawali ... Niechaj się panowie prze-*

<sup>3</sup> J. Śliziński, Z dziejów stosunku śląskich mas ludowych do braci czeskich. „Sobótka” 1933 s. 289.

<sup>4</sup> W. Węgierski, Kronika Zboru Ewangelickiego Krakowskiego. 1651.

<sup>5</sup> K. Ślaski, Ideologia społeczna protestantów polskich, (w:) Wkład protestantyzmu do kultury polskiej. Z zagadnień protestantyzmu w Polsce. Warszawa 1970.

*ciwko poddanym swoim zachowują, jakichby sobie panów, kiedyby byli na miejscu tych bliźnich swoich życzyli...<sup>6</sup>.*

Może najbardziej radykalnie ujął sprawę stosunków społecznych w XVI wieku przedstawiciel braci polskich, Szymon Budny w dziele „O urządzie miecza używającym”, wydanym w Łasku w 1583 r.: *...iż nie godzi się wiernemu mieć poddanych, a daleko mniej niewolników, gdyż jest to rzecz pogańska panować nad swoim bratem, potu jego albo raczej krwi używać. Ano Pismo Święte jasnie świadczy, że Bóg z jednej krwi uczynił wszystkich rodzaj człowieczy, wedle czego wszyscy jesteśmy sobie równi. Bo jesteśmy wszyscy z jednej krwi, tedyśmy wszyscy sobie bracia. A jeśli bracia, to jakoż może brat nad bratem panować? Jako może jego potu używać?* Uchwał tego typu na synodach zapadało więcej.

W ręce ludu kościoły ewangelickie oddały też prawo wybierania proboszczów, których większość była pochodzenia ludowego. Życie wewnętrzkościołne oparto na zasadach demokratycznych, oddając kierowanie życiem zborowym w ręce rady parafialnej, składającej się z osób świeckich z udziałem proboszcza. Także synody ewangelickie od czasów reformacji składały się przynajmniej w 50% ze świeckich przedstawicieli kościoła, którzy mieli równy głos z duchownymi w podejmowaniu decyzji obowiązujących cały kościół.

Reformacja, kierując się zasadą dr Marcina Lutra — „Sola Scriptura”, dążyła do likwidacji dość jeszcze powszechnego analfabetyzmu, tworząc szeroką sieć szkół dostępnych dla wszystkich warstw społecznych. Uchwały synodów generalnych i prowincjonalnych zobowiązywały panów szlacheckich do opodatkowania się na utrzymanie szkół i nauczycieli. Utworzono też pierwsze szkoły dla dziewcząt. Szkolnictwo ewangelickie wyróżniało się w XVI wieku wysokim poziomem nauczania i tolerancją w stosunku do przekonań religijnych uczniów. Zrywano z metodą nauki pamięciowej, wprowadzając obserwacje i doświadczenie. Wprowadzono naukę języków obcych i starożytnych. Wprowadzono system stypendialny dla uczniów ubogich, stwarzając możliwości awansu społecznego. Najsłynniejsze szkoły ewangelickie były w Toruniu, Gdańsku, Wrocławiu, Pińczowie, Rakowie, Złotoryi i w Lesznie, gdzie składał w swoim czasie słynny uczyony czeski Jan Amos Komensky.

Rozwój oświaty przyczynił się także do rozwoju piśmiennictwa, a więc i drukarstwa. Znani drukarze krakowscy, Vietor, Winkler, Wierzbietą oraz jeleniogórscy i wrocławscy Scharfenbergowie, wydają druki reformatorów, ale nie tylko. Znane były drukarnie ewangelickie we Wrocławiu, Brzegu, Jeleniej Górze, Oleśnicy, Wschowie, Wilnie, Gdańsku, Brześciu. Ogółem było 15 drukarni ewangelickich w Małopolsce,

<sup>6</sup> W. Krasieński, *O Czechach i Polsce w XIV, XV i XVI wieku.*

9 w Wielkopolsce i 7 na Litwie. Jak reformacja przyczyniła się do szybkiego rozwoju polskiego drukarstwa, może świadczyć fakt, że osiągnęło ono w XVI wieku 7.500 tytułów, co było ówczesnym rekordem europejskim.

Reformacji zawdzięcza też Polska pierwsze tłumaczenia i wydania Biblii. W 1551 r. nakładem Jana Seklucjana ukazały się cztery Ewangelie w przekładzie Stanisława Murzynowskiego, rok później wydano cały Nowy Testament, a w 1563 r. w Brześciu całość Biblii, zniszczonej później prawie całkowicie przez kontrreformację.

Wyszły postylle Reja, Dambrowskiego, Kraińskiego, Grzegorza z Żarnowca, Jana Seklucjana. Walenty z Brzozowa wydał psalterz dla braci czeskich, Piotr Artomiusz dla luteran, a senior Rybiński dla reformowanych.

Rozwijała się publicystyka, której wybitnymi przedstawicielami w obozie ewangelickim byli Andrzej Wolan, Andrzej Chrzastowski, Jakub Niemojowski, Sudrowski, Arnoldus, Makowski.

Dla potrzeb kościoła ewangelickiego tworzyli trzej wielcy kompozytorzy Odrodzenia — Wacław z Szamotuł, Cyprian z Sieradza i Mikołaj Gomółka, których pieśni utrzymały się w śpiewnikach ewangelików mazurskich aż do naszych czasów, przyczyniając się do utrzymania polskości tych ziem.

Zasługi dla polskości ziem utraconych miała również reformacja na Śląsku. Wiemy, że pierwszy pastor ewangelicki Wrocławia, dr Jan Hess, specjalnie dla Polaków mieszkających w mieście sprowadził księdza polskiego aż z Cieszyna, bowiem przekaz Biblii w języku narodowym stanowił zasadę reformacji. Drugi ewangelicki proboszcz Wrocławia, Ambroży Moiban, znał doskonale język polski, gdyż był absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zachowane kazania polskich pastorów z przełomu XVI/XVII wieku (np. Negiusa) przekazały nam przepiękną polszczyznę, godną rodaków Jana Kochanowskiego, mimo że byli od Rzeczypospolitej oddzieleni granicą.

Reformacja w Polsce położyła także podwaliny pod rozwój ruchu ekumenicznego i to nowocześnie rozumianego.

Reformacja polska położyła podwaliny pod rozwój tego, co dzisiaj nazywamy ekumenią, opierając się na zasadach nowoczesnej tolerancji, nie żądając od swych partnerów wyrzeczenia się głoszonych zasad. Na synodach ustalono, że czynnikiem łączącym jednoczące się kościoły miał być stosunek do nauki Chrystusa w ujęciu ewangelicznym.

Mimo wielu przeszkód doprowadzono do połączenia na synodzie w Koźminku (1555) kościołów reformowanego i czeskokobraterskiego. Na synodzie w Sandomierzu (1570) dołączył do tej ugody kościół luterński.



W ten sposób po raz pierwszy w dziejach doszło do połączenia trzech wyznań we wspólnotę kościołów ze swobodą obrzędów. Uchwalona dnia 28 stycznia 1573 r. Konfederacja Warszawska, zamykająca pierwszy okres reformacji w Polsce, była ewenementem europejskim, gdyż jej sygnatariuszami byli posłowie zarówno protestancy, jak i katolicy, a nie została narzucona przez władcę, jak to się działo w wielu krajach Europy. Świadczyła ona o dużej dojrzałości szlachty, która nie chciała, by Polska była widownią wojen domowych.

Akt jej m. inn. postanawiał: *...A mianowicie to poprzysiąc: pokój popolity między rozerwanymi i różnymi ludźmi w wierze i w nabożeństwie zachowywać ... A iż w Rzeczypospolitej naszej jest dissidium niemałe in causa religionis, zapobiegając temu, aby się z tej przyczyny między ludźmi sedycja jaka szkodliwa nie wszczęła, którą po inszych królestwach jaśnie widzimy, obiecujemy to sobie spólnie, pro nobis et succesoribus nostris in perpetuum, sub vinculo iuramenti, fide, honore et consensu nostris, iż którzy jestechny dissidentes de religione, pokój między sobą zachować, a dla różnej wiary i odmiany w kościołach, krwi nie przelewać, ani się penować confiscatione bonorum, poczciwością, carceribus et exilio i zwierzchności żadnej ani urzędowi do takowego progresu żadnym sposobem nie pomagać...*

Akt konfederacji był zaiste aktem wyjątkowym w dziejach Polski i Europy. Jego realizacja spotykała się jednakże od początku z oporem hierarchii katolickiej. Dość powiedzieć, że ze strony duchowieństwa katolickiego zasiadającego w parlamencie, podpis pod aktem, do którego zobowiązywała uchwała sejmowa, złożył tylko biskup krakowski Franciszek Krasiński, zmuszony następnie do usprawiedliwiania się z tego powodu przed kapitułą<sup>7</sup>. Reszta duchownych, wobec aktywności nuncjusza Commendoniego, odmówiła złożenia podpisu, a tym samym wykonania uchwały sejmowej.

Przedw ustawie wystąpili z ostrymi atakami kardynał Stanisław Hozjusz i kaznodzieja Piotr Skarga<sup>8</sup>. Synod piotrkowski Kościoła rzymsko-katolickiego w 1577 r. obłożył klątwą Akt Konfederacji Warszawskiej i wszystkich, którzy go podpisali. I w tym czasie zakończy się etap wzrostu sił reformacyjnych w Polsce, a zacznie się etap kontrreformacji.

Wprawdzie Polska będzie nadal państwem bez stosów, ale i bez tolerancji. Przyjdzie do łamania istniejących ustaw sejmowych, rozpoczną się napady na kościoły i domy innowierców, zabroni się im dostępu do godności państwowych, a ich najbardziej radykalnych przedstawicieli wyrzuci się z kraju. Mimo to, przedstawiciele reformacji XVII wieku

<sup>7</sup> Akta poselskie i korespondencja Franciszka Krasińskiego -- Bibl. Ord. Krasińskich 1872 s. 364.

<sup>8</sup> Zob. P. Skarga, *Kazania przygodne*. Kraków 1610 s. 455.

tacy jak Jonasz Szlichtyng, Jan Crell, czy Samuel Przypkowski stworzą podstawy nowoczesnej tolerancji, postawią jej zagadnienie na płaszczyźnie ponadwyznaniowej, humanistycznej, stając się w ten sposób prekursorami filozofii Oświecenia. Ich teorie z uznaniem zostały przyjęte w Holandii i Wielkiej Brytanii, gdzie ukazywały się dzieła naszych uchodźców religijnych.

Reasumując, trzeba stwierdzić, że reformacja poprzez szerokie upowszechnienie oświaty, drukarstwa, publicystyki, wydatnie przyczyniła się do rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego Rzeczypospolitej. Obaliła przeszkody utrudniające swobodny rozwój myśli religijnej, społecznej i politycznej, tworząc „złoty wiek” rozwoju literatury i sztuki. Rozpoczęła walkę o poprawę doli chłopów i mieszczan.

Kościół protestancki stały na gruncie szeroko pojętej tolerancji religijnej, do której bez wątpienia przyczyniła się demokratyzacja życia wewnątrzkościelnego oraz dążenia ekumeniczne tych kościołów.

Broniąc w końcu XVI i w XVII wieku swych pozycji przed bezprawnymi atakami, protestantyzm polski stworzył nowożytnie pojęcie tolerancji ponadwyznaniowej i w sprawie naukowego ujęcia problemu wolności sumienia wyprzedził o cały wiek hasła filozofii Oświecenia.

## PRÓBA NIEKTÓRYCH UOGÓLNIEN

Badanie dziejów reformacji europejskiej jest przedsięwzięciem dla historyka niezwykle wdzięcznym a zarazem trudnym. Jesteśmy już poza okresem, kiedy to wydawało się, że przynajmniej główne problemy, nie mówiąc już o faktach, dotyczące reformacji są znane a tym samym, że cały obraz Reformacji jest w zasadzie poznany. Obecnie nadszedł, jak można sądzić, czas pisania dziejów reformacji na nowo. Nie chodzi tu, rzecz jasna, o badanie ponowne faktów już zbadanych, lecz, obok nowych ustaleń faktograficznych, przede wszystkim o nowe interpretacje lub, mówiąc inaczej, o nowe spojrzenie na reformację w perspektywie integralnego widzenia dziejów Europy nowożytnej. Pisanie historii na nowo jest stałym obowiązkiem historyków. Muszą oni tak czynić nie dlatego, że ich poprzednicy czy też wcześniej oni sami pisali nieprawdę, lecz głównie dlatego, że upływ czasu, zwiększający perspektywę, pozwala te same fakty i procesy widzieć w nowym świetle. Równocześnie postęp w integralnym ujmowaniu przeszłości zwiększył możliwości wyjaśnień.

Sesja naukowa zorganizowana z okazji 500-lecia urodzin Marcina Lutra na temat reformacji na ziemiach zachodnich obecnego państwa polskiego mieści się w pełni we wskazanej perspektywie badawczej. Wskazała ona na metodologiczną i faktograficzną potrzebę nowych badań i nowych interpretacji dotyczących struktury i przebiegu reformacji. Wykazała, że wiele jeszcze w tym zakresie jest do zrobienia, tzn., że badania nad reformacją powinny iść w parze z ogólnym postępem nauk historycznych a tym samym z nowymi krokami na drodze do historii integralnej. Przede wszystkim sesja wykazała, że w badaniach nad reformacją należy z jednej strony pogłębiać refleksję nad prawidłowościami czy cechami ogólnymi a z drugiej poszerzać naszą wiedzę o regionalnych osobliwościach i specyficznych jej mechanizmach. Z tego punktu widzenia badanie ziem polskich może mieć dla ogólnych studiów nad reformację szczególnie istotne znaczenie.

Analizie, na tle procesów ogólnych, poddano reformację na terenie

Wielkopolski, Śląska, Środkowego Nadodrza oraz Pomorza Zachodniego. Z terenów tych w okresie reformacji jedynie Wielkopolska wchodziła w obręb państwa polskiego. Tym niemniej, jak to wynika z przeprowadzanych analiz, reformacja na wymienionych ziemiach rozwijała się w dość ścisłym powiązaniu. Ziemie polskie, szczególnie jeśli chodzi o Śląsk były ośrodkiem znacznego promieniowania kulturowego i ideologicznego i to niezależnie od faktu, że reformacja przysłała do Polski z zachodu. Jak wskazuje w swym referacie Jan Harasimowicz stosunki religijne w Polsce miały wpływ na ugodowy charakter reformacji luterńskiej na Śląsku. Przykład dużych miast, takich jak Wrocław, Gdańsk czy Toruń wskazywał na dużą zbieżność kultury doby reformacji na Śląsku i w Polsce. Rozwój kontrreformacji oraz systemu absolutnego na Śląsku w ramach monarchii habsburskiej wpłynął, jak się okazuje, w sposób istotny na pogłębianie się odrębności Śląska i jego piastowskiej macierzy. O ile na terenie Śląska reformacja wpływała na utrzymywanie się regionalnej odrębności Śląska oraz na związki z ziemiami państwa polskiego o tyle, jak to stwierdza w swym referacie Zygmunt Boras, na terenie Pomorza Zachodniego reformacja przyczyniała się raczej do rozluźniania kontaktów z Rzeczypospolitą. Wpływała ona bowiem na zacieśnianie się związków Pomorza Zachodniego z Rzeszą i niemieckimi ośrodkami życia naukowego i kulturalnego. Jak widać rysuje się tutaj interesujący problem dyskusyjny a zarazem inspiracja dla określonej refleksji metodologicznej. Jest w historii możliwe, że w zależności od obiektywnych warunków, te same fakty czy procesy mogą mieć inne skutki. Czy tak było w zakresie reformacji w odniesieniu do wskazanych problemów związków z Polską. Warto przypomnieć tu, podkreślony również w czasie sesji, fakt odmiennej sytuacji kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i na Śląsku. Na terenie Pomorza Zachodniego ukształtowało się przed wprowadzeniem reformacji znacznie silniejsze aniżeli na Śląsku uzależnienie kościoła od państwa. Teren Śląska podlegał nadal arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu, podczas gdy Pomorze Zachodnie podlegało bezpośrednio Rzymowi.

Następnym ważnym problemem ogólniejszym, zarysowującym się w referatach i w czasie sesji, jest fakt upowszechnienia się na terenach zachodnich przede wszystkim luteranizmu a nie innych odłamów reformacji. Jest to problem wymagający wszechstronnej pracy ekplsnacyjnej, w której analizie poddać należy czynniki najróżniejszego rodzaju: ustrojowe, gospodarcze, kulturowe, etniczne i inne. Rzec wszakże wymaga dalszej wszechstronnej analizy. Na terenie dawnej Rzeczypospolitej luteranizm rozwinął się jedynie w Prusach Królewskich i w Wielkopolsce. W Wielkopolsce, którą zajęła się Jolanta Dworzaczkowa, do czynników

specyficznych, w porównaniu z innymi regionami Rzeczypospolitej, należała licząca się rola mniejszości niemieckiej (głównie w powiecie wałęckim, okolicach Międzyrzecza i w ziemi wschowskiej) oraz sąsiedztwo krajów, gdzie reformacja odniosła pełne zwycięstwo. Na terenie Wielkopolski do końca XVI wieku ludność niemiecka tu mieszkająca przyjęła w zdecydowanej większości luteranizm, który w ten sposób stał się, jak wskazała Jolanta Dworzaczkowa, integralną częścią niemieckiej kultury mieszczańskiej. Ludność polska, stanowiąca w Wielkopolsce olbrzymią większość, przyjmowała różne nurty reformacyjne, lecz najbardziej wpływowym nurtem pozostał luteranizm. Niezwykle interesujące są rozważania na temat związków stosunku do reformacji różnych grup społecznych z ich ogólniej pojętą ideologią. Oto, jak się okazuje, mieszczaństwo bardzo dużą wagę przywiązywali do jedności religijnej swego miasta i nie byli skłonni do tolerancji w stosunku do rozbijających tę jedność, niezależnie od wyznania, podczas gdy szlachta, wyznająca zasadę równości wewnątrz swego stanu, była znacznie bardziej tolerancyjna. Ponieważ ona to była pod względem politycznym czynnikiem dominującym w kraju, z owej ideologii szlacheckiej wyrosła sławna polska tolerancja, na którą z podziwem patrzyła nie tylko na przykład szlachta śląska, lecz również mieszkańcy odleglejszych krajów. Tak jak struktura społeczna regionów, w których rozwinęła się reformacja, miała duży wpływ na jej przebieg, tak również czynnik ten (pozostający w związku z czynnikiem gospodarczym) miał znaczenie dla wyjaśniania zróżnicowanego procesu upadania reformacji w różnych regionach. Dzieje reformacji dają możliwość interesujących w tym względzie refleksji metodologicznych. Jednym z kluczowych problemów, jeśli chodzi o ziemie polskie, jest postawa chłopów, bardzo słabo aktywnych w kwestii zmian kultu. Wyjaśnienia tej postawy są możliwe jedynie w świetle ogólniejszej struktury stosunków klasowych między chłopami a szlachtą. Ze względu na utrzymanie sił luteranizmu w obrębie niemieckich grup w miastach wielkopolskich oraz powrót do katolicyzmu ludności polskiej już w XVI wieku wykształcił się na tym terenie, jak to wykazuje w swym referacie Jolanta Dworzaczkowa, stereotyp „Polaka-katolika” i „Niemca-luteranina”. Jak widać przemieszanie się w rozwoju reformacji na ziemiach zachodnich czynnika etnicznego (czy narodowościowego) z czynnikami innego rodzaju przynosi wiele interesujących, a zarazem skomplikowanych problemów naukowych. Ich rozwiązywanie pozwala na pogłębianie naszej ogólniejszej znajomości dziejów wchodzącego tu w grę okresu.

Reformacja, jak to wynika z materiałów sesji, przenikała różne dziedziny życia ówczesnych ludzi i w takim właśnie integralnym ujęciu powin-

na być badana. Szczególnie ważne okazują się badania nad szeroko pojętą kulturą, także, rzecz jasna, artystyczną. Reformacja szła w parze z rozwojem szkolnictwa, ożywieniem życia szkolnego i kulturalnego w miastach. Wybitni myśliciele przenosili się z miejsca na miejsce przenosząc nie tylko idee religijne, lecz również kulturę humanistyczną. Zakładano liczne, stojące na wysokim poziomie gimnazja i inne szkoły, rozwijano działalność drukarską i publicystyczną. Miało miejsce ogólne ożywienie intelektualne związane choćby tylko ze zderzeniem się idei. Dotyka tu innej, nader ważnej, płaszczyzny metodologicznej refleksji.

Ogólnie rzecz ujmując, sesja pozwoliła na powiązanie spojrzenia makrohistorycznego oraz mikrohistorycznego. Dała wiele nowych refleksji ogólniejszych lub inspiracji do takich. Równocześnie jednak, choćby na przykładzie takich ośrodków miejskich jak Wrocław czy Zielona Góra, a także po części Poznań i inne ośrodki wielkopolskie, pozwoliła na bardziej szczegółowe wejście w codzienne procesy i problemy, które niósł reformacyjny przewrót będący w sumie częścią wielkiego ruchu Odrodzenia.

# ARTYKUŁY I SZKICE

## Z BADAŃ NAD EPOKĄ BRĄZU I WCZESNĄ EPOKĄ ŻELAZA NA ZIEMI LUBUSKIEJ

Jedną z ostatnich „białych plam” na pradziejowej mapie naszego kraju — ostatnio wypełnianą w pewnej mierze przez Archeologiczne Zdjęcie Polski — są tereny położone na północ od Śląska — czyli obszary środkowego Nadodrza i ziemie leżące nad dolną Wartą. Odnotowywane w starszej literaturze przedmiotu<sup>1</sup>, stosunkowo nieliczne a poza tym niepełne i przypadkowe znaleziska materiałów z lat 1300—300 przed naszą erą dały asumpt do wydzielenia na interesującym nas terenie odrębnych zespołów kulturowych określanych jako nadodrzańska grupa ceramiki guzowej dla III EB, grupa uradzka w młodszym i najmłodszym okresie tej epoki oraz grupa, a niekiedy odrębna kultura górzycza dla wczesnej i początków środkowej epoki żelaza<sup>2</sup>. Zdecydowany i zasadniczo różny pogląd na omawiane zagadnienia wyraża Marek Gedl. Według tego uczonego na terenie Ziemi Lubuskiej i w przyległych partiach Wielkopolski w III EB, pod wpływem grupy sasko-łużyckiej wytworzyła się lokalna odmiana kultury łużyckiej zwana grupą brandenbursko-lubuską. W następnym okresie doszło do poszerzenia jej zasięgu terytorialnego i wytworzył się nowy styl zwany uradzki (dawna grupa). Trwał on nadal w najmłodszym okresie epoki brązu aby we wczesnej epoce żelaza przekształcić się w fazę (grupę) górzyczą. W odniesieniu do młodszych okresów epoki brązu Marek Gedl wysuwa — słuszne, jak wynika z naszych badań — przypuszczenie, iż wydzielić można podgrupy uradzki i czarnkowskiej<sup>3</sup>. W ostatnich latach nastąpił wzrost zaintere-

<sup>1</sup> Jest to rzeczywiście „stara literatura przedmiotu” sięgająca bowiem końca XIX i początków XX w. Przykładowo wymienić tu można A. Götze, *Die Vorgeschichte der Neu-mark, Würzburg 1897*, A. Voss, *Keramische Stilarten der Provinz Brandenburg und benachbarter Gebiete, Zeitschrift für Ethnologie, Berlin 1903*.

<sup>2</sup> W ostatnim czasie ponownie podjęto zagadnienie podziałów terytorialno-chronologicznych zespołu określanego dotąd mianem kultury łużyckiej. Oprócz opracowań syntetycznych sprawom tym poświęcona została specjalna konferencja. Por. *Prahistoria Ziemi Polskich*, t. IV 1970, M. Gedl, *Epoka brązu i wczesna epoka żelaza w Europie, Kraków 1980* oraz *Zróżnicowanie wewnętrzne kultury łużyckiej, Kraków 1980*.

<sup>3</sup> M. Gedl, *Kultura łużycka, Kraków 1975* s. 118—119, 121—123.



sowania archeologów wschodnioniemieckich problematyką „górzycką”. M. inn. Siegfried Griesa z Berlina opracował monografię grupy górzyckiej w oparciu o nieliczne materiały archiwalne oraz 166 zespołów grobowych z jednego systematycznie badanego cmentarzyska w Seelow, Kr. Seelow<sup>4</sup>. Widoczna do dzisiaj, niezwykle skrótowa i wręcz enigmatyczna — pomimo ostatnio wymienionego opracowania S. Griesego — wiedza o interesującym nas zespole kulturowym jest wynikiem szczupłej bazy źródłowej, pochodzącej z przedwojennych badań ratunkowych i przypadkowych znalezisk. Również do dziś nie są opracowane wyniki badań wykopaliskowych na grodziskach w Lossow, Kr. Eisenhüttenstadt i Lebus. Kr. Seelow<sup>5</sup>. Przedwojenna baza źródłowa została całkowicie przemieszana i zniszczona w latach 1939—1945. Realizacją jej odbudowy, a praktycznie stworzeniem od nowa zajęli się głównie archeolodzy zielonogórscy. W latach 1967—1982, pod kierownictwem autora niniejszego opracowania, przeprowadzone zostały szeroko zakrojone badania nad epoką brązu i wczesną epoką żelaza na terenach położonych w rejonie Sulęcina, Łagowa i Cybinki. W pierwszej z tych miejscowości pracami objęto cmentarzysko ciałopalne odkrywając 252 zespoły grobowe z lat 1300—650 przed naszą erą<sup>6</sup>. W pobliskich Lubniewicach przebadano niezwykle interesującą osadę otwartą z początków wczesnej epoki żelaza<sup>7</sup>. Podobne osady z młodszych okresów epoki brązu badane były w Łagowie<sup>8</sup>. W okolicach Cybinki natomiast przeprowadzono badania na dwu cmentarzyskach z epoki brązu (165 grobów) oraz na jednym z lat 1 200

<sup>4</sup> S. Griesa, *Die Görtzter Gruppe, Veröffentlichungen des Museums für Ur- und Frühgeschichte*, t. 16: 1982. Na uwagę zasługuje też syntetyczne opracowanie F. Horsta dotyczące okresów wcześniejszych. Por. F. Horst, *Bronzezeitliche Spotsaenter in Gort*.

—1 000 i 500—300 przed naszą erą (Grzmiąca)<sup>9</sup>. W niedalekim Bieganowie odkryto 25 zespołów z III-III/IV EB, 72 z młodszego okresu tej epoki oraz około 100 grobów HaD i wczesnego okresu lateńskiego<sup>10</sup>. Na wszystkich cmentarzyskach wystąpiły liczne jamy i ślady po ogniskach. Poszerzonymi wykopami sondażowymi objęto także 10 obozowisk. W oparciu o te materiały — liczące ponad 600 grobów, kilkadziesiąt jam i palenisk, ślady po domostwach i urządzeniach produkcyjnych podjąć można próbę wstępnej charakterystyki interesującego nas wycinka pradziejów. Materiały te, poszerzone o wyniki badań archeologów gorzowskich i szczecińskich<sup>11</sup> stać się winny w przyszłości podstawą opracowania monograficznego.

W całokształcie interesującego nas wycinka czasu najmniej jasną i najbardziej kontrowersyjną jest sprawa genezy kultury, której nosi-

<sup>9</sup> Niewielkie, jednolite pod względem chronologicznym cmentarzysko oznaczone jako stan. 3 położone było na wysokiej krawędzi pradoliny Odry. W jego skład wchodziło jedynie kilkanaście zespołów grobowych. Zapewne użytkowane ono było, w stosunkowo krótkim okresie przez jedną, niedużą grupę ludzką. Por. A. Marcinkian, *Wczesno-łużyckie cmentarzysko ciałopalne i grób z okresu wpływów rzymskich w Grzmiącej, pow. Ślubice*, *Fontes Archaeologici Posnanienses* vol. XXIV: 1973, s. 21—32. W tym samym miejscu, kilkaset lat wcześniej pochowano zmarłego członka, zapewne wędrującej grupy, przedstawicieli tzw. kultury unietyckiej. Por. A. Marcinkian, *Grzmiąca, woj. Zielona Góra*, *Silesia Antiqua*, t. 22—23. Później miejsce to wykorzystane zostało jako cmentarzysko w okresie rzymskim. Odkrytych zostało tam 15 ciałopalnych grobów jamowych bogato wyposażonych w narzędzia pracy, przedmioty codziennego użytku, broń i różnorodne ozdoby. A. Marcinkian, *Cmentarzysko z II/III w.n.e. w Grzmiącej, woj. Zielona Góra*, *Silesia Antiqua*, t. XX: 1978, s. 87—113. Tuż obok tych cmentarzysk znajdowała się osada otwarta paralelna do obiektu z okresu rzymskiego.

Drugie z cmentarzysk datowane na IV—V okres epoki brązu znajduje się w lesie, około 500 m na wschód od wysokiej krawędzi pradoliny Odry. Pracami wykopaliskowymi, prowadzonymi w 1978 r., objęto obszar 3 200 m<sup>2</sup> i odkryto 158 zespołów grobowych oraz jedno ciałopalne (kultu?). Por. A. Marcinkian, *Cmentarzysko ciałopalne z młod-*

ciele zamieszkiwali Ziemię Lubuską w latach 1 300—300 przed naszą erą. Przykładowo W. Böhm sugerowała, nie bez pewnych racji, częściowe współwystępowanie na tym terenie kultury unietyckiej i wczesnej ceramiki guzowej<sup>12</sup>. Na temat ten oryginalny pogląd, poparty ostatnio przez M. Gedla, wyraziła Maria Cabalska, przypuszczając, że w II EB kultura trzciniecka sięgała aż po Odrę a następnie, w wyniku oddziaływań kultur mogiłowych przekształciła się w kulturę przedłużycką a potem lużycką<sup>13</sup>.

Wspomniane powyżej materiały źródłowe odnoszące się do starszych etapów rozwojowych (Grzmiąca, Bieganów) uzupełnione ponad to przez zespoły grobowe odkryte pod Gorzowem (Łupowo) i Międzyrzeczem (św. Wojciech) nie pozwalają niestety na podjęcie szerszej dyskusji nad genezą kultury epoki brązu na omawianym terenie. W znakomitej większości przypadków pochodzą one bowiem z młodszej części środkowego okresu epoki brązu, a nawet początków IV okresu tej epoki, pomimo, że we wszystkich występuje oryginalna ceramika guzowa<sup>14</sup>.

Pewne sugestie co do podłoża kulturowego stanowiącego podstawę formowania się zespołu lubuskiego ewentualnie może dać późnounietyckie znalezisko z Grzmiącej, odkryte na terenie niewielkiego cmentarzyska popielnicowego<sup>15</sup>. Innym elementem sugerującym kierunki wczesnych powiązań są dwa naczynia z Bieganowa do złudzenia przypominające ceramikę ludności kultury trzcinieckiej. Brak jest natomiast bardzo wyraźnych i dominujących cech sasko-lużyckich, co kłóci się z sugestiami M. Gedla o znacznym udziale grupy sasko-lużyckiej w procesie formowania się oblicza kulturowego Ziemi Lubuskiej<sup>16</sup>.

Typowy zestaw naczyń, które uznać by można za przewodnie dla interesującego nas obszaru w starszej fazie rozwojowej przedstawia się następująco: Są to wazy i czarki zbliżone formą do całej pobratymczej

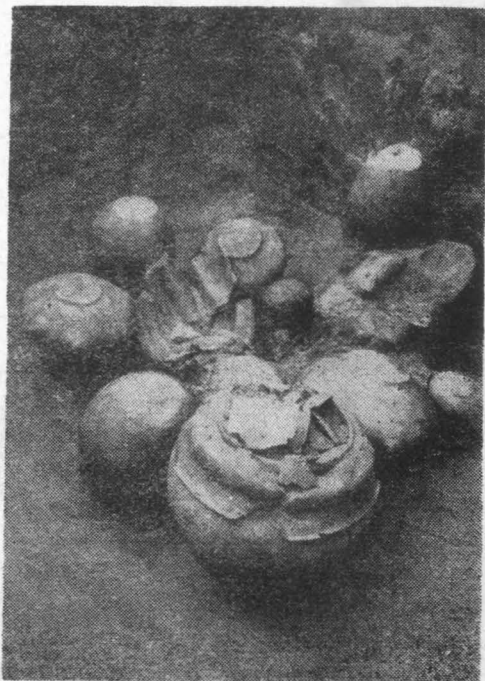
<sup>12</sup> W. Böhm, *Die ältere Bronzezeit in der Mark Brandenburg*, Lipsk 1938.

<sup>13</sup> M. Cabalska, *Stan badań nad II okresem epoki brązu w Polsce*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace archeologiczne, z. 3; 1961, s. 35.

<sup>14</sup> Podobny pogląd na temat chronologii specyficznej ceramiki guzowej z terenów Ziemi Lubuskiej wyraził ostatnio prof. Marek Gędl. Por. M. Gędl, *Epoka brązu i wczesna epoka żelaza w Europie...* op. cit. s. 131. Zdecydowanie odmienne zdanie związane z datowaniem tak zdobionych naczyń wyraża M. Kwapiński cofając czas występowania ceramiki guzowej zdobionej profilowanymi guzami osadzonymi najczęściej w tzw. pogłębionym tle na koniec II i początki III okresu epoki brązu. Różnica jest więc zasadnicza i wynosi około 100—150 lat. Wydaje się, iż Marian Kwapiński zbyt zaniża chronologię omawianych form, sugerując się jedynie ewentualnymi możliwościami formalnego podziału typologiczno-chronologicznego pojedynczych egzemplarzy naczyń. Nie mniej uwidaczniająca się różnica zdań dowodzi konieczności intensyfikacji prac badawczych.

<sup>15</sup> W skład zespołu grobowego (?) wchodziły dwa gliniane naczynia z poziomymi listewkami w miejscu uszka, brązowa, żebrowana bransoletka, druga, niezdobiona bransoletka, naszyjnik brązowy z kołkami zwiniętymi w uszko oraz dolna część tzw. berła sztyletowego.

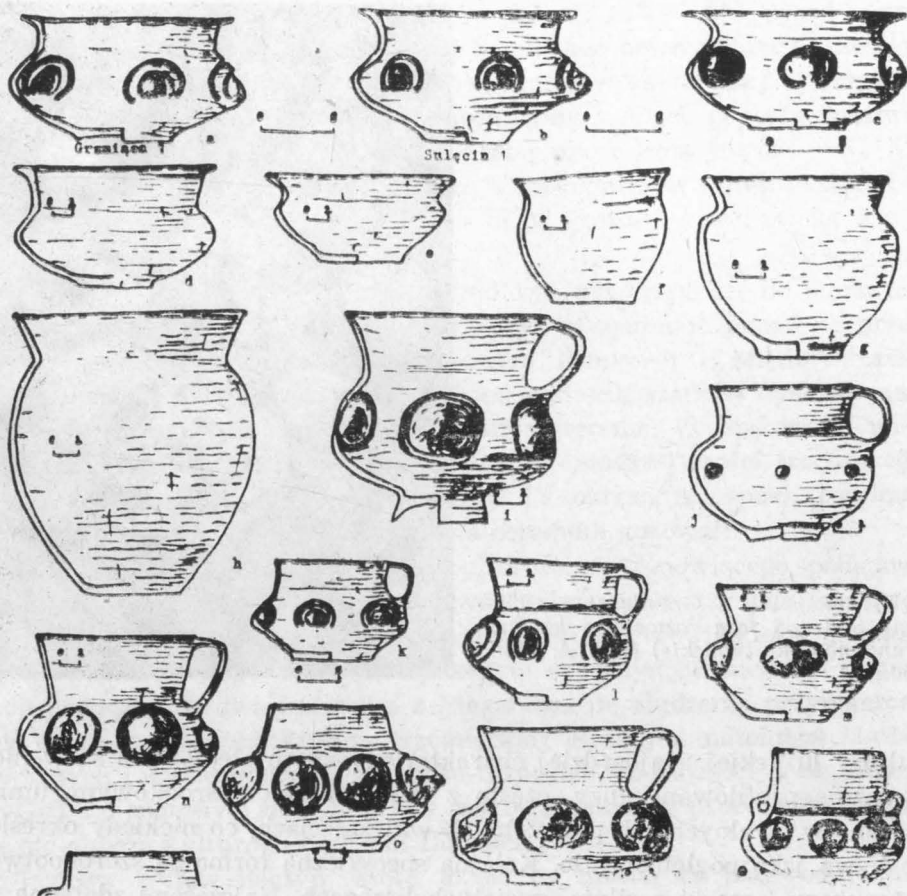
<sup>16</sup> Por. M. Gędl, *Kultura lużycka...* op. cit. s. 118, tenże, *Epoka brązu i wczesna epoka żelaza w Europie...* op. cit. s. 131.



*Grób ciałopalny z Grzmiącej 1 związany z drugą fazą rozwojową kultury brandenbursko-lubuskiej (foto A. Marcinkian)*

kultury łużyckiej. Najbardziej charakterystycznym elementem są w nich wyraźnie profilowane guzy, często z tzw. żeberkiem środkowym, umieszczane w owalnych lub półowalnych wklęsłościach, co niekiedy określane bywa jako pogłębione tło. Kolejną specyficzną formą są szerokootworowe wazy i czarki o silnie wygiętych brzegach. Najczęściej zdobione są one omówionymi powyżej guzami. Za lokalną odmianę uznać też wypada pokrywki gliniane (ryc. 1,2).

W składzie inwentarzy grobowych dość rzadko występują przedmioty metalowe. Są to najczęściej szpile brązowe z wrzecionowatymi głowkami, datowane na fazę przejściową między środkowym a młodszym okresem epoki brązu oraz bransolety poprzecznie żłobkowane. Zarówno w Grzmiącej, Bieganowie jak i Sulęcinie, Św. Wojciechu czy Łupowie przeważały groby popielnicowe płaskie ze stosunkowo licznymi naczyniami przystawnymi najczęściej, w myśl kanonu środkowej epoki brązu — odwróconymi dnami do góry (ryc. 1). Dość często popielnice umieszczane były na płaskich kamieniach. Rzadziej — z wyjątkiem cmentarzyska w Sulęcinie — występował bruk kamienny. Ewenementem był zespół nr 2 z Bieganowa składający się z dwu popielnic ustawionych w regularnej skrzyni kamiennej, datowany na fazę przejściową między III a IV EB.





Naczynia datowane na III fazę rozwojową kultury brandenbursko-lubuskiej (rys. A. Marcinkian)

Dość liczne na omiawianym terenie mają być cmentarzyska kurhanowe, przeżywające się w głąb epoki brązu. Fakt ten ma stanowić o dalszej specyfice lokalnej. Niestety tylko w niewielkim stopniu zostały one przebadane<sup>17</sup>.

Opisane powyżej cechy charakteryzują czasy od połowy III po początki IV EB. Naczynia zdobione guzami spotyka się bowiem jeszcze w starszej części IV okresu epoki brązu wspólnie z ceramiką stanowiącą zapowiedź przyszłych „uradzkich” form.

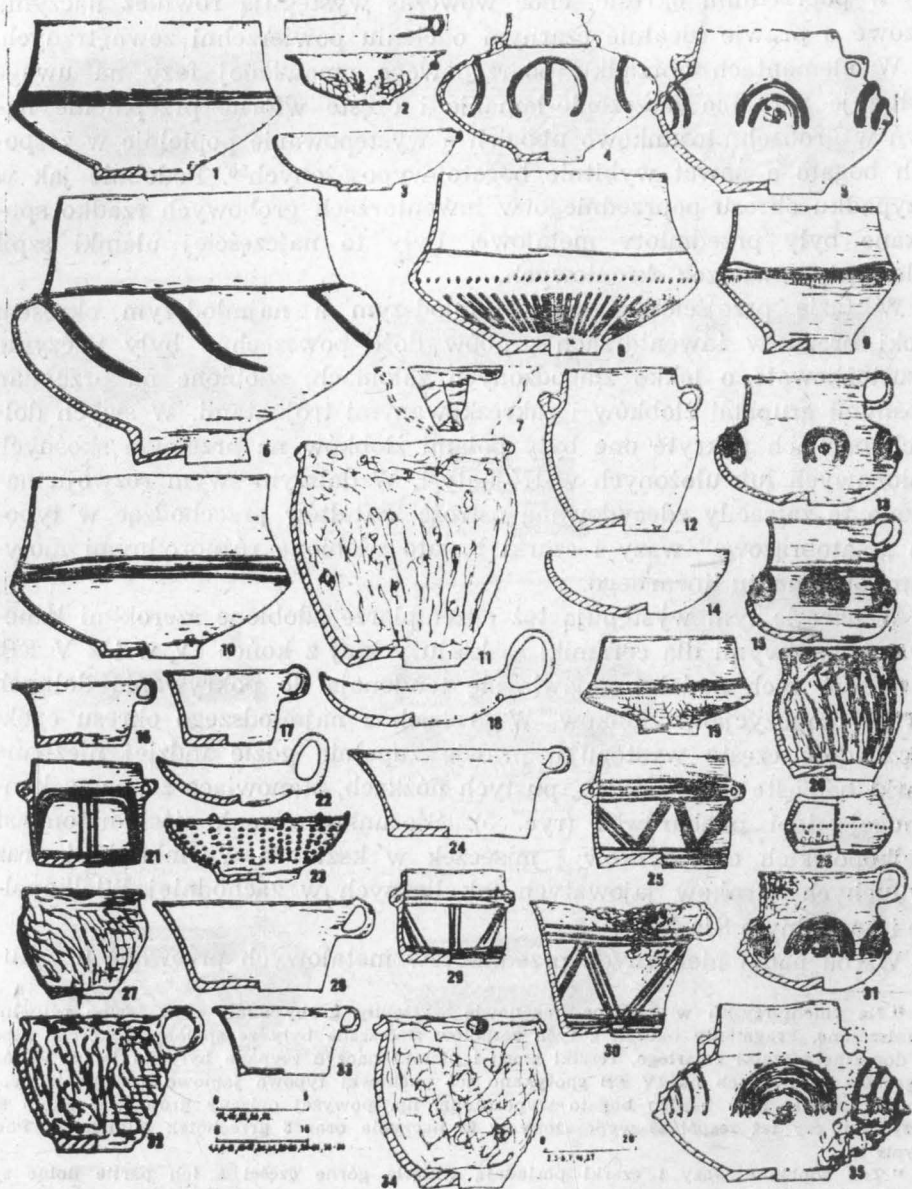
Typowy inwentarz „uradzkiego” grobu z IV EB reprezentuje zespół 33 z Bieganowa<sup>18</sup>. Są to wazy i czarki dwustożkowate oraz baniaste, dzwonowate i jajowate, podobnie uformowane garnki i naczynia oraz puchary dwustożkowate i misowate. U waz i czarek dwustożkowatych cechą lokalną jest niemal powszechne schropowacenia dolnych partii oraz wyraźne profilowanie — wygięcie — górnych części prowadzące wręcz do formowania cylindrycznych szyjek. Podobnie jak na terenach zachodniej Wielkopolski i północnej części Dolnego Śląska, również i na Ziemi Lubuskiej występują licznie pucharki na wysokich, pustych nóżkach. Egzemplarze nasze wyróżniają się jednakże zdecydowanie znacznymi rozmiarami. Podobnie duże bywają także naczynia cylindryczne, najczęściej bogato zdobione żłobkami (ryc. 3, 4). Równie specyficznym elementem wyposażenia grobów „uradzkich” były gliniane grzechotki w kształcie ptaszków, jajek i podwójnych stożków<sup>19</sup>. Nie mniej charakterystyczną cechą ceramiki tego regionu jest prawie powszechnie występujący ceglasty odcień naczyń. Uwaga ta dotyczy także ceramiki spotyka-

<sup>17</sup> Badania wykopaliskowe na cmentarzyskach kurhanowych prowadzone były wyłącznie w okresie przedwojennym. Między innymi rozkopano mogiły w Trzebiechowie, gm. Krosno Odrzańskie, Bobrówku i Bielicach gm. Boczów, Por. A. Götze, *Die Vorgeschichte der Neumark...* op. cit. s. 33–34 i dalsze. Niewielkie prace wykopaliskowe prowadzone były także w Dębrznicy, gm. Gądków Wielki i Kownatach, gm. Sulęcín. Por. W. Böhm, ... op. cit., s. 126. W kurhanach przykrytych płaszczami ziemnymi wystąpiły groby ciepłopalne pod wspólnym brukiem (Bobrówka), z obwarowaniem kamiennym (Trzebiechów, Bielice, Dębica, Kownaty) oraz z kęgami kamiennymi (Dębica, Kownaty). Stosunkowo często w grobach tych natrafiano na grocki strzał do łuku (Trzebiechów, Bobrówka, Bielice). Zauważyć jednak należy, że występowanie cmentarzysk kurhanowych nie urywa się na granicy zasięgu kultury brandenbursko-lubuskiej, lecz — być może jako jej wpływ — przekracza Odrę w jej równoleżnikowym biegu. Liczne — bowiem cmentarzyska mogiłowe spotykane są na terenie Krajin Zielonogórskiej. Por. A. Marcinkian, *Stan badań nad kulturą łużycką epoki brązu w północnej części Dolnego Śląska*, Zielonogórskie Zeszyty Muzealne, t. IV: 1974, s. 41–66, tenże, *Ludność kultury łużyckiej w epoce brązu na terenie Krajin Zielonogórskiej* (maszynopis).

<sup>18</sup> Był to 6-cio popielnicowy grób z regularnym, prostokątnym brukiem kamiennym, spalizną i 77 naczyńiami przystawnymi wśród których na szczególną uwagę zasługują duże, dwuuche naczynia cylindryczne, ogromne puchary gliniane, kubki dzwonowate, obmazywane garnki tulipanowate oraz różnorodne grzechotki. Por. A. Marcinkian, *Grób ludności grupy uradzkiej kultury łużyckiej z Cybinki — Bieganowa, gm. Cybinka, woj. Zielona Góra*, *Wiadomości Archeologiczne* (złożone do druku).

<sup>19</sup> A. Marcinkian, *Archeologiczne badania ratownicze... w Cybince-Bieganowie*, op. cit. tenże, op. cit. tegoż, *Ratunkowe badania... w Sulęcínie*, op. cit.





Ceramika typowa dla III fazy rozwojowej kultury brandenbursko-lubuskiej (rys. A. Marcinkian)



nej w poprzednim okresie, choć wówczas występują również naczynia guzowe o prawie idealnie czarnym odcieniu powierzchni zewnętrznych.

W elementach obrządku pogrzebowego omawianej fazy na uwagę zasługuje rytualne niszczenie-lamanie i częste wtórne przepalenie naczyń w grobach stosunkowo ubogich a występowanie popielnic w zespolach bogato a nawet wybitnie bogato wyposażonych<sup>20</sup>. Podobnie jak w przypadku okresu poprzedniego w inwentarzach grobowych rzadko spotykane były przedmioty metalowe. Były to najczęściej ułamki szpil i elementy zawieszek skroniowych.

W fazie przejściowej między młodszym a najmłodszym okresem epoki brązu w inwentarzach grobów dość powszechne były naczynia dwustożkowate o lekko złagodzonych załomach, zdobione na przemian skośnymi grupami żłobków i zakreskowanymi trójkątami. W swych dolnych partiach pokryte one były polami żłobków na przemian skośnych i pionowych lub ułożonych w trójkąty<sup>21</sup>. W dalszym swym rozwoju naczynia te zatraciły zdecydowaną ostrość kształtów przechodząc w typowo „piątobrazowe” wazy i czarki bogato zdobione różnorodnymi motywami ornamentu linearnego.

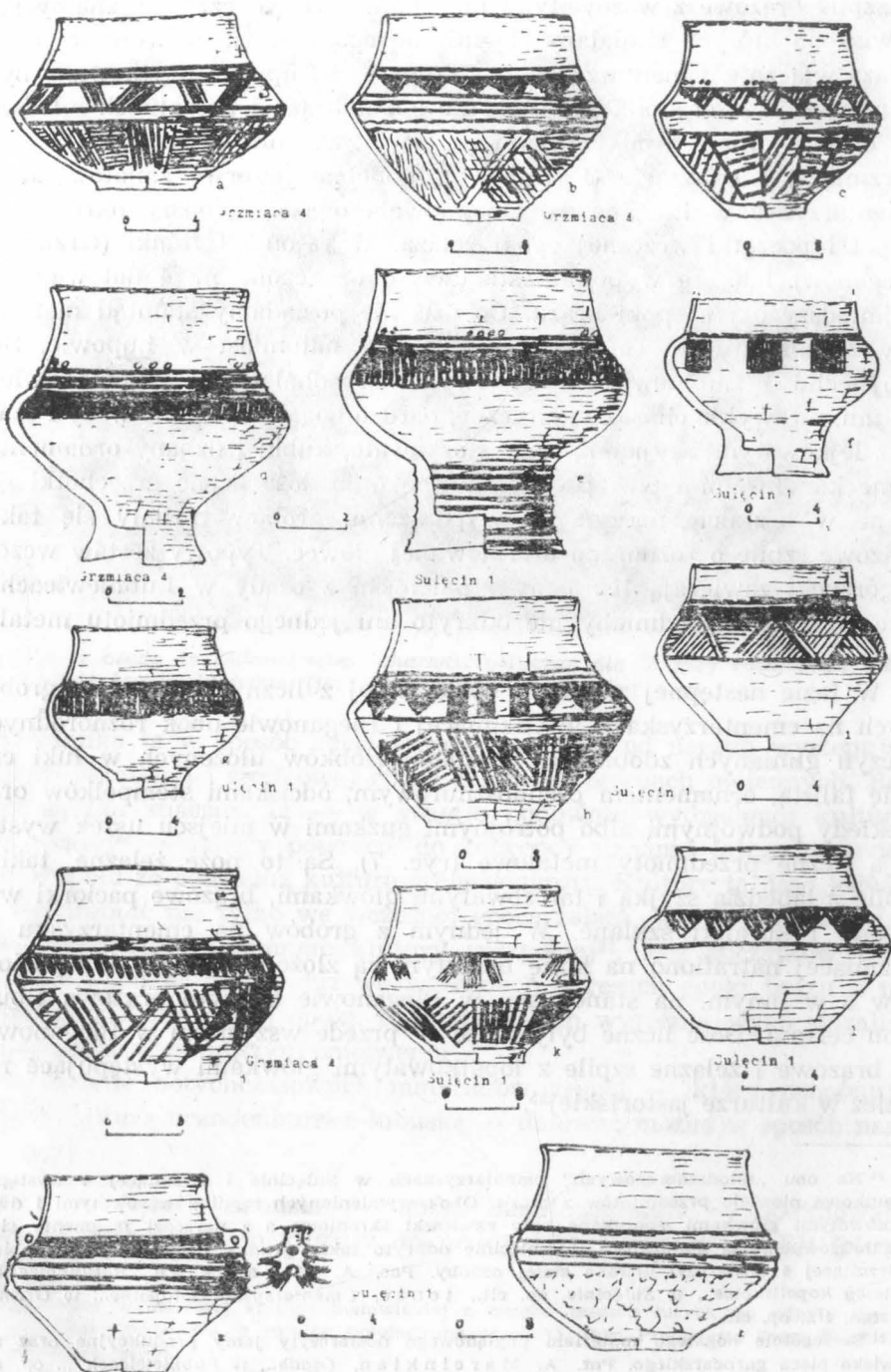
W okresie tym występują też egzemplarze zdobione szerokimi kanelurami, typowymi dla ceramiki sasko-łużyckiej z końca IV w i z V EB. U naczyń tych nadal przejawia się tendencja do pokrywania dolnych partii kompozycjami żłobków. W grobach z najmłodszego okresu epoki brązu dość często występują, prawie zupełnie gdzie indziej nieznane czarki baniaste na wysokich, pustych nóżkach, stanowiące zapewne kontynuację idei pucharów<sup>22</sup>. (ryc. 5). Stosunkowo mało jest natomiast wielkopolskich czerpaczek i miseczek w kształcie wycinka kuli oraz dwuuchych garnków jajowatych tak licznych w zachodniej Wielkopolsce i na Dolnym Śląsku.

Wśród nadal nielicznych przedmiotów metalowych przewagę uzyska-

<sup>20</sup> Na cmentarzysku w Cybince-Bleganowie wystąpiły groby silnie — zapewne rytualne — zniszczone. Fragmenty naczyń z tych zespolów zmieszane były ze spalonymi kośćmi albo też doczesne szczątki zmarłego, resztki stołu i ułamki naczyń zsypane były do jamy. Wśród 69 grobów datowanych na IV EB spotykano też pochówki typowo jamowe oraz popielnicowe. Te ostatnie były bardzo bogato wyposażone, np. powyżej opisany grób 33 z około 80 naczyniami czy też zespół 49 wyposażony w 53 naczynia oraz 5 grzechotek glinianych. Por. przypis 19.

<sup>21</sup> Tak zdobione wazy i czarki posiadają wklęsłe górne części a ich partie dolne są wypukłe lub tworzą esowaty profil. Stosunkowo często załom brzuśca jest „językowato” wyciągnięty. Te profilowane naczynia datować można na koniec IV i początek V okresu epoki brązu. Natomiast z fazy przejściowej pomiędzy oboma młodszymi okresami brązu i z okresu najmłodszego tej epoki pochodzą egzemplarze o dość wyraźnie złagodzonych załomach. Por. A. Marcinkian, *Cmentarzysko ciepłopalne... w Grzmiejęcej... stan. 4* ... op. cit.

<sup>22</sup> Zbiłżone naczynia spotykane są także na terenie Krainy Zielonogórskiej i zapewne stanowią one tam, podobnie jak wcześniejsze kurhany, wynik oddziaływań kultury brandenbursko-lubuskiej na północną część Dolnego Śląska. Por. A. Marcinkian, *Ludność kultury łużyckiej w epoce brązu...* op. cit.



Zespół naczyń związanych z kulturą brandenbursko-lubuską w jej IV fazie rozwojowej (rys. A. Marcinkian)

ją szpile brązowe z wazowatymi główkami<sup>23</sup>. Dotychczas nie znamy stanowisk na których istniałaby ciągłość od epoki brązu do wczesnej epoki żelaza łącznie. Cmentarzyska w Grzmiącej i Łupowie użytkowane były w młodszej części środkowego okresu epoki brązu i początkach młodszego okresu oraz — po znacznej przerwie wtórnie — w halsztacie D (Grzmiąca) i halsztacie C (Łupowo). Podobną przerwę zanotowano na cmentarzysku w Bieganowie. Obejmowała ona najmłodszy okres epoki brązu i początki wczesnej epoki żelaza. W rejonie Cybinki (Grzmiąca, Bieganów) lukę tę wypełniła stanowisko oznaczone nr 4 datowane na najmłodszy okres epoki brązu. Do dziś nie posiadamy stamtąd materiałów z halsztatu C. Te ostatnie wystąpiły natomiast w Łupowie, Św. Wojciechu i Lubniewicach. Typowy wczesnohalsztacki zespół zawiera m. inn. niezwykle charakterystyczne, bardzo bogato zdobione wazy i czariki z lejkowatymi szyjkami, misy stożkowate, kubki i dzbany ornamentowane kanelurami i tzw. pseudosznurem oraz dość liczne grzechotki gliniane w kształcie naczyń. W wyposażeniu grobów trafiały się także brązowe szpile o różnorodno uformowanej główce. Typowy zestaw wczesnogórzycki zawierają też jamy i paleniska z osady w Lubniewicach<sup>24</sup>. (ryc. 6) Tam dla odmiany nie odkryto ani jednego przedmiotu metalowego.

W fazie następnej znanej o wiele lepiej z licznych zespołów grobowych na cmentarzyskach w Grzmiącej i Bieganowie obok różnorodnych naczyń glinianych zdobionych pasmami żłobków ułożonych w łuki czy linię falistą, ornamentem pseudosznurowym, odciskami stempelków oraz niekiedy podwójnymi albo potrójnymi guzkami w miejscu uszek występują liczne przedmioty metalowe (ryc. 7). Są to noże żelazne, także szpile z łabędzią szyjką i tarczowatymi główkami, brązowe paciorki wazowate i koraliki szklane. W jednym z grobów na cmentarzysku w Grzmiącej natrafiono na kolbę bursztynową złożoną z około 150 paciorków a w innym, na stanowisku w Bieganowie odkryto brązową fibulę typu certosa. Dość liczne były także — przede wszystkim w Bieganowie — brązowe i żelazne szpile z łopatkowatymi główkami występujące również w kulturze jastorfskiej<sup>25</sup>.

<sup>23</sup> Na obu „młodszebrązowych” cmentarzyskach w Sulęcinie i Grzmiącej 4 wystąpiło stosunkowo niewiele przedmiotów z brązu. Obok wymienionych szpil z wazowatymi i dwustożkowatymi główkami, spotykane były zawieszki skroniowe a z narzędzi fragmenty sierpów brązowych. Na stanowisku w Sulęcinie odkryto także grudkę cyny, natomiast obiekt z Grzmiącej 4 dostarczył ułamka złotej ozdoby. Por. A. Marcinkian, *Ratunkowe badania w kopaliskach... w Sulęcinie*, op. cit., tenże, *Cmentarzysko ciepłopalne... w Grzmiącej stan. 4 ...* op. cit.

<sup>24</sup> Szczególnie bogatego materiału poglądowego dostarczyły jamy produkcyjne oraz rumowisko pieca garncarskiego. Por. A. Marcinkian, *Osada... w Lubniewicach ...* op. cit. tabl. II—IV.

<sup>25</sup> *Prahistoria Ziemi Polskich*, t. IV. op. cit. s. 208.



Naczynie z osady w Lubniewicach charakterystyczne dla V fazy rozwojowej kultury brandenbursko-lubuskiej (foto archiwum)

Ceramika ta w sposób zdecydowany różni się od naczyń występujących we wczesnej i środkowej epoce żelaza na terenach ościennych. Różnice są tak znaczne, iż — w świetle ponownie wydzielanej kultury białowickiej<sup>26</sup> — należy powrócić do koncepcji uznania całego omawianego zespołu za oddzielną kulturę archeologiczną. Kulturę tą daje jednak się wyodrębnić nie tylko we wczesnej epoce żelaza, jak to czyniono dawniej określając ją mianem kultury górzyckiej<sup>27</sup>, lecz początków tych odrębności szukać należy już we wczesnych okresach epoki brązu a na pewno od III okresu tej epoki. Niektóre z cech wyróżniających staraliśmy się podać w niniejszym omówieniu.

W świetle dotychczasowych materiałów zespół — który proponuję nazwać kulturą brandenbursko-lubuską — datować można w sposób następujący:

faza I wczesnolubuska — dotąd bliżej nieznana — obejmowała okres od początków tej kultury do mniej więcej połowy III EB (okres

<sup>26</sup> Ponowne wydzielenie kultury białowickiej z obrębu zespołu lużyckiego odbyło się w oparciu, prawie wyłącznie, o różnice typologiczne ceramiki. Por. *Prahistoria Ziemi Polskiej*, t. IV op. cit. s. 80—93.

<sup>27</sup> S. Griesa, *Die Görtzter Gruppe und ihre Stellung in der frühen Eisenzeit in Gebieten der unteren und mittleren Oder sowie an der unteren Warta*, *Ethnographische — archäologische Zeitschrift* t. 17: 1976, s. 459—469.

BC i BD według chronologii P. Reineckiego, lata 1400—1200 przed naszą erą)

f a z a II — brandenbursko-lubuska to czasy młodszej części środkowego okresu epoki brązu i początku młodszego okresu tej epoki (HaA<sub>1</sub> — pocz. HaA<sub>2</sub>, 1200—1000 przed naszą erą)

f a z a III — starszouradzka zawarta jest w obrębie młodszego okresu epoki brązu (HaA<sub>2</sub>—HaB<sub>1</sub>, 1100—900 przed naszą erą)

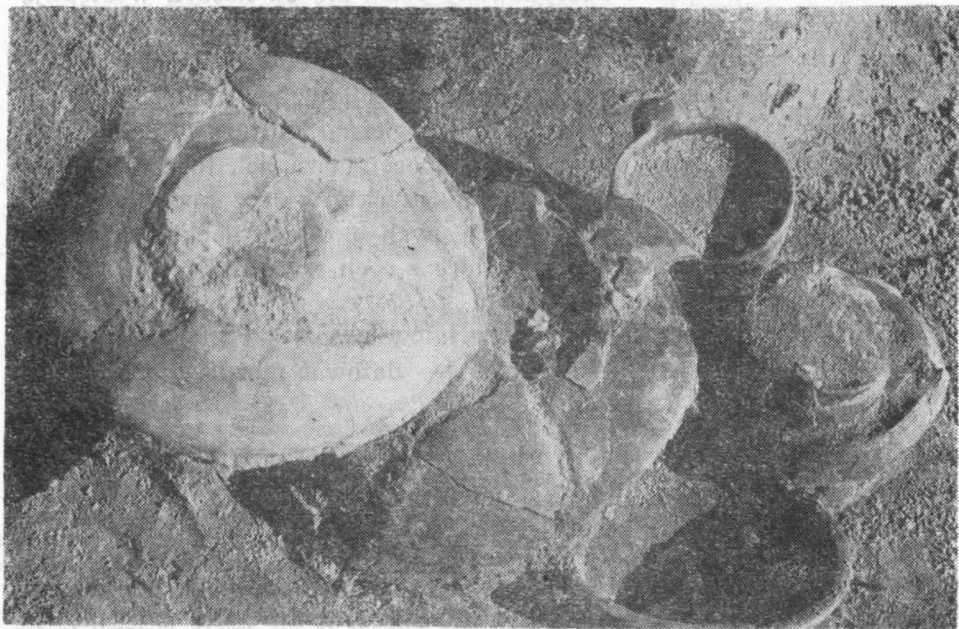
f a z a IV — młodszouradzka rozciąga się pomiędzy przełomem IV/V EB a końcem najmłodszego okresu tej epoki w zasadzie HaB<sub>2</sub> i HaB<sub>3</sub>, lata 900—700—650 przed naszą erą

f a z a V — wczesnogórzycka datowana być może w zasadzie na HaC i ewentualnie HaD (700—500 przed naszą erą)

f a z a VI — środkowogórzycka to czasy od HaD<sub>1</sub> po wczesny okres lateński czyli lata od 500 do 350—300 przed naszą erą

f a z a VII — dotąd słabo znana z kilku zespołów z Grzmiącej i Bieganowa — późnogórzycka przypada na koniec wczesnego i przypuszczalnie początek środkowego okresu lateńskiego, lata 350—250 przed naszą erą.

Wydzieloną w tym miejscu kulturę brandenbursko-lubuską łączą bardzo ściśle związki z kompleksem kultur pól popielnicowych, głównie zaś z kulturą łużycką, białowicką i pomorską. Dość mgliście, jak dotychczas



Grób ciałopalny z cmentarzyska w Grzmiącej I pochodzący z lat 400 przed naszą erą — IV faza rozwojowa kultury brandenbursko-lubuskiej, (foto A. Marcinkian)

rysują się, podkreślane dawniej powiązania z kulturą jastorfską. Prof. M. Gedl wyznacza — jak wynika z tabeli chronologicznej zamieszczonej w monografii kultury łużyckiej — koniec zespołu brandenbursko-lubuskiego pomiędzy 400 a 300 rokiem przed naszą erą. Po tej dacie tereny nas interesujące zasiedlone być miały przez ludność kultury jastorfskiej. Dotychczas brak jest jednoznacznych materiałów, które pozwoliłyby potwierdzić lub zanegować ten pogląd. Być może, iż istniały enklawy ludności kultury jastorfskiej. Świadczyć za tym zdają się zespół materiałów z okolic Rzepina. Z drugiej zaś strony, prace wykopaliskowe prowadzone w latach 1979—1981 na osadzie otwartej z środkowego i późnego okresu lateńskiego w Ełeganowie dostarczyły materiałów przemawiających raczej za kontynuacją wcześniejszego osadnictwa, a przynajmniej, w oparciu o nie, nie da się udowodnić hipotezy o zasadniczej zmianie oblicza kulturowego terenów środkowonadodrzańskich w okresie lateńskim. Również trudno nam aktualnie ustosunkować się do koncepcji S. Griesego wydzielenia we wczesnej epoce żelaza podgrup lokalnych, jednej nad dolną Odrą i drugiej — nad środkową Odrą i dolną Wartą, a już chyba nieporozumieniem jest ustalenie przez tego badacza granicy pomiędzy obiema podgrupami na szerokiej linii pradoliny totuńsko-eberdwalzkiej) lecz mniej więcej na wysokości Frankfurtu nad Odrą ponieważ materiały z różnych faz rozwojowych kultury brandenbursko-lubuskiej spotykamy w okolicach Choszczna, Myśliborza i Barlinka)<sup>28</sup>. Tam też, najprawdopodobniej przebiega północna granica zasięgu interesującej nas kultury. Granicę wschodnią wyznacza położenie cmentarzyska w Św. Wojciechu pod Międzyrzeczem Wielkopolskim. Na zachodzie, stanowiska z charakterystycznym materiałem grupują się raczej w pobliżu środkowego biegu Odry. Natomiast granicę południową wyznacza równoleżnikowy bieg tej rzeki. Trudno również ustalić podstawy gospodarcze jedne dla całej ludności kultury łużyckiej. Były one zróżnicowane i dostosowane do miejscowych, lokalnych warunków. Nad Odrą — jak wynika z prac na 16 obozowiskach — enigmatyczny charakter osadnictwa ma swoje źródło w fakcie przewagi chowu zwierząt i rybołówstwa nad rolnictwem, natomiast w głębi terytorium (osady w Łagowie i Lubniewicach) osadnictwo miało charakter trwalszy, przypuszczalnie związany z intensywniejszą uprawą roli. Jak wynika z dość wyrywkowych prac prowadzonych w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski prawie zupełny brak stanowisk notowany jest na ziemiach ciężkich, madiach i glinach zwałowych oraz mało urodzajnych sandrach. Nawet, atrakcyj-

<sup>28</sup> Ostatnio mgr B. Bojanowski zabezpieczył wczesnohalszacki zespół grobowy odkryty w Barlinku przy ul. Zabiej. Ceramika pochodząca stamtąd różni się jakością; od analogicznych w formie i zdobieniu lecz doskonałej pod względem technicznym wykonanych egzemplarzy pochodzących np. z osady w Lubniewicach czy cmentarzyska w Św. Wojciechu, koło Międzyrzecza.

na gdzie indziej bliskość wód nie zmienia tego faktu. W niektórych elementach obrządku pogrzebowego na uwagę zasługuje występowanie na cmentarzyskach licznych jam i śladów po paleniu ogni ofiarnych oraz, stwierdzone w trakcie ekspertyz antropologicznych występowanie popielnicowych i jamowych grobów zwierzęcych a także licznych domieszek kości zwierzęcych pośród szczątków ludzkich<sup>29</sup>.

Z omówienia powyższego wyłania się kilka postulatów stanowiących wytyczne do badań w latach przyszłych:

1. W najbliższym czasie podjąć należy próbę rozwiązania zagadnienia genezy kultury brandenbursko-lubuskiej. W tym celu bezwzględnie przeprowadzić trzeba prace wykopaliskowe na stanowiskach wczesnobrązowych, dotychczasowe bowiem materiały źródłowe — Bieganów, Grzmiąca, Łupowo, Ś. Wojciech — datowane być mogą dopiero od połowy III EB (HaB<sub>1</sub>)
2. Z drugiej zaś strony rozszerzyć trzeba będzie wykopaliska na obiektach z HaC — LTA, w obu lubuskich województwach celem wyjaśnienia spraw różniących się od siebie przerw chronologicznych w użytkowaniu cmentarzysk na terenie historycznej Ziemi Lubuskiej (Bieganów, Grzmiąca) oraz w zachodniej Wielkopolsce i Krajnie (Św. Wojciech, Łupowo).
3. Bezwzględnie kontynuować należy badania weryfikacyjno-poszukiwawcze prowadzone w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski. Pozwalają one bowiem nie tylko na prawie kompletną rejestrację stanowisk ale też na wytypowanie najwartościowszych do dalszych prac.
4. Kontynuować należy poszukiwania na osadach otwartych i ewentualnych obronnych celem wyjaśnienia zagadnień związanych z osadnictwem, gospodarką, demografią, itp.
5. Koniecznie rozszerzyć należy współpracę interdyscyplinarną i włączyć do niej nie tylko antropologów i zoologów lecz również przedstawicieli innych nauk.
6. Koniecznym też wydaje się nawiązanie ściślejszej współpracy z badaczami niemieckimi (nie mówiąc już o archeologach gorzowskich i szczecińskich) zarówno w sferze wymiany doświadczeń jak i realizacji wspólnych tematów badawczych.

<sup>29</sup> Opracowanie tych materiałów — prawdopodobnie po raz pierwszy w Polsce — podjął się zespół naukowców z Katedry Anatomii Zwierząt Akademii Rolniczej we Wrocławiu.



## UWAGI O GENEZIE GROBÓW KURHANOWYCH LUDNOŚCI KULTURY ŁUŻYCKIEJ W DORZECZU ODRY

Problem podjęty w poniższej publikacji, mimo jej naukowego charakteru, posiada pewne znaczenie natury światopoglądowej. Po pierwsze wiąże się z problemem pochodzenia archeologicznej kultury łużyckiej, która od momentu wyodrębnienia jej przez Rudolfa Virchowa w 1869 roku do chwili obecnej podlega próbom zinterpretowania jej między innymi jako pierwszego materialnego śladu działalności przodków Słowian. Po drugie opis samych kurhanów, ich budowy, lokalizacji itp., mogą być przydatne dla edukacji historycznej w aspekcie znajomości zabytków przeszłości regionalnej. Zasadniczym jednak celem opracowania są rozważania na temat przyczyn i mechanizmów formowania się określonej normy zachowania kulturowego jaką był zwyczaj sypania kurhanów (czyli mogił o stożkowym nasypie), próby wyjaśnienia motywów tego zachowania, zarówno w sferze intencji jak i realizacji. Jest to więc cel naukowy, ujmujący genezę kurhanów nie tylko jako łańcuch przekształceń form tego wytworu lecz przede wszystkim traktujący ten wytwór jako materialny ślad procesu społecznego. Próba taka oparta wyłącznie na danych archeologicznych jest ogromnie trudna, zarazem jednak stwarza szansę uczynienia suchej archeologicznej wiedzy o wytworach, wiedzą o ludzkich zachowaniach mającą głębszy sens właśnie światopoglądowy.

Opracowanie dotyczy wycinka pradziejów w którym doszło do uformowania się archeologicznej kultury łużyckiej, to jest od okresu B do końca halsztackiego A według chronologii względnej P. Reineckeego, to jest na czas od 1500 do 900 roku przed naszą erą. Kurhany kultury łużyckiej funkcjonowały w zasadzie tylko w tym czasie. Wprawdzie pewna część tych obiektów zawierających wytwory o cechach kultury łużyckiej występuje także we wczesnej epoce żelaza, jednakże wówczas ujawniają się w tej kulturze wpływy archeologicznych kultur wschodniopomorskiej i jastorfskiej, również użytkujących kurhany, zatem w sensie genezy grobów kurhanowych w kulturze łużyckiej jest to problem wtórny.



Zakres terytorialny opracowania obejmuje dorzecze Odry oraz obszar Pomorza polskiego, to jest rzeczywisty zasięg występowania omawianych obiektów w Polsce. Pewna (mała) ilość kurhanów występuje także w Polsce środkowej i wschodniej, jednakże w świetle obecnie ustalonego podziału kultury łużyckiej na dwa odrębne ugrupowania, zachodnio i wschodnio-łużyckie, genezę obiektów wschodnio-łużyckich należałoby rozpatrywać jako problem odrębny. Powyższy obszar został powiększony o kilka punktów osadniczych położonych poza zachodnią granicą Polski, gdyż punkty te wiążą się z wyróżnionymi dalej skupiskami kurhanów.

W przedstawionych powyżej zakresach problem nie był dotychczas podejmowany. Pomijając dawniejsze zainteresowania kurhanami przedmiotem metodycznych badań stały się one już w 1825 roku, kiedy to administracja pruska na Pomorzu zachodnim poleciła urzędnikom (nadleśniczemu, landratom, pastorom) inwentaryzację tego rodzaju obiektów (P. Halsten, 1922, s. 104, ryc. 1, 2, tabl. V—VII). Badania wykopaliskowe na kurhanach podjęto po 1840 roku np. w Glinnej i Obrocie (Archiwum Kostrzewskiego; Richthofen, 1926, s. 7), a do schyłku XIX wieku zdołano zbadać (w różnym stopniu) blisko czterdzieści cmentarzysk. Nasilenie badań wykopaliskowych nastąpiło w okresie międzywojennym w związku z podniesieniem problemu istnienia tzw. „kultury przedłużyckiej”, a w okresie po drugiej wojnie światowej na kilku cmentarzyskach podjęto badania na szeroką skalę, łącznie z badaniami antropologicznymi (np. w Siemirowicach, Grabowie, Brzeźniaku, Olszyńcu, Marcinowie).

Ogólnie w badaniach nad kurhanami kultury łużyckiej wyróżnić można 2 fazy, pierwszą (od 1825 r. — 1929 r.), którą należałoby określić jako fazę klasyfikacji i drugą (po 1930 r.) — fazą interpretacji, często z elementami interpretacji funkcjonalnej.

W fazie klasyfikacji, po schyłek XIX wieku, charakterystyczne są publikacje źródłowe w których koncentrowano uwagę na opisie kulturowego wyposażenia kurhanów, w mniejszym stopniu opisując ich konstrukcje. Pozwoliło to na przełomie XIX i XX wieku i w pocz. XX wieku O. Mertinsowi (O. Mertins, 1899, s. 517—525), H. Segerowi (H. Seger, 1909, s. 28—35), F. Buchholzowi, F. Buchholz, 1925, s. 98—103) na sformułowanie ogólniejszych wniosków o przynależności chronologicznej i do określonych kultur archeologicznych, znanych ówczesnie obiektów. Klasyfikację tę skorygowali jeszcze w latach dwudziestych XX wieku J. Kostrzewski (J. Kostrzewski, 1926, s. 161—219) i B. von Richthofen (B. von Richthofen, 1926, o.c.), część kurhanów zaszeregowując do wyróżnionej

przez nich wówczas „kultury przedłużyckiej”. Ustalenia dokonane przez tych dwóch autorów stanowią podstawę współczesnej klasyfikacji kulturowej kurhanów. Nurt badań źródłowych kontynuowany jest oczywiście do chwili obecnej, jednakże wraz ze zrealizowaniem postulatu określenia przynależności kulturowej kurhanów, zwrócono także uwagę na dokumentowanie śladów rejestrujących różnorakie aspekty kultury twórców tych budowli.

Pierwsze bardziej wszechstronne spojrzenie na problem pochodzenia i funkcji budowli kurhanowych w Polsce zademonstrował L. F. Zotz. W 1930 roku podjął on badania wykopaliskowe cmentarzyska w Mikołowicach (L. F. Zotz, 1936, 1934 a) i Gogołowicach (L. F. Zotz, 1934), gdzie dokonał szeregu szczegółowych obserwacji na ten temat.

Konstrukcje zarówno kamienne jak i drewniane zinterpretował jako urządzenia utylitarne, służące umocnieniu nasypu kurhanu lub zabezpieczeniu zwłok zmarłego. W tym samym (1930) roku L. F. Zotz opublikował ankietę na temat występowania kurhanów na Śląsku (L. F. Zotz, 1930, s. 81—84).

Równocześnie H. J. Eggers opublikował szereg artykułów na temat kurhanów pomorskich. Opierając się na badaniach kurhanu w Baniach, gdzie m. inn. stwierdził istnienie drewnianej „podłogi”, wnioskował on o ich pochodzeniu jako rezultacie wpływów kultury tzw. kregu nordyjskiego (H. J. Eggers, 1936, s. 36 i n.). Zarówno Zotz jak i Eggers w swoich wnioskach opierali się na analogiach z obszaru Anglii, Nadrenii, Niderlandów, płn. Niemiec i Danii, publikowanych przez A. E. van Giffena (A. E. van Giffen, 1940) i E. Rademachera (E. Rademacher, 1925, 1932).

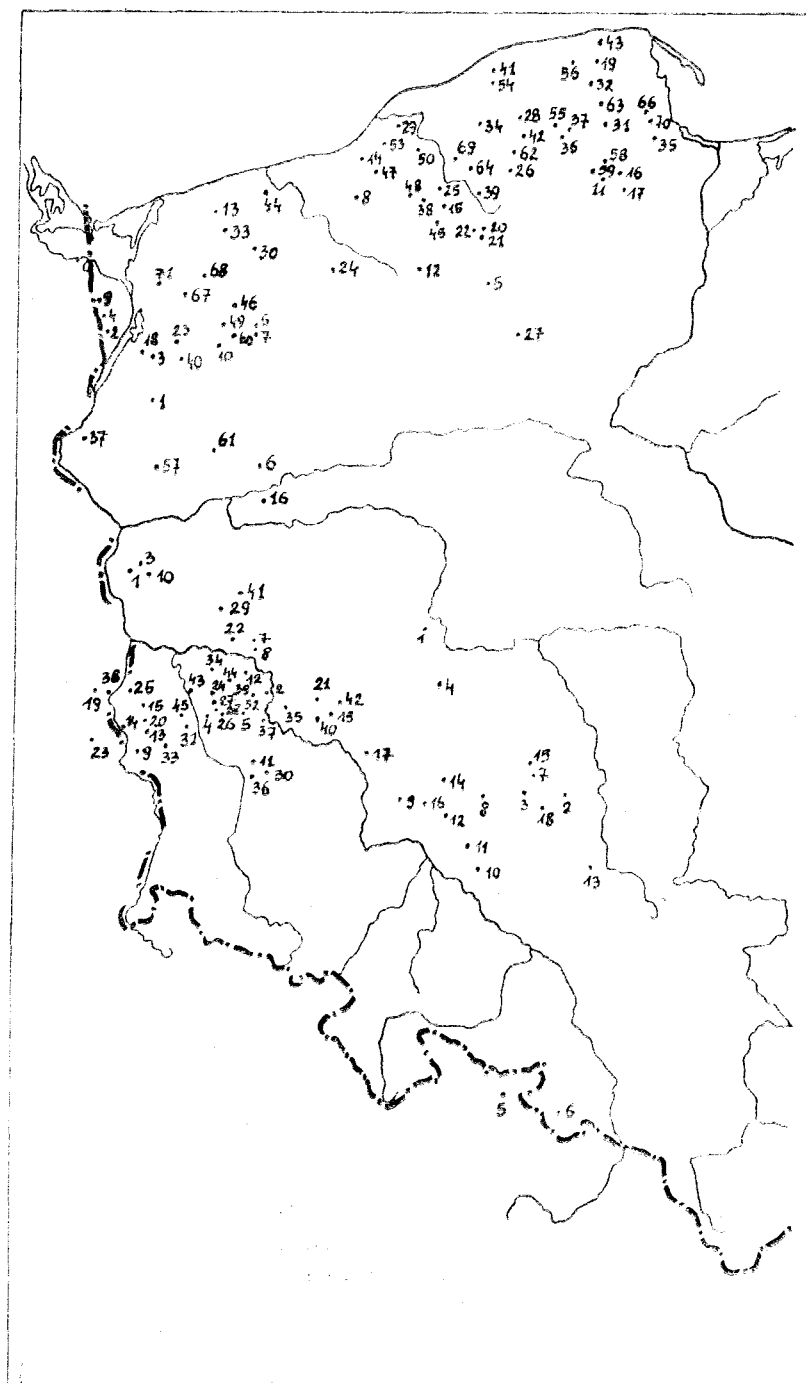
Inaczej interpretowali pochodzenie kurhanów kultury łużyckiej autorzy polscy. W latach 60-tych T. Malinowski w nawiązaniu do wcześniejszych poglądów Kostrzewskiego i Richthofena objaśniał ich pochodzenie jako efekt oddziaływania tzw. substratu kulturowego, to jest przejęcia tradycji dawniejszych, rodzimych kultur archeologicznych, zwłaszcza tzw. kultury przedłużyckiej, jednej z licznego zespołu tzw. kultur mogiłowych, grzebiących swych zmarłych w kurhanach. Rozpatrując różne elementy konstrukcji tych grobów w kontekście obrządku pogrzebowego całej kultury łużyckiej, starał się on wyjaśnić ich genezę na gruncie wierzeń ówczesnej ludności (T. Malinowski, 1961 b). T. Malinowskiego intrzygowało także zjawisko występowania na tych samych cmentarzyskach zarówno grobów kurhanowych jak i płaskich, tzn. bez nasypu. Zjawisko to rozpatrywał w kontekście płci zmarłych, gdyż w innych kulturach zespołu mogiłowego różnicowanie takie zostało w pełni udokumentowane. Odnośnie kurhanów kultury łużyckiej zwyczaju tego jednak nie zaobserwował (T. Malinowski, 1965).

W podobnym zakresie rzeczowym interpretował kurhany M. Gedl. Autor ten dokonał korekt w klasyfikacji Kostrzewskiego i Richthofena, opisu kurhanów „kultury przedłużyckiej”, (M. Gedl, 1975), wyodrębnił kategorię kurhanów tzw. typu kietrzańskiego (M. Gedl, 1966, 1978), oraz zinterpretował fakt współwystępowania grobów płaskich i kurhanowych na wspólnych cmentarzyskach jako rezultat istniejącej w ówczesnych społeczeństwach stratyfikacji społecznej (M. Gedl, 1978, s. 302). Odnosnie pochodzenia kurhanów kultury łużyckiej wyraził podobny pogląd jak T. Malinowski, jednakże ludność „kultury przedłużyckiej”, a wraz z nią zwyczaj masowego budowania kurhanów, uznał za element napływowy (superstrat kulturowy) z obszarów środkowonaddunajskich (Pivovarova, 1965 s. 152—153; M. Gedl, 1978, s. 302). W swoich wnioskach M. Gedl brał pod uwagę ustalenia dokonane w tym zakresie przez autorów czeskich, austriackich i niemieckich.

Ogólnie zatem, wraz ze wzrostem informacji źródłowych stopniowo rozszerzano zakres zainteresowań genezą kurhanów kultury łużyckiej, traktując jednakże problem ten w kontekście innych. Skoro problem ten nie stał się odrębnie, w literaturze nie formułowano wniosków co do genezy kurhanów jako zjawiska kulturowego, to jest zarówno w szerszym aspekcie intencji ich budowniczych jak i w kontekście doświadczeń praktycznych, opartych zarówno o własną tradycję kulturową, jak i zaobserwowane praktyki społeczeństw pozostających w kontakcie z ludnością kultury łużyckiej.

W dorzeczu Odry odkryto dotychczas 134 cmentarzyska z grobami kurhanowymi. Cmentarzyska te grupują się w trzech rozległych skupiskach, pierwszym na obszarze Śląska i południowo-zachodniej Wielkopolski — 18 cmentarzysk, drugim w dorzeczu środkowej Odry (w województwie zielonogórskim i gorzowskim — 45 cmentarzysk) i trzecim na terenie Pomorza (71 cmentarzysk), (mapa 1). Skupiska te różnią się w aspekcie chronologicznym i typologicznym, mimo że pod oboma względami wykazują pewną ilość cech wspólnych. Dlatego też podejmując zagadnienia typologiczne i chronologiczne, należy analizować je w obrębie poszczególnych grup terytorialnych.

W grupie śląsko-wielkopolskiej odkryto dotychczas 18 cmentarzysk z kurhanami. Na 13 cmentarzyskach zbadano dotychczas metodami wykopaliskowymi 127 kurhanów. Pod względem budowy były one stosunkowo silnie zróżnicowane. Najprostszą, nieskomplikowaną konstrukcję, nazwijmy ją typem A (ryc. 1) posiadały kurhany o nasypach wykonanych wyłącznie z ziemi, zaś pod nasypem zawierały jamy z pochówkami niekiedy dodatkowo zabezpieczone kilkoma kamieniami (w Hněvošicach). Kurhany tego typu zawierały przeważnie pochówki szkieletowe, jedynie



MAPA 1. Kurhany kultury zachodniotłużyckiej w Polsce (numeracja wg wykazów 1—3.)

w Hněvošicach w jamie wielkości ludzkiego ciała rozsypano spalone szczątki zmarłego. Tego typu obiekty datowane są na okres C i D epoki brązu (wykaz 1).

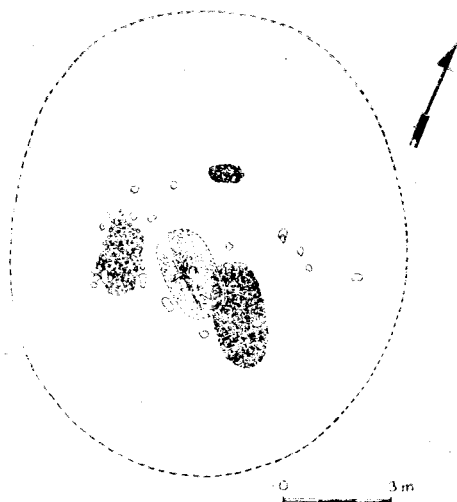
Kolejną grupą typologiczną, nazwijmy ją typem B (ryc. 2), wyróżnił M. Gedl, określając ją mianem grobów typu kietrzańskiego. Kurhany takie szczególnie licznie (86 obiektów) wystąpiły na cmentarzysku w Kietrze, analogicznie skonstruowane groby odkryto także w Mikowicach (kurhan nr 1) w Skoroszowie (kurhan nr 2). Dla tego typu kurhanów charakterystyczne jest występowanie pod uformowanym wyłącznie z ziemi nasypem, drewnianych trumien oraz towarzyszących im śladów drewnianych konstrukcji słupowych. Odstępstwo od tej reguły stwierdzono w obiekcie w Skoroszowie, gdzie dodatkowo wystąpiły konstrukcje kamienne w formie kręgu i skupiska kamieni w centrum nasypu (tzw. jądro kamienne). Zawierały one przeważnie spalone szczątki ludzkie, za wyjątkiem jednego obiektu w Kietrze i obiektu ze Skoroszowa, gdzie odkryto zwłoki nie spalone. Kurhany typu B (kietrzańskiego) datowane są przez znajdowane w nich wytwory z brązu na okres C i początki okresu D epoki brązu.

Najliczniejszą grupę reprezentują jednak kurhany konstruowane z ziemi i kamieni. Dotychczas zbadano 29 takich grobów (wykaz 1). W tej grupie obiektów o ile udało się odnaleźć pochówek, stwierdzano przeważnie występowanie zwłok nie spalonych za wyjątkiem kurhanu nr 4 w Mikowicach i jednego z kurhanów w Siemianicach, gdzie odkryto zwłoki spalone. Konstrukcje kamienne w tego typu kurhanach, nazwijmy je typem C (ryc. 3), tworzyły najróżniejsze układy, przede wszystkim pojedynczych, czasami podwójnych kręgów koncentrycznych na obrzeżu nasypu kurhanowego i regularne skupiska okrągłe lub owalne (w Krotoszynie kurhan nr 36 prostokątne) w centralnym punkcie nasypu. W Grabonogu oba elementy połączone były czterema promieniście zbiegającymi się rzędami kamieni. Kurhany typu C datowane są na cały okres użytkowania tego rodzaju grobów w skupisku śląsko-wielkopolskim, to jest na czas od okresu B<sub>2</sub> do okresu D epoki brązu.

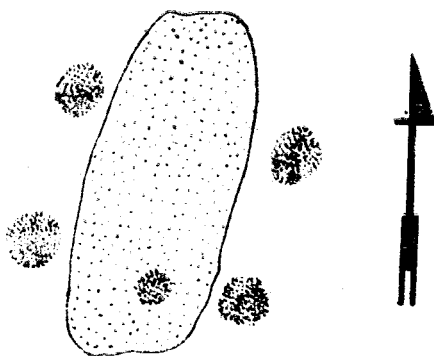
W sensie chronologicznym skupisko śląsko-wielkopolskie użytkowane więc było głównie w okresie C epoki brązu. Wśród 18 cmentarzysk tylko na jednym odkryto grób z okresu wcześniejszego (B<sub>2</sub>) a tylko na trzech z okresu późniejszego (D). W tym okresie na obszarze śląsko-wielkopolskim występuje obok kultury łużyckiej także kultura przedłużycka, a na szeregu stanowiskach stwierdzono ślady współżycia ludności o obu kulturach i z tego powodu określenie przynależności niektórych obiektów do którejś z tych kultur bywa trudne. Jednakże z punktu widzenia założonego celu pracy, genezy samych kurhanów, rozróżnienie kulturowe

w ramach jednego skupiska współczesnych sobie obiektów, byłoby za-  
biegiem niecelowym.

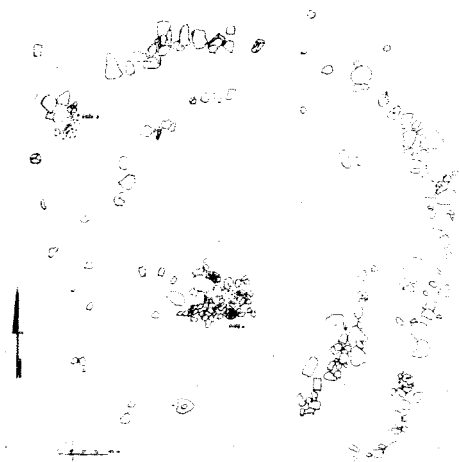
Inne cechy chronologiczne, konstrukcyjne i typologiczne wykazuje ze-  
spół kurhanów z obszaru środkowego Nadodrza, zespół ten składa się  
z 45 stanowisk, na których zbadano co najmniej 85 kurhanów. Z trzy-  
nastu stanowisk nie dysponujemy informacjami o konstrukcji kurhanów,  
odnośnie dalszych czterech istnieją informacje o występowaniu pod na-  
sypami z ziemi konstrukcji kamiennych, jednakże bez bliższego opisu  
tych konstrukcji. Co do emmentaryzysk dla których dysponujemy pełniej-



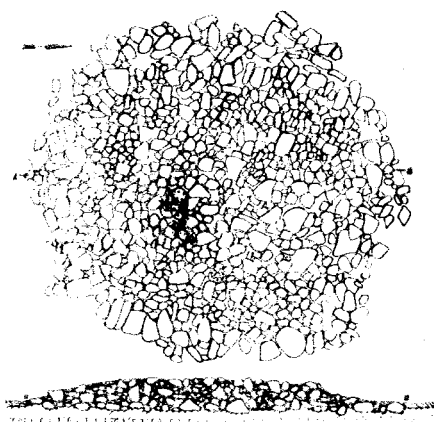
A



B



C



D

szymi informacjami, charakteryzują się one jednolitością konstrukcji.

Kurhany o nasypach ziemnych, bez konstrukcji kamiennych, a więc opisanego powyżej typu A odkryto jedynie na 4 cmentarzyskach (wykaz 2). W obiektach tych składano wyłącznie zwłoki spalone. Kurhany ze Stanów nie zawierały wytworów informujących o chronologii, jednakże poprzez analogie w budowie datuje się je na okres C epoki brązu. Pozostałe kurhany w oparciu o odkrytą w nich ceramikę datuje się na okres D epoki brązu, a jedno z cmentarzysk na okres halszacki A.

Kurhany typu B (z drewnianymi trumnami) na środkowym Nadodrze nie występują.

Najbardziej charakterystyczną formą obiektów środkowonadodrzańskich są natomiast kurhany typu C (wykaz 2). Odkryto je na 30 cmentarzyskach. Najprostszą ich odmianą są obiekty w których pod nasypem z ziemi występują kamienne jądra mieszczące pochówki. Bardziej rozwinięta odmiana kurhanów typu C charakteryzuje się występowaniem obok jądra, także kręgów kamiennych, niekiedy podwójnych. Kręgi te wypełniano niekiedy brukiem z kamieni narzutowych.

Kurhany typu C zawierały wyłącznie pochówki ciepłopalne. Cały ten zespół datowany jest na czas od okresu B epoki brązu po okres halszacki A, przy czym wyróżnić można w tym okresie trzy fazy różniące się intensywnością ich użytkowania. Na fazę wczesną, przypadającą na okres B i C epoki brązu datowanych jest 8 kurhanów, na fazę najintensywniejszego użytkowania, to jest na okres D epoki brązu datowanych jest 47 obiektów, a na fazę schyłkową, przypadającą na okres halszacki A datowanych jest już tylko 5 kurhanów. To zróżnicowanie chronologiczne kurhanów środkowonadodrzańskich pogłębia się jeszcze bardziej jeśli doliczyć nie omówione wyżej obiekty co do których brak jest informacji na temat ich konstrukcji. W tej grupie powyższy podział jest następujący: na fazę pierwszą datowane są obiekty z 2 stanowisk, drugą z 14 stanowisk, trzecią z 1 stanowiska.

Charakterystykę kurhanów środkowonadodrzańskich należy uzupełnić opisem obiektów o konstrukcji niespotykanej w skupisku śląsko-wielkopolskim, a szczególnie charakterystycznej dla skupiska pomorskiego. Obiekty tego typu, nazwijmy je typem D, (ryc. 4), zbudowane były wyłącznie z kamieni, lecz u podstawy nasypu dają się wyróżnić bardziej regularne układy bądź to jądra, bądź kręgu, bądź obu elementów razem. Tak zbudowane kurhany odkryto w Marcinowie (zbadano 10 obiektów) oraz w Pietrzykowie, gdzie w centrum nasypu odkryto kamienną skrzynię. Wśród nich, kurhan zbadany w Marcinowie w 1909 roku zawierał wytwory z fazy pierwszej (okres C epoki brązu), pozostałe zaś datowane są na fazę drugą (okres D epoki brązu).

Skupisko kurhanów na terenie Pomorza składa się z 71 stanowisk, na których zbadano co najmniej 151 kurhanów (wykaz 3). Odnosnie 18 stanowisk brak jest danych na temat konstrukcji kurhanów. W tym skupisku nie stwierdzono występowania obiektów typu A i B. Mało licznie reprezentowane są groby typu C (23 kurhany). Podobnie jak na środkowym Nadodrzu posiadały one jądra i wieńce, jednakże stosunkowo częściej występowały tu kamienne bruki w podstawie nasypu lub też kamienne skrzynie z pochówkami.

Wszystkie wymienione kurhany zawierały szczątki ludzkie spalone i wszystkie datowane są na okres halszacki A, za wyjątkiem 1 obiektu, który pochodzi z okresu D epoki brązu.

Większość kurhanów pomorskich (co najmniej 105) zbudowana była wyłącznie z kamieni (typ D). Wewnątrz kamiennego nasypu dość wyraźnie można wyróżnić różnorakie konstrukcje, czytelne ze względu na regularność układów bądź wyróżniającą się wielkość kamieni użytych do ich zbudowania. I tak wiele obiektów posiadało kamienne bruki w dnie nasypu którym stosunkowo często towarzyszyły kręgi. Szczególnie charakterystycznym elementem kurhanów pomorskich typu D jest występowanie skrzyń kamiennych. Niekiedy zamiast skrzyń budowano kamienne jądro, co stwierdzono w 6 przypadkach. Zjawisku wykluczania się tych konstrukcji kurhanu (skrzyni i jądra) towarzyszy też inna prawidłowość, mianowicie w kurhanach w których stwierdzono występowanie tzw. pochówków bezpopielnicowych, bądź to nie występowały oprócz nasypu żadne konstrukcje kurhanowe (w Bobolinie, Bytowie, Inskim, Dalecinie, kurhan 1, Grabowie, stanowisko 1, kurhan 2 i 3, Tłuczewie, kurhany III, IV, VI, VII, VIII, Wyszomierzu i Warciminie kurhany 1, 2, 3), bądź też tylko bruk na dnie (Brzeźniak, stanowisko 2, kurhan 5) lub bruk i krąg (Brzeźniak, stanowisko 3, kurhany A,B,C). Zapewne do tej grupy kurhanów pozbawionych dodatkowych konstrukcji zaliczyć można dalsze, co do których nie zachowały się informacje na temat formy grobu. Są to obiekty z Maszewka, Piaszczyzny, Przećmina i Sierakowa Sławieńskiego, kurhany 3, 4, 10, 16.

Wszystkie kurhany typu D zawierały spalone szczątki zmarłych za wyjątkiem obiektów z Brzeźniaka, stanowiska 2, kurhan 7 oraz Przyborza, kurhanu 3 gdzie odkryto pochówki szkieletowe.

Chronologia kamiennych kurhanów pomorskich jest względnie zróżnicowana, przy czym obserwuje się stopniowy wzrost ich liczebności w kolejnych fazach. Uwzględniając obiekty typu D, co do których brak jest danych na temat ich wewnętrznej konstrukcji, na fazę pierwszą (okres C epoki brązu) datować można 4 obiekty, na fazę drugą (okres D epoki brązu) 13 obiektów, a na fazę trzecią (okres halszacki) co najmniej 88 obiektów.



Powyższe informacje pozwalają zarysować następujący czasowo-przestrzenny obraz procesu upowszechniania się kurhanów kultury łużyckiej w Polsce: w pierwszej fazie (okresy B<sub>2</sub> i C epoki brązu) główne skupisko kurhanów znajdowało się na obszarze śląsko-wielkopolskim, gdzie użytkowano różne typy kurhanów (A, B, C) jednocześnie, a poza tym obszarem pojawiają się nieliczne typy i odmiany lokalne. Tę fazę, określimy ją mianem „śląsko-wielkopolskiej”, charakteryzuje zatem zjawisko dywergencji. Jednocześnie z zanikiem kurhanów na obszarze śląsko-wielkopolskim, główne ich skupisko formuje się na środkowym Nadodrzu, gdzie wraz z ilościowym wzrostem obiektów obserwuje się jednocześnie ujednolicenie ich konstrukcji (kurhany typu C). Zwyczaj powszechnego użytkowania jednolitej formy kurhanów (zjawisko konwergencji) przypada na drugą fazę (okres D epoki brązu), którą w związku z tym określić można mianem fazy środkowo-nadodrzańskiej. Z kolei równocześnie z zanikiem zwyczaju użytkowania kurhanów nad środkową Odrą, narasta proces upowszechniania się kurhanów jednolitego typu (D) na terenie Pomorza. Kulminacja tego procesu przypada na fazę trzecią (okres halsztacki A) i może być określana mianem fazy pomorskiej.

Cały opisany powyżej proces, mimo ujęcia go w „mechaniczne” przedziały chronologiczne i terytorialne, ma charakter ciągłego, sukcesywnego narastania i zanikania praktyki budowania kurhanów, w stałym kontakcie społeczeństw poszczególnych terytoriów o czym świadczy „migracja” niektórych typów obiektów charakterystycznych dla poszczególnych skupisk (typu A nad środkową Odrą; typu C na Pomorzu i typu D nad środkową Odrą) oraz fakt chronologicznej zbieżności okresu zanikania zwyczaju użytkowania kurhanów w jednym regionie z okresem nasilania się tego zwyczaju w innym regionie. Procesowi temu towarzyszy zjawisko narastania zwyczaju palenia zmarłych, dające się także obserwować w grobach płaskich.

Zaobserwowane symptomy archeologiczne pozwalają traktować proces upowszechniania się kurhanów w zachodniej Polsce jako rezultat wędrówki z obszarów południowych ku północnym określonej idei, a raczej jej adaptacji w lokalnym środowisku kulturowym, o czym świadczy okres różnokierunkowego rozwoju form realizacji tej idei (w fazie śląsko-wielkopolskiej) oraz względnie długotrwały okres normowania się określonych form (typu C na środkowym Nadodrzu, typu D na Pomorzu), w poszczególnych regionach, z tendencją do kształtowania się cech lokalnych.

Stwierdzenia powyższe wymagają określenia źródła i charakteru tego procesu. W pierwszym rzędzie należy ustosunkować się do sformułowanych dawniej poglądów o utylitarnym znaczeniu konstrukcji kurhanowych oraz o upowszechnianiu się ich jako rezultacie oddziaływań tra-

dycji kulturowych. Sąd o utylitarnym znaczeniu konstrukcji kurhanowych ukształtował L. F. Zotz pod wpływem badań van Giffena nad tzw. kurhanami palisadowymi z terenu Holandii i Nadrenii (L. F. Zotz, 1934 a, s. 109—111). Budowle te o kształcie nie tylko kurhanów lecz także podłużnych wałów i sześcianów, posiadały znaczne rozmiary a usypywane wyłącznie z ziemi wymagały istotnie umocnień pionowych ścian które wykonywano z dębowego drewna w konstrukcji palisadowej bądź tzw. sumikowo-łątkowej. Odkrycie śladów drewnianych słupów w kurhanach w Mikowicach, nasunęły L. F. Zotzowi wniosek o analogicznej funkcji tych konstrukcji w kurhanach śląskich. Ślady pionowych słupów występujące podobnie jak w Mikowicach w układzie nieregularnym, wewnątrz nasypu odkryto także i w innych kurhanach, np. w Obrocie, Wielkiej Lipie, Olszyńcu. Śladom tym towarzyszyły jednak z reguły także ślady spalenizny, bądź to w formie węgla drzewnych, bądź warstw popiołów pod nasypami i w jamach, bądź resztek ognisk, a także spalone kości ludzkie, niekiedy także zwierzęce. Interpretuje się je jako pozostałości stosów i styp (T. Malinowski, 1961 b, s. 57). Ślady pionowych słupów odkrywane pod nasypami kurhanów nie można w związku z tym interpretować jednoznacznie jako elementy konstrukcji kurhanu. Funkcję umocnienia nasypu przypisywał także L. F. Zotz kamiennym kręgom. Interpretację tę krytykował już wcześniej T. Malinowski (T. Malinowski, 1961 b, s. 11). Trafność tej krytyki zdaje się poświadczać fakt występowania kamiennych kręgów w kurhanach typu D, a więc o nasypach kamiennych nie ulegających rozmyciu.

Więcej prawdopodobieństwa wykazują wnioski H. J. Eggersa, który w kurhanie w Baniach odkrył warstwę drewnianej „podłogi”, umocnionej polepą. Podobne konstrukcje występują na terenie północnych Niemiec, Holandii i na Bornholmie od schyłku neolitu aż po wczesną epokę żelaza. W kontekście licznych analogii wytworów kulturowych z terenu Pomorza z wytworami tego kręgu, prawdopodobne jest wykorzystanie doświadczeń o tej proveniencji przez budowniczych kurhanu w Baniach. Jednakże zarówno budowle drewniane jak i liczne ślady prac ziemnych tj. orki, rowów, nasypów, interpretowane są w tamtym kręgu jako ślady czynności o znaczeniu symbolicznym (J. Patzold, 1960, s. 189 i n., ryc. 11).

W tym kontekście funkcja konstrukcji kurhanowych wydaje się bardziej złożona niż to sugerował Zotz, a z pewnością funkcje tych konstrukcji różnicowały się wraz z rozwojem samej idei masowego użytkowania kurhanów. W omawianym przypadku terenem formowania się tej idei były obszary położone w górnym dorzeczu Dunaju i Renu (E. Cujanova-Jilkova, 1970, s. 11—14; R. Pittioni, 1954, s. 281). Dla terenów

nadreńskich E. Rademacher wyróżnił następujące fazy rozwoju konstrukcji kurhanów o nasypach ziemnych — 1) z drewnianym kręgiem, 2) z palisadowym kręgiem, 3) z kamiennym kręgiem, 4) z kamiennym jądrem, 5) z kamienną obstawą grobu jamowego (E. Rademacher, 1925, s. 119—120). Kurhany typów 1—3 zawierały zwłoki niespalone i były użytkowane od schyłku neolitu do końca III okresu epoki brązu (Monteliusa) — około 1000 r. p.n.e., kurhany typu 4 i 5 zawierały zwłoki spalone i użytkowano je jeszcze w młodszej epoce brązu i wczesnej epoce żelaza (według chronologii Monteliusa — do około 400 r. p.n.e.). Obecnie uważa się, że idea masowego budowania kurhanów drogą kontaktów kulturowych, przenosiła się wzdłuż Dunaju na wschód i nad środkowy Dunaj dotarła w początkach okresu B (Reineckeego) w formie typów 3, 4, 5 (Rademachera), często w postaci lokalnych wariantów tej typologii. W tym właśnie czasie na obszarze Śląska i południowo-zachodniej Wielkopolski notuje się obecność kultur mogiłowych, tzw. „kultury przedłużyckiej”, częściowo w związku z przybyciem grup ludności z dorzecza środkowego Dunaju na obszar południowej części Dolnego Śląska (M. Gedl, 1975, s. 81). Z przybyciem tej ludności należy wiązać formowanie się zwyczaju sypania kurhanów w lokalnym (nadodrzańskim) środowisku kulturowym. Zwyczaj ten jest fragmentem procesu zmiany kulturowej przejawiającego się m.in. w fakcie wytworzenia tzw. ceramiki guzowej. Ceramika ta charakteryzuje się występowaniem na powierzchni naczynia ornamentu w postaci poziomego rzędu stożkowatych wypukłości obwodzonych pojedynczymi, częściej jednak wielokrotnymi, koncentrycznymi kręgami. W ramach badań nad genezą tej ceramiki wykazano jej związek z kultem zmarłych oraz jego symboliczne znaczenie związane z formowaniem się w ówczesnych społeczeństwach południowo-wschodniej Europy, przekonania o boskiej mocy słońca i jego właściwości wpływania na prawa życia i śmierci całej przyrody, w tym i człowieka. Zewnętrznym przejawem kultu słońca był upowszechniający się ówczesnie zwyczaj palenia zmarłych (M. Cabalska, 1964, s. 18—44 i n., 1972 s. 3—18). W ramach tych przekonań ceramika guzowa użytkowana była jako symbol magiczny mający prowokować akt zmartwychwstania (M. Kwapiński, 1977). Związek tej ceramiki z kurhanami staje się więc wyrazisty nie tylko poprzez formalne podobieństwo ornamentu guzowego z detalami konstrukcji kurhanów i udział obu wytworów w tym samym wycinku kultury (kulcie zmarłych), lecz również poprzez analogiczny zasięg czasowy i przestrzenny obu zjawisk w Polsce oraz analo-

giczny przebieg procesu upowszechniania się ceramiki guzowej (fazy dywergencji i konwergencji).

Sumując dokonane uwagi odnośnie genezy kurhanów kultury łużyckiej, można sformułować następujące wnioski:

- 1) kurhany obok innych wytworów kulturowych jak ciałopalny obrządek pogrzebowy czy ceramika guzowa, pojawiają się w dorzeczu Odry w ramach procesu zmiany kulturowej, dokonującej się na gruncie świadomości ówczesnych społeczeństw, szczególnie w zakresie wierzeń religijnych o czym świadczą te właśnie wytwory;
- 2) użytkowanie kurhanów ma charakter procesu unifikowania ich formy;
- 3) proces adaptacji idei masowego użytkowania kurhanów i kształtowania się form o określonej konstrukcji ma więc charakter intencjonalny, mający najprawdopodobniej na celu wyrażenie określonych treści religijnych;
- 4) konstrukcje kurhanu mają więc najprawdopodobniej charakter symboli religijnych.

Pogląd o symbolicznym znaczeniu elementów konstrukcyjnych kurhanów wyrażono w polskiej literaturze już wcześniej, mianowicie M. Kowiańska na marginesie badań w Grabonogu, gdzie autorka ta odkryła wewnątrz kręgów promieniste szeregi kamieni, które nie posiadały żadnego znaczenia konstrukcyjnego oraz A. Szymańska na marginesie badań cmentarzyska kurhanowego w Siemirowicach (A. Szymańska, 1977, s. 318—319; *taż*, 1981, s. 18).

Mniej złożoną jest kwestia oddziaływań kulturowych tradycji w procesie formowania się zwyczaju masowego użytkowania kurhanów. Wielokrotnie użyte określenie „zwyczaj masowego użytkowania kurhanów” ma tutaj na celu podkreślenie, że analizowane zjawisko w swojej masowości jest szczególnie charakterystyczne dla omawianego okresu. Nie znaczy to jednak, że idea kurhanu nie była znana na ziemiach polskich w okresach wcześniejszych. Pomijając dawniejsze przykłady z okresu neolitu, kiedy to użytkowano tzw. groby megalityczne, wśród których część posiadała nasypy ziemne oraz regularne kurhany z młodszego okresu tej epoki, zwraca uwagę fakt, że już w początkach epoki brązu (okres A. Reinecke’go), w dorzeczu Odry występują kurhany o bardzo znacznych rozmiarach, interpretowane jako grobowce wodzów plemiennych. Analogiczną interpretację odnośnie omawianych tutaj kurhanów z cmentarzyska w Kietrze sformułował M. Gedl, opierając się na podobieństwie do sytuacji stwierdzonej w obrębie kultury Čaka (Gedl, 1978, s. 302; Pivovarov, 1965, s. 152). Godząc się z tymi interpretacjami odnośnie wymienionych przypadków, musimy zarazem zastrzec, że nie daje się ona odnieść w sposób uniwersalny do sytuacji stwierdzonej w obrębie

kultury łużyckiej, gdyż brak obecnie danych aby jakakolwiek kategoria z zakresu stratyfikacji ówczesnych społeczeństw odpowiadała tego rodzaju masowemu ich występowaniu, tym bardziej że nie obserwuje się różnic w wyposażeniu grobów kurhanowych a grobów pozbawionych nasypów, co dla tego rodzaju interpretacji jest argumentem zasadniczym.

Problem oddziaływania tradycji kulturowych w zakresie kształtowania kurhanów przez ludność o kulturze łużyckiej ma więc sens dwójaki. W sensie idei kurhanu jako grobu, tradycje kulturowe mogły być czynnikiem ułatwiającym kształtowanie się tego zwyczaju, natomiast w sensie szczegółowszych intencji dla których budowano te kurhany, tradycja kulturowa nie zawierała żadnych inspiracji. Inspiracje te znajdowały się natomiast w kręgu tzw. kultury przedłużyckiej. Sąd T. Malinowskiego o genezie kurhanów kultury łużyckiej jako skutku oddziaływań kulturowych tradycji, sformułowany został ponad 20 lat temu i bazował na ogólnie wówczas respektowanym przekonaniu, że tzw. kultura przedłużycka stanowiła fazę przejściową pomiędzy kulturą łużycką a kulturami dawniejszymi (stąd jej nazwa). Obecnie kultura przedłużycka uważana jest za jedną z cyklu kultur mogiłowych i częściowo współczesną kulturze łużyckiej (B. Gediga, 1978, s. 168), zatem dawniejsze hipotezy odnośnie wpływu kulturowych tradycji na rozważane tu zjawisko, straciły swoją podstawę.

Dawne koncepcje dotyczące funkcjonowania kurhanów wymagają więc zastąpienia ich hipotezami bardziej aktualnymi, szczególnie objaśniającymi dlaczego część społeczeństwa o kulturze łużyckiej użytkowała tę właśnie formę grobu, inna zaś wyłącznie groby płaskie. Uderzającym jest bowiem zjawisko, że kurhany występują bądź to w formie odrębnych nekropoli, bądź cmentarzysk zawierających obok nich także groby płaskie. Występują także nekropole składające się wyłącznie z grobów płaskich.

W wyjaśnieniu tej kwestii pomocna jest hipoteza o symboliczno-religijnym znaczeniu konstrukcji kurhanowych. Wśród licznych form tych konstrukcji można wyróżnić zespół następujących wyobrażeń symbolicznych: 1) krąg (krąg kamienny), 2) kręgi koncentryczne, 3) krąg z punktem centralnym (kamienne jądro lub skrzynie), 4) krąg z 4 promieniami tzw. koło czterostpicowe (w Grabonogu), 5) koło (krąg wypełniony brukiem), 6) stożek (nasyp kurhanu).

Symbole o kształcie koła lub kręgu rozpowszechnione były na terenie całej Europy prahistorycznej a w Polsce szczególnie masowo pojawiły się na przełomie epoki kamienia i brązu. Symbole te występowały w najróżniejszych formach, rytów na wytworach ceramicznych, metalo-

wych, z kości, bursztynu a także w postaci samodzielnych wyobrażeń, w formie ozdobnych zawieszek, elementów ozdób oraz kultowych wózków.

Przez religioznawców są one interpretowane jako znaki solarne, wyobrażające, bądź to samą tarczę słoneczną, bądź boskie właściwości słońca, na przykład krąg uważany jest za znak symbolizujący kosmiczny „kołobieg”, stałą, cykliczną przemianą zjawisk przyrodniczych umierania i ponownego odradzania się bytu w nieskończonej ilości kolejnych cykli, dzięki życiodajnym właściwościom słońca. Znaki o kształcie kręgu uważane są także za wyobrażenia nieśmiertelności słońca, które schodząc codziennie do podziemnego świata zmarłych, nieodmiennie, codziennie o wschodzie świat ten opuszcza a zatem nie rządzą nim prawa śmierci, ponieważ bóg jest nieśmiertelny. Podobnie koło czterostopcowe wyobraża następstwo pór roku a więc wyznacza cykl rodzenia się i umierania. Symbol stożka wyobrażał natomiast bóstwo żeńskie, tzw. Wielką Matkę (w Grecji starożytnej boginią Demeter), panią urodzaju, obfitości, płodności a zarazem śmierci. Znak stożka wywodzi się z symboliki rogu bydlęcego. Jego reminiscencje (np. róg obfitości) przetrwały w tradycji do czasów historycznych (M. Eliade. 1966).

Wyobrażenia religijne społeczeństw o kulturze łużyckiej cechował synkretyzm, to jest skojarzenie elementów kultu solarnego, właściwego społeczeństwom patriarchalnym z elementami kultu Wielkiej Matki (o charakterze lunarnym), stąd też na gruncie kultu zmarłych obie grupy wyobrażeń występowały wspólnie, jako niezbędne pierwiastki (męski i żeński) do ponownego kreowania zmarłego, zgodnie z prawami cyklicznego rodzenia się i umierania (W. Szafrński, 1979, s. 144 i nast.).

W tym kontekście właśnie kurhan był formą grobu najpełniej realizującą intencje wyposażenia zmarłego w odpowiednią ilość znaków magicznych mogących prowokować bóstwo (lub bóstwa) do ponownego powołania zmarłego do życia. Interpretacja powyższa pozwala wyjaśnić masowość występowania kurhanów.

W okresie funkcjonowania kurhanów notuje się znaczny rozwój form przedmiotowych oznak kultowych, opartych zarówno na motywach geometrycznych jak i figuralnych (flory, fauny, antropomorficznych) a często w drodze kojarzenia znaczeń także fantastycznych (np. ptactwo rogate, ptactwo czworonożne) (B. Gediga. 1970). Uniwersalną cechą wyobrażeń religijnych wyrażanych przez te symbole były także treści natury ontologicznej (o genezie człowieka, o sensie jego bytu, jego losie itp.), odnoszące się również do zbiorowości ludzkich. Z tego powodu części przedmiotowych oznak kultowych przypisywać można także funkcje

znaków wyróżniających zbiorowości, symboli wyrażających więź określającą przynależność do grupy społecznej.

W sytuacji społeczeństw o kulturze łużyckiej, zorganizowanych w związkach rodowych lub wielkorodzinnych (rodziny 3—4 pokoleniowej), z których każdy dysponował odrębną ekumeną gospodarczą, odrębnym cmentarzyskiem i odrębnym systemem osad, poszczególne formy oznak kultowych rejestrowałyby więź wielkorodzinną. Stąd też kurhany na cmentarzyskach rodowych mogły występować obok grobów płaskich (grobów innych wielkich rodzin), bądź też jako wyłączna forma grobu na danym cmentarzysku. Hipotezę tę potwierdza obserwacja, że szereg kurhanów nosi charakter grobów rodzinnych, użytkowanych jeszcze często kilkakrotnie po momencie jego wybudowania i złożenia w nim pierwszego zmarłego.

Bilansując rozważania zawarte w artykule, można sformułować wniosek, że kurhany z epoki brązu w dorzeczu Odry są wytworem procesu krytycznego i twórczego przekształcania obcych doświadczeń kulturowych przez społeczeństwa zamieszkujące te tereny, są zarazem dokumentem względnie „wysublimowanej” wiedzy o świecie, w ramach której spełniały funkcje symboli magicznych wyrażających pragnienie przywrócenia do życia złożonych w nich zmarłych.

## 1. WYKAZ KURHANÓW W AGLOMERACJI ŚLĄSKO-WIELKOPOLSKIEJ

| Lp. | Miejscowość<br>-gmina     | Nr sta-<br>nowis-<br>ka | Nr kurha-<br>nu | Typ | Konstrukcje kurhanu |      |                     |        |          |      |      |        | Nieopisane | Grób    |         | Chro-<br>nolo-<br>gia | Uwagi<br>literatura<br>źródłowa                          |
|-----|---------------------------|-------------------------|-----------------|-----|---------------------|------|---------------------|--------|----------|------|------|--------|------------|---------|---------|-----------------------|----------------------------------------------------------|
|     |                           |                         |                 |     | zie-<br>mne         |      | dre-<br>wnia-<br>ne |        | kamienne |      |      |        |            | Szkiet. | Ciałop. |                       |                                                          |
|     |                           |                         |                 |     | Nasyp               | Jama | Słupy               | Trumny | Jądro    | Bruk | Krag | Nieop. |            |         |         |                       |                                                          |
| 1   | 2                         | 3                       | 4               | 5   | 6                   | 7    | 8                   | 9      | 10       | 11   | 12   | 13     | 14         | 15      | 16      | 17                    | 18                                                       |
| 1.  | Dąbrowa,<br>Śrem          | b.n.                    |                 |     |                     |      |                     |        |          |      |      |        | ×          |         |         | BC                    | Arch. MAW, inw.<br>283:23                                |
| 2.  | Glišnica,<br>Odolanów     | b.n.                    |                 |     |                     |      |                     |        |          |      |      |        | ×          |         |         | BB <sub>2</sub>       | Gedl 1975, s. 107                                        |
| 3   | Gogołowice,<br>Milicz     |                         | z 1933 r.       | C   | ×                   | ×    |                     |        |          |      | ×    |        |            | ×       |         | BC                    | Zotz, 1934 a                                             |
| 4.  | Grabonóg,<br>Piaski       | b.n.                    |                 | C   | ×                   | ×    |                     |        | ×        |      | ×    |        |            | ×       |         | BC                    | 4 promieniste pas-<br>ma kamieni M. Ko-<br>wińska, 1951. |
| 5.  | Hněvošice<br>okr. Opava   | b.n.                    |                 | A   | ×                   | ×    |                     |        |          |      |      |        |            |         | ×       | BC/BD                 | Přehled Výzkumu,<br>9:1961                               |
| 6.  | Kietrz, Loco              | 1                       | OG.             | B   | ×                   |      | ×                   | ×      |          |      |      |        |            |         | ×       | BC                    | 86 kurhanów, 1<br>szkielet                               |
| 7.  | Krotoszyn,<br>Loco        | b.n.                    | 35              | C   | ×                   |      |                     |        | ×        |      |      |        |            | ×       |         | BC                    | Kostrzewski, 1924                                        |
|     |                           |                         | 36              | C   | ×                   |      |                     |        | ×        |      |      |        |            | ×       |         | BC                    | j. w.                                                    |
| 8.  | Łatkowa,<br>Milicz        | b.n.                    | z 1924 r.       |     | ×                   |      |                     |        |          |      |      |        | ×          |         |         | ?                     | AS, t. I 1926, s. 270                                    |
| 9.  | Łazy Wiel-<br>kie, Wińsko | b.n.                    |                 |     |                     |      |                     |        |          |      |      |        | ×          | ×       |         | BC                    | Zotz, 1930, AS, t.<br>II, s. 61                          |
| 10. | Mikowice,<br>Namysłów     | b.n.                    | 1               | B   | ×                   |      | ×                   | ×      |          |      |      |        |            | ×       |         | BC                    | Zotz, 1930, 1934 a                                       |
|     |                           |                         | 4               | C   | ×                   | ×    |                     |        |          |      | ×    |        |            |         | ×       | BD                    | 1936, 1937                                               |
|     |                           |                         | 18              | C   | ×                   | ×    |                     |        |          |      | ×    |        |            |         |         | BD                    |                                                          |
| 11. | Obrót,<br>Oleśnica        | b.n.                    | 1               | C   | ×                   |      |                     |        | ×        |      |      |        |            | ×       |         | BC                    | Richthofen, 1926                                         |
|     |                           |                         | 2               | A   | ×                   | ×    |                     |        |          |      |      |        |            | ×       |         | BC                    | s.142—146                                                |
|     |                           |                         | 3               | C   | ×                   |      |                     |        | ×        |      |      |        |            | ×       |         | BC                    |                                                          |
|     |                           |                         | 4               | C   | ×                   |      |                     |        | ×        |      |      |        |            | ×       |         | BC                    |                                                          |
|     |                           |                         | 5               | C   | ×                   |      |                     |        | ×        |      |      |        |            | ×       |         | BC                    |                                                          |
|     |                           |                         | 6               | C   | ×                   |      |                     |        | ×        |      |      |        |            | ×       |         | BC                    |                                                          |



[illegible]

## 2. WYKAZ KURHANÓW W AGLOMERACJI ŚRODKOWONADODRZAŃSKIEJ

| Lp. | Miejscowość-gmina      | Nr stanowiska | Nr kurhanu | onstrukcje Kurhanu |        |      |          |      |       |       |    |        | Nieopisane | Grób    |         | Chronologia                                      | Uwagi, literatura źródłowa |
|-----|------------------------|---------------|------------|--------------------|--------|------|----------|------|-------|-------|----|--------|------------|---------|---------|--------------------------------------------------|----------------------------|
|     |                        |               |            | Typ                | ziemne |      | kamienne |      |       |       |    | Nieop. |            | Ciałop. | Szkiel. |                                                  |                            |
|     |                        |               |            |                    | Nasyp  | Jama | Jądro    | Bruk | Kregi | Nasyp |    |        |            |         |         |                                                  |                            |
| 1   | 2                      | 3             | 4          | 5                  | 6      | 7    | 8        | 9    | 10    | 11    | 12 | 13     | 14         | 15      | 16      | 17                                               |                            |
| 1.  | Bielice, Torzym        | b.n.          | Og.        | C                  | X      |      | X        |      | X     |       |    |        | ?          |         | BD      | opis ogólny kurhanów. Z.F.E. XXII. Verh., s. 370 |                            |
| 2.  | Bobrowniki, Otyń       | b.n.          |            |                    | X      |      |          |      |       |       |    | X      |            |         |         | Abl 1931, s. 12                                  |                            |
| 3.  | Bobrowko, Torzym       | b.n.          | b.n.       | C                  | X      |      | X        |      |       |       |    |        | X          |         | BD      | ZFE. XX. Verh. s.                                |                            |
| 4.  | Bożnów, Zagań          | b.n.          | Og.        |                    | X      |      |          |      |       |       |    | X      | X          |         | BD      | 437 opis ogólny 4 kurhanów, Kleemann 1979        |                            |
| 5.  | Broniszów, Kozuchów    | b.n.          | I          | C                  | X      |      | X        |      |       |       |    |        |            |         | BC      | Seger, 1909, s. 37—39                            |                            |
|     |                        |               | II         | C                  | X      |      | X        |      |       | X     |    |        | X          |         | BD      |                                                  |                            |
| 6.  | Brzoza, Strzelce Kraj. | b.n.          | b.n.       | C                  | X      |      |          |      |       | X     |    |        | X          |         | BC      | Bohm, 1935, s. 112, 122                          |                            |
| 7.  | Buków, Sulechów        | 1             | b.n.       | C                  | X      | X    |          |      |       |       |    | X      | X          |         | BC      | Dobrindt, 1941                                   |                            |
| 8.  | Buków, Sulechów        | 2             | I          | C                  | X      |      |          |      |       | X     |    |        | X          |         | BD      | Kwapiński, 1973                                  |                            |
| 9.  | Cielmów, Tuplice       | b.n.          | Og.        | C                  | X      |      |          |      |       | X     |    |        | X          |         | BD      | Opis ogólny 7 kurhanów, ZFE XV, Verh., s. 426    |                            |
| 10. | Debrznica, Torzym      | b.n.          | I          | A                  | X      |      |          |      |       |       |    |        |            |         | BC      | Buchholz, 1925                                   |                            |
|     |                        |               | II         | A                  | X      | X    |          |      |       |       |    |        | X          |         | BC      |                                                  |                            |
| 11. | Długie, Szprotawa      | b.n.          | b.n.       | C                  | X      |      | X        |      |       | X     |    |        |            |         | BD      | Bohm. 1935, s. 126                               |                            |
|     |                        |               |            |                    | X      |      |          |      |       |       |    | X      |            |         | BC      | Richtshofen, 1925, s. 69                         |                            |
| 12. | Droszków, Zabór        | b.n.          |            |                    | X      |      |          |      |       |       |    | X      |            |         | BD      | Abl VIII., s. 90; s. 18                          |                            |
| 13. | Drożków, Żary          | b.n.          | Og.        | C                  | X      |      |          |      |       | X     |    |        | X          |         | BD      | Marschalleck, 1934, s. 70                        |                            |
| 14. | Zasieki (Forst)        | b.n.          | b.n.       | C                  | X      |      | X        |      |       | X     |    |        | X          |         | BB      | Bohm, s. 35, 54, 112                             |                            |
| 15. | Gareja, Lubsko         | b.n.          |            |                    | X      |      |          |      |       |       |    |        |            |         | BD      | N.M. XXVI, s. 124                                |                            |
| 16. | Gościm, Drezdenko      | b.n.          | b.n.       | C                  | X      |      | X        |      |       |       |    |        | X          |         | BD      | Bohm. 1935, s. 124                               |                            |
| 17. | Grabice, Gubin         | b.n.          | Og.        |                    | X      |      |          |      |       |       |    |        |            |         | BD      | LMNF, s. V tabl. 2, 27                           |                            |
| 18. | Hetmanice, Wschowa     | 1             |            |                    | X      |      |          |      |       |       |    |        | X          |         | BD      | Pfützenreiter, 1933, s. 45                       |                            |

| 1   | 2                        | 3    | 4         | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16    | 17                                 |
|-----|--------------------------|------|-----------|---|---|---|---|---|----|----|----|----|----|----|-------|------------------------------------|
| 19. | Horno (NRD)              | b.n. | b.n.      | C | X |   | X |   |    |    |    |    | X  |    | BD    | Bohm, 1935, s. 124                 |
| 20. | Jasionna, Jasień         | b.n. | Og.       | C | X |   |   |   |    |    | X  |    | X  |    | BC/BD | Bohm, 1935, s. 125                 |
| 21. | Jeziorna, Nowa Sól       | b.n. | I         | C | X |   | X |   |    |    |    |    | X  |    | HaA   | Nowothnig, 1936                    |
| 22. | Kalinowo, Skape          | b.n. | b.n.      | C | X |   | X |   |    |    |    |    |    |    | HaA   | Archiwum MAP                       |
| 23. | Kieselwitz (NRD)         | b.n. | I         | C | X |   | X |   | X  |    |    |    | X  |    | BD    | Bohm, 1935, s. 36—37               |
|     |                          |      | II        | C | X |   | X |   | X  |    |    |    | X  |    | BD    |                                    |
| 24. | Kozła, Świdnica          | b.n. | I         | C | X |   | X |   | X  |    |    |    | X  |    | BD    | Seger, 1909, s. 36—37              |
|     |                          |      | II        | A | X |   |   |   |    |    |    |    | X  |    | BD    |                                    |
| 25. | Luboszyce, Gubin         |      | 88        | C | X |   |   | X | X  |    |    |    | X  |    | BD    | Domański, 1977                     |
|     |                          |      | 163       | C | X |   |   | ? |    |    |    |    | X  |    | BD    |                                    |
| 26. | Marcinów, Brzeznica      | 2    | b.n.      | D |   | X |   |   | X  | X  |    |    | X  |    | BC    | Schlesien, 1913, s. 93             |
|     |                          |      | 2/1913/   | D |   |   |   |   |    | X  | X  |    | X  |    | BC    | Kleemann, 1979, s. 305             |
|     |                          |      | 3/1914/   | D |   |   |   |   |    |    | X  |    | X  |    | BD    | 307, Richthofen, 1925, tabl. 11 d. |
|     |                          |      | 4/1914/   | D |   |   |   |   |    |    | X  |    | X  |    | BD    |                                    |
|     |                          |      | 6/1916/   | D |   |   |   |   |    |    | X  |    | X  |    | BD    |                                    |
|     |                          |      | 15        | D |   |   | X |   | X  | X  | X  |    | X  |    | BD    | Kwapiński, 1977                    |
|     |                          |      | 24        | D |   | X |   |   | X  | X  | X  |    | X  |    | BD    |                                    |
|     |                          |      | 28        | D |   |   | X |   | X  | X  | X  |    | X  |    | BD    |                                    |
|     |                          |      | 36        | D |   |   | X |   | X  | X  | X  |    | X  |    | BD    |                                    |
|     |                          |      | 43        | D |   |   | X |   | X  | X  | X  |    | X  |    | BD    |                                    |
| 27. | Mirocin Dolny, Kozuchów  | 1    | z 1925    | C | X | X |   |   | X  |    |    |    | X  |    | HaA   | Raschke, 1926                      |
|     |                          |      | II, V, VI | A | X |   |   |   |    |    |    |    | X  |    | HaA   | Arch. MAW, nr 1125                 |
|     |                          |      | z 1930    | A | X |   |   |   |    |    |    |    | X  |    | HaA   | —1127/25;                          |
|     |                          |      | z 1972    | A | X |   |   |   |    |    |    |    | X  |    | HaA   | 2584-2592/1930                     |
| 28. | Mirocin Średni, Kozuchów | 4    | z 1972    | C | X |   | X |   |    |    |    |    | X  |    | HaA   | I.A., 1972                         |
| 29. | Myszęcin, Szczaniec      | 3    | b.n.      | C | X |   | X |   |    |    |    |    | X  |    | BD    | I.A., 1972                         |
|     |                          |      | b.n.      | C | X |   |   |   |    |    | X  |    | X  |    | BD    | Bohm, 1935, s. 68                  |
| 30. | Niegostawice, loco       | b.n. | b.n.      | C | X |   | X |   | X  | X  |    | X  |    |    | HaA   | Kołodziejewski, 1965               |
| 31. | Olszyniec, Żary          | b.n. | b.n.      | C | X |   |   |   | X  | X  |    |    |    |    | BD    | Arch. MAW nr 151:25                |
|     |                          | 1    | 1         | C | X |   |   |   | X  | X  |    |    |    |    | BC    | Bohm, s. 35, 112                   |
|     |                          |      | 2         | C | X |   |   |   | X  | X  |    |    |    |    | BD    | Malinowski, 1959                   |
|     |                          |      | 3         | C | X |   |   |   | X  | X  |    |    |    |    | BD    |                                    |
|     |                          |      | 4         | C | X |   |   |   | X  | X  |    |    |    |    | BD    | Zeylandowa, 1962                   |
|     |                          |      | 5         | C | X |   |   |   | X  | X  |    |    |    |    | BD    |                                    |
|     |                          |      | 6         | C | X |   |   |   | X  | X  |    |    |    |    | BD    |                                    |
|     |                          |      | 7         | C | X |   |   |   | X  | X  |    |    |    |    | BD    |                                    |

[illegible]

### 3. WYKAZ KURHANÓW W AGLOMERACJI POMORSKIEJ

| Lp. | Miejscowość-<br>-gmina              | Nr stano-<br>wiska | Nr<br>kurha-<br>nu | Typ kurhanu | Konstrukcje kurhanu |          |      |      |       |          |            |            | Grób       |             | Chro-<br>nolo-<br>gia | Uwagi<br>literatura<br>źródłowa                    |
|-----|-------------------------------------|--------------------|--------------------|-------------|---------------------|----------|------|------|-------|----------|------------|------------|------------|-------------|-----------------------|----------------------------------------------------|
|     |                                     |                    |                    |             | Ziemny nasyp        | kamienne |      |      |       |          | Nieopisane | Nieopisane | Ciałopalny | Szkieletowy |                       |                                                    |
|     |                                     |                    |                    |             |                     | Jądro    | Bruk | Krag | Nasyp | Skrzynia |            |            |            |             |                       |                                                    |
| 1   | 2                                   | 3                  | 4                  | 5           | 6                   | 7        | 8    | 9    | 10    | 11       | 12         | 13         | 14         | 15          | 16                    | 17                                                 |
| 1.  | Banie, loco                         | b.n.               | b.n.               | D           |                     |          | ×    |      | ×     |          |            |            | ×          |             | H <sub>a</sub> A      | warstwa drewnia-<br>nej podłogi: Eg-<br>gers, 1936 |
| 2.  | Barnisław,                          | b.n.               | b.n.               | D           |                     |          |      |      | ×     | ×        |            |            |            |             | H <sub>a</sub> A      | Kostrzewski, 1958,                                 |
| 3.  | Kołbaskowo                          | b.n.               | b.n.               | D           |                     |          |      |      | ×     |          | ×          |            |            |             | H <sub>a</sub> A      | s. 250                                             |
| 4.  | Binowo,<br>Stare Czarnowo           | b.n.               | b.n.               | D           |                     |          |      |      | ×     |          |            | ×          |            |             | H <sub>a</sub> A      | Kostrzewski, 1958,<br>s. 251                       |
| 5.  | Bobolin,<br>Kołbaskowo              | b.n.               | b.n.               | D           |                     |          |      |      | ×     |          | ×          |            |            |             | H <sub>a</sub> A      | Monatsbl. 1892,<br>s. 50—51                        |
| 6.  | Borzecin,<br>Dębica Kasz.           | b.n.               | b.n.               | D           |                     |          |      |      | ×     | ×        |            |            |            |             | H <sub>a</sub> A      | Kostrzewski, 1958,<br>s. 252                       |
| 7.  | Brzeźniak,<br>Węgorzyno             | 2                  | 5                  | D           |                     |          | ×    |      | ×     |          |            |            | ×          |             | BD                    | Wołagiewicz, 1961                                  |
|     |                                     |                    | 6                  | C           | ×                   |          |      |      |       |          |            |            |            |             | BD?                   | "                                                  |
|     |                                     |                    | 7                  | D           |                     |          | ×    |      | ×     |          |            |            |            | ×           | BC                    | "                                                  |
| 7.  | Brzeźniak,<br>Węgorzyno             | 3                  | 1                  | D           |                     |          | ×    |      | ×     | ×        |            |            | ×          |             | H <sub>a</sub> A      | Eggers 1936, s. 17                                 |
|     |                                     |                    | 2                  | D           |                     |          | ×    |      | ×     | ×        |            |            | ×          |             | H <sub>a</sub> A      | —19                                                |
|     |                                     |                    | 4                  | D           |                     |          |      |      | ×     | ×        |            |            |            |             | H <sub>a</sub> A      | Eggers, 1935                                       |
|     |                                     |                    | A                  | D           |                     | ×        | ×    | ×    | ×     | ×        |            |            |            |             | H <sub>a</sub> A      | "                                                  |
|     |                                     |                    | B                  | D           |                     |          | ×    |      | ×     | ×        |            |            |            |             | H <sub>a</sub> A      | "                                                  |
|     |                                     |                    | C                  | D           |                     |          | ×    |      | ×     | ×        |            |            |            |             | H <sub>a</sub> A      | "                                                  |
| 8.  | Buczek,<br>Białogard                | b.n.               | og.                | C           | ×                   | ×        |      | ×    |       |          |            |            |            |             | H <sub>a</sub> A      | Eggers, 1936,                                      |
| 9.  | Buk, Dobra                          | b.n.               | b.n.               | C           | ×                   |          |      | ×    |       |          | ×          |            |            |             | H <sub>a</sub> A      | s. 20—21                                           |
| 10. | Szcz.<br>Bytowo Ińskie,<br>Dobrzany | b.n.               | og.                | D           |                     |          |      | ×    |       |          |            |            |            |             | H <sub>a</sub> A      | Verh., 1888, s. 265<br>—266                        |
| 11. | Czystawoda,<br>Stężyca              | b.n.               | b.n.               | D           |                     |          | ×    | ×    | ×     |          |            |            | ×          |             | H <sub>a</sub> A      | EuF., 1933, s. 10                                  |
| 12. | Dalecino -Szczecinek                | b.n.               | 1                  | D           |                     |          |      | ×    |       |          |            |            | ×          |             | H <sub>a</sub> A      | Amtl. Ber., 1898,<br>s. 38—39                      |
|     |                                     |                    |                    |             |                     |          |      |      |       |          |            |            | ×          |             | H <sub>a</sub> A      | Eggers, 1936                                       |

| 1   | 2                       | 3    | 4    | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16               | 17                                             |
|-----|-------------------------|------|------|---|---|---|---|---|----|----|----|----|----|----|------------------|------------------------------------------------|
| 13. | Dąbrowa, Świerzno       | b.n. | og.  |   |   |   |   |   |    |    |    | ×  |    |    | H <sub>a</sub> A | Eggers, 1936, s. 15                            |
| 14. | Dąbrowa, Sianów         | b.n. | b.n. |   |   |   |   |   |    |    |    |    |    |    | BC               | Kostrzewski, 1958, s. 10                       |
| 15. | Dretyń, Miastko         | b.n. | b.n. | D |   |   |   |   |    |    | ×  |    |    |    | BD               | „ s. 264                                       |
| 16. | Dubowo, Stężycza        | b.n. | b.n. |   | × | × | × | × |    |    |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A | Amtl. Ber., 1897, 28—29                        |
|     |                         |      | 5    |   |   |   |   |   |    |    |    | ×  |    |    | H <sub>a</sub> A | Kostrzewski, 1958, s. 264                      |
|     |                         |      | 6    |   |   |   |   |   |    |    |    | ×  |    |    |                  |                                                |
| 17. | Gapowo, Stężycza        | b.n. | I    | D |   |   | × | × | ×  |    |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A | Amtl. Ber., 1893, s. 38, 1895, s. 35—36        |
|     |                         |      | II   | D |   |   |   |   | ×  |    |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A |                                                |
|     |                         |      | III  | D |   |   | × |   | ×  | ×  | ×  |    |    |    | H <sub>a</sub> A |                                                |
|     |                         |      | IV   | D | × | × |   | × |    |    |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A |                                                |
|     |                         |      | V    | C | × | × |   |   |    |    |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A |                                                |
|     |                         |      | VI   | C |   |   | × | × | ×  | ×  |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A |                                                |
| 18. | Glinna, Stare Czar-nowo | b.n. | og.  | D |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A | Kostrzewski, 1958, ryc. 27, 29, 34, 38, 45, 81 |
| 19. | Gniewino, loco          | b.n. | I    | D |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A | Stubenrauch, 1898                              |
|     |                         |      | II   | D |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A | „                                              |
|     |                         |      | III  | D |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A | „                                              |
|     |                         |      | IV   | D |   |   |   | × | ×  | ×  |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A | „                                              |
|     |                         |      | V    | D |   |   |   |   | ×  |    |    |    |    |    |                  | „                                              |
|     |                         |      | VI   |   |   |   |   |   |    |    |    | ×  | ×  |    |                  | „                                              |
|     |                         |      | VII  |   |   |   |   |   |    |    |    | ×  | ×  |    |                  | „                                              |
|     |                         |      | VIII |   |   |   |   |   |    |    |    | ×  | ×  |    |                  | „                                              |
| 20. | Grabowo, Biały Bór      | 3    | 1    | D |   |   |   | × | ×  |    |    |    |    | ×  | H <sub>a</sub> A | Lachowiczowa, 1967                             |
|     |                         |      | 2    | D |   |   |   | × | ×  |    |    |    |    | ×  | H <sub>a</sub> A | „                                              |
|     |                         |      | 3    | D |   |   |   | × | ×  |    |    |    |    | ×  | H <sub>a</sub> A | „                                              |
| 21. | Grabowo, Biały Bór      | 1    | 1    | D |   |   |   | × | ×  |    | ×  |    |    | ×  | H <sub>a</sub> A | Lachowiczowie, 1968                            |
|     |                         |      | 2    | C | × |   |   |   |    |    | ×  |    |    | ×  | H <sub>a</sub> A | „                                              |
|     |                         |      | 3    | C | × | × | × |   |    |    |    |    |    | ×  | H <sub>a</sub> A | „                                              |
|     |                         |      | 4    | C | × |   | × |   |    |    | ×  |    |    | ×  | H <sub>a</sub> A | „                                              |
|     |                         |      | 5    | C | × |   |   | × |    |    |    |    |    | ×  | H <sub>a</sub> A | „                                              |
|     |                         |      | 6    | D |   |   |   | × | ×  |    | ×  |    |    | ×  | H <sub>a</sub> A | „                                              |
|     |                         |      | 7    | D |   |   |   |   | ×  |    |    |    |    | ×  | H <sub>a</sub> A | „                                              |
|     |                         |      | 8    | D |   |   |   |   | ×  |    | ×  |    |    | ×  | H <sub>a</sub> A | „                                              |
|     |                         |      | 9    | D |   |   |   |   | ×  |    | ×  |    |    | ×  | H <sub>a</sub> A | „                                              |
|     |                         |      | 10   | D |   |   |   |   | ×  |    |    |    |    | ×  | H <sub>a</sub> A | „                                              |

| 1   | 2                                | 3    | 4    | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16               | 17                                                                            |
|-----|----------------------------------|------|------|---|---|---|---|---|----|----|----|----|----|----|------------------|-------------------------------------------------------------------------------|
|     |                                  |      | 11   | D |   |   |   | × | ×  |    |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A |                                                                               |
|     |                                  |      | 12   | C | × |   |   |   |    |    | ×  |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A |                                                                               |
|     |                                  |      | 13   | D |   |   |   | × | ×  |    |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A |                                                                               |
|     |                                  |      | 14   | D |   |   |   | × | ×  |    |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A |                                                                               |
| 22. | Grabowo, Biały Bór               | 2    | 1    |   |   |   |   |   | ×  |    | ×  |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A | Lachowicz, 1967                                                               |
|     |                                  |      | 2    |   |   |   |   | × | ×  |    |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A |                                                                               |
|     |                                  |      | 3    |   |   |   |   | × | ×  |    |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A |                                                                               |
| 23. | Kluczewo,<br>Stargard<br>Szczec. | 1    | b.n. |   |   |   |   |   |    |    |    |    |    |    |                  | Kurhan neolitycz-<br>ny w nim grób<br>H <sub>a</sub> A. Dorka 1932,<br>s. 148 |
| 24. | Kołacz,<br>Połczyn Zd.           | b.n. | b.n. |   |   |   |   |   |    | ×  |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A | Kurhan? Kostrze-<br>wski, 1958, s. 354                                        |
| 25. | Kolczygiówki,<br>Miastko         | b.n. | og.  |   |   |   |   |   |    |    |    | ×  |    |    | BD—              | Eggers, 1936, s. 23                                                           |
| 26. | Krosnowo,<br>Borzytuchom         | b.n. | b.n. |   |   |   |   |   |    |    |    | ×  |    |    | H <sub>a</sub> A | Kostrzewski,<br>1958, s. 280                                                  |
| 27. | Lutówko,<br>Sępólno Kraj.        | b.n. | b.n. |   |   |   |   |   |    |    |    | ×  |    |    | BD               | Kostrzewski,<br>1958, s. 285                                                  |
| 28. | Łebień, Damnica                  | 1    | op.  | D |   |   |   |   | ×  |    |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A | Archiwum Kostrzew-<br>skiego                                                  |
| 29. | Łętowo,<br>Sławno                | b.n. | b.n. |   |   |   |   |   |    |    |    | ×  |    |    | H <sub>a</sub> A | Kostrzewski,<br>1958, s. 286                                                  |
| 30. | Ługowina,<br>Resko               | b.n. | b.n. |   |   |   |   |   |    |    |    | ×  |    |    | H <sub>a</sub> A | Malinowski,<br>1961, s. 121                                                   |
| 31. | Malczkowo, Potęgowo              | b.n. | b.n. |   |   |   |   |   |    |    |    | ×  |    |    | BD               | NDV 1932, s. 61                                                               |
| 32. | Maszewko,<br>Maszewo             | b.n. | b.n. |   |   |   |   |   | ×  |    |    |    |    |    | BC               | Monatsbl., 1894,<br>s. 55 i in.                                               |
| 33. | Mechowo,<br>Golczewo             | b.n. | b.n. | D |   |   |   |   | ×  |    |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A | Kostrzewski,<br>1958, s. 288                                                  |
| 34. | Motarzyno,<br>Dębica Kasz.       | b.n. | 1    | D |   |   |   |   |    |    |    | ×  |    |    | BD               | EuF, 1938, s.<br>20, 21                                                       |
| 35. | Niestępowo,<br>Żukowo Gd.        | b.n. | og.  |   |   |   |   |   |    |    |    | ×  |    |    | H <sub>a</sub> A | Malinowski, 1961<br>s. 122                                                    |
| 36. | Oskowo,<br>Cewice                | b.n. | b.n. | D |   |   |   |   | ×  | ×  | ×  |    |    |    | BD               | Kostrzewski,<br>1958, s. 297                                                  |
|     |                                  |      | 1    | D |   | × |   | × | ×  |    |    |    |    |    | BD               |                                                                               |
|     |                                  |      | 2    | D |   |   |   | × | ×  | ×  |    |    |    |    | BD               |                                                                               |
| 37. | Piasiecznik,<br>Cedynia          | 5    | og.  | D |   |   |   | × | ×  |    |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A | Dorka, 1932, s.<br>172—173                                                    |
|     |                                  | 6    | og.  | D |   |   |   |   | ×  |    |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A | EuF, 1938, s. 19                                                              |

| 1   | 2                    | 3    | 4       | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16               | 17                      |
|-----|----------------------|------|---------|---|---|---|---|---|----|----|----|----|----|----|------------------|-------------------------|
| 38. | Piaszczyzna, Miastko | b.n. | b.n.    | D |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A | Eggers, 1936, s. 24     |
| 39. | Piaszno,             | b.n. | 3       | D |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A | Petsch, 1937            |
|     | Tuchomie             |      | 15      | D |   |   |   |   |    | ×  |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A | "                       |
|     |                      |      | IX      | D |   |   |   |   |    | ×  |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A | "                       |
| 40. | Poczernin,           | b.n. | b.n.    | D |   |   |   |   |    | ×  |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A | Kostrzewski,            |
|     | Stargard             |      |         |   |   |   |   |   |    |    |    |    |    |    |                  | 1958, s. 301            |
| 41. | Podole Wielkie,      | b.n. | b.n.    | D |   |   |   |   |    |    | ×  |    |    |    |                  | "                       |
|     | Główczyce            |      |         |   |   |   |   |   |    |    |    |    |    |    |                  |                         |
| 42. | Pomysk Mały,         | b.n. |         |   |   |   |   |   |    |    |    |    |    |    | BC/BD            | Eggers, 1938, s. 20     |
|     | Pomysk Wielki        |      |         |   |   |   |   |   |    |    |    |    |    |    |                  |                         |
| 43. | Prusewo, Wierzchucin | b.n. |         | D |   |   |   |   |    |    |    | ×  |    |    | H <sub>a</sub> A | Lissauer, 1981, s. 108  |
| 44. | Przećmino,           | b.n. |         |   |   |   |   |   | ×  |    |    | ×  |    |    | BC               | Archiwum                |
|     | Charzyno             |      |         |   |   |   |   |   |    |    |    |    |    |    |                  | J. Kostrzewskiego       |
| 45. | Przyborze,           | b.n. | 1       | D |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    |    |    | BD               |                         |
|     | Łobzowo              |      | 3       | D |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    |    | ×  | BD               | Eggers, 1936, s. 23     |
|     |                      |      | 4       | D |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    |    |    | BD               |                         |
| 46. | Radowo Małe, Loco    | b.n. | og.     |   |   |   |   |   |    |    |    | ×  |    |    | H <sub>a</sub> A | EuF. 1942, s. 42        |
| 47. | Ratajki, Siecimin    | b.n. | b.n.    |   |   |   |   |   |    |    |    | ×  |    |    | H <sub>a</sub> A | Eggers, 1936, s. 24     |
| 48. | Rosocha,             | b.n. | b.n.    |   |   |   |   |   |    |    |    | ×  |    |    | H <sub>a</sub> A | Kostrzewski,            |
|     | Polanów              |      |         |   |   |   |   |   |    |    |    |    |    |    |                  | 1958, s. 309            |
| 49. | Rybionek, Insko      | b.n. | 1976 r. | D |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A | EuF, 1936, s. 14—15     |
| 50. | Rychówko, Podwilcze  | b.n. | b.n.    | D |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A | Eggers, 1936, s. 2      |
| 51. | Sępólno Wielkie,     | b.n. | og.     | D |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    |    |    | BD               | Malinowski, 1961 s. 123 |
|     | Mały Bór             |      |         |   |   |   |   |   |    |    |    |    |    |    |                  |                         |
| 52. | Siemirowice,         | b.n. | I       | D |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A | EuF, 1938, s. 21        |
|     | Cewice               |      | II      | D |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A | "                       |
|     |                      | C    | I       | D |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A | Szymańska, 1977,        |
|     |                      |      |         |   |   |   |   |   |    |    |    |    |    |    |                  | s. 247—342              |
|     |                      |      | II      | D |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | VI      | D |   |   |   |   | ×  | ×  | ×  |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | VII     | D |   |   |   |   | ×  | ×  | ×  |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | VIII    | C |   |   |   |   | ×  | ×  | ×  |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | IX      | C |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | XI      | D |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | XIII    | D |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | XX      | C |   |   |   |   | ×  | ×  | ×  |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | XXI     | C |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | XXII    | D | × |   |   |   | ×  | ×  |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | XXIV    | D | × |   |   |   | ×  | ×  |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | XXVI    | D |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A |                         |



| 1   | 2                    | 3    | 4    | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16               | 17                      |
|-----|----------------------|------|------|---|---|---|---|---|----|----|----|----|----|----|------------------|-------------------------|
| 53. | Sierakowo            | b.n. | XLIV | D |   |   |   | X | X  | X  |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     | Sławieńskie, Lejkowo |      | XLV  | X | X |   |   |   |    |    |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | LXI  | D | X |   |   | X | X  | X  |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | 3    | D |   |   |   |   | X  |    |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A | Petsch, 1937, s. 42     |
| 54. | Siodłonie, Główny    | b.n. | 10   | D |   | X |   | X | X  |    |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A | NDA, 1904, s. 17—21     |
|     |                      |      | I    | D |   | X |   | X | X  |    |    |    | X  |    | BD               |                         |
|     |                      |      | II   | D |   | X |   |   | X  |    |    |    | X  |    | ?                |                         |
|     |                      |      | IX   | C | X |   |   |   | X  | X  |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | X    | C |   | X |   |   | X  |    |    |    | X  |    | BD               |                         |
|     |                      |      | XIV  | D |   | X |   | X | X  |    |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | og.  |   |   |   |   |   |    |    |    | X  |    |    | BC               |                         |
| 55. | Skórzewo, Cewice     | b.n. | I    | D |   |   |   |   | X  | X  |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A | Archiwum                |
|     |                      |      | II   | D |   |   |   |   | X  | X  |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A | Kostrzewskiego          |
| 56. | Słonowice, Brzeźno   | b.n. | og.  | D |   |   |   |   | X  |    |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A | NDV, 1931, s. 97        |
| 57. | Staw, Loco           | b.n. | b.n. | C | X | X |   | X |    | X  |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A | B. Stud., 1980,         |
| 58. | Stężyca, Loco        | b.n. |      |   |   |   |   |   |    |    |    |    |    |    |                  | s. 261—264              |
|     |                      |      | I    | C | X |   |   | X | X  |    |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A | Amtl. Ber., 1896, s.    |
|     |                      |      | II   | D |   | X | X | X | X  |    |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A | 34—35 1899, s. 28—29    |
|     |                      |      | III  | C | X | X |   | X | X  |    |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | IV   | D |   | X | X | X | X  |    |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A | Amtl. Ber., 1898, s. 39 |
|     |                      |      | V    | D | X |   | X | X |    | X  |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | VI   | D |   |   |   | X | X  |    |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
| 59. | Stężyca              | b.n. | b.n. | D |   |   |   | X | X  |    |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A | Archiwum                |
|     | Szlachecka, Stężyca  |      |      |   |   |   |   |   |    |    |    |    |    |    |                  | Kostrzewskiego          |
| 60. | Storkowo, Insko      | b.n. | b.n. | D |   |   |   |   | X  |    |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A | P.Z., 1910, s. 156      |
| 61. | Sucha, Barlinek      | b.n. | b.n. | D |   |   |   |   | X  | X  |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A | ZfE, 1875, s. 25—26     |
| 62. | Tagowie,             | b.n. | Og.  | D | X |   |   | X |    | X  |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A | Kostrzewski, 1958,      |
|     | Niezabyszewo         |      |      |   |   |   |   |   |    |    |    |    |    |    |                  | s. 329—330              |
| 63. | Tłuczewo,            | b.n. | I    | D |   |   |   |   | X  | X  |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A | Kostrzewski, 1958,      |
|     | Strzepcz             |      |      |   |   |   |   |   |    |    |    |    |    |    |                  | s. 330—331              |
|     |                      |      | II   | D |   |   |   |   | X  |    |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | III  | D |   |   |   |   | X  |    |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | IV   | D |   |   |   |   | X  |    |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | V    | D |   |   |   |   | X  |    |    |    |    |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | VI   | C |   |   |   |   | X  |    |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | VII  | D |   |   |   |   | X  |    |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
|     |                      |      | VIII | D |   |   |   |   | X  |    |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A |                         |
| 64. | Trzebielino, Loco    | b.n. | b.n. |   |   |   |   |   |    |    |    | X  |    |    | H <sub>a</sub> A | Kostrzewski, 1958,      |
| 65. | Warcimino,           | b.n. | 1    | D |   |   |   |   | X  |    |    |    | X  |    | H <sub>a</sub> A | s. 332                  |
|     |                      |      |      |   |   |   |   |   |    |    |    |    |    |    |                  | Monatsbl. 1892,         |

| 1   | 2                     | 3    | 4                     | 5                          | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16                                                                                                                                                   | 17                           |
|-----|-----------------------|------|-----------------------|----------------------------|---|---|---|---|----|----|----|----|----|----|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------|
|     | Mikorowo              |      | 2<br>3<br>4<br>3<br>4 | D<br>D<br>C<br>D<br>D<br>C |   |   |   |   | ×  |    |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A<br>H <sub>a</sub> A<br>H <sub>a</sub> A<br>BD<br>BD<br>H <sub>a</sub> A<br>H <sub>a</sub> A<br>H <sub>a</sub> A<br>H <sub>a</sub> A | s. 154—156                   |
| 66. | Banino Warzenko,      | b.n. |                       |                            | × | × |   | × | ×  |    |    |    | ×  |    |                                                                                                                                                      | Verh. 1899 s. 139—140        |
| 67. | Węgorza, Strzelewo    | b.n. | b.n.                  |                            |   |   | × |   | ×  | ×  | ×  |    | ×  |    |                                                                                                                                                      | NDV, 1940, s. 178—179        |
| 68. | Wyszomierz, Loco      | b.n. | b.n.                  |                            |   |   |   |   | ×  | ×  |    |    | ×  |    |                                                                                                                                                      | Eggers, 1936, s. 16          |
| 69. | Żabno,<br>Wąldowo     | b.n. | Og.                   |                            |   |   | × |   | ×  |    |    |    | ×  |    |                                                                                                                                                      | Kostrzewski, 1958,<br>s. 332 |
| 70. | Żukowo,<br>Loco       |      | b.n.                  |                            | × | × |   | × |    |    |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A                                                                                                                                     | Kostrzewski, 1958,<br>s. 345 |
| 71. | Żyhlikowo,<br>Łożnica |      | B<br>F                |                            |   |   |   | × | ×  | ×  |    |    | ×  |    | H <sub>a</sub> A<br>H <sub>a</sub> A                                                                                                                 | Archiwum<br>Kostrzewskiego   |

## WYKAZ LITERATURY I SKRÓTÓW

- As = Altschlesien, Wrocław.
- Abl = Altschlesische Blätter, Wrocław.
- Amtl. Ber. = Amtlicher Bericht über die Verwaltung der naturhistorischen, archaeologischen und athropologischen Sammlungen des Westpreussischen Provinzial-Musums, Gdańsk.
- Arch. Kostrzewskiego = Archiwum prof. Józefa Kostrzewskiego w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Zielonej Górze.
- Archiwum MAP = Archiwum Muzeum Archeologicznego w Poznaniu.
- Archiwum MASN = Archiwum Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze.
- Archiwum MAW = Archiwum Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu.
- B. Stud = Baltische Studien, Szczecin.
- Bohm, W.  
1935: Die ältere Bronzezeit in der Mark Brandenburg, Berlin — Leipzig.
- Buchholz, F.  
1925: Zur älteste und ältere Bronzezeit der Neumark, (w:) Studien zur Vorgeschichtlichen Archaeologie, Leipzig, s. 93—103.
- Cabalska, M.  
1964: Zagadnienie obrządku ciałopalnego, Wiadomości Archeologiczne, t. 30, s. 18—44.  
1972: Ze studiów nad systemami religijnymi związanymi z obrządkiem ciałopalnym (próba rekonstrukcji), Wiadomości Archeologiczne, t. 36, s. 3—18.
- Čujanova-Jilkova, E.  
1970: Mittelbronzezeitliche Hügelgräberfelder in Westböhmen, Archeologicke studijni materialy, t. 8.
- Dobrindt, O.  
1941: Tätigkeitsbericht des stadlichen Bezirkpflegers im Kreise Züllichau-Schwiebus, NdV. R17,  
1941: Von Hügelgräber und Bronzenadeln in Buckow, Kr. Züllichau-Schwiebus, NdV, T. XVII, s. 197—200.  
Vorgeschichtliche Funde in Kreises Schwiebus. Maszynopis nie publikowany. Archiwum MAP.
- Domański, G.  
1977: Groby z epoki brązu odkryte na cmentarzu w Luboszycach, pow. Lubsko. Materiały Komisji Archeologicznej LTN, t. 3, s. 591 i nast.
- Dorka, G.  
1939: Urgeschichte des Weizacker Pyritz, Szczecin.
- Dušek, M.  
1969: Bronzezeitliche Gräberfelder in der Sudwestslovekei, Bratislava.
- Eggers, H.  
1936: Das Gräbfeld und Vogelwagen von Rosenfeld-Abbau, Heimatkalender für den Kreis Regenwalde, s. 67.  
1938: Das älterbronzezeitliche Gräberfeld von Spinkatten, Beiheft zum Z u F.

- 1935: Das Gräberfeld von Rosenfelde-Abbau, Kr. Regenwalde, Monatsblätter, s. 173 in.
- 1936: Die Hügelgräber von Klein Reichow, Aus dem Lande-Belgrad R. 15. s. 2
- 1936: Fürstengrab von Bahn Kreis Greifenhagen und die germanische Landeskunde in Pommern, Baltische Studien, Neue Folge, t. 38, s. 1—47.
- 1938: Die vor-und frühgeschichtliche Denkmäler. (w:) Bronisch, G. Die Kunst und Kunstdenkmäler der Provinz Pommern, Kreis Bütow, Szczecin, s. 20—21.
- Eliade, M.  
1966: Traktat o historii religii, Warszawa.
- EuF = Erwerbungs-und Forschungsberichte, Szczecin.
- Fellman, J.  
1977: Kurhany kultury łużyckiej z IV—V okresu epoki brązu w Siemirowicach, gm. Cewice i ich geodezyjna inwentaryzacja powierzchniowa, Pomorania Antiqua, t. VII, s. 17—76.
- Gediga, B.  
1970: Motywy figuralne w sztuce ludności kultury łużyckiej, Wrocław-Warszawa-Kraków.  
1978: Starszy okres epoki brązu na zachodnich ziemiach polskich w zasięgu kultury przedłużyckiej, Prähistoria Ziem Polskich, t. III, Wczesna epoka brązu, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk.
- Gedl, M.  
1975: Kultura przedłużycka, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk.  
1979: Stufengliederung und Chronologie des Gräberfeldes der Lausitzer Kultur in Kietrz. Prace Archeol. z. 27.  
1966: Wczesnolużyckie groby kurhanowe na cmentarzyskach w Kietrz, pow. Głubczyce. Prace Archeol. t. 8, s. 61—72.  
1978: Wczesnolużyckie pochówki ciałopalne ze śladami trumien drewnianych na cmentarzysku w Kietrz, woj. Opole, Archeologia Polski, t. XXIII, s. 277—302.
- Giffen, v., A. E.  
1940: Die Bauart der Einzelgräber, Mannus Bibliothek nr 44, Leipzig.
- Gładkowska-Rzeczycka, J.  
1977: Analiza antropologiczna ciałopalnych szczątków kostnych ludzkich z kurhanów kultury łużyckiej w Siemirowicach, gm. Cewice, Pom. Art. t. VII, s. 343—364.
- Götze, A.  
1897: Die Vorgeschichte Neumark, Würzburg.
- Halsten, R., Zahnow, G.,  
1919/1922: Die steinzeitlicher Gräber der Kreises Pyritz, Mannus t. 11/12, s. 104 i nast.
- Hügelgräber = Hügelgräber bei Merzdorf, kr. Sagan, Schlesien, t. VII (1914), s. 93.
- I. A. = Informator Archeologiczny.
- Jahn, M.  
1914: Hügelgräber bei Merzdorf, kr. Sagan, Schlesien, t. VII, s. 93.
- Jentsch, H.  
1888: Die Hügelgräber der Niederlausitz, NM, s. 185, 305, 430,

- Kleemann, O.  
1934: Die mittlere Bronzezeit in Schlesien, Breslau.  
1978: Die mittlere Bronzezeit in Schlesien (1936), Bonner Hefte nr 10/11.
- Kołodziejski, A.  
1965: Materiały do osadnictwa kultury łużyckiej z Myszęcina, pow. Świebodzin, Materiały Komisji Archeologicznej LTN, t. 1, s. 138—146.
- Kostrzewski, J.  
1958: Kultura łużycka na Pomorzu, Poznań.  
1924: Kurhany II okresu epoki brązowej w okolicy Kostrzyna i Ostrowa. Przegląd Archeologiczny t. II, s. 259—274.  
1924: Z badań nad osadnictwem wczesnej i środkowej epoki brązowej na ziemiach polskich. Przegląd Archeologiczny, t. II, s. 61—218.
- Kowiańska, M.  
1951: Wyniki prac badawczych przeprowadzanych na kurhanie w Grabonogu, pow. Gostyń. Sprawozdania PMA, t. IV, s. 57—64.
- Kwapiński, M.  
1973: Kurhan z III okresu epoki brązu w Bukowie, pow. Sulechów, Fontes Archaeologici Posnanienses, t. 24, s. 12—16.  
1976: Badania cmentarzyska z III okresu epoki brązu w Zielonej Górze, stanowisko 1. Materiały Komisji Archeologicznej LTN nr 4, s. 5—15.  
Geneza ceramiki guzowej kultury łużyckiej w dorzeczu Odry. Praca doktorska złożona w Instytucie Archeologii UAM w Poznaniu w 1977 roku.  
1977: Wczesnołużyckie cmentarzysko kurhanowe w Marcinkowie, pow. Załęż. Materiały Komisji Archeologicznej LTN, t. 3, s. 21—45.
- Lachowicz, F. J.  
1967: Sprawozdanie z badań ratunkowych przeprowadzonych w Grabowie, pow. Bytów, stanowisko 2, w 1966 roku. Sprawozdania z badań ratunkowych prowadzonych na terenie województwa koszalińskiego w roku 1966, Koszalin, s. 7—9.
- Lachowiczowa, R.  
1967: Sprawozdanie z badań ratunkowych prowadzonych w Grabowie, pow. Bytów, stanowisko 3; Sprawozdanie z badań ratunkowych w Grabowie, pow. Bytów, stanowisko 2, w 1966 roku. Sprawozdania z badań ratunkowych prowadzonych na terenie województwa koszalińskiego w roku 1966, Koszalin, s. 18—19.
- Lachowiczowie, F. i J.  
1968: Cmentarzysko kurhanowe w Grabowie, pow. Bytów, stanowisko 1, Materiały Zachodnio-Pomorskie, t. 14, s. 9—127.
- LMNF = Lausitzer Magazin, Neue Folge, Gubin.
- Lissauer, A.  
1981: Altertümer der Bronzezeit in der Provinz Westpreussen, Gdańsk.
- Malinowski, T.  
1959: Badania archeologiczne na cmentarzysku kultury łużyckiej w Olszynie w powiecie żarskim, w 1956 r. Fontes Archaeologici Posnanienses, t. X, s. 106—125.  
1961 a: Katalog cmentarzysk ludności kultury łużyckiej w Polsce, T. I—II, Warszawa.  
1961 b: Obrządek pogrzebowy ludności kultury łużyckiej w Polsce. Prz. Archeol., t. XIV, s. 5—135.  
1965: Z zagadnień obrządku pogrzebowego ludności kultury łużyckiej na

- cmentarzysku w Olszynie, pow. Żary. Liber Iosepho Kostrzewski Octogenario..., Wrocław, Warszawa, Kraków, s. 136—144.
- Marschalleck, K.  
1934: Die vorgeschichtlichen Goldfunde der Niederlausitz, NM, t. 22, s. 70 i n.
- Mertins, O.  
1899: Zwei Gräberfelder der Bronzezeit SV, t. VII, s. 517—525.
- Monatsabl. = Monatsblätter herausgegeben von der Gesellschaft für pomersche Geschichte und Altertumskunde, Szczecin.
- MZP = Materiały Zachodnio-Pomorskie, Szczecin.
- NDA = Nachrichten über deutsche Altertumsfunde, Berlin.
- NDV = Nachrichtenblatt für deutsche Vorzeit, Berlin.
- N. M. = Niederlausitzer Mitteilungen, Gubin.
- Nowthnig, H.  
1936: Hügelgräber bey Hammerheide, kr. Freystadt, Abl, R. XI, s. 177—181.
- Olhauer, H.  
1937: Grossteingräber und Grabhügel in Glauben und Brauch, Mannus t. 29, s. 192—255.
- Pätzold, J.  
1960: Rituelles Pflügen beim vorgeschichtlichen Totenkulten alter indogermanischen Bestattungsbrauch? P. Z., t. XXXVIII, s. 187—236.
- Petzsch, W.  
1937: Steinhügelgräber bei Pyaschen, kr. Bütow, Mitteilungen aus der Sammlungen des Vorgeschichtlichen Seminars der Universität Greifswald, nr X, Greifswald, s. 33—45.
- Pfützenreiter, F.  
1933: Die vor-und Frühgeschichtliche Besiedlung des Kreises Fraustadt, Pila.
- Pietrzak, M.  
1959: Cmentarzysko kurhanowe kultury łużyckiej w Siemirowicach, pow. Łęborg, MZP. t. V, s. 25—42.
- Pittioni, R.  
1954: Urgeschichte des österreichischen Raumes, Wien.
- Pivovarov, Z.  
1965: K problematice mohyl v Lužickéj kulture na Slovensku, Slovenska Archeologia, t. XIII, s. 197—162.
- Pivovarov-Benkova, Z.  
1972: Die Anfänge der Lausitzer Kultur im der Slovecke, im. Lichte der Grabfunde aus MARTIN. Slovenska Archeologia, t. XX, s. 253 i n.
- P. Z. = Prachistorische Zeitschrift, Berlin.
- Rademacher, E.  
1925: Niederrheinische Hügelgräberkultur von der Spätsteinzeit bis zum Ende der Hallstattzeit, Mannus, IV Ergänzungband, s. 112 i n.  
1932: Schunrkeramische und bronzezeitliche Hügelgräber auf der Heide bei Alternath (Wahner Heide) Rheinland, Mannus, t. 24, s. 259 i n.
- Raschke, G.  
1926: Ein Hügelgrab der jüngeren Bronzezeit bei Nieder Herzogswaldau, kr. Freystadt, As. I, z. 3/4, s. 218—232.
- Reusch, M. C. F.  
1724: De tumulis et urnis sepulchralibus in Prussia, b. m. wyd.

**Richthofen, v., B.**

1926: Die ältere Bronzezeit in Schlesien, Berlin.

Schlesien = Schlesien, Wrocław.

SV = Schlesiens Vorzeit, Wrocław.

SV, NF = Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift, Neue Folge, Wrocław.

Schmidt, H.

1902: Zwei Urnengräberfelder in Pitschkau, kr. Sorau, N. M. t. VII s. 269 i n.

1906: Neue Funde in Gräberfeld bei Pitschkau, kr. Sorau, N. M., t. IX, s. 269 i n.

s. 401 i n.

Segger, H.

1922: Alte Hügelgräber in der Carolatherheide, Grünberger Hauskalender XII, s. 51—52.

1909: Schlesische Hügelgräber SV, NF, t. V, s. 28—35.

Sprockhoff, E.

1963: Das Hügelgräber von Schnega, P. Z., t. XLI, s. 45 i n.

Stubenrauch, A.

1898: Die Steinhügelgräber von Gneuin, kr. Lauenburg. Beiträge zur Geschichte und Altertumskunde Pommerns, Stettin, s. 21—24.

Szafrński, W.

1979: Pradzieje religii w Polsce, Warszawa.

Szymańska, A.

1977: Cmentarzysko kurhanowe kultury łużyckiej z IV—V okresu epoki brązu w Siemirowicach, gm. Cewice (badania w latach 1971—1974), Pom. Antiqua, t. VII, s. 247—342.

1981: Wstępne uwagi nad osadnictwem na Wysoczyźnie Siemirowickiej na przełomie epoki brązu i żelaza, Pomorania Antiqua, t. X, s. 7—24.

Verh. = Verhandlungen der Berliner Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte, Berlin.

Vichdorf, v., H. H.

1909: Über die ersten Anfänge vorgeschichtlicher Erkenntnis im Ausgange des Mittelalters, Mannus, t. I, s. 124—126.

Wołagiewicz, R.

1961: Cmentarzysko z II—IV okresu epoki brązu w Brzeźniaku, pow. Łabęz. Materiały Zachodnio Pomorskie, t. VII, s. 23—83.

ZFE = Zeitschrift für Ethnologie, Berlin

Zeylandowa, M.

1962: Badania cmentarzyska kultury łużyckiej w Olszynie, pow. Żary, Fontes Archaeologici Posnanienses.

Zotz, L. F.

1930: Hügelgräberaufnahme in Schlesien, Alb, t. V, s. 481—484.

1934a: Die Ausgrabung eines fundleeren Hügelgrabes und Ihre Bedeutung für die Siedlungskunde, As, t. IV, s. 108—112.

1934b: Hügelgrab mit Steinkranz aus Gugelwitz, kr. Militsch, As, t. IV, s. 235—240.

1936: Schlesische Hügelgräber der mittleren Bronzezeit mit Grabhäusern, PZ, t. XXVII, s. 176—211.

1937: Die Bronzenadeln vom Lampersdorfer Typus, AS, t. VII, s. 8—11.

## WCZESNOŚREDNIOWIECZNY BYTOM ODRZAŃSKI

W opisie działań wojennych cesarza niemieckiego, Henryka V, skierowanych przeciwko Bolesławowi Krzywoustemu w 1109 r., kronikarz polski, Gall Anonim, poświęcił sporo uwagi obronie przejścia przez Odrę w Bytomiu<sup>1</sup>. Lapidarna i jednocześnie bardzo przejrzysta charakterystyka położenia topograficznego tego umocnionego miejsca, sugeruje, iż narrator mógł korzystać bezpośrednio z relacji osób uczestniczących w jego obronie, bądź nawet znał to położenie od samego Bolesława, co wydaje się nader prawdopodobne w powiązaniu z wypełnionym realiami opisem przebiegu starcia zbrojnego, do którego doszło w niewielkiej, aczkolwiek niewątpliwie bezpiecznej odległości od urządzeń obronnych i bramy grodu<sup>2</sup>. Z treści tego fragmentu „Kroniki” wynika bowiem jednoznacznie, że grupa rycerstwa polskiego, otworzywszy bramy, wyszła z grodu, zastępując drogę nadciągającemu oddziałowi nieprzyjacielskiemu, który oderwał się od głównych sił niemieckich<sup>3</sup>. Nastąpiło to zapewne w momencie, gdy Henryk, zorientowany już wystarczająco dokładnie w trudnościach zaatakowania grodu i wywalczenia przeprawy przez Odrę, zdecydował się „wyminać” Bytom i skierować swoje wojsko głównym traktem w stronę niezbyt odległego stąd Głogowa<sup>4</sup>.

Z obrazu, jaki maluje autor „Kroniki”, daje się stwierdzić bezspornie, że gród nie mógł się znajdować bezpośrednio przy głównej drodze, chociaż można go już było z niej oglądać, podobnie jak — dodajmy to od siebie — przyległe doń osady otwarte. Wskazówki w tym względzie dostarcza następujące zdanie kronikarza: *A gdy chciał (Henryk) ze sprawionymi szykami wyminać gród Bytom, jako niemożliwy do zdobycia ze względu na obwarowania i na położenie wśród opływają-*

<sup>1</sup> Anonim tzw. Gall, *Kronika Polska*. Przekład R. Grodeckiego, Wrocław 1965, s. 139—140.

<sup>2</sup> Op. cit., s. 140.

<sup>3</sup> Loc. cit.

<sup>4</sup> Op. cit., s. 139—140 nn.



*c y c h g o w ó d* (podkreślenie E. D.), *niektórzy z jego rycerzy z b o c z y-  
li p o d g r ó d* (podkreślenie E. D.), *pragnąc okazać w Polsce swą cnotę  
rycerską, a wypróbować siły i odwagę Polaków*<sup>5</sup>.

Do starcia między obu oddziałami zbrojnymi musiało dojść przeto na bocznej drodze, wiodącej ku brodowi na Odrze, kontrolowanemu przez znakomicie usytuowany i umocniony gród Bytom. Przebieg potyczki — co należy wnosić z opisu — był niechybnie uważnie śledzony zarówno z wałów grodu przez załogę polską, jak i z obozu cesarskiego. Wyjaśnienia to dobrze następujące miejsce „Kroniki”: *Widząc to cesarz* (podkreślenie E. D.) *niestychanie się zdumiał, że tak ludzie* (t.j. Polacy) *bez zbroi ochronnej walczyli gołymi mieczami przeciw tarczownikom, a tarczownicy przeciw pancernym, spiesząc tak ochoczo do walki jak na biesiadę. Wtedy jakoby rozgniewany na zakusy swoich rycerzy cesarz posłał tam kuszników i łuczników, aby przynajmniej przed ich groźbą grodzianie ustąpili i cofnęli się do grodu*”.<sup>6</sup>

Wysłanie posiłków walczącemu oddziałowi niemieckiemu wskazuje niezbicie, że odległość dzieląca obóz cesarski od miejsca potyczki, nie mogła być duża. Trudno też sobie wręcz wyobrazić, żeby i Polacy oddalili się znacznie od bramy grodu. Raczej ze słów Galla Anonima może wynikać że stroną mniej ostrożną, gdyż atakującą, okazali się Niemcy, podchodząc nazbyt już blisko do obwarowań Bytomia. W świetle tego jest wysoce prawdopodobne, że obrońcom po prostu zależało na wciągnięciu w zasadzkę oddziału nieprzyjacielskiego.

Stwierdzone fakty upoważniają do wyciągnięcia następującego wniosku. Gród Bytom, aczkolwiek w przypadkach akcji zbrojnych mógł stanowić poważną przeszkodę na trasie prowadzącej z Krosna Odrzańskiego do Głogowa<sup>7</sup> i dalej, do Wrocławia, t.j. na starym szlaku wypraw cesarskich, biegnącym wzdłuż lewego brzegu Odry — to jednak podstawową jego funkcją strategiczną — obok funkcji gospodarczej — było ryglowanie przejścia na prawy brzeg tej rzeki. Przekroczenie Odry w Bytomiu umożliwiało szybsze osiągnięcie obszaru Wielkopolski przez armię cesarską<sup>8</sup>. Jak wiadomo Henryk V nie zdecydował się wszakże zaatakować grodu, najwidoczniej świetnie umocnionego i znakomicie przygotowanego do odparcia szturm, a ponadto wzniesionego w wyjątkowo nieprzystępnym terenie<sup>9</sup>; na czynnik fizjograficzny pragniemy położyć

<sup>5</sup> Loc. cit.

<sup>6</sup> Op. cit., s. 140.

<sup>7</sup> A. F. Grabski, *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*. Warszawa 1959, s. 124, 137, 140—141, 144—145.

<sup>8</sup> B. Tuchołka, *Bytom Odrzański*. Praca zbiorowa p.t. *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą*, t. II. Zielona Góra 1970, s. 127 i przypis 8.

<sup>9</sup> Anonim tzw. Gall, op. cit., s. 139.

tu szczególny akcent, gdyż do kwestii tej wypadnie wrócić w dalszym ciągu niniejszych rozważań. W każdym razie z narracji Galla Anonima wynika niezbicie, że szanse zdobycia grodu praktycznie równały się zeru.<sup>10</sup>

Walory obronne Bytomia uwypukla porównanie odnośnego tekstu z fragmentem „Kroniki”, który dotyczy dalszego ciągu opisu akcji wojennej, jaka rozgrywała się już w scenerii Głogowa i jego najbliższej okolicy<sup>11</sup>. Odwołując się tedy do słów kronikarza, należy stwierdzić, że stan urządzeń obronnych tego grodu widocznie nie przedstawiał się wówczas najkorzystniej<sup>12</sup>. Tekst Galla Anonima nie pozostawia co do tego najmniejszych wątpliwości. Umocnienia obronne Głogowa nie były wówczas odpowiednio opatrzone i należycie przysposobione do obrony, a łatwość z jaką wojska Henryka przepравиły się na drugi brzeg Odry, tuż na samym przedpolu Głogowa<sup>13</sup>, zdaje się wskazywać na brak w grodzie dobrze zorganizowanej służby zwiadowczej, co w konsekwencji w tej fazie wojny odbiło się niekorzystnie na synchronizacji polskich manewrów opóźniających i działań obronnych z ruchami nieprzyjaciela. Nie sposób oprzeć się przypuszczeniu, że w Głogowie nie zdołano w porę naprawić mocno nadwreżonych zębem czasu wałów i nadwątlonych, murszejących elementów drewnianych. Przypuszczenie powyższe jest w pełni usprawiedliwione w świetle wiadomości o pospiesznym umocnieniu przez głogowian „... pewnych miejsc w fortyfikacjach miasta, zniszczonych ze starości”<sup>14</sup> (podkreślenie E. D.)

Nietrudno w świetle „Kroniki” Galla Anonima skonstatować, że znakomicie spełniający w czasach Bolesława Chrobrego funkcję twierdzy stary gród, Głogów, wymagał w sto lat później gruntownej przebudowy, a w każdym razie poważnych napraw i uzupełnień. Tymczasem jednak głogowskie urządzenia obronne były już, nie tyle niewystarczające, co wręcz — jak pisze kronikarz — „stare”. Bohaterska obrona Głogowa przebiegała zatem w warunkach niezwykle trudnych, co też musiało pociągnąć za sobą wiele ofiar.<sup>15</sup> Jedynie dzięki heroicznej postawie mieszkańców i mądrej taktyce Bolesława Krzywoustego, Henrykowi V nie udało się opanować tego ważnego punktu strategicznego.

Nienajlepszy stan obwarowań Głogowa, liczących zapewne w początkach XII wieku już około stukilkudziesięciu lat, daje pewne podstawy do snucia rozważań także co do czasu powstania grodu w Bytomiu. Jednakże pierwszym punktem zaczepienia w tym względzie jest „Kroni-

<sup>10</sup> Loc. cit.

<sup>11</sup> Op. cit., s. 141—146.

<sup>12</sup> Op. cit., s. 143.

<sup>13</sup> Op. cit., s. 141—142.

<sup>14</sup> Op. cit., s. 143.

<sup>15</sup> Op. cit., s. 143—145.

ka" Thietmara<sup>16</sup>. Jak wiadomo, w okresie wojen polsko-niemieckich w czasach Bolesława Chrobrego, biskup merseburski o Bytomiu nie wspominał ani słowem<sup>17</sup>. Jest to okoliczność godna zastanowienia, mimo, że z kolei nie ulega wątpliwości, że kronikarz nie zawsze wiernie, a nieraz wprost tendencyjnie relacjonował przebiegi wypraw wojennych Henryka II przeciwko Polsce, ukrywając lub zacierając niekiedy różne fakty. Pouczającym tego przykładem jest jego milczenie na temat grodu w Międzyrzeczu Wielkopolskim (1005 r.)<sup>18</sup>, przy jednoczesnej wzmiance o istnieniu w tej miejscowości, znanego z „Vita quinque fratrum”, eremu benedyktyńskiego fundacji Bolesława Chrobrego<sup>19</sup>. Badania archeologiczne wykazały starą metrykę tego ważnego grodu.<sup>20</sup> Funkcjonował też on w okresie wojen z Henrykiem II, co w całej rozciągłości unaoczniały powojenne prace wykopaliskowe.<sup>21</sup> Z drugiej strony nie należy zapominać, że wyprawa niemiecka przechodziła przez Międzyrzecz tylko jeden raz, t.j. w 1005 roku,<sup>22</sup> stąd też można uznać milczenie biskupa merseburskiego na temat grodu międzyrzeckiego za częściowo usprawiedliwione. Nie ma w tym nic zdumiewającego, że dla przedstawiciela Kościoła większe znaczenie posiadała obecność w Międzyrzeczu opactwa benedyktyńskiego niż piastowski ośrodek władzy państwowej. Na wszelki wypadek, widać, lepiej było kronikarzowi o nim nie wspominać.

Jak wiemy wszystkie następne próby dotarcia armii Henryka II do Wielkopolski rozbijały się o znakomicie organizowane przez dowództwo polskie kontrakcje, które „spychały” pochody wojsk cesarskich wzdłuż Odry, od Krosna poczynając w kierunku południowo-wschodnim, to znaczy właśnie ku Głogowowi, a nawet Wrocławowi,<sup>23</sup> co zresztą zdarzyło się także i w 1109 r.<sup>24</sup> Toteż jeśliby Thietmar posiadał rzeczywiście jakieś dane o takim ważnym grodzie, jak Bytom, niepodobna przyjąć, mimo wszystko, żeby o istnieniu jego nie omieszczał zasygnalizować bodaj jednym zdaniem. Uprzedzając wyniki obserwacji terenowych, godzi

<sup>16</sup> Thietmar, *Kronika*. Przekład M. Z. Jedlickiego. Poznań 1953.

<sup>17</sup> A. F. Grabski, omawiając w cyt. wyż. książce wyprawę Henryka II przeciwko Bolesławowi Chrobremu w 1015 r., używa zwrotu: „Henryk szedł zapewne starym szlakiem od Krosna na Bytom”; należy podkreślić, iż żadne źródło ówczesne jeszcze tego grodu (t.j. miejscowości) nie wymienia. A. F. Grabski, op. cit. s. 137.

<sup>18</sup> Thietmar, op. cit., s. 352–353. Wbrew milczeniu kronikarza na temat grodu w Międzyrzeczu, zaskakuje trafnością sądu, opartego na intuicji, wywód K. Potkańskiego, datującego gród międzyrzecki na czasy bardzo odległe. K. Potkański, *Pisma pośmiertne*, t. I. Kraków 1922, s. 459.

<sup>19</sup> Brunon z Kwerfurtu, *Żywot pięciu braci męczenników* (w:) *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*. Warszawa 1966, s. 155 nn.; Thietmar, op. cit., s. 352–353.

<sup>20</sup> S. Kurnatowski, J. Nalepa, *Z przeszłości Międzyrzecza*. Poznań 1961.; W. Hensel i Z. Hilczer-Kurnatowska, *Studia i materiały, do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej*, t. IV. Warszawa 1972, s. 58–68.

<sup>21</sup> S. Kurnatowski, J. Nalepa, op. cit., s. 96 nn.

<sup>22</sup> Thietmar, op. cit., s. 352–353.

<sup>23</sup> A. F. Grabski, op. cit., por. przypis 7.

<sup>24</sup> Anonim tzw. Gall, op. cit., s. 150.

się dodać, że tuż obok grodu bytomskiego istniały rozległe, wielohektarowe osady przygodowe. Był to więc ośrodek, jak na ówczesne czasy, niemały, rzucający się w oczy (por. „Kronikę” Galla Anonima) i z pewnością ludny<sup>25</sup>; pod względem rozległości niewiele zapewne ustępował on pobliskiemu Głogowowi. Jakoż, chociażby z uwagi na ten fakt, jak i właśnie na bliskie sąsiedztwo Głogowa, Thietmar bezwarunkowo powinienby o nim wspomnieć, gdyby nota bene gród ten już wówczas istniał. Czyżby zatem posiadał on późniejszą metrykę?

Pytaniem powyższym dotknęliśmy istotnego problemu. A chociaż bez wątpienia przyszłe prace wykopaliskowe rozstrzygną ostatecznie także sprawę chronologii najstarszego Bytomia, przecież w oparciu o uzyskany podczas badań powierzchniowych,<sup>26</sup> stosunkowo obfity materiał zabytkowy spróbujemy wstępnie określić czas funkcjonowania tego zespołu osadniczego, by w dalszym ciągu pokusić się również o wyznaczenie przybliżonej daty jego powstania. Pozornie wydaje się to na obecnym etapie badań nieosiągalne, ale tylko pozornie. Praktyka badawcza upoważnia bowiem do budowania w tym względzie odważniejszych sądów mimo pojawiających się od czasu do czasu sceptycznych wypowiedzi w tej materii, które odsadzają od jakiegokolwiek wartości poznawczej ruchomy materiał zabytkowy, znaleziony na powierzchni stanowisk archeologicznych. Podobne opinie należy uznać za nazbyt surowe i wręcz autorytatywne. Przeciwnie, w jakimś sensie uzyskany jedynie drogą poszukiwań powierzchniowych, ruchomy materiał zabytkowy, może stanowić swego rodzaju „syntezę” dziejów badanego obiektu archeologicznego; co już niejednokrotnie potwierdzały wyniki długofalowych badań stacjonarnych. Nie jest to zapatrywanie odosobnione i nie jest też ono skazane na totalną negację, ale niewątpliwie nie da się zaprzeczyć, że wizje takich „syntez”, mogą kryć w sobie także źródła różnych pomyłek; z natury rzeczy nie są one wolne od uproszczeń i — co gorsza — zniekształceń, wynikających z subiektywnego nierzadko wartościowania uzyskanego tą drogą materiału źródłowego. Toteż potrzebne jest w takich wypadkach zachowanie daleko posuniętej ostrożności.

Materiał zabytkowy z grodziska bytomskiego i pobliskich osad otwartych, został zebrany podczas trzech rekonesansów,<sup>27</sup> przeprowadzonych w latach 1960, 1961 i 1964. Znakomitą większość tych materiałów stanowi, jak zwykle ceramika. Ponadto znaleziono tu także nóż żelazny

<sup>25</sup> Op. cit., s. 141 nn.

<sup>26</sup> Pierwsze badania powierzchniowe przeprowadziłem na obszarze wczesnośredniowiecznego zespołu osadniczego w Bytomiu w 1960 r. wraz z ówczesnym Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Zielonej Górze, mgr Stanisławem Kowalskim oraz z ówczesnym laborantem Muzeum Ziemi Lubuskiej, Stefanem Sobiakiem. Następne badania, wraz z tym ostatnim, przeprowadziłem w latach 1961 i 1964.

<sup>27</sup> Por. przypis 26.

i świder oraz znaczną ilość żużli, które wskazują na obecność wytopu żelaza sposobem dymarkowym.

Spośród dużych ilości ułamków naczyń glinianych wydzielono kilkadziesiąt fragmentów brzegów i den. Ten właśnie materiał zabytkowy, z braku lepiej datujących przedmiotów, posłużył do określenia chronologii stanowiska. Jest znamienne, iż wśród całej masy znalezionej ceramiki, nie wystąpił nawet jeden fragment naczynia obtoczonego tylko w górnej części; wszystkie, bez wyjątku, fragmenty pochodzą od naczyń wykonanych na szybkoobrotowym kole garncarskim i odpowiadają, wydzielonym przez W. Hensla<sup>28</sup> dla obszaru Wielkopolski, fazom D i E (lata: 950—1100 i 1100—1250).

Badania wykopaliskowe, prowadzone na osadach wczesnośredniowiecznych w Krośnie Odrzańskim i jego okolicy,<sup>29</sup> wykazały, że naczynia górą obtaczane przeżywały się jednak jeszcze poprzez co najmniej całą drugą połowę X wieku, a prawdopodobnie produkowane były jeszcze sporadycznie w pierwszych dziesięcioleciach XI stulecia<sup>30</sup>. Ponadto formy najwcześniejszych naczyń glinianych, wykonanych na szybkoobrotowym kole garncarskim (aż do pierwszych dziesięcioleci XI wieku), dziedziczą jeszcze nierzadko niektóre cechy formalne po naczyniach obtaczanych tylko w górnej części. Takich form — jak dotąd — nie stwierdzono w inwentarzu zabytkowym z Bytomia. W związku z tym najśluszniej będzie odnieść początki osadnictwa bytomskiego i tym samym budowę grodu do ok. połowy XI wieku (ok. 1050 r.), a nawet, być może, nieco później. Utwierdza w tym przekonaniu także okoliczność odkrycia znacznej ilości fragmentów naczyń z cylindryczną szyjką, których powszechne użytkowanie np. w okolicach Krosna Odrzańskiego przypada dopiero na pełny wiek XI. Wśród ceramiki z Bytomia występują ponadto fragmenty brzegów naczyń, które swym charakterem odpowiadają już fazie E,<sup>31</sup> to znaczy zostały z pewnością wyprodukowane w wieku XII i częściowo zapewne już w wieku XIII. M.in. cechuje je, w porównaniu z naczyniami datowanymi wcześniej, znaczne ubóstwo zdobienia, a nawet zupełny jego brak. Jednorodność techniczna, jaką odznacza się ceramika bytomska, zauważalna jest także w stosowaniu wypukłych, a także już płaskich nakładek drewnianych, przytwierdzanych

<sup>28</sup> W. Hensel, *Studia i materiały...*, t. I. Poznań 1950, s. 5.

<sup>29</sup> E. Dąbrowski, *Dotychczasowe wyniki badań archeologicznych w Ostecznicy i Białogórze, pow. Krosno Odrz. na tle niektórych zagadnień z pogranicza późnego okresu rzymskiego i początków wczesnego średniowiecza*. Zielonogórskie Zeszyty Muzealne, t. II. Zielona Góra 1971, s. 59 oraz ryc. 20 na s. 82 u dołu.

<sup>30</sup> W. Hensel i Z. Hilczer-Kurnatowska, *Studia i materiały...*, t. V. por. na s. 64—65 zestawienie form naczyń z grodziska na Międzyrzeczu.

<sup>31</sup> E. Dąbrowski, *Chronologia lewobrzeżnego Głogowa (w): Ze Studiów nad średniowiecznym Głogowem i Krosnem*. Kom. Hist., z. 3. Zielona Góra 1970, s. 41.

do górnej tarczy koła garncarskiego. Efektem tego w pierwszym przypadku są dna wklęsłe od spodu, w drugim zaś przypadku dna płaskie z dookołnym pierścieniem przykrawężnym. Na niektórych z nich występują wypukłe znaki garncarskie, trudne do rekonstrukcji z uwagi na fragmentaryczność zachowania.

Na grodzisku w Bytomiu i na sąsiednich kępach (osadach przygro-dowych) wystąpiła także nieduża ilość fragmentów naczyń glinianych kultury łużyckiej. Zdają się one dowodzić, że na długo przed osadnictwem wczesnosredniowiecznym suchsze miejsca doliny Odry były penetrowane w celach osadniczych przez ludność tej kultury. Znaleźnienie skup pradziejowych, aczkolwiek nie stanowi koronnego dowodu przemawiającego na korzyść hipotezy o stosunkowo wąskich ramach chronologicznych rozwijającego się znacznie później osadnictwa wczesnosredniowiecznego, to jednak tym bardziej ją potwierdza: po prostu w świetle tego brak wczesnosredniowiecznych materiałów starszych (w tym wypadku ułamków naczyń górą obtaczanych), wśród liczego zespołu ceramiki znalezionej na powierzchni — gdyby takie wcześniejsze osadnictwo tu rzeczywiście istniało — byłby czymś osobliwym i zgoła niezrozumiałym.

Zespół cech, pobieżnie scharakteryzowanej ceramiki wczesnosredniowiecznej z grodziska oraz z sąsiednich osad otwartych wczesnosredniowiecznego Bytomia, wskazuje na nieprzerwany rozwój osadnictwa, najpewniej między połową XI stulecia i połową wieku XIII. W świetle tego gród Bytom w 1109 roku byłby, w porównaniu z Głogowem, grodem jeszcze zupełnie młodym, którego walory obronne trafnie i szybko ocenił Henryk V<sup>32</sup>. Z tych też względów cesarz niemiecki nie odważył się go zaatakować. Przebija to wyraźnie z treści „Kroniki” Galla Anonima.<sup>33</sup> Chociaż bezspornie ważnym czynnikiem, który wpłynął na decyzję „ominięcia” Bytomia przez armię niemiecką, było wyjątkowo nie-sprzyjające położenie grodu otoczonego wodą, to jednak z drugiej strony musiała także w dużej mierze zaważyć na tej decyzji masowość wałów grodu i innych urządzeń obronnych, które przedstawiały się jeszcze całkiem „świeżo”, w przeciwieństwie do „starych” fortyfikacji Głogowa.<sup>34</sup>

W związku z powyższym nasuwa się nieodparcie wniosek, że Bytom został zbudowany nie wcześniej niż w okresie rządów Kazimierza Odnowiciela, jednakże nie później niż za panowania Bolesława Śmiałego, intencjonalnie jako ważny punkt strategiczny, mający wspierać obron-

<sup>32</sup> Anonim tzw. Gall, op. cit., s. 139—140.

<sup>33</sup> Loc. cit., s. 139—140.

<sup>34</sup> Op. cit. s. 143.

ny zespół głogowski od strony północno zachodniej i jednocześnie strzec przeprawy przez Odrę ku Wielkopolsce, zapewne w kierunku Przemyślu,<sup>35</sup> przez okolicę Sławy Śląskiej.

Wczesnośredniowieczny zespół osadniczy w Bytomiu znajduje się na północny zachód od miasta, w odległości ok. 1,5 km, licząc od rynku, w obrębie pradoliny Odry<sup>36</sup>. B. Tuchołka<sup>37</sup> zamieściła w swej pracy o Bytomiu szczegółowy opis położenia grodziska, w związku z czym ograniczymy się tutaj jedynie do dorzucenia kilku uzupełniających uwag. Wprawdzie największa ilość bagien i zastoisk wodnych istotnie występuje od strony zachodniej grodziska, w kierunku Tarnowa Byckiego,<sup>38</sup> to jednocześnie godzi się zauważyć, że także od strony południowej i wschodniej cały zespół osad wraz z grodziskiem otaczają podmokłe łąki;<sup>39</sup> jest to wszak obszar terasy zalewowej. Toteż w przeszłości, przed regulacją Odry, niewątpliwie podczas przyborów wody wszystkie zasiedlone, suche kępy tworzyły rodzaj wysp, odizolowanych od południowego stoku pradoliny szeroką roztoczą wodną. Ale bez wątpienia i podczas normalnych stanów wody w Odrze przejście z suchej krawędzi pradoliny, którą biegł główny trakt do Głogowa, dostęp do wczesnośredniowiecznego Bytomia był niełatwy. Istnieją poszlaki, pozwalające sądzić, że odgałęzienie drogi wiodącej do grodu tworzyło pierwotnie rodzaj grobli, przerzuconej przez łąki, na przestrzeni co najmniej 1 km. Być może resztki tej grobli zachowały się w pobliżu grodziska.

Z kolei grodzisko, usytuowane wobec swojego zaplecza gospodarczego w kierunku północno zachodnim i oddzielone od najbliższej osady otwartej szeroką fosą (ok. 15 m), już podczas pierwszego rekonesansu k w 1960 r. prezentowało się nie najlepiej. Wały przetrwały w stanie zupełnie szczątkowym, przy czym najlepiej były zachowane od strony południowo-wschodniej. W ogóle jednak przedstawiały obraz daleko posuniętej dewastacji, wskutek wieloletniej uprawy rolniczej. Mimo to, można było jeszcze zaobserwować w pośrodku grodziska słabo zaznaczającą się kotlinkę. Bardzo wyraźnie rysowała się natomiast granica między zewnętrznym stokiem grodziska a fosą, porośniętą trawą i szuwarami. Kształt grodziska dość znacznie odbiegał od najczęściej spotykanych form owalnych: przypominał wydłużony czworobok o zaokrąglonych narożach. W tym stanie zachowania grodzisko przetrwało co naj-

<sup>35</sup> B. Tuchołka, op. cit., s. 126–127.

<sup>36</sup> E. Dąbrowski, *Badania archeologiczne nad wczesnym średniowieczem w województwie zielonogórskim* (w:) *Pierwsze lata Ziemi Lubuskiej w Polsce Ludowej*, Poznań 1967, s. 199.

<sup>37</sup> B. Tuchołka, op. cit., s. 126.

<sup>38</sup> Loc. cit.

<sup>39</sup> Anonim tzw. Gall, op. cit., s. 140.

mniej do 1964 r.;<sup>40</sup> obecnie przedstawia widok nader opłakany. Stoki jego zostały silnie rozorane, a uprawą rolniczą objęto także fosę<sup>41</sup>.

Przeprowadzone w 1960 r. dokładne badania powierzchniowe odcinka pradoliny Odry pod Bytomiem,<sup>42</sup> wykazały jedynie znikome ślady osadnictwa wczesnośredniowiecznego nad samą Odrą, na południowy wschód od miasta, w odległości ok. 2,5 km od grodziska. Penetracje ogrodów w pobliżu zabudowy miejskiej, głównie na stoku doliny Odry, ujawniły obecność stosunkowo intensywnego osadnictwa ludności kultury łużyckiej tudzież osadnictwa późnośredniowiecznego (XIV–XV w) i nowożytnego. Jest raczej mało prawdopodobne, żeby także w przyszłości udało się stwierdzić w obrębie miasta ślady osadnictwa sprzed połowy XIII stulecia.

Również na stoku pradoliny Odry, poza miastem, w kierunku północno zachodnim, oprócz licznych śladów osadnictwa ludności kultury łużyckiej, nie stwierdzono zupełnie obecności materiału wczesnośredniowiecznego<sup>43</sup>.

Pozostając w kręgu zagadnień, związanych z chronologią, należałoby jeszcze ustosunkować się do dwóch dat, odnoszących się do schyłkowej fazy dziejów wczesnośredniowiecznego Bytomia. Dotyczą one bezpośrednio, zarówno czasu opuszczenia pierwotnych miejsc zasiedlenia w obrębie doliny Odry, jak z drugiej strony czasu translokacji osady (także grodu) na obszar obecnego miasta. Są to daty 1157<sup>44</sup> i 1249<sup>45</sup>. Pierwsza z nich dotyczy wyprawy wojennej Fryderyka Barbarossy, kiedy to obrońcy polscy podpalili gród,<sup>46</sup> druga odnosi się do wiadomości z „Kroniki Wielkopolskiej” o budowie grodu przez księcia wielkopolskiego Przemysła<sup>47</sup>. Porównując z sobą obie wiadomości, trudno w pełni zaakceptować stanowisko B. Tuchołki o przeniesieniu się grodzian bytomskich na obszar obecnego miasta, bezpośrednio po spaleniu grodu w 1157 r. Jeśli przyjęłoby się za autorką, iż jakaś grupa dawnych mieszkańców starego zespołu osadniczego osiedliła się niebawem po tej dacie w którymś punkcie stoku pradoliny, to jednak w świetle uzyskanych

<sup>40</sup> Podczas badań powierzchniowych, które przeprowadziłem w 1964 roku na grodzisku, nie zauważyłem na nim istotnych zmian. Znajdowało się ono jednak w dalszym ciągu pod uprawą.

<sup>41</sup> Stwierdziłem to w 1980 roku w obecności uczestników konferencji glogowskiej, zorganizowanej przez Zakład Archeologii Nadodrza IHKM-PAN. W porównaniu ze stanem zachowania z lat 60-tych, obiekt ten można było określić jako bardzo silnie zniszczony.

<sup>42</sup> Przeprowadziłem je wraz z laborantem Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, Stefanem Sobiakiem, w latach 1960 i 1961.

<sup>43</sup> j.w.

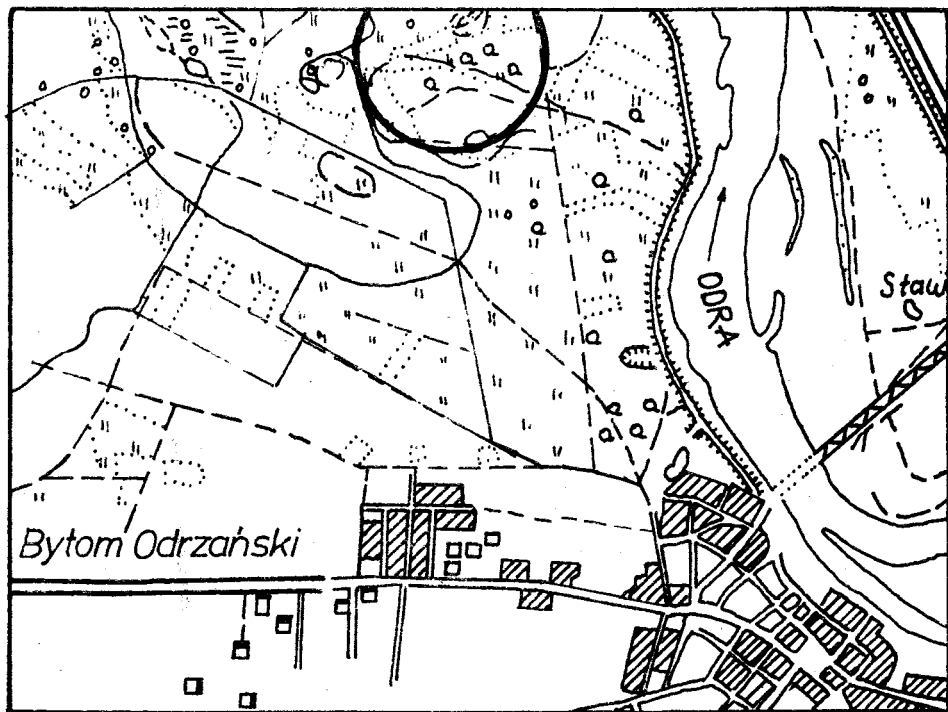
<sup>44</sup> B. Tuchołka, op. cit., s. 126 oraz przypis 4 na tejże stronie. Tam też podana dalsza literatura.

<sup>45</sup> *Kronika Wielkopolska*, Warszawa 1965, s. 234–235.

<sup>46</sup> B. Tuchołka, op. cit., s. 126.

<sup>47</sup> *Kronika Wielkopolska*, loc. cit.





SKALA 1:25 000

dotychczas materiałów archeologicznych oraz wiadomości z „Kroniki Wielkopolskiej”, pogląd taki traci wszelkie podstawy. O ile nawet zgodzilibyśmy się, że po spaleniu w 1157 r., gród bytomski nie dźwignął się już z ruiny — to jednocześnie nie znajduje silnego oparcia twierdzenie, że wszyscy mieszkańcy opuścili zasiedlone dotychczas miejsca w obrębie pradoliny. Zdają się temu przeczyć materiały archeologiczne, które niewątpliwie sięgają wieku XIII (najmłodsze formy naczyń z grupy całkowicie obtaczanych). Ponadto wśród zespołu ceramiki, odkrytej na grodzisku, zasługują też na baczną uwagę fragmenty naczyń o cechach najwcześniejszych form tzw. naczyń stalowo-szarych z wąskim okapem, przypominających jeszcze częściowo niektóre formy tradycyjnych naczyń wczesnośredniowiecznych<sup>48</sup>. Jest to wskazówka, pozwalająca sądzić o przetrwaniu osadnictwa na terenie dawniejszego, wczesnośredniowiecznego zespołu osadniczego aż do samej połowy XIII wieku, a nawet być może poza rok 1250.

<sup>48</sup> Por. np. niektóre formy z Głogowa. E. Dąbrowski, *Chronologia lewobrzeżnego Głogowa*, op. cit., s. 41, ryc. 6, szósty i siódmy rysunek od lewej ku prawej, w górnym rzędzie.

Spostrzeżenia powyższe znajdują potwierdzenie w wiadomości zamieszczonej w „Kronice Wielkopolskiej”, toteż godzi się ją w całości przytoczyć: Po upływie krótkiego czasu tegoż roku (1249 — E.D.) książę śląski Konrad, syn zabitego przez Tatarów księcia Henryka, z obawy przed często wspomnianym (tu) bratem swoim Bolesławem, który usiłował nie tylko go pojąć, lecz nawet zabić, odmawiając mu dania działu ziemi, oddał się do Wielkopolski, do zięcia swego Przemysła, który przyjął go życzliwie i z uszanowaniem gościł. Potem wspomniany wyżej książę Przemysł, zebrawszy wojsko swoje i swego brata Bolesława, księcia gnieźnieńskiego, zbudował gród Bytom, blisko Głogowa (podkreślenie E.D.), nad Odrą i oddał go wspomnianemu księciu Konradowi. Lecz kiedy obwarowano rzeczony gród (podkreślenie E.D.), książę Przemysł pojął i wtrącił do więzienia Bolesława, często wspomnianego księcia śląskiego. A wróciwszy do Poznania siostrę swoją Salomeę dał wspomnianemu księciu Konradowi za żonę”.<sup>49</sup>

Nie może być wątpliwości, że gród wzniesiony przez Przemysła stał już na nowym miejscu i od tej pory cały nurt osadnictwa przesunął się na wysoką krawędź pradoliny, to jest tam, gdzie następnie powstało istniejące do dziś miasto.

Wszystkie poruszone tu problemy z pewnością rozwiążą, planowane w 1984 roku, prace wykopaliskowe. Mimo postępującej dewastacji, jaką z niepokojem śledzimy od 24 lat w zachowanym zespole osadniczym najstarszego Bytomia, należy żywić nadzieję, że podjęte szczęśliwie badania archeologiczne odkryją tu niejedną ważną kartę wczesnych dziejów naszego kraju, a pozostałości bohaterskiego grodu z czasów Bolesława Krzywoustego zostaną otoczone należyłą opieką<sup>50</sup>.

<sup>49</sup> Kronika Wielkopolska, loc. cit.

<sup>50</sup> Artykuł niniejszy powstał w związku z planowanymi w 1984 roku przez Zakład Archeologii Nadodrza IHKM-PAN we Wrocławiu pracami wykopaliskowymi na grodzisku wczesnosredniowiecznym. Opiekę merytoryczną nad całością badań objął prof. dr hab. Lech Leciejewicz — kierownik Zakładu. Środki finansowe na ten cel zabezpieczył Wojewódzki Konserwator Zabytków w Zielonej Górze.

## ZARYS DZIEJÓW ŻAR I ZIEMI ŻARSKIEJ

Analizując przeszłość miasta i jego zaplecza społeczno-gospodarczego należy zastanowić się nad pewnymi ogólnymi uwarunkowaniami oraz cechami, które ułatwiały lub opóźniały postęp. Bez tego nasza rekonstrukcja dziejów może mieć jednostronny charakter. Trzeba bowiem wiedzieć, jakie czynniki zewnętrzne i wewnętrzne warunkowały zachodzące zmiany, na czym polegały relacje zachodzące między nimi, co kształtowało stosunki ludnościowe, jaki był system zarządzania, czym charakteryzowała się struktura kulturowa, itp. Bez uwzględniania tych ogólnych uwarunkowań i poszukiwania specyficznych cech nie byłibyśmy w stanie wskazać tego, co było w dziejach Żar specyficzne, własne lub posiadało charakter ogólniejszy. W przypadku Żar jest to konieczne również dlatego, że dzieje tego terenu nie dadzą się ściśle pomieścić w ramach periodyzacji historycznej żadnego z sąsiadujących państw.

Utrzymująca się przez szereg wieków jego znaczna samodzielność spowodowała nieco odmienny przebieg dziejów gospodarczych i społeczno-kulturalnych. Podobnie wygląda sytuacja w samym mieście, które będąc prywatną własnością, nie mogło się rozwinąć w większy ośrodek gospodarczy i polityczny. A zmienność politycznych losów oraz przemiany gospodarcze znalazły swoje odbicie w rozwoju miasta, jego zaludnieniu, zabudowie i zagospodarowaniu. Wpływ na to miało również bezpośrednie zaplecze Żar, którego granice zmieniały się. Najbardziej trwały związek z miastem posiadała najbliższa okolica tworząca koło o promieniu około 10 km, regulująca, ale i granicząca rozwój swojego centrum.

Mamy więc do czynienia nie z jedną siłą sprawczą, ale z całym ich układem. Dlatego poszukiwania tych ogólnych uwarunkowań i cech dokonujemy w pięciu zakresach: ludnościowym, geograficzno-historycznym, ustrojowo-administracyjnym oraz kulturowym. Problematykę tę rozpatrujemy chronologicznie, by wykazać jej ewolucję w poszczególnych formacjach społeczno-ekonomicznych.

## 1. Czynniki ludnościowe i demograficzne

Rozważania nasze rozpoczynamy od czynników ludnościowych i demograficznych, bowiem w nich tkwiły główne siły napędowe zachodzących zmian. Na każdym etapie rozwoju, o obliczu, dynamice, charakterze naszej ziemi i jej ośrodka decydował człowiek, z jego świadomością przynależności i umiejętnością przekształceń.

Najnowsze badania, a przede wszystkim analizy językoznawcze wykazały, że na obszarze między dolnym i średnim Bobrem, a Nysą Łużycką w okresie przedpaństwowym używany był język słowiański o cechach języka zachodniopolskiego<sup>1</sup>. Potwierdzają to również badania archeologiczne<sup>2</sup>, które dotyczą wprawdzie okresu znacznie wcześniejszego, niemniej pozostają w związku z istotą problemu i umacniają rezultaty prac językoznawców. Dopiero w drugiej połowie XIII wieku tereny te zaczęto określać łużyckimi,<sup>3</sup> mimo że napór niemiecki na tereny Łużyc trwał już od X wieku, co musiało pociągnąć za sobą przemieszczenie się ludności łużyckiej na wschód za Nysę Łużycką.

Od połowy XIII w. zaczynają też coraz liczniej napływać kolonści niemieccy. Postępy kolonizacji nie były tak duże, jak to przedstawia część historiografii niemieckiej<sup>4</sup>. Jeszcze do 1820 r. w północnej części powiatu żarskiego przeważali Łużyczanie, ale i po tym roku w południowej jego części kazania w kościołach wygłaszano w języku łużyckim.

Znacznie dłużej przetrwały słowiańskie nazwy wsi, a wiele z nich zostało zmienionych dopiero w czasach hitlerowskich<sup>5</sup>.

Stosunkowo szybko udało się skolonizować samo miasto ale i tu do XVIII wieku zatrudniano na targach tłumaczy polskich i łużyckich. Również wśród obywateli miasta jeszcze w XX wieku spotykamy często polskie nazwiska takie jak Głodkowski, Ciorek, Stokłosa czy Bogoryński<sup>6</sup>.

To przenikanie się wpływów polskich, łużyckich i niemieckich znajduje swoje odzwierciedlenie w ewolucji nazwy miasta. Wiemy, że jest ona pochodzenia słowiańskiego, co potwierdzają nawet historycy nie-

<sup>1</sup> K. Maleczyński, *Najstarsza zachodnia granica Polski na podstawie źródeł X wieku* (w:) *Początki państwa polskiego*, t. 1. Poznań 1962, s. 224; L. Tyszkiewicz, *Zachodni sąsiedzi plemion śląskich*, Sobótka, 19. 1964 Nr 1 s. 7.

<sup>2</sup> A. Kołodziejski, *Z problematyki badań archeologicznych między Nysą Łużycką a Bobrem*, (w:) *aZry wczoraj i dziś*, Zielona Góra 1967, s. 11 in.

<sup>3</sup> St. Kowalski, *Gubin*, Poznań, t. I, s. 16 (maszynopis pracy doktorskiej, obrotionej w UAM Poznań, udostępnionej przez autora).

<sup>4</sup> J. G. Worbs, *Geschichte der Herrschaften Sorau und Triebel*. Zary 1826, s. 4; K. H. Rauert, F. Wendig, *Siebenhundert Jahre Sorau*. Dortmund 1960, s. 9.

<sup>5</sup> St. Zajchowska, *Sieć osadnicza województwa zielonogórskiego*. Poznań 1961, s. 191 in. Tejże, *Rozwój gospodarczy i terytorialny Zar*. Poznań 1962, s. 29.

<sup>6</sup> E. Engelman, *Geschichte der Stadt Sorau*. Zary 1936.

mieccy<sup>7</sup>. Początkowo występuje ona w postaci Sara, Zara, Zaro, łuzyckie Zarow, Sorawa i Soraw, a jako nazwa niemiecka występuje od 1689 r. w postaci Sorau. Po wyzwoleniu w 1945 r. używano nazwy Żóraw i dopiero w 1946 r. wprowadzono istniejącą do dziś nazwę Żary<sup>8</sup>.

Z posiadanych danych wynika, że w XVI wieku miasto liczyło około 2 tys., w 1794 r. — 3312 osób, w 1855 r. — 8549, 1910 r. — 18.019, 1925 r. — 18.328, 1939 r. — 25.902, a w 1980 r. — 35.700 osób. Przytoczone liczby świadczą, że przyrost ludnościowy nie był wielki, ale systematyczny. Oblicza się, że jeszcze w połowie XVIII w. 33% mieszkańców Żar było pochodzenia łuzyckiego<sup>9</sup>.

Sprowadzeni zostali do miasta w początkach XVI w. Żydzi, zostali z niego niebawem wydalenii, by jednak w połowie XIX w. powrócić znów do Żar.

Po pierwszej wojnie światowej zaczyna rosnać procent ludności katolickiej. Wpływ na to miał tzw. Ostflucht, czyli ucieczka Niemców na tereny Westfalii i Nadrenii. Na ich miejsce napływali robotnicy polscy, co wzmocniało poważnie osłabiony procesem germanizacyjnym element słowiański<sup>10</sup>.

W procesie germanizacyjnym możemy wyróżnić trzy etapy. Pierwszy rozpoczyna się w połowie XIII w. i kończy na początku XIX w. Charakteryzuje się naturalną dominacją ludności niemieckiej, sprawującej najważniejsze urzędy w mieście i narzucającej swój język pozostałym mieszkańcom.

Drugi etap posiadał już wyraźnie zorganizowany charakter. Zamierzano w nim głównie poprzez powszechne nauczanie i obowiązkową służbę wojskową, do całkowitego wyeliminowania żywiołu słowiańskiego. Po dojściu do władzy Hitlera rozpoczął się ostatni rozdział tego procesu. Szczególnie dotkliwie odczuli to Żydzi, których prawie wszystkich wywieziono do obozów koncentracyjnych i wymordowano. Polaków i Łuzyczan zaczęto ostro prześladować, pozbawiono ich wszystkich urzędów i zatrudniano do najgorszych robót publicznych<sup>11</sup>.

W czasie II wojny światowej przywożeni byli do Żar i okolicznych wsi Polacy na roboty przymusowe. Wielu z nich pozostało tu również po wyzwoleniu.

Przybyłe nowe władze polskie musiały działać w początkowym okre-

<sup>7</sup> J. G. Worbs, *Geschichte...*, s. 3; K. H. Rauert, F. Wendig, *Stiebenhundert...*, s. 12.

<sup>8</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe, Oddział w Żarach, Zespół Miejski, sygn., I-40.

<sup>9</sup> F. Mětšk, *Ruch ludności i zmiany struktury ludnościowej w dolnotużyckim państwie stanowym Żary w latach 1618—1818*, Sobótka, 12, 1957, s. 498 in.

<sup>10</sup> L. Rościszewski, *Z przeszłości ziemi żarskiej* (w:) *Ziemia żarska w Polsce Ludowej*, Zielona Góra 1979, s. 36.

<sup>11</sup> AP..., sygn. I-32.

sie w bardzo trudnych warunkach. Wprawdzie napływali tu Polacy, ale był to proces bardzo powolny. W dalszym ciągu najwięcej było ludności niemieckiej, a nieliczni Polacy lub Łużyczanie, to byli tylko ci, którzy przetrwali okres germanizacji albo po przybyciu z innych części kraju osiedlili się na stałe.

Dopiero rozpoczęty w czerwcu 1945 r. proces wysiedlania Niemców, stworzył lepszą sytuację. Jednocześnie pilnym stało się zagadnienie zaludnienia wyzwolonych obszarów, bo wiązało się to z repolonizacją i zagospodarowaniem tych terenów. Datą przełomową w realizacji tego zadania był rok 1946, kiedy to napłynęło do miasta i powiatu żarskiego najwięcej osadników. Następne lata nie przyniosły już tak znacznego przyrostu. Ostatecznie repolonizacja tych terenów została zakończona na przełomie 1949/1950 r.<sup>12</sup>

Przez długie lata powiat żarski był niedoludniony, co stanowiło znaczną przeszkodę w pełnym zagospodarowaniu wsi i miasta. W powiecie występowała zawsze przewaga kobiet nad mężczyznami, z tym że większa ich liczba odnosi się przede wszystkim do Żar, gdzie stanowiły one 115%<sup>13</sup>.

Jeżeli w 1950 r., w momencie utworzenia woj. zielonogórskiego, Żary liczyły 16.400 osób, to w 1982 r. już 36.300.

Największy przyrost nastąpił w latach 1950—1960, a najmniejszy w latach 1960—1970. W następnej dziesięciolecie ponownie wzrasta, ale nie osiągnął on już dynamiki z lat pięćdziesiątych<sup>14</sup>.

Zwiększająca się systematycznie liczba ludności w Żarach była wynikiem przyrostu naturalnego oraz napływu ludności wiejskiej. Proces ten powodował jednocześnie starzenie się wsi, bowiem migracja w kierunku miasta obejmowała z reguły ludzi młodszych w wieku produkcyjnym.

W latach pięćdziesiątych występowały jeszcze różnice narodowościowe, co było zjawiskiem naturalnym w nowo tworzonych społecznościach. Dla rozważnego przez nas problemu istotne jest to, że Łużyczanie pamiętali o swoim pochodzeniu. Większość z nich przenosząc się ze wsi do miasta i podejmując pracę w odbudowującym się przemyśle stosunkowo łatwo integrowała się z tymi wszystkimi, którzy przybywali tu z różnych stron Polski.

<sup>12</sup> H. Dominiczak, *Osadnictwo w powiecie żarskim w latach 1945—1950* (w:) *Żary...*, s. 82.

<sup>13</sup> *Rocznik gospodarczo-statystyczny województwa zielonogórskiego 1979*. Zielona Góra 1980, s. 58.

<sup>14</sup> W. Szymański, *Żary w latach 1971—1975* (w:) *Ziemia...*, s. 115.

## 2. Podłoże geograficzno-historyczne

Żary z okolicą leżą pomiędzy dwoma najważniejszymi lewobrzeżnymi dopływami Odry: Bobrem i Nysą Łużycką. Obszar ten rozłożony na pograniczu Niziny Wielkopolskiej i Niziny Śląskiej, nosi nazwę Wysoczyzny Żarskiej. Składa się ona z dwóch zasadniczych części: z części centralnej tworzącej Wzgórza Żarskie oraz z opadającej części bocznej ze spływającymi po jej zboczach potokami i rzeczkami.

Pod względem ukształtowania powierzchni obszar na północ od miasta stanowi monotonną równinę, a tylko okolica na południe posiada urozmaiconą rzeźbę<sup>15</sup>.

Te naturalne uwarunkowania spowodowały, że ukształtowała się swoista wspólnota administracyjno-gospodarcza.

Znalazło to swoje odzwierciedlenie w nazwach, których używano dla podkreślenia tej swoistości. W początkowym okresie posługiwano się pojęciem „pagust Zara” lub *terram Sarowa*<sup>16</sup>.

Przez kilka wieków funkcjonowało na tym terenie państwo stanowe (*Herrschaft*)<sup>17</sup>, a w XIX i XX wieku powiat żarski (*Kreis Sorau*)<sup>18</sup>. Po II wojnie światowej utrzymała się nazwa powiatu żarskiego, który obejmował terytorium byłego państwa stanowego. W 1975 r. powrócono do określenia „ziemia” i używa się go do dzisiaj w postaci „ziemi żarskiej”<sup>19</sup>.

We wczesnym średniowieczu plemię Zara, które posiadało jeden tylko gród w okolicach dzisiejszych Żar, obejmowało cały obszar między Bobrem a Nysą Łużycką w ich środkowym i dolnym biegu.

Politycznie włączone było do organizmu państwowego pierwszych Piastów, a narzucona okresowo zwierzchność niemiecka utrwalała została dopiero w XIII wieku. Mimo to udało się w okresie całego średniowiecza utrzymać związki ze Śląskiem. Ważną rolę odegrali w tym rycerze śląsko-łużyccy, którzy zdobyli sobie niemalże niezależne stanowisko i utrzymali niezawisłe od sąsiednich państw *dominium* Dziewinów i Packów<sup>20</sup>.

W drugiej połowie XIII wieku istniały już na interesującym nas terenie trzy dominia: Żary, Przewóz i Trzebiel, które w wyniku koneksji rodzinnych łączyły się lub rozpadały. Początkowo taki związek ukształto-

<sup>15</sup> St. Zajchowska, A. Wędzki, *Żary (w:) Studia nad początkami i zaplanowaniem miast*, t. II, Zielona Góra 1970, s. 529 in. St. Zajchowska, *Rozwój...*, s. 9.

<sup>16</sup> K. Małczyński, *Najstarsza...*, s. 220.

<sup>17</sup> J. G. Worbs, *Geschichte...*, s. 12.

<sup>18</sup> E. Engelmann, *Geschichte...*, s. 12.

<sup>19</sup> *Ziemia...*, s. 3. n.

<sup>20</sup> St. Zajchowska, A. Wędzki, *Żary (w:) Studia...*, s. 532.

wał się pomiędzy Przewozem i Żarami, ale kiedy książę Jan I Żagański kupił dominium Przewóz, sytuacja zmieniła się<sup>21</sup>.

Po bezpotomnej śmierci ostatniego Packa dominium Żary nabyli Bibersteinowie, którzy na początku XV w. kupili jeszcze dobra Trzebiela i w ten sposób odbudowali jedność terytorialną tego obszaru.

Właściciele powstałego w ten sposób państwa stanowego byli od połowy XIV w. lennikami królów czeskich. Stało się to w wyniku opanowania Śląska przez Czechy.

W latach 1490—1512 nastąpiła przerwa w panowaniu Bibersteinów, kiedy Żary były w rękach książąt saskich. W 1551 r., po śmierci Krzysztofa Bibersteina, rozpadło się to ogromne państwo stanowe na mniejsze dobra feudalne. Boczna linia tego rodu zatrzymała Zasieki, a w 1558 r. Żary kupił biskup wrocławski, Baltazar Promnic. W 1740 r. Brody i Zasieki przeszły w ręce Henryka Brühla.

W wyniku wojny siedmioletniej nastąpił gwałtowny upadek wielkich rodów: Brühlów i Promniców. Zniszczenia spowodowane wojną były tak wielkie, że ostatniemu potomkowi Promniców nie pozostało nic innego jak odstąpić Żary i Trzebiel dworowi saskiemu<sup>22</sup>.

Postanowieniem traktatu wiedeńskiego z 1815 r. Żary przyłączone zostały do Prus. Utworzyły one w 1816 r. powiat żarski, który przetrwał w niezmienionych granicach do 1954 r. Powstały w tym roku powiat lubski przejął teren dawnego państwa stanowego Brody-Zasieki.

Po II wojnie światowej Żary utrzymały swój graniczny charakter. W dalszym ciągu stanowiły graniczny powiat państwa polskiego, ale i w ramach tego państwa były one granicznym powiatem najpierw woj. wrocławskiego, a od 1950 r. takim samym powiatem woj. zielonogórskiego.

Poza drobnymi zmianami sytuacja taka przetrwała do 1975 r., kiedy to zlikwidowane zostały powiaty, a Żary utraciły swój wpływ jako ośrodek życia społeczno-administracyjnego w regionie. Jednak już na początku lat osiemdziesiątych zaczęło się pojawiać nowe pojęcie, tzw. rejon, który swoim zasięgiem obejmuje znowu teren dawnego powiatu.

Przedstawione tu zmieniające się warunki polityczne nie wpłynęły dezintegrująco na jedność terytorialną kolejnych organizmów administracyjnych. Występowały wprawdzie drobne korekty, ale zasadniczych i nieodwracalnych przekształceń nie obserwujemy.

<sup>21</sup> St. Kowalski, *Przewóz* (w:) *Studia...*, s. 350.

<sup>22</sup> K. H. Rauert, F. Wendig, *Siebenhundert...*, s. 31 in.



### 3. Żary — centrum gospodarczym ziemi żarskiej

Początek miastu dały prawdopodobnie gród i znajdujące się obok niego skrzyżowanie szlaków handlowych. Czynniki te sprzyjały rozwojowi osadnictwa. Przyjmuje się istnienie conajmniej dwóch osad przedlokacyjnych. Ich rozproszony charakter stawał się stopniowo hamulcem dalszego rozwoju. Dla zlikwidowania tej przeszkody podjął się Henryk Brodaty zadania skupienia ich na niewielkim obszarze. Chodziło też o nadanie powstałemu organizmowi jednolitego statusu prawnego oraz roztoczenie pełniejszej kontroli nad wzrastającą rolą handlu<sup>23</sup>.

Wraz z powstaniem miasta nastąpiło przekształcenie go w centrum gospodarcze całego najbliższego obszaru. Dotychczas rolę ośrodka politycznego pełnił gród. Dziewnowie w obawie, że może on stracić swoją pozycję na rzecz powstającego centrum gospodarczego, przenieśli swoją siedzibę bliżej miasta. W ten sposób zamek z miastem stały się zintegrowaną jednostką administracyjno-gospodarczą tego terenu. W takiej sytuacji nadanie praw miejskich w 1260 r. miało już formalny charakter i potwierdzało istniejący stan rzeczy<sup>24</sup>.

W gospodarce średniowiecznej Żar najważniejszą rolę odgrywały rolnictwo, rzemiosło i handel. Rolnictwo szybko zaczęło tracić na znaczeniu, mimo że miasto jeszcze przez długi okres posiadało 50 łanów ziemi, nadanych mu prawdopodobnie w okresie lokacji. Szczytowy okres rozwoju rzemiosła i handlu przypadł na XV wiek, kiedy wydano większość przywilejów dotyczących rzemiosła, a miastu przyznano prawo bicia własnej monety. W mieście głównymi rzemiosłami były piwowarstwo i sukiennictwo. W okolicznych wsiach przyznano Łużyczanom prawo wytwarzania płótna, jako że uważano je za gorszy gatunek rzemiosła. Wieś była pozbawiona też prawa ważenia piwa, które można było nabycić tylko w mieście.

Przedmiotem handlu na targach w Żarach była sól, a także miejscowe towary, takie jak: zboże, wełna, len, chmiel, miód, smoła, potaż.

Miasto, mimo ponoszonych ciężarów na rzecz feudała miało możliwość — przez istniejące w Żarach życie dworskie — znacznego rozwoju. Właściciele prowadzili protekcyjną politykę wobec rzemiosła i handlu miejskiego. Baltazar Promnic kupując Żary (1558) zatwierdził wszystkie przywileje mieszczaństwa<sup>25</sup>.

Zahamowanie tego procesu nastąpiło na początku XVII wieku. Zniszczenia spowodowane wojną trzydziestoletnią zaczyna się usuwać

<sup>23</sup> Taki układ pomiędzy grodem a osadami targowymi istniał w wielu miastach przedlokacyjnych: Zob. J. Muszyński, *Krosno Odrzańskie*, Warszawa-Poznań 1972, s. 32 in.

<sup>24</sup> Tamże, s. 54, St. Kowalski, *Gubin...* s. 102.

<sup>25</sup> K. H. Rauert, F. Wendig, *Stiebenhundert...*, s. 28.

dopiero w drugiej połowie tego wieku. Zapoczątkowany w tym okresie (koniec XVII w.) rozwój gospodarczy, do czego przyczynili się też przybyli ze Śląska rzemieślnicy<sup>26</sup>, nabrała szczególnej intensywności w XVIII wieku. Miasto powoli stawało się poważnym ośrodkiem produkcji sukna i płótna, już nie tylko w państwie stanowym, ale i na całych Łużycach. W drugiej połowie XVIII w. coraz większą rolę zaczynały odgrywać manufaktury sukiennicze, blicharskie i płóciennicze. Kupcy żarscy wywozili swoje towary do Niemiec, Polski i Rosji. Obliczono, że około 1800 r. ogólna wartość wywiezionych tkanin wynosiła 1 milion talarów<sup>27</sup>.

Włączenie Żar w większy organizm gospodarczy, jakim były Prusy, spowodowało przyspieszenie przekształcania systemu manufakturowego w przemysłowy. Dało to możliwość zwiększenia produkcji do takich rozmiarów, że w 1890 r. 55% płótna eksportowanego przez Niemcy pochodziła z Żar<sup>28</sup>. Rozwój przemysłu włókienniczego spowodował rozbudowę komunikacji i Żary jako jedno z pierwszych miast na historycznie polskich ziemiach, otrzymało połączenie kolejowe.

W czasie II wojny światowej zahamowaniu uległa produkcja przemysłu lekkiego, a w mieście zlokalizowana została część produkcji Focke-Wulf-Flugzeugwerke.

Po wojnie odbudowa życia napotykała poważne trudności. Jeżeli handel i rzemiosło mogły podjąć działalność już w 1945 r., to przemysł zaczęto uruchamiać dopiero na przełomie 1945/46 r. Wynikało to ze specyfiki istniejącego tu przemysłu, głównie włókienniczego z czym wiązał się przede wszystkim brak odpowiednich kadr fachowych. Głównym ośrodkiem kierującym specjalistów do Żar była Łódź, ale nie mogła ona w pełni zaspokoić istniejących potrzeb. Z tego między innymi powodu trzeba było zatrzymać wielu fachowców niemieckich<sup>29</sup>.

W całym okresie powojennym dominującym działem gospodarki miasta jest przemysł, z najbardziej rozwiniętą jego gałęzią — przemysłem lekkim, włókienniczym i odzieżowym, zatrudniającym ponad 40% aktywnych zawodowo mieszkańców. W dalszym ciągu Żary utrzymały swoją funkcję gospodarczą w rejonie i z tej racji najwięcej zatrudnionych jest też w szeroko rozumianych usługach<sup>30</sup>.

W całym okresie dziejów miasta i ziemi żarskiej widoczna jest wiodąca rola włókiennictwa. Początkowo występowało ono w postaci rzemiosła, ale od końca XVIII w. stopniowo także przemysłu.

<sup>26</sup> St. Zajchowska, *Rozwój...*, s. 35.

<sup>27</sup> E. Engelmann, *Geschichte...*, s. 21.

<sup>28</sup> Tamże, s. 24.

<sup>29</sup> A. Dominiczak, *Proces zasiedlania województwa zielonogórskiego w latach 1945–1950*, Zielona Góra 1975, s. 31.

<sup>30</sup> Wł. Szymański, *Żary...*, s. 115.

W dalszym ciągu okoliczne miejscowości posiadają oddziały żarskich zakładów włókienniczych. Struktura zawodowa i społeczna utrzymała od XIX wieku dwie charakterystyczne cechy: duży procent zatrudnionych w przemyśle i usługach oraz znaczna przewaga kobiet.

#### 4. Charakterystyczne cechy ustroju administracyjnego

Peryferyjne położenie w stosunku do innych organizmów politycznych spowodowało, że w Żarach ukształtował się odmienny sposób zarządzania.

W okresie przynależności do Polski obszar między Odrą a Nysą Łużycką podzielony był na okręgi z grodami. Część z nich rozwinęła się później w miasta. Większymi grodami były na południu Żagań a na północy Krosno Odrzańskie<sup>31</sup>.

Na ziemi żarskiej były mniejsze grody, wokół których od początku XIII w. rozwijało się osadnictwo z Łużyc i Śląska, a także Flaman-dii, Turynгии i Frankonii. Na miejsce starych okręgów słowiańskich powstały dobra feudalne. Nastąpił podział okręgu żarskiego między kilka feudalów, którzy wywodząc się z różnych kręgów kulturowych, będą też różnie kształtowali ich oblicze polityczne<sup>32</sup>.

Przejście Żar pod panowanie czeskie w połowie XIV w. umożliwiło uzyskanie znacznej samodzielności przez powstałe państwo stanowe. Na jego czele stał właściciel, ale wszelkie czynności prawne i proceduralne spełniał w jego imieniu starosta.

Coraz większy wpływ i znaczenie w zarządzaniu uzyskiwały rodzące się stany zbierające się na sejmach krajowych, które sprawowały faktyczną władzę<sup>33</sup>.

Specyfiką tego terenu było i to, że funkcjonowały tu dwa prawa słowiańskie — utrzymujące się na wsi oraz niemieckie — wprowadzone w okresie lokowania miasta. Istnienie tego stanu rzeczy ukazuje sporządzony w 1381 r. rejestr ziemski, który wymienia 55 wsi Łużyckich i 3 wsie śląskie<sup>34</sup>.

Na czele miasta stał burmistrz i rada miejska, ale ponieważ Żary pozostawały prywatną własnością feudała, kompetencje organów samorządowych były ograniczone.

<sup>31</sup> K. Pieradzka, *Historyczny rozwój granicy Dolnego Śląska do początków czasów nowożytnych*. „Przegląd Zachodni”. R. 4. 1948 nr 718 s. 63—64.

<sup>32</sup> J. G. Worbs, *Geschichte...*, s. 10.

<sup>33</sup> U. Kubach, J. Seeger, *Die Kunstdenkmäler der Kreises Sorau und Stadt Forst*, Berlin 1939, s. 16.

<sup>34</sup> Tamże, s. 180, *Das Landregister der Herrschaft Sorau von 1381*, wyd. J. Schulze, Berlin 1936, s. IX.

Podobnie było w sądownictwie i dlatego wyższe sądownictwo, zastrzeżone kompetencjami właściciela, sprawowane było przez starostę. Natomiast niższe powierzono przedstawicielom miasta w osobach sędziogo i ławników.

Do końca XVI w. wyborcy mieli prawo wybierania swoich radnych, ale pogłębiająca się walka klasowa skłoniła właściciela do zawieszenia wyborów i ustanowienia radnych mianowanych. Doprowadziło to do dalszego wzmocnienia władzy pana feudalnego, ale nie złagodziło walki pomiędzy patrycjatem a pozostałą ludnością. Dopiero ustanowienie kontroli nad działalnością radnych złagodziło istniejący konflikt<sup>35</sup>.

Wprowadzenie pruskiej konstytucji (1816) przerwało okres kształtowania się w Żarach ich własnego administracyjnego oblicza. Wprawdzie utworzenie powiatu zarskiego było kontynuacją terytorialną dawnego państwa stanowego, jednakże już w nowym kształcie administracyjnym. Na czele powiatu stał starosta (landrat), a w mieście funkcję taką pełnił burmistrz (burgermeister). Prawo wyborcze było uzależnione od wysokości posiadanego dochodu<sup>36</sup>. Mimo tych ograniczeń, wzrosła znacznie samorządność miejska, która teraz nie była ograniczona wolą właściciela.

W kształtowaniu administracji po II wojnie światowej dostrzegamy dwa etapy. Zaraz po wyzwoleniu ustanowiono komendanturę wojenną i niemieckie organy administracyjno-porządkowe. W drugim etapie, który rozpoczął się w maju 1945 r., nastąpiło przejmowanie kompetencji przez administrację polską. Na czele nowej administracji stali początkowo pełnomocnicy, ale od połowy 1946 r. ich urzędy przekształcono w Starostwa i powołano miejskie i powiatowe rady narodowe. W mieście od samego początku istniał urząd burmistrza, który stał na czele Zarządu Miejskiego<sup>37</sup>.

System ten utrzymał się do 1950 r., kiedy zlikwidowano urząd starosty i burmistrza oraz Zarząd Miejski, a w ich miejsce wprowadzono przewodniczących prezydów PRN i MRN.

W 1975 r. zlikwidowano Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, a w jego miejsce utworzono Urząd Miasta oraz Miejską Radę Narodową.

Na początku lat osiemdziesiątych pojawiło się wspomniane już nowe określenie — rejon, odnosczące się jednak — jak dotąd — tylko do niektórych dziedzin życia społeczno-administracyjnego.

<sup>35</sup> J. G. Worbs, *Geschichte...*, s. 167.

<sup>36</sup> E. Engelmann, *Geschichte...*, s. 40.

<sup>37</sup> AP..., sygn. I-25.

## 5. Specyfika życia społeczno-kulturalnego

Powstaniu stosunkowo późno zwartej sieci osadniczej należy przypisywać, że na omawianym terenie widoczny jest brak zabytków romańskich, których występowanie zostało dość wyraźnie udokumentowane na Śląsku i na górnych Łużycach. W budownictwie późniejszego okresu stylowego widać wyraźnie wpływy kulturalne Śląska, czego przykładem są wczesne kościoły wiejskie mające stropy sklepione oraz absydy w odróżnieniu od kościołów na zachód od Nysy, gdzie bezabsydowe kościoły posiadają strop płaski<sup>38</sup>.

Kulturalny obraz średniowiecznych Żar nie odbiegał od innych miast. Życie kulturalne koncentrowało się wokół zamku, kościołów i klasztoru franciszkanów.

Sytuacja zmieniła się na początku XVI wieku, kiedy powstała szkoła łacińska, a w następnych latach dotarła do miasta Reformacja. Szybkie postępy Reformacji związane były z uciskiem narodowościowym i feudalnym. W rękach feudałów świeckich i duchownych znajdowała się władza w mieście oraz na wsi. Szczególnie na wsi ucisk narodowościowy wywołał duże niezadowolenie. Nie przypadkowo pierwszą miejscowością państwa stanowego, która przyjęła naukę Lutra była wieś Lubanice<sup>39</sup>. Reformacja zastała kościoły niemal we wszystkich wsiach i dlatego nie wniosła nic nowego w budownictwie sakralnym. Znacznie więcej przykładów renesansowego budownictwa możemy wskazać w mieście<sup>40</sup>.

Dopiero przełom XVII i XVIII w. przyniósł poważne i charakterystyczne zmiany w życiu kulturalnym miasta oraz państwa stanowego Żary-Trzebień. W okresie tym tworzyli i pracowali w Żarach tak wybitni przedstawiciele kultury barokowej, jak: J. F. Teleman, G. Printz, E. Neumeister.

Obok zamku powstał wówczas wspaniały zespół pałacowo-ogrodowy Promniców.

Rozwijało się też budownictwo miejskie. Powstało wtedy szereg kamieniczek przy głównych ulicach, dwu — lub trzypiętrowych a na bocznych jedno-piętrowych, stojących szczytem do ulicy.

Na wsiach szlachta budowała również swoje dworki w stylu barokowym. Domy tam budowane były drewniane i z małymi podcieniami od strony szczytowej<sup>41</sup>.

Promnicowie, którzy gościli u siebie często królów polskich Augus-

<sup>38</sup> H. Kubach, J. Seeger, *Die Kunstdenkmäler...*, Żary 1912, s. 30.

<sup>39</sup> K. Wilke, *Chronik der Parochie Laubnitz im Kreise Sorau*, Żary 1912, s. 30.

<sup>40</sup> St. Kowalski, *Zabytki środkowego Nadodrza*, Zielona Góra 1976, s. 288–298.

<sup>41</sup> H. Kubach, J. Seeger, *Die Kunstdenkmäler...*, s. 17. in.

ta II Mocnego i Augusta III Sasa, i między innymi z tego powodu prowadzili wystawne życie dworskie<sup>42</sup>, przyczynili się do rozwoju miejscowego rzemiosła artystycznego oraz rozwoju manufaktur.

Dla potrzeb rodzącego się przemysłu założona tu została w 1786 r. szkoła zawodowa, tzw. szkoła tkacka.

Powstające manufaktury zakładano na południe od murów miasta. Utrudniało to kontakt z miastem i dlatego już od 1820 r. zaczęto je systematycznie burzyć.

Włączenie do Prus spowodowało, podobnie jak w przypadku gospodarki i administracji, przerwanie procesu kształtowania się własnego oblicza kulturalnego Żar. Sytuacja ta wystąpiła głównie w pierwszej połowie XIX w., a wynikała z intensywnego procesu germanizacyjnego. W drugiej połowie tego wieku zachwył postępową uprzemysłowieniem zaczęła ustępować refleksji nad przeszłością, czego dobitnym przykładem było powstanie muzeum, gdzie zaczęto gromadzić dorobek kulturalny miasta i ziemi żarskiej. Nawiązując do dawnych tradycji bibliotecznych franciszkanów, Promniców, Petrego, utworzono pod koniec XIX w. dużą bibliotekę w Żarach. Powstanie tych tak ważnych ośrodków kultury było zasługą Związku Historycznego i Związku Upiększania Żar. Związkom tym należy zawdzięczać, że stare średniowieczne śródmieście zachowało swój kształt<sup>43</sup>.

Warto pamiętać i o tym, że był to okres intensywnej działalności społecznej, bo w mieście powstało aż 23 takich właśnie organizacje obejmujących niemal wszystkie dziedziny życia.

Szkolnictwo miało w pierwszym okresie pomagać w procesie germanizacji. Jego dynamiczny rozwój w następnym etapie związany był z industrializacją. Właśnie z tego względu system oświatowy miał tu już bardziej rozwinięty charakter, bo rozpoczynał się od kształcenia na najniższym poziomie a kończył wyższą szkołą włókienniczą<sup>44</sup>. Szybka odbudowa szkolnictwa w 1945 r. miała również aspekt polityczny i związana była z potrzebą repolonizacji i zagospodarowania tych ziem. Najwcześniej bo już we wrześniu 1945 r., otwarto nowy rok nauczania w szkolnictwie podstawowym, a dopiero 15 listopada 1945 r. w szkolnictwie średnim. Pierwsze przedszkole otwarto 1 grudnia 1945 r. W ciągu roku szkolnego 1945--46 powstały też pierwsze szkoły powszechne na terenie powiatu. Od 1947 r. zaczęły działać szkoły zawodowe i placówki oświaty dla dorosłych. Ważnym zagadnieniem stało się organizowanie kursów dla repatriantów słabo władających językiem polskim<sup>45</sup>.

<sup>42</sup> J. Magnus, *Historische Beschreibung der Hoch Recch Grafflichen Promnitzschen Residentz-Stadt Sorau*, Żary. 1710, s. 24 in.

<sup>43</sup> E. Engelmann, *Geschichte*, s. 41.

<sup>44</sup> Tamże, s. 60, n.

<sup>45</sup> J. Kurcewicz, *Oświata żarska w XXX-leciu PRL* (w:) *Ziemia*, s. 78.

Życie kulturalne ogniskowało się początkowo wokół zakładów pracy, gdzie masowo zaczęto organizować świetlice. Głównymi imprezami były wieczorki taneczne i wystawiane własnymi siłami przedstawienia teatralne<sup>46</sup>.

Animatorami tych wszystkich poczynąń były organizacje polityczne i społeczne. Wśród partii politycznych główną rolę odgrywały PPR i PPS, a na terenie powiatu SL.

Aktywna współpraca wymienionych partii uniemożliwiła rozwinięcie szerszej działalności przez PSL.

W ruchu młodzieżowym dominowały wyraźnie ZWM, OMTUR i ZHP, które wyróżniały się na tle innych organizacji młodzieżowych woj. wrocławskiego<sup>47</sup>.

W tym czasie powstało szereg klubów i kół sportowych, jednak tylko dwa (Promień i Włókniarz) miały większe znaczenie. W ich szeregach występowali znani na arenie krajowej sportowcy. Znaczne sukcesy sportowe spowodowały, że żarskim działaczom powierzono na początku lat pięćdziesiątych tworzenie kilku organizacji stopnia wojewódzkiego<sup>48</sup>.

Od połowy lat pięćdziesiątych Żary stały się ważnym ośrodkiem życia kulturalnego na mapie woj. zielonogórskiego. Dzięki tym sukcesom możliwe były dalsze inwestycje, które poprzez adaptację i odbudowę stworzyły lepsze warunki uprawiania kultury umysłowej, artystycznej i fizycznej<sup>49</sup>.

W znacznie gorszej sytuacji lokalowej pozostała służba zdrowia i oświata, gdzie do dziś korzysta się z wybudowanych w XIX i na początku XX wieków obiektów. Zbudowane w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych szkoły a w latach siedemdziesiątych przychodnia lekarska w nieznanym stopniu mogły zaspokoić narastające w tym zakresie potrzeby<sup>50</sup>.

<sup>46</sup> J. Kamiński, *Rozwój kultury w powiecie żarskim w latach 1945–1975*, (w:) *Ziemia...*, s. 83 in.

<sup>47</sup> H. Szczegół, *Narodziny władzy ludowej w powiecie* (w:) *Żary...*, s. 71.

<sup>48</sup> J. Kamiński, *Sport żarski w XXX-leciu PRL* (w:) *Ziemia...*, s. 147.

<sup>49</sup> Uchwała KM PZPR z listopada 1982 r.

<sup>50</sup> Uchwała MRN z października 1983 r.

## POWSTANIE I ROZWÓJ OPACTWA CYSTERSKIEGO W PARADYŻU — GOŚCIKOWIE W XIII—XIV WIEKU

### I. STAN BADAŃ NAD DZIEJAMI OPACTWA W GOŚCIKOWIE

#### 1. Przegląd opracowań do dziejów opactwa

Opactwo cysterskie w Paradyżu — Gościkowie było mało znane w literaturze historycznej. Pierwszą monografię w języku niemieckim napisał T. Warmiński w 1886 r. Powołał się on na monografię G. Sella o macierzystym klasztorze Gościkowo — opactwie w Lehninie, na terenie Brandenburgii<sup>1</sup>. Powstaniem klasztoru w Lehninie na tle działalności kolonizacyjnej cystersów, w tym założenia opactwa w Gościkowie zajmowali się M. W. Hoffter i J. Schultze<sup>2</sup>.

O opactwie paradyckim mamy krótkie wzmianki u F. Wintera zajmującego się działalnością cystersów<sup>3</sup> oraz u P. L. Januschka piszącego z perspektywy ogólnych dziejów zakonu cystersów<sup>4</sup>. Szereg autorów jak A. Pick<sup>5</sup>, J. Kohta<sup>6</sup>, B. Schmidt<sup>7</sup> i W. Doetsch<sup>8</sup> ujmowało dzia-

<sup>1</sup> Artykuł jest częścią dysertacji obronionej w Instytucie Historii im. A. Mickiewicza w Poznaniu w maju 1979 r. Praca poświęcona dziejom opactwa paradyckiego w XIII i XIV w. została napisana przez autora na seminarium doktorskim pod kierunkiem prof. dr hab. B. Kürbis.

<sup>2</sup> T. Warmiński, *Urkundliche Geschichte des ehemaligen cisterciense Klosters zu Paradies*. Meseritz 1886, por. G. SE 110. Lehnin. *Beiträge zur Geschichte vom Kloster und Amt*. Berlin 1881, s. 25–29.

<sup>3</sup> M. W. Hoffter, *Die Geschichte des Klosters Lehnin*. Brandenburg 1851, s. 19, 23, 181 por. J. Schultze, *Lehnin 1180 bis 1930. 750 Jahre Kloster und Ostgeschichte mit bisher unbekannten Ausichten das Jahrch*. Bernberg 1930, s. 31, 36–51, 75–112.

<sup>4</sup> F. Winter, *Die Cistercienser das nordöstlichen Deutschland*. Gutha 1868 t. I, s. 19–20, t. II, 1871, s. 363–364.

<sup>5</sup> P. L. Januschek, *Organum Cisterciensium*, Vindobonae 1877, t. I s. 240–241.

<sup>6</sup> A. Pick, *Das Kloster Paradies und die Landsberger Pfafer Abgabe*. Zeitschrift d. Hist. Gesch. f. d. Prov. Posen VI. 1891, s. 125–128.

<sup>7</sup> J. Kohte, *Aus Kloster Paradies*. Historische Monatsblätter für die Provinz Posen. Posen 1909, t. I, s. 42–44.

<sup>8</sup> B. Schmidt, *Das Kloster Paradies*. Ostdeutsche Monatshefte, Oliva 1926 z. 8, s. 751–758.

<sup>9</sup> W. Doetsch, *Kloster Paradies*. Aus dem Posener Lande. Blatte für heimat kunde. Wyd. O. E. Verlag 1908, s. 362–365.



łałość konwentu paradyskiego z pozycji „deutsche kolonisatoren in Posener Lande”. Każdy z nich zakładał tezę, na co natrafiliśmy w szeregu artykułów, że cystersi mieli duże zasługi przy kolonizowaniu zachodniej Wielkopolski, wraz z osadnikami niemieckimi sprowadzonymi z Brandenburgii, przyczynili się do stworzenia „Neulandu”. Powyższe sformułowania były typowe dla historiografii niemieckiej. Nie trzeba zapominać, że czas powstania artykułów wspomnianych autorów powstał w okresie intensywnej germanizacji w zaborze pruskim.

P. v. Niessen na tle dziejów Nowej Marchii w XIII i początkach XIV w o założeniu klasztoru, wejściu w posiadanie wiosek przez cystersów na pograniczu wielkopolsko-brandenburskim oraz o nadaniu przez margrabiów Ottona i Waldemara trzech łanów we wiosce Hermansdorf w 1308 r. Podkreślił też niemiecki charakter konwentu paradyskiego, związanego z macierzystym Lehninem<sup>10</sup>.

O udziale cystersów paradyskich we wschodnioniemieckiej kolonizacji w XIII w wspólnie z klasztorem lehninśkim w drugim tomie „Jahrbuch für Brandenburgische Landesgeschichte” pisał B. Schulze<sup>11</sup>. Początki opactwa w Gościkowie i budową kościoła opackiego zajmował się J. A. Schudl<sup>12</sup>, H. Ehrenberg<sup>13</sup>, G. Bronisch<sup>14</sup> i E. Hansen<sup>15</sup>. Pierwszy z autorów polskich K. Jarochoński wspominał o założeniu opactwa i rozwoju jego majątku<sup>16</sup>. Po nim ks. St. Kozierowski zajął się fundacją, rozwojem majątku i działalnością cystersów paradyskich w XIII i początkach XIV w.<sup>17</sup>

W czasach współczesnych o założeniu opactwa i próbach kolonizacyjnych cystersów na ziemi międzyrzeckiej i świebodzińskiej w XIII w. pisał Z. Kaczmarczyk w pracy poświęconej kolonizacji niemieckiej na

<sup>10</sup> P. v. Niessen, *Geschichte der Neumark im Zeitalter ihrer Enttöschung und Besiedlung*, Landsberg 1905, s. 127–202.

<sup>11</sup> B. Schultze, *Der Anteil der Zisterzienser an der ostdeutschen Kolonisatio besonders in Brandenburg*, *Jahrbuch für Brandenburgische Landesgeschichte*, Berlin 1951, t. 2, s. 20–26.

<sup>12</sup> J. A. Schudl, gen. Eisenwarth, *Das kloster Chorin und die askanische Architektur in der Mark Brandenburg 1260–1290*, Berlin 1961, s. 20–21.

<sup>13</sup> H. Ehrenberg, *Geschichte der Kunst im Gebiete der Provinz Posen*, Berlin 1893, s. 71.

<sup>14</sup> G. Bronisch, *Die Ausgrabungen im Kloster Paradise*, cz. I–II *Ewangelisches Sonntagsblatt*, Schwiebus 7.V.1933, s. 2–3.

<sup>15</sup> E. Hansen, *Oherberg und die Kirchliche Baukunst der Hohenstauforzeit in der Pfalz*, Kaiserlautern 1936, s. 58.

<sup>16</sup> K. Jarochoński, *Napad Brandenburgów na klasztor paradyski w 1740 r.* Opowiadania i studia historyczne, Poznań-Warszawa 1877, s. 183–186.

<sup>17</sup> ks. St. Kozierowski, *Fundacje klasztorne rodów rycerskich zachodniej Wielkopolski w dobie Piastowskiej*, *Miesięcznik Kościelny* XI, 1914, s. 280–281. Tenże, *Klasztorze w Paradyżu 1914*, s. 250–283 oraz *Studia nad pierwotnym roziedleniem rycerstwa wielkopolskiego*, *Rocznik PTPN*, 45, 19190.

ziemiach polskich<sup>18</sup>. Do dziejów opactwa nawiązali prof. G. Labuda<sup>19</sup> i M. Szczaniecki<sup>20</sup> kreśląc dzieje ziemi międzyrzeckiej.

W „Dziejach Archidiecezji Poznańskiej” ks. J. Nowacki przedstawił w zarysie założenia i rozwój fundacji paradyskiej obok pozostałych klasztorów cysterskich w Obrze, Wieleniu-Przemęcie i Zemsku-Bledzewie<sup>21</sup>.

O klasztorze i jego fundatorze wspominała J. Krzyżaniakowa na tle stosunków kulturalnych w okresie rozbitcia dzielnicowego w „Dziejach Wielkopolski”<sup>22</sup>. W tym samym dziele A. Gąsiorowski na tle rozwoju osadnictwa we wsiach wielkopolskich w XIV w. wykazał, że na terenie ziemi międzyrzeckiej i świebodzińskiej cystersi paradyscy posiadali wioski obok innych, należących do klasztoru w Obrze. Wykazał, że sześć wiosek klasztor lokował od 1370 r. na tzw. prawie niemieckim. Zdaniem A. Gąsiorowskiego pewna liczba osadników obcych napłynęła w Wielkopolsce w XIV w. tylko do posiadłości klasztornych<sup>23</sup>.

O architekturze kościoła paradyskiego i klasztoru pisał ks. J. Łukaszewicz<sup>24</sup>. W. Johannes w nowelce o opacie paradyskim Mateuszu z XVI w. wspominał o pierwotnej kaplicy w Paradyżu, wzniesionej przez fundatora dla zakonników przybyłych z Lehnina<sup>25</sup>. Na tle zabytków sakralnych ziemi międzyrzeckiej zabudowę kościoła opackiego omówili G. Chmarzyński i S. Wiliński<sup>26</sup> w 1953 r. S. Wiliński w oddzielnej dysertacji przedstawił budowę kościoła klasztornego wraz z krótką genezą fundacji opactwa<sup>27</sup>.

Problem nadań rodów Jeleni-Niałków, Brochwiczów, Szaszorów, Smolków, Opalów i Wezenborgów na rzecz opactwa poruszyli ks. St. Kozie-

<sup>18</sup> Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*, Poznań 1945, s. 91–95.

<sup>19</sup> G. Labuda, *Ziemia Lubuska w dziejach Polski* (w:) *Ziemia Lubuska*. Praca zbiorowa pod red. M. Szczanieckiego, St. Zajchowskiej Poznań 1950, s. 71–136. O Paradyżu zob. G. Labuda, *Polska Granica Zachodnia*. Poznań 1973, s. 85–86.

<sup>20</sup> M. Szczaniecki, *Kraina Międzyrzecka. Historia* (w:) *Ziemia Lubuska* op. cit., s. 234.

<sup>21</sup> J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji Poznańskiej*. Poznań 1964, t. II, s. 474, 758–759.

<sup>22</sup> J. Krzyżaniakowa, *Kultura w okresie rozbitcia dzielnicowego* (w:) *Dzieje Wielkopolski* t. I do 1793 r. Praca zbiorowa pod red. J. Topolskiego. Poznań 1969, s. 336 (cyt. dalej Dz. Wlkp.).

<sup>23</sup> A. Gąsiorowski, *Krajobraz naturalny i rozwój osadnictwa* (w:) *Dz. Wlkp.* op. cit., s. 256–259.

<sup>24</sup> J. Łukaszewski, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych w dawnej diecezji poznańskiej*. Poznań 1859, t. II, s. 393 por. E. Raczyński. *Wspomnienia Wielkopolski*. Poznań 1842, t. I, s. 208.

<sup>25</sup> W. Johannes, *Abt. Matthaus von Paradies*, Meseritz 1926.

<sup>26</sup> G. Chmarzyński, S. Wiliński, *Kraina Międzyrzecka. Sztuka* (w:) *Ziemia Lubuska*, op. cit., s. 243–248.

<sup>27</sup> S. Wiliński, *Gotycki kościół pocysterskiego opactwa paradyskiego w Gościńsku*, Poznań 1953, s. 4–16, 21–51, 59–61.

rowski<sup>28</sup> i H. Polackówna<sup>29</sup>. Dobra opactwa znalazły się w omawianym okresie w kręgu ekspansji margrabiów brandenburskich na ziemię zachodniej Wielkopolski, o czym pisali: prof. G. Labuda<sup>30</sup>, W. Fenrych<sup>31</sup>, A. Czacharowski<sup>32</sup> i K. Olejnik<sup>33</sup>. Problem ekspansji margrabiów na pogranicze wielkopolskie z punktu widzenia historiografii niemieckiej potraktowali O. Breitenbach<sup>34</sup>, R. Eckert<sup>35</sup> oraz P. v. Niessen<sup>36</sup>. Z uwagi na to, że opactwo w XIII w. znalazło się w kręgu wydarzeń politycznych, jakie miały miejsce w dzielnicy wielkopolskiej wykorzystana została praca prof. G. Labudy o panowaniu książąt wielkopolskich Władysława Laskonogiego, Władysława Odonica, Przemysła I i Bolesława Pobożnego protektorów cystersów<sup>37</sup>.

Do czasów Przemysła I jednego z protektorów opactwa bogaty materiał informacyjno-źródłowy zawierają przypisy prof. dr hab. B. Kürbis do t. VI „Pomników Dziejowych Polski, zwłaszcza przypisy do Rocznika kapituły poznańskiej. Rozwój fundacji przypadł na okres zjednoczenia państwa na przełomie XIII i XIV w. dlatego też sięgnięto do prac J. Baszkiewicza<sup>38</sup>, prof. G. Labudy<sup>39</sup>, K. Jasińskiego<sup>40</sup> oraz prof. B. Kürbis i K. Tymienieckiego<sup>41</sup>.

Nadanie opactwu szeregu przywilejów immunitetowych przez ksią-

<sup>28</sup> St. Kozierowski, *Ród Drogostawiczów*. Mies. Herald. 1913 s. 15–20, tenże: *Ród Jeleni, Niałków, Brochutów, Roczn. PTPN*, 45, 1919, s. 80, 81–82, tenże: *Ród Szaszorów, Opalów-Ortów, Roczn. PTPN*, 45, 1919, tenże: *Ród Samsonów-Wattów, Roczn. Herald. V*, Lwów 1921.

<sup>29</sup> H. Polackówna, *Ród Wezenborgów w Polsce i jego pierwotne gniazdo*. Roczn. Herald. VII. Lwów 1926, s. 154–165, 167–172, 174.

<sup>30</sup> G. Labuda, *Źródła niemocy polskiej na kresach zachodnich*. Poznań 1947, tenże: *Pomorze Zachodnie w obronie swej niezawisłości w XII–XVI w. (w:) Z dziejów wojennych Pomorza Zachodniego, Cedynia-Siekierki*. Praca zbiorowa pod red. B. Miśkiewicza. Poznań 1972, tenże: *Polska Granica Zachodnia*, op. cit., s. 55–56.

<sup>31</sup> W. Fenrych, *Nowa Marchia w dziejach politycznych Polski w XII i XIII w.* Poznań 1959.

<sup>32</sup> A. Czacharowski, *Społeczne i polityczne siły w walce o Nową Marchię w latach 1319–1370 ze szczególnym uwzględnieniem roli możnowładztwa nowomarchijskiego*. RTWT. R. 73, z. 2. Toruń 1968.

<sup>33</sup> K. Olejnik, *Obrona polskiej granicy zachodniej. Okres rozbitcia dzielnicowego i monarchii stanowej 1138–1385*. Poznań 1970.

<sup>34</sup> O. Breitenbach, *Das Land Lebus unter den Piasten*. Fürstenwalde 1890.

<sup>35</sup> R. Eckert, *Geschichte von Landsberg Stadt und Kreis (t. I do 1455) Landsberg 1890*.

<sup>36</sup> P. V. Kiessen, *Die Erwerbung der Neumark durch die Askanier*. Forsch. z. Brandenburg u. preusse Geschichte 1891, w. s. 323–397.

<sup>37</sup> G. Labuda, *Dwa rywal w Dz. Włkp.*, op. cit., s. 292–293 i n. 299–300, tenże: *Przynależność terytorialna Ziemi Lubuskiej w XII i XIII w. Roczn. Hist.* 35, 1969, s. 19–32, tamże: *Studia nad XIV w. cz. 2. Sprawozdanie PTPN*, 71, 1964.

<sup>38</sup> J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.* Warszawa 1954.

<sup>39</sup> G. Labuda, *Uwagi o zjednoczeniu państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.* Kw. Hist. 62, 1955, nr 3 s. 125–149.

<sup>40</sup> K. Jasiński, *Z problematyki zjednoczenia państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.* Zap. Hist. 21, 1956, z. 1–2, s. 198–241.

<sup>41</sup> B. Kürbis, K. Tymieniecki, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.* Roczn. Hist. 21, 1956, s. 285–303.

zają wielkopolskich w XIII w. oraz przez Władysława Łokietka i Ludwika Węgierskiego, potwierdzonych dokumentami wymagało również skorzystanie z prac K. Tymienieckiego<sup>42</sup>, R. Grodeckiego<sup>43</sup>, Z. Wojciechowskiego<sup>44</sup>, K. Buczka<sup>45</sup>, J. Banacha<sup>46</sup>.

## 2. Spuścizna źródłem opactwa — stan zachowania

Opactwo paradyckie otrzymało cały szereg nadań od rycerzy, osiadłych na pograniczu zachodniej Wielkopolski w XIII i w początkach XV w. Cystersi skwapliwie przechowywali dokumenty, które jako akty prawne świadczyły o ich stanie własności majątków na ziemi międzyrzeckiej, świebodzińskiej i śremskiej.

Obok nadań rycerskich były transumpty i akty immunitetowe książąt z XIII w. W 1650 r. przeor paradycki Augustyn Dobrowolski spisał pierwszą księgę przywilejów opactwa. Obejmowała ona kopię dokumentów z lat 1234—1650, jak podaje T. Warmiński<sup>46</sup>. Dokumenty XIII-wieczne były spisane na pergaminie, posiadały pieczęcie książęce i rycerskie<sup>47</sup>.

Druga księga przywilejów pisana ręcznie zawierała 61 kopii nadań dla opactwa za lata 1230—1303. Obydwie księgi przywilejów były spisane po łacinie<sup>48</sup>. 64 dokumenty w oryginale zostały po kasacie opactwa w 1810 r. przekazane przez władze pruskie do archiwum we Wrocławiu i Poznaniu. W zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Poznaniu w dziale rękopisów klasztor Paradyż A. I jest dokument z dnia 6 stycznia 1278 r., innych natomiast brak. O dalszych losach dokumentów paradyckich brak bliższych wiadomości.

<sup>42</sup> K. Tymieniecki, *Prawo niemieckie a immunitet sądowy i jurysdykcja patrymonialna w Polsce średniowiecznej*. Przegląd Prawa Adm. 45, 1920, tenże: *Polska w Średniowieczu*. Warszawa 1961.

<sup>43</sup> R. Grodecki, *Początki immunitetu w Polsce*. Kraków 1930, tenże: *Polska Piastowska*. Warszawa 1969.

<sup>44</sup> Z. Wojciechowski, *Zagadnienie immunitetu sądowego w Polsce w XII w.* Odbitka z ks. pamiątkowej ku czci Wł. Abrahama. II Lwów 1939.

<sup>45</sup> K. Buczek, *Publiczne usługi transportowe i komunikacyjne w Polsce Średniowiecznej*. Kw. Hist. Kult. Mat. 1967 nr 2, s. 255—262, 278—280.

<sup>46</sup> J. Banach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I do poł. XV w. Warszawa 1965.

<sup>47</sup> T. Warmiński, op. cit., s. 3—5. Te same kopie są w *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski* t. I—III. Wydawcy Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolskiego — GodeX diplomaticus Maioria Polonicae t. I—IV. Poznań 1877—1879, wyd. J. Zakrzewski, t. V. Poznań 1908, wyd. F. Plekosiński (cyt. dalej KDW) podaje na wstępie, że w "Liber prirogium" klasztoru pod kopiami dokumentów było pod każdą poświadczenia zgodności z oryginałem przez: „Augustinus Dobrowolski monasteris Paradyssi prosbiter, auctoritate Imperiali publicus natus” por. KDW; t. I, s. 7.

<sup>48</sup> T. Warmiński, op. cit., s. 2.

<sup>49</sup> T. Warmiński, op. cit., s. 4, podaje w przypisie: *Liber privilegii I i II monasterii Paradyssi* ... Zawierały: przywileje nadania, akty zamian wiosek między klasztorem a rycerzami w XIII w.

Zarówno księga przywilejów jak i kopiarz nie zachowały się do naszych czasów w oryginale. Dokument fundacyjny opactwa z 1230 r. znajdował się do drugiej wojny światowej w zbiorach Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. W czasie minionej wojny światowej w zbiorach uległ zniszczeniu.

Paradyż podobnie jak i inne klasztory prowadził swoją kronikę, na którą powoływał się często T. Warmiński<sup>49</sup>.

Archiwum w Poznaniu wraz z: Liber privilegii I i II, Catalogus defunctorum fratrum parentum ac familiarum Series omnium abbatum, 28 listów wysyłanych do i z klasztoru, Numerus proffesorum oraz Conscriptio cenfratrum et conversorum Paradisiensium<sup>50</sup>.

O istnieniu Kroniki klasztoru w Paradyżu mamy potwierdzenie w inwentarzu Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Poznaniu, że była przechowywana do wojny, później ślad po niej zaginął. Pozostało po niej kilka wzmianek w dziale rękopisów Wojewódzkiego Archiwum w Poznaniu<sup>51</sup>.

W Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu wśród materiałów źródłowych z terenu Wielkopolski, występują skromne wzmianki o kościołach na wsiach na ziemi międzyrzeckiej i świebodzińskiej z XIII i XIV należących do opactwa<sup>52</sup>.

Dokumenty klasztorne w XIII i początków XIV w. zostały wydane drukiem w Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski w latach 1877—1879<sup>53</sup>.

Wspomnieć należy o publikacji 34 dokumentów paradyjskich wydanym przez K. Raczyńskiego w Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolskim w 1842 r. Dziewięć dokumentów powtórzono z pierwszej księgi przywilejów klasztoru<sup>54</sup>.

W Kodeksie dyplomatycznym Brandenburskim znajduje się przedruk trzech dokumentów paradyjskich z XIII i XIV w. związanych z fundacją i gospodarką opactwa<sup>55</sup>.

<sup>49</sup> T. Warmiński, op. cit., s. 3—120, por. Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu. Rękopis 151, Kronika klasztoru wągrowieckiego.

<sup>50</sup> T. Warmiński, op. cit., s. 3—4, por. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu (cyt. dalej WAPP) Rękop. Kloster Paradies c. 47 (z drugiej połowy XVIII w.).

<sup>51</sup> WAPP. Klasztor Paradyż, s. 47 f. 84, f. 88.

<sup>52</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (cyt. dalej AAP): Acta Episcopalis Visitatorium Eecksiarum Dicecesis Posnaniensis k. 1—5—1, Acta causarum Consistorii Poznaniensis na lata 1403—1500, Acta Capituli Poznaniensis za lata 1428—1480.

<sup>53</sup> KDW. t. I—III, Indeks, t. IV, s. 232 monasterium Ordinis Cisteriensis Paradisum.

<sup>54</sup> Codex diplomaticus Maioris Poloniae, wyd. K. Raczyński. Poznań 1842 (cyt. dalej KWP). Dokumenty przedrukowane z Liber privilegii I: nr 6, 25, 39, 109, 117, 122, 131, 139, 141.

<sup>55</sup> Codex Dipomalticus Brandenburgensis, wyd. F. Riedel. Berlin 1938. I — Hauptteil Seria A. t. VIII (cyt. dalej CBD). Chodzi tu o dokument biskupa poznańskiego Pawła dla klasztoru paradyjskiego dostarczony przez Riedla na dzień 1 lutego 1230 r. t. XXIV, s. 322 dokument Andrzeja opata paradyjskiego z dnia 25 listopada 1373 r., t. XVIII, s. 404, przekaz o uprawie winnej latorośli w dobrach klasztoru t. X. cz. XXV. s. 124.

Jak się można zorientować spuścizna dokumentowa, dochowana po kasacie klasztoru w 1810 r. jest skromna. Ogranicza się do jednego oryginału z dnia 6 stycznia 1278 r. oraz do 70 dokumentów wydanych drukiem w Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski.

### 3. Podstawa dokumentowa do dziejów opactwa w XIII i XIV w

Znanych jest nam 66 dokumentów związanych bezpośrednio z opactwem. Wśród nich mamy:

1. dokument fundacyjny z 1230 r. wystawiony przez Bronisza<sup>56</sup>,
2. dwa dokumenty biskupie z 1230 r., związane z konsekracją kościoła parafialnego w Gościkowie i nadaniem dziesięciny opactwu<sup>57</sup>,
3. trzy dokumenty dotyczące pierwotnego uposażenia opactwa za lata 1230—1240<sup>58</sup>,
4. 28 dokumentów nadań i zapisów na rzecz opactwa przez możnych i rycerzy osiadłych na ziemi międzyrzeckiej i świebodzińskiej w XIII i początków XIV w.<sup>59</sup>,
5. 23 dokumenty książęce — w tym 20 przywilejów immunitetowych<sup>60</sup>,
6. jedna bulla papieska z 1247 r.<sup>61</sup>.

Dokumenty związane z dziejami klasztoru były przedmiotem badań krytycznych różnych autorów. Z uwagi na ramy artykułu, ograniczymy się do podania tylko niektórych krytyk dokumentu fundacyjnego Bronisza z dnia 29 stycznia 1230 r. zajmowali się ks. St. Kozierowski, K. Maleczyński i J. Matuszewski<sup>62</sup>. Dokumentami dotyczącymi nadań dla Paradyża za lata 1230—1280 i pracą skryptorium klasztornego zajmowała się M. Bielińska<sup>63</sup>. F. Sikora omówił kancelarię opactwa i przyjął, że w latach 1245—1278 cystersi sporządzili piętnaście dokumentów Przemysła I i Bolesława Pobożnego<sup>64</sup>. Przywileje i Immunitety gospodarcze

<sup>56</sup> KDW I nr 126.

<sup>57</sup> KDW I nr 127, 129.

<sup>58</sup> KDW I nr 190, 198, 225.

<sup>59</sup> KDW I nr 191, 230, 252, 270, 280, 283, 286, 297, 306, 337, 338, 347, 350, 351, 362, 380, 382, 462, 470, 491, II nr 898, 917, 947, III nr 1823, 1930, 1975.

<sup>60</sup> KDW I nr 164, 189, 248, 261, 262, 336, 350, 351, 408, 459, 470, 473, II nr 653, 703, 889, 1085, III nr 1780, 1791.

<sup>61</sup> KDW I nr 265.

<sup>62</sup> S. Kozierowski, *Fundacja klasztorna* op. cit., s. 21, K. Maleczyński, *Studia nad dyplomami i kancelią Odonica i Laskowskiego (1202—1239)*. Archiwum Tow. Nauk we Lwowie. I, II, s. 2. Lwów 1928, s. 91, J. Matuszewski, *Immunitet ekonomiczny w dobrach Kościoła w Polsce do 1381 roku*. Poznań 1936, s. 398.

<sup>63</sup> M. Bielińska, *Kancelaria i dokumenty wielkopolskie XIII w.* Wrocław 1967, s. 32, 167, 191, 204, 266.

<sup>64</sup> F. Sikora, *Dokumenty i kancelaria Przemysła I oraz Bolesława Pobożnego 1239—1279 na tle współczesnej dyplomatyki wielkopolskiej*. Wrocław, Warszawa — Kraków 1969, s. 158—198 (chodzi tu o dokumenty KDW nr 248, 261, 262, 263, 283, 285, 286, 337, 338, 350, 351, 374, 383, 403, 473).

były przedmiotem badań J. Matuszewskiego, natomiast Z. Kaczmarczyk zajmował się immunitetami sądowymi<sup>65</sup>.

Wzmianki o dokumentach paradyskich z XIII w. znajdujemy u St. Kętrzyńskiego w jego pracy o dokumencie polskim w Średniowieczu a także w „Dyplomatyce wieków średnich”<sup>66</sup>.

Ogłoszone przez J. Caniveza w latach 1933—1941 Statutu Kapituł Generalnych cystersów potwierdzają treść dokumentów związanych z powstaniem klasztoru w Gościkowie<sup>67</sup>. Przedstawiona pokrótce spuścizna dokumentowa ma zasadnicze znaczenie dla dziejów opactwa w XIII i XIV w.

#### 4. Źródła narracyjne do dziejów opactwa w XIII i XIV w.

Pierwszym źródłem dziejopisarskim są „Roczniki Sławnego Królestwa Polskiego” Jana Długosza. Zawierają wtórny przekaz o założeniach opactwa jego fundatorze Broniszu i pierwotnym uposażeniu klasztoru w latach 1230—1234<sup>68</sup>.

Następnym źródłem jest poemat cystersa paradyskiego z drugiej połowy XIV w. Achatrusa Curaeusa. Oddaje on w słowach uwielbienia piękno wnętrza kościoła opackiego. Dalej opisuje wygląd zabudowań klasztornych. Wspomina o cegielni, piecu do wypalania wapna, tartaku i młynie w majątku przyklasztornym. Pisał o kaplicy św. Ducha, przytykającej do północnego skrzydła klasztoru. Podał o drugim kościele św. Anny — parafialnym w Jordanowie<sup>69</sup>.

Poemat Curaeusa, jest mało wiarygodny poza podaniem położenia kościoła parafialnego w Jordanowie, na co zwrócił uwagę S. Wiliński<sup>70</sup>. Kolejnym źródłem zamieszczającym wiadomość o Fundacji klasztoru i Koemisie Broniszu jest ósma księga „Kroniki Polskiej” Marcina Kromera<sup>71</sup>. O posiadaniu Gościkowa przez ród Bronisza i o założeniu opac-

<sup>65</sup> J. Matuszewski, op. cit., s. 340, 398—401, por. Z. Kaczmarczyk, *Immunitet sądowy i jurysdykcje poimmunitetowe w dobrach kościoła w Polsce do końca XIV w.* Poznań 1936, s. 257—261.

<sup>66</sup> St. Kętrzyński, *Zarys nauki o dokumencie polskim w Średniowieczu*, t. I. Warszawa 1934, por. *Dyplomatyka wieków średnich*, praca zbiorowa pod red. K. Maleczyńskiego. Warszawa 1971.

<sup>67</sup> *Statuta Capitulum Generalium Ordinis Cisterciensis ob anno 1116 od annum 1789*, wyd. J. M. Canivez t. I—VIII. Louvain 1933—1941.

<sup>68</sup> *Opera Omnia Joannis Długosii t. X—XIV*. Kraków 1863—1887 (cyt. dalej *Dzieła* s. 538 por. tenże: *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Warszawa 1979, s. 338.

<sup>69</sup> Achatius Curaeus Paradisus Silesiae Cisteriensibus fratribus a Bronisio ... fundatus. Przechowywano w Archiwum Rządowym we Wrocławiu w latach 1876—1909. Rep. 465 jak podał T. Warmiński, op. cit., s. 8.

<sup>70</sup> S. Wiliński, op. cit., s. 12—14.

<sup>71</sup> M. Kromer, *Kronika polska Marcina Kromera biskupa warmińskiego*. Przeł. Marcina z Białowa Białowski. Sanok 1857, ks. VIII. Por. T. Warmiński, op. cit., s. 26.

stwa czytamy w pierwszym tomie „Kroniki Polskiej” Marcina Bielskiego<sup>72</sup>. Wiadomości o fundacji opactwa i przynależności rodowej komesa Bronisza oraz krótki opis wiosek nadanych cystersom w latach 1230—1236 zawarł K. Niesiecki w „Herbarzu Polskim”<sup>73</sup>.

Również u B. Paprockiego opisującego herby rycerstwa polskiego znajdujemy wiadomości o najbliższej okolicy Gościkowa, o założeniu klasztoru i znaku rodowym Bronisza<sup>74</sup>.

Z „Kroniki Wielkopolskiej”<sup>75</sup> i z Rocznika Kapituły Poznańskiej<sup>76</sup> uzyskaliśmy przekazy o walkach książąt wielkopolskich z wojskami margrabów na pograniczu, gdzie znajdowały się majątki opactwa. Przedstawione źródła narracyjne dotyczą w skromnym zakresie dziejów opactwa w XIII i XIV.

### 5. Źródła archeologiczne do dziejów Gościkowa i okolic

Materiałów do odtworzenia osadnictwa na ziemi międzyrzeckiej i świebodzińskiej dostarczyły badania archeologiczne, które objęły również swoim zasięgiem Gościkowo oraz okolice. Dzięki nim wiemy o zachowaniu ciągłości osadniczej od czasu wczesnośredniowiecznego VII/VIII w. n.e. do początków XIII w.<sup>77</sup>

Badania nad osadnictwem prowadzone przez St. Zajchowską na omawianym terenie, pozwoliły określić związki między osadnictwem w dobrach rycerskich, a działalnością kolonizacyjną cystersów do schyłku XIII w.<sup>78</sup> W osadnictwie grodowym na pograniczu wielkopolsko-brandenburskim i ogrodach nad Odrą w XIII w. wiadomości dostarczyły badania W. Kowalenki<sup>79</sup> i J. Kostrzewskiego<sup>80</sup>.

<sup>72</sup> M. Bielski, *Kronika Polska. Sanok 1856*, t. II fol. 163. Por. T. Warmiński, tamże.

<sup>73</sup> K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, wyd. J. K. Bobrowicz, Lipsk 1839—1844, t. II, s. 311, 312.

<sup>74</sup> B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K. Turowski, Kraków 1858, s. 119.

<sup>75</sup> *Kronika Wielkopolska. Kronika Bogustawa i Godysława Paska*. MPH, NS t. II, s. 454—598.

<sup>76</sup> *Rocznik kapituły poznańskiej*: MPH, NS, t. III, s. 41—42 oraz MPH, t. V. Lwów 1888.

<sup>77</sup> Zob. A. Urbańska, St. Kurnatowski, *Rozwój terenów osadniczych w północnej części województwa zielonogórskiego od I do XII w.* (w:) *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą*. Praca zbiorowa pod red. Z. Kaczmarczyka, A. Wędzkiego. Zielona Góra 1967.

<sup>78</sup> St. Zajchowska, *Rozwój osadnictwa w północnej części województwa zielonogórskiego od XII do XV w.* (w:) *Studia nad początkami op. cit.*, s. 119—125, teŝe: *Rozwój osadnictwa na Ziemi Lubuskiej*. Przegląd Zachodni 1951 z. 11—12, s. 419—460.

<sup>79</sup> W. Kowalenko, *Rola grodów w osadnictwie historycznym w Średniowieczu*. RH. R. 13. 1937, s. 1—24; teŝe: *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej*. Poznań 1938.

<sup>80</sup> J. Kostrzewski, *Wielkopolska w pradziejach*. Warszawa-Wrocław 1950.



Do dziejów osadnictwa w Gościkowie i okolicy w X i XI w. są wiadomości przedstawione przez St. Zajchowską i W. Hensla<sup>81</sup>.

Źródła archeologiczne dość ubogie nie wyświetliły sporów związanych z rozwojem majątności rycerskich i klasztoru paradyckiego w XIII i XIV w. Dlatego też należało z kolei sięgnąć do prac związanych ze środowiskiem geograficznym i osadnictwem.

## 6. Opracowanie dotyczące środowiska geograficznego i osadnictwa

Przedstawienie osadnictwa oraz występowanie lasów na omawianym terenie zostało dokonane w oparciu o badanie szeregu autorów, których wymienimy K. J. Hładyłowicz, K. Ślaskiego, M. Szczanieckiego i ostatnio A. Gąsiorowskiego.

U. A. Pawińskiego jest kilka wiadomości o wioskach i kościołach należących do Opactwa w XIII w.

S. Kozierowski dostarczył informacji o zasiedleniu wiosek przez rody rycerstwa wielkopolskiego na ziemi międzyrzeckiej i świebodzińskiej w XIII i początkach XIV w., a od 1230 r. należących do wielkiej własności ziemskiej Paradyża.

Z rzeźbą terenu łączy się problem zasiedlenia doliny rzeki Obry. Kształtowaniem się stref zasiedlenia zajmował się St. Kurnatowski<sup>82</sup> natomiast Z. Hilczarówna badała dorzecze górnej i środkowej Obry oraz kwestię plemion zamieszkujących ziemię w dorzeczach Obry<sup>83</sup>. Kasztelania na omawianym terenie była przedmiotem badań St. Arnolda<sup>84</sup>.

## 7. Opracowania kartograficzne

Do opracowań kartograficznych zaliczyć należy mapę historycznej Wielkopolski z 1881 r. w Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski, gdzie zostały zamieszczone wioski posiadane przez klasztor w XIII i XIV w. W Księdze uposażenia diecezji poznańskiej z 1510 r. jest mapa, na niej znajdują się wioski kościelne z terenu dekanatu międzyrzeckiego w XIII w.<sup>85</sup>. Również w drugim tomie „Dziejów Archidiecezji Poznańskiej”

<sup>81</sup> St. Zajchowska, op. cit. zob. W. Hensel. *Studia i materiały do osadnictwa i Wielkopolski wczesnohistorycznej*. Poznań 1950, t. I.

<sup>82</sup> A. Kurnatowski, *Uwagi o kształtowaniu się stref zasiedlenia dorzecza Obry w czasie od środkowego okresu epoki brązu do późnego Średniowiecza*. *Archeologia Polska* 1963, t. 8, s. 2, 181–221.

<sup>83</sup> Z. Hilczarówna, *Dorzecza górnej i środkowej Obry od VI do początku XIV w.* Warszawa 1967, s. 30–280.

<sup>84</sup> St. Arnold, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski*.

<sup>85</sup> J. Nowacki, *Liber beneficiorum dioecesis posnaniensis, anni 1510*. Poznań 1950. Mapa diecezji poznańskiej z 1510 r.

wydawca umieścił mapę diecezji poznańskiej z 1300 r. Zaznaczone na niej zostały kościoły parafialne i wioski należące do opactwa w XIII i XIV w.<sup>92</sup>. Mapa dołączona do pracy J. Zachwatowicza „Kartografia średniowiecznych klasztorów cysterskich w Polsce” zawiera kilka posiadłości paradyjskich w XIII i XIV w.<sup>93</sup>. Wykorzystana została Mapa Ziemi Międzyrzeckiej przechowywana w zbiorach Zakładu Historii Polski do XV w. Instytutu Historii UAM w Poznaniu. Wymienione mapy pozwoliły zrekonstruować stosunki osadnicze na terytorium objętym działalnością gospodarczą w omawianym okresie czasu.

Kończąc omówienie stanu badań nad dziejami opactwa w Gościkowie autor pragnie zaznaczyć, że postawił sobie za zadanie opracować monograficzne jego dzieje w takim zakresie, jak na to pozwoliła dochowana podstawa źródłowa. Dotyczy ona niemal wyłącznie działalności gospodarczej klasztoru, typowej dla Polski dzielnicowej fundacji cysterskiej, jeszcze jednej z tych, które włączyły się w sieć wielkiej własności kościelnej. Własność ta pozostawała na usługach państwowości i społeczeństwa, przez zwiększanie plonów i działalności osadniczej.

O wielkości majątku paradyjskiego świadczy fakt, że pod koniec XIII w., w 1297 r. w okresie zakończenia budowy kościoła klasztorного dobra ziemskie obejmowały około 16,633 ha. W ciągu XIV w. dobra wzrosły o 10,886 ha<sup>94</sup>. Cystersi paradyscy uczestniczyli w rosnącej stopniowo gospodarce towarowo pieniężnej, rozwijanej przez sąsiadujące z dobrami klasztoru miasta Międzyrzecz i Świebodzin. O udziale klasztoru w stosunkach gospodarczych w XIII i XIV w. na ziemi międzyrzeckiej i świebodzińskiej świadczą dokumenty nadań i zapisów wymienione poprzednio. Do nich będziemy się odwoływać w treści dalszej, przedstawiając kierunki działalności gospodarczej opactwa.

To co było głównym zadaniem, czyli officium divinum, pozostaje w mniejszym opracowaniu na dalszym planie. Z perspektywy dokumentów można zarejestrować budowę kościołów i krzewienie kultu świętych przez mnichów. Cystersi zbudowali dwa kościoły pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Starym Dworku<sup>95</sup> i w Opalewie<sup>96</sup>, w Rusimowie pod wezwaniem św. Wawrzyńca<sup>97</sup> i w Starym Dworze<sup>98</sup>, w Wysokiej pod wezwaniem św. Barbary<sup>99</sup>, w Starympolu św. Doroty<sup>100</sup>, w Pieskach

<sup>92</sup> J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji*, op. cit., Mapa V Diecezja poznańska, część Wielkopolska w 1300 r.

<sup>93</sup> J. Zachwatowicz, w: *Biuletyn Historii Sztuki i Kultury* II nr 1, 1934 nr 2, 1935.

<sup>94</sup> Zob. W. Doetsch, *Kloster Paradies*, s. 32 por. S. Wilński, op. cit., s. 12.

<sup>95</sup> Źródła dziejowe XII, 42.

<sup>96</sup> AAP, Acta Capituli, k. 163.

<sup>97</sup> AAP, Acta Capituli k. 39.

<sup>98</sup> AAP, Acta Capituli k. 190.

<sup>99</sup> AAP, Acta Episcopalis, k. 25.

<sup>100</sup> J. Nowacki, op. cit., t. II, s. 472.

Małych św. Andrzeja<sup>101</sup>, w Kaławie — św. Mikołaja<sup>102</sup>, w Lubrzy — św. Michała<sup>103</sup>, w Lubieniecku — św. Marcina<sup>104</sup>, w Wielkim Wyszanowie — Bożego Ciała<sup>105</sup>, w Gościkowie cystersi zbudowali dwa kościoły pod wezwaniem św. Anny i Katarzyny<sup>106</sup>.

Ponadto cystersi zbudowali w dwóch wioskach kościoły o nieznanym bliżej patronach. Ks. J. Nowacki przypuszcza, że cystersi wzniesli około 15 kościołów na terenie dekanatu międzyrzeckiego i świebodzińskiego. Do pozostałych kościołów brak jest metryk<sup>107</sup>.

Sprawy liturgii zakonnej, wspólnej wszystkim cystersom, wymagała innej perspektywy badawczej. Nie mieliśmy też wglądu w zasoby książkowe klasztoru w Średniowieczu. Nie znamy paradyckiego kalendara ani Liber mortuorum, który pozwoliłby na wszczęcie badań nad kręgiem społeczno-kulturowym, jaki utworzył się wokół klasztoru. Opracowanie niniejsze w ramach zadania krytyczno-erudycyjnej weryfikacji dokumentów pozwoliło na ich podstawie odtworzyć rozwój wielkiej własności ziemskiej Paradyża, w XIII i XIV w. Wybór tylko tych dwóch stuleci jest uzasadniony potrzebą przedstawienia dziejów opactwa z punktu widzenia procesów gospodarczych, jakie miały miejsce na zachodnim pograniczu Wielkopolski.

Dodać należy, że opactwo do 1979 r. nie miało opracowania w polskiej literaturze historycznej<sup>108</sup>.

## II. ZAŁOŻENIE OPACTWA W PARADYŻU — GOŚCIKOWIE

### 1. Dokument fundacyjny opactwa z 1230 r.

Akt fundacji został wystawiony przez konesa Bronisza w dniu 29 stycznia 1230 r. w Poznaniu. Obok księcia Władysława Odonica i Bronisza nową fundację poparł biskup poznański Paweł, o czym wspomina dokument, który podaje: *cum consensu illustrissimi ducis Poloniae, Włodislay iunioris, et domini Pauli Posnaniensis ecclesie episcopati ... obtuli*

<sup>101</sup> AAP, Acta Capituli k. 133.

<sup>102</sup> AAP, Acta Capituli k. 124.

<sup>103</sup> AAP, Acta Capituli k. 34.

<sup>104</sup> KDW nr 849.

<sup>105</sup> Źródła dziejowe, XII. 39.

<sup>106</sup> AAP, Acta Capituli k. 163.

<sup>107</sup> Zob. J. Nowacki, op. cit., s. 474.

<sup>108</sup> Szczaniecki M. zgłosił potrzebę w 1950 r. opracowania monografii opactwa, ponieważ praca T. Warmińskiego z 1886 r. uwzględnia raczej niemiecki punkt widzenia. Por. Ziemia Lubuska, op. cit., s. 535 przyp. 234.

*et contuli locum proprietatis mee qui dicitur Gostekove domini Henrico abbati et fratribus de Lehnin, ad construendam novam abbaciam Ordinis Cisterciensis cui vocatum est paradisus ... vildelicet paradiso Sancte Mariae...*<sup>109</sup>.

Nazwa nowej fundacji „Paradisus-raj” to nazwa typowo cysterska. Cystersi wszędzie przemianowywali nazwy miejscowe, gdzie powstawały opactwa, nawiązujące do ulubionej w ich kręgu liryki religijnej. Lehnin siedziba macierzysta klasztoru paradyskiego nosiła wezwanie „Narodzenia NMP”<sup>110</sup>. Wieleń filia Paradyża przed 1288 r. nosiła wezwanie „Jeziore NMP — Lacus Sanctae Mariae”<sup>111</sup>, klasztor cystersów w Zemsku nosił wezwanie „Nawiedzenia NMP”<sup>112</sup>.

Bronisz po nadaniu cystersom dóbr w 1230 r. zwrócił się z prośbą do kapituły generalnej cystersów o wyznaczenie komisji dla zbadania nowej fundacji i przyjęcia jej do zakonu. Pierwszą wzmiankę o fundacji paradyskiej podają Statuta Kapituły Generalnej po 1232 r.<sup>113</sup>. W tym też roku Kapituła Generalna zleciła zbadanie fundacji opatom z Łakna i Kołbacza. Prawdopodobnie wspomniani opaci nie załatwili sprawy, ponieważ w 1253 r. pochodzi kolejny przekaz w statutach Kapituły o ponownym zleceniu zbadania miejsca pod nowy klasztor przez opatów z Sittichenbach, Kołbacza i Cynny oraz wprowadzenie do Gościkowa konwentu z brandenburskiego opactwa w Lehninie<sup>114</sup>.

Ogłoszenie nadania i spisania aktu fundacji wywołało sprzeczne poglądy wśród badaczy. S. Kozierowski przyjął ogłoszenie nadania na 1232 r.<sup>115</sup> natomiast J. Matuszewski przyjął ogłoszenie nadania w roku 1230, a spisanie dokumentu na 1232 r.<sup>116</sup>. Należy rozróżnić czas przeprowadzenia akcji prawnej od czasu spisania dokumentu. Rok 1230 odnosi się do ogłoszenia nadania dla cystersów przez komesa Bronisza gdy tymczasem w 1232 r. spisany został dokument fundacyjny, w którym umieszczono datę ogłoszenia darowizny Bronisza dla cystersów.

Przyjrzyjmy się pokrótce dokumentowi fundacyjnemu. Po inwokacji: „In nomine Patris et Filii et Spiritus sanczionem” jest instytucja fundatora „Bronisius Dei gracie nobilis.

Comes Polonia „Zwrot z łaski Bożej” pochodzi niechybnie z instytucji księcia<sup>117</sup>. Arenga wymienia zapobiegliwość fundatora, za którą

<sup>109</sup> KDWI nr 126.

<sup>110</sup> Słownik Starożytności Słowiańskich, t. III, cz. 1, s. 40.

<sup>111</sup> Por. J. Nowacki, op. cit., t. II, s. 759.

<sup>112</sup> KDW nr 953.

<sup>113</sup> J. Canivez, op. cit., t. II, s. 35.

<sup>114</sup> J. Canivez, op. cit., t. II, s. 149–150.

<sup>115</sup> S. Kozierowski, Fundacje rodów, op. cit., s. 21.

<sup>116</sup> J. Matuszewski, Immunitet ekonomiczny w dobrach kościoła w Polsce do 1381 r., Poznań 1936, s. 398.

<sup>117</sup> J. Krzyżaniakowa, Kultura w obronie rozbitcia dzielnicowego (w:) Dz. Włkp., op. cit., s. 335 — „Bronisz używał na dokumentach instytucji przysługującej księciu.

otrzyma nagrodę w niebie *Quod attendes ego Bronisius comes et secula menta pertractans, de hereditate transitoria et fagaci mihi que camparare decrevi thesaurum in celics staliles ....*

W petycji obok motywów dewocyjnych jest umieszczone podwójne patrocinium opactwo — wezwanie patronów opactwa — Matki Bożej i św. Marcina *ad honorem Dei et gloriae genitricis sue semperque virginis Marie et sancti Martini confessories Christi*. W dyspozycji na początku wymieniony został opat w Lehninie Henryk i cystersi oraz cel fundacji utworzenia nowego opactwa — *Zakonu cystersów, który nazywany jest Paradyżem*". Następnie mamy podane szczegóły nadania: ziemie uprawne, wody, młyny, łąki, zarośla i lasy, barcie, pastwiska: tereny łowieckie. Formuła korroboracji powołuje się na władzę książęcą oraz wymienia użycie pieczęci<sup>118</sup>.

Na liście świadków towarzyszących nadaniu kolejno zostali zapisani: książę Władysław Odonic, biskup poznański Paweł, opat Henryk z Lehnina, Wilhelm pleban z Gościkowa, Sędziwój brat Bronisza, Wyssota syn Hugona, kasztelan międzyrzecki Teodoryk z synem Janem Gotard notariusz Bronisza i inni świadkowie, duchowni i świeccy, których „nazwiska są znane Bogu” — *quorum nomine Deus novit*". W oryginalnym zapisie mamy: *cum honorum et fildelium visorum attesta cione quorum hec sunt nomina: Vlodeslaus iunior dux Polonia, dominus Paulus episcopus Poznaniensis, dominus Henrieus abbas de Lehnin, Wilhelmus plebanus de Gostehova, Saudiwaius frater meus, Wissota filius Hugonius Theodorus, castellanus de Meseritz et Johannes filius eins, Cotardus, te cum aliorum fidelium attestecione clericorum et laycorum quor nomine Deus novit*"<sup>119</sup>

Umieszczenie między petycją a dyspozycją formuły o zgodzie „*cum consensum*” między księciem, biskupem, kapitułą poznańską, krewnymi żony i rodziców fundatora świadczyło o udzieleniu zgody Broniszowi na akt fundacji.

Zabezpieczone w ten sposób opactwo mogło się rozwinać ponieważ Bronisz nadał cystersom majątek rodowy w Gościkowie, razem z osiadłą tam ludnością zależną. Użycie określenia ludności zależnej w przeciwieństwie do ludności służebnej „z uwagi na to, że dotyczyłoby to określenia wielkiej własności książęcej. Jak można się zorientować z tytułu Bronisza, był on urzędnikiem dzielnicowym w godności palatyna — namiestnika książęcego, posiadającego majątek, w którym był inny stosunek wobec ludności niż w dobrach książęcych. Z tego powodu po-

<sup>118</sup> KDW I nr 126, korroboracja: *ipsam sigilli nai appensione dignum duxi roborandam*.

<sup>119</sup> KDW I nr 126.

sługujemy się terminem „ludność zależna”<sup>120</sup>. Ludność ta użytkowała swoje gospodarstwa rolne w wyniku przeprowadzenia jak sądzimy przez Bronisza specjalizacji chłopskich świadczeń i powinności przed 1230 r., tj. przed uczynieniem nadania na rzecz cystersów.

Trafnie przyjął F. Sikora, iż dokument fundacyjny został oparty na formularzu używanym przez notariuszy książęcych<sup>121</sup>. Obok księcia Odonica i komesa Bronisza inicjatywę założenia opactwa w Gościkowie poparł także biskup poznański Paweł, świadczą o tym dwa dokumenty biskupie z 1230 r. Pierwszy z nich, z dnia 25 stycznia 1230 r. przynosi wiadomość o konsekracji kościoła parafialnego w Gościkowie pod wezwaniem św. Marcina. Kościołowi temu nadał biskup dziesięcinę z wioski Gościkowo<sup>122</sup>. Lista świadków składa się z kanoników kapituły poznańskiej, obecnych przy nadaniu dziesięciny i w akcji prawnej. Dokument ten sporządził Gerard pisarz biskupa<sup>123</sup>. W drugim dokumencie datowanym dnia 29 stycznia 1230 r. biskup przełał dziesięciny z Gościkowa i okolicy, z kościoła parafialnego na klasztor<sup>124</sup>. W obydwu dokumentach biskupich zostało powtórzone wezwanie klasztoru „Paradiso sancte Marie”.

Dokumenty powyższe świadczą o współdziałaniu biskupa z fundatorem. Obdarzenie nowych fundacji cysterskich dziesięcinami było powszechnie stosowane, jak miało to miejsce przy powstawaniu klasztorów w Kołbaczu w latach 1179—1251 lub w Byszowie w 1251 r.<sup>125</sup>

W kolejnym dokumencie z dnia 29 stycznia 1230 r. Bronisz przekazał cystersom wszystkie swoje dobra i zony, położone między Księżem a Śremem. Tworzyły one po Gościkowie z okolicą, drugi kompleks majątkowy Bronisza i jego rodu<sup>126</sup>. Książęta śląscy Henryk Brodaty i Pobożny transumptem z dnia 21 listopada 1234 r. na wiecu rycerstwa w Środzie Śląskiej potwierdzili nadanie Bronisza na rzecz cystersów<sup>127</sup>. Książę Henryk Brodaty nie lekceważył czynnika kościelnego w okresie walk z księciem wielkopolskim Władysławem Odonicem i chętnie zatwierdził nadanie Gościkowa opactwu. Także Władysław Odonic potwierdził stan posiadania cystersów paradyskich dwa lata później, w 1236 r.<sup>128</sup>

Przytoczone dokumenty za lata 1230—1236 wyznaczyły lata założenia opactwa.

<sup>120</sup> Zob. H. Chłopocka, *Powstanie i rozwój wtelkiej własności ziemskiej opactwa cystersów w Kołpaczu w XII—XIV w.* Poznań 1959, s. 60—61 oraz R. Kozłowski, *Rozwój uposażenia klasztoru cysterskiego w Byszowie (Koronowie)*. Warszawa-Poznań 1972, s. 67.

<sup>121</sup> KDW I nr 128.

<sup>122</sup> KDW I nr 169.

<sup>123</sup> KDW I nr 194, por. B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*. Warszawa 1975, s. 281.

## 2. Pierwotne uposażenie opactwa w latach 1230—1236

W dokumencie fundacyjnym opactwa z dnia 29 stycznia 1230 r. wymieniona wieś Gościkowo była położona nad rzeką Paklicą, wypływającą z jeziora Paklicko Wielkie. Od strony zachodniej i północnej otaczały wioskę lasy, o których świadczy wzmianka w dokumencie „nadał rozległą puszcę swych łowów..”. Rzeką Paklicą przecinała dolinę o nazwie Gnymar. We wiosce znajdował się kościół parafialny pod wezwaniem św. Marcina biskupa z Tours, konsekrowanym w tym samym roku, gdy ufundowane zostało opactwo<sup>129</sup>.

Trudno jest określić rozmiary wioski, pól uprawnych, łąk i pastwisk. Do Gościkowa należały osady rozrzucone wokół jeziora paklickiego, zamieszkałe przez ludność zależną. Z pastwiskami i lasami graniczyły żyzne gleby, użytkowane przez mieszkańców osad. Zarówno gospodarka rolna jak i hodowlana musiała być pokaźnych rozmiarów, skoro nadał z niej biskup dziesięcinę kościołowi. W pobliżu Gościkowa znajdował się cały szereg osad ludności zależnej, związanej z dawnym ośrodkiem grodowym<sup>130</sup>.

Śladem po osadach z X i XI w. były późniejsze wioski, jak Jordanowo położone za rzeką Paklicą naprzeciwko klasztoru<sup>131</sup>, wioska Paklica na północno-zachodnim brzegu jeziora paklickiego na miejscu dawnego skupiska osad. Od początku XIII w. Gościkowo wraz z okolicą stanowiło własność rodu Nronisza<sup>132</sup>.

Zagospodarowanie wielkiej własności wokół Gościkowa miało miejsce na przełomie XII i XIII w i osiągnęło do 1230 r. dość pokaźne rozmiary, o czym świadczą wzmianki w dokumencie fundacyjnym i upoważnieniowym opactwa. Druga część majątku tj. dziewięć wiosek: Zaborowo, Zakrzewo, Sroczewo, Kotowo, Albrechtowo, Chrzastowo, Kunarskie, Górka, Połowice (Polovircia) położonych między Księżem a Śremem. Ciągnęły się od miejscowości Bezdziadowo do okolic Księża i na północ od Warty poprzez Kępę do Zaniemyśla<sup>133</sup>. Wraz z własnością ziemską była nadana ludność zależna, związana z rolnictwem i hodowlą, która świadczyła o rozwiniętych stosunkach gospodarczych przed 1230 r.

W 1236 r. Bronisz nadał opactwu pole w Gościkowie dzierżawione przez osadnika niemieckiego Franka<sup>134</sup>. Chodziło tu zapewne o pastwis-

<sup>129</sup> KDW I nr 127, por. T. Warmiński, op. cit., s. 29.

<sup>130</sup> Zob. A. Urbańska, St. Kurnatowski, *Rozwój terenów osadniczych*, op. cit., s. 106—109.

<sup>131</sup> St. Zajchowska, *Rozwój osadnictwa w północnej części woj. zielonogórskiego od XII do XIV w.*, op. cit., s. 119.

<sup>132</sup> T. Warmiński, op. cit. s. 26 por. W. Doetsch, op. cit., s. 364.

<sup>133</sup> KDW I nr 128.

<sup>134</sup> KDW I nr 193.

ko do hodowli owiec, które potrzebne były cystersom do uzyskania wełny, potrzebnej na tkanie habitów. Było to dodatkowe nadanie, ponieważ pola uprawne i nieuprawne oraz łąki otrzymali cystersi już poprzednio w 1230 r. Również w 1236 r. Bronisz nadał opactwu młyn, który poprzednio dzierżawił niemiecki osadnik Wilhelm<sup>135</sup>. Przedstawione nadania zamykają okres pierwotnego uposażenia opactwa na 1236 r.

### 3. Najstarszy konwent w Gościkowie

Na Broniszu po 1230 r. ciążył obowiązek wybudowania kościoła i zabudowań klasztornych, ponieważ Statuty Kapituły Generalnej nakładały na fundatora spełnienie tego obowiązku<sup>136</sup>.

Pierwsi zakonnicy, którzy przybyli z Lehnina w Brandenburgii do Gościkowa po dniu 29 stycznia 1230 r. zostali osadzeni przy kościele św. Marcina<sup>137</sup>.

Lasy okoliczne dostawały budulca oraz w terenie okolicznym dość było kamieni, natomiast ludność zależna, zamieszkała we włościach gościkowskich pomagała przy budowie pierwszego kościoła konwentualnego. Nosił on wezwanie N.M. Panny i św. Marcina, był zbudowany z obrabianego kamienia, łączonego zaprawą wapienną wraz z drewnem, na przeciwko wioski Gościkowo, na skraju doliny Gnymar dochodzącej do wzgórz okalających od południa dobra klasztorne<sup>138</sup>. Równocześnie wzniezione zostały zabudowania klasztorne dla mnichów i budynki gospodarcze z drewna.

Dnia 2 lutego 1234 r. przybył do Gościkowa wyznaczony przez klasztor macierzysty opat Henryk z dwunastoma zakonnikami<sup>139</sup>. W ciągu następnych lat zakończono budowę i w 1236 r. klasztor już istniał, co potwierdza przekaz źródłowy z tego roku<sup>140</sup>.

Okres budowy kościoła murowanego opactwa po 1236 r. nie ma jednolitej dotacji. J. Łukaszewicz uważa, że kościół i budynki klasztorne cystersi wznieśli u schyłku XIV w. z cegły palonej<sup>141</sup>. J. Kohte doszedł do wniosku, że w połowie XIII w. rozpoczęto budowę i z powodu braku funduszy przerwano prace w XIV w., w stanie niewykończonym był

<sup>135</sup> KDW I nr 198.

<sup>136</sup> J. Canivez, op. cit., s. 15.

<sup>137</sup> L. P. Janauschek, *Originum Cisterciensium*, t. I, s. 758, *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. III, cz. I, s. 40.

<sup>138</sup> T. Warmiński, op. cit., s. 36, por. G. Labuda, J. Banach, *Kultura polska w dobie rozdrobnienia feudalnego (w:) Historia Polski, cz. I do połowy XV w., op. cit., s. 362*

<sup>139</sup> T. Warmiński, op. cit., s. 37.

<sup>140</sup> T. Warmiński, op. cit., s. 46 por. KDW I nr 190.

<sup>141</sup> J. Łukaszewicz, *Krótki opis op. cit., s. 3939*.



konsekrowany w 1397 r.<sup>142</sup> B. Schmidt przyjął budowę kościoła na połowę XIII w.<sup>143</sup> W. Doetsch opowiedział się za drugą połową XIII w.<sup>144</sup>. Najnowsze badania S. Wilińskiego przesunęły okres budowy kościoła opackiego na lata 1270—1300<sup>145</sup>. J. A. Schudl podważył pogląd S. Wilińskiego, przyjął lata 1247—1260<sup>146</sup>, jako okres budowy kościoła klasztornego w macierzystym Lehninie w 1262 r., konwersi majstrowie udali się do Gościkowa, by tam przystąpić do budowy trójnawowej bazyliki o wiązanym systemie, z czterema kwadratowymi przęsłami w nawie głównej, sklepionej systemem krzyżowo-żebrowym. Budowa trwała dość długo z uwagi na poziom ówczesnej techniki, a także ze względu na transport surowca budowlanego ze Śląska. Piaskowiec dwubarwny, z którego wznoszono ściany zewnętrzne, filary, posadzkę w kościele i zabudowaniach klasztornych a także cegłę jako materiał pomocniczy przywożono ze znacznej odległości.

Prace niefachowe — wykopy pod fundamenty oraz obróbkę kamieni pod podmurówkę ścian wykonano pod kierunkiem konwersów lehninśkich, siłami miejscowej ludności. S. Wiliński wykazał, że kościół był projektowany jako bazylika z transeptem i absydami, uproszczony schemat budowlany Clirvaux II — Fonteneay, podobne w tym do macierzystego opactwa i klasztorów małopolskich, zbudowany został na planie krzyża łacińskiego, zgodnie z przyjętymi wówczas przepisami zakonnymi<sup>147</sup>.

Budynki klasztorne miały kształt czworoboku, jeden bok zajmował kościół, który łączył się z kapitułarem. Następnie było przejście do refektarza, a z niego do dormitorium. Świątynia była bazyliką trójnawową, na przecięciu, się naw poprzecznych mieściła się sygnaturka. Wież nie zbudowano w XIII i XIV w., bowiem kościoły cysterskie ówczesnym zwyczajem ich nie posiadały<sup>148</sup>.

Od strony zachodniej mieścił się osobny portal, nad nim umieszczona była figura patronki opactwa N.M. Panny. Budowla była utrzymana w stylu gotyckim, o skromnym wystroju wewnętrznym zgodnie z duchem ubóstwa przyjętym w zakonie, od czasów św. Bernarda<sup>149</sup>. W XII

<sup>142</sup> J. Kohta, *Das Kloster Paradise* op. cit., s. 43.

<sup>143</sup> B. Schmidt, *Das Kloster Paradise*, op. cit., s. 751—758.

<sup>144</sup> W. Doetsch, op. cit., s. 29.

<sup>145</sup> S. Wiliński, op. cit., s. 29.

<sup>146</sup> J. A. Schudl, *Das Kloster Chorin und die askanische Architektur in der Mark Brandenburg 1260—1290*. Berlin, s. 20.

<sup>147</sup> S. Wiliński, op. cit., s. 58—59, T. Warmiński, op. cit., s. 35—37, por. G. Labuda, J. Bardach, *Kultura polska w dobie rozdrobnienia feudalnego* op. cit., s. 364 ryc. 106. Rzut poziomy kościoła w Sulejowie oraz G. Chmarzyński, S. Wiliński, tamże.

<sup>148</sup> Przykładem zaczerpniętych głównie z architektury cysterskiej w Burgundii są piękne bazyliki w Jędrzejowie, Koprzywnicy, Węcborku, Sulejowie oraz w Lehninie.

<sup>149</sup> J. Kłoczowski, *Wspólnoty chrześcijańskie*. Kraków w 1964, s. 214, tenże, *Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich (w:) Kościół w Polsce*, t. I. Kraków 1968, s. 428—432.

i około połowy XVIII w. przebudowano kościół, dodając dwuwieżową elewację frontową. Późno barokowa fasada zachodnia wykazuje stylistyczną zależność od współczesnej architektury Śląska<sup>150</sup>.

Budowa fasady i przebudowa zewnętrzna kościoła przypisywana jest Karolowi Marcinowo Frantzowi<sup>151</sup>. Po wzniesieniu pierwotnej siedziby opactwa zakonnicy zajęli się organizacją gospodarki klasztornej. Obok kapłanów — zakonników w skład konwentu wchodziłi mnisi bez święceń i komesi<sup>152</sup>. Reguła nakładała na cystersów obowiązek pracy fizycznej, której każdy mnich musiał poświęcić kilka godzin dziennie. Obok pracy fizycznej zasadniczą funkcją konwentu było odpowiednie officium divinum, zarówno w ciągu dnia jak i nocy cystersi wstawali by śpiewać psalmy w nieogrzewanym kościele<sup>153</sup>.

Mimo braku źródeł, stwierdzających liczbę zakonników w Paradyżu w owym czasie wiedząc, że wykaz mnichów istniał na podstawie prowadzonej w innych klasztorach praktyki pisania nekrologów, o czym wspomina T. Warmiński<sup>154</sup>. W oparciu o badania porównawcze J. Kłoczowskiego ustaliliśmy liczbę mnichów i konwersów w XIII w. na około 40—60<sup>155</sup>.

Oprócz dwunastu księży — zakonników byli mnisi spełniający rozmaite funkcje. Spotkać można było: magistra nowicjatu, kantora, ekonoma, bursariusza, infirmariusza, hospitariusza, reflektarzowego, zakrystianina, zarządcę kuchni, kopistę ksiąg i kancelistę zatrudnionych w skryptorium<sup>156</sup>.

Tak więc w klasztorze paradyjskim było około jedenastu mnichów oraz około osiemnastu konwersów. Liczbę ich ustaliliśmy na podstawie wielkości pierwotnego uposażenia klasztoru przyjmując, że do nadzorowania pracy nad ludnością było po dwóch konwersów na jedną wieś, przy dziesięciu posiadanych wioskach w 1236 r.<sup>157</sup> Wśród najstarszego konwentu występował opat Henryk z tytułem „dominus” reszta mnichów wymieniona w dokumentach z lat 1230—1236 określona była „fratres”. Nie natrafiliśmy w dokumentach z tego okresu imion cystersów, świadczących o ich polskim pochodzeniu<sup>158</sup>.

<sup>150</sup> W. Doetsch, op. cit., s. 39 i n. por. E. Raczyński, op. cit., t. I, s. 208.

<sup>151</sup> W. Chmarzyński, S. Wiliński, *Sztuka (w:) Ziemia Lubuska* op. cit., s. 215 por. T. Warmiński, op. cit., s. 24.

<sup>152</sup> J. Kłoczowski, *Wspólnoty chrześcijańskie*, op. cit., s. 215. por. T. Warmiński, op. cit., s. 50.

<sup>153</sup> J. Kłoczowski, *Wspólnoty chrześcijańskie*, tamże.

<sup>154</sup> T. Warmiński, op. cit., s. 50—51.

<sup>155</sup> J. Kłoczowski, *Zakony na ziemiach polskich...* op. cit., s. 42, 424.

<sup>156</sup> T. Warmiński, op. cit., s. 12, *O mnichach zatrudnionych w skryptorium*, zob. M. Bielińska, op. cit., s. 200.

<sup>157</sup> Liczbę dziesięciu wiosek potwierdzają dokumenty nadawcze fundatora — KDW I nr 128.

<sup>158</sup> KDW I nr 126, 129, 183, 193, 194.

### III. ROZWÓJ WIELKIEJ WŁASNOŚCI ZIEMSKIEJ OPACTWA W XIII w.

#### 1. Nabytki: gospodarka klasztorna na ziemi międzyrzeckiej i świebodzińskiej w latach 1236—1296

Pierwszą wiadomość o rozwoju posiadłości klasztoru posiadamy z dnia 23 czerwca 1236 r. o nadaniu wioski Rusinowo cystersom przez comesa Przybigniewa wraz z matką swą Wojciechą i żoną Zdzisławą<sup>159</sup>. Było to korzystne nadanie z uwagi, że wioska była zagospodarowana o czym wspomina dokument. Rusinowo położone w bok od traktu międzyrzecko-swiebodzińskiego miało żyzne pola uprawne, łąki i pastwiska otaczające wioskę, lasy dostarczały paszy dla nierogacizny<sup>160</sup>.

Pola uprawne były położone na wyżynie, ciągnącej się na wschód oraz na południe w okolicach poprzecinanych zagajnikami. Drugie nadanie Przybigniewa z dnia 25 czerwca 1236 r. zawierało prawo budowy młyna z jednoczesnym zwolnieniem od płacenia podatku za przemiał ziarna we wiosce Gostin leżącej na lewym brzegu rzeki Paklicy oraz prawo połowu ryb. Prawo to jak mówi dokument *piscatura et omnibus aliis eius densaque mihi reservatis* było zarezerwowane dla donatora<sup>161</sup>. Nadanie miejsca pod budowę młyna powiększyło ich liczbę do trzech, przy dwóch nadanych przez Bronisza w 1230 i 1236 r.<sup>162</sup>.

W 1241 r. komes Janusz syn Secemy wraz z matką swą Krajną darował klasztorowi wieś Lubieniecko, położoną na południe od Świebodzińska<sup>163</sup>. Również i w tym nadaniu cystersi otrzymali wioskę zagospodarowaną. Pewną niedogodność dla cystersów stwarzała duża odległość Lubieniecka od klasztoru, co pociągało za sobą wysyłanie konwersów, którzy nadzorowali prace ludności służebnej.

W pięć lat później cystersi uzyskali od Bodzanty i Mirona z Widzimia jeden dział z Lubrzy<sup>164</sup>. Była to jak należy sądzić jedna z osad położonych przy grodzie. Obok ludności rolniczej znajdowała się też pewna ilość rybaków, mieszkających w pobliżu jeziora Lubie. Książę Przemyśl I dnia 1 czerwca 1247 r. nadał cystersom wieś Pakolisze — Paklicę wraz z jeziorem Paklicko-Wielkie, polami uprawnymi, łąkami i lasem, który zajmował obszar od jeziora do Gościkowa<sup>165</sup>. Wioska rozwinęła się z osa-

<sup>159</sup> KDW I nr 190 por. Mapa hist. Wielkopolski w: KDW, t. IV.

<sup>160</sup> K. Słaski, *Zaludnienia puszczy Polski Zachodniej w okresie od XVI w.*, s. 74.

<sup>161</sup> KDW I nr 191.

<sup>162</sup> Por. KDW I nr 228, 217.

<sup>163</sup> KDW I nr 250 por. T. Warmiński, op. cit., s. 39.

<sup>164</sup> KDW I nr 252.

<sup>165</sup> KDW I nr 262.

dy zamieszkałej głównie przez rybaków, o czym świadczy jej nazwa. Cystersi obok wioski otrzymali od księcia prawo połowu ryb w jeziorze i rzece<sup>166</sup>.

Widać z tego, że zaopatrzenie konwentu w ryby było niewystarczające od 1236 do 1247 r. i cystersi zabiegali o nadanie z myślą o zaspokojeniu swoich potrzeb. Opat paradyski Michał za wiedzą macierzystego klasztoru kupił w 1249 r. drugi dział z Lubrzy od komesa Bodzanty z Widzimia za 40 marek srebrnych<sup>167</sup>.

Posiadanie dwóch działów z Lubrzy, do której było blisko z Gościłowa świadczyło o dążeniu koncentracji posiadłości w pobliżu opactwa.

Kolejny dział, który nabyli w 1249 r. cystersi mógł być osadą rybacką leżącą nad jeziorem Lubie. Dochody z połowu ryb pobierali cystersi. Były one zapewne przeznaczone na pokrycie kosztów budowy kościoła i klasztoru, która wówczas trwała.

W 1250 r. cystersi weszli w posiadanie niepewnych pól — pustki w osadzie Kolmin koło wioski Chociszewo, od komesa Krzysztofa syna Boguty ze Szczañca<sup>168</sup>. Darowizna leżała między wioską a uroczyskiem dochodzącym do umocnień Grodziszcz, na pograniczu ziemi międzyrzeckiej i świebodzińskiej<sup>169</sup>. Czy donator miał nadmiar pól, czy też nie opłacało mu się ich uprawiać trudno jest rozstrzygnąć. Uważać należy, że darowizna obejmowała ugory, które cystersi mieli zagospodarować. Przejęcie pól stanowiło trudność dla klasztoru, ponieważ Chociszewo było prywatną własnością w 1250 r. i dopiero w latach 1393—1397 cystersi kupili ją od Grzymka Karpickiego<sup>170</sup>. Od połowy XIII w. do końca XIV w. cystersi musieli zorganizować uprawę ugorów własną siłą roboczą bez możliwości korzystania z usług mieszkańców Chociszewa. Nie jest wykluczone, że osada Kolmin przeszła z biegiem lat w posiadanie klasztoru, ponieważ nazwę jej spotykamy we falsyfikacie paradyskim 1257 r.<sup>171</sup>. Ugory ciągnęły się od Kolmina do Chociszewa, za wioską łączyły się z mokradłami i lasami graniczącymi z pasmem jezior obrzańskich<sup>172</sup>.

W tym samym roku klasztor otrzymał drugie nadanie pól nieuprawnych we wiosce Dłusko od rycerza Sulisława<sup>173</sup>. Wioska i pola nieuprawne były położone niedaleko Skwierzyny w pobliżu Warty lub Obry, bo-

<sup>166</sup> Zob. S. Kozierowski, *Badanie nazw topograficznych na obszarze dawnej zachodniej i środkowej Wielkopolski*. Poznań 1922, t. II, s. 3.

<sup>167</sup> KDW I nr 279, 280.

<sup>168</sup> KDW I nr 283.

<sup>169</sup> Por. T. Kozierowski, *Badanie nazw topograficznych*, op. cit., t. I, s. 80.

<sup>170</sup> KDW IV nr 1930, 1974.

<sup>171</sup> KDW I nr 351.

<sup>172</sup> por. Mapa Ziemia Lubuska

<sup>173</sup> KDW I nr 285, 286.

wiem nazwa wskazuje na bliskość rzeki<sup>174</sup>. Nadanie Sulisława nie było zbyt korzystne dla cystersów z racji dużej odległości od opactwa. Cystersi zabiegali o uzyskanie kolejnego nadania w pobliżu Dłuska, by rozwiązać problem siły roboczej. Ich wysiłki nie zostały uwieńczone pomyslnym skutkiem ponieważ w 1252 r. otrzymali wioskę Karnino od Hermana Balistariusza, która była jeszcze dalej położona od Gościkowa i Dłuska, naprzeciwko Gorzowa, na terytorium kasztelanii santockiej<sup>175</sup>. Nadanie Karnina nie rozwiązało trudności cystersów i dlatego też czynili starania, by wejść w posiadanie Dłuska. Ich zabiegi zostały uwieńczone skutkiem w pięć lat później, ponieważ wioska występuje w inwentarzu klasztornym w falsyfikacie z 1257 r.<sup>176</sup>.

Nie istnieje dokument, który by nam tłumaczył nadanie wioski przez Sulisława między 1250 a 1257 r., dlatego też uważamy, że właściciel jej zmarł, a cystersi weszli w jej posiadanie, opierając się na nadaniu pustek z 1250 r.

Rozwój posiadłości klasztoru nie szedł tylko w kierunku północnym od siedziby opactwa w połowie XIII w. na ziemi międzyrzeckiej, lecz cystersi dążyli do zamian wiosek między Księżem a Śremem, które wchodziły w skład pierwotnego uposażenia, na położenie bliżej od Gościkowa.

Najpierw w 1251 r. krewny Bronisza Jarost zamienił pół wioski Chrzastowo na Kotowo. Obydwie były położone koło Śremu<sup>177</sup>. Zamiana powyższa nie była korzystna dla cystersów, raczej dla Jarosta. Sądzymy tak dlatego, że dla ekonomów konwersów, którzy nadzorowali pracę ludności na wspomnianych wioskach nie stanowiło trudności, natomiast mogły być zatargi między cystersami a Jarostem i być może dlatego dokonano zmiany. Druga zamiana dokonana z komesem Dzierzkim i jego braćmi Gaclawem i Tomaszem w 1256 r., gdy klasztor za swą posiadłość Górka nad Wartą otrzymał Lubieniecko była bardziej korzystna<sup>178</sup>.

Położenie Lubieniecka koło Świebodzina w porównaniu z Górką i korzyści płynące z pracy ludzi zależnej były dla cystersów lepsze aniżeli w przypadku Górki<sup>179</sup>. W 1258 r. udało się cystersom powiększyć swoje dobra o kilka następnych nadań.

Jednym z kolejnych nabytków był las i osada Suchcino koło Międzychodu. Pochodziły z darowizny rycerza Świątka Mikojewicza oraz synów jego Andrzeja, Chyścika i Przybysława<sup>180</sup>. Suchcino leżało na po-

<sup>174</sup> S. Kozierowski, *Badanie nazw topograficznych*, op. cit., t. I, s. 134. WAPD, Klasztory Paradyż c. 47, s. 47 por. Mapa hist. Wielkopolski, KDW t. IV.

<sup>175</sup> KDW I nr 295.

<sup>176</sup> KDW I nr 351.

<sup>177</sup> KDW I nr 295.

<sup>178</sup> KDW I nr 335.

<sup>179</sup> Por. S. Kozierowski, *Fundacje klasztorne...* op. cit., s. 281.

<sup>180</sup> KDW I nr 337.

łudnie od Międzychodu. Na zachodzie stanowiły je jeziora ciągnące się do Międzychodu, z pozostałych stron były lasy. Osada znajdowała się na terenie wyżynnym, obecnie na jej miejscu znajduje się dzisiejsze Gralewo<sup>181</sup>.

Także z 1256 r. mamy następną wzmiankę o nabyciu przez klasztor za 70 grzywien srebrnych jednego działu wioski Wyszaków Wielki od rycerza Sulisława<sup>182</sup>. Dział ten znajdował się na wschód od jeziora Bukowieckiego na ziemi międzyrzeckiej, w niedalekiej odległości od Gościkowa. Również w tym samym roku klasztor otrzymał działki we wioskach: Sroczewo, Zakrzewo i Zaborowo od Jarosta syna Chwała oraz prawo dziedziczenia we wioskach Korowo i Pamiątkowo<sup>183</sup>. Z nadań Jarosta widać, że klasztor posiadając wioski od 1230 r. nie miał ich całych, tylko część.

Wydaje się, że rok 1256 był przełomowy w rozwoju uposażeń klasztoru z racji otrzymania siedmiu nowych miejscowości. Nie jest wykluczone, że było ich więcej, ponieważ inwentarz klasztorny na falsyfikacie z 1257 r. wymienia nazwy dziesięciu wiosek, które posiadali cystersi. Zaznaczyć należy, że dla większości z nich nie dysponujemy dokumentami świadczącymi o sposobie ich nabycia przez klasztor<sup>184</sup>. Przypatrzmy się zatem nowym nabytkom Paradyża. Pierwszą wioską położoną na północ była Kaława położona nad rzeką i jeziorem<sup>185</sup>. Miała dobre warunki do rozwoju hodowli bydła i owiec, ponieważ na zachód w stronę sąsiedniej wioski ciągnęły się pastwiska okolone lasem i mokradłami. Zanim przeszła w posiadanie cysterów była zapewne własnością rycerską. Kaławę zamieszkiwało około 50 osób, które z chwilą przyścia we władanie klasztoru były zobowiązane do pracy na rzecz cystersów<sup>186</sup>. Bliska odległość od opactwa wykluczała istnienie we wiosce dworu klasztornego.

Na zachód od Kaławy nad jeziorem Paklicko Małe znajdowała się wioska Wysoka, która mogła być również dawną posiadłością rycerską. Wzdłuż drogi łączącej obydwie wioski znajdowały się pastwiska poprzetykane mokradłami, dochodzące do lasów przez które płynęła rzeka Jeziorna. Na lewo od drogi biegły wzgórza moreny czołowej porośnięte lasami tworzącymi puszcę Gościkowską. Lasy dębowe i bukowe zape-

<sup>181</sup> S. Kozierowski, *Badanie nazw topograficznych...* t. II, op. cit., s. 272. KDW t. IV, s. 146.

<sup>182</sup> KDW I nr 338.

<sup>183</sup> KDW I nr 351.

<sup>184</sup> KDW I nr 342.

<sup>185</sup> KDW I nr 351, por. S. Skończowski, *Badanie nazw topograficznych...* t. I, op. cit., s. 270.

<sup>186</sup> Przy obliczeniu mieszkańców Kaławy opieramy się na obliczeniach przyjętych przez H. Łowmiańskiego. *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 156–157.

wniały paszę dla nierogacizny<sup>187</sup>. Tereny okalające Kaławę i Wysoką były najodpowiedniejsze dla myślistwa, bartnictwa i rybołówstwa, które w XIII w. mogły przeważać wśród mieszkańców tych okolic<sup>188</sup>.

Nie jest wykluczone, że w pobliżu Kaławy i Wysokiej były osady leśne skupiające ludność trudniącą się bartnictwem i łowiectwem, co stanowiło podstawę utrzymania. Zarówno mieszkańcy wiosek jak i okolicznych osad leśnych dostarczali danin na rzecz klasztoru od 1257 r.<sup>189</sup>. Z wioski Pieski Małe w 1257 r. działy otrzymał Paradyż od rycerza Wisława i Borzysława z Chyciny<sup>190</sup>. Pozostałe działy były od początków XIV w. własnością braci Bartłomieja, Jana Gerlacha i wspomnianego Wisława z Chyciny<sup>191</sup>. Cystersi mogli rozwinąć w małych rozmiarach gospodarkę w dwóch działach, z których część ludności zajmowała się rolnictwem, a część hodowlą zwierząt. Dochody były niezbyt wysokie, mimo, że wioska przed 1257 r. była dość duża, sądząc po pięciu współwłaścicielach. Ludność z wioski miała obowiązek udziału w wojnie obronnej i pełnienie straży z racji przynależności Piesek Małych do grodu międzyrzeckiego, broniącego przeprawy przez Obrę<sup>192</sup>.

Nic nie wiemy, czy cystersi korzystali z prawa połowu ryb w rzece Jeziornej płynącej koło Piesek Małych. Dokument z 1257 r. nic nie wspomina o tym. Również brak młyna stanowił pewną trudność, bowiem po żniwach trzeba było przewozić zboże nie wymłócone do Gościkowa, co narażało cystersów na straty związane z transportem. Być może cystersi załatwili sprawę przemiału zbóż ze współwłaścicielem wioski, na co nie mamy potwierdzenia. Wioska Ługów znajduje się między Lubrzą a Świebodzinem przeszła w nieznanych bliżej okolicznościach przed 1257 r. w skład majątku opactwa. Ze względu na swe położenie stanowiła poprzednio własność Świebodziców. Powstała z dawnej osady, założonej w XI w. przy grodzie świebodzińskim<sup>193</sup>. Nie jest wykluczone, że część Ługowa mogła też dużo wcześniej należeć do klasztoru. Podobnie i z następnej miejscowości Grodziszczka jeden dział należał do klasztoru, o czym wspomina falsyfikat z 1257 r.<sup>194</sup>. Zapis z 1257 r. wioski Las-ki za Dłuskiem przed Zakrzewem w inwentarzu klasztorным wykazuje, że była to dawna osada powstała wśród lasów, jak się domyślamy na południowych krańcach ziemi świebodzińskiej. Lasy otaczające osadę

<sup>187</sup> K. Śląski, ... op. cit., s. 72—74.

<sup>188</sup> H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze...* op. cit., s. 68—77.

<sup>189</sup> K. Śląski, op. cit., s. 77.

<sup>190</sup> KDW I nr 351, t. IV, s. 234 por. S. Kozierowski, *Badanie nazw topograficznych...*, op. cit., s. 90, t. II.

<sup>191</sup> KDW II nr 875, 892.

<sup>192</sup> W. Kowalenko, *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski średniowiecznej*. Poznań 1938, s. 258.

<sup>193</sup> Por. W. Kowalenko, *Grody i osadnictwo...*, op. cit., s. 258.

<sup>194</sup> Por. KDW I nr 351.

dochodziły do koryta Zgniłej Obrzycy<sup>195</sup>. Ludność zajmowała się rolnictwem i myślistwem. Z uwagi na brak informacji w dokumentach do 1257 r. trudno jest ustalić, czy Łaski przeszły w ręce cystersów drogą kupna nadania lub zamiany.

Bolewice<sup>196</sup> były kolejną wioską, którą mieli cystersi w 1257 r. Z braku przekazów nie można ustalić jej położenia.

Wieś Miłostowo koło Międzychodu kupili cystersi od klasztoru w Obrze za dziesięć grzywien srebrnych<sup>197</sup>. Część tej wioski, posiadał Paradyż już w 1257 r. ponieważ była zapisana w inwentarzu klasztorным. Sądzić należy, że transakcje przeprowadzone między obydwoma klasztorami były bardziej korzystne dla Obry, mniej natomiast dla Paradyża, z uwagi na to, że poprzedni klasztor pozbył się wioski położonej w znacznej odległości od swej siedziby, dla Paradyża było to kupno mniej udane.

Miłostowo podobnie jak Karnino czy Dłusko znajdowało się bardzo daleko od Paradyża. Nabycie w tej sytuacji wioski pociągało za sobą konieczność budowy tam dworu klasztorного i wysłanie na miejsce ekonoma klasztorного do kierowania pracami miejscowej ludności. Nie jest wykluczone, że dwór taki istniał, skoro poprzednio cystersi z Obry zażydwali Miłostowem. Chcąc usprawnić zarządzanie wioską oraz otrzymać z niej korzyści cystersi dokonali zabiegów w celu uzyskania sąsiedniej wioski, o czym świadczy nadanie z 1261 r. Kamionki, zwanej inaczej Zawłostowo przez rycerzy Ninogniewa i Wisława synów Raci-bora.

Książę Bolesław Pobożny potwierdził w tym roku nadanie Kamionki opactwu<sup>198</sup>. Obydwie wioski Kamionka i Miłostowo znajdowały się w pobliżu siebie, co nie pozostało bez znaczenia na zarządzanie nimi przez cystersów. Biskup poznański Mikołaj dnia 25 października 1276 r. w Pszczewie poświęcił nadanie części wioski Wyszaków Mały klasztorowi przez kapelana Wrocisława z Międzyrzecza. Cystersi mieli w zamian co roku dawać kapelanowi sześć miar sukna i dwie marki srebrne<sup>199</sup>.

W latach 1277—1280 klasztor uzyskał kolejne działy z Grodziszczu od księcia Przemyśla II, od rycerzy Pełki, Bogufała, Ziemisława, Gniewomiara, Stefana oraz Falisławowych synów Marka i Samsona z rodu Samsonów<sup>200</sup>.

<sup>195</sup> Por. Mapa hist. Wielkopolski, KDW t. IV.

<sup>196</sup> KDW I nr 374 por. St. Arnold, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski XII—XIV w.*, op. cit., s. 50.

<sup>197</sup> KDW I nr 380.

<sup>198</sup> KDW I nr 392 por. T. Warmiński, op. cit., s. 48.

<sup>199</sup> KDW I nr 462... *ulnas boni panni et duas marcas argenti annun cia teim temporibus vite sua...*

<sup>200</sup> KDW I nr 470, 491.



Działy z Grodziszczu były to osady z XI i XII w., które położone w sąsiedztwie grodu w XIII w. stanowiły dość rozległą wioskę, o czym świadczy liczba właścicieli. Działy książęce i rycerskie z Grodziszczu obejmowały: pola uprawne i łąki leżące odłogiem, pastwiska, łąki i lasy. Ciągnęły się w kierunku zachodnim do grodu w Szczañcu i na południe do Opalewa. Sądząc według ilości współwłaścicieli z wioski była ona po Gościkowie, Lubrzy trzecią co do wielkości w posiadłościach ziemskich opactwa.

1280 r. ostatnie działy z Ługowa przeszły w nieznanych nam bliżej okolicznościach na własność klasztoru<sup>201</sup>. Wioska graniczyła z Rusinowem, Lubrzą i Świebodzinem. Książę Władysław Łokietek dnia 6 czerwca 1296 r. potwierdził sprzedaż klasztorowi za sto pięćdziesiąt grzywien marek srebrnych działów z Grodziska należących do komesa Piotra i jego braci Tomasza, Stefana i Dzierżykraja<sup>202</sup>.

W skład nabytych działów wchodziły: pola uprawne i ugory, zarośla, łąki, pastwiska, lasy i jezioro. Sądząc z nazwy wioska rozwinęła się z dawnych osad obronnych położonych na lewym brzegu jeziora Wielkiego koło grodu w Rybojadach w okresie wczesnośredniowiecznym IX—XII w.<sup>203</sup>. Mógł to być również mały gródek, zarządzany przez niższego rycerza, który podlegał większemu grodowi w Rybojadach, bronił przeprawy przez Obrę powyżej Trzciela i dostępu do Międzyrzecza od wschodu w XIII w.<sup>204</sup>.

Przy grodzie w XIII w. powstała wioska prawdopodobnie składająca się z czterech działów, tyle było osad, z których jedna była zamieszkała przez rybaków, podobnie jak i przy pobliskim grodzie w Rybojadach, gdzie ludność zajmowała się rybołóstwem w Jeziorze Wielkim. Ludność z Grodziska była zobowiązana do stróży i powinności typu wojkowego<sup>205</sup>.

Nabycie wioski Grodzisk w 1296 r. zakończyło rozwój posiadłości ziemskich opactwa na ziemi międzyrzeckiej i świebodzińskiej w omawianym okresie. Przedstawiając nabytki i gospodarkę klasztoru w latach 1236—1296 widzieć należy koncentrację wiosek w następujących kłucach:

<sup>201</sup> KDW II nr 849, 1140.

<sup>202</sup> KDW II nr 748.

<sup>203</sup> Por. Mapa Ziemia Lubuska.

<sup>204</sup> Mapa rozmieszczenia grodzisk wczesnośredniowiecznych (XIII—XIV w.) w dorzeczu dolnej Obry w: St. Kurnatowski, A. Urbańska, *Rozwój terenów osadniczych...* op. cit., s. 133, por. M. Szczaniecki, *Nadanie ziemi na rzecz rycerzy w Polsce do końca XIII w.*, op. cit. s. 77.

<sup>205</sup> O obowiązkach stróży grodowej zob. J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polskiego...* op. cit., s. 140, 263, por. S. M. Zajaczkowski, *Służba wojskowa chłopów w Polsce do połowy XV w.* Łódź 1958, s. 63—96.

- I. — obejmował 11 wiosek na ziemi międzyrzeckiej: Gościkowo, Kaława, Wysoka, Pieski Małe, Wyszanów Mały, Wyszanów Wielki, Kolmin, Laski, Grodzisk, Karnin,
- II. — obejmował 7 wiosek na ziemi świebodzińskiej: Rusinowo, Lubieniecko, Paklica (Pakolisse), Grodziszczce, Ługów, Lubrze, Glińsko,
- III. — obejmował 3 wioski na ziemi międzychodzkiej: Suchcino, Kamionka, Miłostowo.

W posiadanie klasztoru paradyckiego w latach 1236—1296 dostało się z nadań książęcych oraz rycerskich bez udziału instytucji kościelnych 16 wsi i 18 działów. Jeśli chodzi o gospodarkę klasztoru w omawianym okresie była ona zorganizowana w ramach 3 kluczy majątkowych. Ośrodkami zarządzania kluczy były dwory klasztorne „curie”. Jak wyjaśnia W. Korta, terminem „Curie” oznaczono zabudowania dworskie<sup>206</sup>.

Występująca w źródłach wzmianka o dworze klasztornym na wschód od Gościkowa w niedalekiej odległości od klasztoru „Antiqua curia” świadczy, że cystersi posiadali zorganizowany majątek przyklasztorny. Obejmował on część terenów wyłączonych z wioski Wyszanów Wielki<sup>207</sup>.

Prawdopodobnie chodziło o połączenie jednego działu tej wioski z polami uprawnymi, które cystersi zagospodarowali na prawym brzegu Paklicy w kierunku Strumienia — odnogi od Zgniłej Obrzycy. Jak wiemy dział ten kupili cystersi w 1256 r. od rycerza Sulisława<sup>208</sup>. Ślad po tym majątku pozostał do dnia dzisiejszego w postaci wioski Stary Dwór<sup>209</sup>. Na zachód od Gościkowa, powyżej wioski Paklica cystersi posiadali grunty uprawne i pastwiska. Mieściła się tam w okresie wczesnośredniowiecznym osada skupiająca ludność oddającą się zajęciom leśnym i rolniczym. Istnieje przypuszczenie, że w XIII w. cystersi założyli tam dwór, który kierował pracą ludności służebnej<sup>210</sup>. Nazwa osady Nowy Dwór z XV w. użyta łacińskim terminem Nova Curia potwierdza domysł o istnieniu podobnie jak w poprzednim wypadku dworu, na co wskazuje termin curia<sup>211</sup>.

Byłby zatem drugi dwór przyklasztorny, po którym została wieś o na-

<sup>206</sup> W. Korta, *Rozwój wielkiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII w.* Wrocław 1964, s. 115—116; por. H. Chłopocka, *Powstanie i rozwój...* op. cit., s. 83.

<sup>207</sup> Źródła dziejowe, XII, 42 por. Mapa Ziemia Lubuska.

<sup>208</sup> KDW I nr 338.

<sup>209</sup> Por. Mapa województwa zielonogórskiego, PPWK, Warszawa 1970.

<sup>210</sup> W większości prac poświęconych rozwojowi fundacji cysterskich na ziemiach polskich, autorzy używają terminu ludność służebna wobec osób zatrudnionych do pracy w majątkach klasztornych.

<sup>211</sup> J. Nowacki, *Liber Benefactorum...* op. cit., s. 175.

zwie Nowy Dworek<sup>212</sup>. Położenie dworu, który istniał w XIII w. i nazwy Nowy Dwór to jedna i ta sama miejscowość.

Można zatem stwierdzić, że klasztor paradycki w XIII w. zorganizował na terenie swoich najbliższych posiadłości dwa dwory, po których nazwy w postaci wiosek przetrwały po dzień dzisiejszy.

Nie jest wykluczone, że podobny dwór jako ośrodek gospodarki klasztornej założyli cystersi w latach 1256—1261 na terenie trzeciego klucza majątkowego na ziemi międzychodzkiej. Skupiał on Sulechów, Kamionkę i Miłostowo i ze względu na wspomnianą poprzednio odległość od Gościkowa uważamy, że był tam dwór.

Względy praktyczne przemawiały za tym, by we wioskach oddalonych bardzo daleko od siedziby opactwa tworzyć ośrodki administracyjne, dla zarządzania pracą ludności służebnej przez ekonoma, którym był jeden z mnichów lub konwersów<sup>213</sup>.

Dwory klasztorne obok funkcji kierowniczych pełniły rolę spichlerzy lokalnych. Posiadały zabudowania gospodarcze, w których magazynowano sprzątnięte z pól zboża, siano, przechowywano narzędzia pracy i mieściły się stajnie dla zwierząt pociagowych. W dworach przebywali obok ekonomów cystersi, którzy nadzorowali pracę ludności służebnej. Odrębnym zagadnieniem w gospodarce klasztoru w XIII w. jest sprawa folwarku. Klasztory cysterskie w XIII w. posiadały folwarki, jak Kołbacz<sup>214</sup>, Byszewo<sup>215</sup>, czy klasztory śląskie<sup>216</sup>. H. Chłopocka pisząc o gospodarce klasztoru Kołbackiego posłużyła się nazwą grangia, utożsamiając ją z folwarkiem<sup>217</sup>. Według W. Korta w dokumentach klasztorów śląskich z XIII w. określano folwarki jako: grangie, aratura sua, alodium, predium<sup>218</sup>. Predium w znaczeniu folwarku przyjął R. Grodecki<sup>219</sup>. W dokumentach paradyckich za lata 1236—1296 nie występuje żadne z podanych wyżej określeń. Trudno sobie wyobrazić by cystersi paradyscy popełnili odstępstwo od przyjętych w zakonie zasad w organizowaniu majątków klasztornych. Z uwagi na to, że mamy wzmiankę źródłową o dworze klasztornym z XIII w. uważamy, że rolę folwarków spełniały Stary i Mały Nowy Dwór oraz trzeci na terenie klucza na ziemi międzychodzkiej.

Cystersi w latach 1236—1296 obok upraw zbożowych rozwijali ho-

<sup>212</sup> Por. Mapa Ziemia Lubuska oraz Mapa województwa zielonogórskiego.

<sup>213</sup> O ekonomie klasztornym wspomina T. Warmiński, op. cit., s. 12.

<sup>214</sup> H. Chłopocka, *Powstanie i rozwój...* op. cit., s. 80.

<sup>215</sup> R. Kozłowski, *Rozwój uposażenia klasztoru...* op. cit., s. 187—188.

<sup>216</sup> W. Korta, ... op. cit., s. 97—115.

<sup>217</sup> H. Chłopocka, ... op. cit. s. 80.

<sup>218</sup> W. Korta, ... op. cit., s. 94—95.

<sup>219</sup> R. Grodecki, *Książęca włość trzebnicka na tle organizacji majątków.*

dowlę owiec, bydła i trzody chlewnej. Do prac polowych i hodowlanych zobowiązana była ludność z osad i wiosek służebnych.

Spotkać można było rzemieślników sprowadzanych przez cystersów z Niemiec oraz rodzimych. Gospodarka klasztorna zaspokajała w owym czasie potrzeby konwentu oraz zabezpieczała poprzez sprzedaż produktów budowę kościoła murowanego i reszty zabudowań opactwa w Gościkowie.

O wielkości dochodów klasztoru decydowała wielkość obszarów przeznaczonych pod uprawę i hodowlę.

Nie wiemy, jaka była wielkość obszarów przyklasztornych, należy sądzić, że były to średnich rozmiarów obiekty gospodarcze. Rozpiętość hektarów w innych dworach klasztorów cysterskich wahała się od trzech do kilkudziesięciu<sup>221</sup>.

Przyjmujemy, że w majątku klasztornym w Górze nad Wartą w połowie XIII w. obszar upraw wynosił około 55—60 ha przy posługiwaniu się 4 wołami do prac polowych<sup>222</sup>. Podobnie rzecz się miała w Starym i Nowym Dworcu oraz w kluczu na ziemi międzyrzeckiej, gdzie z wiosek cystersi wydzielili pewien obszar pod bezpośredni zarząd dworu klasztornego. Nie jest wykluczone, że Miłostowo i Kamionka były przez cystersów traktowane jako wioski czynszowe w XIII w.<sup>223</sup>.

Problem siły roboczej rozwiązany był podobnie jak w innych klasztorach cysterskich przez rentę odrobkową chłopów<sup>224</sup> oraz przez czeladź dworską<sup>225</sup>.

Na koniec rozważań o gospodarce klasztoru, należy zwrócić uwagę na możliwość prowadzenia handlu przez cystersów paradyskich. Trzeba tu wskazać na dokumenty immunitetowe z XIII w., które świadczą o udziale klasztoru w handlu<sup>226</sup>. Jako przykład może posłużyć dokument Bolesława Pobożnego z dnia 6 sierpnia 1267 r. o zwolnieniu od cła towarów kupowanych przez klasztor we wszystkich miastach księstwa<sup>227</sup>. Możliwe jest zatem, że klasztor prowadził handel w niedużych rozmiarach, ponieważ dokumenty immunitetowe zwalniające cystersów od cel poczynając od 1236 r. udzielili książęta Władysław Odonic, następnych Bolesław Pobożny i Przemysł I.

<sup>221</sup> H. Chłopocka, ... op. cit., s. 83. W. Korta, op. cit., s. 114—115.

<sup>222</sup> KDW I nr 335 zob. S. Trawkowski, *Gospodarka wielkiej własności cysterskiej na Dolnym Śląsku w XIII w.* Warszawa 1959, s. 77—97.

<sup>223</sup> W. Korta, ... op. cit., s. 96. S. Trawkowski, ... op. cit., s. 59, 62.

<sup>224</sup> W. Korta, ... op. cit., s. 115—116, por. H. Chłopocka, ... op. cit., s. 83.

<sup>225</sup> S. Trawkowski, ... op. cit., s. 111.

<sup>226</sup> KDW I nr 194, 248, 261. Są to dokumenty dotyczące zwolnienia od cel, por. J. Matuszewski, *Immunitet ekonomiczny*... op. cit., s. 136.

<sup>227</sup> KDW I nr 473, por. J. Matuszewski, ... op. cit., s. 401.

## 2. Kierunki działalności gospodarczej opactwa w XIII w

Mówiąc o działalności gospodarczej opactwa w XIII w. należy mieć na uwadze sytuację zastaną przez cystersów po 1236 r., gdy zaczęli organizować produkcję rolną, hodowlę i rzemiosło w dobrach nadanych im w ciągu XIII w.

Gospodarka opactwa była organizowana przez dwory, które w Starym i Nowym Dworze znajdowały się na ziemi międzyrzeckiej. Obok nich był trzeci przyklasztorny, zlokalizowany obok Gościkowa. O ile dwa poprzednie prowadziły produkcję zbóż i hodowlę zwierząt, trzeci zajmował się rzemiosłem, związanym z budową klasztoru w XIII w.

Obok ludności służebnej zatrudnieni w nich byli komesi w roli organizatorów pracy, o czym pisali T. Manteuffel i T. Wąsowicz<sup>228</sup>. Pole klasztorne uprawiała ludność z Gościkowa, za użytkowanie ziemi w ramach renty odrobkowej<sup>229</sup>. Z chwilą założenia wioski Jordanowo naprzeciwko Gościkowa na prawym brzegu Paklicy powiększyła się liczba ludności zatrudnionej w majątku przyklasztornym. Od 1241 r. w Lubieniecku cystersi osadzili tam kolonistów niemieckich podobnie rzecz się miała z Rusinowem<sup>230</sup>. Liczba ludności zatrudnionej w majątkach klasztornych skupionych przy dworach i we wioskach powiększała się w miarę, jak cystersi otrzymywali nowe nadania w XIII w. Przyjrzyjmy się działom poszczególnym opactwa.

Na pierwszym miejscu wymienić należy uprawę roli. Była ona obok hodowli podstawą utrzymania ludności. Uprawiano żyto, pszenicę, jęczmień i owies, podobnie jak w innych majątkach klasztornych<sup>231</sup>. Podobnie jak gdzie indziej uprawiano zboża ozime i jare.

Jeśli chodzi o zboża jare, to obsiewano nim niemal głównie pola w okolicach Gościkowa, Starego i Nowego Dworu, Wysokiej, Kaławy i Piesek Małych<sup>232</sup>. Zboża ozime uprawiano w pozostałych dworach i wioskach klasztornych. Wydajność ziemi była różna. Uzyskiwano ją przez użyźnianie za pomocą wypalania drzew i krzewów. W XII w. cystersi stosowali dwupolówkę na uprawianych ziemiach. Cały obszar roli dzielony był na duże części, jedną obrabiano, a druga leżała odłogiem i by-

<sup>228</sup> T. Manteuffel, *Rola cystersów w Polsce wieku XII*, Przegl. Hist. t. XLI 1950, s. 206, por. T. Wąsowicz, *W sprawie roli konwersów w poselskich klasztorach cysterskich (w:) Wiek Średni. Medium aevum. Prace ofiarowane Manteufflowi T. w 60 rocz. ur. Warszawa 1962, s. 126—127.*

<sup>229</sup> Por. W. Kosta, *...* op. cit. s. 115—116.

<sup>230</sup> KDW I nr 230, por. Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja*, *...* op. cit., s. 94, KDW I nr 335, T. Warmiński, *...* op. cit., s. 44.

<sup>231</sup> R. Kozłowski, *...* op. cit., s. 178, S. Trawkowski, *...* op. cit., s. 84 J. Kraśson, *Uposażenie klasztoru cystersów w Obrze w wiekach średnich*, Poznań 1950, s. 115.

<sup>232</sup> Zob. K. Potkański, *Pisma pośmiertne*, t. I, Kraków 1922, s. 353, por. K. Tymieniecki, *Z dziejów zaniku drobnej własności na Śląsku w XIII w. (w:) Księga pamiątkowa ku czci O. Balzera*, Lwów 1925, t. II, s. 638.

ła poddana uprawie w roku następnym. Tereny uprawne i leżące odłogi określone były w dokumentach z tego okresu jako ... utilitata ... lub utilitatibus<sup>233</sup>, co odpowiadało mniej więcej formule ... terris cultis et incultis<sup>234</sup>.

Od połowy XII w. i w XIV w. cystersi przy uprawie ziemi stosowali trójpółówkę, znaną na ziemiach polskich, jak stwierdził F. Bujak<sup>235</sup>.

Na uprawę zbóż w posiadłościach paradyjskich skazują młyny w Gościkowie (Gostin) i Rusinowie przeznaczone do mielenia różnego rodzaju ziarna. Były również młyny przy dworach klasztornych, ponieważ duża ilość wiosek wchodziła w skład kluczy majątkowych i obszar upraw zbożowych był pokaźnych rozmiarów. Można przyjąć, że zajmował około 2/3 ogólnej powierzchni ornej. Młyny były nieodzownym składnikiem gospodarki opactwa w XIII i XIV w.<sup>236</sup> O ich istnieniu wspominają dokumenty od 1230 r. i późniejsze. Młynarz Wilhelm występował w 1236 r. w Gościkowie, co potwierdza dokument z tego roku<sup>237</sup>.

Z początków XIV w. pochodzi wzmianka o młynarzach z wioski Włostowo<sup>238</sup>. Dochody młynarzy opierały się z jednej strony na roli, z drugiej zaś pobierali od zmielonego zboża pewną miarę, która wynosiła zwykle 1/3 całego zysku, natomiast 2/3 miary zysku z przemiału zboża od ogólnej ilości pobierał klasztor<sup>239</sup>.

Konwersi sprawowali nadzór nad pracą młynów, bowiem najemni młynarze jak i pochodzący z kręgu ludności służebnej, mogli dopuścić się sprzeniewierzeń<sup>240</sup>. W młynach przede wszystkim mielono przenicę i żyto, a następnie owies. Cystersi znani z zapobiegliwości w gospodarce dbali o poziom produkcji zbożowej, co się łączyło ze sprawą młynów. Wydaje się nam, że na 20 wiosek posiadanych w XIII w., klasztor rozporządzał około 10 młynami przyjmując, że jeden młyn przypadał na dwie wioski. Brak ścisłych danych w źródłach uniemożliwia podanie ich dokładnej liczby. Podobnie i inne klasztory cysterskie rozporządzały młynami, związanymi z gospodarką zbożową w XIII w.<sup>241</sup>.

Ważną rolę odgrywała hodowla owiec, z uwagi na zapotrzebowanie konwentu w zakresie wyrobu habitów z sukna wełnianego i płótna.

<sup>233</sup> Por. KDW I 126, 194, 350, 351.

<sup>234</sup> KDW II nr 748.

<sup>235</sup> F. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, RAVWHF. 1909, cz. I, t. 47, s. 341, 418, i n.

<sup>236</sup> Por. KDW I nr 126, 191, 217.

<sup>237</sup> KDW I nr 217 por. T. Warmiński, ... op. cit., s. 39.

<sup>238</sup> KDW I nr 873.

<sup>239</sup> Por. W. Wasilutyński, *Regal młynny w średniowiecznym prawie polskim*, Warszawa 1936, s. 41-42.

<sup>240</sup> T. Manteuffel, *Ewolucja poglądów gospodarczych cystersów do połowy XII w. w świetle uchwał Kapituły generalnej*, Przegl. Hist. t. XLII. 1952, z. 3/4, s. 499.

<sup>241</sup> J. Krasoń, ... op. cit., s. 123-126, R. Kozłowski, ... op. cit., s. 119-121, S. Trawkowski, ... op. cit., s. 87-88.

Klasztory w swoich warsztatach tkackich zajmowały się w XIII w. produkcją suknienniczą<sup>242</sup>.

O produkcji sukna wełnianego mamy wzmiankę w dokumencie z 1276 r. z decyzji nadania klasztorowi działu z Wyszewa, za który cystersi mieli dostarczać rocznie donatorowi 6 miar sukna<sup>243</sup>. Owce hodowano na łąkach w dobrach klasztornych, świadczą o tym wzmianki w dokumentach z XIII w.<sup>244</sup>. O istnieniu łąk i pastwisk czytamy w dyspozycjach dokumentów z tego czasu *...cum pratis ... cum pascuis...*. Na łąkach owce pasły się świeżą trawą, zbierano z nich siano na zimę. Wypasano też owce w okolicznych gajach, co potwierdzają zapisy w dokumentach dobroczyńców klasztoru z lat 1230—1296, w których zestawiono gaje z łąkami — „... cum patris, memoribus, pascuis ...”<sup>245</sup>. Z hodowlą owiec łączyli się pastrze zamieszkali we wioskach klasztornych, o czym informują wzmianki w dokumentach z tego okresu<sup>246</sup>.

Hodowla owiec rozwijana była podobnie w innych klasztorach od połowy XIII w.<sup>247</sup>. Występowanie łąk i pastwisk utwierdza nas w przekonaniu, że cystersi paradyscy byli zainteresowani hodowlą owiec. Obok owiec w hodowli zwierząt spotykamy krowę, wołu i wieprza. Podobne gatunki zwierząt występowały w dobrach innych klasztorów w XIII w.<sup>248</sup>. Najgłówniejszą rolę odgrywała krowa dostarczająca mleko i mięso. Poświadczona była w dokumencie z 1278 r.<sup>249</sup>. Obok krowy występował wół, używany jako zwierzę pociągowe oraz był używany do upraw polowych w majątkach klasztornych.

Przyjmujemy średnio, że w jednym dworze klasztornym używano 4—6 wołów do prac polowych. Liczba ta nie jest ścisłą, mogły być 4 woły w jednym dworze, w innych zaś 5 lub 6. Rozmiary upraw rolnych określić można ilością wołów, przy pomocy których można było uprawiać ziemię, o czym wiemy na podstawie dokumentu o gospodarstwie klasztornym w Górze nad Wartą w XIII w.<sup>250</sup>.

Przyjmując, że Paradyż posiadał około 7—8 dworów w XIII w. i w każdym z nich używano 4—6 wołów, będziemy mieli mniej więcej 40—48 wołów. Dodać do tego trzeba woły używane do prac i transpor-

<sup>242</sup> Zob. Chłopocka, ... op. cit., s. 79, S. Trawkowski, ... op. cit., s. 121—122. J. Krasoń, ... op. cit., s. 117.

<sup>243</sup> Por. KDW I nr 462.

<sup>244</sup> Por. KDW I nr 126, 351.

<sup>245</sup> KDW I nr 126, 351, 473.

<sup>246</sup> KDW I nr 126, 351.

<sup>247</sup> Por. S. Trawkowski, ... op. cit., s. 89, 92—93 oraz W. Korta, ... op. cit., s. 122—123.

<sup>248</sup> J. Krasoń, ... op. cit., s. 120, S. Trawkowski, op. cit., s. 45, R. Kozłowski, ... op. cit., s. 93.

<sup>249</sup> KDW I nr 473.

<sup>250</sup> Por. KDW I nr 335.

tu produktów siana, wywozu gnoju przez ludność służebną w jej gospodarstwach. Wzrosło zatem zapotrzebowanie na trawy i siano.

Niezależnie od otrzymanych nowych nadań cystersi prowadzili intensywną gospodarkę paszową, ponieważ łąki i pastwiska były dość liczne i obok lasów zajmowały duże tereny w Wielkopolsce w XIII w.<sup>251</sup>

Na zboczach rynien i wzgórz otaczających Gościkowo od północy i zachodu porastały trawy, jak również w stronę jeziora Paklicko Wielkie, Lubrzy i Rusinowa ciągnęły się łąki<sup>252</sup>. Podobnie cystersi z Obry posiadali dość liczne łąki w swej okolicy, na których wypasało się wiele klasztornego bydła, owiec i koni.

Kolejnym zwierzęciem hodowlanym był koń, używany wówczas jako wierzchowiec. W pierwszym rzędzie służył on rycerstwu, natomiast wśród ludności służebnej był mniej spotykany. O hodowli koni w dobrach paradyskich świadczy wioska Konarskie,<sup>253</sup> zamieszkała przez ludność zajmującą się nimi. Wspominają o wiosce dokumenty z 1230 i 1257 r.<sup>254</sup>

Potwierdzenie o istnieniu hodowli w majątkach Paradyża znajdujemy w dokumentach immunitetowych z lat 1245—1257<sup>255</sup>. Z braku innych wzmianek nie jesteśmy w stanie określić liczby hodowanych koni.

Kolejnymi zwierzętami hodowanymi były świny i wieprze. O zwolnieniu od podatku z nich wspomina przywilej z 1278 r.<sup>256</sup>. Sądzić należy, że cystersi posiadali rozwiniętą hodowlę trzody chlewnej, w związku ze wzrostem zapotrzebowania na mięso w XIII w. Jak podają Statuty zakonne w majątkach klasztornych mięso spożywała czeladź najemna, a w obrębie klasztoru świeccy rzemieślnicy<sup>257</sup>. Łąki i pastwiska oraz pobliskie lasy należące do klasztoru były terenami do wypasu trzody chlewnej, oraz dostarczały paszy dla niej na okres zimowy.

Wzorem klasztorów pomorskich cystersi rozwijali hodowlę drobiu<sup>258</sup>. Obfitość wód w dobrach paradyskich sprzyjała trzymaniu gęsi, kaczek i kur. Podobnie było w klasztorach śląskich<sup>259</sup>.

Cystersi dbali o ogrodnictwo. Łączyło się to z uprawą warzyw, stanowiących jedną z podstawowych potraw zgodnie z regułą zakonną. W ogrodach obok warzyw i drzew owocowych uprawiano i inne rośliny. Jedną z nich była uprawa winnej latorośli dla celów liturgicznych,

<sup>251</sup> A. Gąsiorowski, *Krajobraz naturalny ... w: Dz. Wlkp.*, s. 255.

<sup>252</sup> A. Gąsiorowski, *tamże*.

<sup>253</sup> Por. J. Krasoń, ... *op. cit.*, s. 120—121.

<sup>254</sup> KDW I nr 128 z 1230 r., nr 351 z 1257 r.

<sup>255</sup> KDW I nr 248, 350, 351.

<sup>256</sup> DKW I nr 473.

<sup>257</sup> J. Canivez, ... *op. cit.*, s. 34.

<sup>258</sup> H. Chłopocka, ... *op. cit.*, s. 78, por. Wł. Łęga, *Obraz gospodarczy Pomorza Gdańskiego w XII i XIII w.* Poznań 1949, s. 91—92.

<sup>259</sup> S. Trawkowski, ... *op. cit.*, s. 82, J. Krasoń, ... *op. cit.*, s. 121.



podobnie jak to czyniono w macierzystym opactwie w Lehninie<sup>260</sup>. Najbliższe otoczenie klasztoru paradyskiego, zbocza porośnięte niskopiennymi krzewami i ogród zasłonięty lasami od strony północnej i zachodniej zdecydowały, że poczynając od Paklicy wijącej się w dole zabudowań klasztornych na stokach wzgórz znajdowały się plantacje winogron. Ich uprawą zajmowali się konwersi, podobnie jak to miało miejsce w klasztorach pomorskich i w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w XIII w.<sup>261</sup> Również klasztory w Lubiążu i Henrykowie w tym czasie prowadziły uprawę winnej latorośli<sup>262</sup>.

Z zajęciami leśnymi ludności łączyło się bartnictwo. Poświadczone ono było w dokumencie fundacyjnym klasztoru w 1230 r. i w następnym księcia Odonica z 1236 r.<sup>263</sup> Obok barci stanowiących własność bartników klasztor posiadał własne w puszczy gościkowskiej oraz w lasach okalających jego dobra<sup>264</sup>.

Cystersi pobierali dziesięcinę w miodzie, nie wiemy tylko w jakiej wysokości, donice czy wiadra. Oprócz miodu cystersom był potrzebny воск dla celów liturgicznych. Z uwagi na to, że cystersi w swoich dobrach zawiadywali kościołami parafialnymi na ziemi międzyrzeckiej i świebodzińskiej w XIII w.<sup>265</sup> Zapotrzebowanie na świece było dość duże. Każdy klasztor zaspokajał potrzeby w tym względzie we własnym zakresie<sup>266</sup>. Obok bartników chłopci trudnili się hodowlą pszczół w pasiekach, ustawionych przy swoich zagrodach od strony nasłonecznionej. O rybołówstwie posiadamy informacje w dokumentach z XIII w.<sup>267</sup> Z rybołówstwem łączyła się hodowla ryb. Cystersi wykorzystywali jeziora: Paklicko Wielkie i Małe, Bukowieckie oraz rzeki Paklicę, Jeziorną i Obrę z chwilą otrzymania Grodziska<sup>268</sup>. Prawdopodobnie zakładano też stawy, w których hodowano ryby. Spożycie ich przez konwent było duże, z uwagi na przestrzeganie postów i wyrzeczenie się potraw mięsnych, zgodnie z regułą zakonu<sup>269</sup>. Podobnie rzecz się miała w innych klasztorach na ziemiach polskich w XIII w.<sup>270</sup>

W działalności gospodarczej opactwa w XIII w. wyróżnić należy rzemiosło. Zarówno rolnictwo jak i hodowla zwierząt wymagały uzupełnień

<sup>260</sup> CDB, t. X cz. XXV nr 8, s. 124 nr 24, s. 194.

<sup>261</sup> Wł. Łęga, *Obraz gospodarczy* ... op. cit., s. 100.

<sup>262</sup> K. Tymieniecki, *Majątności książęce w Zagościu i pierwotne uposażenie klasztoru joannitów na tle osadnictwa dorzecza dolnej Nidy*. „Studium z dziejów gospodarczych XII w. Pisma wybrane. Warszawa 1956, s. 110, 418, i n.

<sup>263</sup> KDW I nr 126, 128, 394.

<sup>264</sup> KDW I nr 126, 128, 350, 351 por. Mapa Ziemia Lubuska.

<sup>265</sup> Por. J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji*... op. cit., s. 474.

<sup>266</sup> J. Krasoń, ... op. cit., s. 121—122.

<sup>267</sup> KDW I nr 126, 128, 262, 351.

<sup>268</sup> KDW I nr 262, 374 por. Mapa Ziemia Lubuska.

<sup>269</sup> J. Kłoczkowski, *Wspólnoty chrześcijańskie* ... op. cit., s. 214—215, 222.

<sup>270</sup> J. Krasoń, ... op. cit., s. 113 oraz R. Kozłowski, ... op. cit., s. 176.

w postaci działalności rzemieślników. Nadzór nad ich pracą zarówno w majątku przyklasztornym w Gościńkowie, w Starym i Nowym Dworze, w Górcie, Miłostowie i Wyszanie sprawowali konwersi, którzy brali też bezpośredni udział w pracy warsztatów tkackich, krawieckich, szewskich, piekarni, kuźni i winiarni. Obok rzemieślników zatrudnionych w warsztatach klasztornych istniała też wśród ludności z wiosek drobna grupa rzemieślników, która była przez cystersów zatrudniona przy różnych pracach. Przedstawione kierunki działalności gospodarczej cystersów wymagają z kolei spojrzenia na przywileje — immunitety, które miały wpływ na stan dochodów opactwa.

### 3. Rodzaje immunitetów

Prawo łowienia bobrów otrzymał klasztor w 1230 r. od Bronisza. Cystersi korzystali z tego prawa w obrębie 10 wsi, które wchodziły w skład pierwotnego uposażenia<sup>271</sup>. W 1236 r. książę Władysław Odonic nadał cystersom prawo łowienia bobrów na terenie posiadłości klasztornych. W tym samym dokumencie ludność została wyjęta spod prawa polskiego, otrzymała pełną wolność i poddana była władzy opata paradyskiego. Był to pierwszy immunitet sądowy, jaki otrzymał klasztor<sup>272</sup>. W 1245 r. książę Bolesław Pobożny nadał stosunkowo szeroki immunitet cystersom. Zwolnił ludność klasztorną od obowiązku brania udziału w wyprawach wojennych, odbudowy i naprawy grodów oraz mostów, od stróży, podworowego, powołowego, od ceł. Również zwolnieni zostali bracia klasztorni od sądownictwa kasztelana z zachowaniem sądownictwa książęcego<sup>273</sup>.

W pierwszym podziale Wielkopolski z 1247 r. Przemyślowi I przypadła dzielnica poznańska, w której znajdował się Paradyż. Książę wystawił przywilej, w którym wziął klasztor w opiekę, gdzie czytamy ... *sub suam recipit protectionem* ... Również tym samym dokumentem książę zwolnił ludność klasztorną z zależności od sądownictwa świeckiego z zachowaniem nadal sądu książęcego, na który pociągano do stawienia się listem lub pieczęcią książęcą<sup>274</sup>.

Z 1256 r. pochodzi przywilej Przemysł I, w którym książę uchylił w stosunku do mieszkańców dóbr paradyskich jurysdykcję urzędników książęcych poza sądem i pozwem książęcym. W dokumencie użyto zwro-

<sup>271</sup> KDW I nr 128.

<sup>272</sup> KDW I nr 194 por. J. Matuszewski, ... op. cit., s. 401.

<sup>273</sup> KDW I nr 248 por. Z. Kaczmarczyk, *Immunitet sądowy i jurysdykcja poimunitetowa w dobrach Kościoła w Polsce do końca XIV w.* Poznań 1936, s. 259.

<sup>274</sup> KDW I nr 261, por. Z. Kaczmarczyk, ... tamże.

tu, w którym „Książę uznał sąd każdego sędziego za niebyły wobec ludzi klasztornych”. W tym samym dokumencie klasztor otrzymał prawo „łowienia bobrów w wodach stojących”<sup>275</sup>.

Kolejny przywilej z 1257 r. wydany przez Przemysła I zawierał szerszy immunitet. Ludność z wiosek klasztornych książę zwolnił z: udziału w wyprawie wojennej, budowy i naprawy grodów oraz mostów, od stróży, z obowiązków związanych z transportem, od daniny w miodzie zwanej podwórowym lub narzazem, z podatku gruntowego określonego jako powołowe — poradnlne, ze śladu i cel. Jednocześnie cystersi otrzymali zezwolenie lokacji na prawie niemieckim na terenie całego uposażenia klasztoru i późniejszych nabytków<sup>276</sup>.

Drugi przywilej z tego roku wspomina o nadaniu lokacji na prawie niemieckim dwóch nowych wiosek Zakrzewa i Bolewic<sup>277</sup>. W 1276 r. Przemysł II zatwierdził wszystkie wolności, jakie Paradyż otrzymał od Przemysła I i Bolesława Pobożnego<sup>278</sup>. Klasztor nie otrzymał w XIII w. przywilejów jak np.: Regale mennicze, targowe, jatek mięsnych, łaziebnych i górniczego. Brak jest również nadania regale karczemnego, dokumenty immunitetowe z XIII w. nic nie podają w tym względzie. Karczma w drugiej połowie XIII w. była zjawiskiem powszechnym i występowały niemal w każdej wsi, jak to widzi H. Samsonowicz<sup>279</sup>. Powszechność występowania karczmy spowodowała, że wymieniano je w dokumentach immunitetowych i dobroczyńców klasztoru nader rzadko. Niewątpliwie było to powodem, że w rozpatrywanych dokumentach pominięto karczmę. Hojność książąt wielkopolskich wyrażająca się w obdarzaniu Paradyża w XIII w. licznymi przywilejami wpłynęła korzystnie na stan gospodarki. Gospodarka opactwa od 1230 r., jak się można było przekonać oparła się w XIII w. na dotychczasowych systemach eksploatacji ziemi i hodowli zwierząt, co potwierdziły wykorzystane dokumenty<sup>280</sup>.

<sup>275</sup> KDW I nr 336 por. J. Matuszewski, ... op. cit., s. 401, Z. Kaczmarczyk, ... op. cit., s. 259.

<sup>276</sup> KDW I nr 350 por. J. Matuszewski, ... op. cit., s. 400.

<sup>277</sup> KDW I nr 351.

<sup>278</sup> KDW I nr 459.

<sup>279</sup> H. Samsonowicz, *Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV—XVI w.*, Warszawa 1954, s. 45—47.

<sup>280</sup> Autor ograniczył się w treści rozważań do posłużenia się podstawą źródłową dotyczącą XIII w. w ramach nieniejszego artykułu.

## **PROBLEMATYKA ROZWOJU PRZEMYSŁU W DZIAŁALNOŚCI KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR W ZIELONEJ GÓRZE**

### **U w a g i   w s t ę p n e**

Zanim przejdziemy do omówienia działalności Komitetu Wojewódzkiego PZPR w przemyśle lubuskim w latach 1950—1980, nie sposób pominąć krótkiego przypomnienia okresu wcześniejszego. Wydaje się to niezbędne ze względu na charakterystyczne zjawiska, jakie ukształtowały oblicze tego działu gospodarki na obszarze lubuskiego regionu w latach poprzedzających rok 1950, rok, w którym powstała instancja wojewódzka. Zjawiska te rzutowały następnie na okres omawiany w niniejszym opracowaniu, tworząc określone warunki dla inicjatyw, decyzji i przedsięwzięć Komitetu Wojewódzkiego.

Uruchamianie przemysłu lubuskiego następowało w oparciu o napływających robotników i nielicznych techników, którzy nie znali miejscowych zakładów, często nigdy przedtem nie pracowali nawet w większym przemyśle. Proces wznowienia produkcji w przemyśle Ziemi Lubuskiej był więc trudniejszy niż w Polsce centralnej, gdzie robotnicy wracali do swych dawnych fabryk, w których wszystko było im znane, poczynając od parku maszynowego, skończywszy na podziemnym uzbrojeniu technicznym.

Ostry deficyt kwalifikowanych kadr, wysoki stopień zniszczeń wojennych (w maszynach i urządzeniach 80 proc., w taborze kolejowym 97 proc.), element niepewności i tymczasowości w postawie napływającej ludności, podsycany przez niesprzyjające Polsce Ludowej ośrodki — oto najbardziej charakterystyczne zjawiska towarzyszące wysiłkom partii w organizacji i rozwoju życia gospodarczego w powojennych latach.

Obok wytężonego działania na odcinku tworzenia państwowości polskiej na Ziemi Lubuskiej rok 1945, a szczególnie druga jego połowa była dla partii okresem wyjątkowej koncentracji wysiłków skierowanych na uruchomienie zdewastowanych przedsiębiorstw przemysłowych. W pierwszym etapie zadanie polegało na dokonaniu spisu i zabezpieczeniu

istniejącego mienia zakładów, czemu sprzyjało tworzenie zarządów fabryk i kompletowanie nawet kilkusobowych załóg, mimo że perspektywa rozpoczęcia produkcji była często jeszcze odległa. Przeprowadzona ewidencja pozwalała wyłonić te przedsiębiorstwa, których uruchomienie z punktu widzenia stanu zniszczenia było możliwe oraz te zakłady, w których podjęcie produkcji w pierwszej kolejności, ze względów ogólnogospodarczych, było nieodzowne.

Dążenie do szybkiego rozpoczęcia działalności produkcyjnej fabryk wynikało przede wszystkim z olbrzymiego zapotrzebowania gospodarki kraju na wszystkie bez wyjątku dobra inwestycyjne i ogromnego braku towarów rynkowych konsumpcyjnych, co pozostawało w ścisłym związku z faktem wprowadzenia do obiegu pieniądza. Należy w tym miejscu przypomnieć, że w drugiej połowie 1945 r. na naszych ziemiach pracująca ludność zaczęła otrzymywać pierwsze wynagrodzenie w pieniądzu, wobec czego rósł popyt na określone towary rynkowe

Trudno przytaczać tutaj szczegóły i okoliczności towarzyszące odbudowie poszczególnych zakładów, dróg i sposobów kompletowania maszyn. Były to maszyny wyciągane z rumowisk i zgliszcz rodzimych bądź okolicznych zakładów, niekiedy z dość odległych miejscowości. Czasem były to maszyny ze stojącego gdzieś na bocznych torach transportu, który ugrzązł w chaosie wojennej ewakuacji.

Przebieg przygotowań fabryk do podjęcia produkcji, od momentu przejęcia ich przez polską administrację, do etapu wyprodukowania pierwszych wyrobów, jest bezprzykładnym wzorem ofiarności i zaangażowania nielicznych wówczas załóg, wzorem inicjatywy i pomysłowości w rozwiązywaniu skomplikowanych problemów technicznych i organizacyjnych, a także zaopatrzenia materiałowego i surowcowego. Powszechnym zjawiskiem było w tym czasie przyznoszenie przez robotników do zakładu własnych, najprostszych, ale najpotrzebniejszych narzędzi pracy, jak np. pilniki, młotki, śrubokręty, piłki itp. Każdy zakład ma z tego okresu swoją ciekawą, niepowtarzalną historię. Ma też swoich imiennych i bezimiennych bohaterów, którzy szczególnie zasłużyli się w zabezpieczeniu mienia fabrycznego, uzupełniania tych fabryk w drodze penetracji bliższych i dalszych okolic w niezbędne maszyny i urządzenia oraz surowce.

W ślad za powstawaniem przedsiębiorstw i rozpoczynaniem skromnej początkowo produkcji szło tworzenie komórek partyjnych. W czerwcu 1946 r. działało już w przemyśle 37 kół partyjnych PPR, w końcu tegoż roku 1946, Kół skupiając 7,5 tys. członków partii. Szybko wzrastająca liczba członków PPR stanowiła zatem znaczną siłę polityczną, co umożliwiało partii oddziaływanie na środowiska fabryczne i załogi na

rzecz realizacji programu odbudowy zakładów a następnie zapoczątkowania i rozwoju produkcji.

Już w 1946 r. i 1947 r. przedmiotem troski partii i utworzonych w instancjach powiatowych wydziałów przemysłu stały się sprawy jakości wyrobów, wydajności pracy, akcje doskonalenia technicznego kadr różnych szczebli fabrycznej hierarchii zarządzania, inicjowanie racjonalizacji, czy wreszcie szeroki ruch współzawodnictwa — „wyścig pracy”. Były to drogi poszukiwania przez partię możliwości doraźnego, szybkiego zwiększenia rozmiarów produkcji, szerokiego wachlarza wyrobów, co miało niebagatelne znaczenie dla utrzymania równowagi rynkowej i stabilizacji życia w pierwszych powojennych latach. Poważną rolę odgrywała silna więź partii z załogami fabrycznymi, realizowana między innymi poprzez częste organizowanie spotkań z załogami. Spotkania te uzyskiwały miano narad wytwórczych.

Należy podkreślić, że organizowanie takich narad było nie tylko formą podnoszenia świadomości załóg, często o małym stażu robotniczym, ale przede wszystkim spełnianiem zasadniczej funkcji kierownictwa politycznego i administracyjnego socjalistycznego zakładu wobec robotników jako klasy rządzącej, polegającej na włączaniu załóg do współdecydowania o bieżących sprawach produkcyjnych, doraźnych i najbliższych kierunkach rozwoju przedsiębiorstwa. Do czasu powstania w 1957 r. instytucji Konferencji Samorządu Robotniczego, narady wytwórcze były podstawową formą więzi z załogami i najwyższym forum decydowania o sprawach załogi i wyrażania opinii załóg o sprawach zakładu.

W latach 1945—1949 została uruchomiona na Ziemi Lubuskiej podstawowa ilość zakładów przemysłowych. Był to dla naszego województwa ważny etap gospodarczego rozwoju. Zakłady, które utworzone zostały właśnie w tym pierwszym okresie odbudowy, a więc pierwszych dwóch latach powojennych (1945—1946) oraz w okresie planu trzyletniego (1947—1949) systematycznie powiększały swoje zdolności produkcyjne i przez wiele lat przesądzały o dynamice gospodarczej naszego regionu. Nie było w tym czasie zakładów budowanych od podstaw, a obiekty poprzemysłowe stanowiły jeszcze przez wiele lat zasadniczą bazę uprzemysłowienia Ziemi Lubuskiej.

Był to okres, w którym wykrystalizował się w każdym zakładzie trzon kadrowych robotników i nielicznej kadry dozoru technicznego, na których partia opierała realizację zadań związanych najpierw z odbudową, a później z dalszym rozwojem i podejmowaniem produkcji coraz bardziej skomplikowanych wyrobów.

O problematyce tej w materiałach IV Konferencji Wojewódzkiej PZPR (styczeń 1956 r.) czytamy: „Wraz z rozwojem naszego przemysłu

*w walce z trudnościami na jakie napotykalismy, wyrastali ludzie. Kiedy uruchamialismy fabryki; zaledwie niecalo 10 proc. zalóg stanowili kadrowi robotnicy. Pozostala czesc robotników dopiero tutaj zaczela pracować, zdobywac zawód, doswiadczenie”.*

Rezultaty, jakie w dziedzinie odbudowy i rozwoju przemysłu zostaly osiagniete na Ziemi Lubuskiej w ciagu niespelna pieciu lat wladzy ludowej, nalezy zaliczyc do czolowych osiagnieci tego okresu.

Rok 1949, ostatni rok planu trzyletniego (1947—1949), stanowiacy punkt wyjsciowy do wielkiego skoku w rozwoju gospodarczym kraju, jakim byl plan szescioletni (1950—1955), zamykal sie powaznym dorobkiem gospodarczym Ziemi Lubuskiej. O dorobku tym nie tylko swiadczily wzrastajace rozmiary i wartosc produkcji globalnej przemyslu.

Wymownym swiadcstwem osiagnieci w dziedzinie odbudowy gospodarczej byla znaczna ilosc zakladow przemyslowych, ktorych potencjal wytworczy stanowil podstawe do dalszego rozwoju gospodarczego wojewodztwa zielonogorskiego.

Odbudowane i uruchomione w latach 1945—1949 zaklady przemyslowe wywarly rowniez zasadniczy wplyw na strukture galęziową przemyslu do dzisiejszego dnia włącznie. Ten piecioletni okres odbudowy przemyslu scisle zwiazal nasz region z organizmem gospodarczym calego kraju.

### **1. Kierunki pracy instancji wojewódzkiej w przemyśle w latach 1950—1960**

Niezwykle istotnym wydarzeniem dla dalszego rozwoju ekonomicznego Ziemi Lubuskiej bylo powolanie dla tego obszaru wojewodzkiego ośrodka administracyjnego i co sie z tym wiazalo, utworzenie wojewodzkich wladz partyjnych. Podjete w tej sprawie centralne decyzje mialy duza wymowe polityczna. Waga tego faktu tkwila rowniez w stworzeniu mozliwosci lepszego dostosowania pracy partyjnej do specyfiki Ziemi Lubuskiej, do stopnia rozwoju gospodarczego i zadan jakie wynikaly z owczesnego stanu istniejacej bazy wytworczej.

Pierwsza Konferencja Wojewodzka, ktora odbywala swe obrady w dniach 14 i 15 pazdziernika 1950 roku, pozytywnie oceniala dotychczasowy rozwój gospodarki Ziemi Lubuskiej. Udzial przemyslu zielonogorskiego w produkcji krajowej byl jednak wowczas jeszcze niski i wynosil 1,5 proc., natomiast udzial ludnosci wojewodztwa w ogólnej liczbie mieszkanców Polski siegal okolo 2,2 proc.

Do podstawowych galęzi przemyslowych nalezaly: przemysl metalo-

wy, włókienniczy, materiałów budowlanych i drzewny. Te gałęzie skupiły wtedy 80 proc. ogółu zatrudnionych w przemyśle.

Miarą postępującego uprzemysłowienia był też wzrost ludności miejskiej. Jeśli w 1946 r. ludność miejska województwa w jego późniejszych granicach administracyjnych wynosiła 119 tys. osób, co stanowiło 34,1 proc. ogółu mieszkańców (kraj 34,0 proc.), to już w 1950 roku liczba ludności miejskiej wzrosła do 208 tys. osób, a jej udział wzrósł do 37,1 proc. (kraj 36,9 proc.). Warto też podkreślić, że w 1950 roku w przemyśle ówczesnego województwa zielonogórskiego zatrudnienie wynosiło 50,9 tys. osób (2,48 proc. udziału całego przemysłu gospodarki narodowej), podczas gdy w kraju w całym przemyśle stan zatrudnienia osiągnął poziom 2.050 tys. osób.

Wraz z rozwojem przemysłu i wzrostem zatrudnienia w przemyśle województwa następował liczebny wzrost członków partii. Na blisko 35 tys. członków i kandydatów partii — bo tyle w roku 1950 liczyła wojewódzka organizacja partyjna — blisko 46 proc. stanowili robotnicy przemysłowi, a organizacje partyjne w zakładach przemysłowych były największą bazą oddziaływania partii.

I Konferencja sformułowała przed członkami partii dalsze zadania w dziedzinie ilościowego rozwoju produkcji, wzrostu wydajności pracy, podniesienia jakości wyrobów, przekroczenia planowanych zadań. Miało temu służyć inicjowanie przez członków partii współzawodnictwa pracy i rozwijanie ruchu racjonalizacji pracy. Członków partii reprezentujących przemysł metalowy Konferencja obarczyła trudnym zadaniem zrewidowania zaniżonych norm pracy i stworzenia organizacyjnych i technicznych warunków do wykonywania i przekroczenia nowych norm przez ogół zatrudnionych w przemyśle. Można przyjąć, że w poprzednich latach następował wzrost kwalifikacji zatrudnionych. Podniósł się też początkowo niski poziom organizacji produkcji. Można więc stwierdzić, że były przesłanki do ustalenia bardziej napiętych norm pracy. Tym niemniej zadanie rewizji norm pracy postawione przed organizacjami partyjnymi i członkami partii nie było zadaniem łatwym, tym bardziej że zmiana norm nie wiązała się z najbardziej wymiernym elementem normowania pracy, jakim jest zmiana wyposażenia technicznego. Ta część zadań świadczyła o wyraźnym przyjęciu przez wojewódzką instancję partyjną kierunku pracy mającego usprawnić działalność istniejących zakładów przemysłowych i wnieść do rozwoju przemysłu istotny aspekt zmian jakościowych.

Z punktu widzenia dalszego rozwoju województwa ważnym dorobkiem I Konferencji było nakreślenie perspektyw rozbudowy przemysłu, opartych na odcinkowych zadaniach dla naszego regionu zawartych w



planie sześcioletnim (1950—1955). Plan zakładał utworzenie dziesięciu nowych obiektów przemysłowych, które miały stać się czynnikiem zapoczątkowania zmian struktury gospodarczej w kierunku przekształcania województwa z rolniczego w przemysłowo-rolnicze.

W latach pięćdziesiątych, a szczególnie w pierwszej połowie tych lat, tempo powstawania nowych zakładów na bazie istniejącego, a jeszcze nie wykorzystanych obiektów przemysłowych było już jednak znacznie wolniejsze niż w poprzednim okresie.

Złożyło się na to szereg przyczyn. Należy między innymi wziąć pod uwagę fakt zmniejszonego dopływu ludności z innych terenów. Zasoby mieszkaniowe zostały już w zasadzie zagospodarowane. Dalsze wchłanianie ludności spoza Ziemi Lubuskiej, jeśli weźmie się pod uwagę wysoki stopień zniszczeń miast w wyniku działań wojennych, wymagało znacznych nakładów na remonty mieszkań i budowę nowych. Poza tym lista obiektów, których produkcyjne wykorzystanie było możliwe przy pomocy stosunkowo niskich nakładów, też już była wyczerpana. Pozostałe obiekty wymagały poważniejszych ośrodków adaptacyjnych i nowego wyposażenia maszynowego, a więc środków inwestycyjnych i ich rzeczowego pokrycia w postaci konkretnych maszyn i urządzeń.

Maszyn nadających się do remontu lub maszyn zdemontowanych, nie włączonych do produkcji, tj. takich, które w pierwszych powojennych latach stanowiły podstawę uruchamiania zakładów, też już w tym czasie nie było.

Warto przypomnieć, że był to okres realizacji planu sześcioletniego (lata 1950—1955), w którym środki inwestycyjne w znacznej swej części były przeznaczone na rozwój przemysłu ciężkiego, rozwój bazy surowcowej i energetycznej, a w mniejszym stopniu na przemysł przetwórczy, przeważający w regionie lubuskim.

Pewna część pomieszczeń przemysłowych, których nie można było wykorzystać na cele przemysłowe, została przeznaczona na magazyny różnych instytucji handlowych, magazyny zbożowe, magazyny urzędu rezerw państwowych itp. Przywrócenie im ich pierwotnego, przemysłowego charakteru było już w tej sytuacji trudniejsze, bo łączyło się nie tylko z nakładami na adaptację, ale i na budowę zastępczej powierzchni magazynowej.

W późniejszym okresie do trudności związanych z przemysłowym wykorzystaniem byłych fabrycznych obiektów doszły zastrzeżone wymagania z zakresu higieny i bezpieczeństwa pracy, podrażające koszty adaptacji, a także wymagania określone technologią, które narzucały konieczność dość istotnego przeprojektowania budowlanego. Były to bowiem w wielu przypadkach pomieszczenia stare, nie dostosowane gabarytami

pomieszczeń do współczesnych wymogów nowego wyposażenia technicznego i warunków technologicznych.

Mimo tych czynników wpływających hamująco na tempo powstawania nowych zakładów w oparciu o istniejące obiekty fabryczne, problem ich racjonalnego wykorzystania pozostał na wiele lat aktualny i stanowił potencjalną rezerwę dalszego uprzemysłowienia Ziemi Lubuskiej, wyraźnie dostrzeganą zarówno przez partyjne instancje powiatowe jak i przez Komitet Wojewódzki.

Kolejna II Konferencja odbywająca się w dniach 9 i 10 czerwca 1953 r., a więc w połowie realizacji planu sześcioletniego, podsumowując dorobek gospodarczy od 1950 r. mogła zaliczyć już do wybitnych osiągnięć w procesie uprzemysłowienia województwa odbudowę i uruchomienie produkcji w obecnie największym zakładzie przemysłowym województwa i jednym z największych w kraju — gorzowskim STILO-NIE, powstanie Lubuskich Zakładów Termotechnicznych w Świebodzinie, uruchomienie Elektrowni DYCHÓW, oraz rozbudowę zielonogórskiego ZASTALU, Gorzowskich Zakładów Mechanicznych i nowosolskiego DOZAMETU. Przystąpiono też do odbudowy Kostrzyńskiej Fabryki Celulozy i Papieru. Były to jednak prace o charakterze zabezpieczającym istniejące obiekty.

Charakterystyczną treścią pracy partyjnej tego okresu były podjęte przez organizacje partyjne zakładów przedsięwzięcia, zmierzające do obniżenia kosztów materiałowych produkcji znanych pod hasłem „Akcji O”. Zmierały one do włączenia załóg nie tylko do poszukiwania metod bezpośredniego zmniejszenia ilości zużywanych surowców i materiałów, stosowania surowców tańszych, zastępczych, ale także do zmniejszenia ilości braków produkcyjnych, które były przejawem marnotrawstwa surowcowego. W przedsiębiorstwach tych propagandowe oddziaływanie partii spletało się z wieloma organizacyjnymi usprawnieniami w gospodarce surowcowej poszczególnych zakładów.

Bardziej dojrzałą i jakościowo wyższą formą dążenia do poprawy ekonomicznej strony działalności przedsiębiorstw, dostosowaną do wymogów rozwoju gospodarczego, do warunków technicznych i kadrowych, były zainicjowane przez partię konferencje partyjno-ekonomiczne. Konferencje te, przygotowane przez szeroki aktyw partyjno-gospodarczy zakładów, przyjmowały szczegółowe programy przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych, których realizacja miała zapewnić istotne obniżenie kosztów produkcji. Partia poczęła inicjować dążenie do jakościowych zmian, polegających na wiązaniu zadań ilościowych z określonymi nakładami środków rzeczowych i finansowych. Partia postawiła zadanie podniesienia efektywności nakładów przeznaczonych na przemysł, czemu

miało służyć szersze posługiwanie się w każdym zakładzie rachunkiem ekonomicznym i zbliżenie założeń do złożonej problematyki efektywności gospodarowania.

Na duże znaczenie gospodarcze konferencji partyjno-ekonomicznych dla poprawy efektywności produkcyjnej działalności lubuskiego przemysłu wskazywała w swych dokumentach III Konferencja Województwa (16 i 17 października 1954 r.). Kierowało to uwagę organizacji partyjnych, działających w przemyśle, na podjęcie organizacyjnych przygotowań do tych konferencji. Na 1955 rok przypada największa liczba przeprowadzonych w przemyśle kluczowym i drobnym konferencji poświęconych ważnej sprawie efektywności. Podobne konferencje odbyły się również w przedsiębiorstwach budowlanych, transportowych i handlu.

Rok 1954, a dla województwa zielonogórskiego rok 1955, był okresem bilansowania dorobku dziesięciolecia władzy ludowej i pięciolecia istnienia wojewódzkiej instancji. Druga połowa dziesięcioletniego władania Ziemią Lubuską zapisała się dalszymi osiągnięciami gospodarczymi. W dziedzinie przemysłu nastąpił w tym czasie znaczny rozwój bardziej dynamiczny niż na terenie pozostałych Ziem Zachodnich i Północnych, przewyższający też tempo rozwoju jaki miał miejsce wtedy w całym kraju.

Ilustracją zmian w rozwoju przemysłu jest następujące zestawienie ukazujące dynamikę produkcji przemysłowej w procentach:

|                                  | 1949 r. | 1955 r. |
|----------------------------------|---------|---------|
| Polska                           | 100     | 270,3   |
| Województwa zachodnie i północne | 100     | 275,3   |
| Województwo zielonogórskie       | 100     | 316,6   |

*Źródło: Rozwój gospodarczy Ziem Zachodnich i Północnych. PWE 1962. s. 121.*

Stosunkowo szybki rozwój produkcji przemysłowej wpłynął na zwiększenie udziału województwa w produkcji globalnej Polski przy jednoczesnym nieznacznym spadku udziału zatrudnienia, co wynikało z nieco wolniejszego tempa przyrostu zatrudnienia w przemyśle województwa niż to miało miejsce w kraju. Np. jeśli przyjąć 1950 rok za 100, to w kraju zatrudnienie w przemyśle wzrosło o 34,7 proc., podczas gdy w województwie tylko o 25,0 proc.

Procentowy udział województwa w produkcji globalnej i zatrudnieniu w przemyśle kraju w latach 1950 i 1955 przedstawia poniższe zestawienie:

|                    | 1950 r. | 1955 r. |
|--------------------|---------|---------|
| Produkcja globalna | 1,5     | 1,8     |
| Zatrudnienie       | 2,3     | 2,2     |

*Źródło: Spis przemysłowy GUS 1968, Zeszyt 38.*

Obok tych pozytywnych osiągnięć istniały też wyraźnie dostrzeżone przez instancję wojewódzką ujemne zjawiska, towarzyszące przedstawionemu wyżej szybkiemu rozwojowi produkcji. Wyrażały się one w niejednokrotnie niskim poziomie jakości wyrobów poszczególnych przedsiębiorstw i znacznych odchyleniach od planowanej rytmiki wykonywania zadań produkcyjnych.

W materiałach wspomnianej już III Konferencji obradującej u schyłku 1954 r. ostrej krytyce poddana została działalność przemysłu terenowego, w którym narastały remanenty wyrobów złej jakości. W uchwale tej Konferencji dużo miejsca poświęcono przemysłowi wełniarskiemu, przed którym Konferencja postawiła zadanie radykalnej poprawy jakości produkowanych tkanin. Ze względu na pilne potrzeby związane z mechanizacją rolnictwa Konferencja imiennie zwróciła uwagę załogom Sulęcińskiej Fabryki Sprzętu Rolniczego, Dolnośląskim Zakładom Metalurgicznym w Nowej Soli i Zakładom Mechanicznym w Gorzowie na konieczność natychmiastowej poprawy jakości wyrobów i rytmicznego wykonywania zadań w planowanych asortymentach maszyn rolniczych i części zamiennych dla rolnictwa. Nie trzeba dodawać, że taka forma bezpośredniego zwrócenia uwagi przez Konferencję wymienionym załogom była z jednej strony wyrazem rangi nadanej zakładom dostarczającym rolnictwu sprzęt i maszyny, a z drugiej stanowiła określenie zadań dla instancji powiatowych i organizacji partyjnych tych zakładów. Obok dokumentów wysokiej rangi, jakimi były uchwały kolejnych konferencji wojewódzkich, wytyczające główne kierunki pracy partyjnej, istotne, bardziej szczegółowe zadania w dziedzinie przemysłu w latach 1950—1955 były formułowane przed instancjami powiatowymi i organizacjami partyjnymi przez poszczególne plenarne posiedzenia wojewódzkiej instancji partyjnej.

Koncentrowały się one głównie na następujących problemach:

- odpowiednim rozmieszczeniu członków partii w poszczególnych oddziałach produkcyjnych i ważniejszych węzłach produkcyjnych zakładów. Było to traktowane jako jeden ze środków skutecznego oddziaływania mobilizacyjnego na pełne wykonanie zadań przyjętych w Planie 6-letnim;
- rytmicznym wykonywaniu planów produkcyjnych przez wszystkie zakłady przemysłowe województwa;
- zwiększeniu stopnia wykorzystania posiadanego technicznego potencjału produkcyjnego przemysłu poprzez zmniejszanie awarii, zwiększanie zmianowości pracy, szczególnie w przemyśle maszynowym;
- usprawnieniu normowania pracy i zwiększaniu udziału robót zakorodowanych;

- upowszechnianiu nowatorskich metod pracy (zwiększenie liczby obsługiwanych maszyn, wprowadzanie szybkościowej metody okróbki skrawaniem itp.) i rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy;
- obniżeniu kosztów materiałowych i oszczędności metali kolorowych;
- zwiększeniu produkcji typu rynkowego oraz produkcji na zaopatrzenie rolnictwa. Zadanie to było adresowane do państwowego i spółdzielczego przemysłu drobnego, a także do przemysłu kluczowego, który na ten cel miał wykorzystać wolne moce produkcyjne.

Jakkolwiek rolnictwo i inne działy gospodarki narodowej odgrywały poważną rolę i zawsze będą zajmowały niepoślednie miejsce w gospodarce województwa, to jednak po analizie dokumentów partyjnych z drugiej połowy lat pięćdziesiątych wynika, że wojewódzkie władze partyjne wiązały przyszłościowy charakter Ziemi Lubuskiej z intensywnym rozwojem przemysłu i z nim łączyły podstawowe przemiany gospodarcze i społeczne. Dowodem przyjęcia takich koncepcji rozwojowych było rozszerzanie problematyki przemysłowej zarówno w najważniejszych dokumentach partyjnych instancji, jakimi są materiały z konferencji wojewódzkich, jak i zwiększenie częstotliwości problematyki przemysłowej na odbywanych plenarnych posiedzeniach Komitetu Wojewódzkiego i problemowych posiedzeniach egzekutyw KW.

W referacie IV Konferencji Wojewódzkiej (21—22 stycznia 1956), przy omawianiu zadań związanych z realizacją pięcioletniego planu rozwoju województwa na lata 1956—1960, wskazywano na konieczność nowego podejścia do przygotowywania planów pięcioletnich przez zakłady przemysłowe, polegającego na opracowaniu przez załogi własnych kontrplanów w stosunku do dyrektyw zjednoczeń, uwzględniających lepsze wykorzystanie mocy produkcyjnych. W materiałach Konferencji znalazła się ostra krytyka organizacji partyjnych tych zakładów, w których ograniczano pracę nad przygotowaniem wieloletniego planu rozwoju zakładu tylko do rozpracowania ogólnych wskaźników i ich popularyzacji wśród załogi.

Nowe podejście do metody ustalania zadań planu wieloletniego zakładające kierownictw politycznych i gospodarczych zakładów samodzielnych inicjatyw miało ważne znaczenie dla przyszłego rozwoju przemysłu. Było to wyrazem włączenia regionalnych mechanizmów rozwoju gospodarczego do centralnego planowania i w efekcie wyboru trafniejszych kierunków rozwoju poszczególnych przedsiębiorstw i całego przemysłu lubuskiego.

Poszukując ekonomicznie uzasadnionych dróg dalszego rozwoju przemysłu. Konferencja wystąpiła z wnioskiem ponownego rozpatrzenia mo-

żliwości uruchomienia produkcji w nieczynnych obiektach przemysłowych. W referacie wymienia się 24 takie obiekty, przy czym stwierdza się, że *wykorzystanie tych obiektów przyniesie gospodarce narodowej wielomilionowe oszczędności na inwestycjach i materiałach budowlanych.*

Propozycje te nie były jednak należycie doceniane przez władze centralne, o czym może świadczyć następujący fragment referatu: *Nie możemy się jednak pogodzić ze stanowiskiem Komisji Rządowej, która wyraża negatywny stosunek do uruchomienia obiektów w Lesznie Górnym i Łęknicy, ponieważ w Lesznie Górnym nadal niszczyć będzie nie tylko obiekt fabryczny, ale i duże osiedle mieszkaniowe. Uruchomienie obiektu w Łęknicy ma ponadto duże znaczenie polityczne, gdyż znajduje się on w mieście położonym nad samą granicą z NRD.*

W wyniku uporczywych starań instancji wojewódzkiej udało się doprowadzić do odbudowy tych zakładów i od początku lat sześćdziesiątych uruchomiono garbarnie skór w Lesznie Górnym i Zakład Ceramiczny w Łęknicy. Warto przy tej okazji podkreślić, że zapoczątkowanie produkcji w Garbarni w Lesznie Górnym i podjęcie produkcji w tym samym okresie w Gubińskich Zakładach Obuwia oznaczało powstanie nowej branży przemysłu lekkiego w województwie — przemysłu skórzanobuwicznego.

Instancja zajmowała się również rozwojem istniejących już w województwie branż przemysłowych, mających szczególnie sprzyjające warunki lokalne, bądź to ze względu na istniejące doświadczenia załóg i względnie duże nasycenie kadry technicznej, bądź też ze względów na zasoby surowcowe lub istniejące powierzchnie produkcyjne. W grudniu 1955 roku w dokumencie opracowanym przez zespół specjalistów, skierowanym do Komitetu Centralnego PZPR i Rządu. Komitet Wojewódzki wskazywał na możliwość zwiększenia produkcji odlewów o 40 tys. ton, co w stosunku do istniejącej wielkości produkcji oznaczało wzrost o ponad 100 proc. W czerwcu 1956 r. Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego wystąpiła do władz centralnych, w oparciu o opinię aktywu partyjno-gospodarczego i technicznego przemysłu materiałów budowlanych, z postulatami dalszego rozwoju tego przemysłu na Ziemi Lubuskiej. W miesiąc później na Plenarnym Posiedzeniu KW, po szerokiej dyskusji, została przyjęta uchwała nakreślająca kierunki rozwoju przemysłu terenowego, spółdzielczości pracy i rzemiosła.

Jednym z elementów składowych dalszego rozwoju przemysłu i pełnego wykorzystania przeznaczonych na ten cel środków inwestycyjnych było zabezpieczenie odpowiednich mocy przerobowych przedsiębiorstw budowlanych, zdolnych do podjęcia robót o charakterze adaptacyjnym i modernizacyjnym w obiektach, w których według koncepcji władz

wojewódzkich można było względnie niskimi nakładami uruchomić produkcję przemysłową. Problem ten był dostrzegany przez instancję jeszcze w 1956 roku, stąd też wypłynął wniosek utworzenia w województwie sieci własnych przedsiębiorstw budowlanych i podniesienia poznańskiego zarządu budowlanego do rangi zielonogórskiego zjednoczenia, co jednak, jak stwierdza referat na IV Konferencję Wojewódzką, „nie znajduje zrozumienia w Ministerstwie Budownictwa”. Należy w tym miejscu podkreślić, że postulat ten został zrealizowany w 1962 roku.

W latach 1956—1960 instancja koncentrowała szczególną uwagę na intensywnej rozbudowie zakładów i adaptacji dla celów produkcyjnych nieczynnych dotąd obiektów fabrycznych. W tych latach uruchomiono 12 nowych przedsiębiorstw i zakładów przemysłu kluczowego i 11 obiektów przemysłu terenowego. Rozpoczęły działalność produkcyjną między innymi: Kostrzyńska Fabryka Celulozy i Papieru (1958 rok), Zakłady Tkanin Dekoracyjnych w Żarach (1959 r.), Zakłady Tkanin Technicznych w Iłowie Żagańskiej (1959), Słubickie Zakłady Odzieżowe (1957 r.), Gubińskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego (1957 r.). W przemyśle terenowym uruchomiono produkcję w Zakładzie Drzewnym w Szprotawie (1956 r.), Przetwórni Owocowo-Warzywnej w Głogowie (1957 r.), Zakładach Metalowych w Krośnie (1958 r.) i Przetwórni Owocowo-Warzywnej w Drezdenku (1956 r.).

Ten znaczny przyrost zdolności wytwórczych zadecydował o wysokiej dynamice produkcji lubuskiego przemysłu osiągniętej w latach 1950—1960. Tempo przyrostu produkcji w tym czasie osiągane w kraju i w województwie wyraźnie różniło się na korzyść przemysłu zielonogórskiego.

Dynamikę produkcji globalnej przemysłu w latach 1950—1960 w procentach obrazuje niżej zamieszczone zestawienie:

|             | 1950 r. | 1955 r. | 1960 r. |
|-------------|---------|---------|---------|
| Województwo | 100     | 237,9   | 506,3   |
| Kraj        | 100     | 211,6   | 337,7   |

Źródło: *Przekroje Terenowe GUS 1967*, s. 232.

Referat na VII Konferencję Wojewódzką (19—20 grudnia 1959), stwierdza, że „wysoki przyrost produkcji w porównaniu ze wskaźnikami krajowymi potwierdza dużą efektywność nakładów inwestycyjnych poniesionych w zakładach do niedawna nieczynnych lub w malej części wykorzystywanych”. Szybki rozwój przemysłu w województwie wiązał się z wysoką dynamiką zatrudnienia w przemyśle, też o wiele wyższą niż odpowiednie liczby przedstawiające to zjawisko w skali przemysłu całej gospodarki narodowej.

Dynamika zatrudnienia w przemyśle w latach 1950—60 ilustrują następujące wskaźniki procentowe

|             | 1950 r. | 1955 r. | 1960 r. |
|-------------|---------|---------|---------|
| Województwo | 100     | 125,0   | 160,8   |
| Kraj        | 100     | 131,8   | 146,8   |

Źródło: *Przekroje Terenowe GUS 1967*, s. 232, *Mały Rocznik Statystyczny 1967* s. 97.

W tym czasie zatrudnienie w przemyśle w liczbach absolutnych wzrosło z 45 tys. osób w 1950 r. do 58 tys. osób w r. 1955 i 75,1 tys. osób w 1960 r. Przyjmując za podstawę rok 1955, procentowa dynamika zatrudnienia w przemyśle województwa w 1960 r. wynosiła 212,8 proc. W tym samym czasie dynamika dla przemysłu całej gospodarki narodowej wyrażała się liczbą 110,7 proc. (wzrost z 2.662 tys. osób w 1955 r. do 2.949 tys. osób w 1960 r.). Rozwój przemysłu, jako podstawowy nośnik wzrostu gospodarczego województwa, niósł za sobą zwiększenie się liczby mieszkańców województwa i systematyczny wzrost udziału mieszkańców miast w ogólnym stanie mieszkańców. Ilustrują to zjawisko następujące liczby:

| Lata | Liczba mieszkańców wojew. ogółem w tys. osób | Udział ludności miejskiej w procentach |
|------|----------------------------------------------|----------------------------------------|
| 1950 | 561                                          | 37,1                                   |
| 1955 | 678                                          | 42,2                                   |
| 1960 | 793                                          | 48,2                                   |

Źródło: *Przekroje Terenowe GUS 1967* str. 292

Konferencja Partyjna odbywająca się w grudniu 1959 r. pozytywnie oceniła efekty gospodarcze ostatnich lat. W podstawowym dokumencie Konferencji czytamy: *Potwierdzają to dotychczasowe wyniki pracy naszego przemysłu, zwłaszcza przyrost produkcji w porównaniu ze wskaźnikami krajowymi, potwierdza to duża efektywność nakładów inwestycyjnych poczynionych w zakładach, do niedawna nieczynnych lub w małej części wykorzystanych, potwierdza to wreszcie — co jest najistotniejsze — zmiana oblicza wielu miast i miasteczek, zwłaszcza nadgranicznych, w których zapoczątkowany został trwały proces stabilizacji*”.

Trzeba jednak podkreślić, że na tle dotychczasowego rozwoju województwa wystąpiło zjawisko nowe — bariera zatrudnienia. Wyłonił się brak wolnych rąk do pracy w grupie mężczyzn, przy jednoczesnym wy-



stępowaniu w wielu miejscowościach nadwyżki w grupie kobiet. Problem ten zasygnalizowany w dokumentach partyjnych na plenum KW w marcu 1958 r., został następnie potwierdzony przez Plenum KW w listopadzie 1959 r. Na ten istotny element z punktu widzenia dalszego rozwoju województwa jak i polityki socjalnej zwróciła uwagę również Konferencja Partyjna w grudniu 1959 r.

Analizując okres działalności partyjnej do 1960 r. można stwierdzić, że zielonogórska wojewódzka organizacja partyjna włożyła dużo wysiłku organizacyjnego i inspiratorskiego w spełnianie swej kierowniczej funkcji w dziedzinie rozwoju przemysłu na Ziemi Lubuskiej. W takim stopniu, w jakim było to możliwe w ówczesnych warunkach, w drodze partyjnego oddziaływania wykorzystwała swój wpływ na załogi przedsiębiorstw przemysłowych, które podejmowały coraz trudniejsze zadania. W ślad za tym sukcesywnie następowały w przemyśle zmiany typu jakościowego, wyrażające się tak w szybkim ilościowym wzroście produkcji, jak i systematycznym podnoszeniu jakości produkcji, wydajności pracy, zmianach w organizacji produkcji i efektach ekonomicznych.

Wśród członków partii nastąpił wzrost udziału członków i przedstawicieli kadry technicznej. Np. wśród 1.124 pracowników umysłowych, którzy wstąpili do partii w latach 1958—59 większość stanowili inżynierowie, technicy i inni specjaliści. Wzrósł też udział członków partii w Radach Robotniczych zakładów.

Były to polityczne aktywa, które pozwoliły w latach 60-tych podjąć nowe, wyższej rangi zadania w dziedzinie rozwoju przemysłu.

## **2. Działalność wojewódzkiej instancji partyjnej w dziedzinie przemysłu w latach 1960—1970.**

Lata 1960—1965 to okres realizacji kierunków rozwoju gospodarczego Ziemi Lubuskiej, przyjętych w grudniu 1959 r. przez VII Konferencję Wojewódzką oraz zadań związanych z usprawnieniem działalności przemysłu i innych dziedzin gospodarki, przyjętych przez VIII Konferencję Wojewódzką w 1962 roku, IX Konferencję w 1964 oraz kolejne Konferencje odbywające się w tej dekadzie lat. Dużą wagę dla problematyki przemian jakościowych w lubuskim przemyśle, miały również plenarne posiedzenia tematycznie związane z działalnością partii w tym dziale gospodarki narodowej województwa (patrz załącznik Nr 1).

Lata te charakteryzowały się silnym wzrostem produkcji przemysłowej, nienotowanym dotąd rozwojem produkcji przeznaczonej na eksport, znacznym rozszerzeniem asortymentów produkowanych wyrobów prze-

mysłowych, zasadniczym unowocześnieniem wyrobów i postępem techniczno-ekonomicznym.

VII Konferencja, aprobując kierunki rozwoju gospodarczego na lata 1961—1965 przedstawione w referacie oraz w programie rozwoju stanowiącym odrębny dokument doręczony wszystkim delegatom, wskazała jednocześnie na to, że *przyrost produkcji przemysłowej ma być osiągnięty głównie w wyniku modernizacji parku maszynowego i urządzeń, wzrostu wydajności pracy, oraz poprzez maksymalne wykorzystanie rezerw produkcyjnych.*

Powodzenie realizacji wytyczonych w tym wieloletnim planie zadań dla przemysłu, Konferencja upatrywała w następujących elementach:

- w aktywnej, rozumnej pracy organizacji partyjnych i kierowanych przez nie samorządów robotniczych,
- właściwemu poziomowi pracy kierowniczego aparatu gospodarczego,
- w odpowiednim nasyceniu ogniw gospodarczych wysokokwalifikowanymi kadrami technicznymi i ekonomicznymi,
- w poziomie załóg robotniczych, ich kwalifikacji zawodowych i przygotowania politycznego.

Wokół realizacji tych zadań rozwijana była działalność instancji i organizacji partyjnych w przemyśle.

Na jednym z pierwszych posiedzeń (29 II 1960 r.) ówczesnej kadencji Plenum Komitetu Wojewódzkiego podjęło uchwałę o zadaniach wojewódzkiej organizacji w dziedzinie postępu technicznego, a na kolejnym posiedzeniu (26 VII 1960 r.) Plenum dokonało szczegółowej oceny stanu techniki i postępu technicznego w przemyśle i transporcie województwa.

Wytyczanie przez instancję kierunków modernizacji technicznej bazy wytwórczej lubuskiego przemysłu miało w tym okresie istotne znaczenie z punktu widzenia rozdziału środków na poszczególne składniki planu inwestycyjnego w przedsiębiorstwach i takiego ich wykorzystania, który zapewniłby dalszy dynamiczny wzrost produkcji. Na tło tych zamierzeń nałożyły się zadania wynikające z V Plenum KC PZPR (1960 r.), które wobec już ustalonych wielkości nakładów inwestycyjnych na lata 1961—65, podjęło temat rewizji dotychczasowych zamierzeń inwestycyjnych pod kątem celowości utrzymania w planie poszczególnych tematów lub potanienia określonych planowanych przedsięwzięć.

Wytyczone zadania miały na celu osiągnięcie najbardziej efektywnych rozwiązań i przy zaabsorbowaniu niższych niż planowano środków, uzyskać takie same bądź zbliżone cele. Nadrzędnym motywem gospodarczym w skali państwa było wygospodarowanie kwoty około 10—15 mld. zł. na dodatkowe inwestycje przeznaczone na rozbudowę bazy

surowcowej, rozwój inwestycji proeksportowych oraz na rolnictwo. Myślą przewodnią pracy organizacyjnej wokół realizacji tego zadania nie była idea prostego cięcia planowanych w skali resortów, branż, czy zakładów środków inwestycyjnych, dla umożliwienia dokonania przegrupowania w skali gospodarki ale wyrobienia wśród kadry gospodarczej nowego podejścia do zasad gospodarowania środkami rozwojowymi. Ponieważ dochód narodowy systematycznie wzrastał, w tym także jego część przeznaczona na inwestycje, właściwy sposób gospodarowania środkami inwestycyjnymi miał swój doraźny i perspektywiczny charakter.

Plenum Komitetu Wojewódzkiego z 3 listopada 1960 r. oceniła przebieg realizacji Uchwał V Plenum KC PZPR w gospodarce województwa, a szczególnie w przemyśle. Powołany przez KW PZPR na szczeblu wojewódzkim 170 osobowy zespół, składający się ze specjalistów techniczno-ekonomicznych różnych specjalności, wspólnie z zakładowymi zespołami, w ciągu wielomiesięcznej działalności doprowadził w wielu wypadkach do przyjęcia innych, tańszych rozwiązań niż zakładał to plan inwestycyjny, ujawnił szereg przypadków rozrzutności środków inwestycyjnych, zaproponował inne rozwiązania techniczno-technologiczne. Spora część tematów inwestycyjnych przyjęta do programów zakładowych zyskała pełną aprobatę Zespołu. Pewna ich część została wzbogacona o dodatkowe elementy rozwiązujące bardziej kompleksowo i perspektywicznie problematykę technicznego rozwoju, często przy niewielkich dodatkowych nakładach.

Miarą efektów pracy wszystkich zespołów działających w województwie było nie tylko przyjęcie przez poszczególne zakłady bardziej trafnych rozwiązań, ale wniesienie większego doświadczenia i wiedzy w złożoną problematykę procesu inwestowania do aktywów zakładowych, kadry technicznej i kierowniczej. Wagę tego można docenić w kontekście perspektywy w przemianach technicznych, jakie miały się dokonywać w latach 60-tych, jako nieodzownego programu przechodzenia gospodarki przemysłowej z ekstensywnej na intensywne drogi rozwoju. W celu bardziej skutecznego oddziaływania na problematykę trafnego dozbrajania technicznego zakładów i modernizacji, powołana została przy KW Komisja d/s Postępu Technicznego.

W ramach tej komisji działał również powołany przez Egzekutywę KW zespół d/s wprowadzenia w przemyśle elektromaszynowym norm technicznie uzasadnionych. Zespół ten skupiający wielu specjalistów, obok kontroli prac przygotowawczych, stanowiących warunek wprowadzenia nowych norm w poszczególnych zakładach, inicjował usprawnienia z zakresu technicznego przygotowania produkcji i organizacji pracy i produkcji. Udzielał też instancjom powiatowym i organizacjom par-

tyjnym pomocy i wskazówek, dotyczących form pracy politycznej wśród załóg zakładów przechodzących na techniczne normy pracy. Było to trudne zadanie polityczne, gdyż wprowadzanie nowych norm wiązało się ze znacznym podniesieniem wydajności pracy często bez doraźnego ekwiwalentu płacowego, a także z przesunięciem proporcji płacowych wewnątrz zakładów, co łączyło się z okresowym obniżeniem płac niektórych grup robotników. Do końca 1961 roku we wszystkich zakładach ówczesnego Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego zostały wprowadzone normy technicznie uzasadnione oraz nowe stawki.

Dziś z perspektywy wielu lat możemy stwierdzić, że wprowadzenie norm technicznie uzasadnionych było tym etapem porządkowania przemysłu, który w latach późniejszych pozwolił po IV Zjeździe Komitetu Centralnego (1964 r.) na postawienie daleko wyższych zadań związanych z podniesieniem jakości i poziomu technicznego produkowanych wyrobów oraz z usprawnieniem planowania warsztatowego i organizacją produkcji.

Komitet Wojewódzki przywiązywał zawsze dużą wagę do rozwoju produkcji i dostaw eksportowych z lubuskiego przemysłu. Zainteresowanie instancji i organizacji problematyką eksportu szczególnie wzrosło po podjęciu w czerwcu 1960 r. przez Biuro Polityczne Uchwały w sprawie usprawnienia działalności handlu zagranicznego i aktywizacji produkcji eksportowej. Instancja wojewódzka uznała, że główny kierunek pracy partyjnej w dziedzinie rozwoju produkcji przeznaczanej na rynki zagraniczne polega na wyjaśnianiu wszystkim działaczom politycznym i gospodarczym, samorządom robotniczym i załogom, znaczenie rozwoju eksportu i szerszego udziału Polski do międzynarodowego podziału pracy dla gospodarki narodowej. W pracy polityczno-wyjaśniającej instancja wskazywała na związek, jaki istnieje między wzrostem produkcji eksportowej, a podniesieniem jakości wyrobów i rozszerzaniem listy wyrobów oferowanych poszczególnym centralom handlu zagranicznego.

Efektem tej pracy był systematyczny wzrost produkcji eksportowej i stałe zwiększenie się liczby zakładów eksportujących.

Poziom rozwoju przemysłu i rozwojowy charakter naszej gospodarki oraz związana z tym konieczność zwiększenia importu surowców dla przemysłu przetwórczego oraz importu dóbr inwestycyjnych określiły zadania dalszego rozwoju eksportu.

Biuro Polityczne podjęło w tej sprawie w lutym 1962 r. następną uchwałę, która obok oceny stanu realizacji poprzedniej uchwały (z czerwca 1960 r.) wytyczyła nowe zadania. Komitet Wojewódzki realizując tę uchwałę oraz wytyczne VIII Konferencji Wojewódzkiej (marzec 1962 r.) powołał Komisję do spraw Eksportu.

Komisja ta skupiała swoją działalność na ujawnianiu rezerw wzrostu produkcji wyrobów w wykonaniu eksportowym, na kontroli i analizie wywiązywania się przedsiębiorstw z nałożonych zadań eksportowych. W celu rozszerzenia eksportu i lepszego dostosowania wyrobów do wymagań zagranicznych odbiorców, Komisja była inicjatorem i organizatorem spotkań przedstawicieli przedsiębiorstw dostarczających lub posiadających możliwość podjęcia dostaw eksportowych z przedstawicielami odpowiednich central handlu zagranicznego. Warto w tym miejscu podkreślić, że Wojewódzka Instancja partyjna była też inicjatorem powołania w Zielonej Górze Oddziału Polskiej Izby Handlu Zagranicznego. Stały rozwój eksportu i potencjalne możliwości dalszego zwiększania dostaw dla zagranicznych odbiorców w pełni uzasadniał powstanie zielonogórskiego Oddziału PIHZ.

Warto też w tym miejscu podkreślić, że problemom rozwoju eksportu, podnoszenia efektywności dostaw dla zagranicy poświęcone zostało plenarne posiedzenie oKmitetu Wojewódzkiego w 1964 r. Możliwość rozszerzenia eksportu uszlachetnionych i opłacalnych wyrobów przemysłu rolno-spożywczego były też przedmiotem obrad Komitetu do spraw rolnictwa przy KW PZPR.

W wyniku tych przedsięwzięć oraz prowadzonej równolegle akcji szkoleniowej wzrosło doświadczenie załóg i kadry inżynieryjno-technicznej w produkcji wyrobów dostarczanych odbiorcom różnych stref geograficznych i klimatycznych.

Jakkolwiek stały wzrost sprzedaży dla zagranicznych odbiorców był ewidentnym osiągnięciem, to jednak niski jego udział w całkowitej sprzedaży wyrobów przemysłu, a także niski udział eksportu do strefy wolnodewizowej w całości dostaw eksportowych (co zwłaszcza odnosiło się do przemysłu ciężkiego i elektro-maszynowego) był negatywnie oceniony przez Wojewódzką Konferencję Partyjną (grudzień 1964 r.).

Wśród spraw, którymi zajmowała się instancja wojewódzka w połowie lat sześćdziesiątych, a szczególnie po IV Zjeździe Partii (1964 r.) poczesne miejsce przypada problematyce poprawy jakości i nowoczesności wyrobów lubuskiego przemysłu. Zadania stałego podnoszenia jakości wynikało z konieczności szybkiego zlikwidowania rozpiętości dzielącej nasz kraj od poziomu najbardziej rozwiniętych technicznie krajów.

Dużo uwagi instancja poświęcała zagadnieniom nowoczesności wyrobów produkowanych przez przemysł elektromaszynowy, który jak wiadomo — decyduje o poziomie technicznym całego przemysłu przetwórczego i określa jego jakościowy rozwój.

Problematyce jakości wyrobów instancja wojewódzka przeznaczyła w

1965 roku dwa plenarne posiedzenia. W czerwcu, podczas plenum na temat poprawy jakości i podniesienia nowoczesności wytyczone zostały zadania dla całego lubuskiego przemysłu. Zalecały one organizacjom partyjnym i kierownictwom przedsiębiorstw opracowanie zakładowych programów poprawy jakości i unowocześnianie produkcji na lata 1966—1970 r.

W listopadzie tego roku na plenarnym posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego został przyjęty program unowocześnienia i podniesienia poziomu technicznego wyrobów oraz rozwoju zaplecza technicznego wszystkich przedsiębiorstw przemysłu metalowego w województwie. Program ten był wynikiem wielomiesięcznej pracy szerokiego grona aktywu partyjnego, inżynierijsko-technicznego i ekonomicznego, przy dużym współudziale przedstawicieli centralnego zaplecza naukowotechnicznego poszczególnych branż oraz zjednoczeń.

Ich treść była omawiana i dyskutowana na sesjach Konferencji Samorządu Robotniczego i posiedzeniach organizacji partyjnych. Również niektóre instancje powiatowe jak np. w Gorzowie, Nowej Soli i Szprotawie wniosły pod obrady swych plenarnych posiedzeń problemy unowocześniania wyrobów w przemyśle ciężkim i elektromaszynowym.

Zgodnie z przyjętym przez Plenum KW programem, w 1970 roku 70 proc. wyrobów produkowanych przez ten przemysł miało charakteryzować się najwyższym poziomem technicznym, a udział wyrobów o średnim poziomie technicznym miał zmniejszyć się z 49 proc. w 1965 r. do 14,6 proc. w 1970 r.

Wyroby o przestarzałych konstrukcjach i parametrach eksploatacyjnych miały zostać wycofane z produkcji.

Waga tego programu polegała też na tym, że dał on orientację, na jakim etapie poziomu technicznego znajdował się przemysł elektro-maszynowy województwa.

Oceniając łącznie lata 1950—1965 w przemyśle województwa od strony efektów liczbowych, trzeba podkreślić, że wysoka dynamika jego rozwoju nie miała charakteru słabnącego.

Zjawisko to najlepiej ilustrują liczby w niżej zamieszczonej tabeli.

*Dynamika produkcji przemysłowej w procentach*

| Lata        | 1950 | 1955  | 1960  | 1965  |
|-------------|------|-------|-------|-------|
| Województwo | 100  | 237,9 | 506,3 | 831,9 |
| Kraj        | 100  | 211,6 | 337,7 | 507,9 |

Podobnie przedstawiła się dynamika zielonogórskiego przemysłu w swym wycinku lat 1960—1965, co obrazuje następujące zestawienie liczbowe:

| Lata        | 1960 | 1965  |
|-------------|------|-------|
| Województwo | 100  | 164,3 |
| Kraj        | 100  | 150,4 |

Źródło: *Rozwój społeczno-gospodarczy Polski Ludowej* GUS 1968 r. str. 150

Liczby te świadczą o utrzymywaniu się szybkiego procesu uprzemysławiania województwa już po okresie dużego nasilenia rozwoju przemysłu w województwie, związanego z odtwarzaniem mocy przemysłu w latach 50-tych. Warto podkreślić, że wyższą dynamikę przemysłową w latach 1960—65 wykazywały: miasto Warszawa (172,3 proc.), województwo warszawskie (191,6 proc.), rzeszowskie (182,0 proc.), lubelskie (167,5 proc.) i gdańskie (164,7 proc.).

Licząc wartość produkcji na jednego mieszkańca, nie oznaczało to jednak osiągnięcia takiego poziomu uprzemysłowienia województwa, który pozwoliłby na osiągnięcie poziomu krajowego. Poługując się tym miernikiem, można stwierdzić stały postęp w stopniu uprzemysłowienia. Jeżeli jeszcze w 1950 r. wartości produkcji na jednego mieszkańca województwa stanowiła 70,7 proc. poziomu średniej krajowej (dominacja starych ośrodków przemysłowych), to już w 1955 r. wzrosła do 73,5 proc., w 1960 — 89,8 proc., by zbliżyć się do 95,0 proc. w r. 1965.

Na układ tych liczb miał swój niewątpliwie wpływ większy niż przeciętnie w kraju udział ludności w wieku przedprodukcyjnym, jako konsekwencja jednego z najwyższych w kraju przyrostu naturalnego ludności w województwie w ciągu kilkunastu lat powojennych.

Jeżeli jednak uwzględnimy wielkość nakładów inwestycyjnych na jednego mieszkańca w województwie na tle tych nakładów w kraju, wtedy postęp w uprzemysłowieniu staje się bardziej wymowny. W latach 1951—1955 stanowiły one w województwie 64,7 proc. poziom średniokrajowego, w latach 1956—1960 wzrosły do 81,1 proc. i w latach 1961—1965 obniżyły się do 74,6 proc.

Można stwierdzić, że efekty partyjnej inspiracji, inicjatywy i organizacyjnych wokół spraw związanych z unowocześnieniem wyrobów przemysłu ciężkiego, maszynowego i elektrotechnicznego przyniosły oczekiwane rezultaty. Stały się istotnym wkładem przemysłu lubuskiego do rekonstrukcji o modernizacji technicznej przemysłu i innych dziedzin gospodarki, stwarzającym warunki do bardziej intensywnego rozwoju gospo-

darki. Stworzone zostały podstawy do dalszych, bardziej ambitnych zadań w dziedzinie rozwoju konstrukcji nowoczesnych maszyn i urządzeń. Były to realne, nowe przesłanki dla intensywnego rozwoju stwarzające ważny etap przechodzenia od intensywno-ilościowego do intensywno-jakościowego modelu gospodarki, w którym przemysł lubuski miał swój istotny wkład.

Omawiając ten okres w działalności wojewódzkiej organizacji partyjnej nie sposób przemilczeć dużego wysiłku jaki nakierowany był na utrzymanie aktywności samorządów robotniczych w zakładach przemysłowych i podniesienia ich rangi, jako współgospodarza zakładów. Nie brak podstaw formalno-prawnych jak i zakresu uprawnień stanowił o nie dość aktywnej działalności niektórych samorządów. Główne mankamenty polegały na przypadkach braku znajomości uprawnień samorządów, zarówno przez niektóre ich ogniwa jak i urzędników wyższej administracji przemysłu, pomijaniu Rad Robotniczych przy zmianach personalnych w kierownictwach przedsiębiorstw, zmianach uprzednio zatwierdzonych planów rocznych w trakcie jego realizacji z pominięciem samorządu. Te i inne przykłady przedstawione w dokumentach Plenum Komitetu Wojewódzkiego (5—6 marca 1964) świadczyły o lekceważeniu i niedocenianiu samorządu przez wyższe ogniwa administracji przemysłu.

Dostrzegane wtedy przez Komitet Wojewódzki słabości samorządu znalazły swoje odbicie w zadaniach jakie wspomniane Plenum sformułowało przed instancjami powiatowymi i organizacjami partyjnymi, działającymi w przemyśle i obarczało je odpowiedzialnością za utrzymaniem wysokiej rangi samorządów robotniczych w zakładach.

Instancja wojewódzka widziała swój ścisły związek między aktywnością i odpowiednio silnym samorządem, a przemianami typu jakościowego, jakie miały być efektem przemysłu drugiej połowy lat 60-tych.

Równolegle z realizacją zadań związanych z unowocześnianiem wyrobów zapoczątkowanych w 1965 roku, zarysowywały się dysproporcje między rozwojem technicznym zakładów, wzrostem wyposażenia technicznego, a stanem organizacji pracy wyrażające się głównie w arytmiczności produkcji, znacznych stratach czasu wynikających z przestojów na stanowiskach pracy, niedoskonałym planowaniu warsztatowym, niesprawnej kooperacji wewnątrzdziałowej i międzywydziałowej, wadliwej organizacji wielu stanowisk roboczych. Na konieczność usuwania tych ujemnych zjawisk, instancja wielokrotnie wskazywała przy okazji formułowania zadań związanych z doskonaleniem działalności przedsiębiorstw.

Jednak bezpośrednią inspiracją do szczegółowego zbadania przez Ko-



mitet Wojewódzki przyczyn małego postępu w doskonaleniu organizacji produkcji, oceny istniejącego poziomu organizacji i nakreślenia kierunków usprawnień w tym względzie stała się realizacja Uchwały VII Plenum KC PZPR z 1966 roku.

Problemy organizacji pracy zaczęły narastać w miarę rozwoju produkcji. Z mniejszymi rozmiarami produkcji i ograniczoną liczbą asortymentów wyrobów w pierwszym okresie industrializacji, metody zarządzania i organizacji produkcją były stosunkowo łatwe. Straty wynikłe u niedowładów organizacji były też stosunkowo niższe. W sytuacji rozwiniętego przemysłu wzrósł stopień trudności w prawidłowym organizowaniu pracy i produkcji, rosły też nieporównywalnie straty wynikłe z wadliwej organizacji. Przedstawiona na Plenum KW długookresowa analiza rytmiczności produkcji przemysłu maszynowego wskazała na fakt bardzo niskiego wykonywania zadań miesięcznych w pierwszych dekadach miesiąca w stosunku do upływu czasu i blisko 50 proc. spływu wyprodukowanych wyrobów w trzecich dekadach miesiąca.

Za tak wysoką arytmnią kryły się duże straty ekonomiczne, złe wykorzystanie posiadanego trwałego majątku produkcyjnego, nieracjonalna gospodarka zasobami ludzkimi i inne mankamenty np. związane z sukcesywnością dostaw wyrobów na rynek dóbr inwestycyjnych i konsumpcyjnych.

Powołane w wyniku zaleceń władz partyjnych Zakładowe Komisje Usprawnienia Produkcji włożyły nie mało wysiłku zarówno na etapie oceny stanu organizacji produkcji w zakładach, jak i wytyczenie kierunków prac nad wdrażaniem bardziej nowoczesnych metod sterowania produkcją i organizacji pracy poczynawszy od stanowisk roboczych, skończywszy na wydziałach produkcyjnych i ich wzajemnym współdziałaniu w zakładzie.

Komitet Wojewódzki nie dokonał wprowadzić głębszej oceny obciążenia pracowników administracji przedsiębiorstw przemysłowych pracą celową ale stwierdzono narastanie zjawiska stałego powiększenia kosztów zarządzania przemysłem.

Był to wyraźny sygnał o konieczności usprawnienia struktur organizacyjnych i odbiurokratyzowania zarządzania przemysłem.

Plenarne posiedzenia KW, które podjęło temat usprawnienia organizacji produkcji (kwiecień 1968 r.) i przyjęte na nim oceny prac Zakładowych Komisji oraz podjęte na tym plenum uchwały wskazywały na konieczność partyjnej kontroli nad realizacją programów i działań na rzecz ich wzbogacania o nowe rozwiązania. Ich realizacja, łącznie z wdrażaniem programów unowocześnienia wyrobów, stała się podstawą do przyjęcia w planach pięcioletnich (1971—1975) przedsiębiorstw inten-

sywnych form rozwoju zakładających jak nigdy dotąd wysoki udział wydajności pracy w przewidzianym wzroście produkcji i bardziej efektywne wykorzystanie majątku produkcyjnego.

Nieodzownym warunkiem rozwoju przemysłu było wykorzystanie planowanych na ten cel nakładów inwestycyjnych. Fakt dużego wzrostu nakładów w województwie przewidzianych na lata 1966—1970 w stosunku do lat 1961—1965 z 11,2 mld. zł. do poziomu 17,2 mld. zł. w tym prawie 50 proc. ich przeznaczenia na budowę przemysłu (dwukrotny wzrost w stosunku do lat 1961—1965) nadawał dużą rangę inwestycjom. Warunkiem wykorzystania tych środków i w konsekwencji zapewnienia wykonania zakładanych tytułów inwestycyjnych w przemyśle była odpowiednia sieć silnych przedsiębiorstw budowlanych. Problem ten był dostrzegany przez wojewódzkie władze partyjne. Stąd też w 1966 r. Plenum KW PZPR przyjęło program zwiększenia potencjału przedsiębiorstw budowlanych do 1970 roku, jako warunku zapewniającego rozwój przemysłu i całej gospodarki województwa. Na tym też Plenum zobowiązano Prezydium WRN do podjęcia starań o powołanie przy Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze Wydziału Budownictwa. Wydział taki powstał w 1968 roku.

Tematyka rozwoju produkcji przeznaczonej na eksport w lata 1966—1970 była nadal w centrum uwagi województwa. W II-giej części dekady lat 60-tych zagadnienia związane z eksportem były dwukrotnie przedmiotem obrad Plenum KW PZPR (1966 r. i 1968 r.). W 1968 r. Plenum stwierdziło, że podstawowe organizacje partyjne w zakładach przemysłowych więcej uwagi poświęcały kontroli wykonania przyjętych w tej mierze uchwał. Częściej oceniały wykonanie planów eksportu, jakości i terminowości dostaw, wyciągały z tych ocen i analiz wnioski dla swej pracy.

W ciągu ostatnich lat od poprzedniego posiedzenia KW PZPR, instancje powiatowe i organizacje, głównie w przemyśle, dokonały sporej pracy politycznej na rzecz rozwoju eksportu i poprawy jego opłacalności dewizowej. Plenum wskazało na konieczność „likwidowania swojego zacofania technicznego, by dorównać nowoczesnością wyrobów do poziomu wyżej uprzemysłowionych krajów. Postawiło też zadanie: „rozwój opłacalnego eksportu musimy traktować jako doniosłe zadanie polityczne”.

Bilans pięciolecia lat 1966—1970 w sprzedaży dla zagranicznych odbiorców wyrobów wytworzonych na Ziemi Lubuskiej zamknął się kwotą 1,5 mld. zł dewizowych, co w stosunku do eksportu krajowego stanowiło 2,5 proc. udziału. Biorąc pod uwagę wielkości ówczesnego województwa i jego potencjał gospodarczy nie był to udział mały. Stopa wzrostu eksportu w województwie była jednak znacznie wolniejsza niż

w kraju. Jeśli bowiem ogólny wskaźnik przyrostu eksportu w kraju w latach 1966—1970 wynosił 56,2 proc., to w województwie przyrost ten wynosił 39,5 proc.

W odniesieniu do eksportu na strefę wolnodewizową rozwój dostaw zielonogórskiego przemysłu wykazywał również wolniejszy przyrost. Średnioroczne wskaźniki wynosiły w tych latach 5,6 proc., podczas gdy dla całości gospodarki narodowej 10,0 proc.

W latach 1961—1970 w absolutnych liczbach eksport wzrósł z 238,6 mln zł dew. do 332,9 mln zł dew. w tym do krajów wolnodewizowych odpowiednio z 58,1 mln zł dew. do 72,4 mln zł dew. W porównaniu ze wskaźnikami krajowymi, struktura towarowa eksportu w 1970 r. ukształtowała się pomyślnie. Dominującą pozycją eksportową były maszyny i urządzenia. Świadczy o tym poniższe zestawienie:

| Grupa towarowa                                  | Województwo | Kraj       |
|-------------------------------------------------|-------------|------------|
| Maszyny i urządzenia                            | 68,1 proc.  | 38,5 proc. |
| Surowce i materiały                             | 9,3 —"—     | 32,7 —"—   |
| Towary rolno-spożywcze                          | 13,0 —"—    | 13,2 —"—   |
| Artykuły konsumpcyjne pochodzenia przemysłowego | 9,6 —"—     | 15,6 —"—   |

W grupie maszyn i urządzeń decydującą pozycją był eksport wagonów z zielonogórskiego „ZASTALU”. Jednak jeśli jeszcze w 1966 r. udział „ZASTALU” w tej grupie towarowej sięgał 88,4 proc. to już w 1970 r. jego udział spadł do 65 proc. Spadek ten wynikał z wejścia na rynki zagraniczne innych, coraz bardziej ważących na wyniki eksporterów. Np. Głogowska Fabryka Maszyn Budowlanych w roku 1966 r. dostarczała na eksport zaledwie 6,5 proc. swej produkcji, a w 1970 r. — 68,2 proc. (34,3 mln zł dew.).

W latach 1966—1970 nastąpiły też dość istotne zmiany w strukturze zielonogórskiego eksportu. Udział maszyn i urządzeń wzrósł z 65,5 proc. w 1966 r. do 68,1 proc. w 1970 r. Spadł udział surowców i materiałów do produkcji odpowiednio z 13,0 proc. do 9,3 proc. Udział towarów pochodzenia rolno-spożywczego wykazał małe zmiany w udziale (z 12,1 proc. do 13,0 proc.), podobnie jak i grupa towarowa artykułów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego (z 9,4 proc. do 9,6 proc.).

Z analizowanych dokumentów partyjnych lat 1960—1970 wynika, że działacze instancji wojewódzkiej wyraźnie dostrzegali związek wyrażający się w tym, że im aktywniejsza i bardziej sprawna będzie działalność

partyjna na wytyczonych odcinkach pracy partyjnej, im większy wysiłek organizacyjny na rzecz włączenia załóg do realizacji nakreślonych zadań w unowocześnianiu wyrobów, poprawy techniki i technologii, usprawnienia organizacji produkcji, tym większy będzie wkład przemysłu województwa w rozwój gospodarki narodowej.

Prezentacja liczb obowiązujących dynamikę przemysłu zielonogórskiego lat 1960—1970 wskazuje na utrzymujące się wysokie tempo rozwoju przemysłu województwa.

Przyjmując ceny porównywalne z 1971 r. dynamika produkcji przemysłowej w omawianych latach przedstawiała się następująco:

*Dynamika produkcji przemysłowej w latach  
1960—1970 w procentach*

| Lata        | 1960 | 1965  | 1970  |
|-------------|------|-------|-------|
| Województwo | 100  | 164,0 | 246,0 |
| Kraj        | 100  | 150,8 | 225,4 |

Źródło: *Rocznik statystyczny*, 1970 str. 147

*Rocznik statystyczny woj. zielonogórskiego* 1973 str. 142

Jak wynika z wyżej przytoczonych liczb rozwój przemysłu zielonogórskiego, analogicznie jak w latach 1950—1960 nadal wyprzedzał swą dynamiką całość przemysłu gospodarki narodowej.

### 3. Działalność wojewódzkiej instancji partyjnej w dziedzinie przemysłu w latach 1971—1980.

W tę dekadę lat wojewódzka organizacja partyjna weszła z dużym ładunkiem zwiększonej aktywności na wszystkich szczeblach i we wszystkich ogniwach działania, zwłaszcza po przeobrażeniach politycznych, jakie zaszły po VI Zjeździe Partii w 1971 r. Aktywność tą wzbudzały zarówno kierunki przyspieszonego rozwoju i przemian gospodarczych, jakie nakreślił Zjazd, jak i wykształcenie się nowych zasobów aktywu partyjnego o dużym zaangażowaniu i chęci społecznego działania.

Instancja wojewódzka przyjęła w tym okresie działalności kierunek na dalsze pogłębianie zmian jakościowych w przemyśle, jakie zostały zapoczątkowane w latach 1965—1970, przy równoczesnym akcentowaniu wykorzystania rezerw dla zwiększania rozmiarów produkcji. Stopień przekraczania zadań i przyjmowania dodatkowych (wykrystalizowało się

pojęcie „zadania podstawowe i dodatkowe”) był miarą oceny zaangażowania i poziomu pracy politycznej.

Kolejne Konferencje Partyjne pierwszej połowy lat 70-tych (marzec 1971, kwiecień 1973, marzec 1975 r.) w przyjętych programach działalności wojewódzkiej organizacji partyjnej przyjęły szeroki zakres tematyczny zadań w dziedzinie przemysłu.

Działalność organizacji partyjnych w przemyśle miała być „podporządkowana głównemu celowi strategicznemu partii, polegającym na szybkim, społecznie odczuwalnym wzroście stopy życiowej ludzi pracy i temu celowi wyzwalać, jako główną motywację działania, pracą kolektywów fabrycznych, organizacji partyjnych i kierownictw — na wzrost efektywności produkcji i przy jej dynamicznym rozwoju”.

Przyjęty przez instancję wojewódzką plan rozwoju gospodarczego na lata 1971—1975 zakładał dużą dynamikę produkcji przemysłowej (z 34,6 mld. zł. w 1971 r. do 67 mld. w 1975 r. wg cen zbytu).

Podstawowym źródłem przyrostu produkcji miał być przyrost bazy produkcyjnej w wyniku nakładów inwestycyjnych. Jeśli na wszystkie dziedziny życia gospodarczego przewidywano nakłady rządu 52 mld zł. to na przemysł przypadało 24 mld. zł.

Obok budowy nowych obiektów przemysłowych, takich jak Fabryka Wykładzin Podłogowych „NOVITA” w Zielonej Górze, Fabryka Płyt Pilśniowych w Krośnie, zakładano rozbudowę istniejących zakładów, jak dalszą rozbudowę Huty Miedzi w Głogowie, rozbudowę Zielonogórskiego „ZASTALU”, Zakładów Jedwabniczych w Gorzowie, Zakładów Urządzeń Termotechnicznych w Świebodzinie, Zakładów ZM „URSUS” w Sulęcinie i wielu innych. Intensywna rozbudowa przemysłu o dość istotnym znaczeniu dla gospodarki narodowej, nie dawała jednak gwarancji pełnego zatrudnienia dla tych roczników ludności, które w latach pierwszej połowy lat 70-tych wchodziły w wiek produkcyjny. Liczba ta sięgała 71, tys. osób. Z tego też względu władze wojewódzkie ponownie wróciły do przemysłowego zagospodarowania na cele przemysłowe obiektów poprzemysłowych, dotąd wykorzystywanych na inne cele, głównie magazynowe.

Z inicjatywy władz wojewódzkich podjęta została decyzja 161/72 Prezydium Rządu, wyznaczająca na ten cel 11 obiektów w województwie.

Instancja wojewódzka podjęła też trudne zadanie pełnego zatrudnienia kobiet, których nadwyżki na rynku pracy zaczęły się ujawniać w drugiej połowie lat 60-tych. Dla rozwiązania tego problemu podjęta została akcja wykorzystywania dodatkowych środków na tworzenie w małych miastach i miastach nadgranicznych nowych miejsc pracy przy wykorzystywaniu terenowego funduszu na aktywizację gospodareczą i fun-

duszu tworzenia tanich miejsc pracy dla kobiet. Adresatem tych zadań i środków był przemysł drobny, a przede wszystkim spółdzielczość pracy.

Ustalenie generalnej linii rozwoju gospodarczego województwa, w szczególności przyjęcie do realizacji rozwiązań o dużej społecznej wadze, jakim było w tym czasie zagospodarowanie — nie spotykanych dotąd w historii gospodarczej województwa licznych, nowych zasobów ludności wieku produkcyjnego, pozwoliło instancji wojewódzkiej skoncentrować się na problematyce dalszych jakościowych przemian w przemyśle.

W odniesieniu do przemysłu, do organizacji partyjnych, kierownictw administracyjnych i aktywu gospodarczego, wojewódzka instancja stawiała następujące zadania, na których koncentrowała się funkcja inspi-ratorska i kontrolna instancji powiatowych i organizacji partyjnych.

- 1) Przekraczanie planowanych zadań produkcyjnych, tak, aby łączną wartość produkcji przemysłowej przewidzianą dla przemysłu lubuskiego na lata 1971—1975 r. przekroczyć o 25 mld. zł. Ten kierunek poczynań wiązał się ze strategią przyspieszonego rozwoju i miał wykazać, że jednym skutecznym środkiem do przewyżczenia występujących, jakichkolwiek trudności jest dalsze przyspieszanie rozmiarów produkcji ponad pierwotne ustalenia planistyczne. W wielu przypadkach oznaczało to jednak odejście od ekonomicznego optimum. Przekraczanie zadań w jednych zakładach czy branżach stało w sprzeczności z bilansem materiałowym, co odbijało się negatywnie na innych branżach przemysłowych i prowadziło do powstawania napięć w innych ogniwach gospodarki.
- 2) Zapewnienie w przyroście produkcji przemysłowej, a zwłaszcza produkcji typu rynkowego przynajmniej 66 proc. udziału wyrobów nowych bądź zmodernizowanych. Była to kontynuacja zadań z lat poprzedniej dekady, która wobec istotnych zmian w wyposażeniu technicznym zielonogórskiego przemysłu oraz w obliczu z bieżącą konfrontacją z wyrobami rynku światowego, nie straciła na swej aktualności.
- 3) Zapewnienie terminowego oddawania do użytku nowych mocy produkcyjnych w zakładach modernizowanych oraz prowadzących działalność inwestycyjną. W ramach tego zadania wyraźnie była, w dokumentach partyjnych ówczesnego okresu, formułowana celowość i konieczność skracania terminów przekazywania do użytku nowych zdolności i szybkiego osiągania planowanych zdolności produkcyjnych. Ponieważ w województwie rosła liczba tematów inwestycyjnych, angażujących wielkie kwoty nakładów (sięgające do kilku miliardów zł.), których efekty finansowe miały też olbrzymią wagę, ich sprawna realizacja miała duży aspekt gospodarczy. Jeśli np. akumu-

lacja finansowa po uruchomieniu wznoszonego obiektu przemysłowego sięgała w skali roku 1 mld. zł., skrócenie cyklu inwestycyjnego, czy też dojście do planowanej zdolności produkcyjnej choćby o 1 kwartał przynosiło 250 mln korzyści finansowych.

- 4) Zaktywizowanie uwagi członków partii, instancji partyjnych oraz aktywu społeczno-gospodarczego na właściwą gospodarkę majątkiem trwałym i jego ekonomiczną efektywnością. Na tym tle wytyczone zostało przez Plenum KW PZPR w październiku 1974 r. zadanie określenia w każdym zakładzie rezerw tkwiących w potencjale produkcyjnym oraz wąskich ogniw produkcyjnych jako środka do przyjęcia najefektywniejszych kierunków przeznaczania nakładów zwłaszcza środków własnych zakładów z tzw. grupy inwestycji przedsiębiorstw. Podjęcie tego tematu miało również nakierować uwagę załóg na zmniejszenie i utrzymanie na możliwie najniższym poziomie czasu strat pracy maszyn.

Długookresowa analiza potencjału wytwórczego w województwie wskazywała na dwa istotne zjawiska, a mianowicie stosunkowo wolny przyrost trwałego majątku produkcyjnego i niski udział wartości maszyn i urządzeń w całości wartości środków trwałych.

Tempo przyrostu środków trwałych w województwie w warunkach porównywalnych (ceny 1971 r.) na tle kraju przedstawiały się następująco:

| Lata        | 1960 | 1965  | 1970  | 1972  |
|-------------|------|-------|-------|-------|
| Województwo | 100  | 108,3 | 125,8 | 131,9 |
| Kraj        | 100  | 118,2 | 148,1 | 160,3 |

Źródło: *Materiały na Plenum KW PZPR*, Archiwum KW PZPR sygn. 36/II/134.

Niższa dynamika przyrostu majątku trwałego w województwie wiązała się ze stosunkowo wysokimi zniszczeniami wojennymi oraz powolnym jego odnawianiem do 1965 r. Znaczne zmiany w tym względzie nastąpiły w latach 1966—1970.

Niski udział maszyn i urządzeń sięgający 45 proc. ogólnej wartości majątku trwałego przemysłu województwa, jaki miał miejsce w r. 1971—1973 wyłonił zadanie skierowanie większej uwagi na potaniecie kosztów tworzenia nowych obiektów i wyposażenia istniejących powierzchni produkcyjnych w nowoczesne maszyny i urządzenia, czyli zmniejszenia udziału robót w ogólnych nakładach inwestycyjnych. Istotną informacją dla przyszłych procesów inwestycyjnych był fakt wyższego stopnia zu-

życia środków trwałych w przemyśle województwa w 1973 r. (40,5 proc.) niż w przemyśle w skali kraju (37,0 proc.).

Analiza efektywności gospodarowania dokonana w 30 przedsiębiorstwach przez zespół członków partii przygotowujących dokumenty na Plenum KW wykazała, że w latach 1970—1973 w rozwoju tych zakładów dominowały czynniki ekstensywne. Potwierdzały to następujące liczby: Jeśli cały przyrost produkcji w latach 1970—1973 badanych zakładów przyjąć za 100, to:

34,3 proc. tego przyrostu uzyskano w wyniku wzrostu zatrudnienia,

38,2 proc. było wynikiem technicznego uzbrojenia pracy

27,5 proc. przyrostu miało swe źródło we wzroście produktywności środków trwałych.

W dokumentach wspomnianego plenarnego posiedzenia stwierdzono również, że w wielu przedsiębiorstwach zachodzi niepokojące zjawisko, polegające na tym, że dynamika technicznego uzbrojenia pracy wyraźnie wyprzedza wzrost wydajności pracy.

Zaprezentowane liczby i oceny zawarte w dokumentach wskazują, że Plenum KW PZPR podjęło bardzo istotny temat wiążący się ze sposobem wykorzystania czynników wzrostu gospodarczego w województwie.

Jak stwierdziła Konferencja Partyjna w marcu 1975 r., działania inspirowane przez wojewódzką organizację partyjną w zakresie efektywności odniosły właściwy skutek i osiągnięcia z podjętych poczynąń w tym względzie były zbliżone do wielkości przyjętych w programach partyjnych.

5) Zadanie przyspieszenia rozwoju produkcji przeznaczonej dla zagranicznych odbiorców realizowane było w tym okresie poprzez wzmoczenie akcji ofertowej przemysłu wobec poszczególnych central handlu zagranicznego, zacieśnianie współpracy przemysłu z centralami i wyszukiwanie potencjalnych możliwości ponadplanowych dostaw wyrobów przeznaczonych na eksport.

W październiku 1971 r. odbyła się w Komitecie Wojewódzkim narada przedstawicieli central handlu zagranicznego, zjednoczeń branżowych i aktywu partyjno-gospodarczego z przedsiębiorstw przemysłowych, które miały możliwości, bądź powinny były w większym stopniu włączyć się w międzynarodowy podział pracy. Jej efektem było dokonanie wstępnych uzgodnień między przemysłem, a centralami na zwiększenie dostaw dla zagranicy na kwotę blisko 15 mln zł dewizowych. Coś nie wszystkie uzgodnienia zamieniły się później w kontrakty handlowe, to



jednak narada ta miała swe skutki długofalowe, przyczyniając się do zacieśnienia współpracy przemysł — handel zagraniczny. Tematyka rozwoju eksportu przez następne lata w różnych formach wracała na forum wojewódzkich władz partyjnych, co sprzyjało utrzymaniu zainteresowania tym tematem instancji terenowych i organizacji partyjnych zakładów eksportujących swe wyroby i potencjalnych eksporterów. Wiązanie się zakładów przemysłowych z rynkami zagranicznymi było z jednej strony efektem w jakości i nowoczesności wyrobów przemysłowych. Z drugiej strony wymogi zagranicznych odbiorców dopingowały kierownictwa i załogi zakładów do nadążania za zmianami w technice światowej i nadawania większej rangi całej problematyce jakości produkcji. Jak wskazują długookresowe obserwacje w zakładach, które podjęły działalność eksportową, korzystne zmiany w jakości produkcji, technice i technologii wytwarzania były o wiele szybsze i bardziej dostrzegane niż w zakładach, które nie wiązały się z rynkiem światowym. Bez wątpienia, podejmowanie produkcji eksportowej sprzyjało podnoszeniu kultury technicznej zakładów.

Istotnym bodźcem do aktywizacji poszukiwań możliwości zwiększenia eksportu był list Sekretariatu KC PZPR i Prezydium Rządu do samorządów robotniczych w 1972 r., w którym władze centralne apelowały o wykorzystanie wszystkich możliwości zwiększenia eksportu i poprawy jego opłacalności.

Wojewódzkie władze partyjne traktowały stały rozwój eksportowych dostaw jako „szczególny obowiązek rekompensowania produkcją eksportową wysokich nakładów dewizowych na rozwój województwa”. Na ile uzasadniona była ta rekompensata świadczy fakt, że tylko wartość zakupu maszyn i urządzeń z importu w wybranych zakładach wchodzących w skład 9 resortów przemysłowych miała tendencję rosnącą i kształtowała się następująco:

1970 r. ogółem 593,6 mln zł w tym z krajów wolnodewizowych 369,0 mln zł.

1972 r. ogółem 779,3 mln zł w tym z krajów wolnodewizowych 571,0 mln zł.

1973 r. ogółem 1538,0 mln zł w tym z krajów wolnodewizowych 1.194,3 mln zł.

Jak widać z przytoczonych liczb tylko w okresie trzyletnim zakupy maszyn i urządzeń bez importu kooperacyjnego ze strefy wolnodewizowej wzrosły ponad trzykrotnie.

Efekty liczbowe eksportu województwa zielonogórskiego w latach 1970—1974 w mln zł dewizowych przedstawiały się następująco:

| Lata                                                      | 1970           | 1971           | 1972           | 1973           | 1974           |
|-----------------------------------------------------------|----------------|----------------|----------------|----------------|----------------|
| Ekspert ogółem<br>1970 = 100 proc.                        | 322,9<br>100,0 | 356,9<br>110,4 | 522,0<br>161,6 | 641,2<br>198,6 | 808,0<br>250,2 |
| Ekspert do<br>strefy wolno-<br>dewiz.<br>1970 = 100 proc. | 100,0<br>73,0  | 70,0<br>95,8   | 161,2<br>220,8 | 248,9<br>340,9 | 302,2<br>413,7 |

Był to więc wzrost cechujący się szczególnie wysoką dynamiką. Jednak przy ocenie rozwoju eksportu należy uwzględnić fakt, że 50 proc. jego wartości stanowił udział eksportu dwóch przedsiębiorstw tj. zielonogórskiego „ZASTALU” i Huty Miedzi w Głogowie (eksport do strefy wolnodewizowej).

W ocenie partyjnej przedstawionej na Konferencji Partyjnej w marcu 1975 r. lata 1971—1974 były okresem dynamicznego rozwoju przemysłu, jego dalszego unowocześniania i podnoszenia efektywności wyrażającej się dalszym postępowaniem w obniżaniu społecznych kosztów wytwarzania i wysokiego udziału — w ostatnich dwóch latach — wydajności pracy w przyroście produkcji z 65,5 proc. udziału 1972 r. do poziomu 80,8 proc. w 1974 r.

Był to też okres przygotowań z inspiracji władz partyjnych do podjęcia szybszej modernizacji typowych dla województwa branż przemysłowych, jak przemysłu lekkiego, materiałów budowlanych, szklarskiego i meblarskiego.

W tym też okresie „o utrzymaniu wysokiego tempa rozwoju gospodarczego zdecydowały w głównej mierze nowe zdolności produkcyjne, będące efektem termionowego i przedterminowego oddawania do eksploatacji i szybkiego osiągnięcia założonych w projektach wielkości produkcji”. Z ważniejszych obiektów przemysłowych oddanych do eksploatacji można wymienić I i II etap budowy Huty Miedzi — Głogów, Wytwórni Nici Syntetycznych w Nowej Soli, wydział taśmy magnetofonowej w gorzowskim „STILONIE”, Fabrykę Płyt Pilśniowych w Krośnie. W ramach zabezpieczenia nowych miejsc pracy dla kobiet, uruchomione zostały przez spółdzielczość pracy między innymi Zakład Konfekcji Odzieżowej w Sulęcinie, Szlifiernia Szkła w Tuplicach, Zakłady Galanterii Skórzanej we Wschowie, Szlichtyngowej, Strzelcach Krajeńskich i Gorzowie, Zakład Odzieżowy i Chemiczny w Międzyrzeczu. Nie został zrealizowany jednak program adaptacji 11 obiektów poprzemysłowych wyszczególnionych w decyzji Prezydium Rządu z 1972 r. W ramach tej decyzji oddano do eksploatacji tylko jeden zakład odzieżowy w Żaganiu i to po wielokrotnym przesuwaniu terminu, co było przedmiotem krytycznej oceny Konferencji.

Rezultaty przyspieszonego rozwoju przemysłu województwa uwidoczniły się w wyraźnie wyższym tempie przyrostu produkcji niż miało to miejsce w całym przemyśle gospodarki narodowej.

Obrazują to następujące liczby:

| Lata        | 1970      | 1974        |
|-------------|-----------|-------------|
| Województwo | 100 proc. | 179,8 proc. |
| Kraj        | 100 proc. | 148,7 proc. |

Źródło: *Rocznik Statystyczny GUS* — 1975 r. str. 155

Średnioroczne tempo przyrostu produkcji przemysłowej w tym czasie w województwie wynosiła 15,8 proc. podczas gdy w kraju 10,4 proc. W wyniku utrzymującej się przez szereg lat wyższej dynamiki przemysłu zielonogórskiego, nastąpił wzrost udziału województwa w produkcji przemysłowej w kraju z 2,4 proc. w 1960 r. do 2,6 proc. w 1970 r. i 3,1 proc. w 1974 r. tj. do roku w którym pełny rok istniało województwo zielonogórskie w starym układzie granic administracyjnych.

Lata 1975—1980 stały się nowym rozdziałem w działalności wojewódzkiej organizacji partyjnej. Po reorganizacji administracyjnej państwa w 1975 r. i przemieszczeniu granic administracyjnych województw, wyłoniły się nowe problemy pracy tak wewnątrzpartyjnej jak i w dziedzinie gospodarczej. W potencjale gospodarczym województwa nastąpiły istotne zmiany wynikające z przejścia przemysłowego ośrodka głogowskiego do województwa legnickiego i odejściem ośrodka gorzowskiego, w którym wykształciło się nowe województwo.

W gospodarce województwa w tym czasie zaczęły stopniowo narastać trudności wynikające z zachwiania proporcji rozwojowych w skali całej gospodarki narodowej. Stąd też wysiłki organizacyjne zmierzające do ukierunkowania działalności partii w przemyśle na dalszy przyspieszony rozwój i usprawnianie tego działu gospodarki narodowej przynosiły niewspółmiernie niższe efekty niż w latach poprzednich.

Instancja wojewódzka zawsze przywiązywała dużą wagę do terminowego realizowania inwestycji przemysłowych. W drugiej połowie lat 70-tych starania w tym względzie nie odniosły zamierzonych efektów. I Konferencja Wojewódzka, po reorganizacji administracyjnej wyłoniła grupę tytułów inwestycji przemysłowych jako szczególnie ważne dla gospodarki. W tej grupie była także budowa Fabryki Płyt Wiórowych w Żarach. Zakład ten do końca 1980 r. nie został zakończony. Było to wynikiem ograniczenia frontu inwestycyjnego w całej gospodarce, w wyniku czego wiele rozpoczętych budów zostało wstrzymanych bądź „spo-

wolnionych". Podobnie stało się z innymi tytułami inwestycji przemysłowych jak np. z budową Ubojni Drobiu w Świebodzinie, czy Fabryką Wełny Mineralnej w Cigacicach.

Oslabiało to proces uprzemysławiania województwa.

Wobec rosnącego napięcia bilansu płatniczego kraju szczególnie ze strefą wolnodewizową i pogorszeniem się warunków wymiany handlowej z II-gim obszarem płatniczym, nadmiernie napiętym froncie inwestycyjnym, który absorbował bardzo wysoką część dochodu narodowego, narastania trudności energetycznych i surowcowych, instancja wojewódzka na plenarnym posiedzeniu w lipcu 1977 r. zaleciła: „Kontynuowanie przedsięwzięć związanych ze wzrostem produkcji na rynek i eksport jako działania na rzecz umacniania równowagi państwa”.

Plenum zaleciło plan przekraczać tylko w produkcji przeznaczonej na rynek i eksport. W dokumentach tego Plenum czytamy: „Wobec innych warunków w jakich przychodzi nam realizować przyjętą strategię przyspieszonego rozwoju, zachodzi potrzeba dokonania manewru w naszej gospodarce. Ten manewr nie może być tylko dziełem planistów. Może się on powieść jeśli włączy się do niego cała partia i wszyscy ludzie wezmą udział w jego przeprowadzeniu”.

W czerwcu 1978 r. Plenum stwierdziło, że „skala trudności rośnie i przewyższenie trudności najpełniej sprawdza wartość osobistą członka partii i jego związek z partią”.

Wojewódzka organizacja partyjna stała więc na stanowisku, że w takich warunkach jakie są, należy wykorzystać w maksymalny sposób środki jakie są w dyspozycji zakładów w celu zwiększenia produkcji o charakterze rynkowym i eksportowym.

Instancja wojewódzka w tych latach podejmowała szereg cennych inicjatyw zmierzających do pogłębienia przemian jakościowych związanych z intensywnymi czynnikami rozwoju zielonogórskiego przemysłu. Przykładem tego może być Plenum KW PZPR, które odbyło się w czerwcu 1978 r. na temat „Zadań w zakresie poprawy efektywności gospodarowania i jakości produkcji”.

Jednak wiele z tych trafnych ocen istniejącego stanu i cennych założeń, wobec trudności energetycznych, surowcowych, transportowych, wzrastającej absencji pracowniczej, nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.

Mając na uwadze rozwój eksportu, wznowiona została w 1978 r. inicjatywa wspólnego spotkania w Komitecie Wojewódzkim przedstawicieli handlu zagranicznego i przemysłu. Ideą tego forum było wyczerpanie wszystkich możliwości potencjału przemysłu województwa i zwielokrotnienia wysiłków w celu zwiększenia dostaw dla zagranicznych odbiorców.

Efekty poczynañ na odcinku dynamizowania eksportu województwa przedstawiaj następujce liczby:

*Dostawy-eksportowe województwa zielonogórskiego  
w latach 1975—1980 w mln zł dewizowych*

| Lata                            | 1975  | 1976  | 1977  | 1978  | 1979  | 1980   |
|---------------------------------|-------|-------|-------|-------|-------|--------|
| Eksport ogółem                  | 672,5 | 753,0 | 822,6 | 939,4 | 976,8 | 1003,5 |
| Eksport na rynki<br>wolnodewiz. | 107,4 | 109,2 | 123,4 | 140,7 | 170,2 | 192,1  |

Przyjmujc za podstaw rok 1975 sprowadzony do warunków porównywalnych pod wzgldem terytorialnym województwa, mona stwierdzić znacznie wolniejszy wzrost eksportu ogółem (o 49,2 proc.), ni eksportu kierowanego na rynki wolnodewizowe (wzrost o 78,8 proc.). Wpłynęło to na zwikszenie udziału dostaw eksportowych do strefy wolnodewizowej w całości sprzeday eksportowej z 15,9 proc. w 1975 r. do 19,1 proc. w 1980 r.

W latach 1976—1980 zarysowała si w kraju z ca wyrazistości gasnca krzywa dynamiki produkcji globalnej przemysłu.

Ju w 1977 r. zaznaczył si spadek dynamiki (tylko 6,7 proc.), podczas gdy jeszcze w 1976 r. wzrost produkcji przemysłowej sięgał 9,3 proc. W nastpnym latach tj. 1978—1980 regres dynamiki produkcji przemysłowej był ju bardzo znaczny. W 1978 r. przyrost sięgał 4,7 proc. w 1979 r. obnizył si do 2,5 proc., a w 1980 r. osignięty został poziom 99,8 proc. stanu 1979 roku.

Wprawdzie w latach 1975—1980 przyrost produkcji przemysłowej w kraju sięgał 24 proc., a w województwie 56,5 proc., (60,4 proc. w grupie przedmiotów sporzycia) to jednak analogicznie jak w całym kraju, równie w przemyśle zielonogórskim spadek tempa produkcji był znaczny. Jeli jeszcze w 1978 r. wzrost produkcji przemysłowej sięgał 7,1 proc., to w 1979 r. tylko 2,8 proc. a w 1980 r. — 0,6 proc.

Deformacje proporcji rozwoju wystpujce w skali całej gospodarki w latach 1976—1980 były ju tego rzdu, że żadna inicjatywa podejmowana w obrbie województwa nie powodowała efektywnych skutków. Był to niewtpliwie druzgoccy cios w wypracowane i w znacznym stopniu wdroone koncepcje rozwoju jakościowo-ilościowego zielonogórskiego przemysłu i jego poszczególnych bran. Wojewódzka instancja partyjna dostrzegała polityczne negatywne skutki narosłej sytuacji, wyrazajc w referacie programowym Konferencji Partyjnej w styczniu 1980 r. swoj ocenę, w której czytamy: „Dzis bardziej ni kiedykolwiek

obiektywne trudności ale i nasze własne słabości stara się wykorzystać przeciwnik polityczny i ideologiczny". „Celem oddziaływania przeciwników politycznych jest podważanie fundamentalnych zasad ustroju socjalistycznego”.



Inspiratorem wielu przedsięwzięć związanych z odbudową zniszczonego przemysłu Ziemi Lubuskiej, a później z rozwojem i jego przeobrażeniami technicznymi była wojewódzka instancja partyjna, instancje terenowe i organizacje partyjne zakładów przemysłowych. W przemyśle zawsze skupiony był najliczniejszy aktyw partyjny i najliczniejsza też była liczebność partii w stosunku do pozostałych działów gospodarki województwa.

Analiza dokumentów partyjnych lat 1950—1980 wskazuje, że wojewódzka instancja partyjna dokonywała wnikliwych ocen sytuacji w przemyśle i na tym tle formułowała trafne zadania, których realizacja przyniosła wymierne rezultaty, wyrażające się w stałym postępie ilościowym i jakościowym przemysłu. Jest logiczna ciągłość w treści dokumentów partyjnych tych lat, w których można odczytać całą historyczną drogę przemian, jaką przeszła nasza gospodarka.

Trudności jakie przeżywa nasza gospodarka nie mogą przesłonić ogromnego dorobku minionych 36 lat. Przełomowi w stagnacji i ponownemu wejściu na tory perspektywicznego rozwoju bez wątpienia będą sprzyjały oczywiste aktywa w postaci wysokiego poziomu kadr przemysłowych województwa i jego w znacznej mierze nowoczesnej bazy wytwórczej.

WAŻNIEJSZE PLENARNE POSIEDZENIA KW PZPR  
W ZIELONEJ GÓRZE TEMATYCZNIE ZWIĄZANYCH  
Z DZIAŁALNOŚCIĄ WOJEWÓDZKIEJ ORGANIZACJI  
PARTYJNEJ W PRZEMYŚLE

- 06.03.1951 r. — Zadania organizacji partyjnych po VI Plenum KC PZPR
- 02.10.1951 r. — Aktualne zadania w pracy partyjno-politycznej o dotychczasowych wynikach pracy organizacji partyjnych w przemyśle i zadania na przyszłość
- 29.06.1952 r. — Węzłowe zadania partii w walce o umocnienie więzi między miastem, a wsią.
- 14—15.12.1952 r. — Zadania organizacji partyjnych w walce o wykonanie planów produkcyjnych.
- 09.11.1953 r. — Zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej w walce o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących.
- 09.10.1954 r. — Węzłowe zadania gospodarcze na 1955 rok i doskonalenie metod kierownictwa gospodarką narodową.
- 06.05.1955 r. — Realizacja Uchwały III Plenum KC PZPR w dziedzinie obniżki kosztów własnych.
- 13.12.1955 r. — Wyniki działalności organizacji partyjnej w dziedzinie rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa.
- 27.07.1956 r. — Przemysł terenowy, spółdzielczość pracy i rzemiosło w województwie.
- 08.04.1957 r. — Zadania Rad Robotniczych i praca partyjna na tym odcinku.
- 20.03.1958 r. — Zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej wynikające z Uchwały XI Plenum KC PZPR.
- 16.03.1959 r. — O aktualnej sytuacji gospodarczej w województwie i zadaniach organizacji partyjnych w realizacji Uchwały III Plenum KC PZPR.
- 29.02.1960 r. — Zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej w dziedzinie postępu technicznego w świetle Uchwały IV Plenum KC PZPR.
- 26.07.1960 r. — Stan techniki i kierunki postępu technicznego w przemyśle.
- 03.11.1960 r. — Ocena realizacji Uchwał V Plenum KC PZPR
- 04.02.1963 r. — O sytuacji w przemyśle, budownictwie, transporcie i zaopatrzeniu.
- 26—26.03.1963 r. — Aktualna sytuacja i zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej w przemyśle i budownictwie.
- 05.02.1964 r. — O dalszy rozwój produkcji na eksport, o wyższą jej jakość i efektywność ekonomiczną.
- 5—6.03.1964 r. — Podniesienie roli i aktywności samorządu robotniczego warunkiem wykonania zadań gospodarczych.
- 30.09.1964 r. — Aktualne zadania w przemyśle, budownictwie i transporcie.
- 10.06.1965 r. — Poprawa jakości produkcji w przemyśle węzłowym zadaniem wojewódzkiej organizacji partyjnej.
- 18.11.1965 r. — Program unowocześnienia produkcji w zakładach przemysłu metalowego w latach 1966—1970 r.
- 10.06.1966 r. — Kierunki dalszej pracy nad rozwojem eksportu i poprawą jego opłacalności dewizowej.

- 15.12.1966 r. — Węzłowe problemy usprawnienia procesu inwestycyjnego.
- 17.04.1967 r. — O dalszy, aktywny udział w realizowaniu Uchwał VII Plenum KC PZPR.
- 15—16.05.1968 r. — Zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej w rozwoju eksportu w świetle XI Plenum KC PZPR.
- 02.07.1969 r. — O powszechną i codzienną troskę w zakresie poprawy warunków socjalnych i warunków pracy załóg robotniczych.
- 04.08.1969 r. — Ocena wstępnego etapu prac i najbliższe zadania w realizacji II Plenum KC PZPR.
- 20.09.1970 r. — Ocena procesu inwestycyjnego Huty Miedzi „GŁOGÓW”.
- 15.06.1972 r. — Plan gospodarczego rozwoju województwa w latach 1971—1975 r.
- 04.07.1972 r. — Usprawnienie gospodarki materiałowej w jednostkach gospodarczych.
- 27.04.1973 r. — Szybkie wykorzystanie rezerw produkcyjnych warunkiem przyspieszenia wykonania zadań Narodowego Planu Gospodarczego w województwie w 1973 r.
- 08.10.1973 r. — Ocena gospodarczego dorobku województwa w realizacji zadań bieżącego pięciolecia i podstawowe kierunki działania na 1974—1975 r.
- 12.12.1973 r. — Przyspieszenie postępu techniczno-organizacyjnego warunkiem utrzymania wysokiego tempa rozwoju gospodarczego na Ziemi Lubuskiej.
- 25.07.1974 r. — Ocena wyników działalności społeczno-gospodarczej i partyjno-politycznej w I półroczu 1974 r. i zadania na II półrocze.
- 30.10.1974 r. — Pełniejsze wykorzystanie majątku trwałego w przemyśle, budownictwie i transporcie warunkiem podniesienia efektywności gospodarowania.
- 18.12.1974 r. — O pełną realizację zadań społeczno-gospodarczych województwa w 1975 r.
- 04.04.1975 r. — Ocena wyników zadań gospodarczych za I kwartał 1975 r.
- 28.01.1976 r. — Plan rozwoju społeczno-gospodarczego województwa na 1975 r.
- 16.07.1976 r. — Rola i zadania instancji i organizacji partyjnych w realizacji programu społeczno-gospodarczego województwa na 1976 r.
- 25.01.1977 r. — Zadania w dziedzinie społeczno-gospodarczej, wynikające z oceny wykonania planu I półrocza 1976 r.
- 20.07.1977 r. — Zadania społeczno-gospodarczego rozwoju województwa na lata 1976—1980.
- 12.12.1977 r. — Ocena dotychczasowej realizacji Uchwał V i VI Plenum KC PZPR.
- 26.06.1978 r. — Podstawowe kierunki i zadania rozwoju społeczno-gospodarczego województwa na 1978 r.
- 27.06.1979 r. — Zadania w zakresie poprawy efektywności gospodarowania i jakości produkcji w dziedzinie przemysłu, budownictwa i transportu.
- 18.12.1978 r. — Główne zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej w realizacji planu społeczno-gospodarczego województwa w 1979 r.
- 18.12.1978 r. — Ocena realizacji planu społeczno-gospodarczego i zadania na II półrocze 1979 r.



## **PROBLEMY UPOWSZECHNIANIA KULTURY W DOKUMENTACH WOJEWÓDZKIEJ INSTANCJI PZPR W ZIELONEJ GÓRZE W LATACH 1950—1956.**

Analiza dokumentacji wojewódzkich konferencji sprawozdawczo-wyborczych, plenarnych obrad Komitetu Wojewódzkiego i posiedzeń Egzekutywy KW wskazuje, że problematyka kultury uwzględniana była w działalności wojewódzkiej instancji, choć nie zajmowała w niej pierwszoplanowego miejsca. Istniejąca wówczas sytuacja zmuszała władze partyjne do zajmowania się przede wszystkim zadaniami politycznymi i społeczno-gospodarczymi, a dopiero w dalszej kolejności zagadnieniami kulturalnymi. W omawianym okresie nie odbyło się plenarne posiedzenie poświęcone wyłącznie kulturze. Częściej problemy tej sfery życia społecznego omawiane były przez Egzekutywę. Przy stosunkowo dużej liczbie tematów wynoszącej około 250 rocznie, którymi zajmowała się Egzekutywa, w latach 1950—56 zaledwie 11 z nich poświęconych było wyłącznie kulturze. Natomiast częściej omawiała tematy uwzględniające zagadnienia kulturalne i stanowiły one corocznie od 4 do 10% wszystkich tematów. Dotyczyły głównie zadań społeczno-gospodarczych, kampanii politycznych, obchodów rocznic i świąt państwowych. Takie ujęcie problematyki kulturalnej eksponowało jej funkcje instrumentalne wobec polityki i gospodarki.

Podstawowe założenia polityki kulturalnej PZPR sformułowane zostały przed zjednoczeniem ruchu robotniczego w Polsce. Cele partii i państwa w tej sferze życia społecznego przedstawił Prezydent Bolesław Bierut w przemówieniu wygłoszonym z okazji uruchomienia radiostacji we Wrocławiu w 1947 r. Wskazał także na rolę kultury w integracji Ziemi Odzyskanych. Kierunki ofensywy ideologicznej w kulturze wytyczone zostały na sierpniowo-wrzesniowym Plenum KC PPR w 1948 r. Zasady kształtowania socjalistycznej kultury zawiera „Deklaracja ideowa PZPR” uchwalona na Kongresie Zjednoczeniowym. Stwierdzono w niej m.in.: *Demokracja ludowa rozwijająca się w kierunku socjalizmu musi dokonać również zasadniczych przemian w dziedzinie kulturalnej. Musi przejąć wielki dorobek postępowy twórców wszystkich dziedzin*

kultury polskiej, musi nawiązać do tradycji postępowych, humanistycznych i demokratycznych, istniejących w naszej kulturze, nawiązać do okresów rozwoju kultury narodowej, związanych nierozzerwalnie z walką sił postępowych narodu polskiego przeciw wsteczniw.

Dla spełnienia tych zadań demokracja ludowa musi zwalczać w kulturze narodowej wszelkie wpływy elementów wstecznych, musi rozwijać kulturę, naukę, sztukę związaną z dążeniami mas ludowych, odzwierciedlającą ich pragnienia, wychowującą naród w duchu humanizmu, demokracji, socjalizmu. (...)

Podstawowymi warunkami stworzenia takiej kultury są: całkowita likwidacja analfabetyzmu w kraju, dalsza rozbudowa szkolnictwa wszystkich szczebli, zwłaszcza szkolnictwa zawodowego, wychowanie nowych kadr nauczycielskich i wydatna poprawa położenia nauczycieli, podniesienie poziomu ideologicznego naszego szkolnictwa i przepojenie tego szkolnictwa ideami marksizmu-leninizmu, związanie działaczy nauki i sztuki z masami ludowymi i ich walką, szeroka rozbudowa instytucji kulturalnych w mieście i na wsi, udostępnienie masom ludowym wszystkich zdobyczy kultury i aktywny udział mas w budowaniu nowej kultury.<sup>1</sup>

Rozwinięcie i zmodyfikowanie zasad polityki kulturalnej nastąpiło na II Zjeździe PZPR odbytym w 1954 r.

Realizacji przyjętego przez partię programu gruntownej przebudowy życia kulturalnego narodu sprzyjały zachodzące wówczas w kraju głębokie przemiany społeczno-polityczne i gospodarcze. Szczególne warunki wystąpiły na Ziemiach Odzyskanych, na których społeczeństwo kształtowało się w wyniku masowych osiedleń ludności z Polski centralnej, repatriantów z dawnych kresów wschodnich, i reemigrantów z Europy Zachodniej. W skład formującego się społeczeństwa weszła również ludność autochtoniczna. Proces tworzenia się nowej społeczności miał bardzo złożony charakter. Wyróżniono w nim fazę adaptacyjną w postaci przystosowywania się przybyszów do wymogów nowej sytuacji oraz etap integracji w którym zanikały bariery międzygrupowe, a narastały więzi międzyludzkie kształtujące jednorodne społeczeństwo<sup>2</sup>. Mimo skomplikowanego charakteru i występujących trudności procesy te przebiegały stosunkowo szybko. Sprzyjała im przebudowa struktury zawodowej przybyszów. Osiedlanie się w miastach części ludności pocho-

<sup>1</sup> Deklaracja ideowa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, s. 140. W: *Podstawy ideologiczne PZPR*. KiW. Warszawa 1952.

<sup>2</sup> K. Żygulski. *Procesy integracji społecznej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, s. 182. W: *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*. Studnia pod redakcją A. Sarapaty. PWN. Warszawa 1965.

dzenia wiejskiego powodowało jej awans zawodowy, społeczny i materialny.

W dokumentach programowych partii wyeksponowana została rola kultury w przemianach świadomości społecznej. Planowano masowy proces przyswajania przez społeczeństwo podstawowych wartości ideologii socjalistycznej i kształtowanie na ich podstawie nowych wzorów zachowań i stylu życia. Powyższy cel polityki kulturalnej uwzględniany był również w działalności partyjnej w województwie.

Pierwsza Wojewódzka Konferencja PZPR, obradująca w 1950 r. jedynie pośrednio odniosła się do spraw kultury, omawiając problemy związane z realizacją podjętej przez partię ofensywy ideologicznej.<sup>3</sup> Wskazując na współzależność przemian we wszystkich dziedzinach życia społecznego postulowano przyspieszenie przeobrażeń świadomości społeczeństwa w celu zwiększenia jego udziału w budowie nowego ustroju. Postulat ten odniesiono przede wszystkim do członków i kandydatów partii, których było wówczas w województwie prawie 45 tysięcy. Do powyższej problematyki powrócono na Plenum KW w 1951 r.<sup>4</sup> Oceniając dotychczasowe osiągnięcia kulturalno-oświatowe przedstawiono opinię, że wraz z przeobrażeniami społeczno-gospodarczymi dokonuje się rewolucja kulturalna. Za ważne jej zadanie uznano przełamanie bierności części ludzi pracy i utrwalanie socjalistycznej integracji społeczeństwa. W tym celu proponowano szerokie upowszechnienie wartości ideowo-moralnych związanych z pracą, dyscypliną, współzawodnictwem i racjonalizatorstwem. Socjalistyczny stosunek do pracy traktowano jako istotny składnik patriotyzmu.

Poruszono również zagadnienie dziedzictwa ideowego, które powinno być upowszechniane w społeczeństwie, odwołując się do tradycji walk o wyzwolenie społeczne symbolizowanej przez Staszica, Kołłątaja, Proletariatczyków i KPP-owców, których łączyło przeciwstawianie się przemocy, walka z uciskiem, krzywdą, niesprawiedliwością i patriotyzm. Wskazano również na potrzebę pielęgnowania tradycji zrywów wolnościowych.

Kwestię politycznej mobilizacji społeczeństwa dla realizacji zadań planu 6-letniego kontynuowano na Plenum KW w dn. 2.X.1951 r. W zasadzie pozytywnie oceniano stan świadomości klasy robotniczej wyrażający się wzrostem dyscypliny, przodownictwem w pracy i racjonalizatorstwem. Stwierdzono również postęp w likwidacji zacofania chłopów i wprowadzaniu wsi na drogę postępu technicznego i kulturalnego.

<sup>3</sup> AKW PZPR w Zielonej Górze, akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze, sygn. 36/I/1. Stenogram I Wojewódzkiej Konferencji, 14–15 października 1950 r.

<sup>4</sup> AKW PZPR akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze, sygn. 36/II/3. Protokół z Plenum KW, 6 III 1951 r.

Pomimo tych ocen narastające trudności w wykonaniu planów gospodarczych skłaniały władze wojewódzkie do nasilenia pracy wychowawczej. W tym celu proponowano szerokie zapoznanie społeczeństwa z perspektywami budownictwa socjalistycznego. Poglębianiu jedności narodowej miało służyć uświadamianie zagrożenia ze strony imperializmu. Argumenty te miały szczególną wymowę na Ziemiach Zachodnich.

Nad oddziaływaniem partii na świadomość ludzi pracy dyskutowano również na plenarnym posiedzeniu KW w czerwcu 1952 r. Przedstawiając zadania związane z przebudową gospodarczą kraju i zaspakajaniem rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa wskazano na trudności w ich realizacji wynikające z utrzymujących się nadal wad i nawyków, do których zaliczono: sobkostwo, chciwość, zarozumiałstwo i wynaturzenia moralne.

Ideowo-wychowawcze funkcje kultury omawiano także na II Wojewódzkiej Konferencji obradującej w 1953 r. W referacie wprowadzającym do dyskusji stwierdzono, że podstawowym zadaniem działalności kulturalnej jest wychowanie nowego człowieka i kształtowanie socjalistycznych stosunków społecznych.<sup>5</sup> Przy tym kulturę traktowano jako składnik działalności masowo-politycznej, utożsamiając ją z propagandą i agitacją. Stwierdzano, że wiele organizacji partyjnych nie wykorzystuje pracy kulturalnej do kształtowania nastrojów społecznych.

Pomimo zasadniczo pozytywnej oceny stanu kultury w województwie, pod koniec omawianego okresu uwidoczniło się w dokumentach partyjnych krytyczne spojrzenie na efekty ideowo-wychowawcze działalności kulturalnej. Narastające trudności w realizacji celów politycznych i gospodarczych coraz ostrzej konfrontowały zadania polityki kulturalnej ze stanem świadomości społecznej, zwłaszcza w odniesieniu do postaw wobec pracy i własności społecznej.

Jednocześnie nawiązując do ustaleń II Zjazdu PZPR wyraźniej akcentowano troskę o poprawę warunków materialnych i kulturalnych ludzi pracy.

Utworzenie województwa zielonogórskiego w 1950 r. otwierało nowe perspektywy rozwojowe Ziemi Lubuskiej, ale zarazem oznaczało konieczność realizowania polityki kulturalnej przy znacznym ograniczeniu dotychczasowego oddziaływania Poznania i Wrocławia, w sytuacji braku ukształtowanego ośrodka kulturalnego w Zielonej Górze.<sup>6</sup>

Jednym z ważnych problemów, przed którym stanęły władze nowo powstałego województwa była konieczność rozbudowy bazy materialnej

<sup>5</sup> AKW PZPR, akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze, sygn. 36/1/2. Protokół II Wojewódzkiej Konferencji, 9–10 V 1953 r.

<sup>6</sup> B. Ratuś, *Kształcenie i rozwój kadr kulturalno-oświatowych na Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1966*, Poznań, 1971, s. 48.

kultury. Na II Wojewódzkiej Konferencji odbytej w 1953 r. rozwój sieci upowszechniania uznano za najważniejszy element w dorobku kulturalnym regionu. Podano, że w ciągu 3 lat wzrosła z 50 do 81 liczba kin, sieć bibliotek z 639 do 1291 placówek. Dziesięciokrotnie zwiększyła się ilość świetlic zakładowych, PGR-owskich, spółdzielczych i wiejskich. Również na następnej Konferencji pozytywnie oceniono dalszy rozwój potencjału kulturalnego. W rozbudowie sieci upowszechniania zwracano uwagę na zmniejszaniu dysproporcji w dostępie do kultury między mieszkańcami wsi i miast. Jednak ilościowy rozwój placówek kulturalnych nie szedł w parze z ich materialno-technicznym i kadrowym wyposażeniem.

Istotnym zadaniem ówczesnej polityki kulturalnej było przygotowanie do uczestnictwa w kulturze najszerzych kręgów społecznych. Ważną rolę w tym zakresie przypisano likwidacji analfabetyzmu, a dla realizacji tego zadania zmobilizowano znaczne siły społeczne. W styczniu 1951 r. Egzekutywa KW krytycznie oceniła zaawansowanie akcji, głównie z powodu ograniczonego jej zasięgu. Stwierdzono, że w województwie zakwalifikowano do nauki jedynie 13 tys. osób, z których zaledwie 67% objęto nauczaniem. Ponadto na szeregu kursach odnotowano niską frekwencję i nieregularne odbywanie zajęć. Egzekutywa zaleciła komitetom partyjnym, administracji oświatowej, związkom zawodowym i organizacjom społecznym wzmożenie wysiłków dla pomyślnego zakończenia likwidacji analfabetyzmu do 1 maja 1951 r. Szczególną uwagę zwrócono na konieczność wyeliminowania analfabetyzmu wśród członków partii. Ponadto instancje miały zadbać o łączenie nauki pisania i czytania z pracą polityczno-wychowawczą, tworzenie uczestnikom kursów warunków dalszego kształcenia oraz zapewnienie przodującym absolwentom możliwości awansu społecznego i zawodowego. Do problemów tych powrócono w maju 1952 r. oceniając, że w zasadzie zlikwidowany został analfabetyzm w województwie<sup>1</sup>. Efekty tej kampanii na Ziemi Lubuskiej przedstawiały się następująco: z ponad 20 tys. osób zakwalifikowanych do nauki 86% z nich zostało absolwentami nauczania początkowego. Oznaczało to likwidację analfabetyzmu jako zjawiska masowego. Uwzględniając fakt, że prawie 80% absolwentów było mieszkańcami wsi, upowszechnienie czytania i pisania zwiększało społeczności wiejskiej realne możliwości awansu kulturalnego, społecznego i zawodowego.

Instancja podejmowała również problemy rozwoju szkolnictwa. Na plenarnym posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego w marcu 1951 r. za

<sup>1</sup> AKW PZPR, akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze, sygn. 42/IV/10, Protokół nr 24 z posiedzenia Egzekutywy KW z dn. 14.V.52 r.

szczególne osiągnięcia oświatowo-kulturalne w województwie uznano wzrost liczby szkół podstawowych, ogólnokształcących i zawodowych. Interesujący był skład socjalny uczniów szkół zawodowych w którym 30 % stanowiła młodzież robotnicza ponad 60% chłopska i 5% pochodzenia inteligenckiego. Natomiast w szkołach tego typu o profilu handlowym struktura przedstawiała się następująco: 50% stanowiła młodzież pochodzenia robotniczego, a po 25% chłopskiego i inteligenckiego.

Na III Wojewódzkiej Konferencji do osiągnięć Ziemi Lubuskiej w minionym 10-leciu zaliczono rozwiniętą sieć oświatową liczącą 720 szkół podstawowych, 19 liceów ogólnokształcących i dziesiątki szkół zawodowych, Studiowało wówczas ponad 2 tys. mieszkańców województwa, w tym 58 w ZSRR.

Zgodnie z dyrektywami centralnymi priorytetową rolę w upowszechnianiu oświaty i kultury wyznaczono książce. Dla szerokiego udostępnienia jej społeczeństwu istotne znaczenie miała rozbudowa sieci bibliotecznej. Efekty w tym zakresie uzyskane w województwie obrazują dane: w 1951 r. istniało 171 bibliotek powszechnych i 661 punktów bibliotecznych ze 372 tys. tomów, a w 1956 r. 200 bibliotek i 902 punkty z 801 tys. tomów. W 1954 r. liczbę czytelników bibliotek publicznych szacowano na 72 tys. Ilościowemu rozwojowi sieci upowszechniania nie towarzyszyła troska władz o stan lokali i ich wyposażenie. Większość wiejskich punktów bibliotecznych znajdowała się w prywatnych mieszkaniach. Dopiero w 1956 r. Biblioteka Wojewódzka otrzymała odpowiednie pomieszczenia.

Na II Wojewódzkiej Konferencji poddano krytyce stan czytelnictwa. Zarzucono organizacjom partyjnym niedostateczne reagowanie na słabe, bo zaledwie w połowie wykorzystywanie księgozbiorów publicznych, oraz niezadawalające propagowanie czytelnictwa wśród członków partii. Do tej sprawy powrócono na posiedzeniu Egzekutywy KW przy omawianiu działalności Ekspozytury Wojewódzkiej „Domu Książki”<sup>8</sup>. W celu szerszego upowszechnienia książki określono zadania organizacjom masowym.

Przywiązywano również duże znaczenie do upowszechniania prasy, traktowanej jako ważny instrument mobilizowania świadomości mas. W wyniku działań podejmowanych przez instancje i organizacje partyjne w 1951 r. prenumerata gazet i czasopism w województwie osiągnęła ponad 250 tys. egz., z których 53 % docierało na wieś. Sytuacja w tej dziedzinie nie była jednak stabilna, ponieważ w roku następnym stwierdzono przekraczający ponad 10 tys. egz. spadek prenumeraty, zwłaszcza

<sup>8</sup> AKW PZPR, akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze, sygn. 36/IV/10. Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW w dn. 28.XII. 1953 r.

pism rolniczych i partyjnych. Tendencje spadkowe wystąpiły szczególnie w powiatach: Gorzów, Zielona Góra, Międzyrzecz, Żary, Żagań, Gubin, Słubice i Wschowa. Nie najlepiej przedstawiało się czytelnictwo wśród załóg zakładów pracy, w których często prasa leżała nie rozpakowana przez kilka dni<sup>9</sup>. W celu zmiany sytuacji zwrócono instancjom i organizacjom partyjnym uwagę na konieczność usprawnienia kolportażu i zapewnienie każdej świetlicy prasy codziennej i fachowej. W następnych latach wzrosła prenumerata w środowisku wiejskim, w którym rozprowadzano w 1954 r. 40 tys. egz. „Gromady”, 7,8 tys. „Chłopskiej Drogi”, ponad 13 tys. „Małego Poradnika Rolnika”, „Plonu” i „Spółdzielni Produkcycznej”.

Na plenarnym posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego w maju 1952 r. dyskutowano nad rolą „Gazety Zielonogórskiej”, będącej od 1950 r. organem wojewódzkiej instancji partyjnej, w politycznej mobilizacji społeczeństwa. Pozytywnie oceniając wzrost jej poziomu ideologicznego, stwierdzono, że zmniejszanie się liczby czytelników gazety wojewódzkiej, ogranicza możliwości oddziaływania na społeczeństwo. Gazeta ukazywała się wówczas w nakładzie około 40 tys. egz. Powyższe uwagi zgłoszono w okresie usamodzielniania się redakcji, będącej dotąd delegaturą „Gazety Poznańskiej”.<sup>10</sup>

W czerwcu 1955 r. instancja ponownie podjęła problemy „Gazety Zielonogórskiej” omawiając jej rolę w upowszechnianiu treści III Plenum KC dotyczącego przywracania leninowskich norm życia partyjnego. Poruszono również jej udział w popularyzacji problematyki kulturalnej, pozytywnie oceniając cotygodniowy dodatek „Kultura i Życie”. Skrytykowano natomiast „Gazetę” za niebranie udziału w toczącej się wówczas dyskusji na temat budownictwa socjalistycznego w Polsce. Uznano, że pomijanie partyjnej interpretacji tej kwestii pogłębia niejasności i ułatwia obcej ideologii oddziaływanie na społeczeństwo. Egzekutywa zaproponowała skupienie wokół redakcji kompetentnego w tych problemach aktywu społecznego, w tym również działaczy kulturalnych.

Zgodnie z centralnymi zaleceniami powołana została w województwie grupa korespondentów robotniczych i chłopskich, licząca pod koniec 1951 r. 260 osób, w tym 40 systematycznie piszących. W maju następnego roku liczba społecznych współpracowników prasy liczyła już 453 osoby. W jej skład wchodziło 317 członków partii, 134 działacze młodzieżowych i 92 kobiety. Nadesłali oni łącznie około 2.200 notatek do redakcji. Jednakże wskutek zmniejszającego się zainteresowania partii

<sup>9</sup> AKW PZPR, akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze, sygn. 36/II/7. Protokół z plenarnego posiedzenia KW PZPR z załącznikami. 17–18 V 1952 r.

<sup>10</sup> B. Ratus, op. cit. s. 75.

tą formą łączności czytelników z prasą, ruch korespondentów zamarił po 1953 r.

W założeniach polityki kulturalnej podstawowe znaczenie przypisywano pracy kulturalno-oświatowej, prowadzonej w świetlicach przez organizacje masowe. Zakres zadań tych placówek był niezwykle szeroki i obejmował walkę z analfabetyzmem i prowadzenie pracy oświatowej, upowszechnianie wiedzy rolniczej i dokształcanie zawodowe, organizowanie amatorskiego ruchu artystycznego, zwłaszcza teatrów amatorskich, chórów i zespołów instrumentalnych oraz doskonalenie działalności kulturalnych. Ponadto świetlice miały prowadzić działalność polityczno-wychowawczą w środowiskach, propagować kolektywizację rolnictwa oraz inspirować współzawodnictwo pracy, racjonalizatorstwo i wynalazczość.

Zakładano, że działalność świetlicowa powinna objąć szerokie kręgi społeczeństwa. Kładziono więc nacisk na systematyczną rozbudowę sieci tych placówek, szczególnie na wsi. W efekcie tych starań w 1956 r. istniało 597 świetlic wiejskich, w tym 78 gromadzkich z obsadą etatową. Jednakże ilość placówek świetlicowych ulegała znacznym wahaniom w poszczególnych latach.

Kierownictwo Komitetu Wojewódzkiego sceptycznie oceniało działalność świetlicową, stwierdzając w 1952 r., że mimo rozbudowanej sieci tych placówek obejmującej ok. 80 % gromad, zaledwie piąta ich część spełniała właściwie swoją rolę, około 60 % pracowało sporadycznie w okresie świąt państwowych, obchodów rocznic i kampanii politycznych, a pozostałe wykorzystywane były wyłącznie do zebrani i zabaw tanecznych. Działalność świetlic ograniczała się na ogół do prowadzenia zespołów artystycznych, przy zaniedbywaniu funkcji oświatowych, polityczno-propagandowych i sportowych.

Za podstawową ich słabość uznano niedostateczne powiązanie z życiem środowisk ograniczające oddziaływanie świetlic, zwłaszcza na ludność wiejską. Przy tym związki między pracą kulturalną a sferą ekonomiki rozumiano w sposób uproszczony stwierdzając, że *Przez umiejętne łączenie prac świetlicowych z gospodarczymi i politycznymi, które prowadzi gromada, świetlica przyczyniła się do tego, że chłopcy wywiąza-  
li się z obowiązków wobec państwa, a ich przykład podziałał na inne  
wsie w gminie*<sup>11</sup>. Pomimo sporadycznych przykładów dobrze funkcjonujących świetlic, krytyka ruchu świetlicowego utrzymana została w roku następnym. Na II Wojewódzkiej Konferencji stwierdzono, że nie sprawdziły się w praktyce zamierzenia, według których placówki świetlicowe miały inspirować i organizować aktywność kulturalną środowisk.

<sup>11</sup> AKW PZPR, akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze, sygn. 38/IV/11, Protokół nr 31 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z dn. 19.VI. 1952 r.



Pozytywniej oceniła Egzekutywa KW pracę świetlic wiejskich w 1954 r. stwierdzając postęp w 77 gminnych placówkach, w których zapewniono etatową obsadę. Rozwinął się w nich amatorski ruch artystyczny, ponadto prowadzono kursy języka rosyjskiego i konkursy czytelnicze. Uznano, że wiele świetlic wychowuje młodzież i starszych w duchu patriotyzmu i pomaga chłopom w walce z ciemnotą i pijaństwem oraz sprzyja w szybszym dojrzewaniu do gospodarki zespołowej.

Zróznicowana była również sytuacja w świetlicach istniejących przy zakładach pracy i instytucjach. Jedyne niewielka ich część odgrywała znaczącą rolę w życiu kulturalnym załóg. Poważnym ograniczeniem w możliwościach oddziaływania na środowisko, a zarazem wskaźnikiem społecznego zapotrzebowania na działalność świetlic była niska w nich frekwencja. Na powyższą sytuację, obok braku, atrakcyjnej koncepcji programowej, wpływ miały niedostatki bazy materialnej. Znaczna liczba świetlic nie posiadała podstawowego sprzętu, radioodbiorników, gier i prasy. Wiele z nich było zdewastowanych, brudnych i często zamkniętych. Oceniano, że z podawanej przez administrację ilości świetlic w w województwie, systematycznie czynna była zaledwie połowa.

Wobec niewywiązywania się ruchu świetlicowego z postawionych przed nim zadań, sytuację próbowano polepszyć poprzez powołanie Uchwałą Prezydium Rządu z dnia 1 marca 1952 r. tysiąca wzorcowych świetlic gminnych w kraju finansowanych z budżetu rad narodowych, oraz zobowiązanie władz oświatowych do skierowania nauczycieli na etatowych ich kierowników. W województwie powstało początkowo 56 takich placówek.

W krótkim czasie okazało się, że sytuacja uległa nieznaczącej tylko poprawie, ponieważ administracja państwowa nadal nie doceniała działalności świetlicowej, a wobec trudności kadrowych w szkolnictwie na kierowników skierowano najslabszych nauczycieli. Ponadto przejęcie tych placówek przez rady narodowe spowodowało spadek zainteresowania nimi ze strony organizacji społecznych. Generalnie więc nie sprawdziła się koncepcja zakładająca wiodącą rolę świetlic w kształtowaniu życia kulturalnego. Niewątpliwy wpływ na zamieranie ruchu świetlicowego miały biurokratycznie realizowane zalecenia włączania go do bezpośredniej realizacji zadań politycznych, agitacyjno-propagandowych i gospodarczych. Z powodu braku szybkich i widocznych osiągnięć w tym zakresie, koncentrowano się na działalności organizacyjnej, zastępującej autentyczną pracę kulturalno-oświatową oraz dążono do uzyskiwania doraźnych efektów ilościowych.

Wobec niesprawdzania się świetlic w roli podstawowych ogniw masowej pracy polityczno-propagandowej, od roku 1952 zaczęto zwracać

szczególną uwagę na działalność amatorską, dostrzegając w niej większe możliwości oddziaływania na społeczeństwo. Amatorski ruch artystyczny określano wręcz jako „szkołę wychowania socjalistycznego” stawiając jednocześnie przed nim niezwykle złożone zadania. Poprzez swoją masowość miał przełamywać istniejący nadal marazm kulturalny znacznej części ludzi pracy oraz wpływać na świadomość społeczną w duchu socjalizmu. Jednocześnie stawiano przed nim doraźne zadania związane z agitacją polityczną i interwencją w sprawy przebiegu produkcji i kolektywizacji wsi.

Również w województwie przywiązywano duże znaczenie do rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego. Na II Konferencji Wojewódzkiej w 1953 r. pozytywnie oceniono działalność amatorską, eksponując jej zaangażowanie w kampanię wyborczą do Sejmu wyrażające się setkami przedstawień na wsiach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach. Jak podkreślono, miało to szczególne znaczenie dla rozwoju życia kulturalnego na Ziemiach Zachodnich.

Jednocześnie wskazywano na niski poziom wielu zespołów wynikający z braku odpowiedniego repertuaru i pomocy instruktażowej, ale także z pogoni za efektami statystycznymi. Na posiedzeniu Egzekutywy KW w dniu 3 czerwca 1953 r. przytoczono dane z których wynikało, że na zgłoszonych w ramach przygotowań do Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie 480 zespołów z terenu województwa, zaledwie 253 z nich wzięło udział w eliminacjach. Ponadto ruch amatorski cechowała akcyjność związana z udziałem w kampaniach politycznych, obchodach świąt państwowych i rocznic.

Amatorstwo artystyczne wniosło szereg wartości w emancypację kulturalną społeczeństwa. Jednakże na jego losach zaciążyła scentralizowana i zbiurokratyzowana struktura organizacyjna, ograniczająca inicjatywę społeczną oraz słabości repertuarowe i skostniałe formy i metody działania, a także nadmierne eksponowanie funkcji polityczno-propagandowych.

Wojewódzkie władze partyjne zdawały sobie częściowo sprawę z tych ograniczeń. Przy omawianiu obchodów Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w 1954 r., w których wiodącą rolę odgrywały akademie, wieczornice, wieczory literackie, występy zespołów artystycznych, wystawy wycieczki do teatrów i kin, zwrócono uwagę, by przy organizowaniu tych imprez unikać starych, nudnych form pracy kulturalno-oświatowej i propagandowej, a nadawać obchodom charakter atrakcyjny oraz wiązać ich treści z życiem i zainteresowaniami środowisk<sup>12</sup>.

<sup>12</sup> AKW PZPR, akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze, sygn. 36/IV/33. Informacja o przygotowaniu obchodów Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. 4.IX.1954 r.

W założeniach polityki kulturalnej zwracano szczególną uwagę na włączanie w nurt kultury narodowej ludności wiejskiej. Podobne intencje miała podjęta w 1951 r. uchwała Biura Politycznego KC PZPR zalecająca rozwój i podniesienie na wyższy poziom pracy kulturalno-oświatowej na wsi. Jednocześnie upowszechnianie kultury wiązano coraz ściślej z przyspieszaniem przebudowy społecznej wsi i zwiększaniem produkcji rolnej. Powyższe tendencje widoczne były również w województwie. Problematyka związków kultury z życiem społeczno-gospodarczym poruszona została na plenarnym posiedzeniu KW w dniach 2—3 lutego 1952 r., na którym omawiano zadania dotyczące wzrostu produkcji rolnej i uspołdzielczenia wsi. W materiałach tego Plenum dostrzec można uproszczone rozumienie kultury, eksponujące przede wszystkim jej funkcje instrumentalne. Postulowano bowiem skierowanie na wieś zespołów artystycznych z programami agitującymi rolników do wzmożenia wysiłków produkcyjnych.

Zgodnie z postanowieniami VII Plenum KC, w czerwcu tego roku podjęto w partii masową pracę polityczną i organizatorską w celu przyspieszenia kolektywizacji gospodarki chłopskiej. W nawiązaniu do tych zadań Egzekutywa KW rozpatrywała problemy rozwoju kultury na wsi. Zwracając uwagę na wiodącą rolę w tym zakresie ruchu świetlicowego, odpowiedzialnością za złą sytuację w tych placówkach obciążono przede wszystkim organizacje partyjne. Zarzucono im nie docenianie znaczenia świetlic, które powinny być ośrodkami politycznego oddziaływania na społeczeństwo i w atrakcyjny sposób „winny kształtować psychikę i nastroje wsi, mobilizować chłopów do walki o wyższe plony, wywiązywanie się z obowiązków wobec państwa i przygotowanie ich do kulturalnej gospodarki”<sup>13</sup>. Skrytykowano również rady narodowe za brak troski o poprawę wyposażenia materialnego świetlic. Uznano, że niewłaściwy stosunek organizacji partyjnych i organów administracji do rozwoju życia kulturalnego wsi nie sprzyja widocznemu, szczególnie wśród młodzieży wiejskiej, zainteresowaniu uczestnictwem w kulturze. Zasygnalizowano również, że powyższą sytuację wykorzystuje kler, przejawiając inicjatywy kulturalne. W celu poprawy stanu życia kulturalnego na wsi, Egzekutywa przydzieliła odpowiednie zadania pracownikom aparatu partyjnego oraz organizacjom społecznym. Ponadto postanowiono okresowo oceniać rozwój kultury w tym środowisku.

W czerwcu 1953 r. Plenum KW omawiało zagadnienia związane z poprawą stopy życiowej społeczeństwa. Zastanawiano się przede wszystkim nad możliwościami zwiększenia produkcji rolnej, mającej kluczowe znaczenie w zaspakajaniu potrzeb społecznych. Do przyczyn słabej

<sup>13</sup> AKW PZPR, akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze, sygn. 36/IV/11. Protokół nr 31 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z dn. 19.VI.1952 r.

efektywności tego działu gospodarki zaliczono błędy polityki partii w stosunku do rolnictwa indywidualnego, a także słabości sektora państwowego. Podkreślono brak troski kierownictw PGR o wykonywanie planów, masowe marnotrawstwo, złodziejstwo i brak poszanowania mienia społecznego. Jednocześnie wskazywano na złe warunki socjalne robotników rolnych, zwłaszcza mieszkaniowe i kulturalne.

Na kolejnym plenarnym posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego odbytym w listopadzie tego roku sformułowano komitetom powiatowym zadania w sferze pracy wychowawczej na wsi. Ich realizacja miała się przyczynić do wzrostu poziomu ideologicznego i politycznego wiejskich organizacji partyjnych. Zalecono systematyczne i cierpliwe wychowywanie i hartowanie polityczne, udzielanie pomocy członkom partii w wyzwalaniu się spod wpływów przesądów i wstecznych tradycji. Również w podnoszeniu kultury rolnej dostrzegano możliwości przyspieszenia przemian społeczno-gospodarczych na wsi.

Następnie w czerwcu 1954 r. Egzekutywa szczegółowo przeanalizowała sytuację kulturalno-oświatową w państwowych gospodarstwach rolnych. Stwierdzono, że nie została zrealizowana jej uchwała z 1952 r. w sprawie umocnienia partyjnego kierownictwa życiem kulturalnym na wsi. Brak było zainteresowania tą działalnością ze strony kierownictw zakładów, podstawowych organizacji partyjnych, związków zawodowych i organizacji społecznych, a także administracji państwowej. Jedyne niewielka liczba świetlic prowadziła systematyczną pracę, chrońnicznie były nie wykorzystywane fundusze na ten cel. Niepełna również była obsada etatów kierowników świetlic. Szczególnie zaniedbane było czytelnictwo książek, mimo stosunkowo dobrego zaopatrzenia pegeerowskich bibliotek. W celu poprawy sytuacji Egzekutywa sprecyzowała szczegółowe i terminowe wnioski pod adresem instytucji i organizacji odpowiedzialnych za stan kultury w tym środowisku.

Do powyższej sprawy powrócono w marcu 1955 r. omawiając na posiedzeniu Egzekutywy pracę k-o w PGR-ach Zjednoczenia Gorzowskiego. Uznano, że niepełna realizacja wcześniejszych wniosków jedynie w niewielkim stopniu poprawiła sytuację. Stwierdzono, że w gospodarstwach, w których polepszyła się praca kulturalna i polityczna stwierdza się zadowolenie i chęć do pracy (...). Wpłynęło to również na stabilizację załogi (...). Poważnie zmniejszyła się ilość wybryków chuligańskich. Praca świetlicowa w wielu PGR-ach dodatnio wpłynęła również na lepszą gospodarkę, na porządek w majątkach i ich oddziaływanie na wieś<sup>14</sup>. W uzupełnieniu do wytycznych z 1954 r. Egzekutywa poleciła Wydzia-

<sup>14</sup> AKW PZPR, akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze. sygn. 36/IV/36. Protokół nr 10 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z dn. 9.III.1955 r.

łowi Propagandy oraz Rolnemu KW, a także komitetom zakładowym i organizacjom partyjnym bardziej systematyczne zajmowanie się sprawami kultury. Natomiast Prezydium WRN miało zorganizować pomoc instruktazową dla kierowników zespołów amatorskich.

Mimo podejmowanych starań sytuacja w tym środowisku nie uległa wyraźniejszej poprawie. Na Konferencji Wojewódzkiej odbytej w styczniu 1956 r. uznano ją za wyjątkowo trudną, podobnie oceniono również stan kultury w innych środowiskach wiejskich.

Instancja wojewódzka zajmowała się także realizacją polityki kulturalnej wśród młodzieży. Szerzej sytuację młodych mieszkańców Ziemi Lubuskiej omówiono na Plenum w dniach 17—18 maja 1952 r. Krytycznie oceniono wpływ partii na młodzież, stwierdzając, że w warunkach słabej pracy ogniw Związku Młodzieży Polskiej komitety i podstawowe organizacje partyjne nie wypracowały skutecznych metod oddziaływania na to środowisko. Uznano za niewystarczające zaangażowanie młodych w realizację zadań gospodarczych, niewłaściwy stosunek do życia społecznego, przejawy marnotrawstwa i bumelanctwa. Podniesiono także problem malejących aspiracji młodzieży pracującej do podnoszenia kwalifikacji. Sprawę traktowano jako ważną, ponieważ we wzroście wiedzy zawodowej młodych robotników, którzy stanowili około 30 % zatrudnionych w przemyśle, upatrywano istotne rezerwy produkcyjne. Podkreślono przy tym zależność między umiejętnościami posługiwania się nowoczesną techniką a poziomem kulturalnym pracowników.

Zwrócono również uwagę na trudne warunki bytowe w domach młodego robotnika. Spośród dwudziestu takich hoteli istniejących wówczas w województwie, żaden nie spełniał podstawowych wymogów bytowych i kulturalnych.

W środowisku młodzieżowym dostrzegano również pozytywne zjawiska, do których zaliczono udział młodych w amatorskim ruchu artystycznym i pracy świetlicowej. Podano przykłady właściwego spełniania funkcji polityczno-wychowawczych przez świetlice w Dąbrówce pow. Międzyrzecz i przy Zakładach „Nowotki” w Zielonej Górze. Natomiast skrytykowano ZMP i administrację państwową za brak dostatecznej pomocy młodzieży w rozwijaniu życia kulturalno-oświatowego.

Środki służące poprawie sytuacji zaproponowano w uchwale. Za sprawę zasadniczą uznano zwiększenie oddziaływania partii na młode pokolenie. Praca wychowawcza powinna pomagać młodzieży we właściwej orientacji politycznej, niwelować wpływy „amerykańskiego stylu życia” oraz mobilizować do walki o pokój i realizację planu 6-letniego. W treściach tej pracy zalecono również uwzględnić tradycje walki klasy robotniczej o wyzwolenie społeczne i narodowe oraz osiągnięcia i

perspektywy budownictwa socjalistycznego. W tym celu projektowano powołanie grupy weteranów ruchu robotniczego, którzy dzieliliby się wspomnieniami i omawiali interesujące młodych zagadnienia.

Do Prezydium WRN, Okręgowej Rady Związków Zawodowych i organizacji społecznych zwrócono się o uruchomienie nieczynnych świetlic, wyposażenie w odpowiedni sprzęt, wybranie zarządów i przeszkolenie ich na kursach. Ponadto polecono otoczyć szczególną opieką mieszkańców hoteli robotniczych, zapewniając im znośne warunki bytowe i kulturalne.

Do sytuacji w środowisku młodzieży powrócono na IV Konferencji Wojewódzkiej w styczniu 1956 r. Poinformowano delegatów o zwiększaniu się aktywności ZMP, szerokim udziale młodych mieszkańców województwa w kampaniach politycznych i życiu kulturalno-oświatowym nasilonym w okresie przygotowań do V Festiwalu Młodzieży i Studentów. Wcześniej i szczegółowiej omówiła tę sprawę Egzekutywa KW<sup>15</sup>. Mimo optymistycznych informacji, że w eliminacjach wzięło udział 1650 zespołów artystycznych i 210 zespołów czytelniczych, jej członkowie stwierdzili, że przygotowania festiwalowe objęły niewielką część młodzieży, a w kołach ZMP nie został osiągnięty zasadniczy cel, którym było wzbogacenie pracy wychowawczej.

Na wspomnianej Konferencji rozpatrywano również oddziaływanie partii na młode pokolenie. Oceniono, że jej słabością było zaniedbywanie ideowego wychowania. Wielu działaczy partyjnych i gospodarczych nie rozumiało problemów i potrzeb młodzieży, zwłaszcza wychowawczych, kulturalnych i sportowych, oceniając ją wyłącznie na podstawie wyników produkcyjnych. Także wiele organizacji partyjnych nie czuło się odpowiedzialnymi za wychowanie młodych, obarczając tym obowiązkiem ruch młodzieżowy.

W realizacji polityki kulturalnej ważną rolę wyznaczono ruchowi zawodowemu. Generalne kierunki działania wytyczone zostały na II Kongresie Związków Zawodowych w lutym 1949 r. oraz na odbytej w tym samym roku krajowej naradzie kierowników świetlic związkowych. Ruch zawodowy podejmował działania na rzecz rozbudowy bazy materialnej kultury, a jego działacze inicjowali i organizowali życie kulturalno-oświatowe załóg. Pod związkowym patronatem działało wiele zespołów oświatowych i artystycznych, zwłaszcza teatralnych, tanecznych, muzycznych i chórów.

W warunkach narastających napięć w realizacji zadań planu 6-letniego kierownictwo partii kierowało uwagę ruchu związkowego na or-

---

<sup>15</sup> AKW PZPR, akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze. sygn. 36/IV/29. Protokół nr 24 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z dn. 8.V.1955 r.

ganizowanie wysiłku produkcyjnego załóg. Również przed działalnością kulturalną stawiano niezbyt realne zadania bezpośredniej mobilizacji ekonomicznej i oczekiwano szybkich efektów w sferze ideowo-politycznego wychowania ludzi pracy. Kluczową rolę w tych przedsięwzięciach miały spełniać świetlice fabryczne. W tej sytuacji pracę kulturalną związków oceniano poprzez ilość masowych akcji propagandowych oraz rzekomo konkretne ich efekty polityczne i gospodarcze.

W okresie poprzedzającym II Zjazd PZPR w polityce partii wyeksponowano sprawę podniesienia stopy życiowej społeczeństwa i roli w tym zakresie ruchu zawodowego. Szczegółowe zadania dotyczyły konieczności osiągnięcia postępu w poprawie warunków życia i pracy załóg w ścisłym powiązaniu z realizacją planów produkcyjnych, w zwiększeniu budownictwa mieszkaniowego, rozbudowie urządzeń socjalnych i kulturalnych, a także przezwyciężenia zaniedbań w pracy wychowawczej, politycznej i kulturalno-oświatowej.

Modyfikacje polityki partii znalazły również odbicie w działalności instancji wojewódzkiej. W 1953 r. na plenarnym posiedzeniu KW krytycznie oceniono rolę kierownictw zakładów i organizacji związkowych w kształtowaniu warunków bytowych pracowników.<sup>16</sup> Zarzucono administracji zakładowej niepełne wykorzystywanie funduszy przeznaczonych na cele socjalno-kulturalne, brak inicjatywy w organizowaniu wypoczynku załóg w Łagowie, Sławie i Lubniewicach. Odpowiedzialnością za tę sytuację obciążono także zakładowe organizacje partyjne. Powrócono również do sygnalizowanego na II Konferencji problemu nie wywiązywania się zakładów z funkcji organizatora życia kulturalnego załóg, słabości bazy i kadr kulturalno oświatowych.

Rolę Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w upowszechnianiu kultury przeanalizowała Egzekutywa KW w dniu 9 listopada 1955 r. Uznano, że związki nie wypracowały właściwych form pracy z załogami. Głównymi przyczynami słabości życia kulturalnego było zbiurokratyzowanie i brak kolegialności w działalności związkowej oraz niedoceniające potrzeb socjalnych i kulturalnych. Stwierdzono, że brak zainteresowania ruchu związkowego oświatą powoduje nawroty analfabetyzmu wśród robotników. Członkowie Egzekutywy podkreślali, że ciągle żądając zwiększonych wysiłków produkcyjnych od robotników, nie potrafia związki zaspokoić ich potrzeb kulturalno-oświatowych. Zgłoszono wniosek o dokonanie przełomu w uczestnictwie mas pracujących w kulturze.

Powyższe opinie nie uwzględniały złożonych przyczyn słabości ruchu zawodowego tkwiących w samych związkach, ale także w przyjętej przez

<sup>16</sup> AKW PZPR, akta komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze, sygn. 36/II/13. Protokół z Plenum KW PZPR w dn. 9.XI. 1953 r.

partię koncepcji ruchu jako jednostronnego przekaznika jej polityki do mas. Pomimo poważnych mankamentów, związki posiadały trwałe dorobek w kształtowaniu warunków socjalnych i kulturalnych ludzi pracy.

Władze wojewódzkie przywiązywały dużą uwagę do rozwoju zawodowych placówek upowszechniania kultury. Na II Konferencji Wojewódzkiej dobrze oceniono działalność muzeów w Międzyrzeczu, Gorzowie, Zielonej Górze i Nowej Soli, w których dzięki umiejętnej pracy popularyzatorskiej, znacznie wzrosła liczba zwiedzających. Warto dodać, że muzeum w Gorzowie było pierwszą w kraju placówką o charakterze oświatowym.

Natomiast znaczenie gorzej na wspomnianej Konferencji wypadła ocena działalności Teatru Ziemi Lubuskiej. Uznano bowiem, że wystawiane utwory nie odpowiadają przemianom dokonującym się w społeczeństwie oraz, że zbyt rzadko z dobrymi sztukami docierano do mieszkańców wsi. Jednakże podana przy tym liczba 212 przedstawień na wsi wskazuje raczej na rozwiniętą działalność objazdową zespołu. W sprawozdaniu przedłożonym Konferencji samokrytycznie stwierdzono, że powyższe słabości Teatru są konsekwencją niewystarczającej opieki ze strony Komitetu Wojewódzkiego. Przedstawiona opinia wydaje się dość powierchowna, nie uwzględnia bowiem autentycznego dorobku Teatru borykającego się z brakiem odpowiedniego repertuaru, trudnościami w pozyskaniu wykwalifikowanych aktorów, oraz z problemami transportowymi i lokalowymi związanymi z działalnością terenową.

Ocena uległa radykalnej zmianie na IV Konferencji w 1956 r. na której z uznaniem odniesiono się do działalności Teatru Ziemi Lubuskiej, szczególnie akcentując poprawę repertuaru obejmującego sztuki: „Młodość ojców”, „Matka” i „Ostry dyżur”, które wywołały szeroki odzew społeczny, a także wzrost poziomu aktorstwa i działalność objazdową obejmującą 35 miejscowości.

Na wspomnianej Konferencji poinformowano o negatywnym stosunku Ministerstwa Kultury i Sztuki do starań władz wojewódzkich o utworzenie w Zielonej Górze orkiestry symfonicznej, mającej stanowić załączek przyszłej filharmonii. Inicjatywa ta była podejmowana przez władze od powstania województwa i wychodziła na przeciw aspiracjom społeczeństwa, które w tej sprawie zgłaszało postulaty pod adresem Wojewódzkiej Rady Narodowej. Kilkakrotnie podejmowane próby powołania siłami społecznymi orkiestry kończyły się niepowodzeniem. Ostatecznie zespół powstał w lutym 1956 r. w postaci stowarzyszenia dotowanego przez PWRN.

Delegatów poinformowano również o staraniach mających na celu



uruchomienie w Zielonej Górze rozgłośni radiowej. Powstała ona na początku następnego roku w miejsce działającej od 1953 r. Ekspozytury PR, która przygotowywała programy dla radiowezłów.

Pod wpływem narastających aspiracji środowisk inteligentkich Egzekutywa KW postanowiła na posiedzeniu w dniu 23 maja 1956 r. zwrócić się do Komitetu Centralnego PZPR z wnioskiem o umożliwienie wydawania czasopisma społeczno-kulturalnego dla województwa zielonogórskiego. Wystąpienie uzasadniono rozwojem życia kulturalnego w regionie, potrzebami inteligencji twórczej oraz znikomym uwzględnianiem problematyki kulturalnej województwa w czasopismach centralnych. W założeniach pisma wyeksponowano upowszechnianie dorobku kulturalnego i tradycji Ziemi Lubuskiej. Projektowano wydawanie periodyku wspólnie z Poznaniem, przy zapelnianiu przez środowisko zielonogórskie dwóch jego stron. Ostatecznie od 1 października 1957 r. staraniem grupy miejscowych twórców zaczęło się ukazywać czasopismo „Nadodrze”, początkowo w postaci wydania specjalnego.

Jedną z zasadniczych trudności w realizacji polityki kulturalnej w województwie był brak kompetentnej i stabilnej kadry kierującej życiem kulturalnym oraz pracującej bezpośrednio w placówkach k-o. Na powyższą sytuację złożyło się szereg przyczyn min. niewykształcenie się ośrodka kulturalnego w województwie, słabości instytucji kulturalnych oraz brak systemu kształcenia pracowników upowszechniania kultury. Negatywny wpływ miały także niskie płace i niedocenywanie statusu zawodowego pracowników tego resortu.

Występowała przy tym znaczna fluktuacja kadry. Na przestrzeni pięciu lat sześciokrotnie zmieniono kierownika Wydziału Kultury PWRN, podobne tendencje występowały w referatach powiatowych, ponieważ możliwości poprawy sytuacji upatrywano głównie w wymianie kadr. Zastrzeżenia budził poziom polityczny części pracowników kultury. W 1952 r. do PZPR należało 84 kierowników świetlic, zespołów artystycznych, bibliotekarzy i instruktorów sportowych. Stanowili oni 0,3% ogółu członków partii w województwie.

Bardzo krytycznie oceniano rolę partii w doborze kadr k-o. Stwierdzano wręcz, że Wydział Propagandy KW i instancje powiatowe kierowały do pracy w kulturze ludzi, którzy nie sprawdzili się na innych odcinkach życia społeczno-gospodarczego. Stan kadr oraz scentralizowany i zbiurokratyzowany system kierowania życiem społecznym, powodowały powszechny zanik inicjatywy i samodzielności pracowników k-o.

W celu poprawy sytuacji instancja wojewódzka przyjmowała szczegółowe plany działań uwzględniające narady członków partii zajmujących się zagadnieniami kulturalnymi w radach narodowych, i organi-

zaczach społecznych, odprawy partyjnych kierowników świetlic, powołanie komisji koordynujących działalność świetlicową oraz systematyczne ocenianie i szkolenie kadr kulturalno-oświatowych. Mimo nieznacznej poprawy sytuacji w połowie lat 50-tych problemy kadrowe w kulturze nie zostały rozwiązane do końca omawianego okresu.

Oceny stanu kultury w województwie dokonała Egzekutywa KW w maju 1952 r. przy rozpatrywaniu projektu budżetu Wojewódzkiej Rady Narodowej. Poddano ostrej krytyce niewykonanie planu w poprzednim roku oraz jego obniżenie w bieżącym. Członkowie Egzekutywy uznali upowszechnianie kultury za najbardziej zaniedbany odcinek życia społecznego w województwie. Przyczyn tego stanu upatrywano w niedocenywaniu zagadnień k-o przez Prezydium WRN i nieudolności kadry administracyjnej oraz braku właściwego zainteresowania ze strony związków zawodowych i organizacji społecznych.

Rolę partii w rozwoju kultury na Ziemi Lubuskiej poruszono na II Konferencji Wojewódzkiej w 1953 r. Pomimo pozytywnej oceny stanu kultury, w sprawozdaniu krytycznie odniesiono się do działalności partyjnej w tej sferze życia społecznego. Stwierdzono, że Komitet Wojewódzki i powiatowe oraz podstawowe organizacje partyjne bardzo rzadko omawiały zagadnienia rozwoju kultury, nie doceniały roli placówek kulturalno-oświatowych oraz nie egzekwowały od członków partii odpowiedzialności za sytuację kulturalną w środowiskach ich działania. Samokrytycznie przyznano, że partia nie potrafiła właściwie kierować organizacjami masowymi, przede wszystkim związkami zawodowymi i ZMP, przed którymi stawiano zadania przerastające ich możliwości, o czym sygnalizowali działacze młodzieżowi. Stwierdzono również, że „cehuje naszą pracę politycznomasową szturmowość, działanie zrywami, nieumiejętność ciągłej, intensywnej agitacji”. Wnioski przyjęte przez Konferencję dotyczyły konieczności zwiększenia przez partię troski o dalszy rozwój życia kulturalnego w województwie, nasycenie działalności k-o treściami ideowymi w celu skuteczniejszego oddziaływania na świadomość społeczną.

Na Plenum KW w listopadzie 1953 r. skrytykowano działalność partii na wsi za brak zainteresowania warunkami bytowymi jej mieszkańców oraz za niedostateczną pracę polityczno-wychowawczą wśród załóg PGR-owskich. Przyczyn tego stanu upatrywano w odrywaniu się instancji od życia społeczeństwa, w zbiurokratyzowaniu aparatu partyjnego i słabej aktywności organizacji społecznych.

Również na III Konferencji Wojewódzkiej poddano krytyce instancje partyjne za brak należytej troski o człowieka pracy. Ponownie wytknięto komitetom biurokratyczny styl działania, brak kolegiałości

i kampanijność. Opinię tę zostały skonkretyzowane przez Egzekutywę KW przy ocenie pracy Wydziału Propagandy KW<sup>17</sup> uznano, że Wydziałowi nie udało się uzyskać postępu w sprawach kulturalno-oświatowych, które nie otrzymały właściwej rangi w działalności partyjnej i administracyjnej. Pracownicy KW odpowiedzialni za stan kultury często kierowani byli do innych długotrwałych zadań. Zalecono egzekutywom komitetów powiatowych systematyczną kontrolę działalności podstawowych organizacji partyjnych na rzecz upowszechniania kultury. Komitety i organizacje partyjne powinny szczegółowo analizować pracę kulturalną prowadzoną przez rady narodowe, związki zawodowe i organizacje społeczne, zwracając szczególną uwagę by upowszechniane treści służyły socjalistycznemu wychowaniu człowieka i zaspakajały kulturalne potrzeby społeczeństwa. Zwrócono instancjom uwagę na potrzebę doskonalenia polityki kadrowej, szerokie włączenie do działalności k-o inteligencji wiejskiej i prowadzenie systematycznej pracy politycznej z aktywnym kulturalnym. Zalecono radom narodowym rozwinięcie działalności kulturalnej wśród ludności autochtonicznej, zamieszkalej w powiatach Międzyrzecz i Sulechów. Za realizację powyższych wniosków obarczono odpowiedzialnością Wydział Propagandy KW.

Podejmowane działania nie przynosiły zakładanych efektów. Na IV Konferencji Wojewódzkiej w styczniu 1956 r. stwierdzono ponownie, że trudności w upowszechnianiu kultury wynikają z niedostatecznego zainteresowania partii tą dziedziną życia. Uchwała Konferencji zobowiązywała nowowybrany Komitet Wojewódzki do przewyciężenia biurowatycznych nawyków i wzmożeniu działań w celu poprawy warunków bytowych i kulturalnych ludzi pracy. Instancjom zwrócono uwagę na konieczność wzmożenia pracy partyjnej z inteligencją poprzez lepsze zaspakajanie jej zainteresowań naukowych, zawodowych i kulturalnych oraz pozyskiwanie przedstawicieli tej warstwy społecznej do aktywnego udziału w życiu politycznym i kulturalno-oświatowym.

Omawiany okres zamyka V Konferencja Wojewódzka odbyta po przełomie październikowym w dniach 15—17 grudnia 1956 r. W uchwale Konferencji stwierdzono, że polityka kulturalna i jej realizacja w województwie nie zapewniały odpowiednich warunków dla wyzwolenia twórczej inicjatywy ludzi pracy w tej dziedzinie, a stosowane dotąd formy i metody pracy k-o nie uzyskiwały aprobaty społecznej. Dla przeciwdziałania tendencjom zmierzającym do likwidacji dorobku kulturalnego województwa Konferencja zobowiązała organizacje partyjne do wnikliwej oceny stanu kultury w poszczególnych środowiskach i zapobie-

<sup>17</sup> AKW PZPR, akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze, sygn. 38/IV/38. Protokół nr 51 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w dn. 7.XII.1955 r.

ganiu mechanicznej likwidacji świetlic i zespołów artystycznych, których działalność należało dostosować do lokalnych potrzeb i warunków.

W dokumentach Konferencji zapisany został również wniosek o powołanie przy Komitecie Wojewódzkim komisji d/s kultury i oświaty, która w oparciu o społeczny aktyw miała koordynować działalność kulturalną w województwie.

Ponadto zwrócono uwagę na zły stan zabytków architektury w województwie, z których wiele świadczyło o polskości tej ziemi. Ich ilość szacowano wówczas na około 1500 a 70—80 % z nich wymagało zabezpieczenia lub odbudowy. Zobowiązano organa administracji państwowej do zajęcia się tym problemem.

Dokumentacja instancji partyjnej ukazuje główne kierunki i problemy rozwoju życia kulturalnego w województwie w pierwszej połowie lat 50-tych. Działalność kulturalna spełniła ważną rolę w integracji społeczności lubuskiej i zespoleniu tego regionu z resztą kraju. Masowy udział w kulturze był istotnym elementem awansu społeczno-politycznego robotników i chłopów, zwłaszcza młodego pokolenia. Do podstawowych osiągnięć tego okresu zaliczyć należy stworzenie organizacyjnych i materialnych podstaw upowszechniania kultury w postaci sieci bibliotek, kin, świetlic i muzeów. Likwidacja analfabetyzmu, rozwój oświaty powszechnej oraz umasowienie amatorskiego ruchu artystycznego kształtowały społeczne nawyki uczestnictwa w kulturze. Zmniejszone zostały dysproporcje w dostępie do dóbr kultury występujące między miastem a wsią.

Jednocześnie na rozwoju kultury zaciążyły poważne słabości i błędy. Wojewódzkim władzom partyjnym i administracyjnym nie udało się opracować programu rozwoju kultury uwzględniającego potrzeby i możliwości regionalne. Forsowne upowszechnianie jednolitego i powszechnie obowiązującego modelu kultury, eksponującego jej funkcje polityczno-propagandowe osłabiało społeczne zainteresowanie uczestnictwem w życiu kulturalnym. Przyczyniała się do tego słabość placówek k-o zwłaszcza świetlic, które cechowała ubogość treści i sztafpowość form i metod działania. Powszechny był brak fachowo przygotowanych kadr do pracy k-o.

Podejmowane po II Zjeździe PZPR korekty w polityce kulturalnej nie znalazły szerszego odbicia w kulturze lubuskiej. Władzom wojewódzkim nie udało się wypracować konstruktywnego stanowiska wobec powstających środowisk twórczych: plastyków, aktorów i literatów. Nie potrafiiono również zainicjować społecznego ruchu kulturalnego, który w latach następnych wniósł wiele cennych i trwałych wartości w życie społeczne na Ziemi Lubuskiej.

## TERMIKA JEZIORA ŚLĄWSKIEGO

Badania termiki jezior, a w konsekwencji badania bilansu cieplnego wód powierzchniowych mają istotne znaczenie przy określaniu wpływu jezior na kształtowanie się klimatu w danym regionie. Jeziora bowiem w naszych szerokościach geograficznych łagodzą klimat — zmniejszają amplitudę temperatury mas powietrznych danej okolicy. Na wiosnę i na początku lata pobierają dużo ciepła z atmosfery, co powoduje przedłużanie się okresu wiosennego i obniża letnie temperatury powietrza. Zupełnie odmienne zjawisko obserwujemy jesienią, kiedy to jeziora powoli oddają nagromadzone ciepło otoczeniu. Badania nad Bajkałem wykazały, że w okresie zimowym ogrzewa ono okolicę średnio o  $4^{\circ}\text{C}$ , a w lecie oziębia o  $6^{\circ}\text{C}$ . Wpływ jeziora na klimat zależy jest od wielkości zbiornika (powierzchnia, pojemność misy jeziornej). Jezioro Śląskie o powierzchni 817 ha i pojemności 42,5 mil  $\text{m}^3$  jest największym na terenie woj. zielonogórskiego. Jest też największym akwenem Pojezierza Śląskiego do którego zaliczamy także grupę jezior Przemęcko-Wieleńskich leżących już w woj. leszczyńskim.

Ustalony przez hydrologów podział jezior wg wielkości klasyfikuje Jezioro Śląskie w przedziale od 100 ha do 1000 i nazywa je średnim. Jezior w tym przedziale jest w Polsce 545, a jezior dużych  $>1000$  ha jest 34. Widzimy więc, że Jezioro Śląskie jest blisko granicznej wartości jezior dużych i wobec tego wywiera znaczny wpływ na klimat okolic Ślavy. Dlatego celowym jest prowadzenie badań nad termiką tego jeziora.

Temperatura wody każdego jeziora jest jedną z najważniejszych cech fizycznych, która reguluje procesy biologiczne i chemiczne w środowisku wodnym. W zależności od temperatury zmienia się natężenie procesów biologicznych, szybszy lub powolniejszy rozwój organizmów. Od temperatury zależy rozpuszczalność soli mineralnych. W wyniku powyższych zależności z termiką związana jest czystość i jakość wody.

Mimo ważności zagadnienia należy stwierdzić iż występuje małe za-

interesowanie hydrologów termiką jezior. Przy czym jeśli już interesowano się temperaturą wody w jeziorach dotyczyło to głównie warstw powierzchniowych i związane było z badaniami biologicznymi. Termika wód głębinowych, z uwagi na brak dobrych przyrządów pomiarowych wykonywana była sporadycznie. Nigdy nie były to badania ciągłe, a tylko ekspedycyjne. Badania ciągłe istnieć mogły tylko w wypadku funkcjonowania limnologicznych stacji badawczych. Dlatego literatura omawiająca stosunki termiczne wód jeziornych jest niewielka.

Na uwagę zasługują prace Kondrackiego (7), Olszewskiego (12), Patalasa (14). Warto dodać, że na Ziemi Lubuskiej niemalże pionierskie badania w tej dziedzinie prowadził Krajniak (6), a od 1970 r., w związku z podjęciem kompleksowych badań stanu czystości jezior przez Laboratorium Badania Wód i Ścieków PWRN w Zielonej Górze wykonywano także pomiary temperatury wód powierzchniowych i wglębnych na licznych jeziorach tego regionu — Mendaluk (10).

Systematyczne badania nad temperaturą wód powierzchniowych jezior podjęto w Polsce w 1960 r. w Państwowym Instytucie Hydrologiczno-Meteorologicznym (obecnie Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej), gdzie na 19 jeziorach założono posterunki pomiarowe. Na posterunkach tych prowadzono obserwacje 1 raz na dobę o godz. 7.00 na gł. 40 cm. a wyniki pomiarów publikowane są w rocznikach hydrologicznych PIHM (obecnie IMGW). Wprowadzcie obecnie na jeziorach czynnych jest 120 posterunków — Pasławski (13), ale są to głównie posterunki wodowskazowe, a zakres ich pracy ogranicza się do prowadzenia systematycznych obserwacji nad wahaniami stanów wody. Nadal więc zainteresowania termiką jezior są małe. Godzi się jednak przypomnieć iż w 1968 r. powstała w PIHM w rejonie Konina\* — Stacja Badania Wód Podgrzanych (już nieczynna), która zajęła się badaniem problemu zrzutu gorących wód z elektrowni Pątnów do pobliskich jezior. Obecnie działają na Niżu Polskim 3 stacje, które prowadzą systematyczne pomiary termiki wód powierzchniowych i głębinowych na wybranych jeziorach:

- 1) Borucino — (Instytut Geografii Uniwersytetu Gdańskiego)  
— Pojezierze Kaszubskie
  - 2) Mikołajki — (IMGW) — Kraina Wielkich Jezior
  - 3) Radzyń — (IMGW) — Pojezierze Sławskie
- \* Konin — po opracowaniu problemu stacja została zlikwidowana

## 1. Metoda badawcza

Jezioro Sławskie, wysunięte daleko na południe, leży na granicy zasięgu zlodowacenia bałtyckiego. To spowodowało iż dość wcześnie podjęto tu badania hydrologiczne przez PIHM. Pod koniec lat 50-tych zainstalowano posterunek wodowskazowy z pomiarem temperatury wody oraz zorganizowano posterunek ewaporometryczny — brzegowy i pływający. W roku 1970 podjęła pracę nowo zbudowana Stacja Badawcza Parowania w Radzynie. Zadaniem Stacji jest prowadzenie badań nad ważnym elementem bilansu wodnego jakim jest parowanie. Podjęto też badania nad dynamiką obiegu wody w zlewni Jeziora Sławskiego (200 km<sup>2</sup>) organizując zlewnię reprezentatywną. Zainteresowano się też termiką jezior. Najpierw prowadzono pomiary na Jeziorze Sławskim, w następnych latach rozszerzone je na inne jeziora Pojezierza Sławskiego. Od 1977 r. podjęto także systematyczne pomiary na Jeziorze Trześńńskim k/Łagowa.

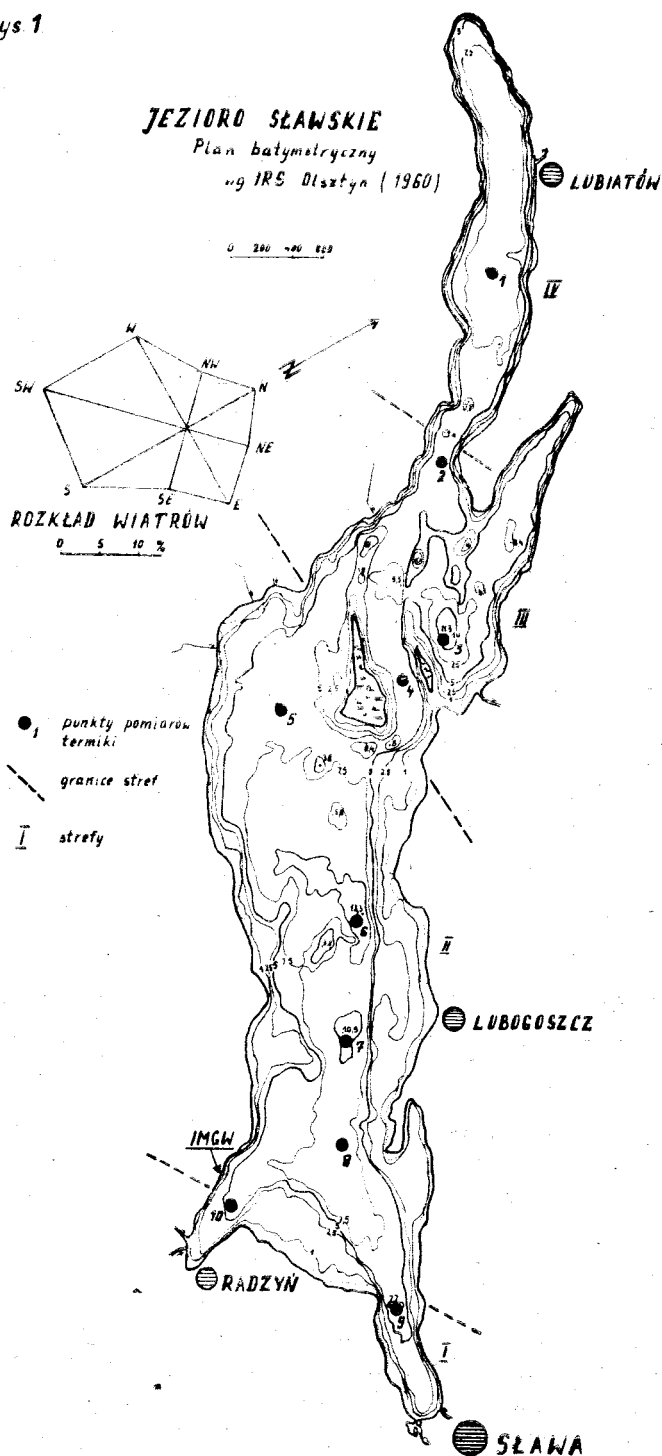
W niniejszej pracy przedstawiono wyniki badań nad termiką Jeziora Sławskiego w okresie 1972—1977 (okres 6 lat). W okresie tym prowadzono codzienne pomiary temperatury wód powierzchniowych w strefie przybrzeżnej, poza zasięgiem roślinności wynurzonej. Pomiary te wykonywano o godz. 7.00 przez cały rok. W celu poznania termiki wód głębinowych wyznaczono na jeziorze 10 punktów w których 1 raz w miesiącu (III dekada) wykonywano pomiary od powierzchni do dna. Dzięki czemu poznano w 10 profilach pionowy rozkład temperatury. Pozwoliło to jednocześnie uchwycić przestrzenne zależności w rozkładzie temperatury wody w tym dużym akwenie. W okresach zimowych prowadzono obserwacje i pomiary zjawisk lodowych, a w ciągu całego roku pomiary przeźroczystości.

Do badań używano następujących przyrządów pomiarowych — termometr wodny rtęciowy, termometr termistorowy i krążek Secchiego.

## 2. Charakterystyka morfometrii Jeziora Sławskiego

Pojezierze Sławskie wydzielone zostało w podziale fizyczno-geograficznym Polski stosunkowo niedawno — Bartkowski (1), Kondracki, Ostrowski (8). Przy czym Bartkowski zalicza je do Pojezierza Lubuskiego, natomiast Kondracki, Ostrowski do Pojezierza Leszczyńskiego. Morfologiczne granice Pojezierza są dość wyraźne. Na północy jest to pocięta kanałami Dolina Obry, na południu strefa moren czołowych zlodowacenia bałtyckiego. Pojezierze Sławskie stanowi wyraźną depresję, na której brzegach usytuowane są formy strefy margi-

Rys 1





nalnej — moreny, wydmy, sandry. Dno depresji zalegają jeziora, które występują tu w 2 grupach,

1 — grupa jezior Przemęcko-Wieleńskich na północy

2 — grupa jezior Sławskich na południu.

Jezioro Sławskie jest największe, a jego parametry morfometryczne są następujące:

TABELA 1

## DANE MORFOMETRYCZNE JEZIORA SŁAWSKIEGO

wg IRS — Olsztyn 1960 r.

| Powierzchnia<br>km <sup>2</sup> | Długość<br>km | Szerokość<br>max. (km) | Szerokość<br>śred. (km) | Długość<br>lini brzeg. | Głębokość<br>max. (m) | Głębokość<br>średnia (m) | Objętość<br>mil m <sup>3</sup> | Roślinność<br>wynurzona |
|---------------------------------|---------------|------------------------|-------------------------|------------------------|-----------------------|--------------------------|--------------------------------|-------------------------|
| 8,17                            | 9,2           | 1,6                    | 0,886 —                 | km<br>24,6             | 12,3                  | 5,2                      | 42,46                          | 6%                      |

Analiza morfometrii (Rys. 1) wykazuje iż misa jeziorna jest szeroka i płytka. Ma to duże znaczenie dla mikcji (mieszanie) wód jeziora, a w konsekwencji decyduje o reżimie termicznym. Brzegi są niskie, obramowane lasami. Oś główna rynny jeziornej skierowana jest na NW-SE. Linia brzegowa dobrze rozwinięta. Na planie jeziora wyraźnie wykształcone są zatoki (5), wyspy (4) i półwyspy. Wyraźnie wykształcone jest płośno czyli śródzieżerze. Rozległe śródzieżerze nie tworzy jednolitej misy. Spotykane są liczne głęboczki o małej powierzchni, oraz rozczłonkowane pływizny. Nachylenie stoków misy jest zróżnicowane. W północnej strefie brzegowej występują kilkumetrowe strome stoki, od południa misa jeziorna ma stoki łagodne. W środkowej części jeziora grupują się wyspy. Razem jest ich 4, o łącznej powierzchni 10,6 ha. Przy czym jedna z nich jest duża o powierzchni 9 ha, reszta jest znacznie mniejsza. Wyspy rozdzielają śródzieżerze na oddzielne enklawy tworząc zatoki i odgałęzienia. Dalej w kierunku NW następuje wyraźne zwężenie jeziora. Misa ma tu charakter typowej rynny, stoki są strome w strefie brzegowej, dno płaskie bez głęboczków i pływizn. Brzegi są wysokie, porośnięte lasem.

Widzimy więc, że stosunki batymetryczne oraz morfologia pozwalają wydzielić Na Jeziorze Sławskim kilka stref

I — strefa zatok przybrzeżnych w rejonie SE

II — śródzieżerze

III — strefa wysp i zatok

IV — strefa zwężonej rynny w rejonie NW (Rynna Lubiatowska)

W strefach tych występują znaczne różnice wpływu wiatru na mieszanie się wód jeziornych, co z kolei wpływa na temperaturę tych wód w pionie i poziomie. Wykres róży wiatrów wskazuje iż przewagę mają wiatry z kierunków SW, S i W, poza tym są to też wiatry o największych prędkościach. Będą więc one w decydujący sposób wpływać na mieszanie się wód.

TABELA 2

KIERUNKI I ŚREDNIE PRĘDKOŚCI WIATRÓW  
wg IMGW — Radzyń

|                         | N   | NE  | E   | SE  | S   | SW  | W   | NW  | C |
|-------------------------|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|---|
| Częstotliwość<br>%      | 10  | 8   | 12  | 8   | 16  | 20  | 14  | 8   | 5 |
| Średnia prędkość<br>m/s | 3,1 | 3,2 | 2,9 | 2,8 | 2,9 | 3,3 | 3,3 | 3,3 |   |

Z wydzielonych wyżej stref śródziejerze będzie najbardziej wystawione na wpływ wiatru. Z uwagi na jego powierzchnię silnie oddziaływać będą na tą strefę wiatry z wszystkich kierunków. Na śródziejerzu jest możliwość powstania rozbiegu fal do 7 km długości (przy kierunkach W, E). Pozostałe strefy są już w mniejszym stopniu narażone na działalność wiatru.

### 3. Analiza termiki jeziora

#### A) Wody powierzchniowe

Pojezierze Sławskie leżące w środkowo-zachodniej Polsce cechuje się dużą łagodnością klimatu. Zimy nie należą tu do ostrych, lata z kolei nie są upalne. Wg klimatologów (Gumiński [5]) przez omawiany region przechodzi granica dzielnic rolniczo-klimatycznych: środkowej i zachodniej (lubuskiej). Inni (Prawdź i Koźmiński [16]) zaliczają ten obszar do Krainy X „Pas pradolin południowych” i charakteryzują go następującymi parametrami:

TABELA 3

WAŻNIEJSZE DANE KLIMATYCZNE  
wg K. Prawdź, Cz. Koźmiński

| Średnia temp.<br>roczna<br>°C | Średnia temp.<br>V—VIII<br>°C | Data<br>początku<br>zimy<br>t. śred. <0°C | Długość<br>zimy<br>w dniach | Opady<br>mm |
|-------------------------------|-------------------------------|-------------------------------------------|-----------------------------|-------------|
| 8,2—8,3                       | 15,9—16,1                     | 23—24.XII                                 | 65—71                       | 490—550     |

W analizowanym okresie średnia temperatura powietrza na Stacji  
Badawczej w Radzynie była następująca:

TABELA 4

ŚREDNIE TEMPERATURY POWIETRZA (°C)  
wg IMGW — Radzyń

| Rok                  | I    | II   | III | IV  | V    | VI   | VII  | VIII | IX   | X   | XI  | XII  | Rok |
|----------------------|------|------|-----|-----|------|------|------|------|------|-----|-----|------|-----|
| 1972                 | -4,1 | 1,3  | 4,8 | 8,1 | 12,7 | 16,5 | 19,9 | 16,7 | 10,9 | 6,3 | 5,2 | -0,4 | 8,2 |
| 1973                 | -0,9 | 2,3  | 4,4 | 5,4 | 12,9 | 16,7 | 18,3 | 17,7 | 13,9 | 7,1 | 2,8 | -0,4 | 6,4 |
| 1974                 | 1,7  | 2,7  | 5,2 | 7,7 | 11,6 | 14,8 | 16,1 | 18,1 | 13,6 | 6,4 | 4,5 | 4,5  | 8,9 |
| 1975                 | 4,4  | -0,3 | 3,7 | 7,0 | 13,5 | 16,4 | 19,4 | 19,0 | 16,5 | 8,0 | 2,7 | 1,8  | 9,3 |
| 1976                 | 0,0  | -1,5 | 0,3 | 6,9 | 12,8 | 16,6 | 19,3 | 15,9 | 12,8 | 8,5 | 5,4 | -0,9 | 8,0 |
| 1977                 | 0,5  | 1,8  | 6,0 | 6,1 | 12,8 | 17,6 | 16,8 | 16,6 | 11,8 | 9,3 | 5,9 | 1,2  | 8,8 |
| średnia<br>1972—1977 | 0,3  | 1,0  | 4,1 | 6,9 | 12,7 | 16,4 | 18,3 | 17,3 | 13,2 | 7,6 | 4,4 | 1,0  | 8,6 |

Średnia roczna wynosiła  $8,6^{\circ}\text{C}$ . W styczniu średnia wahała się od  $+4,4^{\circ}\text{C}$  (75 r.) do  $-4,1^{\circ}\text{C}$  (72 r.), a średnia stycznia z wielolecia  $0,3^{\circ}\text{C}$ . W lipcu maximum  $19,9^{\circ}\text{C}$  (72 r.) do minimum  $16,1^{\circ}\text{C}$  (74 r.). Średnia lipca z wielolecia  $18,3^{\circ}\text{C}$ .

Dane powyższe o temperaturę powietrza są ważne, gdyż wpływają one bezpośrednio na temperaturę wód powierzchniowych.

Średnie temperatury wody na głębokości 0,4 m kształtowały się następująco: (tabela 5):

Granicą jest tutaj  $0^{\circ}\text{C}$ . Najniższe temperatury, poniżej  $1^{\circ}\text{C}$  wystąpiły w styczniu ( $0,8^{\circ}\text{C}$ ,  $0,5^{\circ}\text{C}$ ) oraz grudniu ( $0,6^{\circ}\text{C}$ ). Te niskie temperatury związane są zawsze ze zlodzeniem jeziora. Głównie dotyczy to okresu powstawania zlodzenia. Charakterystyczne, że temperatura wody w czasie zlodzenia rośnie. W badanym okresie zlodzenie było bardzo zróżnicowane pod względem czasu i intensywności. Jednak zjawisko wzrostu temperatury wody powierzchniowej występuje nawet w przypadku długiego okresu zlodzenia. Zjawisko to i proces kształtowania termiki jeziora w okresie zimowym można podzielić na okresy — Grzes (4).

- 1 — okres zimowego ochładzania od momentu wystąpienia maksymalnej gęstości (temp. wody  $4^{\circ}\text{C}$ ) do chwili powstania pokrywy lodowej. Jest to okres najniższych temperatur wód powierzchniowych i głębinowych czyli minimum pojemności cieplnej jeziora.
- 2 — okres zimowego nagrzewania, rozpoczyna się z chwilą powstania pokrywy lodowej. Występuje tu zjawisko uwalniania się z osadów dennych ciepła, a także występuje ogrzewanie wierzchniej warstwy wody pod lodem wskutek insolacji słonecznej po zaniku śniegu na lodzie.

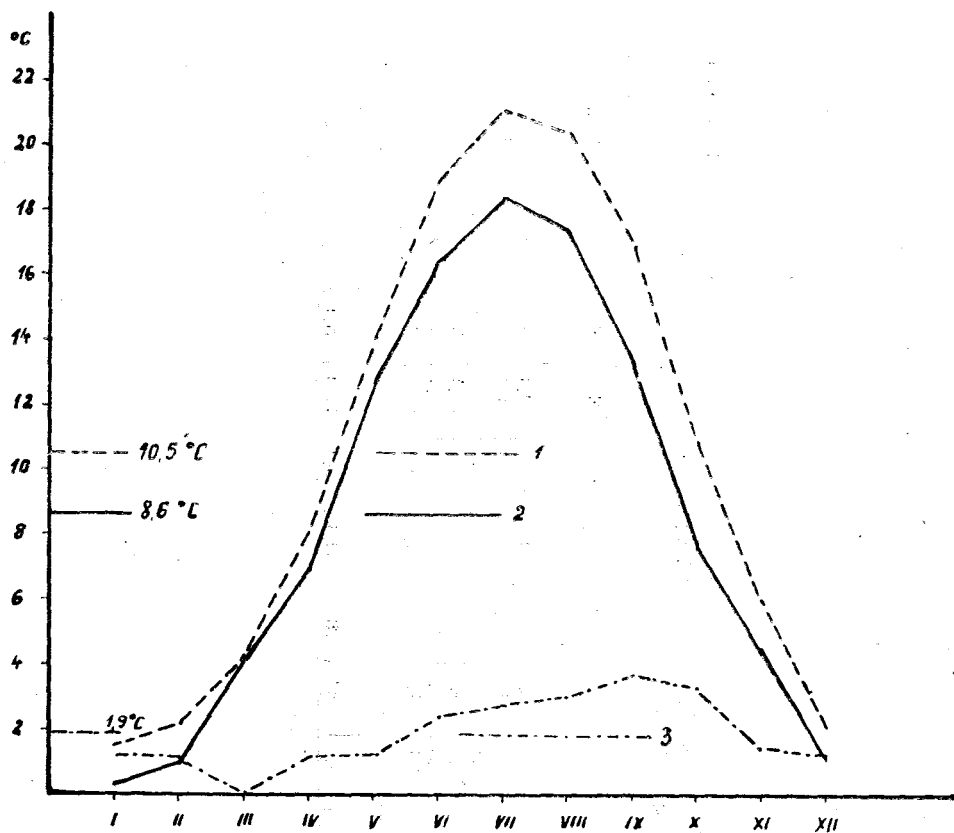
Temperatury maksymalne występują w lipcu, średnia wieloletnia  $21,0^{\circ}\text{C}$ , i tu regułą jest iż III dekada jest okresem najwyższych temperatur. Chociaż w 1974 r. max wystąpiło w czerwcu, ale wyższe było od temperatury lipca tylko o  $0,2^{\circ}\text{C}$ . Maxima letnie, inaczej roczne, kształtowały się od  $19,8^{\circ}\text{C}$  do  $22,2^{\circ}\text{C}$ . Przy czym te wyższe występują zawsze w lipcu. Jeśli występuje wyjątek od tej reguły wtedy maximum jest znacznie niższe. Główną przyczyną tego zjawiska jest istotny związek między temperaturą powietrza i temperaturą wody powierzchniowej w jeziorze. Te odchylenia maximum występują wtedy gdy analogiczna sytuacja występuje w rozkładzie temperatury powietrza. Średnia roczna temperatura wód powierzchniowych jeziora Sławskiego wynosi  $10,5^{\circ}\text{C}$ . Różnica więc między temp. powietrza i wody wynosi  $1,9^{\circ}\text{C}$ . O tyle woda jest cieplejsza.

Interesującym jest porównanie średnich temperatur powietrza i wody. Przedstawiono to na wykresie (Rys. 2). Krzywe przebiegu roczne-

Tabela 5

ŚREDNIE TEMPERATURY WODY (°C) GŁĘBOKOŚĆ 0,4 m  
wg IMGW — Radzyń

| Rok                  | I   | II  | III | IV  | V    | VI   | VII  | VIII | XI   | X    | XI  | XII | Rok  |
|----------------------|-----|-----|-----|-----|------|------|------|------|------|------|-----|-----|------|
| 1972                 | 1,0 | 1,5 | 4,0 | 8,8 | 13,6 | 18,3 | 22,0 | 20,3 | 16,0 | 9,8  | 6,4 | 1,8 | 10,3 |
| 1973                 | 0,8 | 2,4 | 3,9 | 7,2 | 13,0 | 19,0 | 21,5 | 21,0 | 17,3 | 11,0 | 4,3 | 0,6 | 10,2 |
| 1974                 | 1,2 | 2,9 | 4,0 | 9,5 | 13,9 | 17,5 | 18,5 | 20,5 | 17,7 | 10,2 | 5,4 | 4,1 | 10,4 |
| 1975                 | 3,9 | 2,5 | 4,7 | 7,5 | 15,6 | 19,2 | 22,0 | 21,8 | 18,6 | 11,9 | 5,4 | 2,4 | 11,3 |
| 1976                 | 1,6 | 1,1 | 2,7 | 8,2 | 13,3 | 18,4 | 22,2 | 19,3 | 16,1 | 11,6 | 6,6 | 2,1 | 10,3 |
| 1977                 | 0,5 | 2,0 | 5,5 | 6,6 | 14,0 | 19,8 | 19,6 | 19,0 | 15,8 | 11,0 | 7,4 | 2,4 | 10,3 |
| Średnia<br>1972—1977 | 1,5 | 2,1 | 4,1 | 8,0 | 13,9 | 18,7 | 21,0 | 20,3 | 16,9 | 10,9 | 5,9 | 2,2 | 10,5 |



Rys. 2.

*Średnie temperatury: 1 - wody powierzchniowej  
2 - powietrza 3 - różnica*

go temperatur są zgodne. W tych samych miesiącach występują minima (I) i maxima (VII). Charakterystyczne jest jednak iż wykres temperatury wody znajduje się zawsze powyżej linii wykresu temperatury powietrza. Woda jest zawsze cieplejsza niż powietrze. Problem ten analizowany był przez Kowalską (9). Wymieniona autorka temperatury średnie z Jeziora Sławskiego porównywała ze średnimi temperaturami powietrza z Zielonej Góry. Z uwagi na odległość stacji meteorologicznej od zbiornika (około 40 km) wyniki Kowalskiej są nieporównywalne z obecnymi. Średnia temperatura wody Jeziora Sławskiego tylko w marcu równa jest średniej temperaturze powietrza ( $4,1^{\circ}\text{C}$ ), później z każdym miesiącem różnica między tymi temperaturami wzrasta i najwyższa jest we wrześniu ( $3,7^{\circ}\text{C}$ ), następnie obniża się i w okresie zimowym utrzymuje się na poziomie  $1-1,5^{\circ}\text{C}$ .

TABELA 6

ZESTAWIENIE ŚREDNICH TEMPERATUR (°C) Z OKRESU 1972—1977

|              | I   | II  | III | IV  | V    | VI   | VII  | VIII | IX   | X    | XI  | XII | ROK  |
|--------------|-----|-----|-----|-----|------|------|------|------|------|------|-----|-----|------|
| Powietrze    | 0,3 | 1,0 | 4,1 | 6,9 | 12,7 | 16,4 | 18,3 | 17,3 | 13,2 | 7,6  | 4,4 | 1,0 | 8,6  |
| Woda (0,4 m) | 1,5 | 2,1 | 4,1 | 8,0 | 13,9 | 18,7 | 21,0 | 20,3 | 16,9 | 10,9 | 5,9 | 2,2 | 10,5 |
| R            | 1,2 | 1,1 | 0,0 | 1,1 | 1,2  | 2,3  | 2,7  | 3,0  | 3,7  | 3,3  | 1,5 | 1,2 | 1,9  |
| Jezioro      | 1,6 | 2,9 | 5,4 | 9,4 | 14,8 | 18,8 | 20,2 | 19,4 | 15,4 | 8,3  | 4,1 | 3,0 | 10,3 |

R — różnica między temperaturą wody (0,4 m) i powietrza

Taki jest przebieg różnicy średniej wieloletniej ( $1,9^{\circ}\text{C}$ ), w poszczególnych latach różnice te były bardziej zmienne. W okresie zimowym spotykamy różnicę ujemną ( $-1,2^{\circ}\text{C}$ —III. 74 r.). Najwyższe wartości różnic wyniosły  $+5,1^{\circ}\text{C}$  w I i IX 72 r. W przypadku stycznia związane to było z bardzo mroźnym miesiącem, gdy temperatura wody nie zeszła poniżej zera.

Przedstawiony związek temperatur powietrza i wody jest charakterystyczny dla Jeziora Ślawnickiego. Przy czym interesujące jest to zrównanie temperatur w marcu, a nawet przypadki ujemnych różnic. Otóż związane to jest z okresem przełomowym w termice jeziora — ustąpieniem zlodzenia. Topnienie lodu pochłania duże ilości ciepła, a ochłodzona woda powstała ze stopionego lodu wymaga czasu na ogrzanie. W Jeziorze Ślawnickim to ogrzanie następuje szybko z uwagi na płytkość zbiornika. Zaobserwowano iż zrównanie temperatur lub ujemne różnice występują w miesiącu po stopieniu lodu.

Przykładem ilustrującym problem jest rozkład różnic w 1976 r. kiedy to minimum wynosiło  $0,5^{\circ}\text{C}$  i wystąpiło w maju. Było to wynikiem wyjątkowo długiego zalegania pokrywy lodowej, której zanik wystąpił dopiero w ostatnim dniu kwietnia. Ciekawym zjawiskiem jest też maksimum różnicy we wrześniu i wysoki wskaźnik w październiku. Wskazuje to na dużą akumulację ciepła w zbiorniku i jego dużą bezwładność. Gdy temperatura powietrza dość szybko spada (koniec lata — początek jesieni) jezioro wolno oddaje ciepło i stąd te duże różnice. W listopadzie te różnice maleją i utrzymują się na poziomie zimowym.

Temperatury z listopada służą natomiast do wyznaczenia termicznego wskaźnika głębokości — T wg. Kowalskiej (9). Iloraz tych wartości charakteryzuje stosunki głębokościowe w jeziorze. Wskaźnik

TABELA 7

TERMICZNY WSKAŹNIK GŁĘBOKOŚCI ( $\tau$ )

Wzór A. Kowalskiej

$$\frac{\text{Średnia temperatura wody XI}}{\text{Średnia temperatura powietrza XI}} = \tau$$

dla Jeziora Ślawnickiego

$$\frac{5,9}{4,4} = 1,34$$

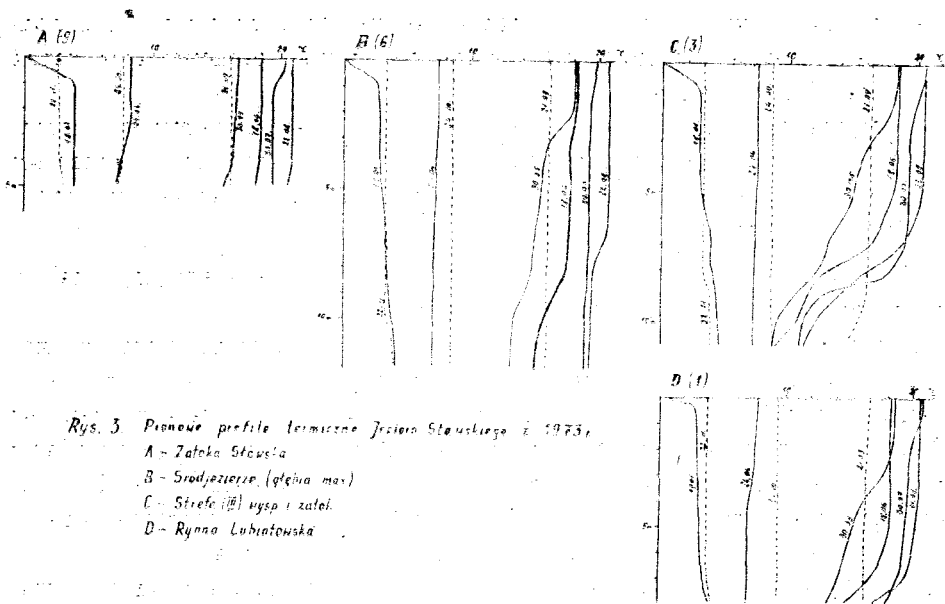
ten dla Jeziora Ślawnickiego wynosi 1,34 i charakteryzuje jezioro płytkie o średniej głębokości kilkumetrowej.



## B. Termika wód głębinowych

Pomiary termiki wód głębinowych wykonywano termometrem termistorowym w 10 pionach. Piony rozmieszczone były w charakterystycznych miejscach (zatoeki, głębie) w taki sposób że dawały obraz termiki w całym jeziorze. W sumie w ciągu roku wykonywano około 1 tysiąca pomiarów punktowych.

W niniejszej pracy termikę wód głębinowych omówiono na przykładzie 1973 roku. Rysunki (3A—D) przedstawiają rozkład temperatury wo-



dy od powierzchni do dna w ciągu całego roku w 4 wybranych profilach. Profile te reprezentują każdą strefę jeziora wcześniej już wydzieloną w opisie morfometrycznym.

Strefę I. — zatoki przybrzeżne reprezentuje profil 9. Jest to punkt w Zatoce Sławskiej około 700 m od brzegów jeziora w rejonie Sławy (ujście Czernicy). Zatoka jest płytka, tzn. wody okolona jest szerokim pasmem trzcinowisk. Głębokość profilu wynosi 5 m. Wykresy temperatur nie wykazują żadnej stratyfikacji. Jedynie w okresie zimowym, wyraźnie w warstwie przypowierzchniowej zaznacza się uwarstwienie odwrotne. Związane to jest z pokrywą lodową. Brak wpływu wiatru i ochłodzenie od lodu warstwy przypowierzchniowej powoduje stratyfikację. Taka sytuacja występuje krótko — około 2 miesięcy. Poza tym okresem cały rok spotykamy wyrównanie temperatur od powierzchni do dna. Mamy więc zjawisko homotermii. Ta część jeziora podlega więc

silnym ruchom cyrkulacyjnym. Występuje tutaj silny wpływ wiatru, które to zjawisko nosi nazwę tachymiksji — Olszewski (12). Spotykamy tu tylko jedną warstwę termiczną, doskonale wymieszaną — epilimnion.

W 1933 roku Findenegg (za Wiszniewskim 18) wyróżnił 3 stopnie statyczności jezior:

- 1 — jeziora meromiktyczne — duża statyczność, nawet w okresie cyrkulacji jesiennej i wiosennej nie cała masa wody ulega przemieszaniu.
- 2 — jeziora holomiktyczne — ulegają całkowitemu przemieszaniu podczas cyrkulacji wiosennej i jesiennej, jednak zachowują wyraźną stratyfikację letnią.
- 3 — jeziora polimiktyczne — ulegają podczas lata wielokrotnemu przemieszaniu w całej masie wody. Stratyfikacja zatem letnia może się utrzymywać tylko przez krótkie okresy czasu a warstwy przydenne są przegrzane.

Według powyższego podziału I strefę Jeziora Sławskiego czyli zatoki przybrzeżne zaliczymy do typu polimiktycznego.

II strefę — śródzieżerze reprezentuje profil 6. Jest to głębina maksymalna jeziora (12,3 m). Ta część jeziora wystawiona jest na silny wpływ wiatru i to ze wszystkich kierunków. Rozbiegi fal osiągają tu długość kilku kilometrów. Analiza wykresów termiki wykazuje silną cyrkulację wody w ciągu całego roku. Krążenie obejmuje całą warstwę wody. Mamy więc zjawisko tachymiksji. Zimą utrzymuje się odwrotna stratyfikacja, wiosną spotykamy długi okres homotermii. Późną wiosną i latem zaznacza się proste uwarstwienie termiczne i występują początki stratyfikacji. Tworzą się wtedy 3 warstwy — epilimnion, o wyrównanej temperaturze, metalimnion w którym temperatura szybko spada wraz z głębokością i hypolimnion w którym masy wody są chłodniejsze i wyrównane do dna. Przykładem jest tu rozkład temperatury w dniach 30.05 i 18.06. Przy czym interesujący jest wykres z maja gdzie spotykamy 2 warstwy metalimnionu, czyli 2 skoki termiczne. Właściwym jest tutaj dolny. Skok termiczny górny, występujący w warstwach przypowierzchniowych związany jest głównie z dłuższym okresem słonecznej i bezwietrznej pogody. Skok ten burzony jest całkowicie przy silniejszym wietrze (4m/s).

W omawianym profilu mamy więc głęboki epilimnion i zaczątki stratyfikacji termicznej, pezy czym termoklina (linia skoku termicznego) jest skośna. Ta lekko zaznaczona stratyfikacja zanika w środku lata i następuje wyrównanie temperatur czyli całkowita homotermia. Śródzieżerze jest więc polimiktyczne.

Strefę wysp i zatok (III) reprezentuje profil 3 — najbardziej interesujący, występują tu bowiem największe różnice w termice wód głębinowych.

W styczniu w czasie stagnacji zimowej (okres zlodzenia) występuje uwarstwienie odwrotne z wyraźną zmiennością temperatury ku dołowi. Wiosną występuje w tym profilu i w całym jeziorze homotermia, by następnie rozwinąć się późną wiosną i latem w wyraźną stratyfikację termiczną prostą. W maju jeszcze nie zaobserwowano wyraźnego podziału na strefy termiczne, ale już w środku czerwca dobrze jest wykształcony skok termiczny. Epilimnion sięga do 7 metrów, a metalimnion jest jeszcze głęboki. Przez lipiec nastąpiło dalsze wykształcenie się termokliny, zbliżonej do poziomu. Na 1 m obserwujemy spadek temperatury o około  $6^{\circ}\text{C}$  (między 8 a 9 m głębokości). Nastąpiło też pogłębienie się do 8 m epilimnionu, metalimnion uległ spłyceniu i wyraźnie zaznaczyła się strefa hypolimnionu. Porównanie wykresu temperatur z dnia 30.07 w profilu 3 z profilem 6 wykazuje różnice statyczności. W profilu 6 była już zupełna homotermia.

W omawianym profilu cyrkulacja jesienna wystąpiła we wrześniu do głębokości 9 m. Poniżej zaznacza się jeszcze mała stratyfikacja.

Powyższe wywody wskazują, iż III strefa charakteryzuje się dość dużą statycznością. Wody przydenne są mieszane, ale stopień oddziaływania wiatru nie jest tu duży. Występuje tu więc zjawisko eumiksji. Ta część jeziora wykazuje cechy holomityczne.

Punkt 1 znajduje się w Rynnie Lubiawskiej. Analiza wykresów wykazuje duże podobieństwa do termiki w p. 3. Podobieństwo to szczególnie występuje w okresie stagnacji letniej. Z uwagi jednak na fakt, iż punkt ten ma tylko 8 m głębokości nie ma możliwości wykształcenia się 3 stref termicznych. Należy przyjąć iż ten rejon jeziora charakteryzuje się eumiksją i wykazuje pewne cechy jezior holomiktycznych.

Na podstawie przedstawionych wywodów widzimy iż problem statyczności lub miksji wód Jeziora Śląskiego jest złożony. Czynnikiem mającym największy wpływ na to zjawisko jest wiatr. Z kolei wpływ wiatru zależny jest od powierzchni, kształtu i głębokości misy jeziornej, rodzaju brzegów oraz ukierunkowania najdłuższej osi jeziora w stosunku do przeważających kierunków wiatru. Wiele więc jest czynników od których zależy termika wód głębinowych jeziora.

Jak już wyżej przedstawiono na podstawie analizy morfometrii dokonano podziału jeziora na 4 strefy, wśród których wyróżniono 2 typy statyczności:

- 1 — część południowo-wschodnia jeziora czyli zatoki przybrzeżne i śródlądzie charakteryzuje się bardzo małą statycznością wód, wpływ

wiatru jest tu bardzo silny (tachymiksja), występuje częste mieszanie wody od powierzchni do dna. Brak stratyfikacji letniej. Ta część jeziora jest polimiktyczna.

- 2 -- część północno-zachodnia czyli rejon wysp i zatok oraz Rynna Lubiatońska jest bardziej statyczna. Wpływ wiatru jest tutaj ograniczony (eumiksja). Latem wyraźnie zaznacza się stratyfikacja. Ta część jeziora jest holomiktyczna.

#### 4. Pojemność cieplna jeziora

Znajomość rozkładu temperatury w 10 pionach pozwala obliczyć pojemność cieplną jeziora w dniu pomiaru i dynamikę przepływu ciepła przez jezioro w ciągu roku. Przy obliczaniu zawartości ciepła w całym jeziorze zastosowano metodę Kondrackiego (7)

$$C = \frac{h}{2}(P_n + P_{n+1}) \cdot t_{sr}$$

$C$  = zawartość ciepła w caloriach

$h$  = grubość warstwy wody między izobatami ( $n$ ) i ( $n+1$ ) w m.

$P$  = powierzchnia izobaty w  $m^2$

$t_{sr}$  = średnia temperatura warstwy w  $^{\circ}C$

$$\text{iloczyn } \frac{h}{2}(P_n + P_{n+1}) = V_1 \cdot V_2 \dots$$

$$C = V_1 \cdot t_{sr} 3$$

$$C = V_1 \cdot t_{sr} + V_2 \cdot t_{sr} + \dots$$

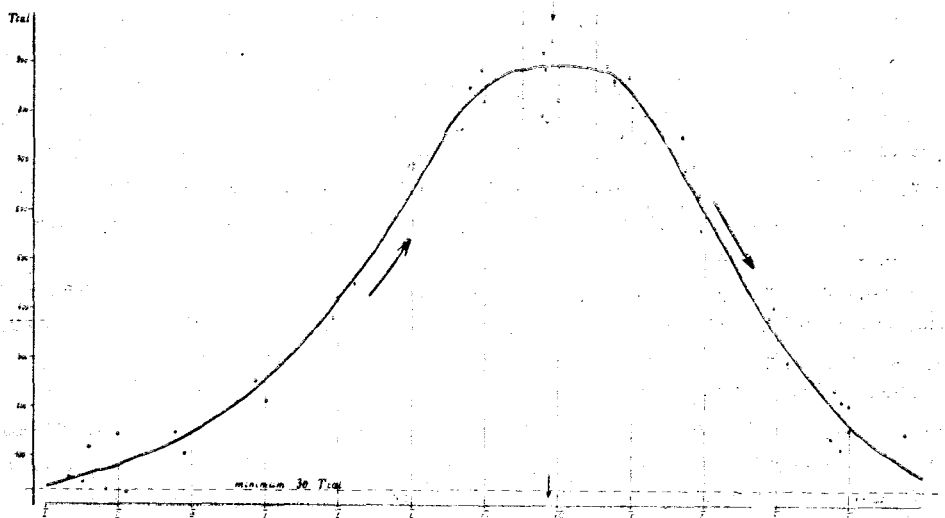
Z krzywej batygraficznej obliczono pojemność 11 warstw od powierzchni do dna i dla każdej warstwy oddzielnie obliczono zawartość ciepła. Suma pojemności cieplnej wszystkich warstw daje pojemność cieplną jeziora. Iloraz pojemności cieplnej i objętości masy jeziornej określa średnią temperaturę jeziora w dniu pomiaru. Zestawienie średnich wieloletnich temperatur jeziora znajduje się w tabeli 6. Widać tu pewne zróżnicowanie między temperaturą wody powierzchniowej, a temperaturą całej masy wodnej jeziora. W I półroczu temperatura całego jeziora przewyższa temperaturę wód powierzchniowych. W II półroczu sytuacja jest odwrotna. Dynamikę energii cieplnej jeziora w ciągu roku przedstawiono na wykresie (Rys 4) który powstał na podstawie 6 — letniego okresu pomiarów.

Minimum pojemności cieplnej (stała cieplna jeziora) określono na

Rys. 4

JEZIORO ŚLĄWSKIE — pojemność ciepła

maximum 900 Tcal



28 Tcal (teracaloria) (3.02.76 — zlodzenie) co odpowiada średniej temperaturze jeziora  $0,66^{\circ}\text{C}$ . Jest to minimalna zawartość ciepła stale zawarta w jeziorze, która nie bierze udziału w przepływie energii cieplnej przez jezioro w cyklu rocznym. Maximum akumulacji energii cieplnej wynosi 944 Tcal (27.07.72 r.) Odpowiada to temperaturze średniej całego jeziora  $22,23^{\circ}\text{C}$ . Różnica wieloletnia między minimum i maximum wynosi 916 Tcal. Jest to ta ilość energii cieplnej, która przepływa przez jezioro w ciągu roku. Na podstawie 6-letnich obserwacji określono średnie minimum na 30 Tcal ( $30 \cdot 10^{12}$  cal) i średnie maximum na 900 Tcal ( $900 \cdot 10^{12}$  cal).<sup>\*</sup> Zatem około 870 Tcal stanowi zapas ciepła, które zakumulowane w Jeziorze Ślęskim, w okresie jesieni oddawane jest atmosferze. Wielkość ta w istotny sposób wpływa na mikroklimat okolic Ślęzy czyniąc go łagodniejszym w stosunku do otaczających Pojezierze Ślęskie regionów.

Maximum pojemności cieplnej występuje w okresie 15.07—15.08, trwa więc około 1 miesiąca i jest przesunięte ku końcowi lata w stosunku do maksimum termicznego powietrza i wody. Widoczna też jest asymetria krzywej wykresu. Dotyczy to okresu wiosennego kiedy to dynamika przyrostu ciepła jest mała. Jak już w innym miejscu stwierdzono wiąże się to z wychłodzeniem jeziora w okresie ustępowania lodu.

<sup>\*</sup> 1 cal = 4,1868 J (relacja kalorii i dżuła)

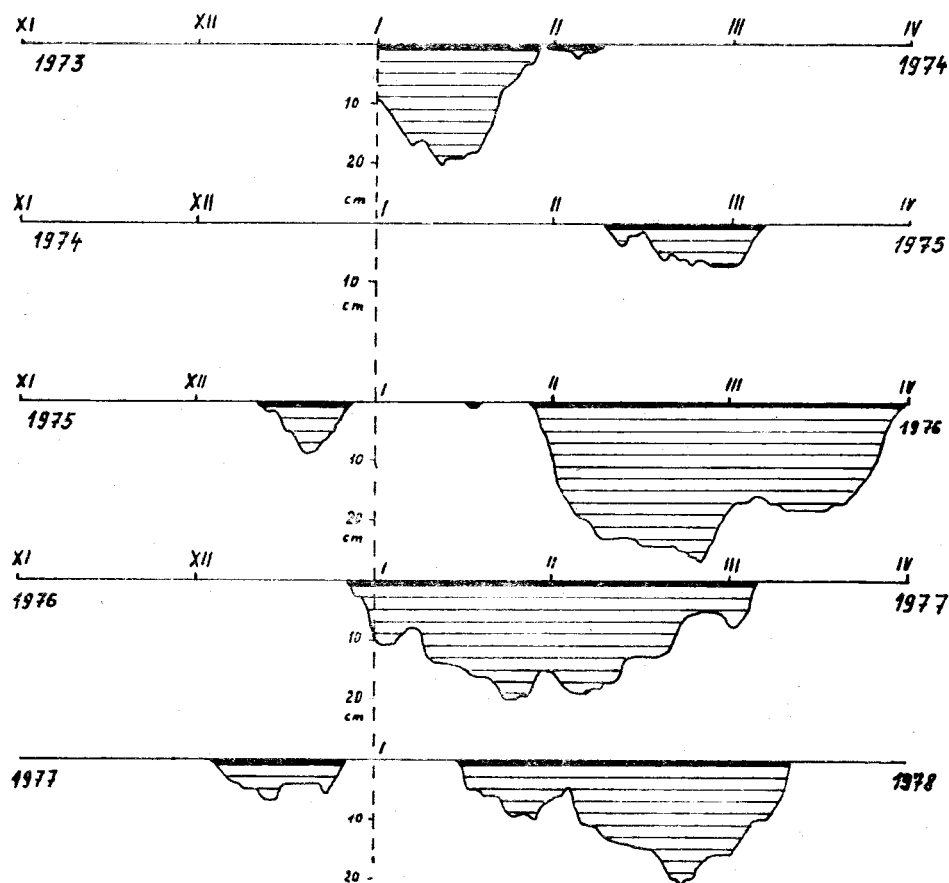
## 5. Zlodzenie

Zlodzenie jezior pozostaje w ścisłym związku z warunkami meteorologicznymi. Gwałtowne obniżanie się temperatury powietrza doprowadza późną jesienią do wychłodzenia wód jeziora i osiągnięcie przez całą masę wodną jeziora temperatury około  $4^{\circ}\text{C}$ . Od momentu homotermii jesiennej następuje dalsze ochładzanie wody, ale już tylko powierzchniowej do  $0^{\circ}\text{C}$  i powstają wtedy warunki do utworzenia się lodu. Zlodzenie jeziora zmienia diametralnie dynamikę wymiany ciepłej między wodą a atmosferą.

Najistotniejszy jest tutaj brak wpływu wiatru na mieszanie się wód. Krążenie wód pod lodem związane jest tylko z konwekcją ciepłą czyli cyrkulacją gęstościową. Ochłodzone wody pod lodem stają się cięższe i opadają w dół wypierając ku górze wody cieplejsze. Wzrasta wtedy ruch masy wody wymieniają energię ciepłą doprowadzając do całkowitego, wzajemnego wymieszania. Następuje okres stagnacji zimowej. Wydawałoby się że jest to okres martwoty jeziora (stagnacja — brak ruchu). Tymczasem krążenie nie ustaje. Zwolniony jest tylko rytm biologiczny i szybkość cyrkulacji. W okresie zlodzenia można zaobserwować iż przez uwalnianie się ciepła z osadów dennych, oraz wskutek przenikania promieni słonecznych przez lód następuje akumulacja ciepła w zbiorniku. Przykładem jest tu luty 1976 r. Wykonano wtedy pomiary termiki w dniach 3 i 27 lutego. Początek lutego to okres powstawania intensywnego zlodzenia (lód 18 cm) — 8 dzień powstawania lodu. Pojemność ciepła jeziora wyniosła w tym dniu 28 Tcal. W końcu lutego wykonano ponownie serię pomiarów. Od 3.II ciągle wzrastało zlodzenie z maximum 25 cm grubości lodu. W dniu pomiaru (27.II) grubość lodu wynosiła 17 cm, a pojemność ciepła jeziora wyniosła 102 Tcal. Średnia temperatura w jeziorze wzrosła z  $0,66^{\circ}\text{C}$  do  $2,41^{\circ}\text{C}$ . Okres zimy i zlodzenia nie jest więc całkowitym zanikiem krążenia wód w jeziorze. Obniża się tylko intensywność cyrkulacji i wolniejsza staje się dynamika wymiany energii ciepłej.

Charakterystyczne okresy zlodzenia wybranych jezior spotykamy w kartograficznym i tabelarycznym ujęciu w Narodowym Atlasie Polski — Gołek (3). Dla Jeziora Sławskiego podano iż przeciętna data pojawiania się zjawisk lodowych to 14.XII, a zanikania 26.III. Czas trwania pokrywy lodowej wynosi 66 dni i jest to najkrótszy okres zlodzenia na jeziorach Polski.

Wykres zlodzenia Jeziora Sławskiego (Rys. 5.) w okresie 1974—1978 wykazuje dużą zmienność tego zjawiska w czasie i intensywności. W badanych sezonach zimowych okres zlodzenia trwał od 26 dni (74/75) do



Rys. 5. Złedzenie Jeziora Sławskiego

80 dni (75/76). Średni czas trwania pokrywy lodowej wyniósł 63 dni. Intensywność złedzenia wahała się od 7 cm w sezonie do 25 cm. Jezioro Sławskie charakteryzuje się też zjawiskiem powstania i po kilkunastu dniach zanikania pokrywy lodowej w grudniu i ponownym intensywnym pojawieniu się zjawisk lodowych w styczniu lub lutym.

#### Przeźroczystość

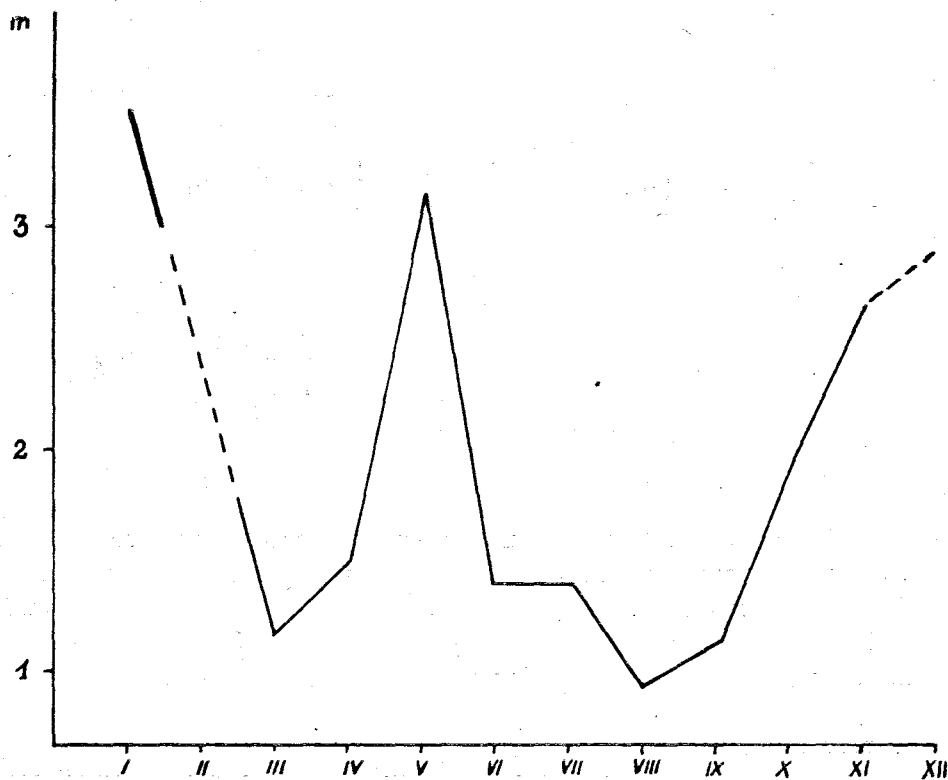
Jezioro Sławskie charakteryzuje się wysokim stopniem eutrofizacji. Oznaką tego symptomu są zakwity wody wywoływane masowym rozwojem glonów. Jest to efektem wzbogacania wód jeziornych w mineralne składniki pokarmowe, a regulatorem tego procesu jest temperatura wody. W czasie badań nad termiką jeziora zwrócono też uwagę na

przeźroczystość wody. Pomiary wykonywano krążkiem Secchiego. Wskaźnikiem przeźroczystości jest granica widzialności krążka. Stwierdzono duże zmiany w wielkości tego wskaźnika w ciągu roku.

Na wykresie (Rys. 6) przedstawiono zmiany przeźroczystości Jeziora Sławskiego w 1975 r.

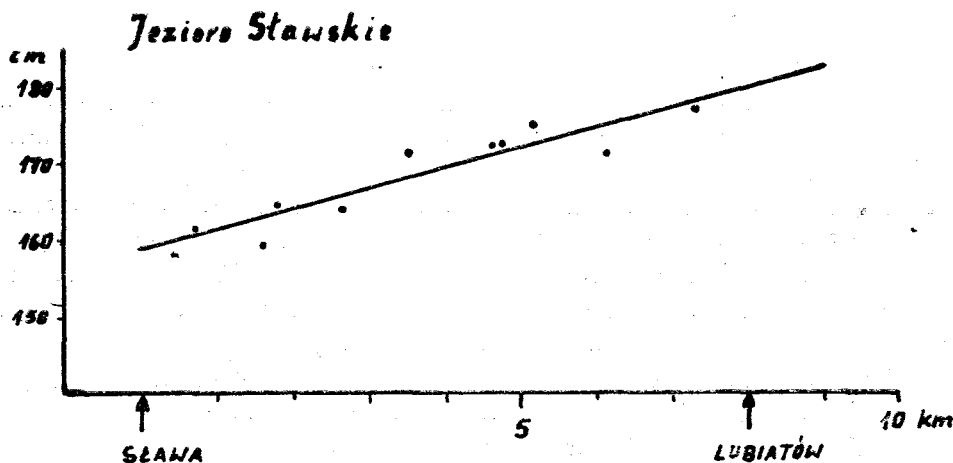
Największą przeźroczystość notowano w styczniu (352 cm), a najniższą w sierpniu (92 cm). Na wykresie widzimy wysoki wskaźnik przeźroczystości w maju, a niski w marcu i kwietniu. Zjawisko to nie znalazło potwierdzenia w innych latach. Zasadą jest, że w okresie jesieni i zimy przeźroczystość jeziora jest duża (około 300 cm). W okresie lata spada do 150—100 cm.

Zmienność przeźroczystości w ciągu roku zależna jest od zakwitów wody, a także jest wynikiem tachymiksji. Długie rozbiegi fal w czasie silnych wiatrów powodują uruchamianie osadów dennych co powoduje



Rys. 6. Przeźroczystość w roku 1975  
Jezioro Sławskie





**Rys. 7. Przestrzenna zmienność  
przeźroczystości – średnia 1975 r.**

duże zmętnienie wody i obniżenie przeźroczystości. Zaobserwowano wzrost wskaźnika przeźroczystości w miarę oddalania się od Śławy w kierunku Lubiatowa.

Rys. 7 przedstawia tę zależność. Przeźroczystość najmniejsza (162 cm) jest w rejonie Śławy. W pobliżu Czernica wrzuca do jeziora ścieki z miasteczka i odwadnia zlewnię użytkowaną intensywnie rolniczo o powierzchni około 60 km<sup>2</sup>. Czernica wprowadza więc do jeziora dużo związków biogennych. Jednocześnie Zatoka Śławska jest bardzo płytka, a tu właśnie rozbiegi fal są najdłuższe, łatwo więc uruchamiane są osady dennne. W miarę oddalania się od zatoki przeźroczystość wzrasta. W 1975 r. w rejonie Lubiatowa wskaźnik ten miał wartość 177 cm. Przy czym warto dodać że rok 1975 charakteryzował się wyjątkowo małą przeźroczystością. W 1977 r. zaobserwowano maximum przeźroczystości, było to zimą 15.01. — 500 cm.

Wzrost przeźroczystości, czyli inaczej czystości wody w miarę oddalania się od Śławy (źródła zanieczyszczeń) świadczy także o tym, że jezioro potrafi samo się oczyszczać, że jest gigantycznym filtrem dla ścieków.

Fakt powyższy, iż ekosystem jeziora funkcjonuje i regeneruje zanieczyszczone ściekami wody nie powinien nas uspokajać, wręcz przeciwnie winien pobudzać do działania na rzecz ochrony wód tego pięknego, wielkiego jeziora, zwanego kiedyś „śląskim morzem”.

## 6. Wnioski końcowe

- 1) Na podstawie cech morfometrycznych wydzielono na Jeziorze Sławskim 4 strefy z których każda charakteryzuje się innym reżimem termicznym.
- 2) Średnie temperatury miesięczne wód powierzchniowych przewyższają średnie temperatury powietrza. Zrównanie tych temperatur następuje tylko w marcu. Największe różnice między tymi temperaturami występują we wrześniu ( $3,7^{\circ}\text{C}$ ). Średnia roczna temperatura powietrza wynosi  $8,6^{\circ}\text{C}$ , wody powierzchniowej  $10,5^{\circ}\text{C}$ .
- 3) Średnie temperatury miesięczne masy wód całego jeziora są w I półroczu wyższe od temperatur wód powierzchniowych. W II półroczu (VII—XI) są niższe. Średnia roczna wynosi  $10,3^{\circ}\text{C}$ .
- 4) Część południowo-wschodnia jeziora (strefy I i II) charakteryzuje się tachymiksją i jest polimiktyczna.  
Część północno-zachodnia (strefy III i IV) charakteryzuje się eumiksją i jest holomiktyczna.
- 5) Stała cieplna jeziora wynosi 30 Tcal, a ilość energii cieplnej która bierze udział w wymianie woda — atmosfera wynosi 870 Tcal w ciągu roku.
- 6) Okres zlodzenia trwa 63 dni i jest najkrótszym na jeziorach Polski.
- 7) Przeźroczystość wzrasta w jeziorze w kierunku NW.

## LITERATURA

- BARTKOWSKI T. 1970 — „Wielkopolska i Środkowe Nadodrze”, PWN, Warszawa
- BOGUSŁAWSKI J. B. 1960 — „Ozerowiedeniye”, Izdat. Moskovskowo Uniwersiteta, Moskwa.
- GOŁEK J. 1974 — „Termika i zlodzenie wód”, Narodowy Atlas Polski, IG PAN.
- GRZEŚ M. 1974 — „Badania nad termiką i zlodzeniem jeziora Gopło”, Dokumentacja Geograficzna, z. 3, Warszawa.
- GUMIŃSKI R. 1948 — „Próba wydzielenia dzielnic rolniczo-klimatycznych w Polsce”, Przegląd Meteor. i Hydro., z. 1, Warszawa.
- KRAJNIAK J. 1976 — „Charakterystyka fizyczno-geograficzna jezior Pojezierza Lubuskiego”, Sympozjum Naukowe — Jeziora Ziemi Lubuskiej, Zielona Góra — Łagów.
- KONDRACKI J. 1952 — „Obserwacje nad termiką jeziora Niegocin na Stacji Naukowej PTG w Giżycku (1949—1951)”, Przegląd Geograficzny, t. 24, z. 3, Warszawa.
- KONDRACKI J. 1973 — „Regiony fizyczno-geograficzne”, Narodowy Atlas Polski, IG PAN.
- KOWALSKA A. 1972 — „Termika jezior północnej Polski”, Czasopismo Geograficzne, z. 4, Wrocław.

- MENDALUK J. 1976 — „Ocena stanu czystości jezior lubuskich”, Symposium Naukowe — Jeziora Ziemi Lubuskiej, Zielona Góra — Łagów.
- MIKULSKI J. St. 1974 — „Biologia wód śródlądowych”, PWN, W-wa.
- OLSZEWSKI P. 1959 — „Stopnie nasilenia wpływu wiatru na jeziora”, Zeszyty Naukowe WSR Olsztyn, z. 4.
- PASŁAWSKI Zb. 1978 — „Koncepcja organizacji limnologicznej sieci pomiarowo-obszerwacyjnej IMGW”, Gazeta Obserwatora, nr 7, W-wa.
- PATALAS K. 1960 — „Mieszanie wody jako wskaźnik określający intensywność krążenia materii w różnych morfologicznie jeziorach okolic Węgorzewa”, Roczniki Nauk Rolniczych, t. 77-B-1, W-wa.
- Plan batymetryczny Jeziora Sławskiego 1960 — IRS Olsztyn.
- PRAWDZIC K., KOŹMIŃSKI Cz. 1972 — „Agroklimat woj. zielonogórskiego”, Zielona Góra.
- STARMACH K., WRÓBEL S., PASTERNAK K. 1976 — „Hydrobiologia” PWN W-wa.
- WISZNIEWSKI J. 1953 — „Uwagi w sprawie typologii jezior polskich”, Polskie Archiwum Hydrobiologii, t. 1/14 W-wa.

## **ASPIRACJE ŻYCIOWE UCZNIÓW OSTATNICH KLAS SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 13 W ZIELONEJ GÓRZE ORAZ ICH RODZICÓW**

### **1. Propozycje pojęciowe**

Usytuowanie aspiracji w strukturze osobowości stanowi przedmiot zainteresowania psychologów, podobnie ich geneza i współdział w wyznaczaniu aktywności człowieka. Pedagogów interesuje możliwość kształtowania aspiracji (dydaktycznych przede wszystkim) i regulowania za ich pośrednictwem aktywności dydaktycznej. Socjologowie badają związki aspiracji z wartościami kultury grupy, z pozycją społeczną jednostki i rolą społeczną pełnioną w grupie, międzypokoleniowe różnice w aspiracjach, a także usytuowanie aspiracji ekonomicznych, kulturalnych, politycznych lub oświatowych w ideologii wielkich grup społecznych.

Trzeba dokonać próby obrony deklaracji terminologicznych. Będziemy pisali o aspiracjach życiowych a nie o celach życiowych lub wartościach. Dlaczego stronimy od posługiwania pojęciem cele życiowe? Pojęcie celu zakłada podejmowane przez podmiot działania — zgodnie z posiadaną przez niego wiedzą i umiejętnościami — zorientowanego na urealnienie stanu antycypowanego i uznanego za pożądany. Sądźmy, że niektóre stany antycypowane i pożądane jednocześnie nie mogą być realizowane przez młodzież, która przygotowuje się dopiero do pełnienia różnych ról społecznych. Nie dysponuje jeszcze wiedzą potrzebną do realizacji pewnych kategorii pożądanych stanów ani umiejętnościami wyznaczającymi skuteczność realizacji tych stanów. Badając pokolenie wychowawców możemy aspiracje życiowe utożsamiać z jego celami życiowymi i odwrotnie gdyż teoretycznie mają oni wiedzę przydatną do określenia realności wyborów i umiejętności niezbędne do urealnienia dokonanych wyborów.

Aspiracje mogą przekształcać się w cele życiowe albo pozostawać stale wartościami uznanymi jedynie. Edukacja szkolna sprzyja selekcji promującej niektóre aspiracje do zespołu celów życiowych jednostki,

realizowanych w okresie aktywności zawodowej lub w okresie całego życia. Problem ten pozostawiamy, bowiem zajmowanie się nim w wymiarze wyznaczonym przez jego znaczenie poznawcze i praktyczne oznaczałoby porzucenie zamysłu dokończenia analizy wyników badań ukazujących życiowe aspiracje uczniów i ich rodziców.

Pojęcie wartości jest bardziej wieloznaczne od pojęcia cel lub pojęcia aspiracje życiowe. Wartości są składnikiem kultury grupy, normatywnym składnikiem internalizowanym przez kolejne pokolenia jej członków. Znane jednostce i przyjęte przez nią pomagają uporządkować aksjologicznie świat. Ich funkcja motywacyjna w odróżnieniu od poznawczej może być kwestionowana. W dzieciństwie albo w późnej starości niektóre wartości wysoko umiejscowione na grupowej skali cenności nie pełnią roli motywującej do działania. Nie są jeszcze osobistą własnością jednostki albo już nie są taką własnością. Wartością może być stan pożądany nie dający się zupełnie nigdy zrealizować np. wieczna młodość. Wiedza o tym nie dyskryminuje wymienionej wartości w opinii tych, którzy tę wiedzę mają. Aspiracje są zawsze subiektywnie zdefiniowane, wyrażają gotowość urealnienia stanu pożądanego, dokonania czegoś szczególnie trudnego np. wykształcenia u siebie wytrwałości, odporności na niepowodzenia, siły psychicznej potrzebnej do radzenia sobie z trudnościami itp. Aspiracje wyrażać mogą gotowość wprowadzenia do kultury grupy dóbr nieobecnych w niej albo górujących doskonałością lub oryginalnością nad znanymi członkami grupy. Wartości mogą być narzucone czy nawet stale narzucane jednostce. Są wówczas składnikiem świata obcego jednostce, wyalienowanego lecz poprzez jej działania stale urealnianego, bez wewnętrznej motywacji. Aspiracji nie daje się narzucić, jeśli brakuje osobistej zgody jednostki na wybór dokonany przez innych. Chociaż mają one społeczną genezę, nie są obecne poza świadomością członków grupy. Wartości mają nosicieli materialnych poza świadomością indywidualną. Z tego też powodu wartości są analizowane w różnych kontekstach: w relacji do innych składników kultury grupy, w relacji do struktury grupy i w relacji do osobowości jej członków. Aspiracje relatywizują psychologowie do osiągnięć lub możliwości, socjologowie analizują je w relacji do celów grupy a pedagogowie do celów kształcenia i wychowania.

Wprawdzie obserwator różnych składników procesu socjalizacji realizowanego w rodzinie może mówić o internalizacji wartości cenionych przez rodziców i potomstwo przyswajanych, ale rodzice będą zadowoleni z ambicji dziecka albo niezadowoleni z ich deficytu. W ich języku dziecko ma wysokie aspiracje, wyższe od drugiego dziecka lub od kolegi albo też właśnie nie ma aspiracji do „bycia kimś” „osiągnięcia cze-

goś", „wyróżnienia się czymś". Rodzice czynią niekiedy zarzuty potomkowi, że nie robi czegoś lepiej niż mógłby robić i nie pragnie doskonalić umiejętności i wzbogacać wiedzy, zadawała się natomiast wynikami odbiegającymi od potencjalnych możliwości. Motywacje towarzyszące takim wyrzutom są różnorakie. Zarejestrować można także i takie, które świadczą o uznaniu potomstwa za kontynuatora dążeń rodziców i głównego ich realizatora. Rodzice są przekonani o możliwości zrealizowania się dążeń życiowych przez potomstwo, zawód sprawia im sposztrzegany brak gotowości u niego do przyjęcia na siebie roli realizatora aspiracji mu narzucanych. Przedstawione różnice między wartościami a aspiracjami trzeba zakończyć deklaracją. W trakcie omawiania różnic przekonywaliśmy się o przydatności pojęcia aspiracje życiowe do reformowania wyników naszych badań. Obserwacje oczekiwań rodziców w stosunku do potomstwa i sposób werbalizacji ich także wzmacnia nasze przekonanie o użyteczności pojęcia aspiracje w porządkowaniu uzyskanych danych empirycznych, w szczególności w ustaleniu zakresu współtworzenia przez rodziców wizji przyszłości własnego potomstwa. Zgodnie z obraną przez nas konwencją językową możemy twierdzić, że rodzice kształtują u potomstwa aspiracje życiowe, lub nieco mniej ambitnie skonstatujemy zbieżność aspiracji życiowych dwóch pokoleń tworzących grupę pierwotną — rodzinę. Możemy też badać sytuacje sprzyjające występowaniu zbieżności dążeń życiowych dwóch pokoleń albo sprzyjające osłabianiu jednej linii przekazu aspiracji życiowych, a mianowicie linii: rodzice — dzieci.

Motywy rodziców kształtujących aspiracje życiowe swojego potomstwa są dwojakie. Rodzice oceniają własną biografię pozytywnie i pragną tego, aby potomstwo realizowało taki sam wzór udanego życia, jaki oni już realizują. Zgoła odmiennie postępują rodzice zachowujący krytyczną postawę wobec własnej przeszłości. Chcą ukształtować u córki lub syna aspiracje realizowania celów życiowych bardziej wartościowych, trudniejszych albo bardziej odpowiadających potrzebom indywidualnym, jednostkowym potomka. Jedno i drugie dążenie rodziców pozostaje w relacji zgodności z dążeniami potomka i wówczas możemy mówić o udziale rodziców w tworzeniu jego aspiracji życiowych. Ale relacje te są nierzadko inne. Potomek pragnie realizować scenariusz biografii własnej, odmienny od proponowanego mu przez rodziców. W społeczeństwach zurbanizowanych i uprzemysłowionych taka nieciągłość wzorów życia jest rejestrowana przez socjologów i uznawana za cechę specyficzną tychże społeczeństw. Zastrzeżenia rodziców są dwojakie. Wartości stanowiące przedmiot aspiracji są mało atrakcyjne dla nich albo sposób realizacji nie odpowiada ich ocenom skuteczności, zaradności,

przyswoitości. Analizując aspiracje życiowe dwóch pokoleń o niezgodności chcemy mówić wówczas, gdy wartości atrakcyjne dla dziecka są dezaprobowane przez rodziców lub sytuowane przez nich niżej na skali cenności.

## 2. Zróżnicowanie rodzin badanych uczniów

Przystępując do badań postawiliśmy sobie kilka pytań:

1. Czy aspiracje życiowe uczniów są zróżnicowane przez płeć?
2. Czy aspiracje życiowe są zróżnicowane przez cechy rodziny uczniów?
  - a) przynależność rodziny do kategorii społeczno-zawodowej,
  - b) standard wyposażenia rodziny w dobra cywilizacyjne,
  - c) standard wyposażenia rodziny w dobra ułatwiające kontakt z kulturą duchową?
3. Czy te same cechy rodziny różnicują aspiracje życiowe rodziców, których realizatorem ma być potomstwo?
4. Czy zachodzi zgodność oczekiwań rodziców w stosunku do potomstwa z aspiracjami życiowymi samego potomstwa.

Przynależność rodzin do kategorii społeczno-zawodowych ustaliliśmy korzystając z propozycji W. Wesołowskiego i K. M. Słomczyńskiego (K. M. Słomczyński, W. Wesołowski, *Próby reprezentacyjne i kategorie społeczno-zawodowe (w) Zróżnicowanie społeczne*, pod red. W. Wesołowskiego. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974). Przyjęliśmy dwie miary zamożności rodziny: a) standard wyposażenia w dobra cywilizacyjne, b) standard wyposażenia w dobra ułatwiające kontakt z kulturą duchową. Pierwszy standard tworzą dobra będące na wyposażeniu rodziny, domu w szczególności, których posiadanie sprzyja wykorzystaniu czasu po pracy zawodowej lub nauce na realizację aspiracji kulturalnych. Dysponowanie niektórymi dobrami zaklasyfikowanymi do tej kategorii nie zależy od członków rodziny np. centralne ogrzewanie, wc, gaz z sieci. Bardziej zależy od tego, w jakiej jednostce osadniczej mieszka rodzina. Infrastruktura cywilizacyjna miasta wojewódzkiego jest znacznie lepsza, pełniejsza niż infrastruktura miasteczka położonego w Polsce centralnej, pozbawionego sieci ciepłowniczej, wodociągowej i gazowniczej.

Druga kategoria dóbr wyznaczająca standard wyposażenia rodziny w dobra ułatwiające kontakt z kulturą znajduje się w posiadaniu rodziny w wyniku realizacji jej preferencji i przy dostępności tych dóbr na ryn-

ku dysponowanie nimi uzależnione jest wyłącznie od rodziny. Funkcja omawianej kategorii dóbr jest zgoła inna od funkcji dóbr cywilizacyjnych. Łatwo to rozpoznać, gdy wiemy, że do dóbr ułatwiających kontakt z kulturą zaliczamy radio, telewizor, adapter, magnetofon itp. Przy tworzeniu stopni standardu wyposażenia rodziny w dobra cywilizacyjne i w dobra ułatwiające kontakt z kulturą postrzegana była reguła: im rzadziej występowało dane dobro w badanej zbiorowości, tym większą wartość liczbową otrzymywało, nie większą jednak niż 4 pkt a nie mniej niż 1 pkt. Reguły statystyki rozstrzygały, jakie wielkości liczbowe tworzą poszczególne stopnie standardu cywilizacyjnego lub standardu wyposażenia rodziny w dobra ułatwiające kontakt z kulturą.

Badaniami — przeprowadzonymi w 1979 r. objęto 127 uczniów i 124 rodziców. Uczniów było 65 = 51,1 %, uczennic 62 = 48,9 %. Z rodzin pracowników umysłowych pochodzi 40 = 31,4 %, z rodzin kategorii pośrednich 38 = 30,0 %, a z rodzin pracowników fizycznych 49 = 38,6 %.

Wyposażenie rodzin w dobra cywilizacyjne wskazuje na dominację liczbowo kategorii najniższej

I standard niski 75 = 59,1

II standard średni 18 = 14,1

III standard wysoki 20 = 15,8

IV standard bardzo wysoki 14 = 11,0

Inny rozkład procentowy otrzymamy, gdy rodziny rozmieszczamy na skali zamożności mierzonej posiadaniem dóbr ułatwiających kontakt z kulturą.

1) standard niski 44 = 34,6

2) standard średni 31 = 24,4

3) standard wysoki 38 = 29,9

4) standard bardzo wysoki 14 = 11,1

Łatwo dostrzec wyraźną różnicę w wyposażeniu rodzin w dwie kategorie dóbr. Lepsze wyposażenie w dobra, których posiadanie uzależnione jest także od decyzji rodziców, a gorsze w dobra należące do infrastruktury dzielnicy, miasta, potwierdza trafność dokonania rozróżnienia dwóch miar zamożności rodziny, stosowania dwóch skal oceny jej położenia ekonomicznego.



### 3. Aspiracje życiowe uczniów

Analizę wyników badań rozpoczynamy od ukazania (tab. 1) aspiracji życiowych chłopców i dziewcząt. Różnice procentowe dokonanych wyborów są bardzo niewielkie. Jedynie w trzech przypadkach dostrzegamy wyraźną odmienność preferencji. Dziewczęta pragną zdobyć wysoką pozycję w zawodzie i wpływać na losy wielu ludzi (7,6 : 22,5). Chcą też uzyskać szacunek u innych ludzi przez swoją postawę osobistą i działalność życiową (36,9 : 62,9). Oba rodzaje aspiracji zamierzają realizować bez dążenia do wysokich kwalifikacji zawodowych (30,7 : 11,2). Wysoka pozycja w zawodzie możliwa jest do osiągnięcia — w przekonaniu dziewcząt — z pominięciem kryterium profesjonalnego tzn. wybitnych kwalifikacji zawodowych. Dziewczęta wykazują w swoich pragnieniach życiowych orientację na innych ludzi. Jedną odmianę takiej orientacji reprezentują dziewczęta, które chcą wpływać na los wielu ludzi, drugą natomiast przypisujemy wyczulonym na pozytywną postawę innych ludzi wobec nich. Wysoka pozycja w zawodzie czy doświadczanie szacunku u innych ludzi łączą dziewczęta z oceną pozytywną osiągnięcia znacznej zamożności i korzyści z tym związanych (4,6 : 9,6).

Chłopcy reprezentują inną orientację życiową niż dziewczęta. Chcą wnieść nowe wartości do dorobku ludzkiej kultury przez osiągnięcia intelektualne, naukowe, artystyczne (20,6 : 16,1), realizować wartości ideowe zgodnie z własnym przekonaniem o ich słuszności (10,7 : 8,0) i osiągnąć wybitne kwalifikacje zawodowe (30,7 : 11,2). Chcieliby mieć poczucie, że ich działalność jest pożyteczna dla innych (35,3 : 30,6). Chłopcy są bardziej od dziewcząt zorientowani na doskonalenie siebie, charakteryzuje ich postawa perfekcjonistyczna. Mają też aspiracje współtworzenia wartości kultury a szacunek u innych ludzi chcą sobie stwarzać poprzez osiągnięcia zawodowe, naukowe, artystyczne (10,7 : 4,6).

Rejestr różnic zakończy omówienie powiązań aspiracji życiowych z płcią badanych uczniów. Próby wyjaśnienia poczynimy po omówieniu innych uwarunkowań aspiracji życiowych.

Związki aspiracji życiowych uczniów z przynależnością rodziny uczniów do kategorii społeczno-zawodowych ukazują wyniki badań rozmieszczone w tabeli 2. Odnotujemy trzy regularności empiryczne. Im wyższy prestiż ma kategoria społeczno-zawodowa, do której należy rodzina:

- a) tym mniejszy procent uczniów pragnie osiągnąć przyzwoitą pozycję zawodową i prowadzić spokojne oraz wygodne życie (62,5 : 63,1 : 71,4);

- b) tym większy procent uczniów pragnących uczestniczyć w rozwoju kultury lub nauki (25,0 : 18,4 : 12,2);
- c) tym mniejszy procent uczniów deklaruje gotowość kształtowania własnej osobowości zgodnie z przyjętym ideałem moralnym (2,5 : 2,6 : 6,1).

Różnice procentowe w odnotowanych regularnościach empirycznych są skromne, dlatego mówić można jedynie o tendencjach do łącznego występowania dwóch cech: przynależności rodziny badanych uczniów do kategorii społeczno-zawodowej i ich aspiracji życiowych. Oczekiwana korelacja życiowych aspiracji potomstwa z przynależnością jego rodziny do kategorii społeczno-zawodowych nie ma potwierdzenia w danych empirycznych. Dane te ukazują inne zjawisko społeczne interesujące dla socjologa. Odrębną zbiorowość badanych stanowią uczniowie z rodzin zakwalifikowanych do kategorii pośrednich. Nie pragną osiągnąć zamożności i korzyści z tym związanych (10,0 : 2,6 : 8,1), nie pragną też realizować wartości ideowych zgodnie z przekonaniem o ich słuszności (17,5 : 5,2 : 6,1), relatywnie mniej spośród nich ceni życie w gronie przyjaciół (70,0 : 52,6 : 55,1) i szacunek innych ludzi stanowiący rekompensatę za postawę osobistą i działalność życiową (55,0 : 42,1 : 51,0) oraz podróże po różnych regionach świata (65,0 : 47,3 : 59,1). Uczniowie z tej kategorii rodzin charakteryzują się pasywnością życiową. Nie fascynuje ich zamożność ani kreowanie własnej osoby, rzadziej wśród nich są pasjonaci podróży po świecie oraz tacy, którzy orientują się na doświadczenie satysfakcji płynących z kontaktów z innymi ludźmi. Uczniowie z rodzin zakwalifikowanych do kategorii pośrednich pragną przeżywać zadowolenie z działalności pożytecznej dla innych (30,0 : 39,4 : 30,4) wspomaganą wybitnymi kwalifikacjami zawodowymi (10,0 : 31,5 : 22,4) i wysoką pozycję w zawodzie (15,0 : 18,4 : 12,2). Orientacja na pracę zawodową wyróżnia tę zbiorowość uczniowską. Praca zawodowa ma być źródłem satysfakcji i potwierdzać wartość ich, gdy będą ją już wykonywali. Uczniowie z rodzin pracowników umysłowych i pracowników fizycznych w zbliżonym procencie deklarują gotowość osiągnięcia znacznej zamożności (10,0 : 2,6 : 8,1), poszukiwanie satysfakcji w działalności pożytecznej dla innych ludzi (30,0 : 39,4 : 30,6), zabezpieczenie sobie szacunku innych poprzez postawę osobistą i działalność życiową (55,0 : 42,1 : 51,0), pociągają ich podróże po świecie (65,0 : 47,3 : 59,1). Obie kategorie uczniów wykazują zdecydowaną ekspansywność życiową zorientowaną na doświadczenie satysfakcji z posiadanych dóbr, z szacunku darzonego im przez innych i z podróży po świecie. Życie nomadyczne ma być zabezpieczone dwójakiego rodzaju dobrami — materialnymi i społecznymi. Dwie orientacje życiowe charakteryzują uczniów:

- a) orientację na pracę zawodową,
- b) orientację na doświadczanie satysfakcji z konsumpcji różnych wartości.

Pierwsza częściej występuje u uczniów z rodzin należących do kategorii pośrednich, druga charakteryzuje uczniów z rodzin pracowników umysłowych i pracowników fizycznych. Obie konstatacje empiryczne trzeba wyjaśnić. Przed poczynieniem takiej próby dokonamy porównania orientacji życiowych rodziców. Wcześniej jeszcze będziemy analizowali związek aspiracji życiowych uczniów z dwoma miarami zamożności ich rodzin.

Odczytanie wyników badań z tabeli 3 prowadzi do wniosku, że aspiracje życiowe uczniów nie są zróżnicowane przez zamożność rodziny mierzoną posiadaniem dóbr cywilizacyjnych. Niewiele jest regularności empirycznych. Bez zakłóceń mamy tylko jedną: im wyższy poziom wyposażenia rodziny w dobra cywilizacyjne, tym większy procent uczniów pragnie podróżować po świecie i doświadczać niecodziennych przygód (5,3 : 55,5 : 65,0 : 71,4). Inne regularności mają załamania. Im lepsze wyposażenie rodziny w dobra cywilizacyjne, tym większy procent uczniów chce zdobyć wysoką pozycję w zawodzie i mieć wpływ na losy innych ludzi (12,0 : 16,6 : 15,0 : 28,5). Wzrasta też procent badanych uczniów, którzy pragną być zamożni (4,0 : 11,1 : 15,0 : 7,1). Poziom wyposażenia rodziny w dobra cywilizacyjne wyzwała dążenie ekspansywne zorientowane na konsumpcję lub zabezpieczenie sobie warunków sprzyjających realizacji pewnego wzorca konsumpcji. Opisujemy jedynie tendencje, bowiem wyniki badań dają podstawę do formułowania tylko takich uogólnień. Nie można doszukać się zbieżności dążeń życiowych u uczniów z rodzin należących do skrajnych poziomów wyposażenia w dobra cywilizacyjne albo należących do dwóch sąsiadujących ze sobą kategorii wyposażenia w te dobra. Interesujące mogą być próby ustalenia jaka wartość jest bardzo kontrowersyjna, tzn. wybierają ją uczniowie z rodzin jednego poziomu zamożności a pomijają uczniowie z pozostałych kategorii rodzin. Małe liczebności rodzin zakwalifikowanych do trzech poziomów zamożności poza poziomem najniższym przesądzą o skromnej wartości poznawczej takich analiz.

Związki aspiracji życiowych uczniów z drugą miarą zamożności rodziny są jeszcze mniej czytelne niż związki z poprzednio omawianym kryterium ekonomicznego jej położenia. Dane empiryczne zawiera tabela 4. Oprócz tendencji wskazanej już zarysować można orientację wyraźniejszą u uczniów wywodzących się z rodzin o średnim stopniu wyposażenia rodziny w dobra ułatwiające kontakt z kulturą. Zaznacza się ona wyraźniej, jeśli z analiz wyłączymy uczniów z rodzin najzamożniej-

szych. Uczniowie z rodzin o średnim standardzie wyposażenia w dobra ułatwiające kontakt z kulturą pragną osiągnąć przyzwoitą pozycję zawodową, prowadzić spokojne i wygodne życie (59,0 : 77,4 : 65,7), żyć w gronie przyjaciół (52,2 : 64,5 : 60,5), zasłużyć sobie na szacunek innych ludzi poprzez postawę osobistą i działalność życiową (54,5 : 58,0 : 31,5) i osiągnąć wybitne kwalifikacje zawodowe (20,4 : 32,2 : 18,4). Ostatnie dążenie stanowi wskaźnik ekspansji możliwej do zrealizowania w strukturach formalnych. Jednocześnie jest ono wskaźnikiem poszukiwania przez tych uczniów gwarancji wartości własnej osoby w subiektywnej ocenie i w ocenie kręgów nieformalnych koleżeńskich, o których uznanie starać się będą. Uczniowie z rodzin o średnim poziomie wyposażenia rodziny w dobra ułatwiające kontakt z kulturą nie są ekspansywni w innych dziedzinach aktywności, poza pracą zawodową. I tak nie mają aspiracji wniesienia do kultury nowych wartości (15,9 : 12,9 : 23,6), zdobycia sławy i uznania dzięki osiągnięciom naukowym lub artystycznym (11,3 : 9,6 : 10,5), zdobycia wysokiej pozycji w zawodzie (18,1 : 12,9 : 15,7) ani osiągnięcia znacznej zamożności (4,5 : 3,2 : 10,5). Wyniki badań sugerują domysł, że uczniowie omawianej tutaj kategorii rodzin nie mają aspiracji tworzenia wartości trwałych i sprawdzania własnych kompetencji w kierowaniu zespołami ludzkimi. Poza pracą zawodową życie ich ma być realizowane w grupach nieformalnych. Zarys innej orientacji życiowej charakteryzuje odpowiedzi uczniów z rodzin o wysokim stopniu wyposażenia w dobra ułatwiające kontakt z kulturą. Pragną oni wnieść do kultury nowe wartości (15,9 : 12,9 : 23,6), realizować wartości ideowe zgodnie z przekonaniem o ich słuszności (6,8 : 9,6 : 13,1), osiągnąć znaczną zamożność (4,5 : 3,2 : 10,5). Wykazują ekspansywność o charakterze kreatywnym i z nią łączą szansę stworzenia sobie pewnego komfortu życiowego. Wskaźnikiem aspiracji materialnych jest atrakcyjność dla tych uczniów podróży po różnych regionach świata (45,4 : 58,0 : 73,6). Nie są oni natomiast zorientowani na wzbogacanie własnych kwalifikacji zawodowych (20,4 : 32,2 : 18,4), ani staranie się o szacunek u innych ludzi (54,5 : 58,0 : 31,5). Opisane dwie orientacje życiowe są typami z konturami słabo zarysowanymi, linia demarkacyjna dzieląca je jest nieostra. Jednak obecność ich w zbiorowości badanej wymagała artykulacji nawet trochę uproszczonej, wszak uczniowie partycypują w procesie socjalizacji inspirowanej przez te same wzory ideologiczne, zawarte w programie nauczania i wychowania szkolnego, ponadto ich doświadczenia życiowe są podobne ze względu na wiek zbliżony, pełnione role i zamieszkiwanie w tym samym rejonie miasta.

Ponieważ zamożność rodziny mierzona na dwóch skalach nie różnicuje dążeń życiowych potomstwa w wymiarze oczekiwany, dostrzega-

my jedynie pewne tendencje, wracamy do zapowiedzianej próby wyjaśnienia różnic w dążeniach życiowych dziewcząt i chłopców. Przyjmując konwencje psychologiczną sugerować można wcześniejsze wejście dziewcząt w etap realizmu życiowego. Realizm ten ma właśnie takie edycje, jakie zarejestrowaliśmy w badaniach: orientacja na dobre współżycie w małych grupach, na zabezpieczenie sobie szacunku u innych ludzi, na zagwarantowanie dobrego standardu materialnego opartego na zdobyciu wysokiej pozycji zawodowej. Skromnie prezentują się aspiracje twórcze dziewcząt i autokreatywne. Interpretacja socjologiczna wskazuje na inne uwarunkowania zarejestrowanych przez nas różnic. Dziewczęta relatywnie liczniej przyjęły *ethos* życia dostatniego, realizowanego w kręgach nieformalnych, dostrzegając blokady dróg awansu zawodowego i kulturalnego związane z preferencjami faktycznie stwarzanymi mężczyznom przez struktury formalne. W wersji postulatycznej szansę realizacji aspiracji demokratycznie kształtowanych są jednakowe dla dziewcząt i chłopców. Przypuszczamy, że rozpoznanie rzeczywistych szans jest inne w ocenie dziewcząt a inne w ocenie chłopców.

Inny problem odłożony do ponownej analizy to zbieżność aspiracji życiowych uczniów z rodzin pracowników umysłowych i uczniów z rodzin pracowników fizycznych. Częstotliwość spotkań obu kategorii uczniów w klasie szkolnej nie stanowi warunku wystarczającego wystąpienia rzeczowej zbieżności, wszak uczniowie z rodzin kategorii pośrednich, także wchodzi w styczności bezpośrednie bardzo często z rówieśnikami swoimi pochodzącymi z rodzin pozostałych dwóch kategorii społeczno-zawodowych. Więzy koleżeńskie są silniejsze między uczniami z rodzin pracowników umysłowych i uczniami pracowników fizycznych niż między uczniami z tych rodzin i uczniami z rodzin kwalifikowanych do kategorii pośrednich. Także i taka realność nie stanowi racji wystarczającej dla zaistnienia opisanego stanu. Geneza zbliżonych orientacji życiowych dwóch kategorii uczniów tkwi w kulturze rodzin robotniczych. W tych rodzinach, często w pierwszym pokoleniu robotniczych, wzór udanego życia przyjmowany jest od rodzin pracowników umysłowych. Informacje o tym wzorze mogą pochodzić z różnych źródeł. Bliskość sąsiedzka stwarza okazję do obserwacji realizowanego wzoru życia w rodzinach pracowników umysłowych, podobnie zawodowe kontakty w środowisku pracy zawodowej. Inne źródło, to obserwacje czynione przez uczniów pochodzących z rodzin pracowników fizycznych, czynione w szkole i przekazywane rodzicom. Rodzice, robotnicy w pierwszym pokoleniu wywodzący się ze wsi, poszukują wzoru życia odpowiadającego nowej roli, no-

wemu statusowi społecznemu, wzoru bardziej od wiejskiego zharmonizowanego z rytmem życia miejskiego, miejskich dróg awansu kulturalnego i społecznego. Taką postawę poszukującą przyjmuje potomstwo tych rodziców podobnie jak rodzice niepewni swojej pozycji społecznej. Niepewność doświadczana aktualnie w klasie szkolnej projektowana jest na przyszłe dojrzałe życie. Nasze wyniki badań dają przesłanki do sformułowania domysłu, nie stwarzają możliwości jego obrony albo kwestionowania stanowczego.

#### 4. Aspiracje rodziców

Rozpatrywać będziemy oczekiwania rodziców w stosunku do potomstwa. Spodziewać się można, że oczekiwania te są zróżnicowane przez płeć potomka i płeć rodzica. W rodzinie występują dwie linie transmisji wartości kultury: a) matka — córka, b) ojciec — syn. Domysł ten bardziej uprawdopodobnimy albo go osłabimy porównując oczekiwania rodziców z dążeniami życiowymi dzieci. Poddamy też analizie związek oczekiwań rodziców w stosunku do potomstwa zróżnicowany przynależnością rodziny do kategorii społeczno-zawodowej. Wyniki badań uczniów zróżnicowane przez odmienne usytuowanie rodziny w hierarchii prestiżu społecznego, tłumaczyliśmy, sugerując obecność odmiennych wzorów udanego życia w kulturze rodziny o odmiennych społeczno-ekonomicznych standardach.

Rozmieszczone w tabeli 5 wyniki bardziej wskazują na większe oczekiwanie ojców i matek w stosunku do synów niż córek. Większe różnice procentowe są charakterystyczne dla oczekiwań ojców. Ich odpowiedzi są bardziej selektywne. Niektóre wybory celów dokonywane przez ojców są wyraźnie zróżnicowane przez płeć dziecka, a wizerunki udanego życia mają dwie kategorie adresatów: synów i córki. Synowie powinni:

- a) uczestniczyć w tworzeniu dorobku ludzkiej kultury (37,2 : 35,2)
- b) starać się o to aby działalność ich była pożyteczna dla innych ludzi (69,6 : 64,7);
- c) zdobyć wysoką pozycję w zawodzie (37,2 : 29,4);
- d) uzyskać szacunek u innych ludzi (76,4 : 68,6).

Rysuje się wyraziście orientacja na innych ludzi, na pozyskanie sobie ich aprobaty dla własnej działalności czy własnej osoby. Aprobata ta ma stanowić nadrzędną wartość w dążeniach życiowych synów. Córki winny starać się realizować ideał życia wartościowego w gronie przy-

jaciół (62,7 : 70,5) i kształtować własną osobowość na wzór wybranego ideału moralnego (25,4 : 27,4). Ojcowie oczekują od córek aktywności skierowanej na doskonalenie siebie i uzyskanie aprobaty kręgów społecznych odznaczających się nasyceniem kontaktów przyjacielskich, nieformalnych. Synowie bardziej niż córki mają być ekspansywni, współtworzyć środowisko własnej działalności zawodowej i kulturalnej.

Matki zdecydowanie częściej formułują różne oczekiwania wobec synów, rzadziej wobec córek. Synowie mają potwierdzać słusność wyborów dokonanych przez matki i realizować także ich nadzieje. Matki wierzą prawdopodobnie, że synowie mają większą szansę zrealizować oczekiwania adresowane do nich, zrealizować także marzenia rodziców, które przestały być dla nich realnymi aspiracjami życiowymi, nie straciły jednak atrakcyjności jako wartości obecne w kulturze kategorii społeczno-zawodowej macierzystej dla rodziny. Synowie zdaniem matek powinni:

- a) osiągnąć przyzwoitą pozycję zawodową i prowadzić spokojne oraz wygodne życie (58,9 : 53,4);
- b) osiągnąć znaczny poziom zamożności (13,6 : 10,4);
- c) realizować wartości ideowe zgodnie z przekonaniem o ich słusności (36,9 : 30,1);
- d) zdobyć wysoką pozycję w dziedzinie władzy politycznej (10,9 : 8,2);
- e) kształtować własną osobowość zgodnie z obranym sobie ideałem moralnym (27,3 : 20,5);
- f) zdobyć sławę dzięki osiągnięciom zawodowym, naukowym lub artystycznym (30,1 : 23,2);
- g) osiągnąć wysokie kwalifikacje zawodowe (57,5 : 54,7).

Pożądana ekspansywność synów ma w zamyśle matek charakter twórczy. Motywacja takiej ekspansywności jest indywidualistyczna, ale wyniki jej mają służyć innym ludziom. Synowie działalność swoją prowadzić będą w strukturach formalnych a efektywność tej działalności wspomagana ma być walorami osobistymi, tzn. wysokimi kwalifikacjami zawodowymi i moralnymi. Przypomnieć trzeba, że ojcowie oczekują od synów realizacji takich dążeń życiowych, które redukują się do zdobycia szacunku u innych ludzi.

Córki winny, w przekonaniu matek, przyczyniać się do rozwoju kultury ludzkiej (32,8 : 36,9) i osiągnąć wysoką pozycję w zawodzie (24,6 : 27,3). Także córki będą prowadziły działalność w strukturach formalnych zorientowaną na dokonanie osiągnięć trwałych i znaczących w kulturze lub nauce. Na tle postulowanej działalności synów, obszar działalności życiowej córek został wyraźnie ograniczony.

Kolejny problem poddawany analizie formułujemy następująco: czy

przynależność rodziny do kategorii społeczno-zawodowej różnicuje wzory udanego życia syna lub córki? Materiał empiryczny potrzebny do uzyskania odpowiedzi znajduje się w tabeli 6. Odnotujemy regularności empiryczne. Im wyższy prestiż ma kategoria społeczno-zawodowa, do której należy rodzina, tym większy procent rodziców oczekuje od syna:

- a) wniesienia do kultury ludzkiej nowych wartości (42,5 : 31,5: 30,4);
- b) zdobycia sławy i uznania dzięki osiągnięciom zawodowym, naukowym, artystycznym (30,0 : 28,9 : 26,0).

Relacje o wektorze odwrotnym występują także. Im wyższy prestiż ma kategoria społeczno-zawodowa macierzysta dla rodziny badanej, tym mniejszy procent rodziców pragnie aby syn dążył do:

- a) osiągnięcia przyzwoitej pozycji zawodowej i życia spokojnego oraz wygodnego (47,5 : 52,6 : 76,0);
- b) osiągnięcia znacznej zamożności (10,0 : 10,5 : 15,2);
- c) zdobycia wysokiej pozycji w zawodzie (22,5 : 28,4 : 36,4);
- d) zwiedzenia różnych regionów świata (30,0 : 36,8 : 41,3).

Orientacja na twórcze życie syna jest silniej zarysowana u rodziców pracowników umysłowych, słabnie ona, gdy poznajemy oczekiwania rodziców z rodzin należących do kategorii pośrednich a jeszcze słabiej uwidacznia się w oczekiwaniach rodziców z rodzin pracowników fizycznych. Orientacja konsumpcyjna wyraziściej występuje w oczekiwaniach rodziców pracowników fizycznych, słabiej ujawnia się w deklaracjach rodziców z rodzin pracowników umysłowych. Zauważyć można odrębność oczekiwań w stosunku do synów rodziców z rodzin klasyfikowanych do kategorii pośredniej. W pierwszej kolejności odnotujemy oczekiwania tych rodziców. Rodzice ci chcą, aby syn ich:

- a) miał poczucie, że jego działalność jest pożyteczna dla ludzi (66,0 : 73,6 : 56,5);
- b) miał wysoką pozycję w dziedzinie władzy politycznej (10,0 : 13,1 : 10,8).

Wspólnym rysem obu oczekiwań jest orientacja na kontakty z ludźmi, na współtworzenie ich losów i poszukiwanie akceptacji dla własnej działalności. Próby wyjaśnienia ustaleń empirycznych są przedwczesne, wszak brakuje niezbędnej wiedzy o tym, jakie faktycznie zawody wykonują rodzice kwalifikowani do kategorii pośredniej. Rodzice z rodzin należących do kategorii pośredniej relatywnie rzadziej niż rodzice z dwóch innych kategorii społeczno-zawodowych oczekują od syna, aby:

- a) realizował wartości ideowe zgodnie z przekonaniem o ich słuszności (50,0 : 26,3 : 39,1);
- b) realizował własne życie w gronie przyjaciół (75,0 : 55,2 : 65,2);



- c) kształtował osobowość zgodnie z wybranym ideałem moralnym (30,0 : 10,5 : 30,4);
- d) zyskał szacunek u innych ludzi poprzez postawę osobistą i działalność życiową (82,5 63,1 : 86,9);
- e) uzyskiwał wybitne kwalifikacje zawodowe (70,0 : 47,3 : 58,6).

Z tych oczekiwań można wnioskować, że syn z rodziny zaliczonej do kategorii pośredniej nie musi być ekspansywny ani w tworzeniu wartości kultury ani kreowaniu własnej osobowości, tak w wymiarze kwalifikacji zawodowych, jak również walorów moralnych. Perfekcjonista nie stanowi wzoru osobowego atrakcyjnego dla rodziców z rodzin kategorii przez nas omawianych tutaj. Nie jest takim wzorem człowiek o aspiracjach twórczych. Uderzająca wydaje się zbieżność aspiracji życiowych rodziców z rodzin pracowników umysłowych i z rodzin pracowników fizycznych obligujących potomka rodzaju męskiego do ich realizacji. Wcześniej zbieżność taką stwierdziliśmy analizując wyniki badań uczniów. Odnotowana obecnie zbieżność stanowi przesłankę przydatną do wyjaśnienia wyraźnej zgodności aspiracji życiowych chłopców z rodzin pracowników umysłowych i z rodzin pracowników fizycznych. Sugerowaliśmy poprzednio, że w rodzinach pracowników fizycznych poszukiwać trzeba uwarunkowań zarejestrowanego podobieństwa życiowych aspiracji potomków do aspiracji życiowych, potomków rodzin pracowników umysłowych. Natomiast wymaga wyjaśnienia odrębna orientacja życiowa rodziców wykonujących zawody kwalifikowane do kategorii fizycznych, szczególnie wysoki stopień jej zgodności z orientacją życiową pracowników umysłowych. Oczekiwania w stosunku do córek są zróżnicowane przez przynależność rodziny do kategorii społeczno-zawodowej. Im wyższy prestiż społeczny ma kategoria społeczno-zawodowa matki, tym:

- a) mniejszy procent rodziców pragnie, aby córki realizowały koncepcję życia spokojnego i wygodnego, sprzężonego z przyzwoitą pozycją zawodową (45,0 : 50,0 : 71,7);
- b) mniejszy procent oczekujących od córek starań o wysoką pozycję w hierarchii władzy politycznej (0,0 : 10,5 : 15,2);
- c) tym większy procent chce, aby córki uczestniczyły w tworzeniu nowych wartości kulturalnych (40,0 : 36,8 : 32,6).

Awans społeczny córek z rodzin pracowników umysłowych ma wspierać się na osiągnięciach twórczych w dziedzinie kultury, nauki, natomiast awans córek z rodzin pracowników fizycznych ma być realizowany w pracy zawodowej lub działalności politycznej. Zarejestrowaliśmy kilka zbieżności w oczekiwaniach rodziców z rodzin pracowników umysłowych.

wych i rodzin pracowników fizycznych. Rodzice obu kategorii rodzin pragną, aby córki:

- a) osiągnęły znaczną zamożność (10,0 : 2,6 : 17,3);
- b) realizowały wartości ideowe zgodne z przekonaniem o ich słuszności (45,0 : 23,6 : 32,6);
- c) zdobyły wysoką pozycję w zawodzie (30,0 : 21,0 : 32,6);
- d) realizowały życie własne w gronie przyjaciół (75,0 : 55,2 : 71,7);
- e) kształtowały własną osobowość zgodnie z wybranym wzorem moralnym (25,0 : 10,5 : 32,6);
- f) starały się własną postawą i działalnością życiową zdobyć szacunek u ludzi (82,5 : 65,7 : 76,0);
- g) osiągnęły wybitne kwalifikacje zawodowe (65,0 : 50,0 : 58,8).

Córki winny być ekspansywne uniwersalnie. Mają dążyć do doskonalenia moralnego, ideowego i zawodowego, stwarzać sobie warunki osobowe do awansu w strukturze formalnej instytucji, w których będą pełnić rolę zawodową. Jednocześnie dbać powinny o przyjazne stosunki z innymi ludźmi i pozyskiwać sobie ich szacunek poprzez osobistą postawę i działalność życiową nie zaniedbując starań o dobrobyt. Taki wizerunek udanego życia córki odczytujemy z oczekiwań rodziców pracowników fizycznych i rodziców pracowników umysłowych. Taką samą zbieżność aspiracji rodziców stwierdziliśmy analizując ich postulaty życiowe w stosunku do synów. Wizerunki udanego życia córki są bardziej podobne niż wizerunki udanego życia syna z rodziny pracownika umysłowego i syna z rodziny pracownika fizycznego. Spójność wizerunku życia udanego i realność jego poddać należy analizie. Pozostawimy ten problem po uczynionej konstatacji, wszak nasz zamysł pierwszy jeszcze nie został zrealizowany. Porównanie dążeń życiowych dzieci z oczekiwaniami rodziców wobec nich stanowi kolejny fragment składający się na całość naszego zamysłu. Analiza wyników badań dokonana już dała rezultaty interesujące poznawczo a jednocześnie rozbieżne z potoczną opinią eksponującą odrębność kultury klas, kategorii społeczno-zawodowych stanowiących główne segmenty struktury naszego społeczeństwa.

### 5. Różnice między aspiracjami życiowymi dzieci a oczekiwaniami rodziców

Oczekiwanie ojców i matek w stosunku do synów są wyższe od ich aspiracji. Ukazują to dane empiryczne zawarte w tabeli 7. Jedynie dwa rodzaje dążeń częściej deklarują synowie niż pragną tego rodzice. Są to:

- a) osiągnięcie przyzwoitej pozycji zawodowej i prowadzenie spokojnego oraz wygodnego życia;
  - b) podróże po różnych regionach świata pełne niecodziennych przygód.
- Największe różnice procentowe między aspiracjami synów a oczekiwaniami rodziców odnoszą się do takich celów życiowych (w pierwszej kolejności podajemy różnice między oczekiwaniami ojca a aspiracjami syna — przedstawione w tabeli 8):
- a) osiągnięcie poczucia, że działalność moja jest pożyteczna dla innych (33,3 : 26,3);
  - b) realizacja wartości ideowych, zgodnie z przekonaniem o ich słuszności (30,4 : 26,2);
  - c) zdobycie wysokiej pozycji w zawodzie i możliwości wpływania na losy innych ludzi (29,6 : 17,0);
  - d) kształtowanie własnej osobowości zgodnie z przyjętym wzorem moralnym (20,8 : 22,7);
  - e) zdobycie szacunku u innych ludzi przez postawę osobistą i działalność życiową (39,5 : 42,5);
  - f) zdobycie wybitnych kwalifikacji zawodowych (30,0 : 26,8).

Rodzice oczekują od synów aktywnej postawy wobec samego siebie. polegającej na kształtowaniu własnej osobowości, doskonaleniu kwalifikacji zawodowych, realizacji wartości ideowych. Chcą też, aby synowie prowadzili działalność pożyteczną dla innych ludzi i uzyskali wysoką pozycję w zawodzie. Ekspansja życiowa synów ma być realizowana w strukturach zawodowych, a jednocześnie korelować ma ona ze wzbogaceniem własnej osobowości. W oczekiwaniach rodziców odczytać można wizerunek życia aktywnego, zorientowanego na innych ludzi a podporządkowanego także doskonaleniu moralnemu i urealnieniu wartości ideowych. Rodzice nie dostrzegają swoich synów w roli twórcy kultury ani w roli ekspansywnych konsumentów. Oczekiwania ojców wobec synów są bardziej selektywne niż oczekiwania matek. Z tego powodu zachodzi większa pod względem zakresu różnica między wizerunkiem udanego życia przyjmowanego przez synów a sugerowanym dla synów przez matki. Natomiast stopień zróżnicowania obu wizerunków udanego życia jest większy, gdy porównamy aspiracje synów z oczekiwaniami ni ojców.

Oczekiwania rodziców wobec córek są trochę inne niż wobec synów. Nieco większa rozbieżność zachodzi między dążeniami córek do tworzenia nowych wartości kultury a oczekiwaniami takimi rodziców w porównaniu z analogicznymi rozbieżnościami ustalonymi, gdy interesowały nas dążenia synów i oczekiwania rodziców wobec nich. Większa rozbieżność występuje w przypadku kwalifikacji zawodowych. Wymagania

rodziców wobec córek są relatywnie skromniejsze niż wobec synów jeśli chodzi o uzyskanie wysokiej pozycji w zawodzie i zdobycie szacunku innych ludzi poprzez postawę osobistą i działalność życiową. Zachodzi większa zbieżność dążeń życiowych córek i oczekiwań ojców wobec nich niż zbieżność analogiczna między aspiracjami córek a oczekiwaniami matek. Oczekiwania ojców są selektywne i zdecydowanie liczniej zgłaszane jedynie w pięciu przypadkach, w porównaniu z deklarowanymi aspiracjami córek. Oczekiwania matek są wyraźnie wyższe w odniesieniu do siedmiu celów wybieranych także przez córki. Zakres wykreślony przez pojęcie wizerunek udanego życia córki jest trochę szerszy, gdy twórcą jego będzie matka a nie ojciec i bardziej ambitny w porównaniu z obranym sobie przez córkę. Nietrudno zauważyć że rodzice pragną dla dzieci życia twórczego, bogatego w wartości moralne i ideowe, dzieci natomiast pragną życia ustabilizowanego, realizowanego w kręgu przyjaciół, dostatniego. Oba wizerunki mają składniki wspólne bardzo atrakcyjne i składniki różne. Skupiliśmy się na analizie różnic.

## ASPIRACJE ŻYCIOWE CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT

| Wybór celów życiowych                                                                                               | Chłopcy | %    | Dziewczęta | %    | Razem | %    |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------|------|------------|------|-------|------|
| 1. Osiągnięcie przyzwoitej pozycji zawodowej i prowadzenie spokojnego oraz wygodnego życia.                         | 42      | 64,6 | 42         | 67,7 | 84    | 66,1 |
| 2. Wniesienie nowych wartości do dorobku ludzkiej kultury przez osiągnięcia intelektualne, naukowe, artystyczne     | 13      | 20,0 | 10         | 16,1 | 23    | 18,1 |
| 3. Osiągnięcie znacznej zamożności i korzyści z tym związanych                                                      | 3       | 4,6  | 6          | 9,6  | 9     | 7,0  |
| 4. Osiągnięcie poczucia, iż działalność moja jest pożyteczna dla innych                                             | 23      | 35,3 | 19         | 30,6 | 42    | 33,0 |
| 5. Realizacja wartości ideowych zgodnie z własnymi przekonaniami o ich słuszności                                   | 7       | 10,7 | 5          | 8,0  | 12    | 9,4  |
| 6. Zdobyć wysoką pozycję w zawodzie i możliwość podejmowania decyzji wpływających na losy wielu ludzi               | 5       | 7,6  | 14         | 22,5 | 19    | 14,9 |
| 7. Życie w gronie lubiących Cię przyjaciół                                                                          | 37      | 56,9 | 38         | 61,2 | 75    | 59,0 |
| 8. Zdobyć wysoką pozycję w dziedzinie władzy politycznej i wpływu na kształtowanie spraw społecznych i politycznych | 1       | 1,5  | —          | —    | 1     | 0,78 |
| 9. Kształtowanie swojej osobowości na wzór pewnego, dla Ciebie ważnego ideału moralnego                             | 3       | 4,6  | 2          | 3,2  | 5     | 3,9  |
| 10. Zdobyć szacunek u innych ludzi przez swoją postawę osobistą i działalność życiową                               | 24      | 36,9 | 39         | 62,9 | 63    | 49,6 |
| 11. Zdobyć sławę i uznanie przez swoje osiągnięcia zawodowe, naukowe i artystyczne                                  | 7       | 10,7 | 6          | 9,6  | 13    | 10,2 |
| 12. Podróż po różnych regionach świata, pełne niespodziewanych przygód                                              | 36      | 55,3 | 37         | 59,6 | 73    | 57,4 |
| 13. Osiągnięcie wybitnych kwalifikacji zawodowych                                                                   | 20      | 30,7 | 7          | 11,2 | 27    | 21,2 |
|                                                                                                                     | 65      |      | 62         |      | 127   |      |

SPOŁECZNO-ZAWODOWEJ PRZYNALEŻNOŚĆ DO KATEGORII  
A ASPIRACJE ŻYCIOWE POTOMSTWA

| Wybór celów życiowych                                                                                                 | Kat.<br>A | %    | Kat.<br>D | %    | Kat.<br>G | %    |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------|------|-----------|------|-----------|------|
| 1. Osiągnięcie przyzwoitej pozycji zawodowej i prowadzenie spokojnego oraz wygodnego życia                            | 25        | 62,5 | 24        | 63,1 | 35        | 71,4 |
| 2. Wniesienie nowych wartości do dorobku ludzkiej kultury przez osiągnięcia intelektualne, naukowe, artystyczne       | 10        | 25,0 | 7         | 18,4 | 6         | 12,2 |
| 3. Osiągnięcie znacznej zamożności i korzyści z tym związanych                                                        | 4         | 10,0 | 1         | 2,6  | 4         | 8,1  |
| 4. Osiągnięcie poczucia, iż działalność moja jest pożyteczna dla innych                                               | 12        | 30,0 | 15        | 39,4 | 15        | 30,6 |
| 5. Realizacja wartości ideowych zgodnie z własnymi przekonaniami o ich słuszności                                     | 7         | 17,5 | 2         | 5,2  | 3         | 6,1  |
| 6. Zdobyć wysokiej pozycji w zawodzie i możliwość podejmowania decyzji wpływających na losy wielu ludzi               | 6         | 15,0 | 7         | 18,4 | 6         | 12,2 |
| 7. Życie w gronie lubiących Cię przyjaciół                                                                            | 28        | 70,0 | 20        | 52,6 | 27        | 55,1 |
| 8. Zdobyć wysokiej pozycji w dziedzinie władzy politycznej i wpływu na kształtowanie spraw społecznych i politycznych | —         | —    | 1         | 2,6  | —         | —    |
| 9. Kształtowanie swojej osobowości na wzór pewnego dla Ciebie ważnego ideału moralnego                                | 1         | 2,5  | 1         | 2,6  | 3         | 6,1  |
| 10. Zdobyć szacunku u innych ludzi przez swoją postawę osobistą i działalność życiową                                 | 22        | 55,0 | 16        | 42,1 | 25        | 51,0 |
| 11. Zdobyć sławy i uznania przez swoje osiągnięcia zawodowe naukowe i artystyczne                                     | 4         | 10,0 | 4         | 10,5 | 5         | 10,2 |
| 12. Podróż po różnych regionach świata, pełne niespodziewanych przygód                                                | 26        | 65,0 | 18        | 47,3 | 29        | 59,1 |
| 13. Osiągnięcie wybitnych kwalifikacji zawodowych                                                                     | 4         | 10,0 | 12        | 31,5 | 11        | 22,4 |
|                                                                                                                       | 40        |      | 38        |      | 49        |      |

ZWIĄZEK ASPIRACJI ŻYCIOWYCH POTOMSTWA ZE STANDARDEM CYWILIZACYJNYM RODZINY

Tab. 3

| Wybór celów życiowych                                                                                               | I<br>niski | %    | II<br>średni | %    | III<br>wysoki | %    | IV<br>b. wy-<br>soki | %    |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------|------|--------------|------|---------------|------|----------------------|------|
| 1. Osiągnięcie przyzwoitej pozycji zawodowej i prowadzenie spokojnego oraz wygodnego życia                          | 50         | 66,6 | 11           | 61,1 | 14            | 70,0 | 9                    | 64,2 |
| 2. Wniesienie nowych wartości do dorobku ludzkiej kultury przez osiągnięcia intelektualne, naukowe, artystyczne     | 13         | 17,3 | 4            | 22,2 | 2             | 10,0 | 4                    | 28,5 |
| 3. Osiągnięcie znacznej zamożności i korzyści z tym związanych                                                      | 3          | 4,0  | 2            | 11,1 | 3             | 15,0 | 1                    | 7,1  |
| 4. Osiągnięcie poczucia, iż działalność moja jest pożyteczna dla innych                                             | 26         | 34,6 | 6            | 33,3 | 6             | 30,0 | 4                    | 28,5 |
| 5. Realizacja wartości ideowych zgodnie z własnymi przekonaniami o ich słuszności                                   | 6          | 8,0  | 1            | 5,5  | 2             | 10,0 | 3                    | 21,4 |
| 6. Zdobyć wysoką pozycję w zawodzie i możliwość podejmowania decyzji wpływających na losy wielu ludzi               | 9          | 12,0 | 3            | 16,6 | 3             | 15,0 | 4                    | 28,5 |
| 7. Życie w gronie lubiących Cię przyjaciół                                                                          | 46         | 61,3 | 8            | 44,4 | 11            | 55,0 | 10                   | 71,4 |
| 8. Zdobyć wysoką pozycję w dziedzinie władzy politycznej i wpływu na kształtowanie spraw społecznych i politycznych | 1          | 1,3  | —            | —    | —             | —    | —                    | —    |
| 9. Kształtowanie swojej osobowości na wzór pewnego dla Ciebie ważnego ideału moralnego                              | 5          | 4,0  | 1            | 5,5  | 1             | 5,0  | —                    | —    |
| 10. Zdobyć szacunek u innych ludzi przez swoją postawę osobistą i działalność życiową                               | 38         | 50,6 | 9            | 50,0 | 9             | 45,0 | 7                    | 50,0 |
| 11. Zdobyć sławę i uznanie przez swoje osiągnięcia zawodowe, naukowe i artystyczne                                  | 7          | 9,3  | 2            | 11,1 | —             | —    | 4                    | 28,5 |
| 12. Podróż po różnych regionach świata, pełne niespodziewanych przygód                                              | 40         | 53,3 | 10           | 55,5 | 13            | 65,0 | 10                   | 71,4 |
| 13. Osiągnięcie wybitnych kwalifikacji zawodowych                                                                   | 16         | 21,3 | 5            | 27,7 | 2             | 10,0 | 4                    | 28,5 |
|                                                                                                                     | 75         |      | 18           |      | 20            |      | 14                   |      |

STANDARD WYPOSAŻENIA RODZINY W DOBRA UŁATWIAJĄCE  
KONTAKT Z KULTURĄ A ASPIRACJE ŻYCIOWE POTOMSTWA

| Wybór celów życiowych                                                                                               | I<br>niski | %    | II<br>średni | %    | III<br>wysoki | %    | IV<br>b. wy-<br>soki | %    |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------|------|--------------|------|---------------|------|----------------------|------|
| 1. Osiągnięcie przyzwoitej pozycji zawodowej i prowadzenie spokojnego oraz wygodnego życia                          | 26         | 59,0 | 24           | 77,4 | 25            | 65,7 | 9                    | 64,2 |
| 2. Wniesienie nowych wartości do dorobku ludzkiej kultury przez osiągnięcia intelektualne, naukowe, artystyczne     | 7          | 15,9 | 4            | 12,9 | 9             | 23,6 | 3                    | 21,4 |
| 3. Osiągnięcie znacznej zamożności i korzyści z tym związanych                                                      | 2          | 4,5  | 1            | 3,2  | 4             | 10,5 | 2                    | 14,2 |
| 4. Osiągnięcie poczucia, iż działalność moja jest pożyteczna dla innych                                             | 16         | 36,3 | 9            | 29,0 | 13            | 34,2 | 4                    | 28,5 |
| 5. Realizacja wartości ideowych zgodnie z własnymi przekonaniami o ich słuszności                                   | 3          | 6,8  | 3            | 9,6  | 5             | 13,1 | 1                    | 7,1  |
| 6. Zdobyć wysoką pozycję w zawodzie i możliwości podejmowania decyzji wpływających na losy wielu ludzi              | 8          | 18,1 | 4            | 12,9 | 6             | 15,7 | 1                    | 7,1  |
| 7. Życie w gronie lubiących Cię przyjaciół                                                                          | 23         | 52,2 | 20           | 64,5 | 23            | 60,5 | 9                    | 64,2 |
| 8. Zdobyć wysoką pozycję w dziedzinie władzy politycznej i wpływu na kształtowanie spraw społecznych i politycznych | —          | —    | 1            | 3,2  | —             | —    | —                    | —    |
| 9. Kształtowanie swojej osobowości na wzór pewnego dla Ciebie ważnego ideału moralnego                              | 2          | 4,5  | —            | —    | 1             | 2,6  | 2                    | 14,2 |
| 10. Zdobyć szacunek u innych ludzi przez swoją postawę osobistą i działalność życiową                               | 24         | 54,5 | 18           | 58,0 | 4             | 31,5 | 9                    | 64,2 |
| 11. Zdobyć sławę i uznanie przez swoje osiągnięcia zawodowe, naukowe i artystyczne                                  | 5          | 11,3 | 3            | 9,6  | 12            | 10,5 | 1                    | 7,1  |
| 12. Podróż po różnych regionach świata, pełne niespodziewanych przygód                                              | 20         | 45,4 | 18           | 58,0 | 28            | 73,6 | 7                    | 50,0 |
| 13. Osiągnięcie wybitnych kwalifikacji zawodowych                                                                   | 9          | 20,4 | 10           | 32,2 | 7             | 18,4 | 1                    | 7,1  |
|                                                                                                                     | 44         |      | 31           |      | 38            |      | 14                   |      |



PLEĆ A OCZEKIWANIA RODZICÓW WOBEC SYNA I CÓRKI

| Wybór celów życiowych                                                                                               | Mężczyźni |      |    |      | Kobiety |      |    |      |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------|------|----|------|---------|------|----|------|
|                                                                                                                     | S         | %    | C  | %    | S       | %    | C  | %    |
| 1. Osiągnięcie przyzwoitej pozycji zawodowej, prowadzenie spokojnego oraz wygodnego życia                           | 31        | 60,7 | 31 | 60,7 | 43      | 58,9 | 39 | 53,4 |
| 2. Wniesienie nowych wartości do dorobku ludzkiej kultury przez osiągnięcia intelektualne, naukowe lub artystyczne  | 19        | 37,2 | 18 | 35,2 | 24      | 32,8 | 27 | 36,9 |
| 3. Osiągnięcie znacznej zamożności i korzyści z tym związanych                                                      | 5         | 9,8  | 5  | 9,8  | 10      | 13,6 | 8  | 10,9 |
| 4. Osiągnięcie poczucia, że jej (jego) działalność jest pożyteczna dla innych                                       | 35        | 69,9 | 33 | 64,7 | 45      | 61,6 | 45 | 61,6 |
| 5. Realizacja wartości ideowych, zgodnie z własnymi przekonaniami o ich słuszności                                  | 21        | 41,1 | 20 | 39,2 | 27      | 36,9 | 22 | 30,1 |
| 6. Zdobyć wysoką pozycję w zawodzie i możliwość podejmowania decyzji wpływających na losy wielu ludzi               | 19        | 37,2 | 15 | 29,4 | 18      | 24,6 | 20 | 27,3 |
| 7. Życie w gronie lubiących ich przyjaciół                                                                          | 32        | 62,7 | 36 | 70,5 | 49      | 67,1 | 48 | 65,7 |
| 8. Zdobyć wysoką pozycję w dziedzinie władzy politycznej i wpływu na kształtowanie spraw społecznych i politycznych | 6         | 11,7 | 5  | 9,8  | 8       | 10,9 | 6  | 8,2  |
| 9. Ukształtowanie swojej osobowości na wzór dla nich ważnego ideału moralnego                                       | 31        | 25,4 | 14 | 27,4 | 20      | 27,3 | 15 | 20,5 |
| 10. Zdobyć szacunek u innych ludzi przez swoją postawę osobistą i działalność życiową                               | 39        | 76,4 | 35 | 68,6 | 58      | 79,4 | 58 | 79,4 |
| 11. Zdobyć sławę i uznanie przez swoje osiągnięcia zawodowe, naukowe, artystyczne                                   | 11        | 21,5 | 10 | 19,6 | 22      | 30,1 | 17 | 23,2 |
| 12. Podróż po różnych krajach, pełne niecodziennych przygód                                                         | 21        | 41,1 | 20 | 39,2 | 24      | 32,8 | 24 | 32,8 |
| 13. Osiągnięcie wybitnych kwalifikacji zawodowych                                                                   | 31        | 60,7 | 32 | 62,7 | 42      | 57,5 | 40 | 54,7 |
|                                                                                                                     | 51        |      | 51 |      | 73      |      | 73 |      |

PRZYNALEŻNOŚĆ DO KATEGORII SPOŁECZNO-ZAWODOWEJ  
A OCZEKIWANIA RODZICÓW WOBEC SYNA I CÓRKI

tabela 6

| Wybór celów życiowych                                                                                               | Kat. A |      |    |      | Kat. D |      |    |      | Kat. G |      |    |      |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------|------|----|------|--------|------|----|------|--------|------|----|------|
|                                                                                                                     | S      | %    | C  | %    | S      | %    | C  | %    | S      | %    | C  | %    |
| 1. Osiągnięcie przyzwoitej pozycji zawodowej, prowadzenie spokojnego oraz wygodnego życia                           | 19     | 47,5 | 18 | 45,0 | 20     | 52,6 | 19 | 50,0 | 35     | 76,0 | 33 | 71,7 |
| 2. Wniesienie nowych wartości do dorobku ludzkiej kultury przez osiągnięcia intelektualne, naukowe lub artystyczne  | 17     | 42,5 | 16 | 40,0 | 12     | 31,5 | 14 | 36,8 | 14     | 30,4 | 15 | 32,6 |
| 3. Osiągnięcie znacznej zamożności i korzyści z tym związanych                                                      | 4      | 10,0 | 4  | 10,0 |        | 10,5 | 1  | 2,6  | 7      | 15,2 | 8  | 17,3 |
| 4. Osiągnięcie poczucia, że jej (jego) działalność jest pożyteczna dla innych                                       | 26     | 65,0 | 27 | 67,5 | 28     | 73,6 | 23 | 60,5 | 26     | 56,5 | 28 | 60,8 |
| 5. Realizacja wartości ideowych, zgodnie z własnymi przekonaniem i ich słuszności                                   | 20     | 50,0 | 18 | 45,0 | 10     | 26,3 | 9  | 23,6 | 18     | 39,1 | 15 | 32,6 |
| 6. Zdobyć wysoką pozycję w zawodzie i możliwości podejmowania decyzji wpływających na losy wielu ludzi              | 9      | 22,5 | 12 | 30,0 | 11     | 28,9 | 8  | 21,0 | 17     | 36,9 | 15 | 32,6 |
| 7. Życie w gronie lubiących ich przyjaciół                                                                          | 30     | 75,0 | 30 | 75,0 | 21     | 55,2 | 21 | 55,2 | 30     | 65,2 | 33 | 71,7 |
| 8. Zdobyć wysoką pozycję w dziedzinie władzy politycznej i wpływu na kształtowanie spraw społecznych i politycznych | 4      | 10,0 | —  | —    | 5      | 13,1 | 4  | 10,5 | 5      | 10,8 | 7  | 15,2 |

| Wybór celów życiowych                                                                   | Kat. A |      |    |      | Kat. D |      |    |      | Kat. G |      |    |      |
|-----------------------------------------------------------------------------------------|--------|------|----|------|--------|------|----|------|--------|------|----|------|
|                                                                                         | S      | %    | C  | %    | S      | %    | C  | %    | S      | %    | C  | %    |
| 9. Ukształtowanie swojej osobowości na wzór dla nich ważnego ideału moralnego           | 12     | 30,0 | 10 | 25,0 | 7      | 18,4 | 4  | 10,5 | 14     | 30,4 | 15 | 32,6 |
| 10. Zdobycie szacunku u innych ludzi przez swoją postawę osobistą i działalność życiową | 33     | 82,5 | 33 | 82,5 | 24     | 63,1 | 25 | 65,7 | 40     | 86,9 | 35 | 76,0 |
| 11. Zdobycie sławy i uznania przez swoje osiągnięcia zawodowe, naukowe i artystyczne    | 12     | 30,0 | 9  | 22,5 | 11     | 28,9 | 7  | 18,4 | 12     | 26,0 | 9  | 19,5 |
| 12. Podróże po różnych krajach pełne niecodziennych przygód                             | 12     | 30,0 | 11 | 27,5 | 14     | 36,8 | 10 | 26,3 | 19     | 41,3 | 23 | 50,0 |
| 13. Osiągnięcie wybitnych kwalifikacji zawodowych                                       | 28     | 70,0 | 26 | 65,0 | 18     | 47,3 | 19 | 50,0 | 27     | 58,6 | 27 | 58,8 |
|                                                                                         | 40     |      | 40 |      | 38     |      | 38 |      | 46     |      | 46 |      |

ZBIEŻNOŚĆ ASPIRACJI ŻYCIOWYCH SYNA I CÔRKI Z OCZEKIWANIEM RODZICÓW

Tab. 7

| Wybór celów życiowych                                                                                               | Uczniowie |      |    |      | Rodzice — mężczyźni |      |    |      | Rodzice — kobiety |      |    |      |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------|------|----|------|---------------------|------|----|------|-------------------|------|----|------|
|                                                                                                                     | M         | %    | K  | %    | S                   | %    | C  | %    | S                 | %    | C  | %    |
| 1. Osiągnięcie przyzwoitej pozycji zawodowej, prowadzenie spokojnego oraz wygodnego życia                           | 42        | 64,6 | 42 | 67,7 | 31                  | 60,7 | 31 | 60,7 | 43                | 58,9 | 39 | 53,4 |
| 2. Wniesienie nowych wartości do dorobku ludzkiej kultury przez osiągnięcia intelektualne, naukowe lub artystyczne  | 13        | 20,0 | 10 | 16,1 | 19                  | 37,2 | 18 | 35,2 | 24                | 32,8 | 27 | 36,9 |
| 3. Osiągnięcie znacznej zamożności i korzyści z tym związanych                                                      | 3         | 4,6  | 6  | 9,6  | 5                   | 5,8  | 5  | 5,8  | 10                | 13,6 | 8  | 10,9 |
| 4. Osiągnięcie poczucia, że jej (jego) działalność jest pożyteczna dla innych                                       | 23        | 35,3 | 19 | 30,6 | 35                  | 68,6 | 33 | 64,7 | 45                | 61,6 | 45 | 61,6 |
| 5. Realizacja wartości ideowych, zgodnie z własnymi przekonaniami o ich słuszności                                  | 7         | 10,7 | 5  | 8,0  | 21                  | 41,1 | 20 | 39,2 | 27                | 36,9 | 22 | 30,1 |
| 6. Zdobyć wysoką pozycję w zawodzie i możliwość podejmowania decyzji wpływających na losy wielu ludzi               | 5         | 7,6  | 14 | 22,5 | 19                  | 37,2 | 15 | 29,4 | 18                | 24,6 | 20 | 27,3 |
| 7. Życie w gronie lubiących ich przyjaciół                                                                          | 37        | 56,9 | 38 | 61,2 | 32                  | 62,7 | 36 | 70,5 | 49                | 67,1 | 48 | 65,7 |
| 8. Zdobyć wysoką pozycję w dziedzinie władzy politycznej i wpływu na kształtowanie spraw społecznych i politycznych | 1         | 1,5  | —  | —    | 6                   | 11,7 | 5  | 9,8  | 8                 | 10,9 | 6  | 8,2  |

Tab. 7

| Wybór celów życiowych                                                                   | Uczniowie |      |    |      | Rodzice — mężczyźni |      |    |      | Rodzice — kobiety |      |    |      |
|-----------------------------------------------------------------------------------------|-----------|------|----|------|---------------------|------|----|------|-------------------|------|----|------|
|                                                                                         | M         | %    | K  | %    | S                   | %    | C  | %    | S                 | %    | C  | %    |
| 9. Ukształtowanie swojej osobowości na wzór dla nich ważnego ideału moralnego           | 3         | 4,6  | 2  | 3,2  | 13                  | 25,4 | 14 | 27,4 | 20                | 27,3 | 15 | 20,5 |
| 10. Zdobycie szacunku u innych ludzi przez swoją postawę osobistą i działalność życiową | 24        | 36,9 | 39 | 62,9 | 39                  | 76,4 | 35 | 68,6 | 58                | 79,4 | 58 | 79,4 |
| 11. Zdobycie sławy i uznania przez swoje osiągnięcia zawodowe, naukowe i artystyczne    | 7         | 10,7 | 6  | 9,6  | 11                  | 21,5 | 10 | 19,6 | 22                | 30,1 | 17 | 23,2 |
| 12. Podróże po różnych krajach pełne niecodziennych przygód                             | 36        | 55,3 | 37 | 59,6 | 21                  | 41,1 | 20 | 39,2 | 24                | 32,8 | 24 | 32,8 |
| 13. Osiągnięcie wybitnych kwalifikacji zawodowych                                       | 20        | 30,7 | 7  | 11,2 | 31                  | 60,7 | 32 | 62,7 | 42                | 57,5 | 40 | 54,7 |
|                                                                                         | 65        |      | 65 |      | 51                  |      | 51 |      | 73                |      | 73 |      |

## RÓZNICE MIĘDZY ASPIRACJAMI DZIECI A OCZEKIWANIAM RODZICÓW

| Wybór celów życiowych                                                                                               | Syn —<br>Ojciec | Syn —<br>Matka | Córka —<br>Ojciec | Córka —<br>Matka |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------|----------------|-------------------|------------------|
| 1. Osiągnięcie przyzwoitej pozycji zawodowej i prowadzenie spokojnego oraz wygodnego życia                          | + 3,9           | + 5,7          | + 7,0             | + 14,3           |
| 2. Wniesienie nowych wartości do dorobku ludzkiej kultury przez osiągnięcia intelektualne, naukowe, artystyczne     | — 17,2          | — 12,8         | — 19,1            | — 20,8           |
| 3. Osiągnięcie znacznej zamożności i korzyści z tym związanych                                                      | — 0,8           | — 9,0          | + 4,8             | — 1,3            |
| 4. Osiągnięcie poczucia, iż działalność moja jest pożyteczna dla innych                                             | — 33,3          | — 26,3         | — 34,1            | — 31,0           |
| 5. Realizacja wartości ideowych zgodnie z własnymi przekonaniami o ich słuszności                                   | — 30,4          | — 26,2         | — 31,2            | — 22,1           |
| 6. Zdobyć wysoką pozycję w zawodzie i możliwość podejmowania decyzji wpływających na losy wielu ludzi               | — 29,6          | — 17,0         | — 6,9             | — 4,8            |
| 7. Życie w gronie lubiących Cię przyjaciół                                                                          | — 5,8           | — 10,2         | — 9,3             | — 4,5            |
| 8. Zdobyć wysoką pozycję w dziedzinie władzy politycznej i wpływu na kształtowanie spraw społecznych i politycznych | — 11,2          | — 9,0          | — 9,8             | — 8,2            |
| 9. Kształtowanie swojej osobowości na wzór pewnego dla Ciebie ważnego ideału moralnego                              | — 20,8          | — 22,7         | — 24,2            | — 17,3           |
| 10. Zdobyć szacunek u innych ludzi przez swoją postawę osobistą i działalność życiową                               | — 39,5          | — 42,5         | — 5,7             | — 16,5           |
| 11. Zdobyć sławę i uznania przez swoje osiągnięcia zawodowe, naukowe i artystyczne                                  | — 10,8          | — 19,4         | — 10,0            | — 13,6           |
| 12. Podróż po różnych regionach świata, pełne niespodziewanych przygód                                              | + 14,2          | + 22,5         | + 19,6            | + 26,8           |
| 13. Osiągnięcie wybitnych kwalifikacji zawodowych                                                                   | — 30,0          | — 26,8         | — 51,5            | — 43,5           |

## JEŃCY WOJENNI NA POMORZU ZACHODNIM NA PRZEŁOMIE 1944—1945 ROKU

Przedmiotem rozważań są losy jeńców wojennych przebywających na terenie II Okręgu wojskowego związane z ostatnią fazą wojny. Chodzi tu o zaczynający się latem 1944 r. ten etap wojny, w którym terytorium Rzeszy zostało bezpośrednio zagrożone działaniami wojennymi. Obok rozpoczętej na Zachodzie inwazji przyczyniły się do tego przede wszystkim sukcesy Armii Radzieckiej. W ramach tzw. białoruskiej operacji zaczepnej wojska 3 Frontu Białoruskiego na początku sierpnia 1944 r. zaczęły się zbliżać do pogranicza b. Prus Wschodnich.

Jedną z konsekwencji nowej sytuacji wojennej były tajne dekrety Führera z 13 VII 1944 r. wydane „na wypadek wtargnięcia sił nieprzyjacielskich na niemiecki teren Rzeszy”<sup>1</sup>. Normowały one władzę rozkazodawczą oraz współdziałanie partii hitlerowskiej i sił zbrojnych na obszarze operacyjnym wewnątrz Rzeszy. Rozwinięciem tych dekretów były wytyczne szefa Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu (Oberkommando der Wehrmacht — OKW) Keitla z 19 VII 1944 r. w sprawie przygotowań do obrony terytorium Rzeszy<sup>2</sup>. Ustalały one m. in. następujące zadania dla zainteresowanych okręgów wojskowych:

- a) przygotowanie we współdziałaniu z komisarzami obrony Rzeszy wycofania jeńców wojennych,
- b) przygotowanie przez Reichsführera SS ewakuacji cudzoziemskich robotników,
- c) przygotowanie wyłącznie przez gauleiterów ewakuacji cywilnej ludności niemieckiej.

Dokonany w dniu 20 VII 1944 r. zamach płk Stauffenberga na Hitlera spowodował zmiany w układzie kompetencji polegające na tym, że zwiększono w omawianej dziedzinie uprawnienia partii i policji z usz-

<sup>1</sup> Dokumenty opublikował K. Rachiwończyk, *Wehrmacht na obszarze Generalnego Gubernatorstwa w latach 1942—1945*, Biuletyn GKBZHWP XXVI, Warszawa 1975, s. 108—111.

<sup>2</sup> Tamże, s. 104—107.

czerebkiem dla sił zbrojnych<sup>3</sup>. Te akty centralne stały się podstawą do opracowywania lokalnych planów ewakuacji. Na Pomorzu Zachodnim przygotowaniemi tymi kierował gauleiter F. Schwede-Coburg, który jako przywódca partyjny na terenie prowincji był jednocześnie komisarzem obrony Rzeszy w tym okręgu a jako nadprezydent sprawował nadzór nad całą administracją państwową i samorządową. Warto też zwrócić uwagę na fakt, że Himmler jako Reichsführer SS i szef niemieckiej policji obok zajmowanych stanowisk m. in. ministra spraw wewnętrznych Rzeszy oraz generalnego pełnomocnika administracji Rzeszy (Generalbevollmächtigte für die Reichsverwaltung) po zamachu na Hitlera został mianowany dowódcą armii zapasowej (Oberbefehlshaber des Ersatzheeres). Z tego tytułu przejął zwierzchni nadzór nad jeńcami wojennymi na terenie Rzeszy. Wszystkie te wydarzenia stworzyły latem 1944 r. także na Pomorzu Zachodnim nową sytuację, która ujemnie wpływała na położenie jeńców wojennych w II okręgu wojskowym.

W atmosferze wzmożonej podejrzliwości i zaostrzonego nadzoru hitlerowska policja polityczna wpadła na trop polskiego ruchu oporu. Jak poinformowało Naczelne Dowództwo Wehrmachtu, w mleczarni w Szczecinku dnia 2 IX 1944 r. odnaleziono odpisy rozkazów wskazujących na istnienie tajnej organizacji obejmującej dwa bataliony pod nazwą „Odra”. Kierowniczą rolę w tej organizacji pełnili polscy oficerowie z Oflagu II D Gross-Born i szpitala jenieckiego Stalagu II B Hammerstein w Czarnem. Pewne ślady prowadziły też do Oflagu II C Woldenberg w Dobiegniewie. Następstwem tych ustaleń gestapo była szeroko zakrojona akcja aresztowań i rewizji w wymienionych obozach jenieckich oraz w licznych kwaterach polskich robotników przymusowych zatrudnionych na terenie rejencji pilskiej i koszalińskiej. Wśród aresztowanych robotników przeważali byli polscy jeńcy wojenni pozbawieni w 1940 r. i później statusu jeńca wojennego. Po przejściowym pobycie w aresztach gestapo w Szczecinku, Pile i Szczecinie oraz w tzw. wychowawczym obozie pracy — Arbeitserziehungslager Hagerwelle — w Policach k. Szczecina większość aresztowanych w tym także jeńców wojennych skierowano do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, skąd na ogół już nie wrócili. Część z nich tam stracono. I tak np. dnia 9 XI 1944 r. w zbiorowej egzekucji wykonanej na 18 Polakach aresztowanych na Pomorzu Zachodnim zginęli m. in. z Oflagu II D

płk Witold Dzierzykraj-Morawski

<sup>3</sup> Por. dekrety Führera z dnia 19 września 1944 r. o władzy rozkazodawczej oraz z dnia 20 września 1944 r. o współdziałaniu partii i sił zbrojnych na obszarze operacyjnym wewnątrz Rzeszy, tamże, s. 112—115.

<sup>4</sup> Cz. Łuczak, *Położenie polskich robotników przymusowych w III Rzeszy 1939—1945*, Documenta Occupationis IX, Poznań 1975, s. 316—318.



mjr Bronisław Wandycz  
mjr Wiesław Hołubski  
por. Eugeniusz Kloc oraz z Stalagu II B  
aspirant Janusz Szabo<sup>5</sup>.

Stracenie tych jeńców wojennych w obozie koncentracyjnym bez postępowania i wyroku sądu wojskowego stanowi zbrodnię, za którą odpowiadają także władze wojskowe, które bezprawnie przekazały jeńców policji politycznej.

W związku z tym należy zauważyć, że Himmler już w styczniu 1943 r. czynił starania, by „oficerowie polscy znajdujący się w obozach jenieckich Wehrmachtu zostali zwolnieni i przekazani do obozów koncentracyjnych”. Świadczy o tym korespondencja prowadzona z szefem OKW Keitlem i ministrem spraw zagranicznych Ribbentropem<sup>6</sup>. Pretekstem do tych interwencji Himmlera było odrzucenie przez polskiego oficera z Oflagu II C propozycji zwolnienia z obozu i zatrudnienia w swojej specjalności w stacji hodowli nasion. Latem 1944 r. los polskich oficerów proponowany przez Reichsführera SS wydawał się być przesądzonym. Wskazuje na to pismo z dnia 15 VIII 1944 r. zarządu obozów koncentracyjnych w Głównym Urzędzie SS do spraw Gospodarki i Administracji w sprawie stanu liczbowego więźniów<sup>7</sup>. Informując o zapowiedzianych i nadchodzących transportach nowych więźniów do obozów koncentracyjnych w piątej pozycji pismo wymienia „17 000 byłych polskich oficerów”.

Większość z nich znajdowała się na Pomorzu Zachodnim w oflagach II C i II D. Na szczęście do tego przekazania nie doszło, o czym zdecydował przede wszystkim zaskakujący kierownictwo Trzeciej Rzeszy bieg wydarzeń wojennych.

Z bezpośrednim zagrożeniem Prus Wschodnich wiążą się losy obozu jenieckiego dla lotników Stalag Luft 4 Gross Tychow w Podborsku koło Białogardu. Obóz ten powstał latem 1944 r. i przeznaczony został głównie dla jeńców z ewakuowanego obozu Stalag Luft 6 Heydekrug koło Kłajpedy. Drogą morską przewieziono ich z Kłajpedy do Świnoujścia, a następnie transportem kolejowym do Podborska. Z materiałów statystycznych Międzynarodowego Czerwonego Krzyża wynika, że na dzień 1 I 1945 r. w obozie przebywało 902 jeńców brytyjskich, 8708

<sup>5</sup> A. Zientarski, *Represje gestapo wobec polskich robotników przymusowych na Pomorzu Zachodnim 1939–1945*, Koszalin 1979, s. 194–196.

<sup>6</sup> Sz. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych w zakresie pracy*, Biuletyn GKBZHWP XVII, Warszawa 1967, s. 39–41. Fotokopie opublikowano: *Oflag II C. Wspomnienia jeńców*, Warszawa 1984, między s. 256 a 257.

<sup>7</sup> Dokument ten jako „tajna sprawa Rzeszy” (geheime Reichssache) został wydany przez SS-Wirtschafts-Verwaltungshauptamt, Amtsgruppe D-Konzentrationslager-D IV-109-8.44 Ru(Schm. Tgb. Nr 199) 44 geh. Archiwum GKBZHWP Warszawa, ADDM nr inw. II 743/24.

amerykańskich i 132 radzieckich<sup>8</sup>. Wśród jeńców brytyjskich byli Polacy pełniący służbę w angielskim lotnictwie — RAF. Charakterystycznym było zbrodnicze znęcanie się nad jeńcami w ich drodze do obozu, co miało być aktem zemsty za bombardowanie miast niemieckich<sup>9</sup>.

Wiele ofiar wśród jeńców wojennych w II okręgu wojskowym pochłonęła ewakuacja przed nadciągającym frontem. W myśl cytowanego rozkazu z 19 VII 1944 r. władze wojskowe były zobowiązane w sprawie ewakuacji jeńców współdziałać ze sztabem gauleitera jako komisarza obrony Rzeszy. Stanowisko Schwede-Coburga wzywającego 1 II 1945 r. „do obrony Pomorza do ostatniej kropli krwi” było zdecydowanie nieprzychylnie ewakuacji<sup>10</sup>. Było to zgodne z dyrektywami kierownictwa partii hitlerowskiej NSDAP. Podobne stanowisko zajmował Himmler, który obok dotychczasowych licznych funkcji w czasie od 25 I 1945 r. był głównodowodzącym operującej na Pomorzu grupy armijnej „Wisła” (Oberbefehlshaber der Herresgruppe „Weichsel”), co w praktyce oznaczało jego niemal nieograniczoną władzę na Pomorzu. Swojej postawie Himmler dał wyraz odwołując rozkaz ewakuacji instytucji wojskowych wydany w końcu stycznia 1945 r. przez gen. Kienitz jako dowódcę II okręgu wojskowego<sup>11</sup>. W lutym 1945 r. Himmler zakazał ewakuacji wszystkich cywilnych urzędów, nawet jeżeli takie polecenie otrzymały od swych berlińskich central. To powodowało, że ewakuację zarządzano z reguły za późno, co istotnie wpłynęło na jej dramatyczny przebieg w warunkach ostrej zimy, w strefie bezpośrednich działań wojennych. Nadto nie było też jasności, czy w ogóle wszyscy jeńcy mają być ewakuowani. Ilustrują tę sytuację wytyczne sztabu Schwede-Coburga z dnia 23 II 1945 r.<sup>12</sup> Mowa w nich o nakazie jedynie częściowej ewakuacji (Auflockerung) obejmującej matki, dzieci, starców, kobiety i chorych z 15 kilometrowego pasa od głównej linii walki. Zaznacza się przy tym, że nadal powinni pozostać na miejscu obok osób obowiązanych do służby w organizacji pospolitego ruszenia — Volkssturm, zatrudnieni w ważnych dla gospodarki wojennej zakładach mężczyźni i kobiety, a także cudzoziemscy robotnicy i jeńcy wojenni. Chodziło tu przede wszystkim o jeńców zatrudnionych w tzw. jenieckich drużynach roboczych (Kriegsgefangenen-Arbeitskommandos). Jeńców tych

<sup>8</sup> S. Senft, *Materiały statyczne zawierające dane o stanie liczbowym jeńców w obozach w b. II-Okręgu Wojskowym Wehrmachtu ...*, Łambinowicki Rocznik Muzealny 2, Opole 1978, s. 116—117.

<sup>9</sup> Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie dalej: OK Koszalin, akta śledcze S 16/66.

<sup>10</sup> Odezwa opublikowana w „Greifswalder Zeitung” nr 32 z 3 II 1945 r. OK Koszalin, S 9/68.

<sup>11</sup> K. H. Pagel, *Stolp in Pommern — eine ostdeutsche Stadt*, Lübeck 1977, s. 277.

<sup>12</sup> Weisung, Nr 350 vom 23 II 1945 — WAP Szczecin, Landratsamt Regenwalde nr 19.

wbrew przepisom prawa międzynarodowego zatrudniano przy pracach mających bezpośredni związek z działaniami wojennymi<sup>13</sup>.

W Słupsku skierowano np. jeńców do kopania rowów strzeleckich i rowów przeciwczołgowych. Jeńców radzieckich zmuszono nawet do pracy przy minowaniu mostów na Słupi, przy użyciu do tego celu z braku materiałów wybuchowych — bomb lotniczych<sup>14</sup>.

Jeńcy z drużyn roboczych nie byli w zasadzie objęci planowaną ewakuacją i najczęściej pozostawiano ich w czasie chaotycznej już ucieczki własnemu losowi. Stąd w różnych miejscowościach, z reguły w bardzo niesprzyjających okolicznościach, do końca w ciągłej obawie o własne życie, zostali wyzwalani przez wkraczające wojska. Wiadomo, że nie wszyscy przeżyli ten trudny okres przełomu. Dokładne ustalenie liczby ofiar z uwagi na brak odpowiednich źródeł nie jest możliwe. Dla potwierdzenia faktu poniesionych strat przez jeńców ziemia zachodniopomorska odsłania w różnych — z zasady nieoczekiwanych — miejscach kości tych ofiar. Tak np. w maju 1984 r. w pobliżu Bobolic na łące przy kopaniu torfu odnaleziono szkielety trzech mężczyzn z przestrzelonymi czaszkami<sup>15</sup>. Ogłędziny kości pozwalają sądzić, że są to ofiary II wojny światowej. Znalezione przy szkieletach przedmioty i części umundurowania w zestawieniu z miejscem ich odnalezienia uzasadniają przypuszczenie, że ofiarami byli jeńcy wojenni zastrzeleni w nieustalonych okolicznościach w 1945 r. w okresie ewakuacji. Niestety nic bliższego o nich samych ani o ich losie — jak dotychczas — ustalić się nie dało.

O względnie planowanej ewakuacji można mówić w odniesieniu do obozów oficerskich oflagów: II A w Prenzlau, II B w Choszczynie, II C w Dobiegniewie i II D Gross-Born oraz tylko do niektórych stalagów takich jak Stalag-Luft 4 w Podboresku i Stalag II D w Stargardzie Szczecińskim. Dzięki opublikowanym wspomnieniom stosunkowo najlepiej znany jest przebieg ewakuacji tych obozów, w których przebywali Polacy<sup>16</sup>.

Najwcześniej w II okręgu wojskowym na szlak ewakuacyjny wyruszyło około 6000 jeńców polskich z Oflagu II C w Dobiegniewie.

Po dramatycznych wydarzeniach około 3000 jeńców odzyskało wolność dnia 30 I 1945 r. w rejonie Dzierżyc na Ziemi Szczecińskiej. Odsyłając do opublikowanych wspomnień jeńców z Oflagu II C ograniczę się

<sup>13</sup> Konwencja Genewska z dnia 27 VII 1929 r. dotycząca traktowania jeńców wojennych, art. 31 (Dz. U. nr 103 poz. 866 z 1932 r.).

<sup>14</sup> K. H. Pagel, op. cit. s. 277, 283.

<sup>15</sup> OK Koszalin, Ko 1/85.

<sup>16</sup> J. Bohatkiewicz, *Oflag II C Woldenberg*, Warszawa 1971, s. 110–115, M. Sądziejewicz, *Oflag II D Gross-Born*, Warszawa 1977, s. 163–166, *Oflag II C Woldenberg — Wspomnienia jeńców*, Warszawa 1984, s. 317–333.

do stwierdzenia, że lista oficerów polskich zabitych i rannych w dniu wyzwolenia obejmuje 45 nazwisk<sup>17</sup>. Z pozostałych jeńców, którzy przekroczyli Odrę część wysłano do Oflagu VII A w Murnau w Bawarii, inną grupę skierowano do Stalagu X A w Sandbostel, a reszta dotarła do Pöhls pod Lubeką. I te grupy nie były się bez ofiar.

Dnia 28 I 1945 r. swój bardzo uciążliwy marsz ewakuacyjny rozpoczęło około 5000 oficerów polskich z Oflagu II D Gross-Born<sup>18</sup>. O morderczym charakterze tego marszu świadczy fakt, że jeńcy w zimowych warunkach bez właściwego zaopatrzenia w żywność i bez zapewnienia odpowiednich noclegów przebyli pieszo trasę wynoszącą 696 km w ciągu 60 dni, w tym było 37 dni marszu i 23 dni odpoczynku.

Dnia 29 I 1945 r. wyruszyli na Zachód w trzech grupach po około 900 jeńców oficerowie francuscy z Oflagu II B w Choszczynie. Także warunki i tego marszu ewakuacyjnego były bardzo trudne<sup>19</sup>. 154 jeńców francuskich jeszcze przed przekroczeniem Odry próbowało się ratować ucieczką w mniejszych grupach. Mimo pomocy ze strony cudzoziemskich robotników przymusowych znaczna część uciekających została ujęta. Jedna z maszerujących grup zakończyła swój marsz w Waren w Meklemburgii, gdyż większość z powodu wyczerpania nie była zdolna do jego kontynuowania. Tylko część ewakuowanych dotarła do odległego o ok. 450 km celu przeznaczenia, jakim był Oflag VI A w Soest. W bardzo trudnej sytuacji znalazło się 45 chorych jeńców, którzy zostali w obozie zlokalizowanym w koszarach. Przez 3 tygodnie pozostawali w obleganym i bombardowanym Choszczynie bez wody, światła i opatu. W dniu 17 lutego 1945 r. po wyzwoleniu miasta wydobyto ich w stanie krańcowego wyczerpania ze zniszczonego budynku obozowego.

Nie znane są bliższe okoliczności towarzyszące ewakuacji jeńców belgijskich z Oflagu II A w Prenzlau. Dnia 17 III 1945 r. dotarła tam grupa chorych polskich oficerów z Oflagu II C. Pozostali oni wraz z chorymi jeńcami belgijskimi, gdzie w warunkach głodu dnia 27 kwietnia 1945 r. doczekali się wyzwolenia przez wojska radzieckie.

Na początku lutego 1945 r. rozpoczęła się ewakuacja lotników z obozu Stalag Luft 4 w Podboresku. W tym czasie do obozu tego kierowano także żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego. Wyprowadzonych z obozów jeńców lotników marszem pieszym kierowano do obozu Stalag XI B w

<sup>17</sup> Oflag II C Woldenberg — Wspomnienia jeńców, s. 332—333.

<sup>18</sup> J. Bohatkiewicz op. cit., s. 163 chyba omyłkowo podaje datę 8 I 1945 r. jako dzień ogłoszenia alarmu i wymarszu ewakuacyjnego. Por. G. Bojar-Fijałkowski: *Losy jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim i w Meklemburgii 1939—1945*, Warszawa 1979, s. 344, 383—384.

<sup>19</sup> P. Flament, *La vie dans un camps d'officiers français en Pomeranie, Oflag II D — II B 1940—1945*, Paris 1957, s. 722—734.

Fallingbostel koło Hannoveru. Trasa marszu prowadziła przez Białogard, Kamień, Anklam, Demmin do Greifswaldu a następnie do Fallingbostel. Marsz odbywał się w bardzo trudnych warunkach przy zupełnie niedostatecznym zaopatrzeniu w żywność. Głód, wycieńczenie, choroby a także strzelanie przez konwojujących wartowników spowodowały, że nie wszyscy ewakuowani jeńcy doczekali się w kwietniu 1945 r. wyzwolenia przez wojska angielskie.

Również w pierwszych dniach lutego 1945 r. rozpoczęła się ewakuacja jeńców z obozu Stalag II D w Stargardzie Szczecińskim. Ewakuowanych jeńców marszem pieszym skierowano do Sassnitz na wyspie Rugii. Tam zatrudniono ich przy budowie umocnień i kopaniu rowów. Jeńców zatrudnionych w drużynach roboczych na wyspach Wolin i Uznam ewakuowano drogą morską. Bliższe okoliczności tej ewakuacji a przede wszystkim powstałe straty, nie są znane.

Przez Pomorze Zachodnie prowadziły też szlaki ewakuacyjne jeńców z innych okręgów wojskowych, głównie z I Okręgu w Prusach Wschodnich i XX na Pomorzu Gdańskim. Grupy jeńców francuskich, belgijskich i polskich ze stalagów I A w Stabławkach, I B w Olsztynku, XX B w Młaborku szły na zachód m. in. przez Słupsk, Koszalin, Wolin, Świnoujście, Anklam<sup>20</sup>.

Przez Szczecin i Stargard Szczeciński prowadziła trasa ewakuacyjna jeńców ze Stalagu VIII B w Łambinowicach. Podążała nią do obozu w Sandbostal 300-osobowa grupa oficerów i podchorążych z Powstania Warszawskiego, których dnia 20 I 1945 r. wywieziono z Łambinowic z pierwotnym zamiarem przetransportowania do obozu w Gross-Born<sup>21</sup>.

Ofiarami zbrodniczego traktowania przez Wehrmacht byli również żołnierze Ludowego Wojska Polskiego, którzy dostali się do niewoli na Pomorzu Zachodnim. Przykładem jest głośna zbrodnia w Podgajach popełniona w toku walk na przedpolu Wału Pomorskiego. Chodzi tu o udokumentowany w przeprowadzonym śledztwie fakt spalenia żywcem w stodole 32 żołnierzy 1 Dywizji im. T. Kościuszki walczącej w ramach I Armii Wojska Polskiego o wyzwolenie Pomorza Zachodniego<sup>22</sup>. Zbrodni tej dokonano wobec żołnierzy 4 kompanii 2 batalionu 3 pułku piechoty w odwet za podjętą ucieczkę ze stodoły, w której ich trzyma-

<sup>20</sup> Z. Lietz, *Obozy jenieckie w Prusach Wschodnich 1939—1945*, Warszawa 1982, s. 204—207; Relacja Jana Iwanowskiego w: Spotkanie byłych jeńców wojennych Stalagu I B Hohenstein-Olsztyn — materiały z sesji popularno-naukowej 28—29 V 1983 r., Olsztyn 1984, s. 68.

<sup>21</sup> A. Pluciński, *Fragmenty notatek prowadzonych w Stalagu VIII B Lamsdorf w okresie od 29 X 1944 r. do 20 I 1945 r.*, Łambinowicki Rocznik Muzealny nr 2, Opole 1978, s. 69—76.

<sup>22</sup> Z. Lietz, *Obozy jenieckie w Prusach Wschodnich 1939—1945*, Warszawa 1982, s. 204—207.

no po wzięciu do niewoli. Po ujawnieniu ucieczki i ostrzelaniu zbiegłych z broni maszynowej 20 z nich poległo, dwóm udało się zbiec, a 32 ujęto i ponownie zamknięto w stodole. Jeńców tych powiązano, a stodołę podpalono, tak że wszyscy zginęli. Okoliczności te potwierdza protokół oględzin sporządzony 5 II 1945 r. przez lekarza pułkowego i zastępcę dowódcy pułku oraz zdjęcie spalonej stodoly z widocznymi zwłokami. Dodatkowe okoliczności tej zbrodni podał przesłuchany w charakterze świadka ówczesny ppor. Furgała, któremu udało się zbiec i przeżyć wojnę. Szczegóły te dlatego są istotne, że w 1981 r. w Republice Federalnej Niemiec ukazała się książka p.t. „Pomorze 1945 ostatnie dni i ostatnie walki w powiecie szczecineckim, która fałszywie przedstawia powyższe zdarzenie w Podgajach<sup>23</sup>. Jej autor Helmut Lindenblatt b. oficer artylerii i uczestnik walk na Pomorzu Zachodnim tak opisuje los omawianych jeńców: „...*W chaosie walki (w Podgajach) o każdy dom dostaje się do niewoli 31 jeńców polskich, których zamknięto w stodole. Gdy oni usiłują się uwolnić już po ubezwładnieniu wartowników, siłą przeszkodzono im w ucieczce. Niektórzy z nich padli od kul lotewskich karabinów szturmowych, inni dostali się w nową radziecką nawałę ogniową. Tylko jednemu udało się przejść. Wymienione wyżej dokumenty jak protokół i zdjęcie zdecydowanie przeczą wersji Lindenblatt<sup>24</sup>.*

<sup>23</sup> OK Koszalin, S 1/71.

<sup>24</sup> H. Lindenblatt, *Pommern 1945 — die letzten Tage — die letzten Kämpfe im Kreis Neustettin, Oldenburg 1981, s. 14.*

<sup>25</sup> K. Litwiński, *Falszowanie historii*, Wojskowy Przegląd Historyczny, nr 2—3 Warszawa 1983, s. 764—765.



## EWAKUACJA OFLAGU II C WOLDENBERG

Sprawa wyjścia z obozu zawsze pozostawała jednym z najważniejszych jenieckich marzeń i nierozzerwalnie wiązała się z uzyskaniem upragnionej wolności. O ile jednak w pierwszych latach niewoli pragnienie to daleko wykraczało poza ramy realności, to w II połowie 1944 roku, a więc po serii strategicznych porażek Niemiec hitlerowskich na frontach II wojny światowej, wszyscy w oflagu zdawali sobie sprawę z tego, że tym razem problem wyzwolenia z niewoli jest już kwestią najbliższej przyszłości.

Z tego też względu w 1944 roku w Oflagu IIC Woldenberg problem wyjścia bądź jak to wówczas określano — rozładowania obozu zaprzątał uwagę nie tylko grupki starszych oficerów z konspiracyjnego dowództwa wojskowego, ale stał się najważniejszym tematem codziennych rozmów, dyskusji czy ostrych sporów politycznych. Przy tym sprawa wcale nie sprowadzała się tylko do terminu opuszczenia obozu, ale głównie do ustalenia jaki los czeka jeńców, gdzie pomaszczą i w jakich to będzie się dziać okolicznościach.

Wątpliwości takich nie miało tylko konspiracyjne dowództwo wojskowe obozu na czele z gen. bryg. Janem Chmurowiczem, które zgodnie z wcześniej otrzymanymi instrukcjami z Komendy Głównej AK sprawę rozładowania obozu sprowadziło do 4 następujących wariantów, zalecanych przez polskie podziemie.

Wariant „A” — jeńcom zagraża likwidacja przez Niemców.

W tych warunkach jeńcy mieli podjąć walkę w obronie swego życia wykorzystując do tego posiadaną w obozie broń oraz nożyce do cięcia drutów. Był to najniebezpieczniejszy sposób rozładowania obozu, dlatego miano go realizować tylko w ostateczności. Starano się zabezpieczyć przed pochopnym zaalarmowaniem jeńców do walki, aby nie spowodować niepotrzebnych strat. Dlatego też rozkaz do podjęcia działań miał wydać osobiście gen. Chmurowicz, po bezspornym stwierdzeniu, że jeńcom istotnie zagraża zagłada. Na dowódcę tego wariantu rozładowania obozu wyznaczono płk. dypl. Stanisława Sztarejkę.

Wariant „B” — w Niemczech rewolucja lub chaos.

W tych okolicznościach jeńcy mieli opuścić swe dotychczasowe miejsce pobytu i w trzech kolumnach pomaszerować na zachód, aż za Łabę, gdzie mieli otrzymać dalsze rozkazy. Podczas tego marszu przez zrewolucjonizowane Niemcy powinni zabierać ze sobą Polaków przebywających na robotach, organizując z nich żeńskie i męskie kompanie. Na dowódcę tego wariantu przewidziano płk. Wacława Szalewicza.

Wariant „C” — Armia Czerwona zajmuje obóz.

Planowano, że w takich warunkach zadaniem dowództwa będzie zatrzymanie wszystkich jeńców na miejscu, bez prawa oddalania się z obozu. Gen. Chmurowicz miał prowadzić pertraktacje z najbliższym dowódcą Armii Czerwonej wyższego szczebla. Na dowódcę tego wariantu był wyznaczony płk Stefan Zielke.

Wariant „D” — Niemcy kapitulują, lecz żadnych wojsk sojuszników nie ma w pobliżu.

W takich okolicznościach konspiracyjne dowództwo miało ujawnić się przed niemiecką komendą i przejąć od niej całość spraw związanych z funkcjonowaniem obozu, własnymi siłami zapewnić mu bezpieczeństwo i wyżywienie oraz nie pozwolić jeńcom na oddalanie się. O dalszym postępowaniu miały zadecydować spodziewane rozkazy z Londynu. Również w tym wariantcie na dowódcę wyznaczono płk Stefana Zielke<sup>1</sup>.

Wielce znamiennym jest fakt, że żaden z zaplanowanych wariantów rozładowania obozu nie przewidywał rzeczy najbardziej oczywistej tj. marszu wszystkich jeńców do kraju, do ich rodzin i bliskich. Żadna z przewidywanych sytuacji nie dopuszczała też możliwości, aby poszczególni jeńcy mogli podjąć indywidualne decyzje i sami postanowić o swym dalszym losie. Wreszcie jakże charakterystyczne są zaplanowane czynności na wypadek zajęcia obozu przez Armię Czerwoną. Gen. Chmurowicz miał pertraktować z najbliższym dowódcą Armii Czerwonej wyższego szczebla...

Jakkolwiek plany starszyny wojskowej były utrzymywane w najgłębszej tajemnicy przed ogółem jeńców to jednak informacje o ich opracowaniu i głównych założeniach wkrótce przestały być domeną tylko wąskiej grupki wtajemniczonych. Wywołały one powszechne poruszenie w obozie i oburzenie dużej części oficerów, którzy pragnęli jak najszybciej i najkrótszymi drogami wrócić do kraju i swych rodzin. Nie wyobrażali oni sobie, aby po wyzwoleniu nie mieli wrócić do ojczyzny. „Przez długich sześć lat we wszystkich marzeniach jenieckich dwa po-

<sup>1</sup> Jan Chmurowicz, *Praca konspiracyjna w obozie jenieckim Oflag IIC Woldenberg*, Archiwum WIH, sygn. II/53/26.



jęcia: wyjście z obozu i powrót do domu — wiązały się ze sobą nierozłącznie. Obecnie okazało się, że pojęcia te dają się od siebie oddzielić<sup>2</sup>.

Stanowisko konspiracji wojskowej było niemożliwe do przyjęcia dla bardzo szerokiego kręgu jeńców, ale z najbardziej energicznym sprzeciwem spotkało się oczywiście w kręgach lewicowych. Inicjatywę w sprawie walki o powrót do kraju przejęła organizacja komunistyczna ppor. Stefana Pietrusiewicza, doprowadzając do powołania konspiracyjnego Komitetu Porozumiewawczego lewicowych stronnictw i ugrupowań politycznych. W skład tego Komitetu, obok komunistów, weszli także przedstawiciele Koła Nauczycielskiego oraz socjaliści i ludowcy.

Najważniejszym zadaniem Komitetu Porozumiewawczego było podjęcie zdecydowanej walki z poglądami popierającymi marsz na zachód. Powszechnie agitowano za powrotem do kraju, a nauczyciele i ludowcy podjęli w tej sprawie nawet oficjalne uchwały.

O konieczności powrotu do kraju wypowiadało się także wiele innych osób m.in. kmdr Włodzimierz Steyer, mjr dypl. Ksawery Floryjanowicz, płk Wacław Szalewicz oraz liczne grono oficerów zawodowych. Energetyczną akcję w tej sprawie prowadzili również b. szefowie oddziałów Komendy Głównej AK: płk inż. Antoni Sanojca, płk dypl. Józef Szostak oraz płk dypl. Jan Rzepecki. Akowska „trójka” odważnie agitowała za powrotem do kraju uważając marsz na zachód za sprzeczny z interesem narodowym, ponieważ — ich zdaniem — wyprowadzenie na emigrację tak dużej liczby inteligencji ułatwiłoby komunistom zwycięstwo w kraju. „Ocenialiśmy że w zwalczaniu tej tendencji należy posługiwać się przede wszystkim najsilniejszym argumentem: zniszczony kraj potrzebuje do swej rozbudowy wszystkich sił intelektualnych i — bez względu na ryzyko — nie można odprowadzać ich na emigrację. Jeśli komuś nie podobają się zmiany zachodzące w Polsce, to może, zgodnie ze swym przekonaniem, ustosunkować się do nich na miejscu, a kiwanie palcem w bucie na emigracji nie wpłynie na stosunki w kraju”<sup>3</sup>.

Poglądy te jednak nie wszystkim trafiały do przekonania. Część jeńców ich nie rozumiała a inni nie chcieli się z nimi pogodzić. Byli szefowie Oddziałów KG AK, którzy jeszcze do niedawna mieli osobisty kontakt z gen. Eorem-Komorowskim i z jego polecenia opracowywali i przysyłali do obozów jenieckich wszelkie dyrektywy, starali się przekonać gen. Chmurowicza o słuszności nowej koncepcji Komendy Głównej AK zakładającej, że walkę o władzę w Polsce należy prowadzić nie na emigracji lecz w kraju, m.in. przez maksymalne wzmocnienie przeciwników obozu rewolucyjnego. Mimo trzykrotnych rozmów w tej spra-

<sup>2</sup> Marian Brandys, *Wyprawa do oflagu*, Warszawa 1955, s. 119.

<sup>3</sup> Jan Rzepecki, *Getto pod Białym Orłem*. W: *Wspomnienia i przyczynki historyczne*, Warszawa 1965, s. 306.

wie, stanowisko konspiracyjnego dowódcy wojskowego obozu nie uległo jednak zmianie, a różnice zdań pomiędzy nim i jego najbliższym otoczeniem a pułkownikami Rzepeckim, Sanojcą i Szostakiem jeszcze bardziej się pogłębiły. Ponieważ w tym samym czasie za powrotem do kraju, chociaż z diametralnie innych powodów, agitowali również przedstawiciele obozowej lewicy — więc część akowców zaczęło wprost uważać za komunistów lub ich zwolenników. Rzepecki wspomina nawet o poufnym rozkazie wystosowanym do starych jeńców przez gen. Chmurowicza, aby strzegli się przed b. szefami Oddziałów KG AK jako „agentami PKWN” i nie utrzymywali z nimi stosunków towarzyskich. Wyrazem takiego nastawienia była puszczona w obieg, przed świętami Bożego Narodzenia, karykatura Rzepeckiego, Sanojcy i Szostaka, parodiująca pokłon trzech króli, z charakterystycznym podpisem: „Trzej królowie u żłóbka, a w żłobku Osóbka”<sup>4</sup>.

W rzeczywistości cała sprawa w dużej mierze miała podłoże ambicjonalne. B. szefowie Oddziałów Komendy Głównej AK, której konspiracja wojskowa przed powstaniem warszawskim bezsprzecznie podlegała, uważali za zupełnie naturalne, że z chwilą przybycia do Woldenbergu, winni mieć na nią wpływ. Tego jednak nie chciał zrozumieć sprytny i nieprzeciętnie ambitny generał Chmurowicz, który sam chciał „...odegrać jakąś historyczną rolę. Podporządkowanie się choćby sugestiom pułkowników, szefów z Komendy Głównej, znacznie by pomniejszyło wagę ewentualnych wystąpień generała, przekonanego o swym instynkcie politycznym”<sup>5</sup>.

Byli szefowie Oddziałów KG AK nie mogli osobiście złamać uporu gen. Chmurowicza i nakłonić go do zmiany pierwotnych zamierzeń, postanowili przeszkodzić mu w projektowanym marszu na zachód przez spowodowanie wydania odpowiedniego rozkazu z Londynu. Korzystając ze znanych im kanałów łączności konspiracyjnej wystosowali z obozu sugestię, aby jeńców z Oflagu IIC Woldenberg skierować do kraju i wykorzystać do odbudowy okręgów Armii Krajowej na Pomorzu i w Poznaniu. Rozkaz taki Londyn rzeczywiście wydał, lecz jego realizacja, z przyczyn zupełnie niezależnych od zainteresowanych w sporze, okazała się niewykonalna.

Ostatecznie spór o koncepcję rozładowania Oflagu IIC Woldenberg nie został nigdy rozstrzygnięty, ponieważ wydarzenia z ostatnich dni stycznia 1945 roku przekreśliły wszystkie koncepcje opracowane przez konspiracyjne dowództwo wojskowe. Nie powstały też warunki, aby sa-

<sup>4</sup> Ibidem, s. 308 i 310–311.

<sup>5</sup> Józef Kuropieska, *Obozowe refleksje, Oflag IIC Woldenberg, Warszawa 1974*, s. 255.

mi jeńcy mogli zdecydować o swym przyszłym losie i np. gremialnie pomaszzerować do kraju.

Późnym popołudniem 24 stycznia 1945 roku przedstawiciele obozowej placówki Abwehry, tzw. opiekunowie batalionów zakomunikowali jeńcom, że nazajutrz rano Oflag IIC Woldenberg będzie pieszo ewakuowany w głąb Niemiec, w związku z czym winni się pilnie i solidnie przygotować do wymarszu. Aby ułatwić im to zadanie Niemcy postanowili tej nocy nie zamykać baraków i nie gasić światel oraz pozwolili jeńcom na swobodne poruszanie się po całym obozie.

Ponieważ w jenieckich marzeniach opuszczenie obozu zawsze wiązało się z uzyskaniem wolności i swobody decydowania o swym losie, więc ta wiadomość nie wywołała radości. Spowodowała natomiast powszechne zamieszanie i wzburzenie w obozie. Jeńcy zdawali sobie bowiem sprawę z tego, że ewakuacja Oflagu IIC co najmniej odwlecze chwilę wyzwolenia ich z niewoli, a także narazi na dodatkowe cierpienia i niewiadomą przyszłość. Z tego też względu tej nocy nikt nie spał. Wszędzie toczono namiętne dyskusje obracające się głównie wokół dalszych jenieckich losów oraz pakowano się i przygotowywano prymitywne sarneczki, na których miano złożyć i ciągnąć jeniecki dobytek.

Niemiecka Komenda przystępując do tak skomplikowanej oraz trudnej operacji i to w warunkach srogiej zimy oraz bez zabezpieczenia transportu, a w dodatku nie mogąc skorzystać z najlepszych dróg — wyraziła zgodę na pozostanie w obozie wszystkich chorych oraz tych, którzy z uwagi na wiek czy inne ułomności byli niezdolni do takiego marszu. Ponieważ jednak jeńcy nie wierzyli w dobrą wolę Niemców oraz obawiali się o los pozostających w obozie, dlatego do marszu stanęli nawet ci, którzy nie byli do niego odpowiednio przygotowani. Woleli jednak być razem z wszystkimi licząc na ich ewentualną pomoc. W oflagu pozostali więc tylko rzeczywiście chorzy oraz niezdolni do jakiegokolwiek wysiłku fizycznego. Opiekę lekarską nad nimi sprawował ppor. Lucjan Piotrowski oraz kilku sanitariuszy. W sumie grupa ta liczyła niewiele ponad 150 osób i jako pierwsza, w dniu 29 stycznia 1945 roku uzyskała wolność.

Ogromna większość jeńców, a więc ponad 6500 osób, stanęła do marszu ewakuacyjnego. Jako pierwszy, po godzinie 8 rano 25 stycznia 1945 roku wymaszerował w nieznane VI batalion obozu „Zachód”, a po nim pozostałe bataliony tego obozu. W odstępie kilku godzin wyprowadzono za druty także obóz „Wschód”.

Początkowo jeńcy maszerowali szosą biegnącą do Strzelc Krajeńskich, lecz po niedługim czasie, spędzono ich z niej i bezdrożami pognano na północny zachód.

Na czele koczującego Oflagu IIC Woldenberg szła grupa wartowników w składzie około dwóch plutonów. Za nimi kroczyły 3 bataliony jeńców z obozu „Zachód”, obstawione szpalerem wartowników. W luce między obozem „Zachód” i obozem „Wschód” ponownie szedł silny oddział wartowniczy oraz jechały niemieckie tabory. Z kolei posuwały się 3 bataliony obozu „Wschód”, także szczelnie obstawione wartownikami. Wreszcie na końcu tej wielokilometrowej kolumny maszerowała grupa wartowników i jechały pojazdy niemieckiej komendy obozu z gen. mjr. Kriegerem i jego sztabem.

Począwszy od placów apelowych jeszcze w obozie niemiecka eskorta podczas całego marszu zachowywała się hałaśliwie i brutalnie. Opadających z sił jeńców do dalszego marszu popędzano krzykiem, kluciem bagnietami, biciem, a nawet strzelaniem. Mimo to najsłabsi z jeńców często upadali w śnieg, a niektórzy z nich nie zdołali się już nigdy z niego podnieść. W ten sposób, w okolicach dzisiejszego Barlinka miał zginąć kpt. dypl. int. Franciszek Zimmerman<sup>6</sup>.

Droga przemarszu jenieckich kolumn, a szczególnie jej pierwsze odcinki były usłane różnym jenieckim dobrem. Wprawdzie jeńcy nie posiadali zbyt wielu ani tym bardziej cennych rzeczy, ale każdy z nich pragnął wynieść to wszystko co posiadał, co przez lata niewoli zgromadził i co dla niego było najcenniejsze. Mogły to być książki, prace naukowe, pamiętniki, albumy, drzeworyty, części umundurowania, przedmioty osobistego użytku i co najważniejsze — żywność we wszystkich postaciach. Najczęściej jednak jeńcy przeliczali się z siłami, zwłaszcza ci, którzy swój dobytek nieśli nie tyle na plecach, bo przecież plecaków nikt nie posiadał, jako że nie wolno było ich mieć w obozie, ile na ramionach bądź przed sobą i to w różnych kartonach, walizkach bądź niezbyt poręcznych tobołkach. Dlatego też ci opadający z sił musieli wyrzucać po drodze to wszystko, co im najwięcej ciążyło bądź przeszkadzało w marszu. Na szlaku przemarszu jenieckich kolumn pozostawały więc książki, prace naukowe, pamiętniki i inne drobiazgi, a nawet produkty żywnościowe.

Po kilku dniach tego morderczego marszu, nie tyle jednak w sensie intensywności, bo jenieckie kolumny poruszały się raczej powoli, ile z uwagi na mróz, śnieg, bezdroża oraz brak ciepłego i dostatecznego wyżywienia — wieczorem 29 stycznia 1945 roku koczujące grupy Oflagu IIC Woldenberg znalazły się w odległości kilku bądź kilkunastu kilometrów na północny zachód od Barlinka. Obóz „Zachód” dotarł do Jesionowa, lecz ponieważ w tamtejszych stodołach i chlewach nie można było

<sup>6</sup> Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich — Instytut Pamięci w Zielonej Górze — akta śledcze, Ds 1/69, zeznania J. Bolewskiego (k. 60) i J. Stali (k. 204).

pomieścić wszystkich jeńców, więc na miejscu pozostawiono IV i V batalion, a batalion VI skierowano do pobliskiego, bo oddalonego zaledwie o 2 kilometry małego folwarku. Natomiast obóz „Wschód”, całym swym składem osobowym rozlokował się w majątku ziemskim Dziedzice<sup>7</sup>.

Późnym wieczorem dotarła do Niemców wiadomość, że w rejonie ich stacjonowania pojawił się zagon pancerny Armii Czerwonej. Rozbita na trzy grupy niemiecka eskorta zareagowała na ten fakt w różny sposób.

W Jesionowie pozwolono jeńcom spokojnie przespać noc, lecz rano 30 stycznia, bez śniadania popędzono ich dalej na północny zachód, w kierunku Pyrzyc. Kolumna ta (IV i V batalion Obozu „Zachód”) około godziny 14 znalazła się w Kosinie. Jeńcy rozlokowali się w stodołach i z posiadanych zapasów przygotowali sobie jedzenie. Wszystko wskazywało, że spędzą tutaj noc<sup>8</sup>.

Również w Dziedzicach noc przebiegła bez specjalnych wydarzeń. Natomiast rano Niemcy wykazali dużą nerwowość i brak zdecydowania. Wpierw bardzo energicznie zabiegali o jak najszybsze sformowanie kolumny do dalszej drogi, a gdy była już gotowa, kilkakrotnie odwoływali moment jej wymarszu. W końcu rozkazali jeńcom rozejść się oraz ponownie rozlokować w stodołach i chlewach. Wszystko to działo się przy akompaniamencie dochodzących ze wschodu wystrzałów armatnich.

Koło południa na przedpolach Dziedzic ukazały się radzieckie czołgi, z którymi Niemcy podjęli nierówną i niedopuszczalną w tych warunkach walkę. Nierówną dlatego, że nie posiadając broni przeciwpancernej nie mieli żadnych szans w starciu z czołgami, a niedopuszczalną lub wręcz zbrodniczą z tego względu, że narazili będących w ich pieczy jeńców na ostrzał radzieckiej artylerii czołgowej.

Niemiecką obronę zlikwidowano stosunkowo szybko, lecz w czasie walki jeden z pocisków czołgowych eksplodował w stodole pełnej jeńców zabijając kilkunastu i raniąc kilkudziesięciu innych oficerów. Na miejscowym cmentarzu, w zbiorowej mogile żołnierskiej spoczęli: kpt. Zygmunt Balkowski, kpt. Alfred Jougan, rtm. Czesław Juściński, kpt. Tadeusz Konasiewicz, kpt. Józef Sielanka, kpt. Stefan Siennicki, kpt. Kazimierz Siwicki, por. Tadeusz Dąbkowski, por. Jarema Hulanicki, por. Lucjan Jakubowski, por. Bernard Kaczmarek, por. Jerzy Strupczewski, ppor. Walerian Kajda, ppor. Witold Orda, ppor. Eugeniusz Polak, ppor. Czesław Więckowski i chor. Jan Łapawa. Razem z nimi po-

<sup>7</sup> Edmund Ginalski, *Wolni ruszyli do Polski... ale nie wszyscy*. W: *Wojskowy Przegląd Historyczny*, nr 1/1964, s. 425.

<sup>8</sup> Józef Batkiewicz, *Dziennik oficera rezerwy 1939—1945*, Archiwum WIH, sygn. II/53/35, s. 942.



chowano również kpt. Franciszka Zimmermana. Rannych umieszczono w okolicznych szpitalach.

Należy mocno podkreślić, że część jeńców wzięła udział w walce z niemiecką eskortą. Przykładowo można wymienić por. Wiktora Ziemińskiego, późniejszego generała dywizji i głównego kwatermistrza Wojska Polskiego, który w tym starciu stracił rękę oraz ppłk. Stanisława Łętowskiego i ppor. Józefa Kaplinowskiego, którzy zostali ranni i za swą dzielność po wojnie odznaczeni Krzyżami Srebrnymi Orderu Wirtuti Militari.

W ten sposób zostało wyzwolonych około 3250 jeńców tj. połowa Of-lagu IIC Woldenberg. Większość z nich, z uwagi na kryjące się jeszcze po lasach niemieckie oddziały, wracała do kraju zbiorowo, pod dowództwem płk. Wacława Szalewicza. Niektórzy jednak w tę niebezpieczną wędrówkę wybrali się małymi grupkami i rzeczywiście ponieśli straty w rannych i zabitych. Jeszcze inni w tym księżęta Lew i Eustachy Sapiehowie, zamiast do Polski, pomaszzerowali na Zachód<sup>9</sup>.

Inaczej zachowała się niemiecka eskorta w małym folwarku. Obawiając się skutków zetknięcia z wojskami radzieckimi, dowódca tej grupy, jeszcze w nocy ogłosił alarm marszowy i zażądał natychmiastowego udania się w drogę. Dowódca VI batalionu, ppłk Kasztelowicz, poparty przez najstarszego stopniem oficera tej kolumny, płk. dypl. Czesława Szystowskiego — kategorycznie odmówił wykonania tego rozkazu, tłumacząc się poważnym zmęczeniem jeńców, którzy musieli przebyć większy odcinek drogi aniżeli ich pozostali koledzy z obozu „Zachód”. Po dłuższej dyskusji Niemcy dali się przekonać i pozwolili im pozostać na miejscu do rana. W godzinach przedpołudniowych ponowili próbę zmuszenia jeńców do dalszego marszu na zachód, lecz gdy i tym razem spotkali się ze zdecydowanym oporem, pozostawili ich w spokoju, a sami zbiegli. Moment odzyskania wolności b. jeńcy uczcili odśpiewaniem hymnu narodowego. Następnie, po nawiązaniu łączności z dowództwem radzieckiej brygady czołgów i po uzgodnieniu drogi przemarszu — VI batalion, już pod dowództwem płk. Szystowskiego, w dniu 31 stycznia wyruszył w drogę powrotną do kraju<sup>10</sup>.

Wiadomości o wydarzeniach w Dziedzicach i pobliskim folwarku dotarły do Kosina w godzinach wieczornych 30 stycznia 1945 roku. Niemcy, głównie z uwagi na zagrożenie własnego bezpieczeństwa, zażądali od Polaków dalszego marszu nocą, oświadczając jednocześnie, że w wypadku niepodporządkowania się jeńców pozostawią ich na pastwę Armii

<sup>9</sup> Marian Brandys, op. cit., s. 112.

<sup>10</sup> Edmund Ginalska, op. cit., s. 425; Stefan Kotarski, Notatnik Obowozowy z lat 1939—1945 (Działdowo, Choszczno, Dobiegniewo), maszynopis w posiadaniu rodziny dr Kotarskiego.

Czerwonej i pomaszérują dalej sami. Ta wspaniała okazja do odzyskania wolności przez pozostałych jeńców z Oflagu IIC nie została jednak wykorzystana, ponieważ nie odpowiadała koncepcjom tej części starszyzny wojskowej, która pragnęła połączyć się z Polskimi Siłami Zbrojnymi na Zachodzie. W jej to imieniu płk. dypl. Stanisław Sztarejko w dramatycznej formie ogłosił, powołując się na Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza, że obejmuje dowództwo nad IV i V batalionem i rozkazuje wszystkim maszerować dalej z Niemcami, a „...kto nie pójdzie jest podłym zdrajcą. Chciałem zostać i wezwać do siebie tych, którzy uważają, że bez względu na ewentualne niebezpieczeństwo, swoją obecność w kraju za konieczniejszą niż tułaczkę w Niemczech. Jednak zwyciężył we mnie duch posłuszeństwa, jak również myśl, że cofający się Niemcy będą niebezpieczni”<sup>11</sup>.

Mimo iż z dalszym marszem na zachód nie zgadzało się także wielu innych oficerów, to jednak zdecydowana większość z nich podporządkowała się płk. Sztarejce. Wpłynęło na to kilka względów. Obok wspomnianych już, uzasadnionych obaw przed Niemcami i chęci podporządkowania się dyscyplinie wojskowej, do najważniejszych należał wzgląd na jedność działania jenieckich szeregów. Trzeba bowiem pamiętać, że w obozie wytworzyła się pewna forma instynktu stadnego<sup>12</sup>. Poszczególne, pojedyncze jeniec czuł się zagubiony i słaby, a siłę i znaczenie odzyskiwał dopiero w gromadzie, gdy mógł liczyć na pomoc swych kolegów. W Kosinie mogło dojść do rozłamu, do rozbicia tej jedności, a może nawet do aktów przemocy wobec tych, którzy postanowili nie pójść dalej, czyli wyłamać się z tych ogólnie przyjętych zasad postępowania. Właśnie dlatego na zachód poszli nawet obozowi komuniści (np. kpt. dypl. Józef Kuropieska) oraz lewicowi działacze Koła Nauczycielskiego.

Tak więc w dniu 30 stycznia 1945 roku zadecydowały się losy jeńców z Oflagu IIC. Około 4.400 (oprócz batalionów I, II, III i VI także chorzy i uciekinierzy z batalionów IV i V) uzyskało wolność i wracało do kraju, a pozostałych 2.000 poszło na dalszą tułaczkę<sup>13</sup>.

Po opuszczeniu Kosina, aż do przekroczenia Odry niemiecka eskorta zachowywała się wobec jeńców względnie poprawnie. Najczęściej niemieccy żołnierze tylko otwierali i zamykali kolumnę marszową. Ta okoliczność spowodowała, że grupki jeńców w sprzyjających okolicznościach odłączały się od kolumny i wybierały indywidualnie drogę po-

<sup>11</sup> Romuald Mossoczy, Pamiętnik o przeżyciach w okresie 1939–1945, oryginał w zbiorach rękopisów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy.

<sup>12</sup> Jerzy Dyjeciński, *Kriegsgefangener nr 159 wraca do domu*, Warszawa 1973, s. 91–92.

<sup>13</sup> Edmund Ginalska, op. cit., s. 426.

wrotu do kraju. Było to możliwe nie tylko dlatego, że niemiecka eskorta więcej martwiła się o całość własnej skóry aniżeli o jeńców. Ucieczkom sprzyjał też fakt, że od Kosina aż do chwili przekroczenia Odry tj. do 3 lutego 1945 r. kiedy to znowu Niemcy poczuili się panami jeńców i wrócili do pierwotnej roli — wszystkie marsze odbywały się nocami. W takich warunkach znacznie łatwiej było zmylić niemiecką eskortę i uciec.

Ostatecznie Odrę przekroczyło około 1700 osób z b. Oflagu IIC Woldenberg, tj. po około 850, zarówno w IV jak i w V batalionie. Mimo iż Niemcy nie czuli już bezpośredniego zagrożenia, jak przed Odrą, to jednak dalej niewiele troszczyli się np. o wyżywienie czy należyte zakwaterowanie jeńców. Aprowizacja praktycznie się nie poprawiła. Jeńcy dalej głodowali, bowiem rzadko tylko wydawanym dla nich pożywieniem były ziemniaki w łupinach i skąpe porcje chleba. Stąd też jeńcy bardzo dokładnie penetrowali mijane majątki szukając wszystkiego co nadawałoby się do jedzenia. Mjr rez. Romuald Mossoczy wspomina o częstym spożywaniu surowej brukwi czy gotowanej pszenicy. Znaczną pomoc w żywności niesli jeńcom Polacy przebywający na robotach w Niemczech. Wreszcie część żywności jeńcy zdobywali drogą wymiany za posiadane towary np. swetry, szale czy inne części umundurowania bądź za mydła, papierosy itp.

6 lutego 1945 roku w okolicach Prenzlau, zmarł z wycieńczenia ppor. Józef Walczak, a dzień później wskutek zakażenia kmr ppor. Dunin-Wasowicz.

Ogólny stan fizyczny jeńców był coraz gorszy. Dały się wyraźnie zauważyć oznaki poważnego wyczerpania, ponieważ jeńcy pozostawali już w drodze 17 dni. W tych warunkach Niemcy zgodzili się w dniu 11 lutego cofnąć z drogi do Prenzlau 100 najsłabszych jeńców, ponieważ nie byli oni zdolni do dalszego marszu.

W ten sposób koczujące resztki b. Oflagu IIC Woldenberg tj. IV i V batalionu obniżyły swe stany osobowe do około 800 osób w każdym z nich. W prawie niezmiennych warunkach przemierzali oni całe północne Niemcy, przebywając pieszo ponad 500 kilometrów. Ostatecznie znaleźli się w okolicach Hamburga.

Ten wyniszczający siły marsz trwał aż do 9 marca 1945 roku. Później kolumnę rozbito na kilka części. Jedna z nich, licząca około 400 osób w 8 bydlęcych wagonach została przewieziona z północy Niemiec na samo południe i ostatecznie po 12 dniach i nocach spędzonych w pociągu, w czasie alarmów i nalotów lotniczych — znalazła się w Oflagu VII A Murmaw. Wyzwolili ich Amerykanie w dniu 29 kwietnia.

Drugą część batalionu IV dowieziono do Hamburga i tam, podczas



jednego z najsilniejszych nalotów na to miasto, wylądowano i skierowano do wielkiego międzynarodowego obozu jenieckiego — Stalagu X A Sandbostel. Zostali oni wyzwoleni przez oddziały brytyjskie, także w dniu 29 kwietnia.

Batalion V w dniu 10 marca znalazł się w obozie w Fischbecku, także w okolicach Hamburga. Jeńcy przebywali tam 35 dni. 15 kwietnia ewakuowano ich w kierunku Lubecki. Ostatecznie, po 9-dniowym marszu znaleźli się w Pöhls, gdzie 3 maja wyzwolili ich Kanadyjczycy.

W pierwszym okresie po wyzwoleniu sytuacja b. jeńców — oficerów polskich nie była jednak najlepsza. Mjr rez. Romuald Mossoczy zanotował, że „...wyzwolenie nie przyniosło radości. Za dużo było czekania i za dużo smutku”<sup>14</sup>. Podobne spostrzeżenia znajdują się również w pamiętniku ppor. rez. Józefa Bohatkiewicza. „Mamy wolność, ale jest smutno. Żyjemy z dnia na dzień w ciągłym oczekiwaniu”<sup>15</sup>. Niektórzy mówili wręcz o drugiej niewoli, tym razem angielskiej. Rzeczywiście początkowo nikt nie pomagał im w powrocie do kraju i bliskich. Przedstawiciele młodej władzy ludowej nie uzyskali jeszcze bowiem dostępu do skupisk Polaków przebywających w zachodnich strefach Niemiec, a starszyzna wojskowa i różni emisariusze rządu londyńskiego bądź jego sił zbrojnych agitowali za pozostaniem na zachodzie. Stąd też tych oficerów, którzy publicznie wyrażali chęć powrotu do kraju często szykanowano bądź nawet okrzykiwano zdrajcami.

W przeciwieństwie do Polaków bardzo sprawnie przebiegała ewakuacja b. jeńców amerykańskich, angielskich i francuskich, a nawet radzieckich. Tylko Polacy pozostawali w niepewności. Dlatego też pewną grupą woldenberczyków chcąc szybko wrócić do kraju, a nie posiadając innych możliwości oficjalnego działania, uciekła się nawet do podstępu. Oficerowie ci zgłosili się do władz angielskich twierdząc, że są obywatelami Związku Radzieckiego i w ten sposób wyjednali zgodę na natychmiastowy wyjazd.

Inni wracali do kraju bardzo powoli. Propaganda robiła swoje... Na Zachodzie głoszone powszechnie, że kraj jest tak poważnie zniszczony, że nie ma do kogo i czego wracać. Proces moskiewski grupy gen. Okulickiego, który mocno rozpropagowano, także przeszkadzał powrotom. Do b. jeńców docierali też uciekinierzy z kraju, szerząc okropne wieści, strasząc aresztowaniami, wywiezieniem na Syberię itp.

W tej sytuacji wielu woldenberczyków przeżyło tragedię. Z jednej bowiem strony pragnęli jak najszybciej wrócić do rodzin i kraju, a z drugiej obawa o przyszłość oraz bagaż uprzedzeń i wrogości do nowej

<sup>14</sup> Romuald Mossoczy, op. cit.,

<sup>15</sup> Józef Bohatkiewicz, op. cit., s. 989.

władzy nie pozwalały na ten krok. Na tym tle dochodziło nawet do samobójstw. Np. mjr Grudziński był już w Lubece na statku, którym miał wracać do kraju, ale zszedł z niego i po kilku dniach odebrał sobie życie<sup>16</sup>.

Z tych powodów b. jeńcy IV i V batalionu wracali do Polski przez kilka lat. Większość rzeczywiście wróciła, ale byli i tacy, którzy wybrali wieczną tułaczkę.

---

<sup>16</sup> Romuald Mossoczy, op. cit.

### OBOZY JENIECKIE NA TERENIE III OKRĘGU WOJSKOWEGO WEHRMACHTU W KOŃCOWEJ FAZIE WOJNY

W okresie II wojny światowej wraz z hitlerowskimi podbojami rozrastał się niemiecki system internowania jeńców różnych narodowości. Zarówno cała Rzesza, jak i terytoria podbitych krajów usiane zostały obozami jenieckimi, które lokalizowane były na obszarach poszczególnych okręgów wojskowych Wehrmachtu. Terytorium Brandenburgii zajmował III Okręg Wojskowy Wehrmachtu z siedzibą dowództwa w Berlinie. Obszar jego rozciągał się po obydwu stronach Odry, zajmując części obecnych ziem województwa gorzowskiego i zielonogórskiego. Granica Okręgu przebiegała: na północy — od Odry na wysokości Schwedt, powyżej Gorzowa do linii dawnej granicy polsko-niemieckiej sprzed 1939 r. i dalej na południe: pasem jezior obrzańskich w rejonie Trzciela do Kopanicy i Obry w kierunku zachodnim, następnie Odrę poprzez Cigacice do Krosna Odrzańskiego, skąd w dół wzdłuż Bobru, za Żarami do Nysy Łużyckiej a następnie Sprembergu, Finsterwalde do Elstery i wzdłuż jej korytem do Herzbergu i klinem na północny zachód w rejonie Jüterborga, Reetz, dalej Havelą do Dömitz i na północny wschód w okolicach Fürstenberg, Angermünde do Odry.

W dotychczasowych opracowaniach brak jest literatury na temat obozów jenieckich zlokalizowanych na terenie Brandenburgii. Wyjątek stanowi Stalag III B Amtitz w Gębicach, który doczekał się kilku publikacji prasowych<sup>1</sup>. Był on jednym z 11 obozów przejściowych założonych przed wrześniem 1939 r. Jak podaje Tessin<sup>2</sup>, powstał on jako Du-

<sup>1</sup> Patrz: H. Ankiewicz, *Martyrologia księży i zakonników*. *Gazeta Lubuska* 1979, nr 205, s. 1-4; E. Godlewski, *Martyrologia O. Kolbe zaczęła się w „Amtitz”*. *Słowo Powszechne* 1971 nr 250; J. Jujka, *Jeszcze jeden dowód hitlerowskiego bestialstwa*. *Gazeta Lubuska* 1967 nr 296; W. Lemiesz, *O stalagu Amtitz*. *Nadodrże* 1966 nr 13; P. Mnichowski, „...Tu jeszcze Polska będzie” *Nadodrże* 1982 nr 16, s. 3; A. Toczyński, *Los polskiego żołnierza kampanii wrześniowej w niemieckiej niewoli na terenie środkowego Nadodrza*. *Studia i Materiały. Nauki Społeczno-Polityczne. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze*. Zielona Góra 1982, t. IV, s. 97-117. B. Wojnar, *Byłem z nim w obozie*. *Nadodrże* 1982 nr 16, s. 3; tenże, *Warszawianka w Stalagu III B Amtitz*. *Przekrój* 1982 nr 1924.

lag „D” 26 sierpnia 1939 r. w rejonie szosy Lubsko — Gubin w odległości około 500 m od zabudowań wsi Gębice. Obóz ten był przeznaczony dla jeńców polskich z kampanii wrześniowej oraz internowanej ludności cywilnej i istniał do 5 grudnia 1939 r. Jako Stalag III B został przeniesiony 6 grudnia do Fürstenbergu<sup>3</sup>.

W latach 1939—1945 system obozów jenieckich na terenie Brandenburgii nie ulegał większym zmianom. Poza wymienionym wyżej przypadkiem zaszły następujące zmiany: uległ likwidacji, istniejący tylko kilka tygodni w 1939 r. Stalag III A Jüterborg — w jego miejsce powstał Stalag III A Luckenwalde; istniejący w okresie od 1 lutego 1941 r. do 3 czerwca 1942 r. Stalag III E Kirchhain stał się po tym okresie obozem filialnym Stalagu III B; uległy likwidacji trzy oflagi — III A Luckenwalde, III B Tiborlager, który jako obóz dla oficerów belgijskich istniał przejściowo w okresie od 21 czerwca 1940 r. do 1 marca 1941 r. w Ciburzu koło Świebodzina oraz Oflag III C Lübben<sup>4</sup>.

W końcowej fazie II wojny światowej na terenie III Okręgu Wojskowego Wehrmachtu istniały następujące obozy dla jeńców szeregowych i podoficerów — Stalagi: III A Luckenwalde, III B Fürstenberg, III C Alt Drewitz, III D Berlin oraz obóz dla oficerów — Oflag 8 Wutzetz über Friesack.

Stalag III A został przeniesiony z Jüterborga do Luckenwalde, które znajduje się 42 km na południe od Berlina w październiku 1939 r. Początkowo był obozem polskim a następnie przebywali w nim jeńcy różnych narodowości z przewagą Francuzów. W dniu 1 stycznia 1945 r. w Stalagu III A znajdowało się 45 942 jeńców, z czego: Francuzów — 24 996, Brytyjczyków — 1433, Polaków — 86, Serbów — 4093, jeńców radzieckich — 12 517, Włochów — 1310, Amerykanów — 1499, Rumunów — 8<sup>5</sup>.

Stalag III B powstał 6 grudnia 1939 r. na zachodnim brzegu Odry przy szosie Frankfurt — Guben, w odległości 88 km na wschód od Berlina. Również był początkowo obozem jeńców polskich. W dniu 1 stycznia 1945 r. przebywało w nim 36 497 jeńców, z czego: Francuzów — 19 946, Brytyjczyk — 1, Belgowie — 5, Polacy 389, Serbów — 840, Włochów — 1464, Amerykanów — 4650, Holendrów — 8, 1 Słowak i 9 192 jeńców radzieckich.

<sup>3</sup> G. Tessin, *Verbände und Truppen der deutschen Wehrmacht und Waffen SS im Zweiten Weltkrieg 1939—1945*. Frankfurt a/M 1966, t. II, s. 196.

<sup>4</sup> Obecnie dzielnica Eisenhüttenstadt.

<sup>5</sup> G. Tessin, *Verbände und Truppen...*, s. 196.

<sup>6</sup> Wszystkie dane liczbowe na podstawie: M. Jasiewicz, *Materiały statystyczne zawierające dane o stanie liczebnym jeńców w obozach na obszarze III Okręgu Wojskowego Wehrmachtu wg Raportów OKW dla Międzynarodowego Czerwonego Krzyża (luty 1941 — styczeń 1945). Jeńcy wojenni w niewoli Wehrmachtu. Łąbinowski Rocznik Muzealny*. t. 3. Opole 1980, s. 75—94.

Z przeznaczeniem dla jeńców francuskich powstał 12 czerwca 1940 r. Stalag III C Alt Drewitz w Starych Drzewicach koło Kostrzyna w odległości 80 km od Berlina. W dniu 1 stycznia 1945 r. przebywało w nim 38 035 jeńców, w tym: Francuzów — 17 738, Brytyjczyków — 415, Belgów — 661, Polaków — 2, Serbów — 1592, jeńców radzieckich — 3757 i 2040 Włochów. W obozie tym nie przebywali Polacy. Okresowo jedynie byli zatrudniani tu lekarze polscy.

W Berlinie był zlokalizowany Stalag III D, który powstał 14 sierpnia 1940 r. W dniu 1 stycznia 1945 r. przebywało w nim 27 303 jeńców, z czego: Francuzów — 14 824, Brytyjczyków — 214, Belgów — 31, Polaków — 300, Serbów — 10 821, jeńców radzieckich — 960, 8 Włochów i 145 Słowaków.

Po wcześniejszej likwidacji, wspomnianych obozów dla oficerów w dniu 1 stycznia 1945 r. istniał na terenie Brandenburgii tylko Oflag 8

Wutzetz, który był zlokalizowany 48 km na północny zachód od Berlina. Powstał on w trzeciej dekadzie sierpnia 1943 r. po przeniesieniu Oflagu 8 Lübben. Na przełomie ostatniego roku wojny przebywało w tym obozie 673 jeńców, w tym: Polaków — 216, Rumunów — 188, Greków — 164, Bułgarów — 103 i 2 Słowaków.

Jak wynika z przytoczonych stanów osobowych najliczniejszą grupę w III Okręgu na przełomie lat 1944/1945 stanowili Francuzi, było ich bowiem ogółem 80 301, co stanowi około 52 %. Drugie miejsce zajmowali jeńcy radzieccy, których było 48 722, czyli około 31 % a następnie Serbowie — 6839, co stanowiło 4,4 %, Amerykanie — 5975, czyli 3,8 %, podobnie Włosi 3,6 % i w mniejszych ilościach pozostałe narodowości w tym 615 Polaków, co stanowiło 0,4 % ogółu jeńców. Ogółem w dniu 1 grudnia 1944 r. na terenie całego Okręgu znajdowało się 155 143 jeńców, z czego 108 706 było zatrudnionych przy różnych pracach w rolnictwie, przemyśle i leśnictwie. Oczywiście, że w tych dniach stany ilościowe obozów stawały się coraz bardziej płynne. Było to powodem ewakuacji jeńców oraz napływem ewakuowanych obozów zza Odry.

Niska liczba przebywających w obozach Polaków, wynikała z sytuacji jeńców polskich, którzy od czerwca 1940 r. wbrew jednoznacznym postanowieniom Konwencji Genewskiej zostali przez Niemców „zwalniani” z niewoli — z pozbawieniem praw jenieckich — przy równoczesnym przekształceniu ich w tzw. „robotników cywilnych”. Tylko nielicznym udało się pozostać nadal w obozach. Do nich należał: Władysław Rydzewski, który przez cały okres wojny był jeńcem Stalagu III A Luckenwalde<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> Zeznanie Władysława Rydzewskiego. Archiwum Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze (OKBZH), sygn. Ko 4/82.

O szykanach wobec jeńców polskich, którzy nie chcieli „dobrowolnie” podpisać deklaracji zrzeczenia się praw jenieckich wspomina wielu byłych jeńców. Przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze zeznał w tej sprawie Adam Rejek, który jako jeniec Stalagu III A nie chciał podpisać takiej deklaracji, za co został skierowany do specjalnego komanda pracy w rejonie Jutemburga o zastrzonym rygorze. Jeńcy przebywali tam tak długo aż rezygnowali ze swoich praw<sup>7</sup>.

Z kolei Józef Dziurawiec w swojej relacji napisał: „... w Luckenwalde panował stary głód, wszawica i rozprzestrzeniła się czerwonka i tyfus... Proponowano nam przejść na robotników cywilnych. Wreszcie wywieszono listę najbardziej opornych z warunkiem, że w wypadku nie wyrażenia zgody odeślą nas do obozów koncentracyjnych. Uradziliśmy, że może tam w Rzeszy jednak jakąś walkę będziemy prowadzić ze zniechęconym wrogiem i okupantem. Walkę, choć bez munduru lecz z wyrzniętym orłem w sercu, z nadzieją na lepsze jutro, z nadzieją na powrót do rodzinnego domu. W ten sposób uzyskując naszą zgodę wywieziono nas do Poczdamu i zatrudniono w stolarni...”<sup>8</sup>.

Wychodząc z założenia o nie istnieniu państwa polskiego, Niemcy zwolnili polskich żołnierzy szeregowych i podoficerów ze stalagów i skierowali ich do pracy na terenie Rzeszy. W obozach pozostali nadal polscy oficerowie i nieliczna stosunkowo liczba szeregowych.

Na szczególną uwagę zasługuje Oflag 8, który był przeznaczony dla jeńców, których rodziny przyjęły niemiecką listę narodowościową tzw. Volksliste oraz dla tych, po których Niemcy spodziewali się, że przyjmą Volkslistę. W obozie tym znalazło się jednak również wielu jeńców przypadkowych, którym Niemcy wyrządzili wielką krzywdę moralną<sup>9</sup>.

Na początku listopada 1944 r. do Stalagu III A Luckenwalde przybyła grupa 17 młodocianych uczestników powstania warszawskiego. Był wśród nich 14-letni Marian Garwański a pozostali mieli od 15 do 17 lat<sup>10</sup>. W stalagu III D w Berlinie osadzono 145 powstańców słowackich.

W styczniu 1945 r. do Luckenwalde przywieziono oficerów polskich, którzy byli internowani na Węgrzech. W transporcie tym znalazł się późniejszy rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego — Stefan Grzybowski, który w swojej relacji napisał: „...w styczniu przewieziono nas do obozu w Luckenwalde. Od 3 rano do zapadnięcia ciemności staliśmy przygotowani do drogi w dwuszerogach, w śniegu, oczywiście bez jedzenia.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Relacja Józefa Dziurawca w zbiorach autora.

<sup>9</sup> Informacje udzielone przez Tadeusza Molendę.

<sup>10</sup> D. Tomczyk, *Młodociani uczestnicy powstania warszawskiego w obozie jeńców Wehrmachtu Stalag 344 Lamsdorf*. Opole 1932, s. 21.



Dwóch czy trzech upadło z wyczerpania na ziemię i zmarło. Potem pognano nas nocą kilka kilometrów na stację, załadowano do wagonów i zaplombowano je. Umieszczono nas tak wielu w każdym wagonie, że mogliśmy tylko stać, opierając się o ściany i o siebie... Zaplombowane wagony stały na miejscu przez dwa dni, po czym dopiero ruszyły. Z początku dawano nam nieco chleba, później tylko tzw. kwargle<sup>11</sup>, wywołujące pragnienie, nie dawano jednak nigdy wody, a po kilku dniach w ogóle nie było nic do jedzenia, nie jedliśmy nic chyba jakieś pięć, sześć dni. Raz dziennie w szczerym polu otwierano wagony dla załatwienia potrzeb fizjologicznych. Spragnieni jedliśmy śnieg. Rozpoczęły się choroby żołądkowe. Potrzeby musiało się załatwiać, chociażby wbrew woli, w wagonach. Powietrze w nich było okropne. Kilku z nas zmarło w czasie transportu... Podróż trwała ponad 10 dni..."<sup>12</sup>.

Po przybyciu do Luckenwalde oficerowie polscy poddani zostali rewizji, następnie kąpieli i umieszczono ich w barakach wraz z ewakuowanymi lotnikami angielskimi i amerykańskimi, ze Stalagu Luft 3 w Żaganiu. Przez pierwszy miesiąc Polacy nie otrzymywali żadnych paczek żywnościowych, pozostając na bardzo głodowym wikcie obozowym. Było to powodem powstania ujemnych nastrojów. I jak pisze były jeńiec Franciszek Persowski: „...w tym trudnym położeniu pierwsi przyszli nam z pomocą Norwegowie, otrzymujący paczki norweskie, szwedzkie i zdaje się, holenderskie... Po długich ociąganiach się Niemcy dopuścili i nas do przydziału paczek amerykańskich, sytuacja żywnościowa poprawiła się bardzo wydatnie, chociaż pozwolono jedynie na trzy paczki miesięcznie w stosunku do czterech, jakie otrzymywali Anglicy czy Amerykanie... Z wiosną zaczęto otaczać obóz wielkimi namiotami, w których mieszkali Amerykanie przeniesieni tu z Żagania... Zbliżała się wiosna. Naloty na Berlin były coraz częstsze, a eskadry przelatywały nad obozem, do okna nie wolno było się zbliżać, światła były pogaszone. Ale pod osłoną ściany baraku można było oglądać cały ten spektakl, gdyż odległość obozu od Berlina wynosiła w linii powietrznej nie więcej jak 50 km ... Niemcy byli coraz bardziej zdenerwowani, a wśród żołnierzy znajdowali się ludzie, z którymi można się było dogadać. Za papierosy gotowi byli wszystkiego dostarczyć. Ten moment wykorzystali Anglicy i w obozie znalazł się aparat radiowy, podobno za 20 tysięcy papierosów, złożonych przez jeńców drogą dobrowolnego podatku ..." <sup>13</sup>.

Mimo, iż Niemcy robili kilkakrotnie rewizje nie udało się im zna-

<sup>11</sup> Rodzaj serków do piwa.

<sup>12</sup> Relacja Stefana Grzybowskiego w zbiorach autora.

<sup>13</sup> F. Persowski, Oflag Luckenwalde. Fragment wspomnień. *Rocznik Przemyski* t. XXI 1982, s. 216–218.

leżę, dobrze ukrytego odbiornika. Starszy grupy angielskiej płk Willert wydał polecenie aby jeden z polskich oficerów RAF-u był zawsze obecny przy słuchaniu komunikatów i następnie przekazywał je grupie polskiej. Czynił to pod pozorem prowadzenia nauki języka angielskiego<sup>14</sup>.

Jak już wspomniano do Luckenwalde ewakuowana została na początku 1945 r. część jeńców z Żagania: około 500 jeńców oddziału Wschód Stalagu Luft 3 i podobna ilość stanowiąca szósty oddział Stalagu VIII C. W następnych tygodniach do obozu przybyły kolejne grupy ze Stalagu XXI C z Wolsztyna i innych obozów. W kwietniu Niemcy postanowili ewakuować obóz na zachód. Jako pierwsi mieli być wywiezieni lotnicy RAF-u. 14 kwietnia ogłoszono, iż grupa ta pojedzie do Moosbergu koło Monachium. W związku z działaniami lotnictwa alianckiego, jeńcom udało się przekonać Niemców aby wagony oznaczyć dużymi napisami „RAF-POW”. Po załadowaniu ludzi do wagonów, transport stał ponad godzinę z braku lokomotywy. W dniu rozpoczęcia operacji berlińskiej stało się oczywiste, iż żadna lokomotywa nie zostanie już podstawiona, jeńcy zażądali wobec tego powrotu do obozu. Niemcy stali bardzo ugodowi i nawet na protest Anglików, iż nie będą nieść swoich bagaży, sprowadzili ciężarówkę i sami załadowali jeniecki dobytek<sup>15</sup>.

W związku ze zbliżaniem się wojsk radzieckich starszy obozu, którym był naczelny dowódca armii norweskiej, generał Otto Rüge, postanowił ujawnić wobec jeńców opracowane koncepcje opanowania obozu. Rano 21 kwietnia Niemcy opuścili obóz, który znalazł się w rejonie walk. O godzinie pierwszej nad ranem w sobotę 22 kwietnia niemieckie lotnictwo zbombardowało obóz. Na szczęście pilot przeleciał prosto nad główną ulicą obozu, tak, że żaden z pocisków nie wyrządził szkody. Tej samej nocy przybył burmistrz Luckenwalde i zaoferował oddanie miasta jeńcom. Oferta ta została odrzucona przez gen. Rüge. O godzinie 5.00 rano, lekki radziecki samochód opancerzony, przełamując bramę wjechał z dużą szybkością do obozu. Około godz. 10.00 zdobyte zostało miasto Luckenwalde.

W trzy dni później obóz wizytował gen. Famin — szef repatriacji ze sztabu marszałka Koniewa. Poinformował on zniecierpliwionych jeńców o decyzji radzieckiego dowództwa, iż zostaną wysłani do domów, tak szybko, jak tylko to będzie możliwe. Komendantem administracji stalagu na czas jego rozformowania został kpt. Miedwiew. Był on czynny do końca maja, kiedy to opuścili go ostatnie grupy jeńców<sup>16</sup>.

Wcześniej bo w trakcie trwania operacji wiślańsko-odrzańskiej został ewakuowany w głąb Niemiec Stalag III C ze Starych Drzewic. Po

<sup>14</sup> Relacja Romana Łysakowskiego w zbiorach autora.

<sup>15</sup> A. Cravley, *Escape from Germany*. London 1958, s. 233.

<sup>16</sup> Tamże, s. 234–240.



zajęciu go przez wojska 1 Frontu Białoruskiego; do pustych baraków kierowano jeńców niemieckich. Zginęli oni niemal wszyscy w wyniku zbombardowania obozu przez Niemców<sup>17</sup>. Wcześniej ewakuowano również jeńców ze Stalagu III B i III D.

W latach II wojny światowej popełniano na terenie III Okręgu Wojskowego Wehrmachtu wiele zbrodni na jeńcach. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze prowadziła śledztwa w sprawie eksterminacji i dyskryminacji jeńców w Stalagach III B w Gębicach, III C w Starych Drzewicach oraz szpitalu jenieckim w Żarach<sup>18</sup>. Obecnie nadal są prowadzone prace badawcze nad pozostałymi obozami jenieckimi na terenie Brandenburgii<sup>19</sup>.

Do szczególnie represjonowanych należeli jeńcy radzieccy. Na terenie przyległym do Stalagu III C w Starych Drzewicach odkryto 9 dużych zbiorowych mogił długości około 60 m, w których grzebano warstwami nagich jeńców. Przyjmuje się, iż znajduje się tam pochowanych około 12 tys. jeńców głównie narodowości radzieckiej<sup>20</sup>.

Szpital w Żarach, jak wykazało dochodzenie, służył programowemu niszczeniu i mordowaniu jeńców. W pierwszych dniach października 1969 r. pod murem cmentarza komunalnego dokonano wstrząsającego odkrycia. Znaleziono liczne mogiły masowe jeńców wojennych pomordowanych za pomocą tępych narzędzi i kul z broni palnej. Dokonane oględziny sądowo-lekarskie stwierdziły liczne ślady mechanicznych uszkodzeń szkieletów. W mogiłach znaleziono również wiele łusek karabinowych typu Mauser i tabliczek jenieckich ze Stalagów: 308, IV B oraz III A, III B, i III C. Badania stwierdziły, iż liczba ofiar jest znaczna<sup>21</sup>.

Wspomniane wyżej wszczęcie śledztw w sprawie zbrodni w wymienionych obozach musiano umorzyć wobec braku winnych. Nie udało się bowiem ustalić składów osobowych niemieckich obozów, odpowiedzialnych za eksterminację jeńców.

<sup>17</sup> A. Toczewski, *Bitwa o Kostrzyn w 1945 r. Zeszyty Gorzowskie* 1979, s. 184.

<sup>18</sup> Akta spraw OKBZH: Ds 4/66, Ds 16/69 i Ds 15/69.

<sup>19</sup> OKBZH, sygn. Ko 4/82.

<sup>20</sup> A. Toczewski, *Los polskiego żołnierza...*, s. 103–104.

<sup>21</sup> Tamże, s. 113.

## EWAKUACJA JEŃCÓW WOJENNYCH Z OBOZÓW JENIECKICH W ŻAGANIU W LUTYM 1945 R.

Styczeń 1945 r. był okresem spektakularnych sukcesów Armii Czerwonej. Niemcy, z terenów wschodnich ewakuowali w tym czasie około 3,5 mln ludności cywilnej. W pierwszych dniach lutego, działania wojenne, na olbrzymim obszarze od Karpat po Bałtyk pozornie stanęły w miejscu. Rosjanie byli już blisko Berlina, nad Odrą, a jednak Niemcy zagrażali frontom centralnym zarówno z Prus Wschodnich i Pomorza Zachodniego, jak i z terenów Dolnego Śląska i Ziemi Lubuskiej. Nysa, Łużycka, Bóbr, Kwisa stanowiły niemieckie linie obrony. Istniało potencjalne zagrożenie w postaci możliwości wyjścia z tych obszarów niemieckiego kontruderzenia i odcięcia wysuniętych jednostek radzieckich w rejonach Kostrzyna i Frankfurtu. Kontruderzenie takie było przygotowywane. Miało ono być wykonane przez Grupę Armii „Wisła”, która wykorzystać miała do tego celu 6 Armię Pancerną SS Zielonej Góry. W przedstawionej sytuacji, dowódca 1 Frontu Ukraińskiego marszałek Koniew, postanowił przełamać niemiecką obronę na Odrze, przy wykorzystaniu przyczółków na lewym brzegu rzeki. Celem głównym było okrążenie i rozbicie: zielonogórskiego, wrocławskiego i drezdeńskiego zgrupowań niemieckich. W dniu 4 lutego wojska radzieckie uderzyły na południowy wschód i północny zachód. Działania zaczepne wyszły z przyczółków pod Oławą i Opolem. W dniu 6 lutego 1945 r. wojska 1 Frontu Ukraińskiego wyzwoliły na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie: Brzeg, Lewin Brzeski, Oławę i Grodków.

Operacja dolnośląska 1 Frontu Ukraińskiego która trwała od 9 do 24 lutego, miała na celu nie tylko rozbicie określonych zgrupowań wojsk niemieckich, opanowanie Łużyc i uchwycenie Łaby. Celem głównym tej operacji było przełamanie niemieckich linii obronnych, ich rozklinowanie i podjęcie działań zaczepnych na kierunku berlińskim, we współdziałaniu z 1 Frontem Białoruskim (od wschodu i południa). Marszałek Koniew, wobec znacznego ubytku stanu liczebnego swych jednostek, skoncentrował się na kierunku głównym, gdzie uzyskał zdecydowaną przewa-

gę w ludziach i w sprzęcie. Na odcinku południowym wojska tego frontu przeszły do obrony. Niemiecka obrona na kierunku północnym przełamana została w całym pasie natarcia na głębokości 20—30 km. W ciągu 4 dni wojska 1 Frontu Ukraińskiego wdarły się w głąb obrony niemieckiej na szerokości 160 km i na głębokość 60 km. Przełamane zostały umocnienia niemieckie nad Odrą, na północny zachód od Wrocławia.

W dniu 11 lutego oddziały 4 Armii Pancernej Gen. Leluszki, wyszły w rejonie Żagania, na północ od miasta i uchwyciły linię Bobru. Wyzwolone zostały: Legnica i po ciężkich walkach Lubin. Uchwycenie Bobru i okrążenie w dniu 12 lutego 1945 r. Głogowa, umożliwiło kontynuowanie działań w kierunku Zielonej Góry. W rejonie Głogowa w okrążeniu znalazło się około 18 tys. żołnierzy niemieckich, wśród nich oddziały 24 korpusu pancernego i korpusu pancernego Wielkie Niemcy.

W dniu 12 lutego, wchodzący w skład 1 Frontu Ukraińskiego 25 Korpus Pancerny Gen. Fominycha zdobył Eytom Odrzański. Czwarta Armia Pancernej Gen. Luluszki wyzwoliła Leszno Górne. Trzynastego lutego, wysunięte oddziały 4 Armii Pancernej sforsowały Bóbr pod Nowogrodem Bobrzańskim i postępowały na zachód. Trzynasta Armia Ogólnowojskowa Gen. Puchowa i jednostki 4 Armii Pancernej Gen. Leluszki, kierowały się ku Żaganiowi. Klin wojsk radzieckich wbity w niemieckie ugrupowanie obronne rósł.

W rejonie Bieniowa i Żar uzyskały sukces kontrataki niemieckie. Na odcinku bobrzańskim nie istniała w tym czasie linia frontu. Poszczególne oddziały wzajemnie wyprowadzały kontrataki i wzajemnie się okrażały. Trwały ciężkie walki o Koźuchów i Szprotawę, a także na południowym skraju Nowej Soli. Miasta te wyzwolone zostały w dniu 14 lutego 1945 r.

W tym samym dniu jednostki 21 Korpusu Piechoty Gen. A. Jamałowa wyzwoliły Zieloną Górę. Oskrzydlający miasto manewr wojsk radzieckich i skoncentrowanie głównego uderzenia na kierunku północno-zachodnim, przy jednoczesnym wyprowadzeniu pozorowanego uderzenia z kierunku Nowej Soli zaskoczyło Niemców w takim stopniu, iż miasto to, leżące na skrzyżowaniu dróg do Berlina i przygotowane do długotrwałej obrony zostało zdobyte stosunkowo szybko i bez większego uszczerbku dla jego substancji. W dniu 16 lutego wyzwolone zostały Żary i Lubsko.

W wyniku operacji dolnośląskiej wyrównane zostały linie frontów: 1 ukraińskiego marszałka Koniewa i 1 białoruskiego marszałka Żukowa, co stworzyło warunki sprzyjające przygotowaniu przez oba fronty działań zaczepnych operacji berlińskiej. Nie wszystkie założenia operacji dolnośląskiej zostały zrealizowane. Za 1 Frontem Ukraińskim broniły

się nadal twierdze Wrocław i Głogów. Nie zostało rozbite dolnośląskie zgrupowanie nieprzyjaciela. Armia Środek feldmarszałka Schoenera utrzymywała Sudety, a jej groźne działania zaczepne zatrzymały natarcie radzieckich armii na południu. Nowoutworzona grupa uderzeniowa Gen. Nehringa (4 dywizje pancerne i 3 dywizje piechoty) miała z rejonu Zgorzelca rozbić armie radzieckie na Podsudeciu. Radzieckie fronty przeszły więc do obrony i korygując założenia operacyjne, uzupełniały składy osobowe swych jednostek, zmniejszone niejednokrotnie do 35% stanów wyjściowych, uzupełniały sprzęt i zaopatrzenie oraz, co niezmiernie ważne, skracali, ponad miarę wydłużone, linie zaopatrzenia. Wykonanie tych przedsięwzięć było niezbędne dla uzyskania przewagi nad nieprzyjacielem, w ludziach i sprzęcie, na planowanym kierunku działań zaczepnych operacji berlińskiej.

\*   \*   \*

Żagań był silnym punktem oporu niemieckiego na linii Bobru. Otoczony był stałymi i polowymi umocnieniami. W skład garnizonu niemieckiego wchodziły jednostki 4 armii pancernej Wehrmachtu. Dziesiąty Korpus Pancerny Gwardii płka Czuprowa i 24 Korpus Piechoty Gen. Onuprienki przez trzy dni toczyły walki o miasto. Punktami oporu w Żaganiu były wszystkie ulice i domy. Trzeba było zdobywać je kolejno. W wyniku tych walk, 65% zabudowy miasta legło w gruzach. Nacierające wojska radzieckie zajęły tereny Stalagu VIII C przy szosie Żagań — Iłowa Żagańska. Nie było już tam jeńców wojennych. Straty niemieckie sięgały 1400 żołnierzy.

Likwidacja punktów oporu niemieckiego nad Bobrem (Żagań, Żary, Nowogród Bobrzański) umożliwiła odtworzenie linii obrony na Bobrze z jednej strony, z drugiej zaś zagrażała oskrzydleniem od południa niemieckiemu zgrupowaniu (Krosno — Gubin) i stąd jej strategiczne wręcz znaczenie. Zmasowane uderzenie wojsk radzieckich w rejonie Bieniowa i rozwiniecie natarcia w kierunku Nysy Łużyckiej doprowadziło do odblokowania wysuniętych radzieckich oddziałów pancernych.

\*   \*   \*

Obszar Środkowego Nadodrza stanowił w latach 1939—1945 terytorium na którym krzyżowały się granice czterech okręgów wojskowych Wehrmachtu. Północna jego część wchodziła w skład II okręgu wojskowego, północno-zachodnia wchodziła w skład III okręgu wojskowego, środkowa i południowa wchodziła w skład VIII okręgu wojskowego, zaś wschodnie granice obecnego województwa zielonogórskiego (na nie-

wielkim wycinku w północnej ich części) zbiegają się z dawnymi granicami XXI okręgu wojskowego Wehrmachtu.

Istniało na tym terenie w latach 1939—1945 pięć macierzystych obozów jenieckich:

Oflag II C Woldenberg w Dobiegniewie,

Stalag III C Alt Drewitz w Drzewicach,

Stalag VIII C Sagan w Żaganiu,

Stalag VIII E Neuhammer w Świątoszowie, do połowy 1942 r. samodzielny organizacyjnie, przemianowany na Stalag 308 lub VIII E/308,

Stalag Luft 3 Sagan w Żaganiu (oficerski) podległy Oberkommando der Luftwaffe.<sup>1</sup>

Tak więc pięć wymienionych obozów macierzystych, mieściło się w trzech różnych okręgach wojskowych Wehrmachtu. W każdym okręgu istniała, organizacyjnie wyodrębniona, administracja jeniecka. Każdy obóz macierzysty posiadał dziesiątki oddziałów roboczych, w części do dzisiaj niezidentyfikowanych ani topograficznie, ani nazwą, czy liczebnością. Każdy, w zasadzie okręg wojskowy w innym czasie, innymi trasami, planował ewakuować, a następnie ewakuował, znajdujących się na jego obszarze jeńców wojennych na zachód, włąb Rzeszy.

W styczniu 1945 r. w VIII okręgu wojskowym znajdowało się 300 tys. jeńców wojennych.<sup>2</sup> W Stalagu VIII C w Żaganiu przebywało w tym czasie, w/g statystyk niemieckich, 49.008 jeńców wojennych, wśród nich 26.612 Francuzów i 13.307 Rosjan. Pozostali to głównie Brytyjczycy, ale także Belgowie, Włosi, Jugosławianie i Polacy.

W Stalagu Luft 3 w Żaganiu przebywało 10.594 jeńców wojennych. Byli to głównie Amerykanie w liczbie 6.831 i Brytyjczycy w liczbie 3.498.

Już w drugiej połowie 1944 r. czyniono w VIII okręgu wojskowym przygotowania do ewakuacji w głąb Rzeszy wielkich mas jenieckich, zgrupowanych na tym obszarze. Ewakuacja jeńców — zwłaszcza Rosjan — miała na celu przede wszystkim uniemożliwienie stosunkowo szybkiego zasilenia stanu osobowego Armii Czerwonej w przypadku oswobodzenia jeńców przez jej jednostki. Nie mniej istotna, była także chęć utrzymania możliwie najdłużej olbrzymiej armii niewolników, których

<sup>1</sup> Mapa okręgów wojskowych „OKW Kriegsgefangenenwesen Org. I d” z 1 stycznia 1944 r. archiwum wojskowe we Freiburgu. Fotokopia w archiwum OKBZH w Zielonej Górze.

<sup>2</sup> Owcześnie dowódca d/s jeńców wojennych gen. major Rolf Detmeritz przesłuchiwany w procesie Kruppa (księga dokumentów Reineck dok. Nr 92) określił tę liczbę na 290 tys. Jednakże były i takie przypadki jak np. Świątoszów w którym — co wynika z ustaleń śledczych — do czasu ewakuacji przebywało około 2 tys. jeńców, mimo iż nie istniał on już w statystykach jenieckich (od połowy 1942 r.) ani jako obóz macierzysty, ani filialny. Przypadki te wymykały się oficjalnej statystyce.

pracę można było wyzyskać dla potrzeb gospodarki wojennej, najczęściej z pogwałceniem prawa międzynarodowego w produkcji zbrojeniowej, lub przy wznoszeniu umocnień wojskowych. Szybkie przemieszczanie się linii frontu ze wschodu na zachód spowodowało, że ewakuacja nie mogła nastąpić trasami uprzednio planowanymi. Wyznaczono więc nowe trasy ewakuacji jeńców, zupełnie nieprzygotowane do przemarszu kilkuset tysięcy ludzi. Oto co na temat ewakuacji jeńców wojennych zeznał dowódca d/s jeńców wojennych w VIII okręgu wojskowym Wehrmachtu, generał major Rolf Detmering<sup>3</sup>.

*„Na nowych marszrutach nie były przygotowane żyżywienie i miejsca na pomieszczenia. Dla większości (...) nie było żadnych możliwości transportowych. Nie zabezpieczono opieki lekarskiej osobom podlegającym transportowi. Nadto umundurowanie jeńców wojennych dla tego rodzaju marszu było niewystarczające, ponieważ w styczniu temperatura dochodziła do  $-20^{\circ}\text{C}$ . (...) wyznaczyłem dwie marszruty: pierwsza grupa marszowa — pułkownika Braxatora, około 15—20 tys. jeńców wojennych — Nysa (na północ od Glatz, Braunau, Trautenau, Turnau, Dux) Karłowe Vary. Około 400 km grupa marszowa miała przebyć w około 4 tygodnie; druga grupa marszowa — pułkownika Thielebena, około 50—80 tys. jeńców wojennych — Racibórz (Königgratz) przez Karłowe Vary. Około 500 km grupa marszowa miała przebyć w około 8 tygodni.”*

Rolf Detmering podał także nazwisko pika Bischofa jako dowódcy kolejnej grupy marszowej, jednak nie określił jej trasy przemarszu ani nie ujawnił innych szczegółów np. liczebności. Dokonywana w tych warunkach ewakuacja jeńców wojennych, nadzorowana była przez cały czas jej trwania przez dowódcę d/s jeńców wojennych i jego sztab. Sztab gen. majora Rolfa Detmeringa mieścił się do 21 stycznia 1945 r. we Wrocławiu; od 21 stycznia 1945 r. do 17 lutego 1945 r. w Zgorzelcu a od 17 lutego 1945 r. do 8 maja 1945 r. w Libercu (Sudety).

W dniu 16 marca 1945 r. Rolf Detmering za zasługi w realizacji hitlerowskiej polityki jenieckiej, odznaczony został Krzyżem rycerskim z mieczami, wojennego krzyża zasługi.

Osmego maja 1945 r. na północ od Pragi, sztab Rolfa Detmeringa został rozbity. Usiłował on przedostać się z Liberca (Reichenberg) dalej na zachód. Część oficerów sztabu dostała się do niewoli radzieckiej, część do niewoli amerykańskiej.

<sup>3</sup> Patrz przypis. 2. Przed R. Detmeringiem funkcję dowódcy d/s jeńców wojennych w VIII okręgu wojskowym Wehrmachtu pełnili: od 7.09.1940 r. do 14.12.1943 r. gen. mjr Grachegg, od 14.12.1943 r. do 21.12.1944 r. gen. por. Gustaw Kurt Wolf. W wyniku uzyskania bezpośredniego wpływu na sprawy jenieckie przez aparat policyjny, mianowani zostali w drugiej połowie 1944 r. wyżsi dowódcy jeńców wojennych spośród oficerów SS. W VIII okręgu wojskowym wyższym dowódcą do spraw jeńców wojennych mianowany został w dniu 11 listopada 1944 r. Obergruppenführer SS Heinrich Schmauser.



Ewakuacja jeńców wojennych z obozów jenieckich w Żaganiu rozpoczęła się 8 lutego 1945 r.

Oto obraz ewakuacji w relacjach jeńców:

Cezary Więckowski<sup>4</sup> „W dniu 8 lutego 1945 r. o godz. 5.30 rano, w związku ze zbliżającym się frontem wschodnim, obóz ewakuowano w kierunku zachodnim. Przez okres pierwszych dwóch tygodni na nocne postoje zatrzymywaliśmy się w lasach pod gołym niebem, wśród zimy i śniegu. Ewakuacja odbywała się (...) mniej więcej 15—30 km dziennie. Ci, którzy nie mogli iść, byli zabijani przez eskortę utworzoną z różnych formacji wojskowych. Widziałem naocznie kilka przypadków zastrzelania jeńców, którzy próbowali dostać się do kopców (...) w poszukiwaniu jedzenia. Przez cały czas tej drogi nie dawano nam nic gorącego, a jedynie co drugi dzień chleb i konserwy. Jeden chleb i puszka musiały starczyć na 6—12 ludzi. Wielu z nas zmarło z wycieńczenia i pozostało w miejscach postoju nocnego.<sup>5</sup>

Zbigniew Waszkiewicz<sup>6</sup> „W czasie marszu z obozu na zachód działały się dantejskie sceny. Głodni jeńcy opuszczający szeregi kolumny i udający się do kopców z zadołowanymi burakami pastewnymi, byli bici i strzelano do nich. Tych aktów dokonywał Wehrmacht. Widziałem postrzelonych jeńców. Na postojach nocowaliśmy w polu pokrytym śniegiem, bez gorącej strawy. (...) Na końcu kolumny jechały tzw. podwozy składające się z ciągnika i jednej platformy. Ten pojazd miał służyć dla jeńców chorych, a faktycznie znajdowali się tam do cna wycieńczeni, prawie nieżywi jeńcy.”<sup>7</sup>

Feliks Basiak<sup>8</sup> „W czasie marszu ewakuacyjnego widziałem jak wachmani zastrzelili dwóch jeńców radzieckich, którzy podbiegli do kopca, aby wziąć brukiew.”<sup>9</sup>

Jan Czyżewski<sup>10</sup> „Jeżeli w stosunku do jeńców innych narodowości podczas tego marszu ewakuacyjnego wachmani byli bardziej tolerancyj-

<sup>4</sup> Cezary Więckowski, uczestnik Powstania warszawskiego. Po upadku powstania osadzony w Stalagu 344 w Łambinowicach. W dniu 19 listopada 1944 r. przeniesiony do Stalagu VIII C w Żaganiu, gdzie przebywał do ewakuacji.

<sup>5</sup> Akta OKBZH w Zielonej Górze Ds 7/66 Tom III zeznania z 4 marca 1968 r.

<sup>6</sup> Zbigniew Waszkiewicz, żołnierz Armii Krajowej, uczestnik powstania warszawskiego (zgrupowanie Sosna). W stalagu VIII C przebywał od około 20 listopada 1944 r. do ewakuacji.

<sup>7</sup> Patrz przypis 5 zeznanie z 21 maja 1968 r.

<sup>8</sup> Feliks Basiak, uczestnik powstania warszawskiego, osadzony w Stalagu VIII C w Żaganiu w 1944 r. otrzymał numer kolejny 105 445.

<sup>9</sup> Patrz przypis 5, zeznanie z 18 kwietnia 1961 r. Tom I.

<sup>10</sup> Jan Czyżewski przebywał w Stalagu VIII C w Żaganiu od grudnia 1944 r. do ewakuacji w lutym 1945 r.

ni, to w stosunku do jeńców radzieckich byli bezwzględni, bowiem gdy np. jeńcy innych narodowości usiłowali w czasie marszu podnieść z pola brukiew względnie ziemniaki — narażali się tylko na uderzenie ich kolbą lub popchnięcie przez wachmana. Natomiast za to samo do jeńców radzieckich strzelano. I tak przy każdym kopcu pozostawało dwóch, trzech jeńców radzieckich rozstrzelanych.”<sup>11</sup>

Andrzej Kucek<sup>12</sup> w swojej relacji podał szczegółowo trasę marszu ewakuacyjnego grupy jeńców, której był uczestnikiem. Różni się ona dość znacznie od marszrut podanych przez R. Detmeringa. Trasa przemarszu tej grupy wiodła przez: Bad Muskau, Spremberg, Senftenberg, Reisa, Oschatz, Mutzschen, Wiessenfels, Weimar, Erfurt, Gotha, Eisenach, Neukirchen, Zigenheim. Licząca w dniu opuszczenia obozu (8.02.45 r.) około 2000 jeńców grupa marszowa, dotarła do Stalagu IX A w Zigenheim w liczbie około 200 jeńców.

Jeńcy wojenni piloci ze Stalagu Luft 3 w Żaganiu po przebyciu marszu ewakuacyjnego osadzeni zostali w obozie jenieckim Luckenwalde koło Berlina.

Za zbrodnie popełnione na jeńcach wojennych obozów żagańskich w czasie trwającego kilka tygodni marszu ewakuacyjnego, nie poniósł kary żaden sprawca.

<sup>11</sup> Patrz przypis 5, zeznanie z 14 lutego 1961 r. Tom I.

<sup>12</sup> Andrzej Kucek zam. w Lipnicy Wielkiej Nr 709 na Orawie był uczestnikiem powstania słowackiego w 1944 r. Po wzięciu do niewoli osadzony został w Stalagu VIII C w Żaganiu. Także jego marsz ewakuacyjny rozpoczął się w dniu 8.02.1945 r. Relacja z lipca 1984 r., sporządzona w związku z konkursem na wspomnienia byłych jeńców wojennych.





## SPIS TREŚCI

|                                                                                                                                                 |                |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------|
| <b>REFORMACJA NA POLSKICH ZIEMIACH ZACHODNICH W 500-LECIE<br/>URODZIN MARCINA LUTRA . . . . .</b>                                               | <b>5</b>       |
| KAZIMIERZ BARTKIEWICZ — Wstęp . . . . .                                                                                                         | 7              |
| JAN HARASIMOWICZ — Reformacja luterńska na Śląsku. Ideologia. Liturgia. Sztuka . . . . .                                                        | 9              |
| BRONISŁAW TUROŃ — Początki Reformacji we Wrocławiu . . . . .                                                                                    | 39             |
| ZYGMUNT BORAS — Pomorze Zachodnie w dobie Reformacji . . . . .                                                                                  | 51             |
| JERZY PIOTR MAJCHRZAK — Zielonogórzanie z kręgu Marcina Lutra . . . . .                                                                         | 73             |
| JOLANTA DWORZACZKOWA — Luteranizm w Wielkopolsce i jego społeczno-narodowe aspekty . . . . .                                                    | 79             |
| HENRYK DOMINIK — Z wczesnych dziejów Reformacji w Polsce . . . . .                                                                              | 89             |
| JERZY TOPOLSKI — Próba niektórych uogólnień . . . . .                                                                                           | 97             |
| <br><b>ARTYKUŁY I SZKICE . . . . .</b>                                                                                                          | <br><b>101</b> |
| ANDRZEJ MARCINKIAN — Z badań nad epoką brązu i wczesną epoką żelaza na Ziemi Lubuskiej . . . . .                                                | 103            |
| MARIAN KWAPIŃSKI — Uwagi o genezie grobów kurhanowych ludności kultury łużyckiej w dorzeczu Odry . . . . .                                      | 119            |
| EDWARD DĄBROWSKI — Wczesnośredniowieczny Bytom Odrzański . . . . .                                                                              | 151            |
| TOMASZ JAWORSKI — Zarys dziejów Żar i ziemi Żarskiej . . . . .                                                                                  | 163            |
| OLGIERD BORKOWSKI — Powstanie i rozwój opactwa cysterskiego w Paradyżu-Gościkowie w XIII—XIV wieku . . . . .                                    | 177            |
| CZESŁAW KONATKIEWICZ — Problematyka rozwoju przemysłu w działalności komitetu wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze . . . . .                     | 213            |
| JERZY MAJCHRZAK — Problemy upowszechniania kultury w dokumentach wojewódzkiej instancji PZPR w Zielonej Górze w latach 1950—1956 . . . . .      | 251            |
| ALFRED RÖSLER — Termika Jeziora Ślawnickiego . . . . .                                                                                          | 271            |
| EDWARD HAJDUK, JANINA SOSIŃSKA — Aspiracje życiowe uczniów ostatnich klas szkoły podstawowej nr 13 w Zielonej Górze oraz ich rodziców . . . . . | 295            |
| ANDRZEJ ZIENTARSKI — Jeńcy wojenni na Pomorzu Zachodnim w ostatniej fazie wojny . . . . .                                                       | 323            |
| JAN OLESIK — Ewakuacja Oflagu II C Woldenberg . . . . .                                                                                         | 331            |
| ANDRZEJ TOCZEWSKI — Obozy jenieckie na terenie III Okręgu Wojskowego Wehrmachtu w końcowej fazie wojny . . . . .                                | 343            |
| TADEUSZ SOJKA — Ewakuacja jeńców wojennych z obozów jenieckich w Żaganiu w lutym 1945 . . . . .                                                 | 351            |